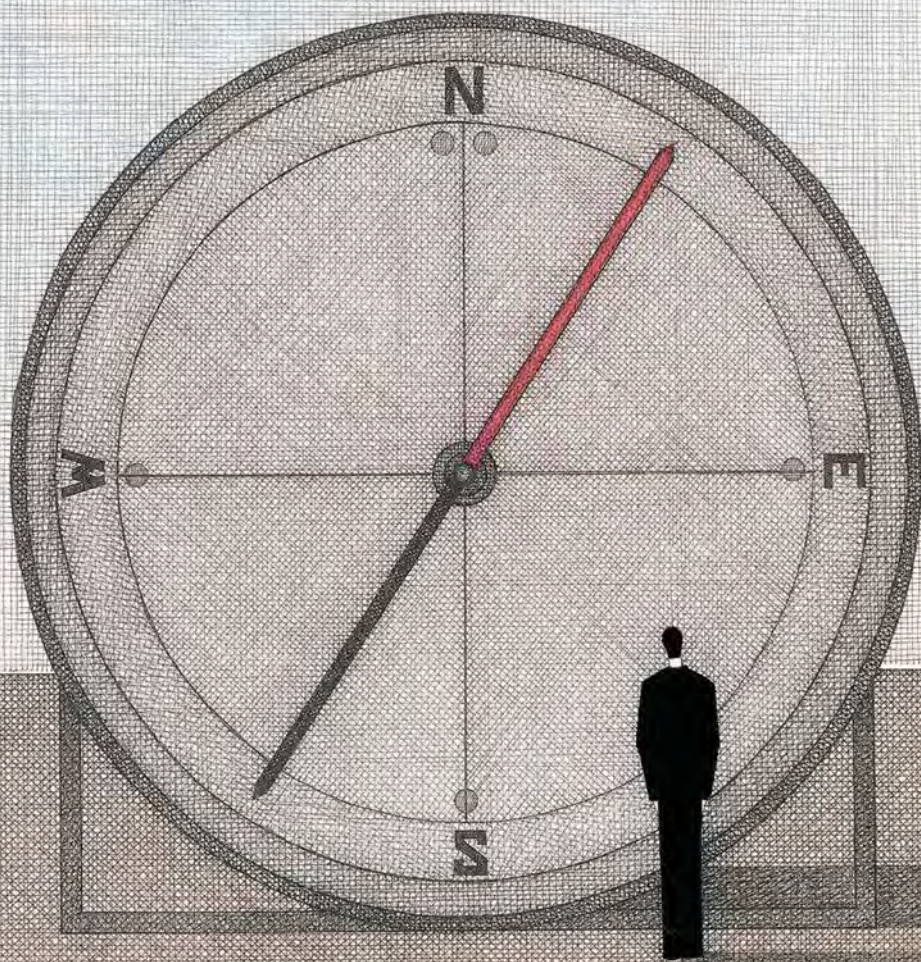


# Międzynarodowe studia polityczne i kulturowe wobec wyzwań współczesności

pod redakcją Tomasza Domańskiego



Uniwersytet  
ŁÓDZKI

WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO



Wydział Studiów  
Międzynarodowych  
i Politologicznych  
Uniwersytet Łódzki

15 LAT  
2000  
2015

**Międzynarodowe studia  
polityczne i kulturowe  
wobec wyzwań współczesności**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO



Wydział Studiów  
Międzynarodowych  
i Politologicznych  
Uniwersytet Łódzki

15 LAT  
2000  
2015

# Międzynarodowe studia polityczne i kulturowe wobec wyzwań współczesności

pod redakcją Tomasza Domańskiego



Uniwersytet  
ŁÓDZKI



WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2016

Tomasz Domański – Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Katedra Marketingu Międzynarodowego i Dystrybucji  
91-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a

RECENZENT

*Andrzej Chodubski*

SKŁAD KOMPUTEROWY

*Sylwia Dorcz*

KOREKTA JEZYKOWA

*Ewa Juszyńska-Poradecka*

PROJEKT OKŁADKI

*Krzysztof Tyczkowski*

GRAFIKA NA OKŁADCE

*Joanna Wiszniewska-Domańska*

Wszystkie teksty zawarte w publikacji są autorskimi opracowaniami pracowników samodzielnych Wydziału.

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów autorów artykułów oraz jednostek WSMiP UŁ.

Wydrukowano z dostarczonych Wydawnictwu UŁ gotowych materiałów.

© Copyright by Tomasz Domański, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytet Łódzki

ul. Składowa 43, 90-127 Łódź [www.wsmip.uni.lodz.pl](http://www.wsmip.uni.lodz.pl)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07386.16.0.K

Ark. druk. 29,5

ISBN 978-83-8088-086-3

e-ISBN 978-83-8088-087-0

<https://doi.org/10.18778/8088-086-3>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. (42) 665 58 63

## Spis treści

**Wstęp** — *prof. dr hab. Tomasz Domański* ..... 9

### **Część 1. Metodologia i metodyka studiów międzynarodowych — nowe wyzwania dla badaczy oraz dydaktyków**

*prof. dr hab. Elżbieta H. Oleksy*  
Teoria i praktyka intersekcjonalności w nauczaniu akademickim .... 41

*prof. dr hab. Krystyna Kujawińska Courtney*  
Stosunki międzynarodowe a kultura ..... 65

*prof. dr hab. Eugeniusz Ponczek*  
Możliwości i ograniczenia podejścia interdyscyplinarnego  
w politologicznych badaniach myśli politycznej i refleksji  
teoretyczno-politycznej ..... 79

*dr hab. Andrzej Sepkowski, prof. nadzw. UŁ*  
Uwagi o czynnikach jakościowych w metodach nauk społecznych ... 99

### **Część 2. Problemy z rozumieniem demokracji**

*prof. dr hab. Marek M. Dziekan*  
Ku demokracji? Muzułmańska koncepcja *ichtilafu* a zachodni  
pluralizm poglądów ..... 117

*dr hab. Stanisław Konopacki, prof. nadzw. UŁ*  
Kryzys demokracji europejskiej ..... 135

### **Część 3. Rosja w poszukiwaniu nowego modelu relacji ze światem**

*prof. dr hab. Marian Broda*  
Imperialność i — albo — europejskość? „Rosyjskich Europejczyków”  
problemy z Rosją ..... 153

*prof. dr hab. Alicja Stępień-Kuczyńska*  
O pierestrojce: trzydzieści lat później ..... 169

*prof. dr hab. Andrzej de Lazari*  
Tożsamość Rosjan po aneksji Krymu ..... 185

*dr hab. Przemysław Żurawski vel Grajewski, prof. nadzw. UŁ*  
Unia Europejska wobec rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego  
kwiecień–październik 2014 r. .... 199

*dr hab. Izabela Kończak, prof. nadzw. UŁ*  
Halal we współczesnej Rosji ..... 227

#### **Część 4. Analiza stosunków międzynarodowych na kontynencie azjatyckim**

- dr hab. Dominik Mierzejewski, prof. nadzw. UŁ*  
 Definiowanie interesu narodowego w Chińskiej Republice Ludowej (po 1989 r.) ..... 245
- dr hab. Małgorzata Pietrasiak, prof. nadzw. UŁ*  
 Konflikt o archipelagi na Morzu Południowochińskim i perspektywy jego uregulowania ..... 261

#### **Część 5. Świat wobec eskalacji terroryzmu i przemocy**

- dr hab. Robert Łoś, prof. nadzw. UŁ*  
 Potęga — ujęcie teoretyczne: definicja, struktura i oddziaływanie .... 279
- dr hab. Ryszard M. Machnikowski, prof. nadzw. UŁ*  
 Terroryzm jako globalne zagrożenie XXI w. .... 295
- dr hab. Radosław Bania, prof. nadzw. UŁ*  
 Status Jerozolimy a konflikt bliskowschodni ..... 309

#### **Część 6. Międzynarodowe studia kulturowe**

- dr hab. Elżbieta Durys, prof. nadzw. UŁ*  
 Kulturowy wymiar amerykańskiego kina policyjnego.  
 Cultural Dimension of American Cop Cinema ..... 327
- prof. dr hab. Krzysztof A. Kuczyński*  
 Dawne demony ciągle nie śpią. Na marginesie kulturalno-politycznych wydarzeń w RFN w sierpniu 2006 r. .... 349

#### **Część 7. Wybrane problemy regionalne i krajowe**

- prof. dr hab. Magdalena Śniadecka-Kotarska*  
 Etnonacjonalizm regionu andyjskiego w badaniach antropologa polityki (1992–2014). Od deetniczacji do reetniczacji i pojawienia się nowych elit politycznych ..... 365
- dr hab. Paulina Matera, prof. nadzw. UŁ*  
 Umacnianie amerykańskich sojuszy: Transatlantyckie Partnerstwo w Dziedzinie Handlu i Inwestycji i Partnerstwo Transpacyficzne ..... 383
- dr hab. Marek Ołędzki, prof. nadzw. UŁ*  
 Markomanowie i Kwadowie w systemie „państw” klientelnych Imperium Romanum ..... 399

#### **Część 8. Internacjonalizacja uczelni wyższych**

- prof. dr hab. Tomasz Domański*  
 Strategie umiędzynarodowienia uczelni wyższych — wyzwania przyszłości. Studium przypadku Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego ..... 415



**Wydział Studiów  
Międzynarodowych  
i Politologicznych**  
Uniwersytet Łódzki

**15** LAT  
2000  
2015

**inter**



## Wstęp

---

Pomysł na przygotowanie tej monografii pojawił się w związku z chęcią podsumowania bogatego dorobku naukowego samodzielnych pracowników nauki Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Wydział ten — powołany do życia w 2000 r. — zajmuje się w sposób interdyscyplinarny problematyką stosunków międzynarodowych, nauk o polityce oraz międzynarodowych studiów kulturowych. W roku 2015 Wydział obchodził piętnastolecie swej działalności, a wcześniej w latach 1995–2000 funkcjonował jako Instytut Studiów Międzynarodowych. Niniejsza monografia ma na celu ukazanie eksperckiego potencjału tego zespołu, który zajmuje się bardzo szerokim spektrum międzynarodowych problemów politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych oraz stanowi ważne centrum analiz wyzwań i uwarunkowań współczesnych stosunków międzynarodowych.

Interdyscyplinarność jest traktowana jako atut i wyróżnik prowadzonych tutaj badań politologicznych oraz kulturowych. Jest ona jednocześnie wyrazem konsekwentnego dążenia do posługiwania się nowoczesnymi metodami naukowymi, łączącymi harmonijnie wiedzę z zakresu nauk społecznych, humanistycznych i ekonomicznych. Koncepcja monografii obejmuje kluczowe obszary badawcze nowoczesnej nauki zajmującej się problematyką międzynarodowych studiów politycznych i kulturowych.

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych ma charakter interdyscyplinarny i w tym upatrujemy jego ewidentną siłę na tle innych ośrodków politologicznych w kraju. Komplementarność dyscypliny *nauk o polityce* oraz szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych (politycznych, gospodarczych i kulturowych) owocuje już obecnie bardzo interesującymi międzynarodowymi i krajowymi projektami badawczymi oraz zagranicznymi publikacjami. Profesorowie zaproszeni do przygotowania publikacji podjęli w swych opracowaniach zarówno wątki związane z problemami strategicznymi występującymi w wybranych regionach świata, jak też bardziej uniwersalne rozważania metodologiczne nad warsztatem badawczym naukowca zajmującego się międzynarodowymi studiami politycznymi i kulturowymi.

Niniejsza monografia ma ambicję dokonania autorskiego przeglądu różnych podejść do analizy stosunków międzynarodowych w wymiarze politycznym, społecznym, ekonomicznym i kulturowym. Anali-

za ta jest prowadzona równolegle w odniesieniu do wybranych regionów oraz najbardziej znaczących współcześnie zjawisk i problemów badawczych.

## 1. Metodologia i metodyka studiów międzynarodowych — nowe wyzwania dla badaczy oraz dydaktyków

W pierwszej części tej monografii zostały poruszone podstawowe problemy związane ze stosowaniem różnych podejść metodologicznych w analizie współczesnych stosunków międzynarodowych i nauk o polityce oraz w nauczaniu tej problematyki na uniwersytetach. Autorzy, obok zagadnień metodologii badań, podjęli również tematykę dotyczącą nowoczesnych metod nauczania tych zagadnień w ramach unikatowych programów dydaktycznych realizowanych na kierunku stosunków międzynarodowych oraz na międzynarodowych studiach kulturowych.

**Profesor Elżbieta Oleksy** zajęła się w swym opracowaniu teorią i praktyką *intersekcjonalności* w nauczaniu akademickim. Choć *intersekcjonalność* jest formalnie obecna w dyskursie nauk społecznych już od ponad trzydziestu lat, to dyskusja nad możliwościami jej szerszego wykorzystania w badaniach oraz w dydaktyce trwa nadal. Jest ona bardzo istotna, gdyż badaczom nadal brakuje odpowiedniej aparatury badawczej do analizy problematyki nierówności społecznych oraz procesów dyskryminacyjnych i wykluczeniowych. Jest to tym ważniejsze, iż wciąż pojawiają się nowe kategorie analityczne będące podstawą nierówności społecznych oraz wykluczenia. Należy więc analizować ich wzajemne zależności oraz obszary bezpośredniego styku lub *skrzyżowania*. To skrzyżowanie (*intersection*) jest rzeczywistym — etymologicznym źródłem tego podejścia naukowego. Najważniejsze procesy zachodzą bowiem właśnie na skrzyżowaniu różnych zjawisk i wymagają spojrzenia uwzględniającego szersze spektrum zmiennych objaśniających. Dotyczy to zwłaszcza złożonych relacji społecznych, które nie sposób objaśnić prostymi zależnościami. Elżbieta Oleksy w swym opracowaniu, obok szerokiego wyjaśnienia podstaw teorii *intersekcjonalności*, prezentuje również metodologię empirycznych badań *intersekcjonalnych*. Autorka łączy jednocześnie swe doświadczenia badawcze z wykorzystaniem tej metody także w dziedzinie dydaktyki. Jest to więc bardzo udana próba zintegrowania procesu badawczego oraz dydaktycznego. Prof. Elżbieta Oleksy, w ramach swej pracy naukowej i dydaktycznej, stworzyła nowatorską metodologię wykorzystania *intersekcjonalności* w procesie zaangażowanego odbioru dzieła filmowego. Ta nowatorska metoda została zastosowana po raz pierwszy na zajęciach programu GEMMA i MISHD, prowadzonych w Ośrodku Naukowo-Badawczym Problematyki Kobiet na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego.

Według Elżbiety Oleksy „zastosowanie instrumentarium dydaktycznego w postaci dziennika zajęć i eseju narracyjnego umożliwi analizę subiektywnego, zaangażowanego odbioru dzieła filmowego, a jednocześnie stymuluje introspektywną refleksję studentów nad własnym życiem”. Mamy tutaj do czynienia z działaniami innowacyjnymi w obszarze nauk społecznych — zarówno w odniesieniu do procesu badawczego, jak i dydaktycznego.

Podjęte działania wpisują się jednocześnie w międzynarodową strategię Wydziału, gdyż prowadzone badania oraz dydaktyka dotyczą międzynarodowego programu badawczego oraz dydaktycznego GEMMA, realizowanego przez Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet — stworzony i kierowany przez Profesor Elżbietę Oleksy.

**Profesor Krystyna Kujawińska Courtney** swoje opracowanie poświęciła analizie relacji zachodzących między dziedziną stosunków międzynarodowych a kulturą. W analizie zainteresowała się zarówno współzależnościami, jak i różnicami między obu dziedzinami. Szczególnie istotny na gruncie polskim jest tzw. zwrot kulturowy (*cultural twist*), który dokonał się na tym polu po 11 września 2000 r. Zwrot ten — w ocenie K. Kujawińskiej Courtney — „wskazuje na istnienie ścisłej konwergencji między stosunkami międzynarodowymi i kulturą”.

Autorka w swoim opracowaniu odwołuje się także do osobistych doświadczeń dydaktycznych, związanych z nauczaniem tego zagadnienia na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego w ramach unikatowych międzynarodowych studiów kulturowych. W swym podejściu wykorzystuje szeroko doświadczenia innych uniwersytetów, a zwłaszcza znanych uczelni europejskich i amerykańskich.

Opracowanie to ma duży walor poznawczy gdyż rozważania nad miejscem kultury w stosunkach międzynarodowych są stosunkowo nowym zjawiskiem. Wielu autorów i badaczy negowało bowiem współzależności obu tych dziedzin, akcentując ich odmienne pola definicyjne.

Na tle głównego przedmiotu badań stosunków międzynarodowych dotyczącego m.in. różnego rodzaju relacji i konfliktów, przedmiot badań nad kulturą dotykał zupełnie innych sfer, niesłusznie uznawanych za marginalne lub jak pisze Autorka — „niepoważne”.

K. Kujawińska Courtney podkreśla, iż „tematyka badań nad kulturą wchodzi w skład elementów rządzących prawami estetyki i etyki w społeczeństwach, które pojmuje zarówno jako narody i grupy etniczne, pomagając im w rekonstrukcji normatywnych aspiracji oraz w realizowaniu potencjału możliwości niezbędnych do godnego życia. W odróżnieniu od stosunków międzynarodowych, kultura zajmuje się tą stroną ludzkiej egzystencji, która ma wymiar idealistyczny, a nawet utopijny; tematyka jej badań poświęcona jest zewnętrznej stronie cywilizacyjnej przyzwoitości i obyczajności, którą niejednokrotnie niszczy cierpka i przykra polityczna rzeczywistość oraz konflikty międzynarodowe”.

Uważa słusznie, iż „obecność kultury w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi jest ściśle związana ze zmianami, jakie zaszły w erze postnowoczesności”.

W kontekście specyfiki WSMiP ważnym podkreślenia jest także fakt łączenia stosunków międzynarodowych z kulturą, za pośrednictwem ujęć interdyscyplinarnych. Obie dziedziny korzystają bowiem szeroko z dorobku naukowego socjologii, ekonomii, antropologii, kulturoznawstwa czy też medioznawstwa.

**Profesor Eugeniusz Ponczek** jest politologiem specjalizującym się w analizie polskiej myśli społeczno-politycznej, zjawiskach kultury politycznej i teorii polityki. W latach 2000–2008 był dyrektorem Instytutu Studiów Politologicznych WSMiP UŁ. W swoim opracowaniu zajął się argumentami przemawiającymi za wykorzystaniem podejścia interdyscyplinarnego w dyscyplinie nauk o polityce. Podjęcie się analizy tego tematu na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych jest istotne, ponieważ jednostka od momentu swego powstania została pomyślana tak, by mogła realizować badania interdyscyplinarne, co w Polsce ciągle jest jeszcze marginalne. Interdyscyplinarność jest więc wyróżnikiem Wydziału, jak też fundamentem konstruowania jego koncepcji naukowej. Interdyscyplinarność była i jest także podstawą doboru nowych pracowników naukowych do zespołów badawczych, reprezentujących komplementarne specjalności z dziedziny nauk humanistycznych, społecznych, ekonomicznych i prawnych. Interdyscyplinarność jest również istotna z uwagi na nowoczesne tendencje badawcze obecne w naukach społecznych. Jednocześnie należy z przykrością zaznaczyć, iż zrozumienie środowiska naukowego oraz instytucji finansujących badania naukowe dla podejść i ujęć interdyscyplinarnych jest ciągle niewystarczające. Sami naukowcy, wykształceni w przeszłości na wydziałach monodyscyplinarnych też z dużymi trudnościami wyrażają gotowość do realizacji interdyscyplinarnych projektów badawczych. Ponadto komisje ds. stopni i tytułów naukowych, choć wiedzą doskonale o stale rosnącej roli interdyscyplinarności w nauce światowej, to swych działaniach na krajowym rynku naukowym, cały czas preferują podejście monodyscyplinarne. W Polsce rozpatrywane zjawisko jest mniej odczuwane w odniesieniu do międzynarodowych studiów kulturowych, a silniej w odniesieniu do nauk o polityce.

Prof. Eugeniusz Ponczek w swym rozdziale analizuje argumenty przemawiające za i przeciw wykorzystaniu interdyscyplinarności w naukach o polityce. Dotyczy to zarówno sposobu ujęcia myśli politycznej i jej osobliwości, jej interdyscyplinarnej eksplanacji, badania myśli politycznej w relacji do możliwości poznania teorii politycznych, jak i w odniesieniu do kreowania formuł w zakresie teorii polityki.

W ocenie Eugeniusza Ponczka w procesie wyjaśniania istoty myśli politycznej można „pięknie różnić się”, jeśli uwzględni się zarówno wymogi zwolenników podejścia utrzymanego w „poetyce” dyscypliny nauki o po-

lityce, jak i tych, którzy preferują podejście interdyscyplinarne. Wydaje się więc, iż oba ujęcia można pogodzić. Niezauważanie dorobku innych dyscyplin nauki przy analizie „osobliwości myśli politycznej ogranicza jej politologiczne możliwości poznawcze”.

Profesor Ponczek przestrzega badaczy przed „bagatelizowaniem inspiracji ze strony innych dyscyplin naukowych”. Takie podejście pozbawiałoby ich wielu *kreatywnych inspiracji*, które umożliwiają spojrzenie na myśl polityczną z wielu nowych, ciekawych perspektyw. Współczesna analiza interdyscyplinarna wymaga w szczególności uwzględnienia podejścia: „genetycznego, behawioralnego, diachroniczno-holistycznego oraz aksjologicznego i komparatywnego”. Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, jako jednostka otwarta na interdyscyplinarność, może mieć duży wkład w innowacyjne badania myśli politycznej, czerpiących z inspiracji poznawczych, pochodzących z innych dyscyplin nauk humanistyczno-społecznych.

Autor artykułu słusznie zaznacza, że stosunek do kwestii interdyscyplinarności w naukach humanistycznych i społecznych, a zwłaszcza w dyscyplinie nauk o polityce wzbudza w Polsce szereg kontrowersji. Wynika to także z faktu, iż zarówno zwolennicy, jak i zagorzali przeciwnicy tego podejścia nie do końca rozumieją jego istotę. E. Ponczek jest przeciwny zarówno stosowaniu podejścia „mechanicznego”, jak też „hybrydyzacji dyscyplin naukowych”. Z drugiej strony dążenie do kreowania „czystej” politologii jest również anachronizmem. Nowoczesna dyscyplina nauk o polityce nie może bowiem abstrahować od wartości pochodzących od podejścia interdyscyplinarnego. Powinna ona umieć asymilować aparat pojęciowy komplementarnych dziedzin nauk humanistyczno-społecznych oraz stworzone przez nie metody badawcze. Próba zamykania się na relacje z innymi dyscyplinami mogłaby grozić stagnacją nauk o polityce. Uwagi te dotyczą także wielu subdyscyplin nauk o polityce, a zwłaszcza: myśli politycznej, teorii politycznych i teorii polityki.

**Dr hab. Andrzej Sepkowski (prof. nadzw. UŁ)** w swoim opracowaniu podjął temat znaczenia czynników jakościowych w naukach społecznych. Interesuje go zarówno usytuowanie, jak i rola tej grupy czynników w instrumentarium nauk społecznych. Zagadnienia te wymagają pogłębionej refleksji ze strony badaczy. Wspomniane czynniki są bowiem niezbędne do zrozumienia tych procesów, których nie można wyjaśnić wyłącznie metodami ilościowymi. Umożliwiają one również formułowanie zupełnie nowych problemów badawczych oraz weryfikowanie związanych z nimi hipotez, na które można spojrzeć z innej perspektywy. Metody jakościowe są dzisiaj bardzo cenne do wyjaśnienia wielu nowych zjawisk i procesów politycznych. Jest to szczególnie istotne w dziedzinie nauk społecznych, gdzie w przeszłości formułowano szereg teorii bez stawiania wcześniej określonych pytań badawczych. Uzasadniony zarzut, z jakim spotykają się często politolodzy, dotyczy zarówno swego rodzaju konformizmu eksplanacyjnego, jak i braku analizowania ważnych problemów społecznych.

W opinii A. Sepkowskiego mówienie o „czystych metodach jakościowych czy ilościowych” nie jest oczywiście zasadne. Każda z metod ilościowych jest bowiem zawsze — do pewnego stopnia — generowana przez czynniki jakościowe i odwrotnie. Dlatego też metody badawcze należy wzbogacać o nowe czynniki i narzędzia naukowe. Autor słusznie zaznacza, iż dopiero „od niedawna interdyscyplinarni badacze dostrzegają potrzebę badania wszystkich możliwych wymiarów antropo- i psychosfery, a wszystkie badania winniśmy zaczynać od jednostki”.

Sepkowskiego interesują w szczególności współczesne ideologie, skonstruowane *między wiedzą a wiarą*. Stawia on jednocześnie ważne pytania o istotę tych ideologii oraz o czynniki lub *moce*, które je generują. Podkreśla problemy, które towarzyszą obserwacji i wyjaśnianiu nowych ideologii dzielonych przez wielkie grupy społeczne oraz ich wyobrażenia zbiorowe. W swych rozważaniach odwołuje się do koncepcji wiary zbiorowej. Dla wielu badaczy i teoretyków współczesne ideologie są dopełnieniem wiary w zbawienie transcendentne, zastępują religie zawłaszczając chrześcijańską doktrynę zbawienia. W ocenie A. Sepkowskiego współczesne ideologie są „świeckimi religiami”, w których obowiązują niemal te same reguły. Nie chcąc ich burzyć, nie zadajemy pytań mogących kwestionować jakiś filar ideologii. O wiele bezpieczniej jest zastąpić dyskurs rytuałami. Tworzymy wtedy system swoistej „religijności ideologicznej”.

Sama rytualizacja ideologii, choć niezwykle ważna w zdobywaniu i przywiązywaniu wyznawców, nie wystarcza. Kolektywne idee i wierzenia w ideały albo przynajmniej doskonały system polityczny muszą być podparte wiarą, że jest on rzeczywiście możliwością stworzenia lepszego świata, bo bez takich wizji aktywizacja wielkich grup społecznych zdaje się niemożliwa i tu potwierdzanie takich supozycji nawet nie zdaje się konieczne.

Przykład dorobku badawczego naukowców zajmujących się międzynarodowymi studiami kulturowymi świadczy o ich dużym potencjale, który może być w przyszłości wykorzystany do realizacji interdyscyplinarnych projektów dotyczących stosunków międzynarodowych oraz nauk społecznych. Badania te mogą być realizowane metodami interdyscyplinarnymi i dotyczyć w szczególności różnych aspektów wielokulturowości, tożsamości różnych grup oraz miejsc, komunikacji międzykulturowej, jak też szeroko rozumianej polityki i mechanizmów aparatu władzy. Interdyscyplinarność stwarza tutaj szansę na wybór nowych tematów badawczych oraz ich unikatowych ujęć.

## 2. Problemy z rozumieniem demokracji

Druga część monografii poświęcona jest analizie wybranych problemów demokracji. Analiza ta jest prowadzona przez dwóch Autorów — z dwóch różnych perspektyw oraz w odniesieniu do odmiennych regionów świata,

którymi zajmują się na co dzień. Pierwszą perspektywą jest spojrzenie na koncepcję demokracji od strony Unii Europejskiej, a drugą jej postrzeganie od strony państw islamu oraz ich specyficznego kontekstu religijnego i kulturowego.

**Dr hab. Stanisław Konopacki (prof. nadzw. UŁ)** w swym artykule zajął się szeroko rozumianym kryzysem europejskim. Pojęcie kryzysu dotyczy tutaj fundamentów filozofii Unii Europejskiej, a ostatnie wstrząsy związane z aktami terroryzmu oraz brakiem stabilności geopolitycznej w bezpośrednim sąsiedztwie granic zewnętrznych UE na wschodzie oraz na południu ukazały słabość tej konstrukcji. Autor bardzo mocno akcentuje dolegliwość tego kryzysu dla samych obywateli krajów UE, którzy już od dłuższego czasu odczuwają silny deficyt demokracji. W kontekście zjawisk kryzysowych obserwujemy — zwłaszcza ostatnio — nasilenie się różnych ruchów skierowanych przeciw emigrantom, kwestionujących także prawa wynikające z obywatelstwa europejskiego.

Spojrzenie Autora na kwestie europejskiej demokracji związane jest z jego wieloletnimi badaniami prowadzonymi w Katedrze Studiów Europejskich na WSMiP UŁ, będącej jednocześnie Katedrą *Jean Monnet*. Stanisław Konopacki jest Autorem kilku książek na temat dryfującej Europy oraz miejsca Polski w UE. Szczególnie interesuje go kwestia obywatelstwa europejskiego oraz proces integracji Europy w dobie postmodernizmu.

W kontekście analizy procesów demokracji w ramach Unii Europejskiej Autora interesują zwłaszcza rozwiązania traktatu lizbońskiego, które formalnie mogą się przyczynić do większej legitymizacji demokratycznej UE. S. Konopacki podkreśla, iż pozytywną rolę w tym zakresie mogą odegrać parlamenty narodowe oraz inicjatywa obywatelska, jak również wzrost roli Parlamentu Europejskiego. W praktyce jednak „niektóre państwa członkowskie ograniczają nadal podstawowe prawo obywateli UE związane ze swobodą przemieszczania się”. Niepokoić musi także fakt, iż w Parlamencie Europejskim rośnie reprezentacja skrajnych partii — przeciwnych integracji europejskiej oraz procesom demokratyzacji wewnątrz UE. Autor zaznacza jednocześnie wzrost w całej Europie roli partii skrajnie prawicowych, wrogo nastawionych wobec wszelkich imigrantów. Przy takiej eskalacji nastrojów negatywnych „coraz trudniej jest sobie wyobrazić Unię Europejską jako wielokulturową wspólnotę wolnych i równych obywateli”. Opracowanie to zbiega się z jednym z największych kryzysów UE związanych z niekontrolowanym napływem fali imigrantów i dyskusją nad obecnym i przyszłym modelem demokracji.

Z kolei **Profesor Marek Dziekan** z Katedry Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki spojrzął na problemy demokracji z perspektywy myślicieli muzułmańskich oraz badaczy islamu z kręgu zachodniej kultury. Marek Dziekan od początku swojej drogi naukowej konsekwentnie wykazuje zainteresowania kwestiami myśli politycznej w kręgu arabsko-mu-

zułmańskim. Jego naukowa działalność politologiczna obejmuje przede wszystkim badania nad dawną i współczesną myślą polityczną świata arabsko-muzułmańskiego. Badania te prowadzone są przede wszystkim z wykorzystaniem oryginalnych arabskich tekstów źródłowych i dotyczą klasycznej myśli politycznej. Jego prace obejmują również przemiany myśli politycznej szeroko pojętej cywilizacji islamu, uwarunkowane zmianami we współczesnym świecie, przede wszystkim wpływami zewnętrznymi, ale także procesami wewnętrznymi, w tym muzułmańskim pojmowaniem kluczowych dla współczesnej polityki pojęć, jak „wolność”, „nowoczesność” czy „demokracja”.

W swoim rozdziale Marek Dziekan zadał pytania o relacje, jakie zachodzą między muzułmańską koncepcją *ichtilafu* oraz zachodnim pluralizmem poglądów. Uczeni, którzy są przekonani co do możliwości wprowadzenia demokracji w systemie polityki muzułmańskiej, odnosili się zwykle do specyficznej instytucji rady konsultacyjnej — *szura*. W ocenie Marka Dziekana traktowanie tej instytucji jako *zjawiska demokratycznego* jest nadużyciem ze strony apologetów islamu. Nowym zjawiskiem ważnym dla analizy demokratyzacji świata islamu jest natomiast termin *ichtilaf*, który Autor wybrał na centralny przedmiot swych rozważań. Rozważania swe skoncentrował na analizie bliskości oraz oddalenia terminu *ichtilafu* oraz koncepcji demokracji. Chodzi mu bowiem o odpowiedź na pytanie, czy akceptacja *ichtilafu* jest jedną z dróg ku demokracji w świecie arabskim? Pytanie to jest stawiane zarówno przez wielu polityków, jak również myślicieli arabskich.

W ocenie Autora artykułu odpowiedź na tak postawione pytanie nie może być jednoznaczna. Koncepcja *ichtilaf* dopuszcza różnorodność sądów. Problem polega jedynie na tym, czy różnorodność sądów jest wybrana samodzielnie przez daną społeczność, czy też jest jej narzucona przez niewielką mniejszość tak, jak to bywa obecnie często w polityce. W jego ocenie jednak „*theos* nigdy nie pogodzi się z tym, że ma swoją władzę podzielić z *demos*”, co w praktyce oznacza zupełnie odmienne podejście do kwestii demokracji oraz religii. Kluczową rolę w analizie politycznego *ichtilafu* odgrywa konflikt. W tym sensie *ichtilaf* polityczny może być przyczynkiem do demokracji tylko wtedy, jeśli różnica sądów nie prowadzi do konfliktu (*chilaf*). W ocenie Marka Dziekana budowa demokracji i pluralizmu na bazie *ichtilafu* o silnych szari’ackich korzeniach wydaje się niestety mało prawdopodobna, tak, jak to miało miejsce również wcześniej w odniesieniu do *rady konsultacyjnej*. Analizowana przez Marka Dziekana koncepcja różnicy zdań, znana w klasycznym prawie islamu jako *ichtilaf*, jest jedną z osi rozważań z zakresu filozofii polityki i prawa. Była ona w przeszłości przedmiotem rozważań wybitnego współczesnego myśliciela marokańskiego Alego Umlila oraz pochodzącego z Iraku, ale działającego poza jego granicami (m.in. w USA i Egipcie) teologa TaHY Dżabira al-Alwaniego. W świetle monografii — napisanych przez tych współczesnych arabskich teoretyków polityki i prawa — warto zastanowić się, czy *ichtilaf*

może być interpretowany jako zachodni *pluralizm* i stać się czynnikiem o charakterze demokratyzacyjnym. Marek Dziekan ma w stosunku do takiego podejścia szereg wątpliwości. Napisany rozdział wnosi nowe spojrzenie na próby i możliwości demokratyzowania państw islamu oparte na tradycjach filozoficznych świata zachodniego, całkowicie obcych tej religii oraz kulturze.

### 3. Rosja w poszukiwaniu nowego modelu relacji ze światem

Trzecia część monografii jest jedną z najbardziej rozbudowanych oraz bogatych wewnątrznie. Jest ona poświęcona w całości Rosji. Jej przygotowanie jest wynikiem wieloletnich pracy badawczych grupy Autorów, zajmujących się tym krajem w sposób interdyscyplinarny, a jednocześnie bardzo silnie osadzony w dyscyplinie nauk o polityce.

**Profesor Marian Broda** w swym rozdziale zajął się „rosyjskimi Europejczykami” oraz ich problemami z Rosją. Od wielu lat prowadzi on badania nad rosyjską filozofią oraz myślą religijną, społeczną i polityczną, nad mentalnością i tradycją kulturowo-polityczną Rosjan. Interesuje go w szczególności uwikłanie współczesnej świadomości społecznej i ideologii politycznych w archaiczne struktury mentalne i kategorie mitu. Jedną z głównych dziedzin jego aktywności badawczej stanowi filozofia polityki, powiązana z filozofią społeczną, z socjologią i psychologią polityki oraz z socjologią wiedzy, w szczególności wiedzy ideologicznej i politycznej. Ważnym przedmiotem przeprowadzanych przez niego analiz pozostają niezmiennie procesy ideologizacji i instrumentalizacji pierwotnie religijnej wiedzy oraz procesy desakralizacji–resakralizacji świadomości i życia społeczno-politycznego, występujące zarówno w Rosji (ich wyniki zostały przedstawione w książce *Mentalność, tradycja i bolszewicko-komunistyczne doświadczenie w Rosji*, Łódź 2011). Jego podejście badawcze, korzystające z wiedzy filozoficznej, socjologicznej oraz psychologicznej, jest szczególnym atutem w przypadku analizy sytuacji politycznej w Rosji. Prof. Broda jest niekwestionowanym autorytetem w zakresie historii rosyjskiej myśli społeczno-politycznej, a także wybranych aspektów współczesnej rosyjskiej ideologii państwowej i partyjnej. Swymi pracami wniósł on ogromny wkład w badania politologiczne. Jego prace naukowe są bardzo wysoko cenione przez renomowanych recenzentów i stanowią istotny wkład w rozwój filozofii polityki i socjologii polityki.

Rozdział Mariana Brody dotyczy jednej z fundamentalnych kwestii rosyjskiej myśli i samoświadomości społecznej ostatnich stuleci, jaką pozostaje problem wzajemnego stosunku Rosji i Europy. Radykalizacji stanowisk w tych relacjach sprzyja niewątpliwie polaryzacja rosyjskich postaw i tradycji intelektualno-kulturowych. Na tym tle bardzo ciekawym i po-

zytywnym zjawiskiem są poglądy i postawy „rosyjskich Europejczyków”. Proces wyzwania się z ciężenia ojczywej tradycji oraz utożsamianie rosyjskości z imperialnością, instrumentalizuje jednak rosyjską tożsamość w jej wymiarze wewnętrznym i międzynarodowym.

Analizując prace i poglądy Władimira Kantora, Broda zauważa, iż traktuje on imperium rosyjskie oraz towarzyszący mu despotyzm jako odpowiednik europejskiego nacjonalizmu. W rozpatrywanej koncepcji imperialności mieszają się ze sobą elementy nacjonalizmu, europejskości, azjatyckości oraz chaosu. Odrodzenie i wskrzeszenie Rosji nawiązuje do wskrzeszenia jej ducha imperialnego. Żal po rozpadzie ZSRR wyzwolił potrzebę znalezienia nowej formuły ideologicznej, łączącej dążenie ku imperium z dążeniem ku europejskości. W opinii Kantora — powołującego się na Bierdiajewa — „Jedynie wolni obywatele mogą być oparciem dla imperium”. Kantor oraz miliony Rosjan wierzą ciągle, że „normalny rozwój” Rosji „niemożliwy jest poza imperium”. Stąd też dążenie do ożywienia ducha imperialnego Rosji. W myśleniu rosyjskim trudno jest tym samym o stworzenie alternatywy dla przyszłego modelu rozwoju.

Wyzwanie dla rosyjskich elit polega więc na pobudzeniu procesu emancypacji, czyli wyzwania się z pewnych poglądów i nabraniu do nich zdrowego krytycznego dystansu. Ten rodzaj wyzwań dotyczy przede wszystkim zdolności takiej *reinterpretacji archetypowych podstaw rosyjskiej tożsamości*, która *pozwoliłaby uniknąć sytuacji złego wyboru między wyobcowaniem ze wspólnotowej tradycji oraz wyobcowaniem Rosji i Rosjan wśród innych państw*. Wyzwanie to niesie ze sobą bowiem przełamanie braku zrozumienia i akceptacji ze strony innych państw i narodów oraz — jak pisze Broda — „rozwojowej jednostronności i powtarzającej się periodycznie autodestrukcji”. Autor dotyka w swym opracowaniu z jednej strony podstaw rosyjskiej tożsamości oraz jej stosunku do europejskości, a z drugiej problemu zrozumienia lub też częściej braku zrozumienia tej tożsamości przez inne państwa i narody.

**Profesor Andrzej de Lazari** — jako historyk idei politycznych — w sposób niebywale oryginalny łączy w swych badaniach wątki filozoficzne, religioznawcze oraz literaturoznawcze. Od ponad dwudziestu lat kieruje on Interdyscyplinarnym Zespołem Badań Sowieologicznych, który wydał ponad trzydzieści książek z serii „Idee w Rosji” oraz rosyjsko-polsko-angielski leksykon *Idee w Rosji* (9 tomów). Andrzej de Lazari był redaktorem pierwszych pięciu tomów tego szeroko cytowanego w świecie leksykonu. Był on również przez kilka lat analitykiem w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, gdzie kierował projektem KBN o „Wzajemnych uprzedzeniach Polaków i Rosjan”.

W swym rozdziale Profesor de Lazari zajął się problemem tożsamości Rosjan po aneksji Krymu. Z uwagi na fakt, iż terytorium byłego ZSRR zamieszkuje wiele narodów, akcentuje bardzo mocno tezę „że nie należy utożsamiać rosyjskości z sowieckością”. Analiza historii ZSRR pokazuje,

jak pisze A. de Lazari, że „zbrodniarzami komunistycznymi byli ludzie różnej narodowości. Stalin i Beria byli Gruzinami, Mikojan — Ormianinem, Trocki i Kaganowicz — Żydami, Woroszyłow i Chruszczow — Ukraińcami, a bezpieczeńkę bolszewicką stworzył Polak, Feliks Dzierżyński”. Wszyscy oni „w imię idei internacjonalizmu komunistycznego zapomnieli o swoim pochodzeniu narodowym”. W ocenie Autora, „dopóki istniał Związek Sowiecki, nie mieliśmy specjalnych problemów z odróżnieniem Rosjanina od Czukczy lub Tatara, a kultury rosyjskiej od sowieckiej. Teraz to się zmieniło — utożsamiliśmy ostatecznie sowieckość z rosyjskością, a Rosjanie bardzo nam w tym pomogli”.

Tak jak pisze Andrzej de Lazari — „język rosyjski umożliwia co prawda odróżnienie etnicznego Rosjanina od obywatela Federacji Rosyjskiej: „русский” — to Rosjanin etniczny, „россиянин” — to obywatel FR, jednak żaden inny język takiej możliwości nie daje, dla samych zaś „русских” Rosjan te pojęcia są często synonimami”. W ocenie A. de Lazariego — Rosjanie nigdy nie radzili sobie dobrze z tożsamością, a ich „permanentny brak świadomości prawnej sprawił, że demokratycznej, indywidualistycznej świadomości obywatelskiej (prócz garstki okcydentalistycznej inteligencji) do tej pory w sobie nie wykształcili”. Rosjan — tak, jak pisze Autor — „łączy więc kategoria narodowości — w duchu nacjonalistycznym lub też kolektywnej wierności silnemu przywódcy (carowi, Stalinowi, Putinowi). O ile Polak szedł w bój *W imię Boga za naszą i waszą wolność*, w imię *Boga, Honoru i Ojczyzny* lub *Honoru i Ojczyzny*, o tyle Rosjanin walczył *Za Wiarę, Cara i Ojczyznę!* (*За Веру, Царя и Отечество*) lub *Za Ojczyznę, za Stalina!* (*За Родину, за Сталина!*). Jest więc symptomatycznym fakt, iż w związku z konfliktem na Ukrainie, w rosyjskim Internecie — jak pisze Autor — pojawiło się około miliona linków z hasłem *Za Putina, za Ojczyznę!* (*За Путина, за Родину!*) Pojęcie „гоноп” było i jest przez nich odbierane pejoratywnie, jako zadufane zadzieranie nosa i kojarzone jest przede wszystkim z Polakami i polsnością.

Porównanie Polaków i Rosjan jest w tym względzie także ciekawe, gdyż Polacy generalnie nie mieli i nie mają większych problemów ze swą tożsamością etniczną. Było tak również w okresie komunizmu.

Z kolei wszyscy oczekiwali, że Rosjanie po „zrzućeniu jarzma komunizmu *podążą wreszcie drogą okcydentalistyczną i zbudują u siebie społeczeństwo obywatelskie*”. Jelcyń tę szansę niestety zaprzepaścił, gdyż stworzył skorumpowany system oligarchiczny — i doprowadził kraj do bankructwa. Obecnie nacjonalistyczna propaganda sprawiła, że wielonarodowi mieszkańcy Rosji prawie jednomyślnie popierali swego prezydenta podczas aneksji Krymu i konfliktu na południowo-wschodniej Ukrainie. Propaganda ta opiera się zwłaszcza na kampanii telewizyjnej prowadzonej pod hasłami: „bija naszych” i „obrona przed faszyzmem”. W pełni świadomie manipuluje się społeczeństwem, które nie ma pojęcia, co dzieje się naprawdę. Rosjanie są przekonani, że w konflikcie ukraińskim racja prawna i moralna jest po stronie Putina, gdyż stara się on nie

dopuścić do rozszerzenia NATO, broni geopolitycznych i ekonomicznych interesów Rosji, bazy floty w Sewastopolu, a także rosyjskiej ludności na Krymie i południowym wschodzie Ukrainy. Szans na zmianę ich stanowiska tymczasem nie ma żadnych, gdyż w ich świadomości Rosji zagraża wielu wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. W przypadku Rosjan długo utrzymywany brak świadomości prawnej sprawił, że nie mieli oni możliwość wykształcenia własnej, wyrazistej — *demokratycznej, indywidualistycznej świadomości obywatelskiej*. Dlatego też Rosjanie, jak uważa de Lazari, „nie pojmują własnej odpowiedzialności za agresywną politykę państwa”. Królują wśród nich konserwatywne, antyzachodnie nastroje i nostalgia za czasami sowieckimi. W takiej sytuacji powstają dogodne warunki dla utrwalania mafijnej i skorumpowanej władzy na różnych jej poziomach.

**Profesor Alicja Stępień-Kuczyńska** jest dyrektorką Instytutu Studiów Politologicznych i zarazem kierowniczką Katedry Systemów Politycznych WSMiP UL. Od wielu lat zajmuje się problematyką dotyczącą systemów politycznych, w tym w szczególności dawnym ZSRR oraz obecną Rosją. Swoją rozdział poświęciła spojrzeniu na Rosję i ZSSR z perspektywy upływu trzydziestu lat od pieriestrojki. W centrum swych rozważań umieściła Gorbaczowa, któremu poświęciła wiele miejsc w swych wcześniejszych badaniach. Jest uznaną znawczynią jego biografii i kariery politycznej oraz reformatorskiej ZSRR. Gorbaczow, z uwagi na swe kontakty zagraniczne oraz swą otwartą osobowość, był niewątpliwie najbardziej predestynowany do zainicjowania pewnych reform oraz zmian systemowych w ZSRR. Alicja Stępień charakteryzuje pokolenie Gorbaczowa jako nową generację polityków, lepiej wykształconych i bardziej otwartych aniżeli ich poprzednicy. W takim ujęciu pieriestrojka jest również projektem pokoleniowym, głównie popieranym przez przedstawicieli nowej generacji, zyskujących wpływy w strukturach władzy.

W swoim artykule Prof. Alicja Stępień-Kuczyńska, z perspektywy trzydziestu lat dzielących nas od reform zainicjowanych przez Michaiła Gorbaczowa, charakteryzuje złożone procesy zmian dokonujących się w ZSRR w sferze gospodarczej i społecznej, a przede wszystkim politycznej. Stawia szereg pytań dotyczących oceny zainicjowanych wówczas reform, które wbrew zamierzeniom Gorbaczowa zamiast modernizacji systemu, przyczyniły się do pogłębiania kryzysu i upadku całego systemu. W świetle złożonej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, Autorka stara się wyjaśnić krytykę tych działań przez obywateli byłego ZSRR. Powszechnie obowiązująca wśród nich opinia akcentuje brak efektywności podjętych reform i będący następstwem tego stanu upadek systemu. Z perspektywy upływającego czasu widać, że obywatele byłego ZSRR nie doceniają działań reformatorskich Gorbaczowa oraz podejmowanych przez niego prób demokratyzacji życia społecznego. Prof. Alicja Stępień-Kuczyńska, zaznacza, iż w dzisiejszej Rosji nie doceniany jest również wkład Gorbaczowa

w „proces rozbrojeniowy, zakończenie wojny w Afganistanie, zjednoczenie Niemiec, odzyskanie niepodległości przez państwa satelickie i ostatecznie zakończenie konfliktu zimnowojennego”.

W opinii cytowanego przez Autorkę Andreja Graczowa — doradcy i sekretarza Gorbaczowa — ocena pierestrojki w Rosji jest wysoce ambiwalentna. Ludzie patrzą na dokonania Gorbaczowa zarówno przez pryzmat zrealizowanych, jak też i niezrealizowanych działań.

„Ludzie będą go wspominać i pamiętać — jedni chwając, drudzy przeklinając — nie tylko z powodu tego co zrobił i na co się odważył, lecz także za to, na co się nie zdecydował i od czego się wstrzymał. Koniec XX w. pozostanie epoką Gorbaczowa choćby dlatego, że właśnie on zakończył główny konflikt stulecia i przewróciwszy kartę historii, pozwolił pisać ją dalej... (A. Graczow, *Gorbaczow*, Warszawa, 2012).

Z perspektywy osobistych doświadczeń Autorki oraz jej spojrzenia na stolicę Rosji, mimo odczuwanego sceptycyzmu Rosjan — „Dzisiejsza Moskwa to zupełnie inne miasto, miasto nowoczesne, tętniące życiem, miasto kosmopolityczne” i nie ma wątpliwości, że wszystkie te zmiany nie byłyby możliwe bez pierestrojki. Alicja Stępień-Kuczyńska podkreśla jednocześnie, iż wszystkie te zmiany zainicjowane przez Gorbaczowa są niewątpliwie lepiej oceniane z perspektywy zewnętrznej aniżeli wewnętrznej. Dotyczy to zarówno krajów Zachodu, a zwłaszcza Niemiec, Europy Środkowej, jak też krajów nadbałtyckich.

Prof. Alicja Stępień-Kuczyńska uważa, że świadomość okresu pierestrojki w dzisiejszej Rosji jest nikła w młodym lub też negatywna w starszym pokoleniu. „Młode pokolenie Rosjan traktuje Gorbaczowa jako komunistę, starsi zaś nie mogą mu wybaczyć rozpadu ZSRR. Należy mieć nadzieję, że proces modernizacji i zmian w Rosji będzie postępował i będzie to proces nieunikniony”.

**Dr hab. Izabela Kończak (prof. nadzw. UŁ)** zajęła się z kolei problematyką dotyczącą muzułmańskich społeczności w Rosji, a zwłaszcza jednym aspektem — związanym z ich życiem — jakim jest *halal*. W wolnym tłumaczeniu *halal* oznacza postępowanie „zgodne z zasadami szariat”. Zastosowanie tego pojęcia jest bardzo szerokie. Może ono dotyczyć każdej sfery życia ludzkiego, w tym także produktów żywnościowych, higieny osobistej czy form wypoczynku, i rozrywki. Koncepcja ta jest oczywiście doskonale znana całej społeczności rosyjskich wyznawców islamu.

Autorka analizuje rozwój tej koncepcji zarówno w ujęciu historycznym — w okresie przed rewolucją 1917 r., jak też po jej zakończeniu i aktualnie. Odrodzenie islamu w Rosji związane z pierestrojką, a później upadkiem ZSRR wpłynęło na dążenie muzułmanów do wprowadzenia na szeroką skalę na rosyjskie rynki produktów *halal*. Izabela Kończak pokazuje zależności między liberalizacją zasad funkcjonowania rynku w Rosji po roku dziewięćdziesiątym i procesem tworzenia firm specjalizujących się w produkcji typu *halal*. Dotyczy to zwłaszcza firm działających w oko-

licach Moskwy oraz w Republice Tatarstanu. Tempo rozwoju tego rynku było spowolnione zarówno brakiem pewnych standardów po stronie producentów, jak i *niewystarczającą wiedzą religijną rosyjskich muzułmanów*. Podkreślić należy również obiektywne bariery po stronie popytu. Było to zrozumiałe zarówno z uwagi na brak silnych organizacji muzułmańskich, czuwających na tego typu produkcją, jak też niedostatek pielęgnowania zachowań tradycyjnych i religijnych społeczności muzułmańskiej. Artykuł ten jest ciekawy od strony poznawczej, gdyż ukazuje wpływ pewnych procesów politycznych na zachowania określonych grup społecznych i możliwość nawiązania przez nie do tradycji oraz praktyk religijnych.

Tak jak pisze Izabela Kończak, odrodzenie islamu w Rosji, po 1989 r., umożliwiło tamtejszym muzułmanom podjęcie aktywności w różnych dziedzinach życia. Muzułmanie zaczęli odczuwać potrzebę ukazywania swej islamskiej tożsamości. Jednym z przejawów tego procesu stało się wejście do powszechnego obiegu tradycji *halal*, za pomocą działalności Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal przy Radzie Muftich Rosji.

Ostatni z pięciu artykułów dotyczących współczesnej Rosji został przygotowany przez **dr. hab. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego (prof. nadzw. UŁ)**. Dotyczy on rosyjskiej polityki eksportu gazu i jej politycznego wykorzystania w relacjach z Ukrainą oraz Unią Europejską. Przemysław Żurawski vel Grajewski z Katedry Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa WSMiP UŁ zajął się w nim postawą Unii Europejskiej wobec rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego w okresie kwiecień–październik 2014 r. Autor pokazał, iż — mimo dążeń Rosji do zmniejszenia swej zależności od krajów środkowoeuropejskich przy eksporcie gazu na zachód Europy — Ukraina pozostaje nadal głównym obszarem tranzytowym rosyjskiego „błękitnego paliwa”. Fakt ten jest podstawą niewypowiedzianej wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wojnie w Donbasie rozumianej jako starcie sił zbrojnych obu stron, towarzyszy więc „wojna gazowa” prowadzona przez dyplomację Rosji i Ukrainy. W tym starciu, w charakterze oferenta dobrych usług, uczestniczyła między kwietniem a październikiem 2014 r. także dyplomacja Unii Europejskiej. Wynikało to z kontekstu listu Władymira Putina z 10 kwietnia do wybranych osiemnastu państw członkowskich UE z groźbą zamknięcia dostaw gazu tranzytem przez Ukrainę. W kontekście opisywanych relacji należy wspomnieć osiągnięte przy udziale przedstawicieli UE porozumienie z 29–30 października 2014 r. W omawianym rozdziale przeanalizowano proces negocjacji ukraińsko-rosyjsko-unijnych, dotyczących warunków dostaw rosyjskiego gazu na Ukrainę. Dyplomacja unijna traktowała to porozumienie jako warunek stabilności zaopatrzenia swych członków w rosyjskie „błękitne paliwo” tranzytem przez Ukrainę. Autora interesowały „pozycje wyjściowe i cele stron negocjujących — UE, Rosji i Ukrainy, ich atuty i słabości, wpływające na formułowanie stanowisk nego-

cyjnych, taktyka prowadzonych negocjacji i ich tła propagandowego, etapy negocjacji i rezultat osiągniętej ugody, oceniany pod kątem skali realizacji przez strony zamierzonych przez siebie pierwotnych celów negocjacyjnych”.

Z przeprowadzonej analizy wynika wniosek, iż nacisk Rosji na Ukrainę — za pośrednictwem szantażu gazowego — był w krótkim okresie nieskuteczny, a w dłuższej perspektywie bardzo kosztowny. Odporność Ukrainy na rosyjski szantaż gazowy wynikała w ocenie Autora „zarówno ze zmian w bilansie energetycznym kraju, spadku konsumpcji gazu na Ukrainie, zdolności do jego magazynowania, zwiększeniu wydobycia własnego i przede wszystkim uzyskania dostaw z Zachodu — głównie rewersu ze Słowacji”. Akcja Moskwy zmierzająca do wymuszenia zaprzestania rewersu rosyjskiego gazu z Zachodu okazała się nieskuteczna, przede wszystkim dzięki postawie Bratysławy. Słowacja dzięki naciskom Komisji Europejskiej pozostała nieustępliwa wobec presji Gazpromu. Jednocześnie dostawy z Polski — utrzymującej solidarność gazową z Ukrainą i ich przerwanie przez Węgry — podatne na rosyjskie sugestie, nie miały decydującego znaczenia. Autor analizował przebieg tego sporu i zachowania stron. Ukraina poszukiwała rozstrzygnięcia sporu z Rosją w Trybunale Arbitrażowym w Sztokholmie. Rosja natomiast zgodziła się na kompromis polegający na wznowieniu dostaw gazu na Ukrainę, przerwanych 16 czerwca 2014 r. — w nadziei na uzyskanie przychylnego stanowiska UE w odniesieniu do jej inwestycji strategicznych (South Stream, North Stream i OPAL).

Komisja Europejska z kolei pragnęła zapewnić stabilność dostaw gazu, tłoczonego tranzytem przez Ukrainę do państw członkowskich UE i odnieść sukces prestiżowy przed ukończeniem kadencji. Oba te cele osiągnęła. Negocjowane rozwiązanie w samych swych założeniach ma charakter tymczasowy i najpóźniej po jego wygaśnięciu należy oczekiwać wznowienia sporu. Opiswany spór zaś nie miał charakteru autonomicznego czy biznesowego. Był on elementem wielowymiarowej wojny, którą Rosja prowadzi przeciw Ukrainie w nadziei złamania jej zdolności do przeprowadzenia reform, uniemożliwienia trwałego wyrwania się Kijowa z rosyjskiej strefy wpływów i dla przeciwdziałania związania się swego południowo-zachodniego sąsiada z szeroko rozumianym Zachodem. O ostatecznym wyniku tej wojny nie zadecydują zaś usługi mediacyjne Unii Europejskiej w zakresie rosyjsko-ukraińskich sporów gazowych, choć mogą nań wpłynąć. Rezultat osiągnięty przez UE i Ukrainę jesienią 2014 r. można zaś uznać za satysfakcjonujący — Unia uniknęła strat, Ukraina zaś zachowała możliwość dalszej gry.

Opracowanie to ma duży walor poznawczy, gdyż ukazuje, jak w kontekście konfliktu Rosji i Ukrainy wykorzystywane są narzędzia wywierania presji na Ukrainę za pośrednictwem dostaw energii. Rola UE analizowana jest tutaj zarówno jako arbitra, jak również jako strony zainteresowanej w zachowaniu bezpieczeństwa energetycznego.

## 4. Analiza stosunków międzynarodowych na kontynencie azjatyckim

Czwarta część monografii została poświęcona analizie wybranych problemów z kręgu polityki Chin i krajów azjatyckich. Specyfika tego rozdziału wynika zarówno z ciągle rosnącego znaczenia Azji na polu stosunków międzynarodowych, jak też z działalności na WSMiP silnej interdyscyplinarnej grupy badawczej — zajmującej się tą tematyką.

**Dr hab. Dominik Mierzejewski (prof. nadzw. UŁ)** jest specjalistą w zakresie problematyki chińskiej — po studiach języka chińskiego na Uniwersytecie w Szanghaju i dwuletnim stażu w Chińskiej Akademii Nauk. Doskonała znajomość Chin oraz języka chińskiego pozwala mu na szerokie prowadzenie badań nad sytuacją polityczną, społeczną i ekonomiczną tego kraju.

W swym rozdziale podjął się analizy procesu definiowania interesu narodowego w Chińskiej Republice Ludowej (po 1989 r.) Rok 1989 zajmuje szczególne miejsce w najnowszej historii Chin. Był to moment, gdy liderzy chińscy oraz studenci domagali się szerokich reform politycznych. Krwawe zdławienie protestów studenckich na Placu Tian'anmen zmusiło ekipę przejmującą władzę do zdefiniowania na nowo „pomarksi-stowskiego społeczeństwa”, w tym także szeroko rozumianego interesu narodowego państwa chińskiego. Dominik Mierzejewski prezentuje zarówno dyskurs oficjalny, jak i akademicki — dotyczący tej problematyki. Swym artykułem nawiązuje do szerszej dyskusji na temat interesu międzynarodowego Chin. Stawia tezę, iż główny cel narodowego interesu Chin, „core interest”, pozostaje od dawna niezmienny i „polega na dążeniu do zachowania ciągłości, suwerenności i zapobieżenia kolejnym wiekom upokorzeń”.

W dyskursie oficjalnym pojęcie „core interests” zostało użyte po raz pierwszy przez przedstawicieli władz chińskich w dialogu z USA w 2009 r. Za kluczowe uznano interesy związane z ochroną systemu politycznego, bezpieczeństwa narodowego, suwerenności i integralności terytorialnej oraz stabilnego rozwoju gospodarki i społeczeństwa. Przedstawiciele władz chińskich uważają, że w przypadku nadrzędnych interesów narodowych nie można iść na ustępstwa. Dotyczy to w szczególności kwestii gospodarczych, suwerenności, bezpieczeństwa oraz interesów związanych z rozwojem Chin.

Drugim elementem definiującym kwestie interesu narodowego, według Dominika Mierzejewskiego, stały się „spory terytorialne toczone z Japonią o wyspy Diaoyu/Senkaku oraz państwami Azji Południowo-Wschodniej na Morzu Południowochińskim. Z jednej strony wynikały one z szeroko zakrojonej polityki mającej zapewnić bezpieczeństwo energetyczne chińskiej gospodarce, z drugiej zaś podkreślały zasadę »suwerenności« i »końca upokorzeń“.

Z kolei w dyskursie akademickim brak jest dominacji lub wyłączności jednego podstawowego nurtu. Chińscy badacze są bardziej otwarci na przejmowanie wybranych poglądów z nurtów realizmu, liberalizmu czy konstruktywizmu. O ich wyborach decydują głównie elementy związane z samookreśleniem się chińskich naukowców. Przetrawanie państwa, rozumiane jako nadrzędny cel w polityce zagranicznej, nie tylko prowadzi do ochrony interesów klasy rządzącej, lecz stanowi podstawę do legitymizacji sprawowanej przez nią władzy.

Dominik Mierzejewski uważa, iż trudność definiowania interesu narodowego Chińskiej Republiki Ludowej po 1989 r. wynika także z różnorodności interpretacyjnych samego języka chińskiego. Osobną płaszczyzną są tutaj także istotne różnice w pokoleniowym podejściu do polityki chińskich liderów. W dyskursie oficjalnym, dla zobrazowania interesu narodowego — mówiono kolejno o „odrodzeniu narodu chińskiego”, budowaniu „harmonijnego świata” czy też o „chińskim marzeniu”.

Na tle dyskursu oficjalnego, dyskurs akademicki wyróżnia się bardziej złożonymi analizami. Ich fundamentem było poszukiwanie różnych form interakcji z zachodnim światem naukowym, w tym zwłaszcza z nurtami realizmu, liberalizmu czy konstruktywizmu.

W najnowszej sytuacji najważniejszymi narzędziami do osiągnięcia nadrzędnego interesu Chińskiej Republiki Ludowej stają się jej zagraniczne inwestycje oraz rozwój gospodarczy.

**Dr hab. Małgorzata Pietrasiak (prof. nadzw. UŁ)** kieruje Zakładem Azji Wschodniej WSMiP i od wielu lat zajmuje się analizą problematyki azjatyckiej. Swój rozdział w monografii poświęciła konfliktowi o archipelagi na Morzu Południowochińskim i perspektywom jego uregulowania. Duże znaczenie gospodarcze Morza Południowochińskiego powoduje, iż znajduje się ono w orbicie zainteresowania wielu państw regionu. Rola tego akwenu jest szczególnie ważna w transporcie ropy naftowej i jej pochodnych, a ponadto minerałów przemysłowych oraz maszyn i urządzeń. Tą drogą przebiega 80% dostaw ropy dla Japonii, Południowej Korei, Chin oraz na Tajwan. Według ekspertów obszar ten kryje ponadto duże złoża ropy naftowej, które mogą być nawet większe od tych na Bliskim Wschodzie. Ich rozmiary są podobne do rezerw ropy w Meksyku. Z drugiej zaś strony państwa regionu zainteresowane są rozwojem produkcji morskiej i korzystaniem z zasobów wodnych.

Ostatnio obserwuje się eskalację konfliktu o archipelagi Spratly i Paracel. Konflikt ten jest uznawany za jeden z najtrudniejszych do rozwiązania na podstawie istniejących regulacji prawno-międzynarodowych. Do archipelagów Paracelskich — obejmujących ok. 30 wysp — pretendują Wietnam i Chiny. Z kolei archipelag Spratly obejmuje ok. 100 małych wysp — położonych w centrum Morza Południowochińskiego. Największą ich liczbą administruje Wietnam — 22, Chiny — 14, Filipiny — 11, Malezja — 10, Tajwan — 1 (największa Itu Aba). Rozdział ten ukazuje przebieg

konfliktu o archipelagi w ujęciu historycznym, analizując relacje skonfliktowanych stron oraz możliwości rozwiązania tego sporu. „Wszystkie strony konfliktu — jak pisze M. Pietrasiak — podpisały rozwiązania przyjęte w Montego Bay w 1982 r. dotyczące wyłącznej strefy ekonomicznej sięgającej do 200 mil morskich. Według tych zasad, państwa w ramach opisanej strefy posiadają suwerenne prawa do badania i eksploatacji, ochrony i gospodarowania zasobami naturalnymi, zarówno żywymi, jak i nieożywionymi dna morza, jego podziemia oraz pokrywających je wód; budowania i użytkowania sztucznych wysp; badań naukowych morza oraz ochrony i zachowania środowiska morskiego”.

Na początku lat dziewięćdziesiątych osiągnięto postęp w sprawie regulacji konfliktu o archipelagi. Państwa ASEAN podpisały w 1992 r. deklarację dotyczącą Morza Południowochińskiego, a najbardziej skonfliktowane strony Wietnam i Chiny unormowały swoje stosunki w 1991 r.

Po okresie względnego spokoju — w latach 2009–2010 — konflikt wokół spornych archipelagów między Chinami a Filipinami, Wietnamem i częściowo Malezją zaostrzył się. Autorka, z uwagi na swe szczególne zainteresowania Wietnamem, dużo uwagi poświęca analizie relacji tego kraju z Chinami. Narastanie konfliktu z Chinami na tle sporów wokół obu archipelagów jest niewątpliwie przyczyną nacjonalistycznych antychińskich nastrojów na Filipinach i Wietnamie. Obserwując przebieg tego konfliktu, wydaje się, iż szansa na jego rozwiązanie zdecydowanie się oddala. Wynika to między innymi z faktu, iż CHRL ma stanowczo większe możliwości oddziaływania na stosunki międzynarodowe w tym regionie w porównaniu z pozostałymi stronami konfliktu.

Mamy więc tutaj do czynienia z pogłębiającą się nierównowagą stron konfliktu. Działania strony chińskiej w opinii pozostałych państw naruszają zasady Rezolucji ONZ przyjętej na XXV sesji ZO ONZ w 1970 r. Rezolucja ta stanowi, że każde państwo jest zobowiązane do powstrzymywania się od użycia siły, zarówno jeśli chodzi o zmianę granic, jak i sporów terytorialnych, dotyczących granic. Autorka akcentuje fakt, iż dla wypracowywania nowej architektury bezpieczeństwa regionalnego potrzebna jest dobra wola wszystkich zainteresowanych. Podkreśla również możliwość pozytywnego oddziaływania strefy wolnego handlu ASEAN-ChRL oraz współzależności stron, na znalezienie pokojowego rozwiązania istniejącego konfliktu.

W przyjętym podejściu wydaje się, iż czynnikami pomocnymi w rozwiązywaniu konfliktu mogą być określone współzależności ekonomiczne oraz dążenie Chin do budowania swego pozytywnego wizerunku w relacjach ze światem. Próby umiędzynarodowienia konfliktu, z udziałem USA, mogą w ocenie Autorki spowodować raczej usztywnienie dyplomacji chińskiej. Tak jak pisze w podsumowaniu M. Pietrasiak, „chińska strategia w regionie Morza Południowochińskiego opiera się na niedopuszczaniu do umiędzynarodowienia sporu i interwencji państw trzecich, zwłaszcza USA, osłabieniu jedności państw ASEAN w tej kwestii, wykorzystaniu innych

niezałatwionych sporów w regionie — tak, aby osłabić sojusze państw regionu z USA, o czym świadczą rozmowy prowadzone przez Chińczyków na różnych szczeblach, łącznie z ostatnią wizytą wietnamskich generałów w 2014 r.”

Rozdział ten łączy w sobie elementy analizy stosunków międzynarodowych z naciskiem na politykę Chin wobec państw tego regionu.

## 5. Świat wobec eskalacji terroryzmu i przemocy

**Dr hab. Robert Łoś (prof. nadzw. UŁ)** kieruje Katedrą Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa WSMiP. W swym rozdziale zajął się analizą koncepcji *potęgi*, która stanowi jedno z ciekawszych zagadnień badawczych w naukach o polityce. Jego złożoność wynika z różnych podejść definicyjnych, stosowanych w teorii stosunków międzynarodowych. Elementy potęgi mogą być zarówno zasobami, jak i czynnikami wpływu międzynarodowego. R. Łoś rozumie potęgę jako zdolność do osiągania własnych celów, czyli umiejętność wpływania na innych, aby osiągnąć pożądane rezultaty. Pojęcie potęgi jest także wieloznaczne, gdyż jest wypadkową takich czynników, jak siła, energia, moc, wpływ i władza. Potęga określa również możliwości i skalę sprawowania przez państwo władzy nad określonym terytorium czy środowiskiem. W rozumieniu potocznym poprzez siłę/potęę państwa rozumiemy ogół komponentów kreujących zdolność konkretnego podmiotu politycznego do efektywnego uczestnictwa w relacjach międzynarodowych.

Prowadzona analiza ukazuje różne poziomy polityki międzynarodowej (jednostka, państwa, systemy). Dążenie do potęgi może być rozpatrywane na każdym z tych poziomów. Przegląd różnych ujęć uwzględnia także rolę czynników geograficznych, gospodarczych i militarnych w kształtowaniu potęgi i siły państwa. Obok czynników materialnych należy również uwzględnić zdolności organizacyjno-decyzyjne dotyczące umiejętności formułowania obiektywnego interesu państwa oraz jego celów na poziomie strategicznym, taktycznym i operacyjnym, sposoby podejmowania decyzji oraz umiejętności zbierania, przetwarzania informacji oraz implementacji praktycznych działań dla osiągnięcia wyznaczonych celów. Ostatni czynnik strukturalny to zasoby duchowe (morale) ludności, a więc identyfikacja społeczeństwa z kierunkiem polityki państwa oraz mobilizacja i wytrwałość w dążeniu do ich urzeczywistnienia. Opiswane podejście ma szereg elementów wspólnych z procesami zarządzania wykorzystywanymi w biznesie, w odniesieniu zarówno do formułowania celów, zbierania i analizy informacji oraz dopasowania tych celów pod kątem posiadanych zasobów. Mimo różnych podejść do definiowania potęgi, zestaw czynników wpływających na jej ostateczny kształt jest zbliżony. Obecnie o po-

teżdecyduje suma takich czynników, jak siły gospodarcze i wojskowe, sprawność instytucji państwowych i pozarządowych, determinacja narodowa, kultura oraz masa krytyczna związana z ludnością oraz terytorium danego kraju. Nie wszystkie te czynniki są mierzalne, co świadczy o konieczności łączenia elementów *soft power* oraz *hard power*. Polityka kulturalna, edukacja i poziom wiedzy w dobie społeczeństw opartych na wiedzy mają ogromny wpływ na potęgę danego państwa. Dotyczy to także modelu zarządzania państwem. Obok elementów bieżącego zarządzania państwem na potęgę oddziałują również doświadczenia z przeszłości, określone wartości, utrwalone wzorce zachowań oraz stereotypy. Wszystkie te elementy mają wpływ na determinację danego narodu w zakresie budowania i umacniania swej potęgi.

Lektura tego rozdziału ukazuje złożoność koncepcji potęgi państwa oraz bardzo duże zróżnicowanie czynników, które ją określają. Warta podkreślenia jest rosnąca rola nowoczesnej wiedzy, technik związanych z organizacją i zarządzaniem oraz działań marketingowych — budujących pozytywny wizerunek danego kraju na arenie międzynarodowej.

Drugim ważnym elementem tej części monografii jest prowadzona przez **dr. hab. Ryszarda Machnikowskiego (prof. nadzw. UŁ)** analiza zjawiska terroryzmu. Na tle konsekwentnego budowania swych potęg przez rządy różnych krajów, pojawiają się bowiem coraz częściej bardzo poważne zagrożenia. Jednym z najbardziej niebezpiecznych — dla całego demokratycznego i cywilizowanego świata — jest terroryzm. Jego zasięg ma wymiar globalny. Ryszard Machnikowski w swym opracowaniu prezentuje zagrożenie terrorystyczne jako efekt długotrwałego rozwoju dżihadystycznego ruchu społecznego o charakterze zbrojnym. Zaproponowana definicja akcentuje interdyscyplinarny charakter terroryzmu oraz trudność jego efektywnego zwalczania. Niezdolność współczesnych państw w zwalczaniu terroryzmu wynika — zdaniem Machnikowskiego — ze słabości w ograniczeniu zdolności rekrutacyjnych dżihadystów. Autor ukazuje ewolucję tego zjawiska, podkreślając potrzebę jego badania w skali międzynarodowej. Badania nad terroryzmem przestały być bowiem dyscypliną niszową i stanowią obecnie przedmiot szerokich studiów i analiz akademickich.

Autor dokonuje przeglądu różnych definicji oraz ujęć problematyki terroryzmu opierając się na bogatej literaturze przedmiotu. Akcentuje konieczność uwzględniania szerszego kontekstu tego zagadnienia, w tym zwłaszcza *charakteru walczących podmiotów, ich celów, ideologii*, oraz specyfiki konfliktu skłaniającego je do wyboru takiej formy działań. R. Machnikowski bardzo mocno podkreśla również konieczność wykorzystania podejścia interdyscyplinarnego w badaniach i studiach nad terroryzmem. Akcentuje potrzebę łączenia wiedzy psychologicznej i socjologicznej, wiedzy o zarządzaniu organizacjami, analiz ekonomicznych, wiedzy z nauk o wojskowości, nauk o polityce oraz nauk o stosunkach międzyarodo-

wych czy wreszcie komunikacji społecznej. Jest to więc bardzo szerokie oraz interdyscyplinarne pole badawcze, wymagające analiz prowadzonych przez zespoły ekspertów z wielu komplementarnych dziedzin. Terroryzm jest prezentowany jako globalne zagrożenie dla bezpieczeństwa wynikające z istnienia konfliktu społecznego o charakterze zbrojnym.

Autor analizuje kluczowy problem zwalczania terroryzmu, za jaki uznaje niemożność zapobieżenia procesowi rekrutowania nowych bojowników ruchu dżihadystycznego z różnych państw. W jego ocenie „kluczem do rozwiązania problemu dżihadystycznego terroryzmu jest znalezienie skutecznych form deradykalizacji mas, w tym także zachodnich, muzułmanów, by pozostawali oni co najmniej obojętni na przekaz wysyłany przez dżihadystów. Nie należy się, niestety, spodziewać, by w przewidywalnej przyszłości zagrożenie *globalnym terroryzmem* w dostrzegalny sposób zmalało”. Walorem tego opracowania jest bardzo mocne podkreślenie potrzeby prowadzenia interdyscyplinarnych badań nad terroryzmem, co doskonale wpisuje się w filozofię funkcjonowania interdyscyplinarnego Wydziału, jakim jest Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych.

Z kolei **dr hab. Radosław Bania (prof. nadzw. UŁ)** podjął się w swym opracowaniu analizy wieloletniego konfliktu bliskowschodniego — w kontekście statusu Jerozolimy. Swoje badania o charakterze politologicznym i historycznym — dotyczące regionu Bliskiego Wschodu — prowadzi od wielu lat w Katedrze Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki WSMiP UŁ. Badania te koncentrują się głównie na polityce mocarstw zachodnich, USA i Wielkiej Brytanii, wobec regionu bliskowschodniego. Jego analiza łączy elementy historyczne z dziedziną stosunków międzynarodowych oraz z wiedzą o bezpieczeństwie. W centrum swych rozważań umieścił kwestię statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym, która stanowi jeden z najważniejszych punktów spornych w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Jak pisze, „nie znaleziono dotąd satysfakcjonującego rozwiązania tej kwestii. Zarówno dla Palestyńczyków, jak i Izraelczyków, dzieje miasta i znajdujących się na jego obszarze miejsc świętych, stanowiły ważny element w kształtowaniu się tożsamości narodowej”. Połączenie czynnika religijnego i narodowego czyni rozwiązanie kwestii przyszłości tego obszaru ekstremalnie trudnym. Kwestia przynależności terytorialnej miasta i jego przyszłego statusu znajduje się wśród podstawowych parametrów przyszłego porozumienia palestyńsko-izraelskiego. Obydwie strony konfliktu stale podkreślają własne racje dysponowania spornym terytorium i ustanowieniem tam centrum swojej państwowości.

W swej historycznej analizie przedstawił znaczenie „kontroli nad Jerozolimą i Wzgórzem Świątynnym w kolejnych etapach konfliktu bliskowschodniego”. Radosław Bania słusznie zaznacza w podsumowaniu swego rozdziału, iż „kwestia statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym jak dotąd nie znalazła satysfakcjonującego rozwiązania, podobnie jak

inne istotne zagadnienia wchodzące w zakres negocjacji izraelsko-palestyńskich”. Choć — jak pisze — „społeczność międzynarodowa poprzez rezolucje ONZ, akcentuje umiędzynarodowienie miasta, jako podstawę rozwiania kwestii przynależności państwowej Jerozolimy i kontroli nad miejscami świętymi, to deklaracje składane przez obie strony konfliktu wskazują na to, że opcja zarządu międzynarodowego nie jest przez nie rozważana”.

Propozycja podziału miasta na część izraelską i palestyńską oraz utworzenia tam stolicy obydwu państw też wydaje się bardzo trudna do przeprowadzenia w praktyce. Brak rozwiązania problemu statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym praktycznie jednak uniemożliwia osiągnięcie pokoju w relacjach izraelsko-palestyńskich.

## 6. Międzynarodowe studia kulturowe

*Międzynarodowe studia kulturowe* na WSMiP — tak, jak to zostało wcześniej zaprezentowane przez Profesor Krystynę Kujawińską Courtney — mają również *par excellence* charakter interdyscyplinarny. Skupiają bowiem specjalistów zajmujących się wybranymi rodzajami lub gatunkami działań artystycznych, w odniesieniu do określonego regionu świata, który stanowi dla nich wybrany przedmiot analizy. Analizy te są prowadzone w odniesieniu do kina oraz szeroko rozumianej twórczości filmowej, jak też w odniesieniu do mediów oraz literatury określonego kręgu kulturowego.

**Dr hab. Elżbieta Durys (prof. nadzw. UŁ)** z Katedry Amerykanistyki i Mass Mediów zajęła się w swoim opracowaniu kulturowym wymiarem amerykańskiego kina policyjnego (Cultural Dimension of American Cop Cinema). Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół filmu i problematyki gender. Jest znawczynią kina amerykańskiego i autorką szeregu publikacji i książek z tej dziedziny. Koncepcja badawcza tego opracowania sięga zarówno do dorobku brytyjskich studiów kulturowych, jak też do filmoznawstwa. W artykule widać konsekwentne dążenie Autorki do wykorzystania dorobku obu tych dyscyplin, w ramach szerszej refleksji nad filmem oraz kulturą. Opracowanie stanowi autorską monografię gatunku filmowego, jakim jest kino policyjne. Celem rozdziału jest — jak pisze E. Durys — „próba spojrzenia na amerykańskie kino policyjne przez pryzmat studiów kulturowych”. Dążąc do ukazania istoty tego gatunku, Autorka zaprezentowała różnorodne uwarunkowania powstania nowego *genre* — zakres podjętych badań dotyczy wyboru specyficznego miejsca i czasu, jak też obejmuje szersze uwarunkowania kulturowe.

Kino policyjne, jak pisze E. Durys, jako odrębny gatunek rozwinęło się w okresie postklasycznym (po przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.) w odpowiedzi na określone zapotrzebowanie społeczne

oraz dzięki specyficznej sytuacji w Hollywood. Wpływ na jego pojawienie się miały zmiany w przemyśle filmowym oraz w całym społeczeństwie amerykańskim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Kontekst wojny w Wietnamie ujawnił także „potrzebę silnej jednostki władnej zaprowadzić porządek w pogrążonym w chaosie świecie”. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. pojawiło się szereg filmów, w których głównymi bohaterami byli policjanci. Dopiero jednak premiery *Francuskiego łącznika* (reż. William Friedkin) i *Brudnego Harry’ego* (reż. Don Siegel) znaczą początek kina policyjnego jako gatunku.

Tak jak pisze E. Durys — „W kinie amerykańskim wcześniej pojawiali się przedstawiciele prawa, z reguły jednak albo byli postaciami drugoplanowymi (na przykład w filmach Alfreda Hitchcocka), albo byli przedstawiani za pomocą często deprecjonujących klisz i szablonów. Nicole Rafter wskazuje trzy stereotypowe figury, z którymi kojarzono stróżów prawa: głupkowatego patrolowego (*foolish patrolman*), twardego agenta FBI (*tough federal agent*) i prywatnego detektywa (*cool private investigator*). Policjanci patrolujący ulice pojawili się w filmach niemych i z premedytacją wykorzystani zostali przez Macka Sennetta w stworzonej przez niego serii z *Keystone Cops*”.

Elżbieta Durys dokonuje w swym rozdziale ciekawej interdyscyplinarnej analizy gatunku, jakim jest film policyjny. Analiza jest prowadzona w szczególnym kontekście czasowym i na tle bardzo konkretnych przemian, jakim podlegało społeczeństwo amerykańskie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Ma więc bardzo ważny kontekst kulturowy oraz społeczny. Rozwój wybranego gatunku filmowego jest analizowany na tle szerszych zmian społecznych, kulturowych oraz politycznych.

Tak jak pisze Autorka — „filmy z policjantami są fenomenem transnarodowym. Co ważne, mimo kulturowej specyfiki, do której zazwyczaj się odwołują, z reguły są zrozumiałe przez widzów pochodzących z odmiennych krajów i kultur”, co stwarza pole do prowadzenia szerszych międzynarodowych badań kulturowych.

Drugim, lecz zupełnie odmiennym opracowaniem na styku nauk o polityce oraz studiów kulturowych jest artykuł **Profesora Krzysztofa Kuczyńskiego**. Autor specjalizuje się od wielu lat w badaniach dotyczących literatury obszaru niemieckojęzycznego, jak również jej kontekstów politycznych oraz kulturowych. Kieruje Katedrą Badań Niemcoznawczych, a jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół niemiecko-polskich oraz austriacko-polskich związków kulturalnych i politycznych, a także kultury niemiecko-śląskiej XX w.

W swoim rozdziale zatytułowanym *Dawne demony ciągle nie śpią. Na marginesie kulturalno-politycznych wydarzeń w RFN w sierpniu 2006*, skupił się na wybranych wydarzeniach dotyczących współczesnych Niemiec oraz ich kontekstach politycznych i kulturowych. W swych rozważaniach

cofnął się do roku 2006 i do dwóch wydarzeń związanych z działaniami dwóch znanych osób. Pierwsze wydarzenie było związane z działalnością Eriki Steinbach i z przygotowaną przez nią wystawą na temat wysiedleń i wypędzeń w Europie XX w. Drugie wydarzenie jest związane z wyznaniem laureata literackiej Nagrody Nobla Güntera Grassa o jego służbie w czasie II wojny światowej w szeregach Waffen-SS. Przedmiotem analizy prowadzonej przez K. Kuczyńskiego jest polaryzacja społeczeństwa polskiego oraz niemieckiego, w kontekście obu tych wydarzeń. Polaryzacja wyrażanych wówczas ocen dotyczyła zarówno dużej berlińskiej wystawy Eriki Steinbach, jak i wywiadu prasowego Güntera Grassa i wydanej później autobiograficznej książki *Beim Häuten der Zwiebel (Przy obieraniu cebuli)*. Profesora Kuczyńskiego interesują zarówno relacje medialne z obu tych zdarzeń, jak również szersze reakcje różnych grup w Polsce i Niemczech. Analiza ta jest interesująca zwłaszcza w kontekście bardzo dobrych relacji polsko-niemieckich po roku 1989, czyli transformacji systemowej w Polsce oraz po zjednoczeniu Niemiec. Autor dokonuje analizy wpływu różnych czynników oraz zdarzeń na kształtowanie się wzajemnych relacji obu krajów.

Osoba Eriki Steinbach jest tutaj bardzo znaczącym przykładem, gdyż zainicjowane przez nią działania wzbudzały szereg kontrowersji, zwłaszcza w Polsce. Jest to jednocześnie interesujący przypadek roli, jaką dana instytucja (Związek Wypędzonych) oraz kierująca nią osoba — polityk Erika Steinbach (początkowo bardzo mało znana w Niemczech) — mogą odegrać aktywną rolę przy udziale mediów w kształtowaniu wzajemnych relacji społecznych, politycznych i kulturalnych. Przewodnicząca Związku Wypędzonych zaczęła forsować projekt utworzenia w Berlinie „Centrum przeciwko Wypędzeniom”. Od 1999 r. był to jeden z najgłośniejszych tematów dyskusji politycznych w Niemczech i Polsce.

Drugie z opisywanych wydarzeń dotyczy ujawnienia przez Güntera Grassa faktu jego służenia w Waffen-SS. W Polsce wydarzenie to było komentowane zwłaszcza w kontekście przyznania mu wcześniej tytułu honorowego obywatela Gdańska. W Niemczech z kolei większość krytyków nie zarzucała Grassowi samego udziału w wojnie w ramach Waffen-SS, ale jego hipokryzję, wykazywaną w powojennych latach. Jak pisze K. Kuczyński, „powstało też pytanie, dlaczego Günter Grass zdecydował się na to wyznanie po przeszło sześćdziesięciu latach, a także dlaczego zrobił to właśnie teraz, w przededniu wydania swojej książki *Beim Häuten der Zwiebel?*”, „w ciągu pierwszych dwóch dni obecności książki w księgarniach sprzedano rekordową liczbę 150 tysięcy egzemplarzy i Steidl Verlag w Göttingen rozpoczął dodruk w przyspieszonym tempie”. W ocenie K. Kuczyńskiego książka ta była więc potrzebna zarówno samemu pisarzowi, jak i niemieckiemu czytelnikowi. Wydaje się, że Günter Grass dał dowód swojej odwagi cywilnej, pisząc o tym niezbyt chlubnym epizodzie z lat wojny. Nie musiał tego robić, ale chyba dzięki temu zrzucił wielki ciężar, który — być może rosnący z biegiem lat — zalegał jego sumienie.

Trafnie napisał Mario Vargas Llosa, że „postawa Güntera Grassa odważną i godną szacunku, mimo skandalu pozostanie”.

Wybór obu opisywanych wydarzeń ukazuje, jak pojedyncze inicjatywy lub też projekty o znaczeniu symbolicznym mogą polaryzować społeczeństwa i rzutować na obraz wzajemnych relacji. Jest to jednocześnie przykład badania wzajemnych relacji przez pryzmat analiz medialnych oraz komentarzy ekspertów i autorytetów zajmujących się tymi stosunkami.

## 7. Problemy regionalne i narodowe

**Profesor Magdalena Śniadecka-Kotarska** od wielu lat specjalizuje się w analizie problematyki społecznej, politycznej i kulturowej krajów Ameryki Łacińskiej. Za swe prace z zakresu antropologii polityki, etnopolityki oraz *gender studies*, była nagradzana przez międzynarodowe gremia naukowe. W latach 1993–2014 prowadziła regularnie badania terenowe w szesnastu krajach Ameryki Łacińskiej, spędzając tam łącznie blisko cztery lata. Badania te dotyczyły w szczególności konfliktów wewnętrznych: protestów, buntów i strajków, polityzacji ruchów społecznych w państwach wieloetnicznych oraz rosnącej konsekwentnie aktywności i pozycji kobiet, które zdominowały tamtejszą scenę polityczną w ostatniej dekadzie XX w.

Magdalena Śniadecka-Kotarska w swym artykule ukazuje wagę antropologii polityki, jako subdyscypliny nauk o polityce — zajmującej się „badaniami kulturowych wymiarów procesów politycznych”. Badania antropologów polityki dotyczą w szczególności „pozycji i roli elit w wytwarzaniu form akceptacji lub sprzeciwu wobec rządzących, zasad uczestnictwa w strukturach terytorialnych i pan-terytorialnych”. Szczególną rolę w tych badaniach odgrywają „konteksty kulturowe, w jakie wpisane są procesy polityczne w skali mikro i makro”. Autorka akcentuje zarówno atuty interdyscyplinarnych badań antropologicznych, jak również pewne pułapki związane z tym podejściem. Jej rozważania opierają się przede wszystkim na wynikach własnych — unikatowych badań terenowych prowadzonych wśród społeczności tubylczych w rejonie andyjskim: w Ekwadorze, Peru i Boliwii. Społeczeństwa te są od dawna bardzo mocno spolaryzowane, co przy niskiej mobilności społecznej utrwala bardzo silną pozycję starych elit. W kontekście polaryzacji tych społeczeństw bardzo interesującym politycznie wątkiem była próba ich ideologicznej penetracji dawniej przez ZSRR i Kubę, a obecnie przez Rosję i Kubę.

Na tle utrwalania latami silnej pozycji starych elit, od 1992 r. można zaobserwować „powolny, ale konsekwentny proces wyłaniania się elit tubylczych”. Ich zapleczem są liderzy strajków i protestów oraz „etniczujących się ruchów buntu”. W wyniku tych zmian lokalna scena polityczna

stała się przestrzenią bardziej zróżnicowaną i otwartą dla nowych elit wywodzących się z ruchów tubylczych. Antropologia polityki uprawiana przez M. Śniadecką-Kotarską wykorzystuje nowe interdyscyplinarne podejście badawcze do analizy roli „ruchów etnicznych i ich przywódców w kontekście etnohistorycznym i politycznym”. W ramach tego procesu ludność tubylcza próbuje „uzyskać pozycję aktywnego aktora politycznego na scenie narodowej, wprowadzając stopniowo narzędzia demokratyczne”. W swym rozdziale Prof. Śniadecka-Kotarska dokonała analizy pojęcia *etnonacjonalizmu* na gruncie państw andyjskich. Najbardziej interesuje ją proces tworzenia się w tych krajach nowych elit politycznych, wywodzących się ze środowisk tubylczych. Podejmowany przez nią wątek *etnonacjonalizmu* jest nowatorski na tle innych badań dotyczących tych społeczności. Proces wyłaniania się nowych elit tubylczych jest efektem odrodzenia etnicznego oraz nowych ruchów społecznych. *Nowy etnonacjonalizm* łączy elementy lokalnego dziedzictwa i tradycji z nowymi ideami na temat własnej etniczności. Wszystkie te zmiany prowadzą do nowego spojrzenia na możliwości funkcjonowania liderów politycznych, wywodzących się z ludności tubylczej w strukturach władzy. Nowe elity polityczne, wyłonione na fali ruchów społecznych lat dziewięćdziesiątych, nie stały się jednak „efemerydą”, jak to prognozowało wielu politologów. Są one trwale obecne w życiu politycznym każdego z krajów regionu andyjskiego. Tak jak pisze M. Śniadecka-Kotarska, nowe elity „biorą na siebie odpowiedzialność nie tylko za losy współobywateli pochodzenia tubylczego, ale czują się odpowiedzialne za kraj i jego bogactwa naturalne”.

**Dr hab. Paulina Matera (prof. nadzw. UŁ)** pracuje w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów WSMiP, a jej zainteresowania badawcze dotyczą polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, relacji transatlantyckich oraz historii USA. Jej podejście badawcze łączy wiedzę z dyscypliny nauk o polityce z wiedzą historyczną i ekonomiczną oraz z doskonałą znajomością problematyki stosunków międzynarodowych. Jej podejście ukazuje szerszy międzynarodowy kontekst polityki amerykańskiej w odniesieniu do wybranych regionów o znaczeniu strategicznym. Paulina Matera w swoim rozdziale podjęła temat umacniania amerykańskich sojuszy za pośrednictwem Transatlantyckiego Partnerstwa w Dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP) i Partnerstwa Transpacyficznego (TPP). Celem tego opracowania jest analiza strategicznego znaczenia obu tych — negocjowanych obecnie z inicjatywy Stanów Zjednoczonych — porozumień gospodarczych. Mają one w założeniu inicjatora ułatwić otwarcie nowych rynków dla amerykańskiego eksportu i poprawy kondycji gospodarki Stanów Zjednoczonych. Z kolei główną korzyścią dla partnerów tych porozumień jest szeroko rozumiana atrakcyjność amerykańskiego rynku. Wynika ona zarówno z jego skali i chłonności, jak również z dynamiki rozwoju.

Partnerzy tych porozumień mogą również liczyć na dostawy energii na preferencyjnych warunkach. Porozumienia te wpisują się również w pro-

gram strategicznej polityki zagranicznej USA, nastawiony na realizację interesów geopolitycznych. Należy je również analizować w kontekście przeciwwagi dla umacniania silnej pozycji Chin w regionie Azji i Pacyfiku. Poprzez działania międzynarodowe Amerykanie dążą również do wzmocnienia swojej gospodarki za pomocą ożywienia zagranicznych inwestycji i handlu.

Autorka podejmuje tematykę celów strategicznych zawartych porozumień oraz uwarunkowań ożywienia wymiany handlowej w ramach powiązań partnerskich. Wymaga to ciągłego likwidowania barier handlowych i znoszenia ograniczeń w przepływie kapitału. Mimo zawarcia porozumień ramowych, dynamizowanie relacji wymaga podjęcia szeregu szczegółowych działań oraz eliminowania różnych barier prawnych. Wiele z tych działań wymaga większego zaangażowania przedsiębiorców oraz podejmowania przez nich bardzo konkretnych form lobbingu. Prowadzona w tym rozdziale analiza negocjowanych obecnie przez USA układów: Transatlantyckiego Partnerstwa w Dziedzinie Handlu i Inwestycji oraz Partnerstwa Transpacyficznego wpisuje się w szerszy kontekst stosunków międzynarodowych. Działania amerykańskie mają na celu — jak pisze P. Matera — stworzenie przeciwwagi dla rosnących wpływów Chin. Rozdział ten ukazuje podejmowanie przez USA szeregu działań leżących w ich interesie strategicznym. Inicjatywy — takie jak TTIP oraz TPP — są bezpośrednio związane z umacnianiem amerykańskich interesów w wybranych regionach świata. O ich wadze świadczy także ich miejsce w najważniejszych dokumentach Białego Domu, takich jak doroczne raporty o stanie państwa czy Narodowa Strategia Bezpieczeństwa z 2014 r.

W ocenie Pauliny Matery „zwrot USA ku Azji” nie oznacza zaniedbania relacji transatlantyckich. Unia Europejska pozostaje dla USA ważnym partnerem w ramach strategii wzmocnienia pozycji Zachodu względem Chin. W swojej polityce wobec krajów azjatyckich Stany Zjednoczone chcą stworzyć alternatywę dla zwiększenia ich wzajemnej współzależności. Analizując umacnianie siły gospodarczej USA w tym rejonie, trzeba zaznaczyć, iż proces ten jest ściśle związany z wykorzystaniem koncepcji *soft* oraz *smart power*. Wykorzystanie tych koncepcji pozwala Amerykanom stabilizować swą silną pozycję, zwiększając zarówno wydatki na programy rozwojowe, jak i na zbrojenia. W ocenie P. Matery „umocnienie sojuszu transatlantyckiego i współpracy z państwami Azji i Pacyfiku może prowadzić do zaostrzenia rywalizacji z krajami, które nie zostaną objęte nowymi porozumieniami. Rywalizacja ta może przenieść się z obszaru gospodarczego na polityczny”.

Analizując zagraniczną politykę amerykańską w odniesieniu do Chin, warto również zaznaczyć, iż według ekspertów Amerykanie powinni akcentować mocniej elementy czysto ekonomiczne, unikając jednocześnie konfrontacji z Chinami. Polityka zagraniczna USA w tym regionie musi być ściśle powiązana ze strategiami rozwoju dwóch rosnących potęg, jakimi są Chiny oraz Indie. Wyzwaniem, trudnym do końca do przewidzenia,

jest wybór przez te kraje własnego modelu rozwoju lub też modelu inspirowanego głównie modelem zachodnim. Strategia ta może doprowadzić do zastąpienia „konsensusu waszyngtońskiego — opartego na modelu liberalnym i demokracji”, „konsensusem pekińskim” — opartym na koncepcji „kapitalizmu kontrolowanego przez autorytarne państwo”. Znaczenie obu tych porozumień dla Stanów Zjednoczonych jest bardzo duże i można się spodziewać, że administracja waszyngtońska będzie dążyć do ich szybkiego sfinalizowania.

Omawiany rozdział — podobnie jak wcześniej prezentowane badania — jest kolejnym przykładem interdyscyplinarnego podejścia do analizy problematyki stosunków międzynarodowych oraz polityki zagranicznej USA. Łączy w sobie elementy analizy politycznej, ekonomicznej oraz organizacji międzynarodowych. Jest bardzo dobrą ilustracją interdyscyplinarnej metodologii badawczej w odniesieniu do nauk o polityce oraz stosunkach międzynarodowych.

Z kolei kończący dość umownie tę część monografii — artykuł **dr. hab. Marka Olędzkiego (prof. nadzw. UŁ)** ma szczególny charakter. Z uwagi na pierwotnie historyczną oraz archeologiczną specjalność Autora, jego rozważania dotyczą dalekiej przeszłości. Problem badawczy, który jest przez niego omawiany, odnosi się jednak do kwestii bardziej uniwersalnych — związanych z relacjami państw oraz ich wzajemnego układu sił. Jego rozważania mają również wymiar regionalny, gdyż dotyczą cesarstwa rzymskiego. Autora — jako historyka oraz archeologa, zainteresowało usytuowanie dwóch ówczesnych plemion germańskich: *Markomanów* i *Kwadów* w systemie „państw” klientelnych. Mamy więc tutaj także do czynienia z analizą regionalną. System państw — klientów Imperium Romanum — miał za zadanie ochronę granic i integralności prowincji rzymskich przed najazdami dalej mieszkających barbarzyńców. Tak jak zaznacza M. Olędzki, jego artykuł porusza wymienioną problematykę na przykładzie dwóch ościennych plemion germańskich *Markomanów* i *Kwadów*, których władcy pełnili rolę rzymskich klientów w I–III n.e. Autor w swym opracowaniu stara się wyjaśnić zarówno genezę *systemu klientelnego* oraz jego upadek. W kontekście analizy relacji zachodzących między współczesnymi państwami, można porównać ten system do porozumień zawieranych dzisiaj. Porównanie to jest bardzo odległe, gdyż współczesne państwa funkcjonują na innych zasadach. Stworzony przez Rzymian w przeszłości system miał przede wszystkim służyć lepszej ochronie granic imperium przed najazdami plemion barbarzyńców. Było to rozwiązanie stworzone w celu ochrony granic i zapewnienia imperium bezpieczeństwa. „Był to system o podwójnym znaczeniu — jak pisze Olędzki — z jednej strony oparty na wzajemnym zaufaniu i przyjaźni, z drugiej na posłuszeństwie i uległości *clientes* wobec *patroni*. Gdybyśmy chcieli przedstawić go według schematu, to prezentowałby się on w sposób następujący: *patronus* ↔ *fides* /

/amicitia ↔ cliens oraz cliens → obsequium → patronus. Jego fundamenty zatem wspierały się na zaufaniu, przyjaźni i posłuszeństwie klientów, którzy w zamian otrzymywali zapewnienie bezpieczeństwa, a zwłaszcza pomoc materialną. Model ten z czasem upolityczniono i przeniesiono do sfery stosunków międzynarodowych. Według J. Klosego system „państw” klientelnych posiadał przede wszystkim znaczenie militarno-polityczne. Markomański król Ballomarius — znany z okresu *bellum suspensum* — poprzedzającego wybuch wojen markomańskich, dokładał bowiem wszelkich starań, żeby do wymienionych wojen nie doszło. Atutem tego rozdziału jest więc zarówno analiza historyczna państw klientelnych, na przykładzie wybranych plemion, jak i analiza samego modelu o szerszym znaczeniu militarno-politycznym w sferze stosunków międzynarodowych.

## 8. Internacjonalizacja uczelni wyższych

Tematyka polityki internacjonalizacji wyższych uczelni stanowi ostatni element monografii. Problematyka ta stanowi przedmiot badań **Profesora Tomasza Domańskiego**, który zainicjował w Polsce badania nad marketingiem polskich uczelni wyższych oraz nad strategiami ich internacjonalizacji. Autor, pełniąc w latach 2008–2016, funkcję dziekana Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, zajmował się w dużym zakresie modelem jego internacjonalizacji. Dzięki konsekwentnej strategii internacjonalizacji Wydział stał się w tym okresie najbardziej międzynarodowym Wydziałem Uniwersytetu Łódzkiego, na którym studiują studenci z ponad pięćdziesięciu krajów świata i który oferuje pełen program kształcenia w języku angielskim na studiach licencjackich, magisterskich oraz podyplomowych, z naciskiem na międzynarodowe studia biznesowe, ze specjalnością *International Marketing*, jak również studia azjatyckie, międzynarodowe studia kulturowe oraz studia politologiczne.

Autor analizuje proces internacjonalizacji wyższych uczelni w bardzo szerokim ujęciu międzynarodowym, odwołując się do polityk edukacyjnych w różnych rejonach świata. Analiza, obok krajów europejskich, obejmuje Australię, Nową Zelandię, Kanadę, Stany Zjednoczone, kraje azjatyckie — Japonię, Chiny, Singapur, Malezję czy kraje Ameryki Łacińskiej. Zastosowanie międzynarodowej analizy porównawczej służy ukazaniu różnych polityk i strategii internacjonalizacji uczelni wyższych. Polityki edukacyjne w wielu krajach stymulują wyższe uczelnie do rozwoju strategii zorientowanych rynkowo i nastawionych na pozyskiwanie zagranicznych studentów, wnoszących wyższe opłaty za studia. Kształcenie wyższe przestaje być wyłącznie usługą publiczną, a staje się coraz bardziej produktem rynkowym generującym dodatkowe przychody.

Na tle szerokiego przeglądu doświadczeń zagranicznych zaprezentowane są uwarunkowania procesu internacjonalizacji polskich uczelni publicznych. Podjęcie wyzwań związanych z internacjonalizacją wymagać będzie od polskich uczelni wyższych stworzenia, a następnie ciągłego doskonalenia, unikatowych programów edukacyjnych w języku angielskim oraz opracowania nowych konkurencyjnych strategii marketingowych. Strategie powinny opierać się na silnej orientacji rynkowej oraz uwzględnianiu stale rosnących oczekiwań studentów zagranicznych co do wysokiej jakości świadczeń za płatne usługi edukacyjne.

Szczególny nacisk został położony na studium przypadku internacjonalizacji Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Strategia WSMiP jest traktowana jako szczególny model umiędzynarodowienia, możliwy do wprowadzenia na polskich uczelniach. Model opiera się na dużej decentralizacji decyzji związanych z internacjonalizacją i szerokiej swobodzie wyboru strategii komunikowania się z potencjalnymi odbiorcami usług edukacyjnych w kraju i za granicą. Podstawą modelu jest zbudowanie programów kształcenia w języku angielskim na poziomie licencjackim, magisterskim i podyplomowym, co stwarza możliwość dostępu do tego rodzaju oferty wszystkich studentów zagranicznych. Przyszłość internacjonalizacji opiera się na dalszej komercjalizacji tej formy studiowania, wymagającej personalizacji podejścia do studenta zagranicznego i rozbudowania gamy oferowanych mu usług edukacyjnych oraz indywidualizacji doradztwa związanego z budowaniem modelu przyszłej kariery zawodowej. Przyjęty na WSMiP model internacjonalizacji opiera się także na dywersyfikacji struktury grupy studenckiej i rozbudowanych relacjach z lokalnym otoczeniem biznesu.

Mamy nadzieję, iż niniejsza monografia może stanowić ważny element w dyskusji nad modelem szerszego wykorzystania interdyscyplinarności w badaniach naukowych w odniesieniu do nauk społecznych, a w szczególności badań nad stosunkami międzynarodowymi, szeroko rozumianymi naukami o polityce i międzynarodowymi studiami kulturowymi. Mamy także nadzieję, iż model internacjonalizacji zespołów badawczych oraz międzynarodowych programów kształcenia — otwartych na studentów zagranicznych — może stanowić źródło inspiracji dla innych uczelni. Wierzymy, iż przyszłość badań naukowych oraz modeli rozwoju uczelni wyższych powinna w sposób harmonijny łączyć orientację interdyscyplinarną z orientacją międzynarodową. Takie podejście pozwoli zwiększyć innowacyjność uczelni wyższych i będzie stymulować ich udział w rozwiązywaniu problemów lokalnych i międzynarodowych społeczności, za pośrednictwem różnego rodzaju innowacji społecznych.

*prof. dr hab. Tomasz Domański*  
dziekan WSMiP w latach 2008–2016

CZĘŚĆ 1

---

**Metodologia i metodyka  
studiów międzynarodowych  
— nowe wyzwania dla badaczy  
oraz dydaktyków**

**inter**



**prof. dr hab. Elżbieta H. Oleksy, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Amerykanistyki i Mass Mediów

Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet

## **Teoria i praktyka intersekcjonalności w nauczaniu akademickim**

---

### **Wprowadzenie**

Pomimo upływu ponad trzech dekad od czasu, kiedy amerykańska socjolożka i feministka K.W. Crenshaw wprowadziła do dyskursu naukowego i upowszechniła termin *intersekcjonalność* (ang. *intersectionality*)<sup>1</sup>, który został następnie wykorzystany nie tylko w naukach społecznych, ale i w medycynie, naukach prawnych i praktyce legislacyjnej oraz wielu innych; dyskusja nad przydatnością i statusem tego konceptu jako narzędzia metodologicznego trwa nadal.

W olbrzymim skrócie, koncepcja intersekcjonalności została zaproponowana w celu przewyciężenia ograniczeń badawczych w naukach społecznych i analizach różnicowania społeczno-kulturowego inspirowanych przez metodologię wielokulturowości, która, nawiasem mówiąc, zastąpiła wcześniejszą koncepcję tygła kulturowego (z ang. *melting pot*), szczególnie popularną na gruncie amerykańskim. Jak wykazała Crenshaw, teorie i metodologie socjologiczne, niezależnie od tego, czy są inspirowane feministycznym punktem widzenia na wielokulturową złożoność społeczeństwa amerykańskiego, czy też brakuje im perspektywy feministycz-

---

<sup>1</sup> K.W. Crenshaw, *Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory, and Antiracist Politics*, „University of Chicago Legal Forum”, 1989, s. 139–67.

nej, charakteryzują się brakiem aparatury badawczej, która umożliwiła dogłębną analizę nierówności społecznych oraz procesów dyskryminacyjnych i wykluczeniowych. Ta nieadekwatność badawcza, zdaniem Crenshaw, może być przezwyciężona, jeżeli parametry i kategorie analityczne zostaną, po pierwsze, poszerzone o nowe kategorie, takie jak np. niepełnosprawność, wiek, wykształcenie, narodowość, religia i wiele innych, a po drugie i najważniejsze, jeżeli analiza zróżnicowania społecznego pod względem dyskryminacyjnym i wykluczeniowym będzie uwzględniać wzajemne współdziałanie tych parametrów i kategorii, zwłaszcza w punktach ich krzyżowania się.

Etymologicznie, *intersectionality* w języku angielskim wywodzi się od słowa *intersection*, które w amerykańskim angielskim oznacza, między innymi, skrzyżowanie ulic. Crenshaw podaje sugestywny przykład, który uzasadnia wybór tego właśnie terminu. Jeżeli dochodzi do wypadku drogowego na skrzyżowaniu ulic (*intersection*), to wyczerpująca analiza przyczyn tego wypadku i jego skutki musi obejmować wielorakie czynniki sprawcze, a nie tylko błąd któregoś z uczestników, który złamał jakiś przepis kodeksu drogowego, mamy bowiem do czynienia z wypadkiem na skrzyżowaniu ulic, a nie na prostej drodze. Relacje społeczne, w których usytuowane są jednostkowe losy różnych osób, a zwłaszcza tych, które należą do grup marginalizowanych, można porównać do wypadku drogowego na skrzyżowaniu ulic. Analogicznie do wypadku drogowego, również w odniesieniu do analizy relacji społecznych należy uwzględniać wzajemne oddziaływanie wielorakich czynników, jeżeli analiza ma być rzeczywiście pełna.

Innym przykładem ilustrującym koncept intersekcjonalności jest fragment wiersza amerykańskiej poetki V. Taylor.

*Jestem kobietą,  
lesbijką,  
poetką,  
biedną,  
niepełnosprawną,  
radykałną,  
Indianką,  
po siedemdziesiątce.  
Po osiemkroć przegrana.*

Valerie Taylor, *Słodka, mała, stara, siwa pani w tenisówkach*  
(tłumaczenie z angielskiego E.H. Oleksy)<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> J. Foster, *Two Women: The Poetry of Jeannette Foster and Valerie Taylor*, Wyd. Womanpress, Chicago 1976. Valerie Taylor było pseudonimem Velmy Nacelli Young (1913–1997), feministki, lesbijskiej pisarki, poetki i pracowniczki społecznej. Więcej informacji [w:] M. Gallo, *A Tribute to Valerie Taylor, Lesbian Writer and Revolutionary*, „New Politics”, nr XII, Winter 2009.

Wymienione w wierszu „atrybuty” kobiety z wiersza można postrzegać i wizualizować jako skrzyżowanie ośmiu ulic, które tworzą ośmioramienną intersekcję, która dopiero wtedy będzie w pełni definiować sytuację owej kobiety, jeżeli wszystkie z ośmiu atrybutów zostaną uwzględnione w analizie i, co więcej, ustalone zostaną współzależności zachodzące między nimi. Analiza nie-interseksjonalna, co najwyżej uwzględni jedynie kategorie bycia kobietą, lesbijką i Indianką, może również fakt bycia biedną a więc tradycyjnie przyjęte kategorie płci, rasy i klasy społecznej, z pominięciem równie ważnych czynników, jakimi są orientacja seksualna, niepełnosprawność czy wiek, które w doniosły sposób wpływają na doświadczanie wykluczenia społecznego.

Przekładając tę metaforę, w której skrzyżowanie dróg przedstawia skomplikowaną konstelację relacji społecznych na język interseksjonalności, możemy wyobrazić sobie, w jak diametralnie innej sytuacji społecznej, w porównaniu do kobiety z wiersza, znajdują się kobieta i mężczyzna z następującego tekstu, będącego trawestacją cytowanego wyżej fragmentu wiersza V. Taylor.

*Jestem kobietą,  
samotną,  
nauczycielką,  
niezamożną,  
wysportowaną,  
aktywistką,  
feministką latynoskiego pochodzenia,  
po czterdzieście.*

*Jestem mężczyzną,  
ojcem rodziny,  
bankowcem,  
dobrze sytuowanym,  
wysportowanym,  
konformistą,  
WASP-em,\*  
po czterdzieście.*

\* (WASP — White, Anglo-Saxon, Protestant. Określenie niegdyś uprzywilejowanej i wpływowej grupy białych obywateli USA, zazwyczaj mężczyzn, ale również kobiet, wyznających protestantyzm wywodzący się z tradycji Kościoła Anglikańskiego, których przodkowie przybyli do obecnych Stanów Zjednoczonych z Wysp Brytyjskich. Symbolem zmian, które zaszły w społeczeństwie amerykańskim, zwłaszcza pod względem powolnej, ale konsekwentnej utraty znaczenia i roli WASP-ów był wybór na prezydenta USA Baraka Obamy, Afro-Amerykanina.)

Nie ulega wątpliwości, że już sam fakt bycia białą kobietą lub białym mężczyzną sprawia, że prawdopodobieństwo „wjechania” na drogę dobrobytu jest nieporównywalnie większe, niż może to mieć miejsce w przypadku kobiety „kolorowej”, niepełnosprawnej, w podeszłym wieku lesbijki.

Crenshaw wykazała w swoich pracach, że podejście interseksjonalne w bardziej adekwatny sposób umożliwia analizę zróżnicowania społecznego z punktu widzenia praktyk dyskryminacyjnych. Intersekcje reprezentujące „kolorową” kobietę z wiersza V. Taylor oraz białą kobietę i białego mężczyznę z przykładowego tekstu, który skonstruowałam na potrzeby tego artykułu, są zupełnie inne, ale też odnotować trzeba różnice w tym

względnie odnośnie do białej kobiety i białego mężczyzny. Biała kobieta, nawet w USA, ciągle jeszcze ma mniej szans na osiągnięcie sukcesu niż biały mężczyzna. Zarówno biała kobieta, a tym bardziej biały mężczyzna, w odróżnieniu od kobiety z wiersza, są jednak w znacznie mniejszym, chociaż zróżnicowanym stopniu, narażeni na dyskryminację społeczną, niż ma to miejsce w odniesieniu do amerykańskiej Indianki, która doświadcza dyskryminacji wielokrotnej.

I w tym miejscu wkraczamy w sferę polityki społecznej i roli sprawujących władzę, którzy podejmują decyzje odnośnie do kształtowania sytuacji ekonomicznej i społecznej poszczególnych grup społecznych i którzy, jeżeli są świadomi istniejących zależności i uwarunkowań, albo zastaną sytuację utrwalają, albo ją zmieniają poprzez odpowiednie akty i inicjatywy legislacyjne. Zazwyczaj mamy do czynienia z utrwalaniem *status quo* tej grupy społecznej, która pomaga politykowi czy partii politycznej dojść do władzy. Nie wchodząc w dalsze szczegóły, nie takie stawiam sobie cele w tym artykule, zasygnalizowana wyżej problematyka prowadzi do dyskusji na temat intersekcjonalnej polityki społecznej i legislacyjnej, a więc takiej, która jest inspirowana wiedzą intersekcjonalną. A trzeba w tym miejscu zauważyć, że nie chodzi tu o „rewolucję feministyczną”, czy jeszcze o coś znacznie gorszego w opinii niektórych środowisk w Polsce, o zgrozo, „rewolucję genderową”, ale o procesy wyrównywania szans grupom w różnoraki sposób dyskryminowanym. Procesy wyrównywania szans nieustannie zachodzą nie tylko w świecie, ale i w Polsce, niezależnie od lamentów środowisk konserwatywnych, co w przypadku Polski dobitnie świadczy o powolnej, lecz postępującej zmianie mentalności i świadomości Polek i Polaków. Bardzo dobrym przykładem takich pozytywnych zmian w Polsce, pierwszym z brzegu, jest chociażby dostrzeżenie sytuacji osób niepełnosprawnych czy ostatnie zmiany prawa dotyczące regulacji trybu postępowania w przypadku gwałtu. Zmiany te nie zostały wprowadzone w wyniku większego wpływu politycznego osób, których te zmiany dotyczą, w tym przypadku niepełnosprawnych i gwałcone kobiety. Te grupy społeczne nie osiągnęły w Polsce większego wpływu politycznego w ostatnich latach i nie są w stanie wywierać nacisku na polityków. Co więcej, te dwie wymienione grupy są w Polsce od dawna marginalizowane. Do tych zmian doszło w wyniku, między innymi, osiągnięcia większej świadomości funkcjonowania mechanizmów społecznych, świadomości pochodzącej z wiedzy, nawet jeżeli ta wiedza nie jest przekazywana jako ostentacyjnie intersekcjonalna czy nawet feministyczno-genderowa. Pozostawiając sferę polityki społecznej inspirowanej wiedzą i doświadczeniem intersekcjonalnym na inną okazję, chcę teraz wrócić do niektórych kwestii teoretycznych problematyki intersekcjonalnej.

Więcej na temat genealogii i definicji teorii intersekcjonalnej (występującej w skromnej literaturze na temat intersekcjonalności w języku polskim również pod nazwą *analizy przecięć*) można znaleźć w tekstach

Charkiewicz<sup>3</sup> i Krasuskiej<sup>4</sup>. Problematyką interseksjonalności, a zwłaszcza kwestiami pewnych niuansów, jak również sporów i zawłości, które nagromadziły się wokół tej teorii, zajmowałam się w przeglądowym artykule opublikowanym w brytyjskim czasopiśmie *Women's Studies International Forum*<sup>5</sup> oraz ostatnio, w tekście pt. *Interseksjonalność na rozdrożach*<sup>6</sup>. Natomiast różne aspekty teorii interseksjonalnej wykorzystywałam w swoich wcześniejszych badaniach w analizie tekstów literackich pisarek amerykańskich<sup>7</sup> i w analizie filmów<sup>8</sup>.

## 1. Metodologia badań interseksjonalnych

Jedną z doniosłych kwestii podnoszonych w kontekście interseksjonalności jest metodologia badań interseksjonalnych. Aspekty metodologiczne, o których trudno tu nie wspomnieć, podejmuje Leslie McCall w artykule *The Complexity of Intersectionality* zauważając, że pomimo to, że interseksjonalność stała się głównym paradygmatem badawczym nie tylko na polu badań feministycznych i w naukach społecznych oraz w wielu innych dziedzinach nauki, to jej zdaniem zbyt mało uwagi poświęca się kwestiom metodologicznym, które wymagają uporządkowania<sup>9</sup>. McCall proponuje trzy perspektywy metodologiczne, które, dla uproszczenia, nazwę: *anty-kategorialną*, *inter-kategorialną* oraz *intra-kategorialną*, pomijając znamieny drugi człon nazwy każdej z proponowanych przez McCall metody analizy interseksjonalnej, tj. *complexity*, a więc złożoność, zwłaszcza jeżeli jesteśmy świadomi, że w naukach społecznych każda ze stosowanych metodologii badań jest złożona.

A więc McCall wyróżniła trzy wspomniane wyżej podejścia metodologiczne w badaniach interseksjonalnych:

**Metodologia anty-kategorialna.** Metodologia kategorialna, od lat stosowana w naukach społecznych, a zwłaszcza w socjologii, która za-

<sup>3</sup> E. Charkiewicz, *Czy Matka Polka może być uboga? Krótki przegląd debat o płci, klasie i rasie*, „Recykling Idei”, 2008, nr II.

<sup>4</sup> K. Krasuska, *Interseksjonalność*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, pod red. M. Rudaś-Grodzkiej et. al., 2014, s. 213–216.

<sup>5</sup> E.H. Oleksy, *Intesectionality [sic] at the cross-roads*, „Women's Studies International Forum”, 2011, nr 34, s. 263–270.

<sup>6</sup> *Idem*, *Interseksjonalność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2014, nr 2(20), s. 247–258.

<sup>7</sup> *Idem*, *The Structure of Kinship. Ellen Glasgow and Zora Neale Hurston*, [w:] *Studies in Literature and Language: In Honour of Adela Styczyńska*, pod red. I. Janickiej-Świdorskiej, Wyd. Łódź University Press, Łódź 1994, s. 111–116.

<sup>8</sup> *Idem*, *Intricate interdependencies and female buddy movies*, [w:] *Walking on a trail of words. Essays in honor of Agnieszka Salska*, pod red. J. Maszewskiej i Z. Maszewskiego, Wyd. Łódź University Press, Łódź 2007, s. 345–356.

<sup>9</sup> L. McCall, *The Complexity of Intersectionality*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society”, 2005, nr 30(3), s. 1771–1800.

kląda, że mechanizmy społeczne można analizować za pomocą arbitralnie skonstruowanych kategorii, takich jak klasa, rasa i płeć jest mało przydatna w rozumieniu i interpretowaniu mechanizmów społecznych. Stosowanie tej metodologii jako probierza i narzędzia modelowania relacji społecznych prowadzi do błędnych wniosków. Zakłada się bowiem, że skoro w kategoryalnej metodologii badawczej przywiązuje się dużą wagę do roli rasy, klasy i płci w analizie relacji społecznych, to może z tego wynikać, że przewyciężenie różnic społecznych jest możliwe, jeżeli wyeliminuje się jedynie te różnice społeczne, których źródła są określane za pomocą kategorii rasy, klasy i płci. W opozycji do metodologii kategoryalnej, tak rozumianej, jak zostało wyżej opisane, metodologia anty-kategoryalna utrzymuje, że kategorie rasy, klasy i płci są niewystarczające w analizie skomplikowanych relacji społecznych i proponuje podejście holistyczne, które uwzględnia znacznie więcej kategorii, czyli intersekcji.

**Metodologia inter-kategoryalna.** Ten typ podejścia do intersekcyjności skupia się na wykorzystaniu kategorii analitycznych, za pomocą których zróżnicowanie społeczne może być analizowane w celu dokumentowania tych różnic i, przede wszystkim, do śledzenia zmian zachodzących w relacjach społecznych z perspektywy diachronicznej, przy uwzględnieniu wielości intersekcji oraz różnorodnych kryteriów i parametrów.

**Metodologia intra-kategoryalna** sytuuje się między dwoma poprzednimi podejściami metodologicznymi. Kładzie nacisk na nieadekwatność istniejących kategorii analitycznych i stawia pod znakiem zapytania metodologię ich definiowania, ale nie odrzuca całkowicie wartości kategoryalnego podejścia do analizy różnic społecznych, jak ma to miejsce w przypadku podejścia anty-kategoryalnego. W podejściu intra-kategoryalnym przywiązuje się szczególną wagę do analizy relacji intersekcyjnych w obrębie danej grupy społecznej i do analizy grup marginalizowanych. Ich definiowanie wykracza poza ramy określone przez ustalone kategorie społeczne i dokonuje się na skrzyżowaniu (intersekcji) tych społecznie konstruowanych kategorii. Zastosowanie tego typu metodologii analitycznej umożliwi pełniejsze zrozumienie skomplikowanych mechanizmów społecznych, zwłaszcza w odniesieniu do grup czy jednostek, które przekraczają granice ustalone za pomocą istniejących kategorii.

Perspektywa metodologiczna zaproponowana przez McCall, choć niezwykle wpływowa, nie stanowi odpowiedzi na powszechnie odczuwaną potrzebę *ujednoczenia* metodologii intersekcyjności. Niemniej uważam, że propozycje McCall są nadal przydatnym narzędziem do analizy intersekcyjnej. Moje własne badania dotyczące intersekcyjnej analizy filmów sytuują się między dwoma podejściami metodologicznymi zaproponowanymi przez McCall: metodologią intra-kategoryalną i metodologią inter-kategoryalną.

## 2. Interseksjonalność stosowana

Od lat pracuję z grupami studenckimi na poziomie licencjackim i magisterskim, pochodzącymi z różnych regionów świata, od Azji, przez Europę, na obu Amerykach skończywszy, które mają za sobą różne etapy wcześniejszej edukacji i bagaż doświadczeń życiowych, na który składają się zróżnicowane pochodzenie społeczne (od dzieci znanych w ich krajach polityków, dobrze sytuowanych, z miast metropolitalnych do dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, biednych i pochodzących z prowincjonalnych miasteczek i wsi), seksualność, wyznania religijne i wykształcenie (od licencjatu z nauk społecznych po doktorat z medycyny), słowem, te grupy studenckie ucieleśniają mnogość skrzyżowań kategorii tożsamościowych i stanowią interesujący materiał do analizy interseksjonalnej.

Moje zainteresowanie teorią interseksjonalności nie ogranicza się jedynie do aktualnego stanu teoretycznych rozważań nad interseksjonalnością, ale przede wszystkim skupia się na zastosowaniu wiedzy teoretycznej w praktyce nauczania akademickiego. Pod tym względem niewiele można znaleźć w literaturze światowej, zwłaszcza w odniesieniu do interseksjonalnej analizy filmu. Bez przesadnej skromności mogę stwierdzić, że w tym wąskim zakresie przecieram nowe drogi na polu *interseksjonalności stosowanej*, czerpiąc inspirację z dociekań Davida Lusteda<sup>10</sup>, który kładzie nacisk na interaktywną kreatywność w sytuacji pedagogicznej oraz badaczek i badaczy, którzy działając w innych niż ja dziedzinach, zwracają uwagę na postmodernistyczne podejścia do nauczania wszelkiego typu, w tym akademickiego, i przeciwstawiają się nauczaniu opartemu na asymilacji i standaryzacji, koncentrującemu się na sztywnych ramach programów nauczania, na anachronicznej formie nauczania, jaką jest wykład, podczas którego nie istnieje prawie żadna forma interakcji ani między wykładowcą i słuchaczami, ani też wewnątrz grupy słuchaczy, poza fizyczną obecnością uczącego i nauczanych. Z tą martwą formą nauczania, zwłaszcza w Polsce, współgra ewaluacja polegająca na aplikowaniu testu końcowego lub odpowiadaniu na pytania zadawane ustnie. Takim praktykom pedagogicznym, które nazwałam anachronicznymi, przeciwstawić należy nauczanie interaktywne, partycypacyjne, nacechowane spontaniczną interakcją oraz wymianą poglądów i doświadczeń między wszystkimi uczestnikami procesu dydaktycznego. Takie nauczanie jest nastawione na samodzielne wykonywanie zadań przez studentki i studentów oraz sprzyja rozwiązywaniu problemów, stymuluje do samodzielnego, krytycznego myślenia, a nie do biernej recepcji, po której następuje odtwarzanie zdobytej wiedzy.

<sup>10</sup> D. Lusted, *Why Pedagogy*, „Screen”, 1986, nr 27(5), s. 2–14.

### 3. Dydaktyka akademicka

Po tym wprowadzeniu mogę przystąpić do drugiej części artykułu, w której przedstawię realizację teorii i metodologii intersekcjonalnej na przykładzie zajęć, które prowadzę od paru lat w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów WSMiP, ale przede wszystkim w międzynarodowym programie dydaktycznym GEMMA (Erasmus Mundus Master's Degree in Women's and Gender Studies), który jest realizowany przez Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet Uniwersytetu Łódzkiego i ostatnio na studiach doktoranckich MISHD, prowadzonych przez trzy Wydziały Uniwersytetu Łódzkiego: Wydział Filozoficzno-Historyczny, Wydział Filologiczny i Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, innymi słowy, zajmę się intersekcjonalnością stosowaną w odniesieniu do filmu.

Większość analizowanego materiału, który zostanie omówiony, pochodzi z zajęć ze studentkami i studentami z różnych stron świata, którzy uczestniczą w studiach magisterskich, sponsorowanych i realizowanych przez program Komisji Europejskiej GEMMA. Jest to jedyny tego typu program w Unii Europejskiej zatwierdzony do realizacji przez Komisję Europejską w wyniku wygranego konkursu, w którym został wspólnie opracowany przez konsorcjum siedmiu uniwersytetów z krajów unijnych. Są to uniwersytety w Granadzie, Bolonii, Hull, Łodzi, Oviedo, Utrechcie, Central European University w Budapeszcie oraz Uniwersytet Stanowy Rutgers w Stanach Zjednoczonych. Studenci uczestniczący w programie GEMMA stanowią grupę zróżnicowaną pod względem rasy, wieku, etniczności i zwłaszcza narodowości, co wynika z formuły programu Erasmus Mundus, która stanowi, że osoby uczestniczące w tym programie pochodzą z tzw. krajów trzecich, tj. spoza krajów członkowskich Unii Europejskiej. Uczestnicy z krajów członkowskich, jeżeli chcą brać udział w tym programie, nie otrzymują stypendiów, a nawet muszą za studia płacić. Każda osoba uczestnicząca w czterosemestralnym programie GEMMA odbywa zajęcia w dwóch uczelniach konsorcjum i po zaliczeniu wszystkich przewidzianych w programie GEMMA zajęć, napisaniu pracy magisterskiej i zdaniu końcowych egzaminów magisterskich otrzymuje podwójny dyplom magisterski z tych dwu uczelni, w których odbywała studia. W Uniwersytecie Łódzkim, Hull, Rutgers, Utrechcie i CEU studia odbywają się w języku angielskim, a w pozostałych uczelniach w języku angielskim i hiszpańskim lub włoskim.

### 4. Intersekcjonalna analiza filmu: instrumentarium dydaktyczne

W tym artykule analizuję materiał pochodzący z zajęć pt. *Intersectional Pedagogy in the Feminist Classroom (Dydaktyka intersekcjonalna na zajęciach feministycznych)*, które prowadziłam w semestrze zimowym

2010/2011 oraz w semestrze zimowym 2011/2012 w Ośrodku Naukowo-Badawczym Problematyki Kobiet UŁ z osobami uczestniczącymi w programie GEMMA. W semestrze letnim 2010/2011 prowadziłam kurs ze studentkami i studentami filmoznawstwa, *gender studies* i psychologii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, USA. Różnice wieku, klasy, rasy, etniczności, (niepełno)sprawności, seksualności oraz gender charakteryzowały obie społeczności. Studentki stanowiły większość we wszystkich grupach.

Uczestniczący w zajęciach, zarówno w Polsce, jak i w USA, upoważnili mnie do ujawnienia informacji na ich temat i udzielili zgody na cytowanie ich pisemnych opracowań, które były wymagane do zaliczenia zajęć. Tutaj ograniczę się do podawania skrótów ich imion. Przedział wiekowy był dość rozległy: od dwudziestu do czterdziestu czterech lat. Przed zaakceptowaniem do programu GEMMA, a należy podkreślić, że kryteria rekrutacyjne są bardzo wysokie ze względu, między innymi, na olbrzymie zainteresowanie tym programem i bardzo dużą liczbę aplikujących, większość z nich ukończyła studia licencjackie na różnych kierunkach humanistycznych i społecznych, a niektórzy posiadali już tytuł magistra lub doktora w tak różnych dziedzinach, jak filozofia, literatura, medjoznawstwo czy medycyna.

Organizacja zajęć i wymagania stawiane uczestniczącym w nich osobom są na tyle ważne i rzadko spotykane na polskich uczelniach, że niedozowne wydaje się ich zwięzłe przedstawienie. Na początku semestru akcent jest położony na wiedzę o interseksjonalności jako teorii, metodologii i opcji politycznej poprzez lekturę tekstów krytycznych, a następnie dogłębną dyskusję problematyki poruszanej w zalecanej literaturze. Dyskusja ma charakter swobodnej wymiany uwag i opinii połączonej z prezentacjami wybranej problematyki. Często dyskusja jest moderowana przez wyznaczone lub zgłaszające się z własnej woli osoby uczestniczące w zajęciach, ale zawsze przedmiot dyskusji jest ustalany i wszystkim znany i istnieje możliwość zaproponowania dodatkowej tematyki do dyskusji, jeśli większość obecnych ją zaakceptuje.

Ta pierwsza faza zajęć tworzy podstawy teoretyczne i dostarcza aparatury pojęciowej koniecznej do przystąpienia do drugiej fazy zajęć, która polega na krytycznej analizie filmów (przeciętnie jeden film na każde spotkanie) oraz swobodnej, niestresującej dyskusji nad każdym filmem. Kolejność prezentowanych filmów jest ustalona na cały semestr, a filmy są, na ogół, oglądane poza zajęciami grupowo w Sali Audiowizualnej Katedry Amerykanistyki i Mass Mediów WSMiP.

Ważnym elementem zajęć jest ukierunkowana dyskusja nad każdym filmem, która jest dyskretnie, ale za wiedzą i zgodą uczestniczących osób, nagrywana, a następnie transkrybowana do celów badawczych. Następnym, niesłychanie ważnym elementem zajęć to prowadzenie dzienników, w których każda osoba uczestnicząca w zajęciach notuje własne refleksje związane z przeżyciami, refleksjami, skojarzeniami itp. stymulowanymi

oglądaniem filmu i związaną z nim dyskusją. Uczestniczący w zajęciach są poinformowani o koncepcji i technice prowadzenia dzienników, które z założenia są osobistymi, często intymnymi narracjami i stanowią nie tyle jedno z kryteriów zaliczeniowych, ale są też częścią świadomej metody interpretacyjnej. Są sposobem doświadczania i przeżywania filmu przez indywidualny, *zaangażowany odbiór* dzieła filmowego. Terminy *zaangażowany odbiór* i *doświadczanie bycia widzem* są tu kluczowe i mają odniesienie do terminu *audiencing* wprowadzonego do literatury analizy odbiorców filmu przez Fiske<sup>11</sup>. Prowadzenie dziennika odbywa się w sposób ciągły i systematyczny przez cały semestr. Okresowo uczestnicy są zobowiązani do złożenia swoich dzienników do wglądu, a następnie omówienia ich podczas konsultacji, a dokładnie mówiąc, podczas *tutoringu*, ponieważ taka towarzysząca zajęciom forma jest przewidziana w programie GEMMA.

Następnym zadaniem do wykonania na piśmie jest osobista narracja (*personal narrative*), dłuższa, bardziej intymna i refleksyjna wypowiedź pisemna, w której studentki i studenci wybierają film wcześniej dyskutowany na zajęciach, który daje okazję do osobistej refleksji nad własnym życiem. Tę formę wymaganą do zaliczenia zajęć można porównać do pracy semestralnej, z tą zasadniczą różnicą, że osobista narracja zazwyczaj jest dłuższa niż typowa praca semestralna w polskiej uczelni. Tak przedstawiają się wymogi formalne, które obowiązują studentów uczestniczących w moich zajęciach.

Przed przystąpieniem do omówienia zajęć, nieodzowne jest lapidarne przedstawienie wyrywkowego zarysu różnych podejść do analizy filmu. Jak wiadomo, interpretacja dzieła filmowego początkowo opierała się na modelu krytyki literackiej. W tym podejściu metodologicznym analiza filmu jest traktowana tak, jak analiza tekstu literackiego, a zatem metoda badań była zapożyczona z literaturoznawstwa (np. Haskell)<sup>12</sup>. W późnych latach siedemdziesiątych z powodzeniem korzystano z analizy semiotycznej i psychoanalizy. W odniesieniu do perspektywy feministycznej, jedną z głównych postaci była Laura Mulvey, prekursorka psychoanalitycznej feministycznej teorii filmowej, która wprowadziła pojęcie voyeurystycznego męskiego spojrzenia (*male gaze*), które spotkało się z wielką aprobatą, ale i z krytyką<sup>13</sup>. Pod koniec dwudziestego wieku punkt ciężkości został przesunięty z semiotycznej interpretacji statycznych znaczeń tekstu filmowego i „domniemanego” czy „idealnego” widza na rzeczywistą widownię<sup>14</sup>. Z kolei badanie recepcji filmu przez odbiorców, zapoczątkowane przez Jackie Stacey, skupiło się na odbiorcach a nie na filmie, przy wyko-

<sup>11</sup> J. Fiske, *Audiencing: A Cultural Studies Approach to Watching Television*, „Poetics”, 1992, nr 21, s. 345–59.

<sup>12</sup> M. Haskell, *From Reverence to Rape. The Treatment of Women in the Movies*, Wyd. The University of Chicago Press, Chicago 1973.

<sup>13</sup> L. Mulvey, *Visual Pleasure and Narrative Cinema*, „Screen”, 1975, nr 16(3), s. 6–18.

<sup>14</sup> S. Livingstone, *Audience research at the crossroads: The „implied audience” in media and cultural theory*, „European Journal of Cultural Studies”, 1998, nr 1(2), s. 193–217.

rzystaniu metody etnograficznej i takich narzędzi, jak wywiad, kwestionariusz itd.<sup>15</sup>. Dywersyfikacja widzów jako obiektów badań stanowiła następny krok, a przeniesienie uwagi z „widowni” na „doświadczenie bycia widzem” (*audiencing*) ukierunkowało proces badawczy na wytwarzanie i rozpowszechnianie poprzez dzieło filmowe znaczeń zakodowanych i/lub odkrywanych przez indywidualnego odbiorcę.

W zajęciach, które prowadzę, proponuję nowatorskie podejście do empirycznego badania wizualności. Jak dotąd nie zostało udokumentowane, jak wzajemne połączenia między społecznymi czynnikami różnicującymi, takimi jak gender, wiek, rasa, etniczność, narodowość, (niepełno)sprawność czy seksualność krzyżują się w doświadczaniu dzieła filmowego, jak kształtują odbiór tekstów wizualnych i jaki mają wpływ na refleksję odbiorcy nad dominującymi i dyskryminującymi interseksyjnymi zakodowanymi w filmie. Nie bez znaczenia jest też udokumentowanie, czy i w jakim zakresie interseksyjność prezentowana w filmie są dekodowane przez odbiorców i w jakim stopniu odbiorcy identyfikują się z nimi, odrzucają je i od czego to zależy. Połączenie metodologii interseksyjnej z zaangażowanym doświadczaniem dzieła filmowego, przy zastosowaniu odpowiednich narzędzi analitycznych i instrumentarium dydaktycznego omówionego wyżej, wydają się lepiej spełniać kryterium kompleksowej analizy odbiorców, niż miało to miejsce w przypadku dotychczas wykorzystywanych metodologii. Co więcej, taka analiza wychodzi poza ramy działalności czysto akademickiej w sensie tworzenia wiedzy i dostarczania jej studentom i w znaczący sposób wpływa na samego odbiorcę, w tym przypadku studentkę lub studenta, biorącego udział w zajęciach tego typu. Z reakcji, z którymi miałam okazję zapoznać się bezpośrednio od uczestniczących w zajęciach, zwłaszcza na podstawie esejów narracyjnych, wynika, że często tego typu zaangażowane przeżywanie dzieła filmowego, w połączeniu z metodą zajęć opisaną wyżej, mają wielowymiarowy i terapeutyczny wpływ na samych odbiorców.

Spośród wielu filmów, którymi zajmuję się na zajęciach, wybrałam do analizy na potrzeby tego artykułu cztery: *Wygrać z losem* (*Passion Fish*, reż. John Sayles, 1992), *Słodkie jutro* (*The Sweet Hereafter*, reż. Atom Egoyan, 1997), *Ród Antonii* (*Antonia's Line*, reż. Marleen Gorris, 1995) i *Samotny mężczyzna* (*A Single Man*, reż. Tom Ford, 2009). Zajęcia koncentrowały się na następujących interseksyjnych tożsamościowych: niepełnosprawność, gender i rasa w *Wygrać z losem*, niepełnosprawność i seksualność w *Słodkim jutrze*, (nie)sprawność i seksualność w *Rodzie Antonii* oraz gender i seksualność w *Samotnym mężczyźnie*.

*Wygrać z losem* jest postmodernistycznym kolażem opery mydlanej i filmu pełnometrażowego i w tej kompozycji różnych stylistycznie porządków narracyjnych, główna rola należy do tej samej kobiety. Pomyślany jako satyra na komercyjne produkcje o chorobach („filmy typu choro-

<sup>15</sup> J. Stacey, *Star Gazing: Hollywood Cinema and Female Spectatorship*, Wyd. Routledge, Londyn 1994.

ba tygodnia”) film Sayles’a krytykuje wizerunki kobiet rozpowszechniane przez amerykańską kulturę masową. W serialach telewizyjnych kobiety są ofiarami wypadków, tracą wzrok albo pamięć, są pozbawiane organów reprodukcyjnych — słowem, ich wizerunkiem manipuluje aparatura kultury masowej.

May-Alice (Mary McDonnell), jedna z dwu bohaterek filmu, jest aktorką występującą w operach mydlanych. Zostaje sparaliżowana od pasa w dół w wyniku uszkodzenia rdzenia kręgowego w wypadku ulicznym. To, co uderza w pierwszych scenach filmu, to bezduszość załogi szpitala i rutyna w podejściu do chorych. Chociaż jest otoczona pracownikami szpitala — pielęgniarkami, fizjoterapeutami (co ciekawe, lekarze nie są obecni) — May-Alice, poddana fizjoterapii, stopniowo traci chęć współpracy, a ostatecznie także motywację do życia.

Wraca zatem do rodzinnej Luizjany, do starego, zapuszczonego domu położonego wśród bagien, i po licznych nieudanych próbach zatrudnienia pielęgniarki, znajduje Chantelle (Alfre Woodard), która ma opiekować się nią. Podczas gdy May-Alice spędza dni oglądając telewizję i nadużywając alkoholu, pozornie spokojna i opanowana Chantelle również przechodzi kryzys. W przeszłości Chantelle była uzależniona od narkotyków i wplątała się w przestępcze środowisko w czarnym getcie w Chicago, a sąd odebrał jej córkę. Film pokazuje rekonwalescencję obu kobiet, zarówno fizyczną, jak i uczuciową, które odkrywają sens życia w przyjaźni.

Kolejny film, *Słodkie jutro*, także podejmuje temat niepełnosprawności. W pewien mroźny zimowy dzień w małej wiosce w Kolumbii Brytyjskiej, w Kanadzie, autobus szkolny wypada z jezdni, spada na oblodzone jezioro i tonie wraz z większością pasażerów. Gina wszyscy uczniowie, poza najstarszą dziewczynką, Nicole (Sarah Polley), która zostaje sparaliżowana i już do końca życia będzie poruszać się na wózku inwalidzkim.

Podczas gdy zrozpaczeni rodzice próbują dojść do siebie po tragedii, do wioski przyjeżdża prawnik, Mitchell Stevens (Ian Holm). Stevens chodzi od domu do domu i namawia ludzi do złożenia pozwu grupowego i ubiegania się o odszkodowanie za poniesione przez nich straty. Jeśli wygra sprawę, a jest pewien, że mu się to uda, Stevens otrzyma jedną trzecią odszkodowania.

Tak naprawdę Stevens nie jest zainteresowany zapłatą za swoją pracę. W dość pokretny sposób chce znaleźć winnego, który odpowie za jego osobistą tragedię. Jego jedyna córka, której życie sam uratował, gdy ukaśiła ją jadowita żmija, jest narkomanką i — co również bardzo możliwe — nosicielką wirusa HIV. Stevens chce teraz, żeby państwo zadość uczyniło tragedii zarówno jego, jak i innych rodziców. Jednak jego wysiłki ostatecznie spелzają na niczym. Nicole, która jest kluczowym świadkiem, składa fałszywe zeznanie: kierowca autobusu, Dolores Briscoll (Gabrielle Rose), jechała zbyt szybko po śliskiej, pokrytej szronem drodze i spowodowała wypadek.

*Ród Antonii*, film duńskiej feministki, Marlene Gorris, jest baśniową przypowieścią o feminizmie wykraczającym poza swoje główne nurty i poza historyczne fale. W tym filmie widzowie nie znajdują ani surowej prostoty drugiej fali feminizmu, ani frywolności trzeciej. W przeciwieństwie do *Marii Antoniny* (2006) w reżyserii Sofii Coppoli, filmu świadomie nawiązującego do pustki i pływaczki tzw. babskiej kultury (*chick culture*), *Ród Antonii* pokazuje świat, w którym rządzi radosny afirmatywny feminizm. Ktoś mógłby zapytać, czy nie jest to przypadkiem feministyczna utopia? Być może. Jednakże cytując jednego z recenzentów *Rodu Antonii*, jakże odmienna od „wiecznie skwaszonej, podrasowanej wizji hollywoodzkiej produkcji”<sup>16</sup>.

*Ród Antonii* rozpoczyna się przy łożu tytułowej bohaterki (Willeke Van Ammelrooy), która wspomina przed śmiercią swoją przeszłość. Tuż po II wojnie światowej przybyła z córką Danielle (Els Dottermans) do rodzinnej wioski, w której mieszka jej umierająca matka. Niedługo potem osiedlają się w tej wiosce i Antonia zaczyna gromadzić wokół siebie grupę ekscentryków: robotnika rolnego, Looney Lips (Jan Steen), wiejskiego filozofa, Crooked Finger (Mil Seghers), płodną „kobietę upadłą”, Lettę (Wimie Wilhelm), ofiarę gwałtu, Deedee (Marina de Graaf) i Rosjankę, Olgę (Fran Weller Zeper), której rude włosy przywołują skojarzenia z prostytutkami Toulouse-Lautreca<sup>17</sup>. Pod koniec filmu wokół umierającej Antonii zbiorą się cztery pokolenia jej rodziny i spora część wiejskiej społeczności.

Traktując obrazy Brueghla, Boscha, Van Eycka, Rembrandta i Vermeera jako interteksty dla *Rodu Antonii*<sup>18</sup>, można przyjąć, że czas w filmie M. Gorris jest mierzony cyklami natury: zbiorami, seksem, narodzinami i śmiercią.

W początkowych scenach filmu, córka Antonii, Danielle chce zostać matką, ale bez konieczności wychodzenia za mąż. Wraz z matką jadą zatem do pobliskiego miasta, gdzie spotykają Lettę, „kobietę upadłą”, która sugeruje, żeby Danielle przespała się z jej bratem. Po dziewięciu miesiącach Danielle rodzi córkę, Thérèse. W filmie, w którym krzyżują się wszelkie kategorie i w którym każdy epizod odsłania nowe intersekcje, jedyna postać wyraźnie określona to właśnie Thérèse — cudowne dziecko.

Ostatnim filmem wybranym na potrzeby niniejszej dyskusji jest *Samotny mężczyzna* (Tom Ford, 2009). Jest to film luźno oparty na noweli Christophera Isherwooda z 1964 r. pod tym samym tytułem i opisuje jeden dzień z życia George’a Falconera (Colin Firth), homoseksualnego profesora w średnim wieku z małego uniwersytetu w Los Angeles. Pogrążony w rozpacz po śmierci swojego partnera w wypadku samochodowym osiem miesięcy wcześniej, George planuje odebrać sobie życie. Tego dnia, 30 listopada 1962 r., robi to, co zwykle: odbywa zajęcia na uniwersytecie, idzie do banku, rozmawia ze studentem, udaje się do baru oraz odwiedza

<sup>16</sup> L. Spencer, *Antonia's Line/Antonia*, „Sight and Sound”, 1996, nr 6(9), s. 35.

<sup>17</sup> K. Jaehne, *Antonia's Line*, „Film Quarterly”, 1996, nr 50(1), s. 27–30.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

starą przyjaciółkę i eks-kochankę, Charlie (Julianne Moore). Jednak ten dzień jest daleki od zwyczajnego, ponieważ George przygotowuje się do popełnienia samobójstwa.

Niezależnie od pochlebnych komentarzy na temat zachwycającej gry aktorskiej Colina Firtha, film zebrał mieszane recenzje. Krytycy utyskiwali, że film nie dorównał swojemu pierwowzorowi, czyli noweli Isherwooda, która była jednym z pierwszych dzieł ruchu wyzwolenia gejów. Mieszane były również odczucia moich studentek i studentów. Zauważyli sztuczny charakter filmu i podobieństwo między zdjęciami filmowymi a seksistowskimi i mizoginistycznymi reklamami Forda.

Tak w zarysie przedstawia się fabuła omawianych czterech filmów. Ze względu na ograniczenia objętościowe tego tomu, nie przedstawiam bardzo ciekawych, a momentami frapujących dyskusji i refleksji zaprezentowanych w dziennikach studenckich, inspirowanych zajęciami. Zajmę się teraz, w ostatniej części tego artykułu, wybranymi fragmentami studenckich esejów narracyjnych, które ukazują ogrom osobistych doświadczeń życiowych, uzewnętrznionych pod wpływem zaangażowanego odbioru tych filmów podczas zajęć.

## 5. Intersekcjonalna dydaktyka: narracja osobista

Przedstawiam fragmenty czterech narracji osobistych, które opierają się na filmach omówionych wyżej. Osobista narracja F., studenta Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley zatytułowana *O pozbawieniu i odzyskaniu władzy nad wózkiem inwalidzkim (On Disempowerment and Empowerment of the Wheelchair)*, zaczyna się znamienne:

Okoliczności moich narodzin to temat dla niejednego filmu. Dzień po rutynowym badaniu USG, które potwierdziło, że dziecko będzie dziewczynką, moja mama zaczęła rodzić. 6 marca 1987, spomiędzy krwi i ropy wyłoniłem się ja — chłopiec, jak się jednak okazało, i to 3,5 miesiąca przed terminem. Ważyłem śmiertelnie mało, tylko dwa funty, i prognoza dla mnie nie była dobra. W którymś momencie, między jednym a drugim zatrzymaniem się mojego serca, lekarze poradzili moim rodzicom przygotować się na najgorsze. Sądzieli, że nie ma opcji, by w takich okolicznościach noworodek mógł przeżyć. Cóż, moje ciało miało inne plany i wyszedłem z tego cało. Świętowanie mojego przeżycia zostało jednak szybko skażone brutalną rzeczywistością mojej umysłowej niepełnosprawności. Miałem porażenie mózgowie i ponad 40% mojego mózgu nie tyle było, po prostu, słabo rozwinięte, ale zupełnie nie istniało. [...] Czy stanę się warzywem? Czy, jeżeli nawet będę zdolny mówić, potrafię formułować złożone

myśli? [...] Szanse były marne, ale jak w każdej historii słabeusza, dowiodłem, że procenty się mylą. Od celującego ucznia w liceum, przez studia licencjackie na uniwersytecie w Princeton, aż po studia magisterskie i doktoranckie w Berkeley, pozostawiłem inkubator oraz zimny dotyk śmierci daleko za sobą. I cieszę się językiem, którym posługuję się dość sprawnie. Korzystanie ze sprawności mojego umysłu sprawia mi radość, a mój mózg jest mi w tym podpora, pomimo fizycznego upośledzenia, z którym się urodziłem.

Następnie F. komentuje scenę z filmu *Wygrać z losem*, w której reżyser J. Sayles zręcznie wprowadza widzów w gotycką atmosferę starej posiadłości, która przywodzi na myśl klasyczne wizje amerykańskiego Południa jak na przykład ta z *Co się zdarzyło Baby Jane?* (Robert Aldrich, 1962), w którym również jedna z postaci jest niepełnosprawna. F. pisze:

Po tym, jak zostaje zaproszona do obejrzenia filmu, Chantelle wchodzi do salonu i swobodnie siada na wózku May Alice. Normy prawne [w USA, E.H. Oleksy] dotyczące osób niepełnosprawnych często podkreślają znaczenie władzy danej osoby nad jej wózkiem, tym samym widząc w wózku nie tylko urządzenie do pomocy, ale również przedłużenie ciała tej osoby. Wózek ma nie być dotykany lub sterowany bez wyraźnej zgody swojego właściciela czy właścicielki; postępowanie z pominięciem tej zasady jest traktowane jako bliskie napaści. Jako niepełnosprawny widz, byłem szokowany, kiedy Chantelle usiadła na wózku May Alice. Poglębiając poczucie zagarnięcia osobistej przestrzeni May Alice, Chantelle przejmuje „pępownię” inwalidki, czyli pilot telewizyjny. Scena pokazuje zatem milczące podporządkowanie się May Alice osobom pełnosprawnym — takim, jak Chantelle. Jeszcze jako w pełni sprawna aktorka, May Alice cieszyła się całkowitą kontrolą swojej przestrzeni osobistej i swojej publiczności. Jako osoba niepełnosprawna musi oddać wszystko, nawet swój wózek, pełnosprawnym. To, że May Alice [...] tak łatwo mogła wtargnąć w jej przestrzeń, pokazuje mi jasno, że ciało niepełnosprawnego może być złamane i przejęte dla kaprysu.

Dalej, F. przechodzi od filmu J. Sayles'a do filmu *Słodkiego jutra* A. Egojana:

W tym samym momencie, w którym sprzeciwia się swojemu ojcu i uprzedmiotowieniu jej pełnosprawnego „ja” sprzed wypadku, [Nicole] określa samą siebie jako „wózkową dziewczynę”. Rozpoznaje tym samym, jaka wydaje się na zewnątrz, ale nie powstrzymuje jej to przed zadeklarowaniem swojej wewnętrznej siły w obecności człowieka, który ją tak strasznie skrzywdził. Jeśli już, to właśnie ten fakt popycha Nicole do bycia coraz to sprytniejszą w procesie sta-

wania się osobą, która w pełni kontroluje własne życie. Przekształca rzekome mentalne i fizyczne ograniczenia w źródło wyzwolenia. Ten wzmacniający gest jest ostatecznie tym, co zapamiętujemy na temat Nicole i jej zacieklej woli. We wzniosłym momencie, gdy jest przesłuchiwana w sądzie, gdy jej wzrok ani na chwilę nie opuszcza osoby, która ją wykorzystywała, zapominamy o jej wózku. To, jak Nicole ugruntowuje siłę swojej niezwyklej tożsamości, dokładnie pokazuje sposób, w jaki moja własna niepełnosprawność motywuje moją osobistą determinację. Chociaż przejście wózka May Alice przez Chantelle przypomina mi o tym, że mogę być postrzegany jedynie jako osoba ułomna, niesamowita transformacja Nicole w sądzie (w sposób typowy dla kina) umacnia mnie w przekonaniu, że moja niepełnosprawność stanowi tylko część tego, kim jestem. Te bohaterki ujawniają, jak środki przekazu mogą bezproblemowo dookreślać tożsamość w momencie jej zetknięcia z apodyktyczną intersekcją, i pokazują, że możliwe jest sprawienie, iż ręka w szynie lub niezbyt subtelne kulenie stały się niewidzialne.

W tym momencie przerwę tok opowieści narracyjnej F., aby na chwilę wrócić do dyskusji o samodefiniowaniu się osób niepełnosprawnych. W artykule Susan Gabel wspomina, że kiedy poinformowała pracownika opieki społecznej, że jej córka Tiffany jest niepełnosprawna, Tiffany zaczęła głośno protestować: „Nie! Nie ja!”<sup>19</sup>. Później Gabel próbowała zrozumieć, czemu jej córka, która cierpi na *spina bifida*, chorobę ograniczającą ruchy oraz zdolność czytania i liczenia, sama nie postrzega *siebie* jako osoby niepełnosprawnej. Pod koniec serii rozmów, matka niechętnie uznała: „OK., Tiffy. Muszę się zgodzić. Nie jesteś niepełnosprawna”<sup>20</sup>. Chociaż, jak przyznała później sama Gabel, była zawsze zdania, że społeczna i kulturowa konstrukcja niepełnosprawności jest raczej rezultatem dyskryminowania ludzi z upośledzeniem/ami niż wynikiem posiadania jakiegoś indywidualnego wrodzonego braku<sup>21</sup>. Ocena własnej sytuacji przez Tiffany uzmysłowiło jej, że to ona, jej matka, posiada „dysonans pojęciowy”<sup>22</sup> odnośnie do niepełnosprawności.

Niepełnosprawność może również oznaczać wybraną przez samą czy samego siebie tożsamość lub zestaw znaczeń. Ale niepełnosprawność to również kulturowa i społeczna awersja do ludzi z upośledzeniami. Jak trafnie zauważa Gabel, „... różnorodność zdolności i sprawności powinna być uznana tak, jak inne różnorodności (np. rasa, etniczność, płeć kulturowa, orientacja seksualna, kultura itd.)”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> S. Gabel, *Some conceptual problems with critical pedagogy*, „Curriculum Inquiry”, 2002, nr 32(2), s. 180.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 183.

Taki był właśnie przypadek francuskiej studentki, M., która w swoim eseju narracyjnym skupiła się na *Rodzie Antonii* i która tak rozpoczęła swoją narrację:

Pierwszy dzień szkoły. Niczym długo powtarzana choreografia, uczniowie chodzą po korytarzach szukając swoich klas, spotykają przyjaciół, rozmawiają, śmieją się [...] Wreszcie przychodzi nauczyciel i zabiera nową grupę dzieci do klasy. Idę za nimi. Wchodzimy do klasy. Siadam sama. Tradycyjna przemowa powitalna. I ten moment budzący mój strach: lista obecności. Sprawdzanie informacji. Każdy wywołany uczeń odpowiada. A, B, C [...] Nauczyciel dochodzi do M. Pierwszy język. Drugi język. „24-ty listopada 1991 r.” Podnoszę rękę w górę. „91-szy? To chyba jakaś pomyłka”. Dwadzieścia osiem par oczu patrzy na mnie. Rumienię się. Mój cichutki głos przerywa ciszę: „Eeee... nie. Zgadza się.” Marszczenie brwi. Muszę wyjaśnić, usprawiedliwić swoją obecność tutaj. „Ja... przeskoczyłam trzy lata.” Szepty. Jeśli moi nowi koledzy z klasy jeszcze nie mieli tematu do rozmów, to teraz już go znaleźli.

I tak po prostu, stałam się „dziewczyną, która przeskoczyła trzy klasy”. Nienawidzę tej dziewczyny. Oczywiście, nie pojawiła się znikąd. Rozwinęła się stopniowo. Przeskoczyła jedną klasę, pierwszą, później drugą, a teraz trzecią. Ale to właśnie ta trzecia potwierdziła oficjalnie mój status „geniusza”. Przez cały rok byłam outsiderką w samym środku zdarzeń.

Następnie, M. rysuje analogię między sobą a Thérèse z filmu *Ród Antonii*:

Od wczesnego dzieciństwa, ludzie powtarzali jej, że była inna, że potrzebowała specjalnego traktowania. Była „geniuszem”. Najpierw byłam zła, widząc taki obraz „inteligencji”. Jej determinacja, żeby się uczyć, jej aspiracje filozoficzne, jej talent matematyczny, jej odmienność... Thérèse jest tym, kim wszyscy zawsze chcieli, żebym była ja. Byłam zła, ponieważ obraz ten tylko wzmacnia stereotypy.

Im stawałam się starsza, tym różnica wieku znaczyła coraz mniej, ale wciąż czułam, jakbym musiała za nią kompensować. W moim przypadku to iloraz inteligencji odegrał rolę w kategorii sprawności/niepełnosprawności. Otaczano mnie specjalną troską i uwagą, podczas gdy ja chciałam po prostu być „normalna”.

Ze wszystkich omawianych tutaj filmów, *Samotny mężczyzna* wzbudził największe zainteresowanie jako potencjalne źródło do osobistych narracji studentek i studentów. Hiszpański student I., który identyfikował się wyjątkowo silnie z sytuacją filmowego George’a, napisał w swoim eseju:

Moja rodzina jest bardzo konserwatywna; są katolikami z przodkami w Opus Dei. Sam fakt myślenia o czymkolwiek seksualnym był grzechem; dorastałem z taką świadomością w głowie. [...] W moim rodzinnym mieście, [...] geje czy mężczyźni „z piórkami” byli bardzo źle postrzegani. Pamiętam jednego faceta, którego ludzie obrzucili kamieniami za to, że miał kobiece maniery. W tym kontekście nie odważyłem się cokolwiek powiedzieć [...] To, że nie miałem kobiecych zachowań, pomogło mi przemknąć niezauważonym przez jeden z najtrudniejszych etapów mojego życia, takich jak dzieciństwo i okres dojrzewania [...] Miałem 19 lat, gdy przeprowadziłem się do Grenady i zacząłem spotykać dużo młodych ludzi takich jak ja, niektórych wciąż w pułapce swoich domów, swoich wiosek i innych, którzy wyszli z ukrycia i żyli ze swoją orientacją seksualną w pełnej normalności.

Pod koniec *Samotnego mężczyzny*, na chwilę przed śmiercią na zawał serca, George Falconer snuje następujące myśli:

Kilka razy w życiu miałem przebłyski jasności. Gdy na kilka sekund cisza tłumi wszelki hałas, i bardziej czuję, niż wiem. Wszystko jest takie wyraziste. Świat jest świeży. Jakby dopiero co powstał. Te chwile nigdy nie trwają długo. Trzymam się ich kurczowo, ale i tak przemijają. Żyję tymi chwilami. Wciągają mnie z powrotem w teraźniejszość. I uświadamiam sobie, że wszystko jest tak, jak powinno.

Te słowa okazały się szczególnie ważne dla duńskiej studentki, A. Przywołały wspomnienia jej wakacji w Hiszpanii:

Myszę, że to właśnie o tym był ten film [...] Stał się dla mnie ważny, gdy zrozumiałam wagę okoliczności, i co ważniejsze, znaczenie innych ludzi jako intersekcji. [...] Prawdziwe momenty spotkań z innymi zdarzają się wtedy, gdy wchodzę z nimi w intersekcje, a nie gdy po prostu ich widzę. I świat naprawdę wygląda inaczej. Jest bardziej kolorowy, żywszy, piękniejszy, bardziej w ruchu niż w innych chwilach.

Myszę, że to właśnie dlatego wróciło do mnie wspomnienie chwili spędzonej na szczycie wzgórza w Hiszpanii, gdy myślałam o *Samotnym mężczyźnie*, ponieważ chociaż w tamtym momencie stałam się świadoma znikomości mojego życia w obliczu całego świata, moje życie ma jednak znaczenie dla ludzi wokół mnie. W rzeczy samej, miłość mojego życia [...] stała z tyłu za mną, obserwując ten sam widok. I przez większą część czasu to właśnie ona sprawia, że mój świat zmienia się z szarego na kolorowy [...]

Osobiste narracje zaprezentowane wyżej opowiadają o bardzo różnych formach wykluczenia i włączenia, których „narratorzy” doświadczyli

we własnym życiu. Te narracje kwestionują dominujące dyskursy, które konstruują i stygmatyzują jednostki odnośnie do różnych interseksji. Jest to szczególnie dobrze widoczne w odniesieniu do niepełnosprawności, ale może być również zastosowane wobec kategorii rasy, etniczności, seksualności itp. Zaprezentowane tutaj historie, osadzone i inspirowane zaangażowanym doświadczeniem dzieła filmowego są osobiste, ale mają też wyraźny akcent polityczny. Studiując w Princeton, a potem uczęszczając na kurs filozoficzny z kontrowersyjnym filozofem i bioetykiem Peterem Singerem, F. po raz pierwszy w swoim życiu był zmuszony zmierzyć się z tym, kim był i, jak to określił, „ze swoją zubożnością”. Niezwykle utalentowana M. musiała zmagać się z samotnością i niechcianym zainteresowaniem, z powodu swojej ponadprzeciętnej inteligencji. I. spędził młodzieńcze lata w strachu przed ujawnieniem swojej seksualności.

## Uwagi końcowe

Pisząc ten artykuł, uświadomiłam sobie, jak trudno jest sprostać wszystkim zadaniom, które wyznaczyłam sobie odnośnie do teorii, metodologii i praktyki nauczania opartego na teorii interseksjonalnej, zwłaszcza w odniesieniu do nauczania na poziomie uniwersyteckim. Większość współczesnych badań tego typu, dążąc do obiektywizacji wyników, skupia się na „danych ilościowych i na pozytywistycznych założeniach dotyczących przyczyny, skutku i dowodu”<sup>24</sup>. Próby docierania do stanów emocjonalnych studentów, które towarzyszą doświadczeniu filmu w sposób wyżej opisany za pomocą osobistej narracji nie są mi znane w literaturze interseksjonalnej ani dotyczącej analizy odbiorców. A nawet gdy badania korzystają z narracji, to jest ona często podana z drugiej ręki i odzwierciedla nie głos podmiotu mówiącego (opowiadacza/ki), ale głos badacza, co oczywiście pociąga za sobą zastrzeżenia epistemologiczne dotyczące etyki reprezentacji.

Chciałam pokazać w tym tekście, w jaki sposób studentki i studenci strukturyzują i wartościują doświadczenia przeżyte podczas komponowania osobistych narracji. Proces pisania osobistej narracji udostępnia nam obszar do refleksji, w którym „możemy pokazać sobie nas samych” w momencie zaangażowania się w nasze własne dramaty<sup>25</sup>. Jak pisze M., „interseksjonalność może być używana w pozytywny sposób, nie tylko jako 'spleciony system ucisku', ale jako bawienie się kategoriami i wybieranie nowych kategorii”. I. kończy swoją opowieść nutką optymizmu,

<sup>24</sup> S. Pinnegar, G. Daynes, *Locating Narrative Inquiry Historically: Thematics in the Turn to Narrative*, [w:] *Handbook of Narrative Inquiry: Mapping a Methodology*, pod red. J. Clandinin, Wyd. Sage Publications, Thousand Oaks, CA 2007, s. 3.

<sup>25</sup> B. Myerhoff, *Life History Among the Elderly: Performance, Visibility, and Re-membering*, [w:] *A Crack in the Mirror: Reflexive Perspectives in Anthropology*, pod red. J. Ruby, Wyd. University of Pennsylvania, Philadelphia 1982, s. 104.

doceniając „dynamikę zajęć [intersekcjonalnych], ponieważ filmy są bardzo dobrym środkiem łączącym ludzi; muzyka, obrazy i dialogi oddziałują na siebie po to, by ludzie mogli utożsamiać się z bohaterami. Sam fakt pisania narracji osobistej jest również bardzo wzbogacający dla autora/autorki, jako że jest to społeczne rozszerzenie tego, co tak długo w sobie uciszałeś”.

## Bibliografia

1. Charkiewicz E., *Czy Matka Polka może być uboga? Krótki przegląd debat o płci, klasie i rasie*, „Recykling Idei”, 2008, nr II.
2. Crenshaw K.W., *Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory, and Antiracist Politics*, „University of Chicago Legal Forum”, 1989, s. 139–67.
3. Fiske J., *Audiencing: A Cultural Studies Approach to Watching Television*, „Poetics”, 1992, nr 21, s. 345–59.
4. Foster J., *Two Women: The Poetry of Jeannette Foster and Valerie Taylor*, Wyd. Womanpress, Chicago 1976.
5. Gabel S., *Some conceptual problems with critical pedagogy*, „Curriculum Inquiry”, 2002, nr 32(2), s. 178–201.
6. Gallo M., *A Tribute to Valerie Taylor, Lesbian Writer and Revolutionary*, „New Politics”, nr XII-2, Winter 2009.
7. Haskell M., *From Reverence to Rape. The Treatment of Women in the Movies*, Wyd. The University of Chicago Press, Chicago 1973.
8. Jaehne K., *Antonia's Line*, „Film Quarterly”, 1996, nr 50(1), s. 27–30.
9. Krasuska K., *Intersekcjonalność*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, pod red. M. Rudaś-Grodzka et. al., Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 213–216.
10. Livingstone S., *Audience research at the crossroads: The „implied audience” in media and cultural theory*, „European Journal of Cultural Studies”, 1998, nr 1(2), s. 193–217.
11. Lusted D., *Why Pedagogy*, „Screen” 1986, nr 27(5), s. 2–14.
12. McCall L., *The Complexity of Intersectionality*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society”, 2005, nr 30(3), s.1771–1800.
13. Mulvey L., *Visual Pleasure and Narrative Cinema*, „Screen”, 1975, nr 16(3), s. 6–18.
14. Myerhoff B., *Life History Among the Elderly: Performance, Visibility, and Remembering*, [w:] *A Crack in the Mirror: Reflexive Perspectives in Anthropology*, pod red. J. Ruby, Wyd. University of Pennsylvania, Philadelphia 1982, s. 99–117.
15. Oleksy E.H., *Intersekcjonalność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2014, nr 2(20), s. 247–258.
16. Oleksy E.H., *Intersectionality at the cross-roads*, „Women's Studies International Forum”, 2011, nr 34, s. 263–270.

17. Oleksy E.H., *Intricate interdependencies and female buddy movies*, [w:] *Walking on a trail of words. Essays in honor of Agnieszka Salska*, pod red. J. Maszewskiej i Z. Maszewskiego, Wyd. Łódź University Press, Łódź 2007, s. 345–356.
18. Oleksy E.H., *The Structure of Kinship. Ellen Glasgow and Zora Neale Hurston*, [w:] *Studies in Literature and Language: In Honour of Adela Styczyńska*, pod red. I. Janickiej-Świdorskiej, Wyd. Łódź University Press, Łódź 1994, s. 111–116.
19. Pinnegar S., Daynes G., *Locating Narrative Inquiry Historically: Thematics in the Turn to Narrative*, [w:] *Handbook of Narrative Inquiry: Mapping a Methodology*, pod red. J. Clandinin, Wyd. Sage Publications, Thousand Oaks, CA 2007.
20. Spencer L., *Antonia's Line/Antonia*, „Sight and Sound”, 1996, nr 6(9), s. 34–35.
21. Stacey J., *Star Gazing: Hollywood Cinema and Female Spectatorship*, Wyd. Routledge, Londyn 1994.

## Filmografia

1. *Samotny mężczyzna*, ang. *A Single Man*, reż. Tom Ford, 2009.
2. *Ród Antonii*, ang. *Antonia's Line*, reż. Marleen Gorris, 1995.
3. *Wygrać z losem*, ang. *Passion Fish*, reż. John Sayles, 1992.
4. *Słodkie jutro*, ang. *The Sweet Hereafter*, reż. Atom Egoyan, 1997.

---

## Streszczenie

Problematyka teorii interseksjonalności i metodologia empirycznych badań interseksjonalnych są omówione w pierwszej części artykułu. Druga część jest poświęcona nowatorskiej metodologii łączącej koncept interseksjonalności i zaangażowanego odbioru dzieła filmowego, po raz pierwszy zastosowanej na zajęciach programu GEMMA i MISHD, prowadzonych w Ośrodku Naukowo-Badawczym Problematyki Kobiet WSMiP UŁ. Zastosowanie instrumentarium dydaktycznego w postaci dziennika zajęć i eseju narracyjnego umożliwia analizę subiektywnego, zaangażowanego odbioru dzieła filmowego, a jednocześnie stymuluje introspektywną refleksję studentów nad własnym życiem.

## Abstract

Theory of intersectionality and methodology of conducting empirical research on intersectionality constitute the first part of the article.

The second part is devoted to the presentation of a novel methodology, which combines intersectional methodology with the concept of audiencing, for the first time introduced in my teaching of courses in GEMMA and MISHD programmes at the Women's Studies Centre, WSMiP-University of Łódź. The introduction of such didactic instruments as a student journal and personal narrative essay makes it possible to perform an analysis of subjectivised reception of film and, additionally, stimulates students' retrospective reflection on their own life.

### Słowa kluczowe

Empiryczne badania filmu, esej narracyjny, interseksjonalność, zaangażowany odbiór filmu.

### Key words

Audiencing, empirical film studies, intersectionality, narrative essay, student journal.



Profesor zw. dr hab. **Elżbieta H. Oleksy**, współzałożycielka i pierwsza dziekan Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych (2000–2008) jest również twórczynią i kierowniczką Katedry Amerykanistyki i Mass Mediów oraz Ośrodka Naukowo-Badawczego Problematyki Kobiet WSMiP UŁ. Zainteresowania badawcze: interdyscyplinarna amerykanistyka, women's/gender studies, kultura wizualna, interseksjonalna analiza odbiorców tekstu filmowego (*audiencing*). Autorka ponad 120 prac naukowych (w tym 21 książek autorskich i tomów zbiorowych) opublikowanych w wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym — Routledge, Palgrave Macmillan, SAGE, Pergamon Press, w zagranicznych wydawnictwach uniwersytec-

kich: Louisiana State University, Duke University, University of Mississippi, jak również w polskich wydawnictwach naukowych: Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego, UAM w Poznaniu oraz w PWN. Monografia autorska poświęcona interseksjonalnej analizie odbiorców filmu ukaże się w wydawnictwa Routledge w Nowym Jorku. Wielokrotnie nagradzana przez Rektora Uniwersytetu Łódzkiego i Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za działalność naukową i dydaktyczno-

-organizacyjną. Pełni funkcje eksperckie w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim. Koordynatorka i uczestniczka kilkunastu projektów badawczych 5., 6. i 7. Programu Ramowego UE. Promotorka ponad 150 prac magisterskich, 12 prac doktorskich, recenzentka 6 przewodów na tytuł profesorski, w tym w SUNY Buffalo oraz ostatnio przewodnicząca 3 komisji habilitacyjnych w Uniwersytecie Warszawskim, UMCS Lublin i Uniwersytecie Śląskim. Promotorka doktoratu *honoris causa* przewodniczącego Komisji Europejskiej José M.D. Barroso. Funkcje w stowarzyszeniach naukowych: Fulbright Alumni Association — wiceprzewodnicząca, Polskie Towarzystwo Studiów Amerykanistycznych — wiceprzewodnicząca, Europejskie Stowarzyszenie Naukowe AOIFE — przewodnicząca. Wykłady plenarne podczas konferencji międzynarodowych w Uniwersytecie Oksfordzkim, Berkeley University, Rutgers University, University of Sydney oraz kilkanaście referatów na konferencjach międzynarodowych w Polsce, Belgii, Danii, Hiszpanii, Finlandii, Francji, Grecji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA. Ponad 6 lat studiowała, prowadziła badania i zajęcia ze studentami w USA: State University of New York at Buffalo, Southern Seminary College, University of Pittsburgh, Berkeley University w wyniku otrzymania stypendiów i grantów od Fundacji Kościuszkowskiej (Nowy Jork), Fundacji Fulbrighta (Waszyngton), Amerykańskiej Komisji Towarzystw Naukowych (ACLS-Nowy Jork).



**prof. dr hab. Krystyna Kujawińska Courtney, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Studiów Brytyjskich i Krajów Wspólnoty Brytyjskiej

## Stosunki międzynarodowe a kultura

---

Rozważania nad miejscem kultury w stosunkach międzynarodowych jest zjawiskiem stosunkowo nowym: do niedawna wielu badaczy uważało, że już same definicje tych pojęć wskazują na brak ich współzależności. I tak z jednej strony stosunki międzynarodowe, uważane powszechnie za subdyscyplinę nauk o polityce, zajmują się, jak między innymi twierdzi Iwona Wojciechowska, „stosunkami społecznymi, które kształtują się ponad granicami państw i dotyczą relacji między różnymi podmiotami życia międzynarodowego”<sup>1</sup>. Z drugiej strony kultura, na której terminologiczną złożoność zwrócił uwagę już w osiemnastym wieku w dziele *Myśli o filozofii dziejów* Johann Herder, jest terminem obejmującym nie tylko całość ducha i materialnego życia współczesnego, ale też dorobek społeczeństw<sup>2</sup>. Chociaż na przestrzeni wieków definicja kultury ulegała zmianom, badania naukowe w obrębie studiów kulturowych (*cultural studies*) wskazują nie tylko na silny związek, ale nawet na utożsamienie pojęcia kultury z cywilizacją. Tak też uważał Władysław Tatarkiewicz, pisząc: „ludzie jednego czasu i kraju żyją w tej samej cywilizacji, ale każdy ma swoją kulturę, wyższą lub niższą. Cywilizacja jest wytworem ludzi

---

<sup>1</sup> W. Wojciechowska, *Stosunki międzynarodowe i ich uwarunkowania*, [w:] *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, pod red. K.A. Wojtaszczyka, W. Jakubowskiego, Aspra, Warszawa 2003, s. 583. Istnieje też teoria, która klasyfikuje stosunki międzynarodowe jako osobną dziedzinę naukową w ramach nauk społecznych.

<sup>2</sup> W dziele *Zastane Światło. Antropologiczna refleksja na tematy filozoficzne* Clifford Geertz podaje, iż można doszukać się 171 definicji tego pojęcia. Przeł. Z. Pucek, UNIVERSITAS, Kraków 2003, s. 22.

posiadających kulturę, ale też jest glebą, na której wytwarza się dalsza kultura”<sup>3</sup>.

Głównym przedmiotem stosunków międzynarodowych badań jest zatem, jakbym to nazwała, nie tylko posępna, lecz wręcz przygnębiająca strona ludzkiej natury, czyli m.in. wojny, ataki terrorystyczne, bomby i pociski, długi finansowe i skomplikowane rozliczenia handlowe, intrygi i użycie czasami negocjacji, a częściej brutalnej siły, opakowanej w procedury ambiwalentnej dyplomacji i umiejętności kierowania państwem, którym przyświeca przede wszystkim osiągnięcie korzyści własnej. Na tym tle przedmiot badań nad kulturą może wydawać się „taki niepoważny”, a nawet frywolny. Zajmuje się on przede wszystkim twórczymi zdolnościami przypisanymi ludzkiej naturze, zdolnościami, które odgrywają konstytutywną rolę w tworzeniu wartości i światopoglądów, co związane jest z kwestią komunikacji językowej i pozajęzykowej. Ponadto tematyka badań nad kulturą wchodzi w skład elementów rządzących prawami estetyki i etyki w społeczeństwach, które pojmuje zarówno jako narody i jako grupy etniczne, pomagając im w rekonstrukcji normatywnych aspiracji oraz realizowaniu potencjału możliwości niezbędnych do godnego życia. W odróżnieniu od stosunków międzynarodowych, kultura zajmuje się tą stroną ludzkiej egzystencji, która ma wymiar idealistyczny, a nawet utopijny; tematyka jej badań poświęcona jest zewnętrznej stronie cywilizacyjnej przyzwoitości i obyczajności, którą niejednokrotnie niszczy cierpka i przykra polityczna rzeczywistość oraz konflikty międzynarodowe.

Ostatnio pojawiła się jednak tendencja, zwana „zwrotem kulturowym” (*cultural twist*), wskazująca na istnienie ścisłej konwergencji między stosunkami międzynarodowymi i kulturą. Za jej początki można uznać wprowadzenie, dzięki pracom wybitnego amerykańskiego teoretyka i praktyka kultury, Edwarda T. Halla, komunikacji interkulturowej (*intercultural communication*) jako nowej dyscypliny wiedzy, a z czasem nawet kierunku studiów<sup>4</sup>. Przedstawiając doświadczenia wyniesione z prowadzenia kursów przygotowawczych dla kandydatów do służby dyplomatycznej dla amerykańskiego Departamentu Stanów, Hall twierdził, że to właśnie znajomość kultur, to jest ich m.in. tradycji, obyczajów, historii, literatury, języka stanowi podstawę współpracy międzynarodowej. Brak wiedzy amerykańskich dyplomatów o kulturach społeczeństw, z którymi prowadzili

<sup>3</sup> W. Tatarkiewicz, *Parerga*. PWN, Warszawa 1978, s. 80. Choć wielu badaczy uznaje różnicę pomiędzy kulturą i cywilizacją, w moim rozumieniu oba te terminy są jednoznaczne. I tak na przykład Barbara Szacka twierdzi, że kultura to „wzory sposobów odczuwania, reagowania i myślenia, wartości i wyrastające z tych wartości normy, a także sankcje skłaniające się do ich przestrzegania”, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 78, lub też stanowi „całościowy sposób życia charakterystyczny dla danej zbiorowości, na który składa się wszystko to, co ludzie ‘robują, myślą i posiadają’ jako członkowie społeczeństwa (wzory, działania, myślenia i wyposażenia materialnego)”, P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 255.

<sup>4</sup> Publikacja Halla *Bezgłośny język* (1959) pojawiła się w polskim przekładzie dopiero w 1987 r. Tłum. R. Zimand, PIW, Warszawa.

rozmowy i negocjacje, był często powodem konfliktów w światowej polityce. Szczególnie wyraźnie wpływał on na stosunki z krajami tzw. Trzeciego Świata, gdzie niejednokrotnie amerykańska pomoc finansowa, mająca doprowadzić do likwidacji analfabetyzmu, poprawy stanu zdrowia i higieny oraz modernizacji przemysłu i rolnictwa, stawała się powodem nieporozumień, antagonizmów i napięć. Na podobne problemy napotykali dyplomaci i politycy m.in. z Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii czy Niemiec, których trudności komunikacyjne, wynikające z niedostatecznej znajomości różnic kulturowych, sprawiały, że okazywaną w dawnych koloniach pomoc traktowano jako wyraz dalszej ekspansji kolonialnej. Ponieważ w tym przypadku trudniej było oddzielić dobre intencje od chęci eksploatacji tych obszarów, brak kompetencji interkulturowych przyczyniał się nawet do powstawania konfliktów zbrojnych.

Postępująca globalizacja w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku wzmogła zainteresowanie relacjami między stosunkami międzynarodowymi a kulturą<sup>5</sup>. Ukazało się wtedy wiele, co prawda kontrowersyjnych, ale też powszechnie czytanych, publikacji na ten temat. Do klasyki opracowań tego tematu należą prace m.in. Samuela P. Huntingtona, Francisa Fukuyamy, Arjuna Appaduraia, Benjamin Barbera, małżeństwa Alvina i Heidi Tofflerów, a na gruncie polskim Ryszarda Kapuścińskiego<sup>6</sup>. Autorzy tych prac, wywodzący swe naukowe korzenie m.in. z socjologii, antropologii, etnologii, polityki, politologii i dziennikarstwa, udowodnili, że współczesna refleksja nad zagadnieniami dotyczącymi procesów zarówno globalnych, jak i lokalnych w takich sferach, jak np. ekonomia, technologie, komunikacja językowa i pozajęzykowa, transakcje pieniężne, transformacja systemów politycznych, wzrastająca świadomość ekologiczna i zagrożenie nuklearne jest nieodłączną częścią świata osadzonego na kosmopolitycznych wartościach kulturowych i wskazującą na szczególne znaczenie współzależności między kulturą a stosunkami międzynarodowymi.

W Polsce tematyka ta przez długie lata należała do marginalnych, chociaż wiele publikacji poświęconych dziejom dyplomacji potwierdza znaczenie kultury w relacjach międzynarodowych, przyznając jej rolę nie tylko tzw. pozapolitycznego dodatku, ale też znaczącego narzędzia lub nawet pretekstu do nawiązywania nowych relacji na arenie światowej polityki<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Jedną z pierwszych publikacji na ten temat był zbiór esejów *Culture and International Relations*, pod redakcją Jongsuk Chay, w którym na temat tych współzależności wypowiedzieli się przedstawiciele dziedzin humanistyki, jak antropologia, historia, filozofia, literatura, muzyka, sztuka. Praeger, New York 1990.

<sup>6</sup> S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Dzirdzik, PWN, Warszawa 1995; F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń i M. Wichrowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996; B. Barber, *Dzihad kontra McŚwiat*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 1997; A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, tłum. Z. Pucek, UNIVERSITAS, Kraków 2007; A.H. Toffler, *Trzecia fala*, tłum. E. Woydyło, PWN, Warszawa 1997; R. Kapuściński, *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

<sup>7</sup> Por. Ryszard Frelek, *Dzieje dyplomacji*, Wydawnictwo A. Marszałek, Toruń 2006.

Za przykład może posłużyć trzytygodniowe spotkanie króla Henryka VIII z Franciszkiem I w 1520 r., nazywane też spotkaniem na Błoniu Złotogłowa. Uczty, stroje, muzyka, fechtunki, zabawy i namioty, ukazujące przepych obu dworów — angielskiego i francuskiego — a mające zademonstrować wyższość jednego z nich, odegrały zasadniczą rolę w politycznych pertraktacjach. Innym przykładem jest mający miejsce prawie trzysta lat później Kongres Wiedeński zwany też „Koncertem Mocarstw”, który jest umownie uznawany za początek współczesnych stosunków międzynarodowych. Temu trwającemu od września 1814 r. do czerwca 1815 r. wydarzeniu towarzyszyły liczne rozrywki kulturalne takie jak koncerty, opery, a przede wszystkim bale. Były one pokazem wielokulturowej odmienności, która tworząc odpowiednią atmosferę, miała ułatwić zacięte negocjacje i rozmowy polityczne w sprawach ówczesnej Europy<sup>8</sup>.

Znaczenie kultury w stosunkach międzynarodowych uległo zasadniczej zmianie po ataku terrorystycznym na wieże Światowego Centrum Handlu w Nowym Jorku 11 września 2001 r. Uświadomił on całemu światu, że przyczyna ataku nie była bezpośrednio związana z polityką czy też ekonomią, lecz kulturą, a dokładniej religią. Wojna z terroryzmem, trwająca do czasów obecnych, obnażyła także znaczenie innych aspektów kultury w stosunkach międzynarodowych, m.in. rolę mediów, kwestie komunikacji interkulturowej, imperializm kulturowy, zagadnienia związane z problematyką gender, postkolonializmem, a poza tym sprawy związane z kształtowaniem pozycji Innego/Drugiego poprzez m.in. literaturę, teatr, film, graffiti, komiksy i sztukę. O rosnącym zainteresowaniu rolą kultury w stosunkach międzynarodowych na gruncie polskim zaświadcza konferencja „Kultura w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych”, którą zorganizowano w 2012 r. w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Jej obrady koncentrowały się wokół zagadnień omawianych na czterech głównych panelach tematycznych, takich jak: kultura a nauka o stosunkach międzynarodowych, kultura a gospodarka, różnorodne role kultury w praktyce stosunków międzynarodowych oraz kultura a stosowanie prawa międzynarodowego publicznego<sup>9</sup>.

Od paru lat zagadnienie kultury stanowi część obowiązkowego programu nauczania stosunków międzynarodowych, które realizują polskie uniwersytety. Dla potrzeb przedmiotu wprowadzonego pod tytułem „Międzynarodowe stosunki kulturalne” przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowano kompendia dokumentów międzynarodowych, które regulują wymiar kulturalny stosunków międzynarodowych. Należą

<sup>8</sup> Ze względu na liczbę bali między obradami, Kongres ten nazywano żartobliwie także „tańczącym kongresem”, zwłaszcza, że same obrady nie doprowadziły do podpisania żadnych umów.

<sup>9</sup> Konferencja zaowocowała dwutomową publikacją *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, pod red. H. Schreiber i G. Michałowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

do tych publikacji m.in. *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury* w opracowaniu Czesława Lewandowskiego (2001) oraz *Międzynarodowe stosunki kulturalne: Teksty źródłowe*, opracowane przez Larysę Leszczenko (2004)<sup>10</sup>. W roku 2010 pojawił się pierwszy podręcznik pod zalecanym przez Ministerstwo tytułem, autorstwa Krzysztofa Cebuli, Mateusza Kryckiego oraz Radosława Zenderowskiego<sup>11</sup>.

Wyczekiwałam na publikację tego podręcznika, który zgodnie z promocją wydawnictwa PWN miał ukazać relacje między kulturą a stosunkami międzynarodowymi, odwołując się do teorii, idei i definicji funkcjonujących w literaturze polskiej i zagranicznej. Tytuły jego poszczególnych części podają w przejrzysty sposób zakres tematyczny publikacji, a są to *Uwarunkowania międzynarodowych stosunków kulturalnych*, *Czym jest kultura? Kultura a cywilizacja. Spór o definicje podstawowych pojęć*, *Kultura a stosunki międzynarodowe. Rodzaje relacji i powiązań*, *Uczestnicy i kreatorzy międzynarodowych stosunków kulturalnych*, *Sposoby regulacji międzynarodowych stosunków kulturalnych* oraz *Udział Polski w międzynarodowych stosunkach kulturalnych*.

Chociaż polecam ten podręcznik na zajęciach, nie stanowi on, niestety, wystarczającej pomocy dydaktycznej. Uważam, że ani jego układ, ani tematyka nie przedstawiają współczesnych zagadnień związanych z miejscem i rolą kultury w stosunkach międzynarodowych w sposób wystarczający. Doświadczenie wypływające z wieloletniej pracy ze studentami przekonuje mnie, że nadszedł już, jak z całym przekonaniem twierdę, najwyższy czas, aby umieszczone w tytule wykładu określenie „kulturalny” zamienić na określenie „kulturowy”. Pierwszy z tych terminów ogranicza problematykę zajęć do zaznajomienia studentów ze znaczeniem i zasadami funkcjonowania międzynarodowych instytucji kultury w perspektywie diachronicznej (od początków dwudziestego wieku) oraz synchronicznie, obecnie na poziomie globalnym i lokalnym. Istotną częścią programu nauczania jest także przedstawienie problematyki animacji kultury, ograniczone niestety, tylko do kwestii związanych z tworzeniem międzynarodowych stosunków kulturalnych przez państwo i jego instytucje oraz organizacje pozarządowe (INGOs), i różnorodne organizacje i zrzeszenia o wymiarze ponadpaństwowym, a tym samym regionalne (Unia Europejska, RE, KBWE/OBWE) oraz globalne (ONZ, UNESCO).

Zmiana tytułu przedmiotu „Międzynarodowe stosunki kulturalne” na sformułowanie „Międzynarodowe stosunki kulturowe”, jest dla mnie kwestią zasadniczą. Za zmianą tą przemawia nie tylko moje wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu tego przedmiotu, a tym samym zaintere-

<sup>10</sup> *Międzynarodowe stosunki kulturalne: Teksty źródłowe*, wybór i opracowanie Larysa Leszczenko, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004 oraz *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury* w opracowaniu Czesława Lewandowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

<sup>11</sup> K. Cebula, M. Krycki, R. Zenderowski, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, PWN, Warszawa 2010.

sowania studentów, lecz przede wszystkim współczesne wydarzenia polityczne, społeczne oraz ekonomiczne. Główne zastrzeżenie w stosunku do określenia „kulturalne” wypływa już na poziomie metodologii badań prowadzonych nad kulturą, które mogą mieć charakter albo wartościujący, albo opisowy. To pierwsze rozumienie odwołuje się do kultur „lepszyc” i „gorszych”, „wyższych” i „niższych”, bardziej lub mniej „cywilizowanych”. Drugie rozumienie natomiast nie wartościuje zjawisk i tym samym nie używa tych pojęć. Z tymi dwoma rodzajami podejścia do kultury związane są dwa przymiotniki: „kulturalny”, który odwołuje się do pierwszego rozumienia oraz „kulturowy” odnoszący się do drugiego.

Za przykład może posłużyć zagadnienie wielokulturowości stanowiące jedno z ważniejszych zagadnień współczesnych stosunków międzynarodowych. Patrick Savidan, który pojmuje wielokulturowość w terminach integracji, twierdzi na przykład, że:

Jest obowiązkiem państwa demokratycznego „uznać” wielość grup etniczno-kulturowych, stanowiących znaczącą część jego populacji, z drugiej zaś strony [państwo] powinno zapewnić pomyślne współżycie, bez oceny, tych różnorodnych kultur, na podstawie możliwie jasno określonych zasad<sup>12</sup>.

Przyjęcie proponowanej przez Savidana zasady, jak wskazują bieżące wydarzenia m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Francji, jest ściśle związane ze stosunkami międzynarodowymi. Zagadnienie wielokulturowości wychodzi zatem poza ramy kulturalne, o czym zaświadcza też terrorystyczny atak na tygodnik *Charlie Hebdo* w Paryżu (7 stycznia 2015 r.). Był on rezultatem nie tylko polityki Francji, ale też stosunku większości krajów europejskich do kwestii wielokulturowości, której zasady, najogólniej rzecz biorąc, nie nawołują do oceny kultur, ale ich opisu oraz akceptacji/inkluzji.

Zasadnicze znaczenie odgrywa w moim kulturowym stosunku do tematyki zajęć, refleksji nad tekstem rozumianym jako wytwór danej kultury, co daje studentom dostęp do znaczeń kulturowych obecnych w nim samym i poza nim. Refleksja taka pozwala na wysledzenie i zrozumienie działania władzy: jej sposoby kontroli, opieki, zmniejszania się i wzrostu, w kontekście stosunków międzynarodowych. Ponadto funkcje ideologii, które są ważnym aspektem łączącym kulturę ze stosunkami międzynarodowymi, także należą do zagadnień kulturowych. Pisali o tym już tacy teoretycy, jak Georg Lukas, Walter Benjamin czy Jean-Paul Sartre, wskazując na ściśle, w ich rozumieniu, ideologicznie współzależne związki między kulturą a ekonomią i polityką, które, tworzą kompleksową jedność społeczną, wchodząc często między sobą w konflikt<sup>13</sup>. W oryginalnej wer-

<sup>12</sup> P. Savidan, *Wielokulturowość*, przeł. E. Kozłowska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.

<sup>13</sup> G. Lukacs, *Realism in the Balance w Aesthetics and Politics*, red. E. Bloch, New Left Books, London 1977; W. Benjamin, *Illuminations*, Fontana, London 1973; J.P. Sartre, *Search for a Method*, tłum. H. Barnes, Vintage, New York 1968.

sji idei marksistowskich, ideologie rozumiano jako zasłonę naciąganą na oczy klasy pracującej, jako filtr, który zasłaniał czy też maskował „prawdziwe” stosunki panujące w świecie.

Funkcją ideologii było konstruowanie: „falszywej świadomości” samego siebie i stosunku do historii i polityki. Aforyzm Marksa „Ludzie tworzą własną historię, ale nie w warunkach, które sami stworzyli” przewija się często w pracach współczesnych przedstawicieli studiów kulturowych. A rozumienie tej sentencji wywodzi się z myśli Louisa Althussera, który nazwał aparatami „ideologicznymi” nie tylko takie instytucje jak rządy, parlamenty, firmy zajmujące się biznesem i prawem, ale też m.in. rodzinę, system edukacyjny, sztukę i środki masowego przekazu. Ich wpływy lub ich brak nadzoruje ludzkie doświadczenie zarówno na poziomie jednostki, państwa, a nawet ziemskiego globu. W konsekwencji tych rozważań Althusser przedstawia ideologię nie jako zakłamanie, lecz jako określoną strukturę pojęciową<sup>14</sup>. I to właśnie przez tę strukturę pojęciową „ludzie interpretują, rozumieją, doświadczają materialne warunki i stosunki, w których żyją”<sup>15</sup>.

Tworząc i określając świadomość, ideologie, poprzez właśnie ideologiczne aparaty władzy, instytucjonalizują swoją dominację w świecie, czyli również w światowej polityce. Mają one wpływ na takie, ideologiczne według Althussera, aparaty władzy jak środki masowego przekazu, system prawny, edukacyjny, ekonomiczny i polityczny, generując, podważając czy/lub uprawomocniając propagowane normy społeczno-polityczne i kulturowe. Staram się w czasie wykładu zwrócić uwagę studentów, że „normy te”, według Johna Fiske’a, są realizowane na co dzień poprzez ideologiczną aparaturę państwa oraz organizacje pozanarodowe, np. Unii Europejskiej. Chociaż każda z tych instytucji wydaje się „relatywnie autonomiczna”, gdyż *prima facie* nie ma między nimi jawnych związków, np. system prawny nie jest w wyraźny sposób związany z systemem szkolnym czy też środkami masowego przekazu, wszystkie te instytucje wypełniają podobną funkcję ideologiczną. Mają na celu afirmację i uprzywilejowanie jednej grupy społecznej nad drugą, propagują indywidualizm i współzawodnictwo między ludźmi, narodami, grupami etnicznymi<sup>16</sup>.

Ponieważ ideologia działa pośrednio poprzez praktyki, struktury i do pewnego stopnia mity, zgodnie z myślą Althussera, z czasem staje się ona naszym naturalnym wnętrzem. Przestajemy ją kwestionować, przestajemy być świadomi efektów jej oddziaływania. Innymi słowy ideologia społeczno-polityczna często staje się prywatną ideologią jednostki. A jeśli założymy, że jest ona tworzona w sferze ideologii, podświadomość, którą określone

<sup>14</sup> Szczególnie jego prace *Lenin and Books*, tłum. B. Brewster, New Left Books, London 1977 i we współautorstwie z Balibar Etienne, *Reading Capital*, tłum. B. Brewster, New Left Books, London 1975.

<sup>15</sup> S. Hall, *Cultural Studies: Two Paradigms*, „Media, Culture Society” 1980, nr 2, s. 30.

<sup>16</sup> J. Fiske, *British Cultural Studies and Television Criticism*, [w:] *Channels of Discourse: Television and Contemporary Criticism*, red. R. Allen, Methuen, London 1981, s. 257.

systemy przyjmują za podstawę zindywidualizowanej ludzkiej natury, nasze esencjonalne „ja” staje się konstruktem kulturowym. W konsekwencji esencjonalne „ja” zanika, a jego miejsce zajmuje poczucie własnej tożsamości. Język, często wyrażony w tekstach, i ideologia stają się narzędziami formowania i pojmowania własnego „ja”. Określają one nasz podmiotowy system funkcjonowania w kategoriach polityki i ekonomii, jak i również w kategoriach rozumianych jako stosunki międzynarodowe.

Ponadto usytuowanie mojego wykładu w przestrzeni kulturowej pozwala mi na wprowadzenie do tematyki zajęć zagadnień, które umożliwiają łatwiejsze zrozumienie najświeższych wydarzeń w stosunkach międzynarodowych. Naturalną konsekwencją tej reorientacji jest, między innymi, odwołanie się do szeroko pojętej refleksji nad postmodernizmem, zwłaszcza w kontekście myśli Jean-Francois Lyotarda, Zygmunta Baumana, Anthony Giddensa, Jeana Baudillarda, Michela Foucaulta i innych<sup>17</sup>. Jednym z głównych zadań, jakie sobie stawiam realizując program tego wykładu, jest wskazanie studentom, że różnorodne formy polityki postmodernistycznej są odpowiedzialne za podważenie znaczenia abstrakcyjnych założeń i ideologicznego uniwersalizmu Oświecenia.

Podejście postmodernistyczne, które zaznacza swoją obecność w badaniach poświęconych stosunkom międzynarodowym, jest też do pewnego stopnia krytyką neorealizmu. Co więcej, wprowadzenie myśli Michela Foucaulta dotyczącej okoliczności i warunków generowania zależności oraz tworzenia się władzy/siły w polityce światowej, pozwala mi na omówienie relacji między nimi, relacji zlokalizowanej w dyskursie i języku. Analiza form finalnych, które ta opozycja binarna przyjmuje w opcji globalnej, wymaga odwołań do przykładów związanych z międzynarodowym prawem, międzynarodowymi reżimami, jak też i związanych ze współzależnością mediów i polityki, w tym szczególnie polityki zagranicznej. A „formy te”, jak twierdzą Steven Best i Douglas Kellner, wybitni badacze funkcjonowania idei postmodernistycznych w świecie, „już z samego swego założenia mają ograniczony i fragmentaryczny charakter, gdyż zajmują się przede wszystkim doświadczeniami i politycznymi kwestiami dotyczącymi określonej grupy czy też podgrupy narodowej lub etnicznej. Przyczym w przeciwieństwie do dyskursów prawdy absolutnej, postmodernistyczna mikropolityka akcentuje różnice, pluralizm, konflikt i szacunek

<sup>17</sup> J.F. Lyotard, *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*, tłum. G. Bennington, B. Massumi, University of Minnesota Press, Minneapolis 1984; Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klelot, PIW, Warszawa 2000; A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2001. J. Baudillard, 1994, *Simulacra and Simulation*, Ann Arbor: The University of Michigan Press I 2001, *Impossible Exchange* (2001). London: Verso; M. Foucault, *Porządek dyskursu*, Wydawnictwo: Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2002; i *Trzeba bronić społeczeństwa: Wykłady w Collège de France*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.

dla innego” (330)<sup>18</sup>. Bez wątplenia podejście to ma wpływ na zrozumienie współczesnych stosunków międzynarodowych.

Innym ważnym tematem moich wykładów jest przedstawienie kulturowego aspektu polityki światowej przez odwołanie się do roli symulakrów i hiperrzeczywistości (terminy Baudillarda) w transformacji współczesnego świata, czyli również w światowej polityce. Temat ten pociąga za sobą rozważania na temat nieustannych zmian i transformacji w kontekście samej natury przepływu informacji, w tym zwłaszcza informacji na temat wydarzeń politycznych i dyplomatycznych, ataków terrorystycznych, przemieszczania się wojsk, co w decydujący sposób wpływa na zasięg, a przede wszystkim kształt i charakter stosunków międzynarodowych. Obecność kultury w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi jest zatem ściśle związana ze zmianami, jakie zaszły w erze postnowoczesności. Dzięki wprowadzeniu przez nią w obręb rozważań takich zagadnień, jak na przykład słowo (język czyli też tekst), symboli i dyskursu, staje się możliwe bardziej wnikliwe opisywanie i relacjonowanie stosunków międzynarodowych, nieustannie przekształcanych przez nowoczesne technologie komunikacyjno-informacyjne.

Interdyscyplinarność także łączy stosunki międzynarodowe z kulturą. Szeroki ogląd procesów oraz wydarzeń, którymi się zajmują, wymagają wiedzy pochodzącej z takich dziedzin, jak między innymi socjologia, ekonomia, antropologia, kulturoznawstwo, medioznawstwo. Połączenie tych opcji badawczych pozwala dogłębniej poznać i ocenić złożoność działania władzy we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Co ważniejsze, zarówno stosunki międzynarodowe, jak i kultura, poprzez związane z nimi praktyki i obecność, w przypadku kultury również materialnej, w określonej przestrzeni i czasie, są częścią naszego życia codziennego, a to właśnie życie codzienne na makro- i mikropoziomach, kształtuje i jest kształtowane przez światową politykę. Nierozzerwalne związki między, w moim rozumieniu, kulturowym a nie kulturalnym widzeniem świata w studiach poświęconych stosunkom międzynarodowym są w związku z tym również tematem moich wykładów.

## Bibliografia

1. Althusser L., *Lenin and Books*, tłum. B. Brewster, New Left Books, London 1977.
2. Althusser L., Etienne B., *Reading Capital*, tłum. B. Brewster, New Left Books, London 1975.
3. Appadurai A., *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, tłum. Z. Pucek, UNIVERSITAS, Kraków 2007.

<sup>18</sup> S. Best i D. Kellner, *Polityka postmodernistyczna i walka o przyszłość*, „Dialogi polityczne: polityka, filozofia, społeczeństwo prawo”, grudzień 2008, nr 10, s. 317–331.

4. Barber B., *Dzihad kontra McŚwiat*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 1997.
5. Bauman B., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2000.
6. Benjamin W., *Illuminations*, Fontana, London 1973.
7. Best S., Kellner D., *Polityka postmodernistyczna i walka o przyszłość*, „Dialogi polityczne: polityka, filozofia, społeczeństwo, prawo”, grudzień 2008, nr 10, s. 310–326.
8. Baudillard J., *Simulacra and Simulation*, Ann Arbor, The University of Michigan Press, 1994.
9. Baudillard J., *Impossible Exchange*, Verso, London 2001.
10. Cebula K., Krycki M. i Zenderowski R., *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, PWN, Warszawa 2010.
11. Chay J., red., *Culture and International*, Praeger, New York 1990.
12. Fiske J., *British Cultural Studies and Television Criticism*, [w:] *Channels of Discourse: Television and Contemporary Criticism*, pod red. R. Allena, Methuen, London 1981, s. 257.
13. Frelek R., *Dzieje dyplomacji*, Wydawnictwo Marszałek, Toruń 2006.
14. Foucault M., *Porządek dyskursu*, Wyd. Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2002.
15. Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa: Wykłady w Collège de France*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.
16. Fukuyama F., *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
17. Geertz C., *Zastane Światło. Antropologiczna refleksja na tematy filozoficzne*, przeł. Z. Pucek, UNIVERSITAS, Kraków 2003.
18. Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2001.
19. Hall E., *Bezgłośny język*, tłum. R. Zimand, PIW, Warszawa 1987.
20. Hall S., *Cultural Studies: Two Paradigms*, „Media, Culture, Society”, 1980, nr 2, s. 30–52.
21. Huntington S., *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Dzirdzik, PWN, Warszawa 1995.
22. Kapuściński R., *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
23. Leszczenko L., red., *Międzynarodowe stosunki kulturalne: Teksty źródłowe*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004.
24. Lewandowski C., red., *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.
25. Lyotard J.F., *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*, tłum. G. Bennington, B. Massumi, University of Minnesota Press, Minneapolis 1984.
26. Lukacs G., *Realism in the Balance w Aesthetics and Politics*, pod red. E. Bloch, New Left Books, London 1977.
27. Sartre J.P., *Search for a Method*, tłum. H. Barnes, Vintage, New York 1968.
28. Schreiber H., Michałowska G., red., *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

29. Savidan P., *Wielokulturowość*, tłum. E. Kozłowska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.
  30. Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
  31. Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 255.
  32. Tatarkiewicz W., *Parerga*, PWN, Warszawa 1978.
  33. Toffler A. i H., *Trzecia fala*, tłum. E. Woźny, PWN, Warszawa 1997.
  34. Wyciechowska W., *Stosunki międzynarodowe i ich uwarunkowania*, [w:] *Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, pod red. K.A. Wojtaszczyka, W. Jakubowskiego, Aspra, Warszawa 2003, s. 579–586.
- 

### **Streszczenie**

Praca przedstawia wstępne rozważania na temat relacji między kulturą a stosunkami międzynarodowymi. Demonstruje ich zależności w kontekście badań odpowiednio nad stosunkami międzynarodowymi i kulturą, odwołując się do ich definicji, współzależności i odmienności, na tle krótkiego rysu historycznego oraz teraźniejszości. Podkreśla rosnące zainteresowanie rolą kultury po 11 września 2001 r. wśród badaczy stosunków międzynarodowych, na gruncie polskim zwanym „zwrotem kulturowym” (*cultural twist*), wskazującym na istnienie ścisłej konwergencji między stosunkami międzynarodowymi i kulturą. Zaświadczają o tym m.in. konferencje, publikacje naukowe, podręczniki oraz wybory dokumentów. Ważny element pracy stanowią rozważania na temat miejsca kultury jako bezpośredniej i pośredniej dominanty stosunków międzynarodowych. Autorka odwołuje się także do własnych doświadczeń dydaktycznych związanych z nauczaniem tego zagadnienia na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Dokonuje oceny proponowanego zakresu tematycznego tego przedmiotu przez pryzmat studiów kulturowych, w szczególności ich zdobyczy na kierunku studiów międzynarodowych za granicą, tj. na uniwersytetach europejskich i amerykańskich. Usprawiedliwia rozszerzenie zakresu tematycznego tych zajęć przez wprowadzenie wybranych aspektów dyskursów politycznych, odwołujących się do analizy, m.in. ideologii, komunikacji oraz języka jako jednego z mediów odtwarzających porządek społeczny w kontekście grup interesów i kontroli dostępu do publicznego forum.

### **Abstract**

The paper presents introductory remarks on the relationship between culture and international relations. Referring to their historical and current backgrounds, it demonstrates the interdependence of the two disciplines in the context of their definitions and affinities. After the September 11, 2001 attacks, which evoked a “cultural twist” in international relations, many Polish academics beca-

me more interested in culture, stressing in their works the significance of a close convergence between politics and culture. Their growing interest is expressed in the organization of a conference as well as the publications of academic and educational studies and various selections of acts and documents. The direct and indirect influence of culture upon international relations is also discussed in this paper. Its author cites her own experience teaching international cultural relations at the Faculty of International Studies and Politology, University of Lodz. She evaluates the thematic content of her lectures through the prism of cultural studies, which constitutes one of the most significant aspects of international relations in the Western European and American teaching syllabi at the university level. As a result, the author proposes some changes in the thematic core of the lectures devoted to international cultural relations in Poland. The main change is to involve the introduction of political discourse, particularly theories of ideology, communication, and language as a medium regulating social order in the context of selected interest groups and the control of access to the public forum.

### Słowa kluczowe

Kultura, stosunki międzynarodowe, polityka, ideologia, dydaktyka, tożsamość, wielokulturowość, komunikacja międzykulturowa, postmodernizm, aparaty władzy, interdyscyplinarność, studia kulturowe.

### Key words

Culture, international affairs, politics, ideology, teaching practices, identity, multiculturalism, intercultural communication, postmodernism, state apparatuses, interdisciplinarity, cultural studies.



**Krystyna Kujawińska Courtney** — profesor zw. dr hab., kierownik Katedry Studiów Brytyjskich i Krajów Wspólnoty Brytyjskiej, prodziekan ds. nauki i współpracy z zagranicą. Prowadzi Międzynarodowe Centrum Badań Szekspirowskich. Jej prace naukowe poświęcone są studiom kulturowym; w tym szczególnie tematyce recepcji Szekspira w kulturze polskiej i światowej. Opublikowała kilka samodzielnych monografii oraz monografii zbiorowych, ostatnio *Shakespeare 2014: w 450. rocznicę urodzin* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014) oraz *“No Other But a Woman’s Reason”: Women on Shakespeare* (Peter Lang, 2013). Jest re-

daktorką tomu zawierającego tłumaczenia tekstów Stephena Greenblatta *Poetyka kulturowa*. (Universitas 2006). Jej eseje i artykuły opublikowano w Polsce oraz za granicą, m.in. w Wielkiej Brytanii, USA, Niemczech, Japonii, Grecji, Ukrainie, Hiszpanii. Prowadzi dwa międzynarodowe periodyki: od 2001 r. „International Studies: Political and Cultural Journal”, oraz od 2005 r. „Multicultural Shakespeare: Translation, Appropriation and Performance” (oba czasopisma punktowane). Corocznie rejestruje obecność Szekspira w Polsce dla *World Shakespeare Bibliography* (USA). Prowadziła i prowadzi projekty międzynarodowe, np. TEMPUS, SI-ME oraz projekty finansowane przez NCN, też promotorskie. Była promotorem dziesięciu prac doktorskich. Przeprowadzała badania w ramach stypendiów, m. in. Fulbrighta, Fundacji Kościuszkowskiej, Lanckorońskich, Folger Shakespeare Library. W uznaniu pracy naukowej została członkiem „The Phi Beta Delta HonorSociety” (USA), a greckie Ministerstwo Edukacji powołało ją do grona naukowych ekspertów *Apella*. Dzięki jej inicjatywie (2014) wmurowano tablicę (ul. Piotrkowska 175), upamiętniającą pierwszego Afro-Amerykańskiego tragika, który zmarł w naszym mieście (1867). Poświęciła temu tragikowi monografię: *Ira Aldridge (1807–1867). Dzieje pierwszego czarnoskórego tragika szekspirowskiego* (Universitas 2009), podkreślając jego związki z Polską, w tym zwłaszcza z Łodzią.



**prof. dr hab. Eugeniusz Ponczek, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej

## **Możliwości i ograniczenia podejścia interdyscyplinarnego w politologicznych badaniach myśli politycznej i refleksji teoretyczno-politycznej**

---

### **1. Za i przeciw interdyscyplinarności w naukach o polityce**

Stosunek do kwestii interdyscyplinarności w naukach humanistyczno-społecznych, a zwłaszcza w zakresie dyscypliny o nazwie *nauki o polityce* jest ostatnio w Polsce nader doniosłym problemem wzbudzającym niemałe kontrowersje. Dyskusja naukowa dotycząca tej właśnie kwestii nabiera coraz bardziej charakteru polemicznego i nierzadko wyraźnie spolaryzowanego. Z tego powodu narosło wiele nieporozumień, objawiających się w wyrażaniu stanowisk krańcowych, którym niekiedy towarzyszą, niezależnie od naukowej — a zatem racjonalnej argumentacji — także subiektywne dywagacje, artykułowane z jednej strony przez zwolenników czy nawet entuzjastów interdyscyplinarności, a z drugiej strony przez jej nieprzejednanych przeciwników.

Zwolennicy owych tendencji formułują konstatacje, które nierzadko świadczą o swego rodzaju nieznanym istoty interdyscyplinarności czy też o wyraźnie jednostronnym stosunku, przy tym deklaratywno-wербalnym wobec preferowanego stylu refleksji naukowej, postępowania badawczego i przyjętego sposobu eksplanacji wyznaczającej styl narracji. Nietrudno nie zgodzić się z przeświadczeniem, że interdyscyplinarności w naukach

humanistyczno-społecznych nie można pojmować w sposób poniekąd „mechaniczny” jako deklaracji na rzecz sztucznego łączenia różnych „poetyk” narracyjnych w zakresie tych właśnie nauk, ponieważ może to przyczynić się do hybrydyzacji dyscyplin naukowych czy nawet grozić eklektyzmem w podejściu do przedmiotu badań i katalogu pytań problemowych<sup>1</sup>.

Dążenie do wykreowania tożsamości poznawczej i metodologicznej dyscypliny poznawczej o nazwie *nauki o polityce*, która bywa także określana mianem *politologii*, jest bardzo ważne. Jednakże może to oznaczać, ze strony niektórych zwolenników owej opcji poznawczej, tendencję do odrzucenia nawet najmniejszej skłonności do interdyscyplinarności i deklaratywne dążenie do wykreowania „czystej” niejako *politologii*. Można by w związku z tym zapytać retorycznie, czy bywają inne poniekąd „czyste”, a więc optymalne nieinterdyscyplinarne dyscypliny z zakresu nauk humanistyczno-społecznych, jak chociażby socjologia, etnologia, filologia, prawoznawstwo i nauka historyczna? W związku z tym można by spróbować podjęcia się uzasadnienia supozycji, iż tak prawdopodobnie nie jest. Stąd też mówienie o konieczności zupełnego odrzucenia interdyscyplinarności jest podejściem poniekąd skrajnym, a może nawet w znacznej mierze utopijnym. Nie sposób jest zupełnie odrzucić możliwości posługiwania się przez politologów pojęciami z zakresu wielu nauk humanistyczno-społecznych, a także recepcji właściwych dla nich podejść metodologicznych i eksplanacyjnych na gruncie *nauk o polityce* versus *politologii*, aczkolwiek nie wszyscy zgadzają się z tym przeświadczeniem<sup>2</sup>.

Należy w związku z powyższym pamiętać, iż względnie nowe specjalności naukowe wyrastają z innych wcześniej zaistniałych dyscyplin naukowych, uzyskując z czasem mniejszą lub większą samodzielność pod względem merytorycznym i metodologicznym. Tak jest w przypadku dyscypliny zwanej *naukami politycznymi*, a od pewnego czasu w Polsce *naukami o polityce*, czy też *politologią* w szerszym ujęciu. Toteż nie sposób nie zauważyć, iż dostrzega się nierzadko wyraźną niechęć zastąpienia niejasnego określenia *nauki o polityce* nazwą *politologia*.

Można sadzić, iż znana w Polsce dyscyplina naukowa określana mianem *nauk o polityce* implikuje sugestię, że obok tego, co stanowi jej zasadniczy trzon, którym jest *politologia sensu stricto* (jako „nauka o polityce” — formułowana w liczbie pojedynczej), mamy do czynienia z osobliwym „zlepkiem” licznych subdyscyplin, koncentrujących się na sferze polityki i polityczności z „pogranicza” wielu nauk humanistyczno-społecznych. Powoduje to ujaw-

<sup>1</sup> W niniejszym szkicu autor korzysta w znacznej mierze z własnego doświadczenia naukowego dotyczącego badania myśli politycznej, jak i również metodyczno-warsztatowego oraz z „wiedzy pozaźródłowej” z zakresu nauk humanistyczno-społecznych, w tym przede wszystkim z osiągnięć nauk o polityce. Por. J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 37; S. Malczewski, „Metodologie” Jerzego Topolskiego, „Historyka”, 2009, t. XXXIX, s. 89–120.

<sup>2</sup> Por. R. Skarzyński, *Podstawowy dylemat politologii. Dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie? O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy*, Białystok 2012, s. 17, 31, 147–158, 342.

nianie się nierzadko tendencji do daleko idącej nadinterpretacji formuły „nauk o polityce”, zwłaszcza gdy w sposób krańcowy preferuje się w sposób werbalny postulat interdyscyplinarności, co do którego nie zawsze wiadomo, o co chodzi. Wskutek tego niejasna okazuje się tożsamość poznawcza, eksplanacyjna i metodologiczna dyscypliny naukowej o nazwie *nauki o polityce*. Stąd też teksty uznawane za naukowe nie zawsze mogą być określane jako te, które przynależą do *nauk o polityce*, ponieważ nie cechuje ich „dominanta politologiczna”, a zwłaszcza politologiczny katalog problemowy oraz politologiczne podejście metodologiczne i — co za tym idzie — odpowiedni typ eksplanacji nomologicznej, a także odpowiedni styl narracji politologicznej.

Abstrahując od powyższych konstatacji, formułowane jest pytanie: w jakim zakresie w ramach refleksji naukowej o charakterze politologicznym, należy uwzględniać odniesienia interdyscyplinarnie w wymiarze merytorycznym, kategorialnym i metodologicznym? Jedni naukowcy mogą stwierdzać, iż takie podejścia mogą wzbogacać kreatywnie badania politologiczne, inni natomiast uczeni przeciwni pluralistycznemu ujmowaniu politologii nie są skłonni wyrażać na to zgody<sup>3</sup>.

Przyjęcie optymalnie najlepszej formuły w zakresie refleksji naukowej o nazwie *nauki o polityce*, której przedmiotem jest polityka, nie musi być równoznaczne z zupełnym odrzuceniem podejścia interdyscyplinarnego. A zatem w ramach *nauk o polityce*, mimo licznych obiekcji może dochodzić do przyswajania w stosownym zakresie aparatu pojęciowego z wielu nauk humanistyczno-społecznych, a także metod badawczych oraz odpowiedniego sposobu wyjaśniania podejmowanej problematyki wyznaczającej styl narracji politologicznej. Zamykanie się danej dyscypliny naukowej wyłącznie w swojej specyfice, może przyczyniać się do jej rutynizacji i — w znacznej mierze — stagnacji.

Powyższe uwagi można odnieść do wielu subdyscyplin nauk o polityce, zwłaszcza takich, jak chociażby: myśl polityczna, teorie polityczne i teoria polityki, o czym niżej.

## 2. Sposób ujęcia myśli politycznej i jej osobliwości

Mimo iż dostrzega się nader zróżnicowane i kreatywne ujęcia sformułowania *myśl polityczna*, a zatem wiele sposobów określenia jej wykładni konotacyjnej, to jednak wyraźnie uobecnia się przeświadczenie o do-

<sup>3</sup> Por. J. Woleński, *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, red. K. Opałka, Warszawa 1975, s. 32–34, 39, 45–48, 57; J. Woleński, *Postłowie* (2014), [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, pod red. R. Skarzyńskiego, Białystok 2014, s. 70–71–73; R. Skarzyński, *Monizm i pluralizm w rozwoju dyscypliny: politologia i pseudopolitologia*, [w:] R. Skarzyński (red.), *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauk...*, op. cit., s. 32–43; *Idem*, *Podstawowy dylemat politologii III* (2014), [w:] R. Skarzyński (red.), op. cit., s. 248–278.

niosłej roli w jej strukturze komponentu aksjologicznego i — w związku z tym — teleologicznego<sup>4</sup>. Nadal uznawane jest za inspirujące i kreatywne, pod względem poznawczym, aksjologiczne ujęcie *myśli politycznej*. Toteż należy zaaprobować stanowisko, że wartości społeczno-polityczne konstytuują strukturę myśli politycznej. Nie sposób jest zatem nie zaakceptować znanego stwierdzenia, że *myśl polityczna* to podlegająca wartościowaniu „ludzka refleksja”, dotycząca „nieprzypadkowej zmienności rzeczywistości politycznej”, odnoszonej do przeszłości, współczesności i przyszłości<sup>5</sup>. Można w związku z tym mówić o częstotliwości oraz dynamice uobecniania się wartości społeczno-politycznych i wzajemnych relacjach między nimi. Ważne jest zwłaszcza pytanie: które z owych wartości w sposób jednoznaczny konstytuują taką czy inną wykładnię myśli politycznej? Uobecniająca się hierarchia wartości w myśli politycznej podlega w wymiarze czasowym mniejszej bądź większej zmienności oraz uzyskuje coraz bardziej adekwatną wykładnię konotacyjną. Możliwe jest zatem rozpoznanie hierarchii wartości i ich odtworzenie, aczkolwiek nie bywa zawsze łatwe<sup>6</sup>.

Uwzględnienie tego, co powiedziano wyżej, pozwala rozpoznawać prawidłowości w uobecnianiu się poglądów określonego nurtu myśli politycznej. Toteż eksplanacja myśli politycznej powinna sprzyjać możliwości zrozumienia tego, co jest dla niej typowe i wyraźnie ugruntowane, a także tego, co jest oryginalne, incydentalne, okazjonalne i osobliwe. Niezbędne staje się w związku z tym przyjęcie podejścia holistyczno-diachronicznego w trakcie eksplantacji myślenia politycznego. Konieczne jest ponadto rozpatrywanie danego sposobu myślenia politycznego w kontekście przemian społeczno-kulturowych.

Wskazana jest zatem dogłębna i wieloaspektowa refleksja dotycząca takiego lub innego nurtu myśli politycznej, która sprzyjałaby zwróceniu uwagi na jego aksjologię społeczną i wskutek tego poznanie głównych założeń konceptualno-politycznych oraz programowych i możliwości ich implementacji w praktyce politycznej. Niezbędne jest więc uzyskanie pewności w zakresie tego:

- co jest typowe i koherentne, otwarte bądź incydentalne i osobliwe w myśleniu politycznym?
- w jakim stopniu dochodzi w myśleniu politycznym do recepcji określonych „izmów” ideologicznych?

<sup>4</sup> Wypowiadając się na temat aksjologii, Stanisław Ehrlich stwierdził, że dokonał się w ostatnim dziesięcioleciu zwrot w podejściu do kwestii wartości. Stąd też umożliwiło to „przezwyciężyć naukowe uprzedzenia do problematyki wartości”. Nastąpił zatem „przełom” w tym zakresie. Tak też wartości „uzewnętrzniają się w zachowaniach społecznych” oraz — co jest oczywiste — w myśleniu ludzi. Patrz: S. Ehrlich, *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*, Warszawa 1995, s. 23, 26; por. J. Sztumski, *Spoleczeństwo i wartości*, Katowice 1992, s. 11–53; *Kultura — Aksjologia — Polityka. Wzajemne sprzężenia*, pod red. K. Krzysztofka, Toruń 1995, s. 79–89.

<sup>5</sup> A.F. Grabski, *Z zagadnień metodologicznych badania myśli politycznej*, „Edukacja Polityczna”, 1983, t. 2, s. 53, 57.

<sup>6</sup> Por. K. Popielski, *Wartości dla życia*, Lublin 2008, *passim*; *Wartości społeczne w służbie publicznej*, pod red. L. Dziewięckiej-Bokun, J. Kędzior, Toruń 2009, *passim*.

- jaka jest struktura aksjologiczna myśli politycznej i doniosłość sprawcza wartości ją konstytuujących?
- jakie są następstwa oddziaływania na myśl polityczną otoczenia społeczno-politycznego i kulturowo-cywilizacyjnego?<sup>7</sup>

Uzyskanie odpowiedzi na te pytania umożliwia wnikliwe poznawanie osobliwości myśli politycznej danego podmiotu politycznego oraz wyjaśnienia jej osobliwości i typowości. Pamiętać przy tym należy, iż wartości społeczno-polityczne stanowią integralny i niezbywalny podsystem konstytuujący strukturę i spoistość myśli politycznej<sup>8</sup>. Toteż przyjmowane jest założenie, iż wartości i idee polityczne odgrywają nader istotną rolę w „historii myśli politycznej”, która jest uznawana za bardzo ważną „dziedzinę politologii”<sup>9</sup>.

### 3. Możliwość i zakres interdyscyplinarnej eksplanacji myśli politycznej

Zakłada się, że w procedurze badania myśli politycznej należałoby uwzględnić w miarę możliwości inspirujące podejścia poznawcze i eksplanacyjne, które reprezentują: filozofowie polityki, historycy idei, socjologowie myśli społecznej, prawnicy (a zwłaszcza specjaliści z zakresu doktryn prawno-politycznych), ekonomiści zajmujący się koncepcjami rozwoju gospodarczo-społecznego, historycy aprobujący ogląd uwzględniający podejście aksjologiczne oraz możliwość nomologicznego wyjaśnienia typowości i osobliwości myśli politycznej. A zatem w badaniach myśli politycznej — niezależnie od jej osobliwości i typowości, które w procedurze badawczej reprezentują specjaliści z zakresu nauk humanistyczno-społecznych — powinna dominować eksplanacja uwzględniająca pogłębione podejście aksjologiczne, wnikające w istotę uobecniających się wartości i idei w holistycznej strukturze myśli politycznej<sup>10</sup>.

W procesie poznawania i odtwarzania myślenia politycznego przece-  
nia się dość często podejście idiograficzno-deskryptywne, co oznacza, iż unika się z wielu powodów eksplantacji nomologicznej. Nierzadko prezentuje się programy polityczne, a także w znacznym stopniu cytowane są ich fragmenty bez głębszej analizy kontekstowej. Nie dostrzega się

<sup>7</sup> Por. *Koncepcje modernizacji we współczesnej myśli politycznej*, pod red. R. Bäckera, A. Wojtasa M. Lisieckiego, Toruń 2008, *passim*.

<sup>8</sup> Por. E. Ponczek, *Polska myśl polityczna: ciągłość tradycji a koherencja aksjologiczna*, [w:] *Między otwartą a domkniętą myślą polityczną. Szkice o najnowszej refleksji politycznej*, pod red. R. Bäckera, J. Marszałek-Kawy, Toruń 2006, s. 38–49.

<sup>9</sup> Por. R. Skarzyński, *Podstawowe typy myśli politycznej*, „Studia Nauk Politycznych” [nowa edycja], 2004, nr 1, s. 98, 101, 112, 116–118.

<sup>10</sup> Por. A. Haywood, *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, Warszawa 2008, *passim*.

w związku z tym odniesień ideologicznych, a zatem doniosłości wartości politycznych. Utrudnia to ich rozpoznanie nie tylko *explicite*, ale także *implicite* przez podmiot poznający. A zatem dość prosta i powierzchowna prezentacja danego programu politycznego nie pozwala w pełni zorientować się, jaka jest proveniencja myśli politycznej, jej specyfika, możliwości trwania i rozwoju. Oznacza to, iż nie można pomijać aspektu aksjologicznego, normatywnego i kulturowo-cywilizacyjnego kształtującej się myśli politycznej.

Rzeczą nader oczywistą jest to, iż osoba zajmująca się badaniami w zakresie myśli politycznej powinna z pełną swobodą posługiwać się nie tylko kategoriami politologicznymi, ale również wieloma pojęciami reprezentatywnymi dla licznych nauk humanistyczno-społecznych oraz umiejętnością eksplantacji nomologicznej. Sprzyjałoby to twórczemu badaniu myśli politycznej przez politologów i innych przedstawicieli nauk humanistyczno-społecznych<sup>11</sup>.

Nader istotna jest niezbędność uwzględnienia wymogu politologicznej „dominandy” w zakresie poznawania myśli politycznej. Niemniej jednak jej badacz, utożsamiający się ze specyfiką politologii, nie powinien odrzucać innych inspiracji metodologicznych i osobliwości poznawczych, lecz twórczo je dyskutować. Nie musiałyby to oznaczać preferowania tendencji na rzecz czegoś, co bliskie jest eklektyzmowi poznawczo-metodologicznemu. Chodziłoby przede wszystkim o otwarte, a zatem innowacyjne podejście do wielości inspiracji w badaniach myśli politycznej. Oznacza to, iż naukowiec zajmujący się pogłębionym poznaniem myśli politycznej powinien śledzić w optymalnym stopniu wielorakie osiągnięcia badawcze w tym zakresie myśli politycznej, a nawet szerzej myśli społecznej, oraz — co jest oczywiste — historii idei<sup>12</sup>. Chodziłoby zatem o wielość odniesień o charakterze filozoficznym, socjologicznym, ekonomicznym, prawoznawczym, historycznym, zwłaszcza z historiozoficznym, które uobecniają się w myśleniu politycznym.

Można sądzić, iż przeświadczenie, co do wyłączności kierowania się jakimś swego rodzaju politologicznym „puryzmem” eksplanacyjnym i metodologicznym w badaniach politologicznych myśli politycznej, uznać należy za iluzoryczne, a zatem mało inspirujące pod względem poznawczo-kreatywnym. A zatem nie można odrzucać wielu odkrywczych i ciekawych inspiracji innowacyjnych uzyskiwanych wskutek możliwości zapoznania się ze specyfiką innych naukowych dyscyplin humanistyczno-społecznych. Wskazane jest bowiem otwarte, a więc kreatywne badanie myśli politycznej przez politologów, warunkowane koniecznością dokonania jej pogłębionej i wieloaspektowej eksplantacji z uwzględnieniem podejścia

<sup>11</sup> Por. J.P. Hudzik, *Kwestia interdyscyplinarności politologii*, [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, pod red. R. Skarzyńskiego, Białystok 2014, s. 258–264, 278.

<sup>12</sup> Por. J. Szacki, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 17–18.

interdyscyplinarnego<sup>13</sup>. Oznacza to, iż politolodzy o różnej proweniencji merytoryczno-poznawczej i metodologicznej oraz patrzący optymalnie w sposób dogłębny i otwarty na problematykę badawczą, mogą być w stanie wykreować komparatywne oraz względnie uniwersalne, w wymiarze czasoprzestrzennym, formuły w zakresie poznania i eksplantacji myśli politycznej. Powinien do tego przysposabiać:

- ogląd aksjologiczny myśli politycznej,
- eksplanacja nomologiczna myśli politycznej oparta na podejściu holistycznym i diachronicznym,
- komparatywna analiza myśli politycznej uwzględniająca osiągnięcia merytoryczne i metodologiczne innych dyscyplin nauk humanistyczno-społecznych w procesie poznawania i wyjaśniania szeroko rozumianej myśli politycznej, co często określa się trafnie bądź nietrafnie mianem interdyscyplinarności.

Respektowanie powyższych wymogów może sprzyjać konceptualizacji przedsięwzięć badawczych w zakresie myśli politycznej oraz ich twórcze konfrontowanie z realiami politycznymi. Nie wystarczy bowiem procedura koncentrująca się na analizie myśli politycznej, oparta wyłącznie na podejściu *stricte* politologicznym. Potrzebne są także wyjaśnienia komplementarne uwzględniane przez przedstawicieli innych nauk humanistyczno-społecznych. W związku z tym wskazana jest również eksplanacja genetyczna oznaczająca wzięcie pod uwagę zmienności dziejowej myślenia politycznego<sup>14</sup>.

Niezależnie od wielu ujawnianych obiekcji, należy to uznać za pozytywną opcję badawczą, jednocześnie innowacyjną w zakresie możliwości poznawczych i eksplikacyjno-nomologicznych, holistycznie i diachronicznie ujmowanej myśli politycznej przez jej badacza jako osoby otwartej na innowacyjność kategoriałną, eksplanacyjną i — co jest oczywiste — metodologiczną. Wszystko to może przyczynić się do wykreowania optymalnie najlepszego podejścia badawczego dotyczącego szeroko rozumianej myśli politycznej.

W związku z omawianą problematyką nie sposób nie poczynić sprostowania, iż osoba badająca myśl polityczną nie powinna uzewnętrzniać swojej fascynacji, niekiedy bezkrytycznej jakimś nurtem myśli politycznej, czy też utożsamiać się z nim w sposób mniej lub bardziej bezdyskusyjny. Taka postawa badacza myśli politycznej utrudniałaby odtworzenie spektrum wartości społecznych oraz wprowadzenie odniesień do przeszłości, ponieważ nader ważna jest niewątpliwie pamięć zbiorowa<sup>15</sup>. Chodzi także

<sup>13</sup> J.P. Hudzik, *Kwestia interdyscyplinarności politologii...*, op. cit.

<sup>14</sup> Zob. E. Ponczek, *Wyjaśnianie genetyczne czy ahistoryzm w badaniach politologicznych*, [w:] *Problemy badawcze i metodologiczne politologii w Polsce*, pod red. A. J. Chodubskiego, M.J. Malinowskiego, Gdańsk 2006, s. 81–89.

<sup>15</sup> Patrz szerzej: M. Halbwachs, *Collective memory*, London 1978, s. 46–51; M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 421–432; por. B. Szacka, *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006, s. 34; P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 24–47, 220–439; *idem*, *Czy lata III*

o odniesienia do terażniejszości i przyszłości, jako że warunkuje to sposób i styl myślenia politycznego, a zatem jego imponderabilia<sup>16</sup>.

Badacz myśli politycznej utożsamiający się z dyscypliną o nazwie *nauki o polityce* nie powinien werbalnie kontestować — nierzadko bez głębszej refleksji czy też w sposób arbitralny — odmiennych inspiracji metodologicznych, lecz w miarę możliwości twórczo je przyswajać. Możliwość zastosowania ich w procedurze badawczej stanowiłaby potencjał intelektualny, który mógłby być wykorzystany w trakcie pogłębionej eksploracji badawczej myśli politycznej. Niezbędna jest zatem postawa otwarta na różne inspiracje poznawcze, co wymaga z jego strony podejścia kreatywnego, a także śledzenia w optymalnym wymiarze osiągnięć w zakresie szeroko rozumianej myśli politycznej, a nawet więcej społeczno-politycznej, łącznie z odniesieniami filozoficznymi, socjologicznymi, ekonomicznymi, prawnoznawczymi, historiozoficznymi, w tym także w zakresie historii idei<sup>17</sup>.

Znajomość owych opcji poznawczo-eksplanacyjnych i związanych z nimi ujęć oraz dyrektyw metodologicznych powinna ułatwić szeroki i pogłębiony oraz innowacyjny ogląd myśli politycznej oraz adekwatną jej problematykę. Umożliwiłoby to uzyskanie odpowiedzi na pytanie: na czym polega sens myślenia politycznego. Uświadomienie sobie istnienia i funkcjonowania wielości ujęć w zakresie wyjaśniania osobliwości myśli politycznej może przyczynić się do pogłębionego poznania różnych orientacji ideologicznych myślenia politycznego. Pozwolić to zatem może na formułowanie stosownych konstatacji, w tym także tych, które cechowałby wyższy poziom ogólności.

W związku z omawianą problematyką, należy nadmienić, że w procedurze badawczej w zakresie myśli politycznej, niezależnie od przyjętych podejść poznawczych przez specjalistów innych subdyscyplin politologicznych, nie sposób jest stosować dyrektywy, których zwolennicy przeciwstawiają się aksjomatowi „wolności od wartościowania” dociekań i osiągnięć badawczych przez podmiot poznający<sup>18</sup> albo też kwestionują neutralność poznawczo-badawczą, za którą opowiadał się niegdyś Max Weber<sup>19</sup>. Niebezpieczeństwem okazałoby się sprzyjanie ze strony podmiotu poznającego subiektywizacji czy też intuicyjności oglądu myśli poli-

---

*Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”, [w:] Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, pod red. A. Szpocińskiego, Warszawa 2009, s. 125–166; P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego, Warszawa 2010, passim.*

<sup>16</sup> Por. Ł. Marcińczak, *Świat trzeba przekreślić. Rozmowy o imponderabiliach*, Lublin 2013, passim.

<sup>17</sup> Por. J. Szacki, *op. cit.*, s. 17–18.

<sup>18</sup> Por. A. Duszak, *Norman Fairclough, Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.

<sup>19</sup> Por. B. Jabłoński, *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 2006, t. II, nr 1, s. 53–67; J. Gajda, *Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach politologicznych — wprowadzenie*, [w:] *Przeszłość — terażniejszość — przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, pod red. D. Mikuckiej-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 253–261.

tycznej oraz jednostronnej analizy i eksplantacji na podstawie relatywistycznego podejścia badawczego.

Oznacza to, że w trakcie odtwarzania i wyjaśniania myśli politycznej niezbędne jest rozpatrywanie podjętej problematyki z uwzględnieniem dyrektywy polegającej na kierowaniu się odpowiednim „dystansem” poznawczym, pozwalającym na optymalnie neutralną eksplanację w tym zakresie. Umożliwiłoby to wznieść się badaczowi myśli politycznej na optymalnie wysoki poziom abstrahowania, umożliwiającą formułowanie zobiektywizowanych konstatacji poznawczych o znamionach refleksji ogólnych określających kwintesencję poznawanej myśli politycznej. W związku z tym w badaniu politologicznym myśli politycznej wskazane byłoby:

- kierowanie się podejściem aksjologicznym, umożliwiającym odtworzenie hierarchii wartości,
- posługiwanie się adekwatnie kategoriami politologicznymi,
- ujmowanie myśli politycznej w wymiarze holistycznym oraz diachronicznym,
- zwracanie uwagę na to, co w myśleniu politycznym jest typowe, czy też charakteryzuje się tendencją do kontynuacyjności bądź zmienności oraz incydentalności i okazjonalności w zakresie artykułowania określonych poglądów,
- stosowanie eksplantacji nomologicznej w narracji, której przedmiotem jest myśl polityczna, nie rezygnując przy tym z możliwości uzyskania w stosownym zakresie wiedzy szczegółowej, a więc idiograficznej, gdy to jest niezbędne w tego rodzaju przedsięwzięciu badawczym,
- nie rezygnować z innych doświadczeń poznawczych, jak dotyczących chociażby: historii idei, historii doktryn polityczno-prawnych, myśli socjologicznej oraz myśli ekonomiczno-społecznej, ponieważ można je twórczo zaadaptować w trakcie politologicznego badania myśli politycznej.

To, co zostało wyszczególnione wyżej, jest — niezależnie od pojawiających się w epoce współczesnej wielu odmienności w zakresie kreowania formuł interpretacyjnych myśli politycznej — nader ważne, jeśli dąży się do określenia jej istoty<sup>20</sup>. Z tych zatem względów, mimo pojawiania się wielu trudności, należy uznać, że możliwe jest wykreowanie koherentnego i adekwatnego oraz kreatywnego pod względem poznawczym, politologicznego paradygmatu badawczego myśli politycznej<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> *Koncepcje modernizacji we współczesnej myśli politycznej*, pod red. R. Bäckera, A. Wojtasa, M. Lisieckiego, Toruń 2008, *passim*.

<sup>21</sup> Przypomnijmy, iż słowo *paradygmat* zostało omówione przez Thomasa Kuhna w publikacji *Struktura rewolucji naukowych* (*The Structure of Scientific Revolutions* z 1962 r.). Wydana tej pracy w języku polskim ukazała się w 1986 r. oraz w 2001 r. Paradygmat rozumiany jest jako zbiór pojęć i teorii tworzących podstawy danej nauki i wzorów badawczych. Przyjęty paradygmat przyjęty przez daną dyscyplinę nauki powinien być twórczy pod względem poznawczym, a zatem umożliwiać kreowanie teorii szczegółowych adekwatnych względem tego, co się bada. Tę ogólną formułę można odnieść do badań politologicznych, w tym przedsięwzięć w zakresie poznawania, analizy i eksplanacji myśli politycznej. Por. T. Klementewicz, *Politologia jako wieloparadygmaticzna struktura wiedzy*, „E-Policon”, 2013, nr 5, s. 164–189.

## 4. Badania myśli politycznej a możliwości poznania teorii politycznych

Należy stwierdzić, iż koherentna i wyraźnie skonceptualizowana w wymiarze aksjologicznym myśl polityczna powinna integrować po pierwsze — aczkolwiek nie zawsze *explicite* — zhierarchizowany system wartości politycznych, oraz po drugie — układ konstatacji integrujących sformułowania na wielu poziomach ogólności. Te z owych konstatacji dotyczących myślenia politycznego, które są usytuowane na względnie wysokim poziomie ogólności, można by uznać za formuły myślowe o znamionach poniekąd teoretycznych, które nie powinny być jednak „ideologizowane” i subiektywizowane przez badacza myśli politycznej, kierującego się sympatią bądź antypatią wobec przedmiotu poznania. Okazuje się, że określone spektrum konstatacji ogólnych takiego czy innego nurtu myśli politycznej integruje w mniejszym lub większym stopniu odniesienia do istoty polityki, a więc wytycza jej kontekst aksjologiczno-teleologiczny<sup>22</sup>.

Owe odniesienia mogą dotyczyć również ważnych pojęć będących podstawowymi kategoriami nauk o polityce, takich przede wszystkim, jak np.: społeczeństwo–naród, klasa–warstwa, elita (klasa) polityczna, przywództwo polityczne, podmiotowość polityczna, legitymizacja polityczna, konsensus i konflikt polityczny, system i ustrój polityczny, ewolucja i zmiana polityczna, proces polityczny, decyzja polityczna, geopolityka, polityka międzynarodowa. W związku z tym może dojść do tworzenia takich konstatacji, które mogą przyczynić się do formułowania zdań ogólnych składających się na jakąś teorię polityczną usytuowaną na średnim poziomie ogólności. Pozytywne rezultaty w tym zakresie mogłyby sprzyjać teoretycznej refleksji, której następstwem stałyby się konstatacje dotyczące prawidłowości odnoszących się do sensu ontologicznego „świata polityki” oraz specyfiki procesu politycznego i uobecniania się polityczności w przestrzeni publicznej<sup>23</sup>.

W znacznej mierze może to przyczynić się do kreowania hipotetycznych formuł teoretyczno-politycznych. Jeśli zatem uwzględni się rezultaty komparatywnego oglądu i pogłębionego rozpoznania wielu innych ideologii i doktryn politycznych oraz synkretycznych emanacji myśli politycznej, to nie sposób nie jest dojść do wniosku, że integruje ona w mniejszym lub większym stopniu istotne tezy o charakterze teoretycznym, w miarę koherentne oraz mniej

<sup>22</sup> Por. P. Łyżwa, *Aksjologiczne uwarunkowania polityki jako sfery społecznej — zarys problemu*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, 2012, nr 12, s. 23–36.

<sup>23</sup> Polityczność jest pojęciem szerokim i pojemnym. Polityczność to obszar tego co polityczne, a więc to, co podlega działaniom polityki, także przestrzeń polityczna ujawniania się konfliktu oraz współpracy. A zatem polityczność to obszar spraw politycznych. Można zapytać: gdzie jest granica polityczności? Zob. C. Schmitt, *Pojęcie Polityczności*, [w:] *idem, Teologia polityczna i inne pisma*, wybór, przekład i wstęp M.A. Cichocki, Kraków 2000, s. 32, 42, 60, 72, 191, 208–211, 216, 224, 240, 250; por. R. Skarzyński, *Od chaosu doładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 2012, s. 211–258; F. Biały, „Polityczność’ jako przedmiot poznania politologii, „Refleksje”, 2012, nr 6, s. 21–35.

lub bardziej komplementarne, jeśli uwzględnimy naukowe podejście do polityki — jako również podstawowej kategorii badawczej myśli politycznej<sup>24</sup>.

Porównanie wielu specyficznych ustaleń teoretycznych, wyprowadzanych z różnorodnych wykładni myśli politycznej, bardziej lub mniej komplementarnych względem siebie i — przy tym — niezależnie od pojawiających się niekiedy niemałych trudności w kwestii ich porównania, może stanowić podstawę do zapoczątkowania procesu obiektywizacji poznawczej ważnych pojęć, sposobów eksplanacji zjawisk i procesów politycznych, a także ich struktur aksjologiczno-teleologicznych jako konstruktów konstytuujących myśl polityczną. Oznacza to, iż aktywność eksplanacyjno-nomologiczna jest w stanie prowadzić do ideacji. Może być ona rozumiana jako idealizujące abstrahowanie, którego następstwem staje się tworzenie wyobrażeń o określonych pojęciach, w następstwie czego dochodzi do formułowania nader istotnych konstatacji teoretycznych<sup>25</sup>.

Sprzyja to wówczas — przyjmując pomyślny rezultat owych intelektualnych dociekań — formułowaniu wstępnych komparatywnych tez i założeń, stanowiących punkt wyjścia do konceptualnej innowacyjności w zakresie kreowania teorii politycznych i — w związku z tym oraz w miarę możliwości — sprawdzalnych pod względem implementacyjnym. Chodzi bowiem o konstatacje zawierające hipotezy w kwestii prawidłowości dotyczących szeroko rozumianej polityki uobecniającej się w określonym układzie czasoprzestrzennym. Następstwem tego może stać się wykreowanie, w mniejszym lub większym stopniu, swego rodzaju synkretycznej teorii politycznej, która nie byłaby formułą teoretyczną podlegającą absolutyzowaniu, lecz propozycją intelektualną, uwzględniającą synchronię i diachronię ontologicznego wymiaru polityki<sup>26</sup>.

## 5. Myśl polityczna jako możliwość inspirująca kreowanie formuł w zakresie teorii polityki

Politologowie o wielorakiej proweniencji merytoryczno-poznawczej oraz inni przedstawiciele nauk humanistyczno-społecznych, preferujący różne opcje metodologiczne — a więc zajmujący się również dogłębnym i komparatywnym odtwarzaniem myśli politycznej oraz także jej nomologiczną aksplanacją — mogą w wymiarze potencjalnym stawać się, ze względu na głębię swoich dociekań poznawczo-nomologicznych, autorami prac z zakresu problematyki teorii politycznych. Z kolei w następstwie koncep-

<sup>24</sup> *Teorie i metody w naukach politycznych*, pod red. D. Marscha, G. Stokera, Kraków 2006, s. 10–11.

<sup>25</sup> Por. M. Bonecki, *Interpretacja humanistyczna a teoretyczna rekonstrukcja kultury*, „Filosofia”, 2011, nr 1, s. 194–107.

<sup>26</sup> K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, Warszawa 2005, s. 194–311.

tualizacji owych teorii politycznych, na jeszcze bardziej wyższym poziomie ogólności, może dojść do sformułowania hipotetycznych konstatacji i abstrakcyjnych formuł myślowych dotyczących teorii polityki. Do tego rodzaju aktywności intelektualnej w zakresie eksploracji politologicznej o ambicjach teoretycznych potrzebne są umiejętności w zakresie wielostronnego i pogłębionego oglądu szeroko rozumianej polityki, w tym także — a może przede wszystkim — myślenia politycznego, uwzględniającego wieloaspektową eksplorację oraz w stosownym zakresie, o ile jest to niezbędne, podejścia interdyscyplinarnego<sup>27</sup>.

Oznacza to, że wielu politologów specjalizujących się w sposób dogłębny badaniem myśli politycznej, może podjąć się konceptualizacji w zakresie teorii politycznych oraz — w następstwie ideacji stosownych konstatacji — zacząć uczestniczyć we współtworzeniu teorii polityki. Oczywiście jest to, iż owych hipotez zakładających trafność konceptualną określonych prawidłowości dotyczących polityki nie można uznawać niejako za „twarde”, a więc bezalternatywne aksjomaty teoretyczne na gruncie politologii, gdyż groziłoby to ich absolutyzacją czy też nawet dogmatyzacją. Toteż aktywność konceptualna na rzecz teorii polityki nie może prowadzić do ideologicznej absolutyzacji dociekań politologicznych i w następstwie tego do pojawienia się tendencji do emanacji metafizycznych teorii politycznych i swego rodzaju teologii politycznej<sup>28</sup> albo jakiejś osobliwej gnozy politycznej bez atrybutów naukowości<sup>29</sup>.

Za konstatacje mające cechy teorii polityki można by — co najwyżej — uznać hipotetyczny układ w miarę koherentnych uogólnień dotyczących prawdopodobnych prawidłowości cechujących „świat polityki”, uzyskujących w większym lub mniejszym stopniu sprawdzalność, a zatem możliwość odzwierciedlenia w sferze realiów „świata polityki” na danym obszarze i w odpowiednim czasie historycznym.

Okazuje się, że nie zawsze odpowiednie konstatacje teoretyczne, dotyczące takich czy innych prawidłowości typowych dla polityki i polityczności, mogą uzyskiwać wystarczającą sprawdzalność w praktyce politycznej. Niezależnie od tego rodzaju obiekcji, formułowane konstatacje na wyższym poziomie ogólności w kwestii prawdopodobieństwa ich adekwatności względem praktyki politycznej — mogą stać się istotnym komponentem teorii politycznej. Stanowiłyby one hipotezy teoretyczne dotyczące osobliwości „świata polityki”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Odmienne stanowisko reprezentuje R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii. Dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie*, Białystok 2012, s. 147–159, *passim*.

<sup>28</sup> Zob. C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, *passim*; por. np. treść rocznika „Teologia Polityczna”.

<sup>29</sup> Zob. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992; por. R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*, Toruń 1992; *idem*, *Gnoza polityczna systemu totalitarnego*, [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*, pod red. R. Bäckera, P. Hübnera, Warszawa 1977, s. 5–14; J. Skoczyński, *Gnoza polityczna*, Kraków 1998; por. K. Rudolph, *Gnoza*, Kraków 2003, *passim*.

<sup>30</sup> Por. B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 52–69.

Oznacza to, że teoretyczne rozważania dotyczące polityki oraz stosowne konstatacje na względnie wysokim poziomie ogólności, nie należy formułować *ad hoc*. Nie mogą być one oderwane od realiów społeczno-politycznych i — przy tym — mało koherentne pod względem konceptualnym. O ile dociekania w tym zakresie prowadzone są przez politologów przez dłuższy czas i dotyczą uobecniania się wielości struktur aksjologicznych i — co za tym idzie — imponderabiliów takich lub innych orientacji ideologiczno-politycznych, to wówczas tego rodzaju doświadczenie komparatywne pozwala na formułowanie zdań na dość wysokim poziomie ogólności odnoszonych do całokształtu spraw dotyczących polityki. Tego rodzaju abstrahowanie nomologiczne oraz — zarazem — wieloaspektowe i holistyczne może prowadzić — podkreślmy jeszcze raz — do ideacji politologicznej sprzyjającej kreatywnemu formułowaniu innowacyjnych oraz jednocześnie adekwatnych i uniwersalnych konstatacji w zakresie hipotetycznie kreowanej teorii polityki.

Tak też za możliwe należy uznać pozytywne w wymiarze kreatywnym dążenia na rzecz konceptualizacji teorii polityki w mniejszym bądź większym stopniu adekwatnej wobec praktyki politycznej, ale niekoniecznie uniwersalnej, niemniej jednak komplementarnej względem licznych specjalności nauk o polityce, których przedstawiciele mogą również tworzyć aspektowe teorie różnych subdyscyplin nauk o polityce, takich jak np. „teoria stosunków międzynarodowych”<sup>31</sup>, „teoria komunikacji politycznej”, „teoria systemów politycznych” czy też nawet „teoria polityki historycznej”<sup>32</sup>. Wskutek tego mogłyby zaistnieć warunki do sformułowania w miarę adekwatnego paradygmatu w zakresie wielości refleksji wzbogacających teorię polityki, komplementarnej względem licznych specjalności nauk o polityce.

## 6. Refleksja końcowa

W trakcie odtwarzania oraz wyjaśnienia istoty myśli politycznej można poniekąd „pięknie różnić się”, jeśli uwzględni się zarówno wymogi zwolenników podejścia utrzymanego w „poetyce” dyscypliny merytoryczno-metodologicznej dotyczącej *nauk o polityce* oraz tych, którzy preferują podejście interdyscyplinarne. Okazuje się, iż zawężenie oglądu i ograniczenie zakresu wyjaśnienia typowości oraz osobliwości myśli politycznej ograni-

<sup>31</sup> Por. np. P.J. Borkowski, *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*, Warszawa 2007, *passim*; J. Czeputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2007, *passim*.

<sup>32</sup> Por. np. E. Ponczek, *Z myślą o integralnej refleksji teoretycznej w kwestii polityki historycznej*, [w:] *Czym jest teoria w politologii?*, pod red. Z. Bloka, Warszawa 2011, s. 264–266; *idem*, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny”, 2013, nr 2, s. 7.

czaloby jej politologiczne możliwości poznawczo-eksplanacyjne. Stąd też bagatelizowanie inspiracji ze strony innych dyscyplin naukowych oznaczałoby rezygnację z recepcji wielu kreatywnych inspiracji i stymulacji badawczych, umożliwiających poznanie i eksplanację interdyscyplinarną myśli politycznej z uwzględnieniem podejścia genetycznego, behawioralnego, diachroniczno-holistycznego oraz aksjologicznego i komparatywnego. Wskazane jest zatem otwarte, a zarazem integralne i holistyczno-diachroniczne badanie myśli politycznej przez politologów zdolnych do jej szerszego oglądu i formułowania wieloaspektowych i pogłębionych eksplikacji teoretycznych. Innymi słowy nie należałoby eliminować istotnych inspiracji poznawczych wywodzących się z wielu innych dyscyplin nauk humanistyczno-społecznych. Wskutek tego dochodziłoby do wykreowania hipotetycznego paradygmatu w zakresie badania myśli politycznej, komplementarnego również względem imperatywu podjęcia pogłębionej refleksji hermeneutycznej, której przedmiotem byłyby kreatywne teorie polityczne uzyskujące stosowne odniesienia w praktyce politycznej.

Systematycznie prowadzone badania dotyczące myśli politycznej różnych nurtów ideologicznych i tym samym wielorakich wykładni aksjologicznych, jak i też podstawowych pojęć oraz głównych tez programowo-konceptualnych, powinny umożliwić sformułowanie — wskutek uwzględnienia wymogów eksplanacji nomologicznej — ważnych konstatacji jako zdań na wyższym i z kolei najwyższym poziomie ogólności. W następstwie ich komparatywnej analizy możliwe byłoby odkrywanie prawidłowości dotyczących „świata polityki”. Wzbogacałoby to znacząco spektrum ustaleń w zakresie teorii polityki.

## Bibliografia

1. Bäcker R., Wojtas A., Lisiecki M. (red.), *Koncepcje modernizacji we współczesnej myśli politycznej*, Toruń 2008.
2. Biały F., *Polityczność' jako przedmiot poznania politologii*, „Refleksje”, 2012, nr 6.
3. Borkowski P.J., *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*, Warszawa 2007.
4. Bonecki M., *Interpretacja humanistyczna a teoretyczna rekonstrukcja kultury*, „Filo-Sofija”, 2011, nr 1.
5. Czeputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2007.
6. Duszak A., *Norman Fairclough. Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.
7. Dziewięcka-Bokun I., Kędzior J. (red.), *Wartości społeczne w służbie publicznej*, Toruń 2009.
8. Ehrlich E., *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*, Warszawa 1995.
9. Gajda J., *Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach politologicznych — wprowadzenie*, [w:] *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, pod red. D. Mikuckiej-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 253–261.

10. Grabski A.F., *Z zagadnień metodologicznych badania myśli politycznej*, „Edukacja Polityczna”, 1983, t. 2.
11. Halbwachs M., *Collective memory*, London 1978.
12. Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.
13. Haywood A., *Podstawy dyscypliny nauki*, Białystok 2014.
14. Hudzik J.P., *Kwestia interdyscyplinarności politologii*, [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, pod red. R. Skarzyńskiego, Białystok 2014, s. 247–279.
15. Klementewicz T., *Politologia jako wieloparadygmaticzna struktura wiedzy*, „E-Policon”, 2013, nr 5.
16. Krauz-Mozer B., *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005.
17. Krzysztofek K. (red.), *Kultura — Aksjologia — Polityka. Wzajemne sprzężenia*, Toruń 1995.
18. Kwiatkowski P.K., *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”*, [w:] *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, pod red. A. Szpocińskiego, Warszawa 2009, s. 125–166.
19. Kwiatkowski P.K., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
20. Kwiatkowski P.K., Nijakowski L.M., Szacka B., Szpociński A., *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2010.
21. Kuhn T., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001.
22. Łyżwa P., *Aksjologiczne uwarunkowania polityki jako sfery społecznej — zarys problemu*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, 2012, nr 12.
23. Malczewski S., „Metodologie” Jerzego Topolskiego, „Historyka”, 2009, t. XXXIX.
24. Malinowski M.J. (red.), *Problemy badawcze i metodologiczne politologii w Polsce*, Gdańsk 2006.
25. Marcińczak Ł., *Świat trzeba przekroczyć. Rozmowy o imponderabiliach*, Lublin 2013.
26. Marsch D., Stoker G.(red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006.
27. Ponczek E., *Polska myśl polityczna: ciągłość tradycji a koherencja aksjologiczna*, [w:] *Między otwartą a domkniętą myślą polityczną. Szkice o najnowszej refleksji politycznej*, pod red. R. Bäckera, J. Marszałek-Kawy, Toruń 2006.
28. Ponczek E., *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny”, 2013, nr 2.
29. Ponczek E., *Wyjaśnianie genetyczne czy ahistoryzm w badaniach politologicznych*, [w:] *Problemy badawcze i metodologiczne politologii w Polsce*, red. Andrzej J. Chodubski i Marek J. Malinowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 81–89.
30. Ponczek E., *Z myślą o integralnej refleksji teoretycznej w kwestii polityki historycznej*, [w:] *Czym jest teoria w politologii*, pod red. Z. Bloka, ELIPSA Dom wydawniczy, Warszawa 2011.
31. Popielski K., *Wartości dla życia*, Lublin 2008.

32. Schmitt C., *Pojęcie Polityczności*, [w:] *idem, Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000.
33. Skarżyński R., *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 2012.
34. Skarżyński R., *Podstawowe typy myśli politycznej*, „Studia Nauk Politycznych” [nowa edycja] 2004, nr 1.
35. Skarżyński R., *Podstawowy dylemat politologii. Dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie? O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy*, Białystok 2012.
36. Skarżyński R. (red.), *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, Białystok 2014.
37. Szacka B., *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006.
38. Szacki J., *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991.
39. Sztumski J., *Spoleczeństwo i wartości*, Katowice 1992.
40. Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998.
41. Voegelin E., *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992.
42. Woleński J., *Postłowie*, [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, pod red. R. Skarżyńskiego, Białystok 2014, s. 67–72.
43. Woleński J., *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, pod red. K. Opałka, Warszawa 1975, s. 32–57.

---

## Streszczenie

W niniejszym tekście omówione są następujące kwestie: za i przeciw interdyscyplinarności w *naukach o polityce*, sposób ujęcia myśli politycznej i jej osobliwości, możliwości i zakres interdyscyplinarnej eksploracji myśli politycznej, badania myśli politycznej a możliwości poznania teorii politycznych, myśl polityczna jako możliwość kreowania formuł w zakresie teorii polityki.

W trakcie odtwarzania oraz wyjaśnienia istoty myśli politycznej można „pięknie różnić się”, jeśli uwzględnimy zarówno wymogi zwolenników podejścia utrzymanego w „poetyce” dyscypliny *nauki o polityce* i tych, którzy preferują podejście interdyscyplinarne. Okazuje się, iż zawężenie oglądu i ograniczenie możliwości wyjaśnienia typowości oraz osobliwości myśli politycznej ogranicza jej politologiczne możliwości poznawcze. Stąd też bagatelizowanie inspiracji ze strony innych dyscyplin naukowych oznaczałoby rezygnację z recepcji wielu kreatywnych inspiracji badawczych, umożliwiających eksplorację interdyscyplinarną myśli politycznej z uwzględnieniem podejść genetycznego, behawioralnego, diachroniczno-holistycznego oraz aksjologicznego i kompa-

ratywnego. Wskazane jest otwarte oraz integralne i holistyczno-diachroniczne badanie myśli politycznej przez politologów zdolnych do jej szerszego oglądu i wieloaspektowych eksplikacji. Nie należałoby eliminować istotnych inspiracji poznawczych wywodzących się z wielu innych dyscyplin nauk humanistyczno-społecznych.

Systematycznie prowadzone badania myśli politycznej wielu nurtów ideologicznych i tym samym rozmaitych wykładni aksjologicznych, jak i też podstawowych pojęć oraz głównych tez programowo-konceptualnych, umożliwiają sformułowanie — wskutek uwzględnienia wymogów eksplanacji nomologicznej — ważnych konstatacji jako zdań na wyższym poziomie ogólności. Wskutek tego może dochodzić do wykreowania hipotetycznego paradygmatu badania myśli politycznej, komplementarnego względem imperatywu pogłębionej refleksji hermeneutycznej, której przedmiotem byłyby kreatywne teorie polityczne uzyskujące stosowne odniesienia w praktyce politycznej. W następstwie tego możliwe byłoby odkrywanie prawidłowości „świata polityki”. Wzbogacałoby to znacząco spektrum ustaleń w zakresie teorii polityki.

### **Abstract**

The text discusses the following issues: for and against interdisciplinary approach in *sciences about politics*, the way of presenting political thought and its peculiarities, the possibilities and scope of interdisciplinary explanation of political thought, political thought research and possibilities of political theories cognition, political thought as a possibility of creating formulas in the field of theory of politics.

While reconstructing and explaining the essence of political thought one can “differ beautifully” when both, the requirements of supporters of the approach in the style of *political science*, and those who prefer interdisciplinary approach are taken into consideration. It appears that narrowing the overview and limiting the possibilities of explanation of typicality and peculiarity of political thought limits its political science cognitive possibilities. Therefore, underestimating inspirations from other scientific disciplines would mean resignation from reception of many creative research inspirations which allow interdisciplinary explanation of political thought with the consideration for genetic, behavioral, diachronic and holistic, axiological and comparative approaches. Open, integral and holistic and diachronic political thought research by political scientists capable of its broader overview and multiaspect explication is recommended. Significant cognitive inspirations which are derived from many other humanities and social sciences should not be disregarded.

Systematically conducted political thought research of many ideological trends and thereby various axiological interpretations, as well as basic concepts and programme and conceptual theses enables formulating — due to taking into account requirements of nomological explanation — important assertions as statements on a higher level of generality. Thus, it may lead to creating a hypothetical paradigm of political thought research, complementary to deeper hermeneutic reflection imperative, the subject of which would be

creative political theories, obtaining relevant references in political practice. As a result of this, it would be possible to discover the “political world” regularities. This would significantly enrich the spectrum of findings in the field of theory of politics.

### Słowa kluczowe

Myśl polityczna a refleksja teoretyczno-polityczna.

### Key words

Political thought and theoretical-political reflection.



Prof. dr hab. **Eugeniusz Ponczek**, prof. zw. UŁ, absolwent studiów historycznych, jest od 1973 r. pracownikiem naukowym Uniwersytetu Łódzkiego zajmującym się problematyką politologiczną, wielokrotnie nagradzany przez rektora tej uczelni za pracę naukową i dydaktyczną.

Od grudnia 2000 r. do 30 września 2008 r. dr hab. prof. nadzw. UŁ E. Ponczek pełnił funkcję dyrektora Instytutu Studiów Politologicznych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ. W tym czasie zasiadał w Senacie Uniwersytetu Łódzkiego. W dniu 1 października 2003 r. został kierownikiem Zakładu Teorii Polityki i Myśli Politycznej, a od 1 października 2014 r. pełni funkcję kierownika Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej

i jednocześnie jest kierownikiem wchodzącego w jej skład Zakładu Teorii Polityki i Państwa, zintegrowanych w Instytucie Studiów Politologicznych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ.

W internetowym Informatorze Nauki Polskiej o nazwie Ludzie Nauki zamieszczona jest nota, iż prof. dr hab. Eugeniusz Ponczek reprezentuje dyscyplinę naukową *nauki o polityce* i specjalności *teoria polityki oraz myśl polityczną*. Zajmuje się także w wymiarze naukowym problematyką kultury politycznej i polityki historycznej.

Prof. zw. dr hab. Eugeniusz Ponczek jest autorem ponad 200 publikacji, przede wszystkim z zakresu myśli politycznej, także wielu zagadnień politologicznych odpowiadającym teorii polityki, w tym 5 książek oraz redaktorem 8 prac zbiorowych.

Spośród nich na uwagę zasługują monografie: *Polska myśl o pokoju w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1999 (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 424) oraz *Dyskurs o kulturze w polskiej myśli politycznej (1939–1945)*, Toruń 2006 (Dom Wydawniczy DUET, ss. 466). Wypromował on pięciu doktorów nauk humanistycznych. Profesor Eugeniusz Ponczek jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, oraz Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.



**dr hab. Andrzej Sepkowski, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej

Zakład Metodologii Nauk o Polityce

## Uwagi o czynnikach jakościowych w metodach nauk społecznych

---

Raczej nie da się kwestionować potrzeby uwzględniania czynników jakościowych w metodach naukowych, acz można kwestionować wiele metod uznawanych za czysto jakościowe. Bez nich zrozumienie oraz wyjaśnianie zjawisk i procesów politycznych zdaje się niezmiernie trudne. Wydaje się, iż częsta niemożność zrozumienia wymuszała poszukiwania nowych epistemologii opieranych na różnych zmiennych punktach widzenia determinowanych wiarą. Zbyt często padały odpowiedzi bez pytań badawczych i przypominało to sugerowanie terapii bez diagnoz. Nie idąc dalej, zauważamy tylko za J. Burke, że potąd nie pytano o to, kiedy i dlaczego w nowoczesności pojawiły się idee narodowe i stąd wyjaśnienia są tak mało przekonujące nie tylko w tym przypadku. Zbyt często spotykaliśmy samooskarżenia o to, że brak odkrywczości wypowiedzi został uznany za pożądaną normę<sup>1</sup>, czy też zarzuty o swego rodzaju konformizm eksplanacyjny<sup>2</sup>, co często zarzuca się politologom twierdząc, że poszukiwanie naukowej wiedzy o polityce skupia się na kwantyfikacji, ale nie dotyczy istotnych spraw społecznych. Twierdzi się także, że wiedza naukowa jest zbyt zhierarchizowana, ograniczana paradygmatami utrwalanymi przez charakterystyczne „obyczaje” w świecie nauki<sup>3</sup>.

Poszukiwanie pewności miast mądrości inspiruje częste zapomnianie o tym, iż cała nasza wiedza naukowa jest wiedzą pełną przypuszczeń, hi-

<sup>1</sup> M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2007, s. 9.

<sup>2</sup> Ch.E. Lindblom, *Inquiry and Change*, Yale University 1999, s. 139.

<sup>3</sup> H.P. McDonald, *Radical Axiology. A First Philosophy of Values*, Amsterdam 2004, s. 83.

potetyczną<sup>4</sup>. Taką pewność chcemy osiągać opierając się na kwantyfikato-  
rach i nie sposób nie dostrzec tego, co nazywa się w naukach społecznych  
„syndromem zazdrości o fizykę”. Poszukując ich w jak największej ilości,  
zwykle pomijamy czynniki zbyt często uznawane za imponderabilne, nie  
wspomagające nas w rozumieniu ani wyjaśnianiu. Konsekwencją takiej  
szczegółnej niekonsekwencji bywają hipotezy, konstatacje, jakie nie wy-  
trzymują próby czasu, bywają tylko próbami wyjaśniania, czasami *igno-  
tum per ignotum*. Nietrudno zauważyć, że wielu naukowców i kwestionuje,  
i wręcz odżegnuje się od uwzględniania czynników jakościowych i miewa-  
ją swoje racje, jako że poszukiwaczom nowych dróg poznania nie bardzo  
udaje się tworzenie nowych narzędzi nauki. Ale także nietrudno zauważyć  
i to, że w powszechnie akceptowanych metodach w naukach społecznych  
czynniki jakościowe zmian odgrywają rolę niepoślednie i bez nich wymiary  
metod analizy decyzyjnej czy systemowych byłyby co najmniej niepełne.

Co zaś do poszukiwaczy nowych epistemologii, to zauważamy, iż jest  
to próba powrotu ku „starym światłom” i próba obarczona wieloma sta-  
rymi „grzechami”, które sprawiają, że można (podobnie jak T. Clements)  
twierdzić, iż teoria poznania, jaką oferuje nauka, wcale nie jest lepsza od  
tej, jaką posługuje się teologia<sup>5</sup> — i nie miał tu na uwadze teologii poli-  
tycznej C. Schmitta. Co do tego przekonywać się można podczas lektury  
kontrowersyjnej pracy zbiorowej „Metody badań jakościowych”, do któ-  
rej będziemy się odwoływać. Widoma fascynacja nowymi perspektywami  
analitycznymi, metodologią Foucaulta, wywiadem narracyjnym, zdaje się  
tylko wyrazem bezradności wobec tego, co nowe i potąd niewyjaśnialne.  
A celem nauki „jest poszukiwanie dobrych wyjaśnień dla wszystkiego,  
co według nas potrzebuje wyjaśnienia” — zauważał K. Popper i z taką  
sugestią nie próbuje się polemizować<sup>6</sup>, bo zadaniem nauki nie jest utrzy-  
mywanie uczonych i ośrodków badawczych<sup>7</sup>. To z kolei wcale nie kłóci  
się z założeniami teorii krytycznej, gdyż krytyka inspirująca zmianę nie  
może kwestionować rozumienia i wyjaśniania odbiegających od ogólnie  
w nauce akceptowanych.

Pomijając teorie generujące metody i pozostając już przy nich, nie  
będziemy oryginalni zauważając, iż ich wyboru dokonujemy orientując  
się na to, czy dana metoda pozwala nam satysfakcjonująco odpowiedzieć  
na zadane pytania badawcze. Zawierając tylko jednej, zawężamy cha-  
rakter odpowiedzi i zwykle stosujemy koagulat metod opanowanych pod-  
czas dotychczasowych poszukiwań i nie są to metody tylko jednej nauki.  
Mieszczą się tam metody z czynnikami jakościowymi i ilościowymi, a na-  
der często nie jesteśmy w stanie określić stosowanych, bo nie występują

<sup>4</sup> K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 2002, s. 3.

<sup>5</sup> T. Clements, *Nauka kontra religia*, Warszawa 2002, s. 17.

<sup>6</sup> K. Popper, *Wiedza obiektywna*, s. 61.

<sup>7</sup> R. Skarżyński, *Monizm i pluralizm w rozwoju dyscypliny nauki: politologia i pseudopolitologia*, [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, pod red. R. Skarżyńskiego, Białystok 2014.

w postaci czystej. Metoda poznania zwykle jest jedna w przypadku mierzenia do jednego celu, a inaczej są to konwencje w postaci reguł metodologicznych<sup>8</sup>. Ich absolutyzowanie, przydawanie im charakteru kluczy do prawd o naturze dynamicznego świata społecznego, może prowadzić do stawiania fałszywych diagnoz, mimo iż z pozoru różni „poszukiwacze” prawd naukowych posługują się tymi samymi metodami.

Przestrzeganie reguł metodologicznych może być zwyczajną rutyną, oznaczać więcej tego samego, a nie akt kreacji<sup>9</sup>. Więcej tego samego nie sposób nie dostrzegać w naukach społecznych i to jest jedną z przyczyn poszukiwania nowych dróg poznania, tego zwrotu ku czynnikom jakościowym, jaki ma okazać się remedium na swoistą niemoc nauki, zwłaszcza prognostyczną, co widać w rozlicznych próbach „poważnej predykcji”. Są to krainy marzeń, jak widział to A.K. Dixit<sup>10</sup>. Nie od dziś wiadomo, że nauki społeczne funkcji prospektywnej nie spełniają i stąd praktyczna ich użyteczność tak często pozostaje pod znakiem zapytania. Nie wydaje się, by te poszukiwania były potwierdzeniem prawdziwości teorii kryzysu podstaw wiedzy, ale chyba potwierdzają kryzys tylko tych fundamentów, jakie zaczęto uznawać za trwałe.

One zdają się być tylko kryzysem tej postaci racjonalności, z jaką wciąż mamy do czynienia w naukach społecznych. Jej mit zniewala nas, obezwładnia i większość z nas chce uchodzić za ludzi racjonalnych. Nie wiemy, czy jest to możliwe, jeśli — jak zauważał J. Wehler — do w pełni racjonalnego postępowania należy uwzględnienie jak największej liczby aspektów danego stanu rzeczy, rozważenie różnych odpowiedzi na takie same pytania, jak również gotowość wysłuchania i przemyślenia poglądów sprzecznych z naszymi<sup>11</sup>. Wielu przedstawicieli świata nauki zgodzi się z tym, że w niej racjonalizm przeważa nad innymi oglądami, ale ze stosowaniem tego poglądu w praktyce może mieć spore kłopoty, nie radząc sobie z wyjaśnianiem wielu problemów. Upieranie się przy nim może prowadzić do dogmatyzmu racjonalisty według Sartoriego i stanowisk, które zakładają, że to, co jest słuszne teoretycznie, musi być także słuszne w praktyce<sup>12</sup>. A zważywszy to, jak wyglądają statusy ontologiczne teorii możemy poważnie obawiać się o praktykę.

Ten zwrot i poszukiwania właściwych czynników jakościowych w metodach czasami wydać się może niezrozumiały, jeśli w pracach metodologów pojawiają się niemal apologie obserwacji uczestniczącej<sup>13</sup>. Taką me-

<sup>8</sup> B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki*, Warszawa 2005, s. 23.

<sup>9</sup> R.E. Stake, *Jakościowe studium przypadku*, [w:] *Metody badań jakościowych*, t. 2, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Warszawa 2010, s. 637.

<sup>10</sup> A.K. Dixit, *Stożek niepewności huraganu gospodarczego XXI wieku*, [w:] *Gospodarka za 100 lat. Najważniejsi ekonomiści przewidują przyszłość*, red. I. Palacios-Huerta, Warszawa 2014, s. 96.

<sup>11</sup> J. Wehler, *Zarys racjonalnego obrazu świata*, Warszawa 1998, s. 22.

<sup>12</sup> G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994, s. 71.

<sup>13</sup> *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, Kraków 2006, s. 198.

toдę stosujemy wszyscy, jest najstarsza i najlepsza — utrzymywano<sup>14</sup>. Nie sposób nie godzić się z takimi sądami, jest integralną częścią metapoznania każdego z nas i dotąd nie można określić jej istoty, co widać po interdyscyplinarnych próbach analizy mechanizmów protorozumienia, czyli tego, co nazywane bywa „rozumieniem przed” albo prestrukturami rozumienia. Podobnie prezentuje się pochwała wywiadów pogłębionych, która także jest niby metodą jakościową, jako że nie opiera się na kwantyfikacjach, choć na dobrą sprawę jest, podobnie jak wspomniana wyżej obserwacja uczestnicząca, w jakiej pełno bodźców kwantyfikowalnych i nie.

Naszym zdaniem mówienie o czystych metodach jakościowych czy ilościowych nie do końca jest oparte na mocnych przesłankach. Każda z metod ilościowych jest do jakiegoś stopnia generowana przez czynniki jakościowe i odwrotnie. Przyglądając się regułom metodologicznym, powinniśmy chyba częściej pytać o czynniki je konstytuujące. W praktyce robimy to często i często intuicyjnie, ale jeśli prezentujemy podejście interdyscyplinarne (przez wielu kwestionowane), wówczas dochodzimy do rozpoznań bardzo praktycznych. Potwierdzeniem skuteczności takich kontaminacji jest choćby uwzględnianie emocji, reakcji polityków, jakie koryguje posługujących się analizą decyzyjną. Autor pozycji o decydowaniu politycznym nie miał wątpliwości co do tego, że są to układy wyjaśniające osobowości polityczne i ich decyzje<sup>15</sup>. Zwykle próby „racjonalnego” wyjaśniania podłoży decyzji wyglądały bardzo nieprzekonująco, zwłaszcza jeśli wiedzieliśmy o tym, że mamy do czynienia z osobowością kratyczną czy paranoiczną. Ale przyjęcie założenia, iż regułę trzeba wzbogacać o nowe czynniki, wymaga poszerzenia pola badań i posługiwania się nowymi, czasami egzotycznymi narzędziami nauki, bez obaw o oskarżenia obrońców „czystej metody”.

Uznając metody badań jakościowych jedynie za tło rozważań, postanowiliśmy zająć się właśnie czynnikami, jakie pozostawały na trzecim planie zainteresowań, nawet nauk, które powinny potraktować je z całą powagą. A punktem wyjścia do dalszych zbliżeń będzie spostrzeżenie: „Ból, strach i żądza przetrwania spełniają w społeczeństwie wielką rolę jak inne składowe życia człowieka”<sup>16</sup>. Nie sposób nie zauważać, iż naukowcy społeczni zbyt często stawiają na miejscach eksponowanych wielkie struktury i zawierając swego rodzaju mechanicyzmowi zaczęli gubić składowe-jednostki ze wszystkim, co ludzkie, a wizje człowieka-maszyny przysłoniły intencje, wartości, marzenia, uczucia<sup>17</sup>. Jakbyśmy nie zauważali tego, co filozof powiadający, że wartości determinują nasze czy-

<sup>14</sup> A. Hausen, S. Cottle, R. Negrine, *Mass Communication Research Methods*, New York 1998, s. 35.

<sup>15</sup> Z.J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Kraków 1998, s. 301.

<sup>16</sup> T.C. Schelling, *Choice and Consequence. Perspective of an Errant Economist*, Cambridge 1984, s. 114.

<sup>17</sup> M. Benedict, *Cyberspasm. First Step*, [w:] *The Cyberculture Reader*, red. D. Bell, New York 2000, s. 31.

ny, myśli i uczucia<sup>18</sup>. A to musi przekładać się na zachowania zbiorowe, w tym polityczne. Takiego zdania jest także autor kontrowersyjnej pracy o prekariacie, powiadający, że ta nowa klasa społeczna jest budowana na czterech filarach: gniewie, anomii, alienacji i niepokoju<sup>19</sup>.

Stary paradygmat zakładał, że człowieka i społeczeństwo można konstruować jak trwałe maszyny i zapominano o tym, że człowiek i zbiorowość ludzka rosną, zmieniają się, a przy tym myślą, czują, wartościują. A powinniśmy pamiętać o tym, że człowiek jako gatunek i nie tylko jako gatunek, istnieje dzięki stałemu definiowaniu siebie, co oznacza, że bazowe pytania Kanta chyba nigdy nie przestaną być aktualne. Chyba nie powinniśmy obawiać tego, o czym mówił M. Foucault, że upadła już wiara w możliwość odkrycia istoty człowieka<sup>20</sup>. Poszukiwać będziemy zawsze, zmuszani do wyjaśniania złożoności świata społecznego poprzez odkrywanie istoty samego człowieczeństwa. Obyśmy tylko nauczyli się stosowania „strategii rozumiejących” nakierowanych na dialog, w którym nie ma podejść lepszych i gorszych — zauważała B. Krauz-Mozer, dając do zrozumienia, iż zauważa brak dialogu w nauce<sup>21</sup>.

Przez lata z obserwacji wielkich struktur wyciągano pochopne wnioski o właściwościach ledwo zauważanych, małych składników z katastrofalnymi dla nich skutkami. Od niedawna dopiero interdyscyplinarni badacze uznają za konieczność badania wszystkich możliwych wymiarów antro- i psychosfery i ich konstatacje nie są budujące, choć za optymistyczne można uznać przekonanie, że badania istot społecznych dopiero się rozpoczęły<sup>22</sup>. A co do tego, że wszelkie badania winniśmy zaczynać od jednostki, nie miał złudzeń R. Conquest, powiadając, że człowiek jest zarazem istotą społeczną i jednostką. Pomijanie go jako jednego czy drugiego prowadzi do wynaturzeń<sup>23</sup>.

Mimo wszystko nieodgadniony człowiek-kreator jest aktorem na ogromnej scenie świata grającym wiele ról, ciągle poszukującym nowych prawd o skomplikowanej rzeczywistości i sobie samym<sup>24</sup>. To nawet zdumiewające, że dopiero od niedawna w naukach społecznych zauważa się, że żyjemy, oddychamy wartościami, że żaden aspekt naszego życia nie jest wolny od wartościowania<sup>25</sup>. Od niedawna także przyznaje się poczesne miejsce emocjom, choć ich istnienia i generujących ról nie dawało się kwestionować. Są to siły sprawcze dla wszystkich z nas i tu

<sup>18</sup> K.A. Appiah, *Cosmopolitanism. Ethics In a World of Strangers*, New York 2007, s. 25.

<sup>19</sup> G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014.

<sup>20</sup> M. Foucault, *Historia seksualności*, Warszawa 1995, t. II, s. 419.

<sup>21</sup> B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj, *Sklep z podróbkami. Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, [w:] *Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, red. B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj, Kraków 2013, s. 19.

<sup>22</sup> W. Wickler, *Biologia dziesięciu przykazań*, Poznań 2001, s. 26.

<sup>23</sup> R. Conquest, *Uwagi o spustoszonem stuleciu*, Poznań 2002, s. 40.

<sup>24</sup> J.M. Charon, *Ten Questions. A Sociological Perspective*, Minnesota State University 2001, s. 117.

<sup>25</sup> B. Skeggs, *Class, Self, Culture*, London 2004, s. 13.

N. Chomsky wcale nie jest odkrywcy, konstatuje to, co wydaje się oczywiste<sup>26</sup>.

Poszukując obecności czynników jakościowych nie tylko w metodach, ale i metapoznaniu, zauważamy, iż zwykle pomija się tak istotny, jakim jest wielopostaciowa, daleka od transcendencji wiara i jej, poza postaciami spełnienia, chcemy poświęcić nieco uwagi w tak ograniczonych ramach. Dostrzegamy ją nie tylko na co dzień, w zwykłych zachowaniach, reakcjach, ale także w efektach pracy badaczy. Czasami wiara w zbawcze role metody czy siebie samego jest aż nadto widoczna i przekłada się na efekty poszukiwań. Widząc to, chyba powinniśmy i poza religią stosować *credo* Tertuliana, jak powiadał N. Wiener i częściej wierzyć w to, co wydaje się absurdalne<sup>27</sup>. Inaczej i mocniej akcentował to filozof mówiący: „Z naszego punktu widzenia potrzeby religijne, czy to potrzeby transcendencji, czy wiary są w naszym czasie coraz większe”<sup>28</sup>. Potwierdzeń na miejsce wiary w kreowaniu obrazów świata odnajdziemy setki.

Obserwacje potwierdzają, że nie do końca możemy zaufać ułomnej wiedzy i wtedy poczynamy sięgać do rezerwuarów wiary, swoich „wierzeń bazowych”, które są także postaciami projekcji w jutro. Jesteśmy dualni, janusowi, stale dryfujemy między wiarą a wiedzą i potrzeba wiary albo wiedzy zmniejsza się i zwiększa. Dostrzegamy, że jeśli nie ma takich pokładów wiary, pojawia się frustracja, strach i życie jednostkowe czy grupowe przestaje być centrum spełnienia przez siebie. A bez wiary nie da się kultywować systemów wartości. Wiara w wiarę, że coś ma jakieś znaczenie, jest mocna i szeroko rozpowszechniona — uważał D.C. Dennet i wypada się z nim zgodzić. Nie zawsze możemy orientować się na wiedzę czy naszą rzekomą „racjonalność”, bo ograniczoność naszego umysłu antagonizuje się bezustannie z koniecznością potwierdzania tożsamości. Ta naturalna konieczność zwraca jednostki także w kierunku zabiegów magicznych, a często „uprawiamy te praktyki stare jak świat, uprawiać będziemy, ponieważ niczym ludzie grający na loterii, chcemy wierzyć”<sup>29</sup>. Potrzeba wiary zdaje się tak wielka jak potrzeba wiedzy.

Chcemy wierzyć przede wszystkim w skuteczność naszych działań i tu nie zachowujemy się jak szamani, uprawiając działania pozorowane albo ufając w ich skuteczność, kiedy czynią to inni. Niektórzy teoretycy twierdzą, że zauważalny dziś zwrot ku magii to część rewolty przeciw materialistyczno-racjonalistycznemu pojmowaniu świata w niestabilnej ponowoczesności<sup>30</sup>. Takie wyjaśnienia nie do końca wystarczają, a możemy sugerować, iż konieczność zrozumienia i uzgodnienia się ze światem zdaje się rosnąć w takich właśnie okresach i podówczas wracamy do magii, obecnej i ukrywanej za zasłonami rzekomej racjonalności. Magia zdaje się być emanacją wiary

<sup>26</sup> N. Chomsky, *Media Control*, New York 2002, s. 20.

<sup>27</sup> N. Wiener, *God & Golem Inc.*, Cambridge 2007, s. 2.

<sup>28</sup> S. Hook, *The Quest of Being*, New York 1991, s. 98.

<sup>29</sup> D.G. Landes, *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2007, s. 235.

<sup>30</sup> A. Aveni, *Poza kryształową kulą*, Poznań 2001, s. 303.

i nie zniknie dopóty, dopóki będziemy skłonni wierzyć w cokolwiek. Stosujemy ją na co dzień i nader często służy nam (a jeszcze częściej politykom) w zaklinaniu rzeczywistości, owocując ogromem działań pozorowanych.

Magia jest tylko jedną z postaci wiary przesądzającą o kształtach polityki, zauważalną i raczej niedocenianą przez badaczy. Pomijając wiele innych, chcemy nieco zbliżyć postać wiary dla politologa istotniejszą, czyli wiary w ideologie. Idee są nie tylko pierwotne wobec czynów, one „nadają formy życiu” i bez nich społeczności nie mogą przetrwać — jak twierdził J. Dewey<sup>31</sup>. Zdawać się może, że ideologie, będące koagulatami idei, są zbiorami prawd, zrytualizowanymi, uświęcanymi. Ale nawet dla teoretyków są nierozpoznanymi praprzyczynami, stale transferowanymi, rewitalizowanymi, z pozoru niezmiennymi i mającymi niemal transcendentne siły. Próby ich analizy mogą mnożyć przesłanki do wniosków, że te zbiory „prawd” są niespójne, niekonsekwentne, a mimo to znajdują tak wielu wyznawców, dla których nie są istotne generalia, lecz imponderabilia<sup>32</sup>.

Poszukiwanie „czystej” ideologii zdaje się z góry skazane na niepowodzenie, bo tam, „gdzie świat z powodu przyspieszenia zmian, staje się coraz bardziej złożony, tam ten świat wymusza uproszczenia, a każde uproszczenie oznacza życiowe kłamstwo”<sup>33</sup>. Szukamy takich kłamstw, poszukując siebie w świecie ludzi i, opierając się na swoich wierzeniach, odnajdujemy je w zbiorowych ideologiach wiążąc się z nimi na dłużej albo krócej. Czasami samo przyjęcie ideologii oznacza zaangażowanie się w jej realizację wespół z innymi współwyznawcami, choć praktyka społeczna wskazuje, że czasami, miast działania, jest to tylko bierna akceptacja, a tylko akceptacja świadczyć może o słabości ideologii. Tu zwracamy uwagę na regulacje typu idealistycznego, jak nazywają to psychologowie społeczni, czyli na zaakcentowanie rozbieżności między ideami a praktyką. Jeżeli takie rozbieżności są wyraźne, wówczas jednostka jest skłonna do odejścia od ideologii i szukania innej, a tu spore znaczenie miewają motywacje egotyczne, a wedle L. Discha, teoretyka systemów politycznych, „racjonalny” wyborca zwykle decyduje o wybraniu takiej orientacji ideowej, która da mu jak najwięcej korzyści materialnych<sup>34</sup>.

Ideologie są konstruktami rozpinanymi między wiedzą a wiarą, a jeśli wiedza o świecie i prawidłowościach nim rządzących jest znikomą, wówczas możemy sugerować, że są przedmiotem wiary. Możemy mówić o nich, że nie są zwykłymi chimerami, jak chcą niektórzy, lecz zdeformowaną świadomością rzeczywistości, a tym samym czynnikiem wtórnie deformującym zastaną rzeczywistość, jak nieco zawile mówił o nich G. Debord<sup>35</sup>. Możemy, ale to nie pomaga nam z rozumieniem ich

<sup>31</sup> J. Dewey, *Democracy and Education*, New York 1966, s. 3.

<sup>32</sup> W.H. Flanigan, N.H. Zingale, *Political Behaviour of the American Electorate*, Boston 1979, s. 125.

<sup>33</sup> O. Marquard, *Apologia przypadkowości*, Warszawa 1997, s. 87.

<sup>34</sup> L. Disch, *The Tyranny of Two Party System*, Cambridge 2002, s. 87.

<sup>35</sup> G. Debord, *Spółczesność spektaklu*, Warszawa 2006, s. 140.

istoty, a starać się powinniśmy, mając na uwadze ich generujące moce. Zgadza się z enigmatycznymi sugestiami, że idee to dzielone przez wielkie grupy społeczne przekonania, koncepcje zakorzenione w jakimś systemie wartości, ale miewamy już spore kłopoty z obserwacją i wyjaśnianiem nowych, dopiero korzeniących się idei konstytuujących nowe ideologie i *quasi*-ideologie. Zauważamy, że takie nowe idee przyjmują się wówczas, kiedy istnieje dla nich podatny grunt w przestrzeniach wyobrażeń zbiorowych, a także niepełna świadomość istoty jakiegoś procesu, do którego wartości chce się przekonać. Tak jest choćby z ideami „dobrej globalizacji”, bo nietrudno zauważyć, że wiedza na jej temat jest szczątkowa, choć mówi się i pisze o niej od lat. Obiecują mityzowaną wolność, równość i spełnienie mocno utwierdzoną w odwiecznych archetypach, a te są przecież fundamentami wiary zbiorowej. Odpowiadają na potrzeby jednostkowe. Wydaje się, że kontrowersyjnie brzmią sugestie, że ideologie są produktem jednostkowym, a idee są produkowane i determinowane przez warunki egzystencji, ale dawno temu pisał o tym T. Paine w „Common Sense” i taki sąd jest z pewnością wart rozważenia. Podobnie jak stwierdzenie T. van Dijka, że idee są „gronami wierzeń w naszym umyśle”<sup>36</sup>. Powstają w wyniku socjalizacji korygowane przez obserwację świata, kształty wyobrażeń zbiorowych, w jakich się akulturują, własne przeżycia, jakie umożliwiają akceptację takiej postaci ideologii, jaka zostaje im zaoferowana przez elity symboliczne. One doceniają taką postać władzy, a ocenę ich postępowań zauważaliśmy już u starożytnych. Takie refleksje wędrowały przez wieki — bodaj najlepiej wyraził to M. Foucault, według którego głupi despota może przymuszać niewolników żelaznymi łańcuchami, ale to prawdziwy polityk wiąże ich o wiele mocniej łańcuchami własnych idei<sup>37</sup>.

Prawie wszystko w świecie społecznym dzieje się pod płaszczykiem ideologii — tak sugerował D. Morris w „Ludzkim zoo” — z pozoru bywają to kwestie ideałów, zasad moralnych, ale w rzeczywistości są to owe „łańcuchy”, jakimi krępują nas przede wszystkim politycy, mający na celu własne korzyści i posiadający władzę symboliczną. Politycy także zdają sobie sprawę z tego, że idei nie odrzuca się w wyniku negatywnych rezultatów eksperymentów naukowych — zauważała A. Motycka<sup>38</sup>.

Dla R. Kirka ideologie są jakby dopełnieniem wiary w zbawienie transcendentne, zastępują religie, zawłaszczając chrześcijańską doktrynę zbawienia i ten właśnie teoretyk najmocniej podkreślał, że jakakolwiek ideologia bez wyrazistej, nakierowanej na jak najszerze zbiorowości, soteriologii ziemskiej nie ma szans na zdobycie wyznawców<sup>39</sup>. Taka sugestia zdaje się trafna w odniesieniu do wielkich ideologii nowoczesności, które musiały obiecywać zbawienie materialne społecznościom dopiero dobijającym

<sup>36</sup> T. van Dijk, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, London 2000, s. 26.

<sup>37</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998, s. 100.

<sup>38</sup> A. Motycka, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005, s. 41.

<sup>39</sup> R. Kirk, *The Politics of Prudence*, New York 1994, s. 5.

się o satysfakcjonujące ich statusy. Naszym zaś zdaniem mają mniejsze szanse, zwłaszcza dziś, w naszym czasie nazywanym ponowoczesnością, kiedy wśród sytych sybarytów zrodziło się przekonanie o bliskości zbawienia w doczesności. Stwierdzał to już dawno D. Bell w kontrowersyjnej pracy o końcu ideologii. Spełnienie w równości, wolności i sprawiedliwości, chociaż nie ma ostatecznego kształtu, zdaje się zniszczone i dawne ideologie opierane na wielkich archetypach już nie porywają tych, którzy osiągnęli progi zaspokojenia materialnego, bo z pewnością nie duchowego. Wiara w lepsze jutro zdaje się ulegać atrofii, ale o jej końcu nie można mówić, tak samo jak nie można mówić o końcu ideologii. Owszem, można godzić się z sugestiami J. Horkheimera, że idee ulegają instrumentalizacji tak dalece, że tracą autonomiczny sens jako myśli<sup>40</sup>. Zaczynają uchodzić za rzeczy, fetysze i w wielu przypadkach idea, choćby wolności, tak bliska każdej jednostce, staje się tylko werbalnym ozdobnikiem, bez wyraźnych desygnatów. Wolność staje się plastyczną metaforą wiary, dającą się przy tym dopasować do niemal każdych warunków, każdego przypadku, zawiera wszystko i nic<sup>41</sup>, służy tylko jako podbudowa wielu postaci wiary. Wszystko dla tych, którym zdaje się, że potrafią interpretować i nic dla tych, którzy znajdują się na poziomie protoideologii.

Różnica między ideologią a protoideologią jest właściwie różnicą napełnienia wiary wyznawców. Wiary wynikającej z tego, co teoretyk nazwał niemożnością zasymilowania pewnego poziomu naszej rzeczywistości wobec świadomości<sup>42</sup>. Inaczej rzecz ujmując, protoideologia zdaje się być postacią wiary w mityczne pojmowanie świata opartą na wielkich archetypach i raczej nie jest postacią „falszywej wiary”<sup>43</sup>. Takie określenie nie wydaje się fortunate, bo wtedy wiele ideologii stawałoby się wiarą „prawdziwą”. Pozostający na jej poziomie są w stanie poruszać się tylko w takiej przestrzeni, rozumieją tylko najprostsze metafory i są skłonni interpretować je literalnie, bez relatywizacji. Dla nich wolność, równość czy sprawiedliwość muszą przybierać formy idealne, muszą odnajdywać potwierdzenia w praktyce społecznej, podczas gdy wyznawcy znajdujący się na poziomie ideologii są w stanie zrozumieć ograniczenia i na swój sposób akceptować brak pełnej tożsamości między symbolami mitycznymi a rzeczywistością.

Proste mityzacje na poziomach protoideologii rodzą naturalne pokusy wyjaśniania złożoności świata przez kilka prostych czynników, bywają usprawiedliwieniami postaw i zachowań tych, którzy muszą bronić swoich przekonań w imię tożsamości. Sytuując wyznawców protoideologii w przestrzeni prostych wyobrażeń zbiorowych i ograniczonych kręgach symboli, badacze zauważają, iż przyjmują oni gotowe konglomeraty symboliczne

<sup>40</sup> J. Horkheimer, *Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007, s. 51.

<sup>41</sup> S. Ewen, *All Consuming Images*, New York 1989, s. 20.

<sup>42</sup> A. Renaut, *Era jednostki*, Wrocław 2001, s. 17.

<sup>43</sup> J.S. de Villiers, P.A. Williams, *Language for Thought*, [w:] *Language in Mind*, red. D. Getner, Cambridge 2003, s. 336.

przez prymitywne formy socjalizacji politycznej, a takie zbitki nazywane są bardzo różnie i choćby dla J. Reykowskiego są to „modele umysłowe”, wytwarzane kolektywnie i przejmowane przez jednostki w procesie socjalizacji. Funkcjonujący na poziomach protoideologii zwykle przyzwyczajają się do statusów obserwatorów, nie aktywnych uczestników życia politycznego. Zdając sobie sprawę ze swojej zewnątrzsterowności, aktywizują się, czasami przyjmując role „żołnierzy z kartkami wyborczymi”, wierząc w swoją podmiotowość<sup>44</sup>. Zwykle kierują się opiniami, imitują zachowania innych, zwłaszcza wtedy, gdy ich położenie jest niepewne. I, mając na uwadze tak pobieżną charakterystykę, chyba można pokusić się o sąd, że w większości demokracji wyznawcy protoideologii górują liczbowo nad tymi, którzy manifestują wiarę w spójne ideologie.

Pojawiają się nowe, nijakie z pozoru „ideologie” jak konsumpcjonizm i ma miejsce stała produkcja nowych idei i ideologii, jeśli przyjmiemy za teoretykiem, że owe „ideologie” mają wymiar indywidualny<sup>45</sup>. Są w jakiejś mierze determinowane wartościami strukturyzowanymi w procesie akultuacji. Idee nie mające mocnej podbudowy aksjonormatywnej miewają żywot jętek, a dynamika procesów zmieniających systemy wartości jest, zwłaszcza w naszym czasie ogromna i zauważmy tu także, że te systemy są konstrukcjami opieranymi na wierze. Niektórzy badacze, zwłaszcza historycy, uważają że rekonstrukcja takich systemów raczej ich nie interesuje, ich interesują czyste fakty, choć przecież fakty są konsekwencją takich wierzeń. Zajmują się więc skutkami, pomijając przyczyny i takim sposobem wyjaśnianie jest spychane na plan drugi przez opisy skutków. Jeżeli przyjmiemy, że ideologia jest swoistą mediacją między ideami a warunkami społecznymi<sup>46</sup>, a jako taka kreuje te warunki, to ona powinna znajdować się w centrum zainteresowań badaczy przeszłości i chyba wtedy historia może stawać się lepszą „nauczycielką życia”. Wspominamy o nich, gdyż to w jakiejś mierze dzięki nim i nauce historii w szkołach idee jako takie są nie tyle marginalne, co nieważne. Liczą się tylko hierarchizowane fakty-skutki.

W naszym czasie mówi się o tym, że wyzwoliliśmy się z okopów wielkich ideologii, że nastąpił ich zmierzch, a w ich miejsce motorem polityki stało się *sacrum*. Naszym zdaniem nie zmieniło się aż tak wiele, z tym że pojawiły się nowe systemy wiary z mocną legitymacją religijną, ale religie w nich wykorzystywane są na sposób czysto instrumentalny, czego zauważyć nie można, nie biorąc pod uwagę czynnika wiary. Choćby tak zwane „fundamentalizmy” prezentują się jak wielkie herezje, które wykorzystują potrzebę wiary, a których związki z religiami zdają się mocno wątpliwe, choć niewątpliwie są to nowe interpretacje soteriologii. Jeżeli porównamy je z obumierającymi starymi ideologiami, zauważymy, że i fundamentalizmy są opierane na tych samych archetypach i religijne

<sup>44</sup> N. Chomsky, *Media...*, s. 17.

<sup>45</sup> I. Schiffer, *Charisma. A Psychoanalytic Look AT Mass Society*, New York 1973, s. 89.

<sup>46</sup> J. Ernest, „*Ideology*” and the Economic Interpretation of the Revolution, [w:] *The American Revolution*, red. A.F. Young, Illinois University 1979, s. 161.

sztafaże nie powinny nas mylić. Te fundamentalizmy są religiami biednych, wykluczonych.

Wiara w idee pozostała taka sama, a może nawet jej potrzeba stała się jeszcze większa. Taki brak zdaje się owocować regresem, powrotem ku protoideologiom, zauważalnym nie tylko wśród tych, którzy uzurpują sobie prawa obrony biednych i uciśnionych. Ci, w wielości społeczeństw będący większością, zawsze znajdują gorliwych obrońców zdających sobie sprawę z siły masy, a tworzących dla nich aktywizujące wizje zbawienia. Ten nawrót to nie tylko owe egzotyczne fundamentalizmy, ale także postaci wiary w społeczeństwach bogatych. W jakimś stopniu zanikły racjonalizowane, legitymizowane nauką ideologie, a ich miejsca zaczęła zajmować wiara w proste i łatwe wyjaśnienia bliskie teoriom spiskowym, bo te także są produktem wiary, w zadziwiający sposób marginalizowanym przez politologię, socjologię, psychologię.

Potrzeby analizowania tych systemów wiary jako czynników konstytutywnych, znajdujących miejsca niemal we wszystkich metodach badawczych w naukach społecznych, zdaje się potrzebą czasu. Jeśli godzimy się z tym, że nadają kształty życiu, że mogą otwierać nowe przestrzenie dla myśli i idących za nimi czynów<sup>47</sup>, to powinniśmy poszukiwać takich postaci wiary, jakie aktywizują, nadadzą nowy kierunek życiu społecznemu. Można stwierdzić, że stają się wielkimi motorami historii wtedy, kiedy przyjmują postaci proste, łatwe w rytualizacji, mieszczące się w wyobrażeniach zbiorowych i potrafiące poruszać te zbiorowości. Podówczas ideologie mogą stawać się „religią”, jak dla Mussoliniego, a dla niego faszyzm był nową religią i twierdził, choć nie był zbyt oryginalny, że wiara może przenosić góry<sup>48</sup>.

Ideologie są „świeckimi religiami”, obowiązują tu niemal te same reguły, co w religiach bez przymiotników. Nie chcąc ich burzyć, nie zadajemy pytań mogących kwestionować jakiś filar ideologii. I, jak powiada Althusser, dyskurs ideologiczny jest systemem zamkniętym i jako taki może stawiać przed sobą tylko takie problemy, które potrafi rozwiązać. Chcąc pozostać bezpiecznym w wyznaczonych granicach, musi unikać pytań grożących wyjściem poza te granice, ale wtedy staje się rytuałem coraz bardziej obcym wyznawcom, co nie znaczy, że przestają być wyznawcami. Tu starczy przyjrzeć się zwolennikom jakiegokolwiek postaci liberalizmu czy konserwatyizmu. Próba naruszenia jakiegoś dogmatu może oznaczać nawet naruszenie fundamentów całej budowli. O wiele bezpieczniej jest zastąpić dyskurs rytuałami. Tworzymy wtedy system swoistej „religijności ideologicznej” i nietrudno zauważyć, że jej formy są często przejmowane z religijnych, a te tworzą na wzorach tak starych jak społeczności ludzkie. Rytuały, zwykle marginalizowane w dysputach politologicznych, są źródłami siły, nie dla liderów, ale wyznawców<sup>49</sup>. Sama rytualizacja ideolo-

<sup>47</sup> S. Bercovitch, *Problem ideologii w czasach niezgody*, [w:] *Kultura, tekst, ideologia. Dyskursy współczesnej amerykańistyki*, Kraków 2004, s. 137.

<sup>48</sup> A.N. Schlesinger, *The Politics of Upheaval*, Boston 1988, s. 147.

<sup>49</sup> J.K. Galbraight, *The Anatomy of Power*, Boston 1983, s. 44.

gii, choć niezwykle ważna w zdobywaniu i przywiązywaniu wyznawców, nie wystarcza, tak, jak nie wystarcza wymuszane uczestnictwo w życiu politycznym (wiecowe, telewizyjne) i znajdziemy na to sporo potwierdzeń. Kolektywne idee i wierzenia w ideały albo przynajmniej doskonały system polityczny muszą być podparte wiarą, że jest on rzeczywiście możliwością stworzenia lepszego świata, bo bez takich wizji aktywizacja wielkich grup społecznych zdaje się niemożliwa i tu potwierdzanie takich supozycji nawet nie zdaje się konieczne. Ale łatwiej je zrozumieć, jeśli widzimy, jak w Polsce naszego czasu zanikają przejawy wiary w idee demokracji, która miała być remedium na wszystkie nasze bolączki, miała być tłem zbawienia. Tylko część społeczeństwa została przekonana do tego, że rzeczywiście przynosi ona widome korzyści. Tu o braku tożsamości między ideą a wyznawcami w znacznej mierze przesądzają odnoszone przez nich korzyści i, poza teoriami racjonalnego wyboru, pojawia się ten naturalny pragmatyzm ludzi, którzy swoją identyfikację ideową opierają raczej na imponderabiliach niż generaliach, a owe imponderabilia to pieniądze, dobra materialne, spokój, gwarancje bezpieczeństwa, a dla tych, którzy poszukują spełnienia w samorealizacji możliwości takowej. Do zagwarantowania tych nabytych dóbr potrzebują takich form, które zapewnią stałość ich posiadania i będą zawierać tym, którzy pokuszą się o takie gwarancje.

## Bibliografia

1. Appiah K.A., *Cosmopolitanism. Ethics in a World of Strangers*, New York 2007.
2. Aveni A., *Poza kryształową kulą*, Poznań 2001.
3. Benedict M., *Cyberspasm. First Step*, [w:] *The Cyberculture Reader*, red. D. Bell, New York 2000.
4. Bercovitch S., *Problem ideologii w czasach niezgody*, [w:] *Kultura, tekst, ideologia. Dyskursy współczesnej amerykanistyki*, Kraków 2004.
5. Charon J.M., *Ten Questions*, Minnesota State University 2001.
6. Chomsky N., *Media Control*, New York 2002.
7. Clements T., *Nauka kontra religia*, Warszawa 2002.
8. Conquest R., *Uwagi o spustoszonej stuleciu*, Poznań 2002.
9. Debord G., *Spółczesność spektaklu*, Warszawa 2006.
10. Dewey J., *Democracy and Education*, New York 1966.
11. Dijk T. van, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, London 2000.
12. Disch L., *The Tyranny of Two Party System*, Cambridge 2002.
13. Dixit A.K., *Stożek niepewności huraganu gospodarczego XXI wieku*, [w:] *Gospodarka za 100 lat. Najważniejsi ekonomiści przewidują przyszłość*, red. I. Palacios-Huerta, Warszawa 2014.
14. Ernest J., „*Ideology*” and the Economist Interpretation of the Revolution, [w:] *The American Revolution*, ed. A.F. Young, Illinois University 1979.
15. Ewen S., *All Consuming Images*, New York 1989.

16. Flanigan W.H., Zingale N.H., *Political Behaviour of the American Electorate*, Boston 1979.
17. Foucault M., *Historia seksualności*, Warszawa 1995.
18. Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998.
19. Galbraight J.K., *The Anatomy of Power*, Boston 1983.
20. Hausen A., Cottle S., Negrine R., *Mass Communication Research Methods*, New York 1998.
21. Hook S., *The Quest of being*, New York 1991.
22. Horkheimer J., *Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007
23. Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2007.
24. Kirk R., *The Politics of Prudence*, New York 1994.
25. Krauz-Mozer B., *Teorie polityki*, Warszawa 2005.
26. Krauz-Mozer B., *Ściągą. Sklep z podróbkami. Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, [w:] *Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, red. B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj, Kraków 2013.
27. Landes D.G., *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2007.
28. Lindblom Ch.E., *Inquiry and Change*, Yale University 1999.
29. Marquard O., *Apologia przypadkowości*, Warszawa 1997.
30. McDonald H.P., *Radical Axiology. A First Philosophy of Values*, Amsterdam 2004.
31. Motycka A., *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005.
32. Pietraś Z.J., *Decydowanie polityczne*, Kraków 1998.
33. Popper K., *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 2002.
34. Renaut A., *Era jednostki*, Wrocław 2001.
35. Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.
36. Schelling T.C., *Choince and Consequence. Perspective of an Errant Economist*, Cambridge 1984.
37. Schiffer J., *Charisma. A Psychoanalytic Look at Mass Society*, New York 1973.
38. Schlesinger A.N., *The Politics of Upheaval*, Boston 1988.
39. Skarżyński R., *Monizm i pluralizm w rozwoju dyscypliny nauki: politologia i pseudopolitologia*, [w:] *Przedmiot poznania politologii*, pod red. R. Skarżyńskiego, Białystok 2014.
40. Skeggs B., *Class, Self, Culture*, London 2004.
41. Stake R.E., *Jakościowe studiom przypadku*, [w:] *Metody badań jakościowych*, t. 2, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Warszawa 2010.
42. Standing G., *Prekariat. Nowa, niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014.
43. Wehler J., *Zarys racjonalnego obrazu świata*, Warszawa 1998.
44. Wickler W., *Biologia dziesięciu przykazań*, Poznań 2001.
45. Wiener N., *God & Golem Inc.*, Cambridge 2007.
46. Villiers J.S. de, Williams P.A., *Language for Thought*, [w:] *Language in Mind*, red. D. Getner, Cambridge 2003.

## Streszczenie

Próba zbliżenia i refleksji nad miejscem metod uważanych za jakościowe, których uwzględnianie zdaje się niezbędne do zrozumienia i wyjaśnienia wielu mityzowanych procesów i zjawisk, na które dotąd patrzymy przez wzory fundamentalne, czyli „racjonalne” paradygmaty, co owocuje częstym brakiem reakcji na zagrożenia czy brakiem umiejętności podjęcia wyzwań stojących i przed nauką, i decydentami. Ich uwzględnianie pozwala na tworzenie nowych hipotez oraz kwestionariuszy oryginalnych pytań badawczych, a tego, zdaje się, brakuje w naszym czasie najbardziej. W tak ograniczonych ramach będą to zaledwie sugestie, ale być może przydatne poszukującym nowych dróg poznania.

## Abstract

The article encompasses problem of non quantitative factors in social science, especially political science. We try to speak about faith, hopes, ideologies, about abstraction of the system of beliefs, values and institutional relationship that characterize a particular culture of society: mythology is the body of traditional narratives that exemplifies and historicized ideology. We try to suggest that without communication of ideals, hopes, expectations, opinions from these members of society who are passing out of the group life to those who are coming into it, social life could not survive.

## Słowa kluczowe

Metodologia, czynniki jakościowe, ideologia.

## Key words

Methodology, non quantitative factors, ideology.



**Andrzej Sepkowski** — doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny UŁ. Zajmuje się przede wszystkim metodologią nauk społecznych i humanistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem czynników jakościowych w metodach oraz prognozologią. Dorobek naukowy to 11 monografii autorskich i ponad 100 arkuszowych artykułów w pismach naukowych i pracach zbiorowych. Najważniejsze publikacje książkowe to: *Człowiek i przyszłość* (2005), *Kształty pamięci zbiorowej* (2007), *Początki misji. Narodziny amerykań-*

skiej „religii obywatelskiej” (2008), *Od misji do krucjaty. Ewolucja amerykańskiej „religii obywatelskiej”* (2009), *Mity. Historia. Polityka* (2011), *Zbawić się na ziemi. O soteriologii immanentnej* (2014).



**CZĘŚĆ 2**

---

**Problemy  
z rozumieniem  
demokracji**

**inter**



**prof. dr hab. Marek M. Dziekan, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki

## **Ku demokracji? Muzułmańska koncepcja *ichtilafu* a zachodni pluralizm poglądów**

---

Demokracja to zjawisko, do którego — przynajmniej od początków wieku XX próbują odnosić się zarówno myśliciele muzułmańscy, jak i badacze islamu z Zachodu. Poglądy na temat tego, czy demokracja da się zastosować w świecie islamu czy też nie, są skrajne i nie jest moim celem ich referowanie. Badacze odnoszą się w tym zakresie do rozmaitych elementów i instytucji prawa muzułmańskiego. Uczeni przekonani co do możliwości implementacji demokracji w systemie polityki muzułmańskiej jak dotąd najczęściej odnosili się do instytucji rady konsultacyjnej — *szura*<sup>1</sup>. Jednak, biorąc pod uwagę, że rada konsultacyjna od swoich początków w okresie staroarabskim była powoływana najpierw przez *szajcha* plemienia, następnie przez władcę, a nie pochodziła z wyboru (podobnie jest we współczesnej Arabii Saudyjskiej), uważam, że traktowanie jej jako zjawiska demokratycznego jest nadużyciem ze strony apologetów islamu przekonanych jednocześnie o swego rodzaju wyższości demokracji nad systemem muzułmańskim. To jednak temat na odrębne studium.

---

<sup>1</sup> Por. np. C.E. Bosworth, M. Marin, A. Ayalon, *Shūrā*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam, CD-ROM Edition v.1.*, Leiden 2001, Brill; T.A. Parray, „Islamic Democracy” or Democracy in Islam: Some Key Operational Democratic Concepts and Notions, „World Journal of Islamic History and Civilization”, 2012, 2 (2), s. 66–86; R. al-Ghannuszi, *Al-Hurrijat al-amma fi ad-daula al-islamijja* („Wolności publiczne w państwie muzułmańskim”), Bajrut 1993, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja, s. 106–213; A. al-Katib, *Tatawwur al-fikr as-sijasi as-sunni nahw chilafa dimukratijja* („Rozwój sunnickiej myśli politycznej w kierunku demokratycznego kalifatu”), Bajrut 2008, Mu’assasat al-Intiszar al-Arabi (różne miejsca).

W ostatnim czasie, obok *szury* coraz częściej w kontekście demokratyzacji świata islamu pojawia się termin *ichtilaf*, który jest przedmiotem analizy w niniejszym tekście.

## 1. Rozważania leksykograficzne

W poszukiwaniu najlepszego odpowiednika słowa *ichtilaf* wypada, zgodnie z tradycją arabsko-muzułmańską, odnieść się do źródeł o charakterze leksykograficznym. Zacznę jednak od Koranu, gdzie *ichtilaf* pojawia się w znaczeniu, które zostało przez Józefa Bielawskiego<sup>2</sup> oddane w jednym z kontekstów jako „sprzeczność” (sura 4,82), w kolejnym zaś miejscu, gdzie jest mowa o biblijno-koranicznym motywie „pomieszania języków” jako „zróznicowanie” (30, 22). Arabski leksykograf i filolog Al-Firuzabadi (zm. 1414), zwyczajem tamtejszych leksykografów definiuje czasownik *ichtalafa* jako przeciwieństwo *ittafaka* („zgodzić się”)<sup>3</sup>. Autorzy słownika arabsko-polskiego Janusz Danecki i Jolanta Kozłowska wskazują na znaczenia: 1) różnica; 2) niezgodność, niezgoda, kontrowersja; 3) różnorodność, zróznicowanie<sup>4</sup>. Ruhi al-Balabakki w słowniku arabsko-angielskim wskazuje na „difference, dissimilarity, unlikeness, discrepancy, contrast” w powiązaniu z synonimem *tanawwu*: „diversity, variety, variousness”<sup>5</sup>.

Sprawy nie ułatwia fakt, że język arabski terminu *ichtilaf* używa jeszcze w wielu innych przypadkach w związku ze współczesnymi prądami intelektualnymi i filozoficznymi na świecie. A zatem „filozofia różnicy” (ang. „philosophy of difference”, fr. „philosophie de différence”) to *falsafat al-ichtilaf*. Podobnie jest w arabskim przekładzie pracy Gilles’a Deleuze’a *Różnica i powtórzenie* (fr. *Différence et répétition*): *Al-Ichtilaf wa-at-tikrar*<sup>6</sup>. Jako *Al-Ichtilaf* tłumaczona jest również rozprawa Jean-François’a Lyotarda *Poróżnienie* (fr. *Le Différend*)<sup>7</sup>, podobnie jak

<sup>2</sup> W przypadku tekstu koranicznego odwołuję się do polskiego przekładu J. Bielawskiego: *Koran*, PIW, Warszawa 1986.

<sup>3</sup> Al-Firuzabadi, *Al-Kamus al-muhit* („Ocean wszechogarniający”), Bajrut 1999, Dar al-Kutub al-Ilmijja, t. III, s. 186. Autor ten podaje jeszcze inne znaczenia tego słowa, niezwiązane z interesującym nas kontekstem.

<sup>4</sup> J. Danecki, J. Kozłowska, *Słownik arabsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1996, s. 40.

<sup>5</sup> R. Balabakki, *Al-Mawrid al-Waseet. A Concise Arabic-English Dictionary*, Bajrut 2007, Dar al-Ilm li-al-Malajin, s. 39.

<sup>6</sup> Dżil Duluz, *Al-Ichtilaf wa-at-tikrar*, tłum. W. Szaban, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja, Bajrut 2009.

<sup>7</sup> Tak brzmi tytuł polskiego przekładu książki Lyotarda (tłum. B. Banasiak, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010); M. Wróblewski w artykule *Zatarg Jeana-François’a Lyotarda, czyli o postmodernizmie raz jeszcze*, „Diametros” 2010, nr 24, s. 125–142, proponuje przekład tego tytułu/terminu jako „Zatarg”.

termin „różnia” Jacquesa Derridy (fr. *différance*)<sup>8</sup>. W pracach na temat filozofii politycznej terminy te bywają stosowane w odmiennych znaczeniach w jednym tekście.

Wkraczając w obszar terminologii politycznej i politologicznej łatwo zauważyć, że arabski *ichtilaf* to nie bezpośredni odpowiednik naszej „różnorodności” ani „pluralizmu”, choć wiele te terminy wiąże. Mamy tutaj do czynienia ze specyficzną koncepcją różnorodności, która ewidentnie postrzegana jest w kontekście sporu, a nie zgody, inaczej niż zdaje się sugerować definicja „pluralizmu” choćby w *Słowniku myśli politycznej* Rogera Scrutona<sup>9</sup>. Warto przy tym zwrócić uwagę na całkowicie odmienne ujęcie tego zagadnienia w algierskim słowniku terminologii politycznej Ameura Mosbahiego i pracy Scrutona. Czytelnik znający język arabski, ale niezbyt dobrze obeznany z meandrami terminologicznymi politologii, w pierwszej chwili być może chciałby oddać *ichtilaf* słowem „różnorodność”, zaraz potem prawdopodobnie — „pluralizm”. Jednak we wspomnianym arabsko-angielskim słowniku terminologii politologicznej „pluralism” oddawany jest jedynie za pomocą terminu *ta’addudijja*, w dodatku jego definicja odnosi się wyłącznie do stosunków międzynarodowych<sup>10</sup>, jak gdyby sugerując, że pluralizm w polityce wewnętrznej nie ma znaczenia. Nieco inaczej ujęty jest termin „pluralism” w słowniku angielsko-arabskim *Al-Mawrid* Munira al-Balabakkiego, gdzie znajdujemy, że jest to pogląd, wedle którego istnieje więcej niż jedna prawda<sup>11</sup>. Ten ostatni jednak nie jest słownikiem terminologii politologicznej. Ciekawe, że Scruton w ogóle nie zwraca uwagi na kontekst stosunków międzynarodowych. W dodatku warto zaznaczyć, że „różnorodność” jako termin politologiczny nie jest znana na Zachodzie, a jako rzeczownik pospolity służy raczej opisowi pewnej rzeczywistości politycznej, religijnej itp., w świecie arabskim zaś wyraźnie zmierza ku temu, aby stać się terminem technicznym nauk o polityce i praktyki politycznej. Stąd nic dziwnego, że politologicznej definicji różnicy/różnorodności nie udało mi się znaleźć w pracach zachodnich, choć termin stosowany jest w rozmaitych dziedzinach wiedzy — choćby w zarządzaniu (tzw. „zarządzanie różnorodnością”) czy naukach o kulturze — 21 maja obchodzony jest nawet Światowy Dzień Różnorodności Kulturowej.

<sup>8</sup> M. Kahl, *Maḥlum „al-ichtilaf“ inda Dżak Dirrida* [„Pojęcie „różni“ u Jacquesa Derridy”], <http://www.oujdacity.net/national-article-53121-ar.html> (dostęp: 18.01.2015).

<sup>9</sup> Por. R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 279.

<sup>10</sup> A. Mosbah, *Dictionary of Political Science & International Relations Terms English-Arabic*, Al-Dżaza’ir 2006, Office des Publications Universitaires, s. 181–182.

<sup>11</sup> M. al-Balabakki, *Al-Mawrid. A Modern English-Arabic Dictionary*, Bajrut 2007, Dar al-Ilm li-al-Malajin, s. 700.

## 2. *Ichtılaf* w Koranie i *sunnie*

Powyższa analiza jest istotna w kontekście różnic w pojmowaniu tego terminu przez myślicieli z różnych stron arabskiej sceny intelektualnej i politycznej, którą — bez względu na reprezentowane poglądy — określa religia. I jest tak zarówno w przypadku tych, którzy na niej budują swoje poglądy, jak i tych, którzy występują przeciwko religijnemu charakterowi myślenia politycznego. W analizie koncepcji *ichtılafu* we współczesnej arabsko-muzułmańskiej myśli społecznej i politycznej należy odnieść się do źródeł religii muzulmańskiej — Koranu (nie tylko, jak wyżej, na poziomie czysto leksykograficznym) i *sunny* czyli tradycji Proroka.

Koraniczne podejście do *ichtılafu* określa kilka wersetów. Weźmy pod uwagę najważniejsze z nich, gdzie pojawiają się derywaty arabskiego rdzenia *ch-l-f*:

- a. „Ludzie byli jednym narodem. I posłał Bóg proroków jako zwiastunów dobrej wieści, ostrzegających. On zesłał wraz z nimi Księgę z prawdą, aby rozsądzać między ludźmi to, w czym oni się różnili (*ichtılafu*). Ci, którym ona była dana, z zawiści poróżnili się (*ichtılafa*) między sobą, kiedy otrzymali jasne dowody. I Bóg poprowadził tych, którzy uwierzyli, ku prawdzie, co do której oni się różnili (*ichtılafu*), za Swoim zezwoleniem. A Bóg prowadzi, kogo chce, ku drodze prostej” (2, 213).
- b. „Daliśmy im jasne przykazania, lecz gdy przyszła do nich wiedza, oni się poróżnili (*ichtılafu*) z powodu wzajemnej zawiści. Zaprawdę, twój Pan rozstrzygnie w Dniu Zmartwychwstania to, w czym oni się różnili (*ichtılafu*)” (45, 17).
- c. „I z jego znaków jest stworzenie niebios i ziemi, różnorodność (*ichtılaf*) waszych języków i kolorów. Zaprawdę, w tym są znaki dla tych, którzy wiedzą” (30, 22).
- d. „A jeśliby twój Pan chciał, to uczyniłby ludzi jednym narodem. Ale oni nie przestają się sprzeczać (*la jazaluna muchtalifin*), z wyjątkiem tych, komu twój Pan okazał miłosierdzie” (11, 118–119).

Wstępnie zatem można podsumować, że *Koran* określa zróżnicowanie jako dzieło Boga, ale raczej go nie pochwała (wyjątkiem jest ostatni cytowany ajat, gdzie można mówić o ambiwalencji zjawiska). Bóg daje ludziom możliwości wyboru, stwarzając rozmaite uczynki i zjawiska — jednak słuszny wybór jest tylko jeden, co zgodne jest z wysnutymi później teoriami prawa muzulmańskiego<sup>12</sup>. Podsumowują to autorzy kuwejckiej encyklopedii prawa muzulmańskiego, powołując się na jednego z klasycznych prawników, że „Bóg potępił różnice i nakazał w sprawach spornych zwracać się ku swej Księdze i *sunnie*”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Chodzi tu przede wszystkim o teorię *kasbu*, czyli „nabywania” uczynków — por. J. Danec-ki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2007, s. 187, 192, 194; [red.] *Kasb*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, op. cit.

<sup>13</sup> *Al-Mausu'at al-fikhijja* („Encyklopedia jurysprudencji muzulmańskiej”), Al-Kuwajt 1993, t. II, s. 296.

Drugim źródłem myśli muzulmańskiej jest tradycja Proroka, a więc zbiór wypowiedzi przypisywanych Muhammadowi<sup>14</sup>. Warto tu zwrócić uwagę na następujące (wybrane spośród licznych) hadisy:

- a. „Nie różniczcie, bo poróżnią się wasze serca” (*la tachtalifu fa-tachtalif kulubukum*)<sup>15</sup>.
- b. „Nie różniczcie się, bowiem ci, co przed wami się poróżnili, zginęli” (*la tachtalifu fa-inna man kablakum ichtalafu fa-halaku*)<sup>16</sup>.
- c. „Różnica jest złem” (*Al-Ichtilaf szarr*)<sup>17</sup>.
- d. „Różnice wśród mojej wspólnoty są łaską [od Boga]” (*ichtilaf ummati rahma*)<sup>18</sup>.

Sprzeczność między pierwszymi trzema hadisami a tekstem „d” jest jasna, co w samej sunnie nie jest czymś nadzwyczajnym, należy jednak podkreślić, że trzy pierwsze konstatacje pochodzą ze zbioru wypowiedzi Proroka uznanych za autentyczne (*sahih*), ta ostatnia zaś uznawana jest przez większość uczonych klasycznych za *maudu* czyli hadis „z gruntu fałszywy, błędny, »apokryficzny«”<sup>19</sup>. Jego niewiarygodność potwierdzają także współcześni badacze hadisów, jak np. Nasir ad-Din al-Albani (1914–1999)<sup>20</sup>. Formuła ta pojawia się prawdopodobnie po raz pierwszy, ale bez afiliacji, w traktacie Abu Hanify (zm. 767), pt. *Al-Fikh al-akbar* („Wielkie wyznanie wiary”)<sup>21</sup>, dopiero znacznie później przypisana została Muhammadowi.

### 3. *Ichtilaf* w prawie muzulmańskim

Koran i *sunna* stanowią dwa podstawowe (spośród czterech) filary prawa muzulmańskiego, szari’atu, w którym *ichtilaf* stanowi już nie zwykły leksem możliwy do dowolnego tłumaczenia, lecz konkretny termin tech-

<sup>14</sup> Por. szczegółowo na temat sunny np. K. Kościelniak, *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji muzulmańskiej*, UNUM, Kraków 2006.

<sup>15</sup> Cyt. za: T.Dż. al-Alwani, *Adab al-ichtilaf fi al-islam* („Etyka różnicy w islamie”), Bajrut 2005, Ad-Dar al-Arabijja li-al-Ulum, s. 46.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> Abu Bakr Ibn al-Arabi, *Al-Awasim wa-al-kawasim fi tahkik mawakif as-sahaba bad wafat an-Nabi salla Allahu Alajhi wa-sallam* („Obrona i nieszczęścia, czyli o historii poglądów towarzyszy Proroka po jego śmierci”), Al-Kahira 1412 r.h., Maktabat as-Sunna, s. 91. Hadis ten pojawia się także w nieco odmiennej formie: *al-chilaf szarr*, czyli „konflikt jest złem”, np. Ibn Kutajba, *Tawil muchtalif al-hadis* („Egzegeza różnic pomiędzy hadisami”), Bajrut-Ad-Dauha 1999, Al-Maktab al-Islami-Mu’assasat al-Iszrak, s. 72. Por. także J. Schacht, *The Origins of Muhammadan Jurisprudence*, Clarendon Press, Oxford 1975, s. 95.

<sup>18</sup> Al-Mulla Ali al-Kari, *Ar-Asrar al-marfu’a fi al-ahadis al-maudu’a* („Odkrycie tajemnic o fałszywych hadisach”), Bajrut-Dimaszk 1986, Al-Maktab al-Islami, s. 108.

<sup>19</sup> K. Kościelniak, *op. cit.*, s. 102.

<sup>20</sup> M.N.D. al-Albani, *Silsilat al-ahadis ad-da’ifa wa-al-maudu’a* („Łańcuch hadisów słabych i fałszywych”), Ar-Rijad 1992, Maktabat al-Ma’arif, t. I, s. 141.

<sup>21</sup> A.J. Wensinck, *The Muslim Creed. Its Genesis and Historical Development*, Routledge, London and New York 1965, s. 104.

niczny<sup>22</sup>, przeciwstawiany często *idźmie*<sup>23</sup>, czyli *consensusowi* („zgodzie uczonych/wspólnoty”).

*Ichtilaf* jako problem teologiczny i prawny rozpatrywany był już w drugiej połowie VIII w. (Abu Jusuf, zm. 798), potem powstawało coraz więcej prac analizujących i tłumaczących to zjawisko, co w efekcie doprowadziło do powstania rozmaitych, równoważnych sobie szkół prawa muzułmańskiego. Współczesny, pochodzący z Syrii badacz hadisów (bo w jego monografii przede wszystkim mamy do czynienia z *ichtilafem* jako zjawiskiem szari’ackim) Muhammad Awwama (ur. 1940) dzieli przyczyny powstawania różnic na trzy rodzaje:

- wynikające ze sposobu rozumowania poszczególnych ludzi,
- wynikające z natury badanych tekstów,
- wynikające z natury języka arabskiego, charakteryzującego się mnogością znaczeń synonimicznych i antonimicznych konkretnych leksemów<sup>24</sup>.

Inny podział *ichtilafu* odnosi się do jego natury. Dla prawa muzułmańskiego może to być różnica religii (islam, chrześcijaństwo, judaizm itd.), różnica między poszczególnymi odłamami islamu oraz różnice w zakresie jurysprudencji (*fikh*). Te dwie ostatnie odmiany ogólnie ujmując Awwama jako „różnice w podstawach islamu” (*usul al-islam*) nie wykraczające poza wspólnotę muzułmańską (*umma*)<sup>25</sup>. Różnice te są w prawie muzułmańskim do przyjęcia (z wyjątkiem spraw niepodważalnych, jak np. wiara w anioły czy Zmartwychwstanie), o ile wynikają z głębokiej analizy zagadnienia (*idźtihad*), nie są natomiast wynikiem „zachcianki” (*hawa*).

Jak wynika z powyższych rozważań, *ichtilaf* ma swoje zasady — znane są one w piśmiennictwie muzułmańskim dawnym i współczesnym jako *adab al-ichtilaf* — „etyka różnicy/różnorodności”.

<sup>22</sup> Por. J. Schacht, *Iḥtilāf*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, op. cit.; idem: *The Origins...*, op. cit., 95–97; *Al-Mausu’u’ al-fikhijja*, Al-Kuwajt 1993, t. II, s. 291–313. Samo słowo funkcjonowało i funkcjonuje oczywiście także w życiu codziennym, ale jego zastosowanie w piśmiennictwie naukowym uwarunkowane jest w pierwszym rzędzie znaczeniem prawnym, co wynika z religijnego uwarunkowania wszystkich aspektów życia w kulturze i państwie islamu.

<sup>23</sup> M. Bernard, *Idjmā’*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, op. cit.; J. Danecki, op. cit., s. 211–212.

<sup>24</sup> M. Awwama, *Adab al-ichtilaf fi masa’il al-ilm wa-ad-din* („Etyka różnicy w sprawach nauki i religii”), Dżudda 2009, Dar al-Minhadż li-an-Nasr wa-at-Tauzi, s. 21. Autor ten podaje skrajny przykład tego ostatniego zjawiska, które w praktyce czasem uniemożliwia przykład Koranu (ale i innych tekstów arabskich) na języki obce. W surze 81, 17 czytamy: *wa-al-lajli iza asasa* — w przekładzie Bielawskiego: „na noc, kiedy ciemność zapada”; w edycji *Koran z interpretacją i przypisami w języku polskim*, tłum. z arab. A. Źnal, tłum. z ang. J. Surdel: „I na noc, kiedy zmierza ku odejściu”. Słowo *asasa* oznaczać może zarówno moment początku nocy po zachodzie słońca, jak i chwilę przed wschodem słońca (por. M. Awwama, op. cit., s. 22–23).

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 17.

#### 4. *Ichtilaf* a polityka w klasycznym okresie rozwoju islamu

Przeniesienia *ichtilafu* z dyskursu ściśle prawnoreligijnego na obszar, który w naszym pojęciu określilibyśmy jako świecki pierwszy dokonał Ibn al-Mukaffa (zm. 750), jeden z najwybitniejszych pisarzy — także politycznych — wczesnego islamu, w traktacie *Ar-Risala fi as-sahaba* („Traktat o towarzyszach [kalifa]”). Uczony radzi tam kalifowi w sprawie „różnic w prawach” (*ichtilaf al-ahkam*), że jeśli nie wszyscy wyrażają zgodę na jakąś zasadę odziedziczoną po przodkach i jedni praktykują ją na jeden sposób, inni zaś na inny, to należy te różnice przeanalizować i zdecydować się na tę interpretację, która jest właściwsza i bardziej sprawiedliwa. W przeciwnym bowiem razie rozprzestrzenić się mogą błędy w zakresie stanowionych praw<sup>26</sup>. W ten sposób okazuje się Ibn al-Mukaffa zwolennikiem uniformizacji prawa, choć wywodził się z tradycji perskiej, która preferowała jego różnorodność. Można podejrzewać, że to jeden z elementów islamizacji tradycji perskiej, jakiej pisarz ten dokonywał w swoich dziełach<sup>27</sup>. Występowała ona przeciwko arabskiej tradycji dynastii Umajjadów. Istnieją przekazy, wedle których taką uniformizację sugerowano umajjadzkiemu kalifowi Umarowi II Ibn Abd al-Azizowi (zm. 720), który jednak nie wyraził na to zgody i wydał rozkaz, aby każda prowincja kierowała się zasadami (*ahkam*) swojej własnej szkoły prawnej. Taki przekaz ma tym większą wagę, że właśnie Umar II uważany jest za jednego z najpobożniejszych kalifów z dynastii Umajjadów. Decyzja ta wiązana jest z przytaczanym wyżej hadisem, że „różnice we wspólnocie są miłosierdziem od Boga”<sup>28</sup>. Opinię tę przytacza w swoim dziele Ali al-Kari za wielkim muzułmańskim autorytetem naukowym Dżalal ad-Dinem as-Sujutim (zm. 1505)<sup>29</sup>. Wydaje się, że szerzej można także rozumieć twierdzenie filozofa i historyzofa Ibn Chalduna (zm. 1406), który pisze, że *ichtilaf* wynika po prostu z natury rzeczy. Tekst, do którego odnoszą się interpretacje (w pojęciu szariackim) jest stały, ale świat się zmienia, co powoduje, że owe różnice powstają i zmieniają znaczenie Koranu i sunny<sup>30</sup>, a zatem również wywodzących się z nich zasad.

Wynika z tego, że tradycja islamu, o ile krytykuje *ichtilaf* w zakresie praw religijnych, to dopuszcza go w dziedzinie wnioskowanych z niej praw. Wniosek ten jest niezwykle istotny w kontekście rozważań późniejszych myślicieli, także czasów współczesnych.

<sup>26</sup> Ibn al-Mukaffa, *Risalat fi as-sahaba* („Traktat o towarzyszach [kalifa]”), [w:] *idem*, *Asar Ibn al-Mukaffa* („Dzieła Ibn al-Mukaffy”), Bajrut 1989, Dar al-Kutub al-Ilmijja, s. 317.

<sup>27</sup> Por. szerzej: J. Danecki, *Nurt perski we wczesnej muzułmańskiej myśli politycznej*, „Bliski Wschód” 2008, nr 5, s. 25–43.

<sup>28</sup> J. Schacht, *Origins...*, *op. cit.*, s. 96.

<sup>29</sup> Ali al-Kari, *op. cit.*, s. 110.

<sup>30</sup> Ibn Chaldun, *Mukaddima* („Prolegomena”), Bajrut 2000, Dar Sadir, s. 330.

## 5. *Ichtīlaf* we współczesnej arabskiej myśli społeczno-politycznej

Jak wspomniałem wyżej, problem *ichtīlafu* pojawia się coraz częściej w społeczno-politycznym dyskursie świata arabskiego. Bez wątpienia dyskurs ten należy postrzegać w kontekście powyższych rozważań. Wynika to z faktu, że w kulturze arabsko-muzułmańskiej dystans do tradycji intelektualnej wieków średnich — można powiedzieć śmiało — prawie nie istnieje. Odnosi się to zarówno do myślicieli religijnych, jak i tych, których — przynajmniej w pewnej mierze — określić można jako świeckich, tak politycznych, jak i programowo apolitycznych. Dyskurs ten można podzielić na dwa nurty, a w podziale tym decydującą rolę zdaje się odgrywać stosunek do wspomnianego już kilkakrotnie hadisu mówiącego o różnorodności jako Bożym miłosierdziu. Moje badania wykazały, że nowoczesny, wieloaspektowy dyskurs na temat *ichtīlafu* rozpoczął się od monografii marokańskiego myśliciela Alego Umlila *Fi szarijjat al-ichtīlaf* („O prawomocności różnicy”)<sup>31</sup> z 1991 r. Od tej chwili zagadnienie to w rozmaitych ujęciach bardzo często pojawia się w pracach naukowych i popularnonaukowych, także w tekstach publicystycznych. Nie jest moim celem prezentacja wszystkich poglądów na ten temat, a jedynie ukazanie dwóch skrajnie odmiennych głosów w toczącej się dyskusji<sup>32</sup>.

### 5.1. Ali Umlil: *ichtīlaf* w arabskiej myśli nowoczesnej

Ali Umlil (ur. 1940), obok Muhammada Abida al-Dżabiriego (1935–2010)<sup>33</sup> i Tahy Abd ar-Rahmana (ur. 1944) należy do najwybitniejszych współczesnych myślicieli marokańskich, których wpływy wykraczają daleko poza kraj rodzinny. Jest nauczycielem akademickim, działaczem na rzecz praw człowieka, dyplomata, a przede wszystkim autorem licznych książek i artykułów. Niektóre z jego monografii przetłumaczone zostały na język francuski i angielski. Nie stało się tak, niestety, z książką, która jest osiłą tej części niniejszego artykułu.

Cel dyskutowanej tu książki w bardzo skrótowy sposób podsumowuje egipski dziennikarz Ibrahim as-Sachawi w wywiadzie z Umlilem, ja-

<sup>31</sup> A. Umlil, *Fi szarijjat al-ichtīlaf* („O prawomocności różnicy”), Bajrut 1991, Dar at-Tali’a li-at-Tiba’a wa-an-Nasr. We francuskojęzycznej recenzji książki tytuł został przełożony jako „Dans la légitimité de la divergence”, por. *Analyse „Dans la légitimité de la divergence” d’Ali Oumlil*, <http://magharebia.com/fr/articles/awi/features/2005/10/02/feature-01> (dostęp: 28.11.2014).

<sup>32</sup> Oprócz cytowanych w niniejszym artykule do ciekawszych głosów na ten temat zaliczyć można jeszcze np. rozdział *Min at-tamjiz ila al-ichtīlaf* („Od rozróżnienia do różnicy”), [w:] A.S. Banid al-Ali, *Sakafat al-uzn wa-sakafat al-ajn*, („Kultura ucha i kultura oka”), Ad-Dar al-Bajda 2008, Dar Tubkal li-an-Nasr, s. 59-61; T. Abd ar-Rahman, *Al-Hakk al-arabi fi al-ichtīlaf al-falsafi* („Arabskie prawo do różnicy filozoficznej”), Ad-Dar al-Bajda-Bajrut 2006, Al-Markaz as-Sakafi al-Arabi.

<sup>33</sup> Por. na jego temat np. M.M. Dziekan, *Złote stolice Arabów. Szkice o współczesnej myśli arabskiej*, Czytelnik, Warszawa 2011, s. 231-253.

ki przeprowadził dla elektronicznego wydania gazety „Al-Ahram”, gdzie stwierdził: „W Pana książce *Fi szariijat al-ichtilaf* podstawowym pytaniem było: jak zbudować demokrację, skoro nie ma u nas kultury różnicy, która stanowi jeden z fundamentów dialogu”<sup>34</sup>.

Dla Umlila — *ichtilaf* jednoznacznie kojarzy się z demokracją (*dimokratijja*) i pluralizmem (*ta’addudijja*). Umlil dokonuje zatem przewartościowania tego terminu<sup>35</sup>, choć w swojej analizie wychodzi niewątpliwie z jego klasycznego znaczenia, powołując się choćby na fundamentalną, wspomnianą wyżej pracę Ibn Kutajby. Ale już we wstępie do *Szariijat al-ichtilaf* zastrzega: „Nasza analiza *ichtilafu* sięga do głębi demokracji, bowiem system demokratyczny akceptuje różnice, uprawomocnia je, systematyzuje i stanowią one jego fundament. Jest to system, który akceptuje pluralizm (*ta’addudijja*)”<sup>36</sup>. Odnosząc się pośrednio do głosów, że pluralizm (różnorodność) prowadzi do rozbicia jedności, podkreśla jednocześnie, że tak się może dziać, ale to nie oznacza, że negatywne skutki demokracji należy usuwać nie poprzez likwidację samej demokracji, lecz poprzez naprawę popełnionych błędów metodami demokratycznymi.

Według Umlila *ichtilaf* obejmuje nie tylko kwestie analizowane przez klasycznych teologów i prawników, ale także zagadnienie stosunku do „innego” na terenach obcych — w tym kontekście analizuje teksty arabskich podróżników, np. Al-Biruniego (zm. 1048) i na własnym obszarze (np. do chrześcijan zamieszkujących świat islamu), gdzie stanowią większość oraz na terenach, gdzie stanowią mniejszość (tu analizie poddana została sytuacja morysków — muzułmanów w Andaluzji, którzy po upadku emiratu Granady zostali zmuszeni do przyjęcia chrześcijaństwa<sup>37</sup>). Koncentracja na muzułmańskim „jedynobóstwie” — *tauhid* sprawiała przez całe dzieje islamu, że to właśnie uniformizm i przekonanie o własnej racji stanowiło główną oś intelektualnych dysput o różnorodności. Prawda może być tylko jedna i to właśnie my ją poznaliśmy — takie były poglądy każdego z uczonych klasycznych<sup>38</sup>. Koran jest jeden — podkreślali, po cóż więc *ichtilaf*?<sup>39</sup>

<sup>34</sup> Ali Umlil: *al-madaniija hija al-hall wa-al-muwatana hija al-huwijja al-dżami’a* („Ali Umlil: społeczeństwo obywatelskie jest rozwiązaniem, a poczucie narodowe jest wspólną tożsamością”), „Al-Ahram ar-Rakami”, 25.05.2014, <http://digital.ahram.org.eg/articles.aspx?Serial=1607373&eid=955> (dostęp: 03.02.2015).

<sup>35</sup> W jednym z późniejszych wywiadów Umlil stwierdził w tym kontekście: „Sądzę, że prawo do różnicy (*ichtilaf*) oznacza prawo do pluralizmu (*ta’addudijja*), to zaś — prawo do demokracji, ponieważ demokracja jest sposobem zarządzania pluralizmem.” A.A. az-Zajn, *Al-Mufakkir wa-al-bahis Ali Umlil* („Myśliciel i badacz Ali Umlil”), [http://rawafednet.blogspot.com/2011/05/blog-post\\_8087.html](http://rawafednet.blogspot.com/2011/05/blog-post_8087.html) (dostęp: 06.12.2014).

<sup>36</sup> A. Umlil, *op. cit.*, s. 10.

<sup>37</sup> G.A. Wiegiers, *Moriscos*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, *op. cit.*; W. Skuratowicz, *moryskowie*, [w:] *Mały słownik kultury świata arabskiego*, pod red. J. Bielawskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971, s. 373–375; M. Carr, *Blood and Faith. The Purging of Muslim Spain 1492–1614*, The New Press, New York 2009.

<sup>38</sup> A. Umlil, *op. cit.*, s. 56. Cytowany wyżej M. Awwama analizuje słynne stwierdzenia niektórych średniowiecznych uczonych w kontekście *ichtilafu*, że „my mamy rację, choć możliwe, że się mylimy, inni zaś mylą się, choć istnieje prawdopodobieństwo, że mają rację”. M. Awwama, *op. cit.*, gł. s. 144–147.

<sup>39</sup> A. Umlil, *op. cit.*, s. 57.

W podsumowaniu swoich rozważań marokański uczony wzywa do uznania prawa do różnicy poglądów i opinii, do pluralizmu, z którego wynika poszanowanie praw człowieka, o które walczy sam jako działacz społeczno-polityczny. Umlil ma jednak świadomość, że bez względu na upływ czasu, społeczeństwo świata arabsko-muzułmańskiego pozostaje w kręgu myśli religijnej, a dla uczonych średniowiecznych, których dzieła pozostają żywe po dziś dzień, sednem zróżnicowania w społeczeństwie muzulmańskim pozostawało zróżnicowanie religijne. Było ono bez wątpienia ważniejsze niż różnice w pochodzeniu czy języku. W takim kontekście pisali swoje dzieła uczeni tamtych czasów, stojąc na pozycji rzeczywistej lub wyimaginowanej wyższości. Sytuacja zmieniła się mniej więcej w XVIII w., kiedy muzulmanie musieli stanąć oko w oko z potęgą Zachodu. W tym momencie jednak nie uznali swojej „niższości”, lecz zaczęli podkreślać konieczność zjednoczenia wobec zagrożenia. I w takiej sytuacji idea różnorodności znów nie miała odpowiedniej gleby do rozwoju.

Umlil sam w sposób zwięzły i niezwykle trafny podsumowuje swoje rozważania na temat *ichtilafu* w wywiadzie, jakiego udzielił Abd al-Ilahowi Balkazizowi: „W naszym dziedzictwie (*turas*) nie ma w zasadzie niczego, co skłaniałoby do uznania zróżnicowania (*ichtilaf*) i jego praktykowania. To dziedzictwo wyrastające z jedności (*wahda*) i jedyności (*tauhid*): jedność ummy, jedność grupy (*dżama'a*), jedność lektury (*kira'a*)... I pomimo tego, że dzieje społeczeństw muzulmańskich знаły prawdziwy pluralizm religijny (*mazahib, adjan, milal*), to jednak zanikł on na poziomie dyskursu, ponieważ każda z tych grup uznawała, że to właśnie ona ma rację, podobnie na poziomie władzy”. Dalej myśliciel stwierdza, że kolejne etapy rozwoju historycznego świata arabskiego związane były z kolonializmem — znów — był jeden wróg, którego należało pokonać, dlatego więc różnić się i dzielić? Potem powstawały partie w niepodległych państwach, państwach o systemie jednopartyjnym — jeden bowiem był cel: umocnienie narodu (społeczne, ekonomiczne itp.), a ku temu trzeba iść wspólnie — do tego potrzebna jest jedna partia, jednocząca naród. Dla myśli narodowej *ichtilaf* to synonim podziałów (*tadžzi'a*) — a zatem jest elementem negatywnym. Podobnie dla tzw. „islam politycznego” to synonim podziału *ummy*, która powinna zjednoczyć się w realizacji szari'atu<sup>40</sup>.

## 5.2. Taha Dżabir al-Alwani: *ichtilaf* w tradycjonalistycznej myśli muzulmańskiej

Taha Dżabir al-Alwani (ur. 1935) pochodzi z Iraku, ale po wielu latach spędzonych w Stanach Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej ostatecznie zamieszkał w Egipcie. Uznawany jest za jeden z ważniejszych autorytetów w zakresie

<sup>40</sup> Rozmowa z myślicielem w: Abd al-Ilah Balkaziz, *Al-Islam wa-al-hadasa wa-al-idżtima as-sijasi* („Islam, nowoczesność i społeczeństwo polityczne”), Bajrut 2010, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja, s. 125–126.

prawa muzulmańskiego. Napisał kilkanaście prac z tego zakresu, z których najważniejsza z naszego punktu widzenia jest monografia *Adab al-ichtilaf fi al-islam* („Etyka różnicy w islamie”), wydana po raz pierwszy w 1984 r. W 2011 r. ukazał się angielski przekład monografii<sup>41</sup>. Należy podkreślić, że pod takim samym tytułem ukazało się jeszcze wiele prac różnych autorów muzulmańskiego, tradycjonalistycznego nurtu myśli arabsko-muzułmańskiej. Niewielu z nich wykracza jednak poza analizę klasycznych zasad *ichtilafu* — nie czyni tego np. przywoływany już w tym artykule M. Awwama.

W przypadku Al-Alwaniego mamy do czynienia z wyjątkiem. Nie należy przy tym oczekiwać głębokich analiz *ichtilafu* w kontekście wyzwań współczesnego świata. Al-Alwani, co ciekawe, jednoznacznie pozostaje w kontekście hadisu mówiącego, że „zróżnicowanie jest złem”<sup>42</sup> i ani razu nie przytacza w swej książce hadisu przeciwnego — że zróżnicowanie jest błogosławieństwem dla *ummy*. Wyraźnie nie chce dokonywać konfrontacji z tymi przeciwnymi sobie wypowiedziami przypisywanymi Prorokowi, w odróżnieniu od M. Awwamy, który w swojej pracy poświęca temu zagadnieniu sporo miejsca<sup>43</sup>.

O ile jednak Awwama zdaje się pozostawać w „wieży z kości słoniowej” zbudowanej przez klasyczne prawo muzulmańskie, Al-Alwani czyni w tej wieży delikatne wylomy. Konteksty jego analiz są wyraźnie nastawione na współczesność. Wskazując na podstawy etyki różnicy: szczerść celów i zapoznanie się z wszystkimi możliwościami, dyskusję jako „trening mózgu”, wreszcie możliwość przyjęcia rozwiązania dyskusyjnego problemu przez konfrontację poglądów, twierdzi jednak jednoznacznie: „Te i inne cele oraz korzyści można osiągnąć, jeżeli różnica pozostanie w [określonych] granicach, a dyskusja prowadzona będzie zgodnie z wyraźnymi zasadami etycznymi. Jeśli natomiast granice te zostaną przekroczone, a zasady etyczne złamane, różnica przekształci się w spór (*dżadal*) i rozłam (*szikak*), których efekty odbiją się negatywnie na wspólnocie muzulmańskiej i doprowadzą do jej osłabienia. W ten sposób *ichtilaf* przekształci się z czynności budowania w czynność burzenia”<sup>44</sup>. Pamiętać przy tym należy, że mówiąc o zasadach etycznych, zawsze ma na myśli muzulmańska „etykę różnicy”.

Al-Alwani dopuszcza różnicę poglądów między muzulmanami a przedstawicielami innych religii i nurtów myślowych (wymienia tu judaizm, chrześcijaństwo, „bałwochwalstwo”, ateizm, komunizm). Do pogodzenia stanowisk może jednak doprowadzić wyłącznie nakłonienie przedstawicieli innych poglądów do przyjęcia islamu!<sup>45</sup> A więc z zasady „różnica jest

<sup>41</sup> T.J. al-Alwani, *The Ethics of Disagreement in Islam*, tłum. Abdul Wahid Hamid, Herndon 2011 — tekst dostępny online: <https://zulkiflihasan.files.wordpress.com/2008/06/the-ethics-of-disagreement-by-taha-jabir-al-alwani.pdf> (dostęp: 03.02.2015).

<sup>42</sup> U tego autora w nieco innej, również szeroko znanej wersji: *al-chilaf szarr* — „konflikt jest złem”, por. *Adab...*, s. 30.

<sup>43</sup> M. Awwama, *op. cit.*, s. 109 i nast.

<sup>44</sup> T.Dż. al-Alwani, *op. cit.*, s. 25; T.J. al-Alwani, *op. cit.*, s. [11].

<sup>45</sup> T.Dż. al-Alwani, *op. cit.*, s. 28–29; T.J. al-Alwani, *op. cit.*, s. [12–13].

złem” — zgodnie z hadisem „Nie różnijcie, bo poróżnią się wasze serca”<sup>46</sup>, wzmocnionym jeszcze inną wypowiedzią Proroka: „Zginęli przed wami ci, którzy różnili się w sprawach Księgi”<sup>47</sup>.

Al-Alwani koncentruje się jednak na tym, żeby pokonać różnice — w pierwszym rzędzie dotyczy to wspólnoty muzułmańskiej, co wymaga według niego pogłębienia wiedzy o religii. Doprowadzić ma to do zjednoczenia islamu — a zatem autor ten jest absolutnym zwolennikiem uniforimizmu w myśleniu o religii i świecie. Ostatnie dziesięciolecia doprowadziły bowiem do umocnienia się *ichtilafu* z jego negatywnymi skutkami dla wierzących i w ten sposób muzułmanie stali się łatwym łupem dla europejskich kolonialistów<sup>48</sup>. A zatem jedynym wyjściem jest niwelacja różnic i umocnienie się w celu ochrony przed atakami z zewnątrz. Właśnie to ostatnie stwierdzenie uznać można za polityczny program Al-Alwaniego.

Program ten przypomina w dużym stopniu koncepcje wywodzącego się ze Stowarzyszenia Braci Muzułmanów Tunezyjczyka Raszida al-Ghannuszi (ur. 1941)<sup>49</sup>, choć ten ostatni nie unika dyskusji nad koncepcją „demokracji muzułmańskiej”. Kwestię *ichtilafu* rozpatruje Al-Ghannuszi w pracy na temat dziejów ruchów muzułmańskich w Tunezji, a ich słabości i słabości ruchów muzułmańskich w ogóle dopatruje się w przewadze różnorodności nad jednością<sup>50</sup>. Zaakcentować jednak należy, że również wśród myślicieli muzułmańskich pojawiają się różnice w pojmowaniu *ichtilafu*. W tekście o znamienym tytule *Konieczność umocnienia kultury różnorodności* wybitny i wpływowy uczony katarski Abd al-Hamid al-Ansari podkreśla jednoznacznie, że jeśli Koran potwierdził istnienie różnorodności, to dlaczego mamy to zjawisko krytykować?<sup>51</sup>

## Podsumowanie: *ichtilaf* i demokracja: jak daleko? Jak blisko?

Na koniec wypada więc wrócić do pytania postawionego w tytule tego artykułu: czy akceptacja *ichtilafu* jest jedną z dróg ku demokracji w świecie arabskim? Czy może być jedną ze ścieżek wiodących do celu, jaki stawia przed sobą wielu polityków, a jeszcze więcej myślicieli arabskich? W moim

<sup>46</sup> T.Dż. al-Alwani, *op. cit.*, s. 46; T.J. al-Alwani, *op. cit.*, s. [20].

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 150; T.J. al-Alwani, *op. cit.*, s. [63].

<sup>49</sup> Na temat jego poglądów por. szerzej: M.M. Dziekan, *Islam i polityka we współczesnej Tunezji: Raszid al-Ghannuszi i Harakat an-Nahda*, [w:] *Bunt czy rewolucja? Przemiany na Bliskim Wschodzie po 2010 r.*, pod red. K. Górak-Sosnowskiej i K. Pachniak, *Ibidem*, Łódź 2012, s. 68–87.

<sup>50</sup> R. al-Ghannuszi, *Hakk al-ichtilaf wa-wadżib wahdat as-saff* („Prawo do różnicy i konieczność jedności szeregu”) [w:] *Min tadżrubat al-haraka al-islamijja fi Tunus* („Z doświadczeń ruchu muzułmańskiego w Tunezji”), London 2001, Al-Markaz al-Magharibi li-al-Buhus wa-at-Tardżama/Maghreb Centre for Research and Translation, s. 213–226.

<sup>51</sup> A.H. al-Ansari, *Al-Hadża ıla taziz sakafat al-ichtilaf*, [http://www.almuslih.net/index.php?option=com\\_content&view=article&id=237:2012-07-01-10-32-32&catid=37:salafist-discourse&Itemid=206](http://www.almuslih.net/index.php?option=com_content&view=article&id=237:2012-07-01-10-32-32&catid=37:salafist-discourse&Itemid=206) (dostęp: 03.01.2015).

przekonaniu nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób owa „różnorodność” będzie rozumiana. Czy na sposób Alego Umlila, czy też Taży al-Alwaniego. Nie chodzi przy tym o totalną krytykę Al-Alwaniego, Al-Ghannuszię czy też Awwamy. Ich przekonanie o prawie wszystkich ludzi do odmiennych sądów nie pozwala na takie potraktowanie ich poglądów. Pozostaje tylko pytanie o sposób realizacji owej różnorodności: czy będzie to różnorodność przyjęta przez jakąś społeczność z własnej woli, czy też — jak to w obecnych czasach często bywa w polityce — różnorodność narzucona większości przez nieznaczną mniejszość. Czy *ichtilaf* jest pluralizmem poglądów? Bez wątplenia dopuszcza mnogość sądów, ale, jak widać z powyższych analiz, zawsze nakreślone będą pewne ramy, które zachodnia myśl społeczno-polityczna i filozoficzna nazwie „ograniczeniem wolności”.

Choć bardziej wyrafinowane koncepcje Alego Umlila otwierają (pozornie) świat arabsko-muzułmański na zewnątrz, to pamiętać należy, że to koncepcje, będące owocem lektur i analiz przeprowadzanych „zza biurka” — w zaciszu uniwersyteckich gabinetów. Inaczej jest z ideami takimi, jakie reprezentuje Al-Alwani. Wprawdzie i on pracuje za biurkiem, ale poprzez swoją działalność religijną ma większe możliwości perswazji i wpływu na tzw. zwykłych ludzi. Pamiętajmy jednak, że koncepcja Al-Alwaniego zwrócona jest przede wszystkim do własnej wspólnoty i ma na celu jej umocnienie — przypomina to zresztą nawoływanie muzułmańskich modernistów z przełomu XIX i XX w.<sup>52</sup> i z pewnością nie chodzi tu o demokrację w takim sensie, w jakim my ją rozumiemy. Nie bez przyczyny postawiłem Al-Ghannuszię obok Al-Alwaniego, choć ten pierwszy jest autorem jednej z koncepcji „demokracji muzułmańskiej”. W moim przekonaniu *theos* nigdy nie pogodzi się z tym, że ma swoją władzę podzielić z *demos*.

*Ichtilaf* polityczny jest więc możliwy, o ile przybierze kształty *ichtilafu* szari’ackiego<sup>53</sup>, dopóki nie stanie się to, co najgorsze — dopóki różnica nie przekształci się w konflikt (*chilaf*). I podobnie — może *ichtilaf* polityczny być przyczynkiem do demokracji, o ile nie pociągnie za sobą konfliktu (*chilaf*), który rzadko demokracji służy. Wydaje się więc, że dopóki *ichtilaf* zachowa swoje szari’ackie korzenie, będzie dla budowy demokracji i pluralizmu tak samo złudnym fundamentem jak „rada konsultacyjna”.

## Bibliografia

1. Abd ar-Rahman T., *Al-Hakk al-arabi fi al-ichtilaf al-falsafi* („Arabskie prawo do różnicy filozoficznej”), Ad-Dar al-Bajda-Bajrut 2006, Al-Markaz as-Sakafi al-Arabi.
2. Al-Albani M.N.D., *Silsilat al-ahadis ad-da’ifa wa-al-maudu’a* („Łańcuch hadisów słabych i fałszywych”), Ar-Rijad 1992, Maktabat al-Ma’arif.

<sup>52</sup> Por. np. M.M. Dziekan, *Jedna Księga, wiele wspólnot*, „Więź” 2003, nr 3, s. 31–40.

<sup>53</sup> Por. np. Al-Fadil al-Chudar, *Adab al-ichtilaf as-sijasi: bajn al-chilaf wa-al-ichtilaf* („Etyka różnicy politycznej — pomiędzy konfliktem a różnicą”), „Morocco World News” 14.07.2014, <http://ar.morocoworldnews.com/?p=60263> (dostęp: 27.12.2014).

3. Al-Alwani T.Dż., *Adab al-ichtilaf fi al-islam* („Etyka różnicy w islamie”), Bajrut 2005, Ad-Dar al-Arabijja li-al-Ulum.
4. Al-Alwani T.J., *The Ethics of Disagreement in Islam*, tłum. Abdul Wahid Hamid, Herndon 2011.
5. Al-Ansari A.H., *Al-Hadža ila taziz sakafat al-ichtilaf* („Konieczność umocnienia kultury różnorodności”) [http://www.almuslih.net/index.php?option=com\\_content&view=article&id=237:2012-07-01-10-32-32&catid=37:sala-fist-discourse&Itemid=206](http://www.almuslih.net/index.php?option=com_content&view=article&id=237:2012-07-01-10-32-32&catid=37:sala-fist-discourse&Itemid=206) (dostęp: 03.01.2015).
6. Ali Umlil: *al-madaniyya hija al-hall wa-al-muwatana hija al-huwijja al-dżami'a* („Ali Umlil: społeczeństwo obywatelskie jest rozwiązaniem, a poczucie narodowe jest wspólną tożsamością”), „Al-Ahram ar-Rakami”, 25.05.2014, <http://digital.ahram.org.eg/articles.aspx?Serial=1607373&eid=955> (dostęp: 03.02.2015).
7. *Analyse „Dans la légitimité de la divergence” d'Ali Oumlil*, <http://magharebia.com/fr/articles/awi/features/2005/10/02/feature-01> (dostęp: 28.11.2014).
8. Awwama M., *Adab al-ichtilaf fi masa'il al-ilm wa-ad-din* („Etyka różnicy w sprawach nauki i religii”) Dżudda 2009, Dar al-Minhadż li-an-Nasr wa-at-Tauzi.
9. Al-Balabakki R., *Al-Mawrid al-Waseet. A Concise Arabic-English Dictionary*, Bajrut 2007, Dar al-Ilm li-al-Malajin.
10. Al-Balabakki M., *Al-Mawrid. A Modern English-Arabic Dictionary*, Bajrut 2007, Dar al-Ilm li-al-Malajin.
11. Balkaziz Abd al-Ilah, *Al-Islam wa-al-hadasa wa-al-idżtima as-sijasi* („Islam, nowoczesność i społeczeństwo polityczne”), Bajrut 2010, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja.
12. Banid al-Ali A.S., *Sakafat al-uzn wa-sakafat al-ajn*, („Kultura ucha i kultura oka”), Ad-Dar al-Bajda 2008, Dar Tubkal li-an-Nasr.
13. Bernard M., *Idjmā'*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam, CD-ROM Edition v.1.*, Leiden 2001, Brill.
14. Bosworth C.E., M. Marin, A. Ayalon, *Shūrā*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam, CD-ROM Edition v.1.*, Leiden 2001, Brill.
15. Carr M., *Blood and Faith. The Purging of Muslim Spain 1492–1614*, New York 2009, The New Press.
16. Al-Chudar Al-F., *Adab al-ichtilaf as-sijasi: bajn al-chilaf wa-al-ichtilaf* („Etyka różnicy politycznej — pomiędzy konfliktem a różnicą”), „Morocco World News” 14.07.2014, <http://ar.morocoworldnews.com/?p=60263> (dostęp: 27.12.2014).
17. Danecki J., J. Kozłowska, *Słownik arabsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1996.
18. Danecki J., *Nurt perski we wczesnej muzułmańskiej myśli politycznej*, „Bliski Wschód” 2008, nr 5, s. 25–43.
19. Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2007.
20. [Deleuze G.] Dż. Duluz, *Al-Ichtilaf wa-at-tikrar*, tłum. W. Szaban, Bajrut 2009, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja.
21. Dziekan M.M., *Jedna Księga, wiele wspólnot*, „Więź” 2003, nr 3, s. 31–40.
22. Dziekan M.M., *Złote stolice Arabów. Szkice o współczesnej myśli arabskiej*, Czytelnik, Warszawa 2011.

23. Dziekan M.M., *Islam i polityka we współczesnej Tunezji: Raszid al-Ghannuszi i Harakat an-Nahda*, [w:] *Bunt czy rewolucja? Przemiany na Bliskim Wschodzie po 2010 r.*, pod red. K. Górak-Sosnowskiej i K. Pachniak, Ibidem, Łódź 2012, s. 68–87.
24. Al-Firuzabadi, *Al-Kamus al-muhit* („Ocean wszechogarniający”), Bajrut 1999, Dar al-Kutub al-Ilmijja.
25. Al-Ghannuszi R., *Al-Hurrijjat al-amma fi ad-daula al-islamijja* („Wolności publiczne w państwie muzułmańskim”), Bajrut 1993, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja.
26. Al-Ghannuszi R., *Min tadżrubat al-haraka al-islamijja fi Tunus* („Z doświadczeń ruchu muzułmańskiego w Tunezji”), London 2001, Al-Markaz al-Magharibi li-al-Buhus wa-at-Tardżama /Maghreb Centre for Research and Translation.
27. Ibn al-Arabi Abu Bakr, *Al-Awasim wa-al-kawasim fi tahkik mawakif as-sahaba bad wafat an-Nabi salla Allahu Alajhi wa-sallam* („Obrona i nieszcześćia czyli o historii poglądów towarzyszy Proroka po jego śmierci”), Al-Kahira 1412 r.h., Maktabat as-Sunna.
28. Ibn al-Mukaffa, *Asar Ibn al-Mukaffa* („Dzieła Ibn al-Mukaffy”), Bajrut 1989, Dar al-Kutub al-Ilmijja.
29. Ibn Chaldun, *Mukaddima* („Prolegomena”), Bajrut 2000, Dar Sadir.
30. Ibn Kutajba, *Tawil muchtalif al-hadis* („Egzegeza różnic pomiędzy hadisami”), Bajrut-Ad-Dauha 1999, Al-Maktab al-Islami-Mu’assasat al-Iszrak.
31. Kahl M., *Mafhum „al-ichtilaf” inda Dżak Dirrida* [„Pojęcie „różni” u Jacquesa Derridy”], <http://www.oujdacity.net/national-article-53121-ar.html> (dostęp: 18.01.2015).
32. *Kasb*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, CD-ROM Edition v.1., Leiden 2001, Brill.
33. Al-Katib A., *Tatawwur al-fikr as-sijasi as-sunni nahw chilafa dimukratijja* („Rozwój sunnickiej myśli politycznej w kierunku demokratycznego kalifatu”), Bajrut 2008, Mu’assasat al-Intiszar al-Arabi.
34. *Koran z interpretacją i przypisami w języku polskim*, tłum. z arab. A. Ūnal, tłum. z ang. J. Surdel, Clifton 2011, Tughra Books.
35. *Koran*, tłum. J. Bielawski, PIW, Warszawa 1986.
36. Kościelniak K., *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji muzułmańskiej*, UNUM, Kraków 2006.
37. Lyotard J.-F., *Poróżnienie*, tłum. B. Banasiak, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010.
38. *Al-Mausu’a al-fikhijja* („Encyklopedia jurysprudencki muzułmańskiej”), Al-Kuwajt 1993.
39. Mosbah A., *Dictionary of Political Science & International Relations Terms English-Arabic*, Al-Dżaza’ir 2006, Office des Publications Universaires.
40. Al-Mulla Ali al-Kari, *Ar-Asrar al-marfu’a fi al-ahadis al-maudu’a* („Odkrycie tajemnic o fałszywych hadisach”), Bajrut-Dimaszk 1986, Al-Maktab al-Islami.
41. Parray T.A., *“Islamic Democracy” or Democracy in Islam: Some Key Operational Democratic Concepts and Notions*, „World Journal of Islamic History and Civilization”, 2012, 2 (2), s. 66–86.

42. Schacht J., *Ikhṭilāf*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam, CD-ROM Edition v.1.*, Leiden 2001, Brill.
43. Schacht J., *The Origins of Muhammadan Jurisprudence*, Clarendon Press, Oxford 1975.
43. Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2002.
44. Skuratowicz W., *moryskowie*, [w:] *Mały słownik kultury świata arabskiego*, pod red. J. Bielawskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971.
45. Umlil A., *Fi szarijjat al-ichṭilaf* („O prawomocności różnicy”), Bajrut 1991, Dar at-Tali’a li-at-Tiba’a wa-an-Nasr.
46. Wensinck A.J., *The Muslim Creed. Its Genesis and Historical Development*, Routledge, London and New York 1965.
47. Wiegiers G.A., *Moriscos*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam, CD-ROM Edition v.1.*, Leiden 2001, Brill.
48. Wróblewski M. *Zatarg Jeana-Françoisa Lyotarda, czyli o postmodernizmie raz jeszcze*, „Diametros” 2010, nr 24, s. 125–142.
49. Az-Zajn A.A., *Al-Mufakkir wa-al-bahis Ali Umlil* („Myśliciel i badacz Ali Umlil”), [http://rawafednet.blogspot.com/2011/05/blog-post\\_8087.html](http://rawafednet.blogspot.com/2011/05/blog-post_8087.html) (dostęp: 06.12.2014).

---

## Streszczenie

Przedmiotem analizy jest w niniejszym tekście koncepcja różnicy zdań, znana w klasycznym prawie islamu jako *ichṭilaf*. Stanowi ona jedną z osi rozważań z zakresu filozofii polityki i prawa m.in. wybitnego współczesnego „liberalnego” myśliciela marokańskiego Alego Umlila oraz pochodzącego z Iraku, ale działającego poza jego granicami (m.in. w USA i Egipcie) teologa Tahy Dżabira al-Alwaniego. Ich monografie na temat *ichṭilafu*, pisane z rozmaitych punktów widzenia, są przedmiotem dociekań mających na celu zbadanie, w jakim stopniu *ichṭilaf* w ujęciu współczesnych arabskich teoretyków polityki i prawa może być interpretowany jako zachodni *pluralizm* i stać się czynnikiem o charakterze demokratyzacyjnym.

## Abstract

The main scope of this text is the analysis of the concept of difference, known in classical Islamic law as *ikhṭilaf*. It is a one of important problems of the philosophy of politics and law, undertaken, among others, by outstanding contemporary “liberal” Moroccan thinker Ali Oumlil and originating in Iraq, but working abroad (e.g. in the USA and Egypt) theologian Taha Jabir al-Alwani. Their monographs on *ikhṭilaf*, written from various points of view, are the the subject investigations

aimed at examining to what extent *ikhtilaf* in terms of contemporary Arab political theory and law can be interpreted as western *pluralism* and can become a factor of the democratization process.

### Słowa kluczowe

Ali Umlil, Taha Dżabir al-Alwani, *ikhtilaf*, różnica, pluralizm, islam, Arabowie, polityka, demokracja, prawo muzułmańskie.

### Key words

Ali Oumlil, Taha Jabir al-Alwani, *ikhtilaf*, difference, pluralism, Islam, Arabs, politics, democracy, Islamic law.



Prof. zw. dr hab. **Marek M. Dziekan**, kierownik Katedry Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki Uniwersytetu Łódzkiego. Jest autorem kilkuset prac naukowych, popularnonaukowych i przekładów. Wydał kilkanaście książek, m.in. *Arabia magica. Wiedza tajemna u Arabów przed islamem* (1993), *Symbolika arabsko-muzułmańska* (1997), *Irak. Religia i polityka* (2005), *Cywilizacja islamu w Azji i Afryce* (2007), *Dzieje kultury arabskiej* (2008), *Złote*

*stolice Arabów. Szkice o współczesnej myśli arabskiej* (2011), *Dwa studia o poezji staroarabskiej* (2012). W swoich badaniach zajmuje się głównie historią cywilizacji arabsko-muzułmańskiej, problematyką islamu klasycznego i współczesnego oraz myślą polityczną w islamie. Członek Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego (prezes), Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych oraz Union Europeenne des Arabisants et Islamisants; redaktor naczelny międzynarodowego czasopisma „Rocznik Orientalistyczny”.



**dr hab. Stanisław Konopacki, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Studiów Europejskich

## Kryzys demokracji europejskiej

---

### Wprowadzenie

Od 2008 r. Unia Europejska znajduje się w stanie kryzysu. Jest on na tyle rozległy i głęboki, że mało przekonujący jest pogląd o niemożliwości jej rozpadu ze względu na zbyt wielkie koszty, jakie taki proces mógłby spowodować. Przykłady imperium Habsburgów, Związku Radzieckiego oraz byłej Jugosławii dobitnie pokazują, że wbrew kosztom ekonomicznym ich upadek okazał się praktycznie możliwy.

Główną tezą artykułu jest stwierdzenie, iż kryzys Europy nie dotyczy li tylko sfery finansowej, gospodarczej, demograficznej oraz zewnętrznych zagrożeń związanych z terroryzmem, wojną na Ukrainie czy brakiem stabilności geopolitycznej we wschodnim i południowym sąsiedztwie Unii Europejskiej. Kryzys sięgnął samych fundamentów, na których spoczywa los każdej wspólnoty. Dotyczy on miejsca jednostki i obywatela w systemie politycznym UE, który od wielu lat cierpi na tzw. deficyt demokracji. Celem artykułu jest uzasadnienie przekonania, iż w ostatnim okresie deficyt demokracji uległ znacznemu zwiększeniu, czego przejawem są wyniki ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego (w 2009 i 2014 r.), nasilenie ruchów antyimigranckich w państwach członkowskich UE oraz zapowiedź ograniczenia praw wynikających z obywatelstwa europejskiego (np. Wielka Brytania). Wydaje się tedy, iż kwestia demokracji wciąż jest w procesie budowania zjednoczonej Europy problemem nierozwiązanym<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> U. Draetta, *The democratic principles of the European Union in the Treaty of Lisbon*, "The Federalist. A Political Review", 2008, t. 50, nr 2 s. 110.

Pewne zmiany dotyczące zwiększenia demokracji europejskiej zapowiadał Traktat z Lizbony wprowadzony w życie w 2009 r., czyli rok po wybuchu kryzysu finansowego i gospodarczego w Europie, który zapoczątkowany został upadkiem amerykańskiego banku Lehman Brothers. Zasadne zatem staje się pytanie, czy rzeczywiście dzięki nowemu traktatowi UE staje się organizacją bardziej demokratyczną i rzeczywiście zbliżoną do obywatela? Celem niniejszych rozważań jest zastanowienie się również i nad tym problemem.

## 1. Rola parlamentów narodowych

Traktat z Lizbony stanowi istotną odpowiedź na żądania parlamentów narodowych dotyczących wzmocnienia ich roli w Unii Europejskiej. Zdaniem Jean-Claude'a Pirisa, konieczność wzmocnienia pozycji parlamentów narodowych w unijnym procesie legislacyjnym wynikała z faktu, iż Parlamentowi Europejskiemu nie udało się ostatecznie osiągnąć demokratycznej legitymizacji, której Europa tak potrzebuje<sup>2</sup>.

Dokument ten wprowadza do Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) nowy artykuł 12, który określa zakres udziału parlamentów narodowych w funkcjonowaniu UE (Protokół 1) i realizacji zasady subsydiarności i proporcjonalności (Protokół 2). Wedle Traktatu: „parlamente narodowe aktywnie przyczyniają się do prawidłowego funkcjonowania Unii”:

- a) otrzymując od instytucji UE informacje oraz projekty aktów prawodawczych Unii zgodnie z Protokołem w sprawie roli parlamentów narodowych w UE;
- b) czuwając nad poszanowaniem zasady pomocniczości zgodnie z procedurami przewidzianymi w Protokole w sprawie stosowania zasad pomocniczości i proporcjonalności;
- c) uczestnicząc, w ramach przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, w mechanizmach oceniających wykonanie polityk UE w tej dziedzinie oraz włączając się w polityczną kontrolę Europeolu i oceną działalności Eurojustu;
- d) uczestnicząc w procedurach zmiany traktatów, zgodnie z artykułem 48 niniejszego Traktatu;
- e) otrzymując informacje na temat wniosków o przystąpienie do Unii, zgodnie z artykułem 49 niniejszego Traktatu;
- f) uczestnicząc we współpracy międzyparlamentarnej między parlamentami narodowymi i Parlamentem Europejskim<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> J.-C. Piriś, *The Lisbon Treaty. A Legal and Political Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 2010, s. 125.

<sup>3</sup> *Traktat z Lizbony*, art. 8c (nowy art.12), Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2008, s. 274.

Za sprawą Traktatu z Lizbony wszelkie projekty aktów prawnych, programy i dokumenty muszą być przesyłane do wiadomości parlamentów krajowych i wyrażenia przez nie opinii. Kolejnym elementem wzmocnienia roli parlamentów narodowych jest system „żółtej kartki”. Polega on na tym, że jeśli krytyczna opinia parlamentów krajowych wobec projektu nowego aktu prawnego reprezentuje minimum jedną trzecią całkowitej liczby głosów im przypisanych (18 głosów z całkowitej liczby 54), to taki projekt musi być „zrewidowany”. W Unii dwudziestu siedmiu członków każdemu parlamentowi przyznano dwa głosy, co czyni ich całkowitą liczbę 54<sup>4</sup>.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na tzw. regułę „pomarańczowej kartki”. Przewiduje ona, że jeśli opinia parlamentów narodowych kwestionujących zgodność proponowanego aktu prawnego z zasadą subsydiarności reprezentuje zwykłą większość głosów przyznanych parlamentom krajowym (czyli dwadzieścia osiem z pięćdziesięciu czterech), to projekt musi być zrewidowany<sup>5</sup>. Parlamente krajowe mają być również informowane, zresztą podobnie jak Parlament Europejski, w zakresie wdrażania przez państwa członkowskie polityki z obszaru Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości<sup>6</sup>.

W konkluzji stwierdzić można, że Traktat z Lizbony znacznie rozszerza mechanizm informowania parlamentów narodowych. Przewiduje on bezpośrednio przekazywanie projektów aktów prawnych Unii do parlamentów narodowych i rozszerza zakres dokumentów, które mają być z nimi konsultowane. Również Trybunał Obrachunkowy został zobowiązany do przekazywania swych rocznych sprawozdań parlamentom narodowym.

## 2. Inicjatywa obywatelska

Kolejną innowacją Traktatu z Lizbony, zapowiadającą wzrost demokratyczności w UE, jest tzw. inicjatywa obywatelska. Daje ona możliwość bezpośredniego wpływania przez obywateli na proces decyzyjny w UE. Obywatele UE, w liczbie co najmniej miliona, mogą „podjąć inicjatywę zwrócenia się do Komisji Europejskiej o przedłożenie, w ramach jej uprawnień, odpowiedniego wniosku w sprawach, w odniesieniu do których, zdaniem obywateli, stosowanie Traktatów wymaga aktu prawnego Unii”<sup>7</sup>. Szczegóły dotyczące minimalnej liczby państw członkowskich, z których obywatele zgłaszają inicjatywę, liczby podpisów, rozumie-

<sup>4</sup> Patrz: Art. 7(2), Protokół 2.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Art. 70 TFUE.

<sup>7</sup> TUE, art. 8b (nowy art. 11).

nia w odpowiednim kontekście słowa „obywatel” itd. zostają określone w drodze rozporządzeń, zgodnie ze zwykłą procedurą prawodawczą przez Parlament Europejski i Radę, które „przyjmują przepisy dotyczące procedur i warunków wymaganych do przedstawienia inicjatywy obywatelskiej”<sup>8</sup>.

Przy dokładniejszym wszak przeanalizowaniu „inicjatywy obywatelskiej” sprawa nie przedstawia się tak jasno. Trzeba pamiętać, że tzw. Zielona Księga, która zainicjowała proces wprowadzenia „inicjatywy obywatelskiej”, przewiduje określony sposób postępowania Komisji wobec inicjatywy<sup>9</sup>. Wedle tego dokumentu, Komisja w pierw ocenia, czy dana propozycja obywatelska jest zgodna z jej kompetencjami, a następnie czy sprawa przedstawiona w tym dokumencie zasługuje na podjęcie dalszych działań. Tak więc Komisja nie jest prawnie zobowiązana, ażeby niejako automatycznie nadać bieg inicjatywie, to ona jest bowiem ostatecznie odpowiedzialna, co z nią uczynić. Tutaj właśnie tkwi pewna niedoskonałość Traktatu z Lizbony dotycząca rzeczywistego charakteru inicjatywy obywatelskiej. Nie może bowiem zadowalać przewidziana w traktacie możliwość, iż dana propozycja obywateli zostanie odrzucona, ponieważ wykracza poza kompetencje Komisji. Rację ma Maciej Kaczyński, która uważa, iż w sytuacji, kiedy Komisja stwierdza, że złożona propozycja obywateli wykracza poza jej kompetencje i nie może zainicjować dalszego procesu legislacyjnego, powinna mieć możliwość zaproponowania jakiegoś innego rozwiązania. Powinna wskazać obywatelom instytucję posiadającą stosowne kompetencje oraz monitorować dalej ten proces i składać stosowne sprawozdania<sup>10</sup>. Tylko wtedy bowiem, jak się wydaje, inicjatywa obywatelska może mieć w ogóle sens.

Ponadto jest sprawą oczywistą, że inicjatywa obywatelska ma rację bytu tylko wtedy, kiedy obywatele, społeczeństwo obywatelskie mają pełny dostęp do informacji. Dlatego też postanowieniom dotyczącym inicjatywy obywatelskiej towarzyszą inne warunki określone w tym samym art. 8b (nowy art. 11). Warunki te polegają na tym, że:

1. Za pomocą odpowiednich instrumentów „instytucje umożliwiają obywatelom i stowarzyszeniom przedstawicielskim wypowiedzenie się i publiczną wymianę poglądów we wszystkich dziedzinach działania Unii.
2. Instytucje utrzymują otwarty, przejrzysty i regularny dialog ze stowarzyszeniami przedstawicielskimi i społeczeństwem obywatelskim.
3. Komisja Europejska prowadzi szerokie konsultacje z zainteresowanymi stronami w celu zapewnienia spójności i przejrzystości działań Unii”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> TFUE, art. 21 (nowy art. 24).

<sup>9</sup> *Green Paper on a European Citizen's Initiative*, COM (2009) 622, November 2009.

<sup>10</sup> P.M. Kaczyński, *The European Citizens' Initiative: a Proper Response from the Commission*, CEPS Commentary, 8 January 2010. s. 2.

<sup>11</sup> TUE, art. 8b (nowy art. 11).

### 3. Parlament Europejski

Na mocy Traktatu z Lizbony wzrasta rola i znaczenie Parlamentu Europejskiego, który wspólnie z Radą pełni funkcję prawodawczą i budżetową, a nie tylko uczestniczy w procesie legislacyjnym. Od początku istnienia wspólnot, a następnie Unii Europejskiej, jego rola stale i systematycznie wzrasta. Od ciała mającego na początku jedynie kompetencje doradcze (konsultacyjne) obecnie jest organem współdecydującym o prawodawstwie wspólnotowym i budżecie unijnym. Ponadto, jego zgody wymaga nominowanie przewodniczącego Komisji Europejskiej. Sama Komisja jest odpowiedzialna w swej działalności przed Parlamentem Europejskim, który może uchwalić wotum nieufności wobec tej instytucji, doprowadzając w ostateczności do jej rozwiązania. Pośród swych kompetencji Parlament Europejski przyjmuje również petycje od obywateli, wybiera Rzecznika Praw Obywatelskich, przedkłada zapytania do Komisji i Rady.

Zgodnie z art. 14 TUE „W skład Parlamentu Europejskiego wchodzi przedstawiciele obywateli Unii i ich liczba nie przekracza siedmiuset pięćdziesięciu, nie licząc przewodniczącego. Członkowie Parlamentu Europejskiego są wybierani na pięcioletnią kadencję w powszechnych wyborach bezpośrednich, w głosowaniu wolnym i tajnym”<sup>12</sup>. Zwraca uwagę w tym artykule odmienność sformułowania od odpowiedniego artykułu Traktatu o Wspólnocie Europejskiej, który stwierdza, że „członkowie Parlamentu Europejskiego są przedstawicielami ludu (*the peoples*) państw zjednoczonych we Wspólnocie”<sup>13</sup>.

Reprezentacja obywateli ma charakter „degresywnie proporcjonalny”. Ustalono, że minimalnym progiem jest sześć miejsc, natomiast maksymalnie dane państwo może mieć dziewięćdziesiąt sześć miejsc w PE. Jak zauważa Jean Piris, kwestia minimalnej liczby miejsc była przedmiotem gorących debat w okresie Konferencji Międzyrządowej 2003–2004, większe bowiem państwa domagały się minimum czterech miejsc, natomiast mniejsze minimum sześć<sup>14</sup>. Ostatecznie zapisana w traktacie liczba sześciu miejsc w PE jest korzystna dla małych państw członkowskich. Stawowi to rezultat pakietowego porozumienia dotyczącego zmniejszenia liczby komisarzy oraz zmiany systemu obliczania głosów w Radzie, reform niekorzystnych dla małych państw członkowskich.

Traktat z Lizbony znacząco zwiększył rolę Parlamentu Europejskiego, przede wszystkim w wyniku rozszerzenia zakresu procedury współdecydowania, która stała się zwykłą procedurą legislacyjną. Zgodnie z jego brzmieniem „zwykła procedura prawodawcza polega na przyjęciu rozporządzenia, dyrektywy lub decyzji wspólnie przez Parlament Europejski

<sup>12</sup> Traktat o Unii Europejskiej, art. 14.

<sup>13</sup> Art. 190 (1) TWE.

<sup>14</sup> J.-C. Piris, *op. cit.*, s. 116.

i Radę na wniosek Komisji”<sup>15</sup>. Do nowych dziedzin objętych zasadą współdecydowania należą: obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, koordynacja socjalnego zabezpieczenia pracowników migrantów, kultura, zasady strefy euro, fundusze strukturalne i spójności, kwestia ustanowienia na szczeblu unijnym praw dotyczących własności intelektualnej, organizacji rynków i ogólnych wytycznych dla rolnictwa, poprawek do statutu Trybunału Sprawiedliwości i zasad komitologii.

Należy odnotować także rosnącą rolę PE w odniesieniu do Komisji Europejskiej. Parlament Europejski wybiera większością głosów przewodniczącego Komisji zaproponowanego przez Radę Europejską PE, której propozycja musi uwzględniać wyniki wyborów do PE<sup>16</sup>. Parlament może odmówić wyboru kandydata i wtedy Rada Europejska musi zgłosić inną kandydaturę. Ponadto, może głosować wotum nieufności wobec Komisji, jeśli wpłynie do niego stosowny wniosek. W świetle postanowień art. 201 (nowy 234) jeżeli wniosek o wotum nieufności przyjęty zostanie większością dwóch trzecich głosów, reprezentującą większość członków PE, „członkowie Komisji kolegiałnie rezygnują ze swoich funkcji, a wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa rezygnuje z pełnienia funkcji w ramach Komisji”<sup>17</sup>.

Podobnie wzrastają kompetencje Parlamentu Europejskiego w obszarze budżetu unijnego. Wraz z Radą współdecyduje o wszystkich wydatkach wspólnoty. Rosną również uprawnienia Parlamentu Europejskiego w zakresie decydowania o charakterze politycznym UE. Wraz z Radą Parlament, w ramach zwykłej procedury prawodawczej, określa status partii politycznych na poziomie europejskim<sup>18</sup>.

Z kolei wedle innego zapisu Traktatu z Lizbony PE ma być w pełni informowany o prowadzonych negocjacjach dotyczących umów międzynarodowych w imieniu Unii<sup>19</sup>. Inne uprawnienia Parlamentu Europejskiego dotyczą:

- konieczności konsultowania z nim organizacji i funkcjonowania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (art. 27 TUE);
- prawa kontrolowania kompetencji delegowanych i współdecydowania w procedurze przyjęcia kolejnej decyzji komitologicznej, która przed Traktatem z Lizbony przyjmowana była przez Radę po konsultacji z PE (art. 291 TFUE);
- odnośnie do klauzuli elastyczności wymagana jest zgoda PE na przyjęcie przez Radę każdego aktu prawnego wedle tej klauzuli (art. 352 TFUE);
- prawa PE do rewizji traktatów albo w zwykłej procedurze rewizyjnej, albo wedle procedury uproszczonej (art. 48 TEU). Należy zaznaczyć, że

<sup>15</sup> *Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej*, art. 289.

<sup>16</sup> *Traktat o Unii Europejskiej*, art. 17 (7).

<sup>17</sup> TFUE, art. 234.

<sup>18</sup> *Traktat z Lizbony*, *op. cit.*, Art. 90 (nowy art. 223).

<sup>19</sup> TFUE, art. 218.

- PE od dawna domagał się tego prawa, które regularnie przed Traktatem z Lizbony było odrzucane przez państwa członkowskie;
- zgoda PE jest wymagana w zakresie formalnego porozumienia dotyczącego możliwości wystąpienia państwa członkowskiego z UE (art. 50 TUE).

#### 4. Eurowybory 2009 i 2014

Wprawdzie rola samego Parlamentu Europejskiego w strukturach instytucjonalnych UE wyraźnie rośnie, to jednak wybory europejskie z czerwca 2009 i 2014 r. świadczą o tym, że kwestia jego demokratycznej legitymizacji pozostawia wiele do życzenia. Dwie kwestie w tym kontekście zasługują na uwagę — frekwencja wyborcza i partyjne oblicze nowego Parlamentu<sup>20</sup>. Otóż frekwencja wyborcza w wyborach europejskich w 2009 r. była najniższa w historii i wynosiła 43,01%, w roku 2014 była tylko o 0,1 punktu procentowego większa. W poprzednich wyborach w 2004 r. uzyskiwała wartość 45,5%. Niski udział wyborców świadczy o tym, że obywatele państw członkowskich nie są zachwyceni tym, co dzieje się w Europie i nie wykazują większego zainteresowania i zaufania wobec unijnych instytucji.

Eurowybory wykazały również, że coraz większym poparciem cieszą się partie nacjonalistyczne i antyeuropejskie, podczas gdy ugrupowania z tzw. mainstreamu mają coraz większe kłopoty z dotarciem do swoich wyborców. Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że dwanaście skrajnie prawicowych i nacjonalistycznych partii z dwunastu krajów wprowadziło do PE trzydziestu sześciu europosłów<sup>21</sup>.

Odpowiednio, niemal 17 i 13% Holendrów głosowało na ksenofobiczną Partię Wolności Geerta Wildersa, która opowiada się za wyrzuceniem muzułmanów z kraju i obiecuje, że rozsądzi od wewnątrz Parlament Europejski<sup>22</sup>. Partia ta również uważa, że Holendrzy zbyt wiele łożą do budżetu Unii, która powinna być raczej strefą wolnego handlu, Rumunów i Bułgarów należałoby z niej wyrzucić<sup>23</sup>. W opinii Wildersa to Unia Europejska przyczyniła się do masowego napływu imigrantów, wobec tego Holandia powinna wystąpić ze wspólnoty i strefy euro, tym bardziej że Haga wciąż finansuje Brukselę<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> P.M. Kaczyński, *More Unity than Diversity. The European Parliament after the elections*, CEPS Commentary, 24 June 2009, s. 1.

<sup>21</sup> J. Pawlicki, *Wielcy Rumuni, Prawdziwi Finowie, Narodowi Brytyjczycy*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 czerwca 2009.

<sup>22</sup> J. Pawlicki, *Skrajni politycy idą na Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 8 czerwca 2009.

<sup>23</sup> D. Pszczółkowska, *Eurosceptcja*, „Gazeta Wyborcza”, 8 czerwca 2009.

<sup>24</sup> M. Kokot, *Widmo krąży nad Europą*, „Gazeta Wyborcza”, 31 maja – 1 czerwca 2014.

Z kolei na Węgrzech wśród największych wygranych w eurowyborach znalazło się skrajnie prawicowe ugrupowanie Ruch na rzecz Lepszych Węgier (Jobbik), które zdobywając 15-procentowe poparcie wprowadziło do PE trzech deputowanych. Partia ta słynie z poglądów domagających się m. in.: przywrócenia kary śmierci, rozprawienia się z Cyganami, nadania szerokiej autonomii Węgrom mieszkającym w Rumunii i Słowacji, zahamowania imigracji „mniejszościom niezdolnym do asymilacji”<sup>25</sup>. Warto podkreślić, że z Jobbikiem współpracuje paramilitarna Gwardia Węgierska, która wyraźnie manifestuje swe faszystowskie poglądy. Należy dodać, iż ugrupowanie to jest skrajnie antysemickie, a jego lider Gabor Vona sprzeciwia się izraelskim inwestycjom, utrzymując, że Węgry znajdują się pod „żydowską okupacją”<sup>26</sup>. Natomiast hasłem przewodnim działalności „Lepszych” (pełna nazwa partii brzmi „Ruch na rzecz Lepszych Węgier”) jest „zjednoczenie wszystkich Węgrów”, co ma się zrealizować w przyszłości przyłączeniem do macierzy Ukrainy, Słowacji, Rumunii i Serbii w części zamieszkałych przez Węgrów. Warto zauważyć, że w okresie wybuchu wojny na Ukrainie premier Victor Orban chętnie podchwycił postulat partii Jobbik o oderwaniu od Kijowa Rusi Zakarpackiej<sup>27</sup>.

Znaczna część Szwedów opowiedziała się za Partią Piratów walczącą o ochronę prywatności internautów, wolnością ściągania filmów i muzyki z Internetu. Natomiast Belgowie w dużym stopniu zaufali skrajnie liberalnej i zarazem populistyczno-demagogicznej flamandzkiej partii, tzw. Lista Dedeckera. Ugrupowanie to domaga się ograniczenia integracji europejskiej i sprowadzenia jej wyłącznie do wspólnego rynku oraz za powstrzymaniem procesu rozszerzenia UE<sup>28</sup>.

W Austrii znaczne poparcie odnotowała (trzecia siła w państwie) populistyczna Partia Wolności, którą w roku 2000 do koalicyjnego rządu wprowadził J. Haider. Do eurowyborów w 2009 r. ugrupowanie to szło pod hasłem „Zachód dla chrześcijan”, rozrzucając ulotki sprzeciwiające się przyjęciu Turcji do UE. Natomiast szykując się do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., „Wolnościowcy” głosili hasło, iż Austria powinna samodzielnie decydować o dostępności swego rynku pracy dla obcokrajowców. Jeden z czołowych polityków tej partii Andreas Mølzer, promując przed eurowyborami (2014) książkę *Jak projekt UE niszczy Europę*, stwierdził publicznie, iż Unia jest dyktaturą, w porównaniu z którą III Rzesza jawi się jako struktura bezkształtna i liberalna<sup>29</sup>. Jego zdaniem, nadszedł najwyższy czas, aby Unia zdała sobie sprawę, czy nie stała się już „konglomeratem czarnuchów”.

W Wielkiej Brytanii dużą popularnością cieszy się Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP), w której programie znajdują się

<sup>25</sup> A. Kondaszewski, *Węgrzy uwierzyli radykałom*, „Dziennik”, 10–11 czerwca 2009.

<sup>26</sup> M. Kokot, *op. cit.*

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> J. Pawlicki, *Skrajni politycy idą na Europę*, *op. cit.*

<sup>29</sup> M. Kokot, *op. cit.*

hasła wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii oraz ograniczenia integracji do strefy wolnego handlu. Interesującą kwestią jest fakt, że w trakcie posiedzeń plenarnych PE w Strasburgu członkowie tego ugrupowania zawsze głosują „przeciw”, czasem wstrzymują się od głosu, natomiast nigdy nie głosują „za”<sup>30</sup>. UKIP domaga się ponadto zniesienia małżeństw homoseksualnych oraz znacznego ograniczenia imigrantów, w tym również z krajów UE, którzy rzekomo dostają zbyt duże zasiłki. Działalność tej partii właśnie zmusiła rząd premiera Camerona do zapowiedzi przeprowadzenia referendum unijnego oraz do zaostrzenia zasad przyznawania cudzoziemcom zasiłków socjalnych.

W 2014 r. Grecy wprowadzili do Parlamentu Europejskiego aż cztery skrajne partie. Triumf przypadł ostatecznie lewicowemu ugrupowaniu SYRIZA, będącemu zlepkiem maoistów, trockistów, ekologów i alterglobalistów. Po zwycięstwie tej partii w greckich wyborach parlamentarnych w styczniu 2015 r., jawi się ona jako sztandarowe ugrupowanie sprzeciwiające się dyktaturze biurokratów unijnych, domagających się od zadłużonej Grecji uruchomienia kolejnych programów oszczędnościowych. Lider SYRIZY Alexis Tsipras jest w oczach swych wyborców prawdziwym obrońcą wartości demokratycznych, ponieważ domaga się od Unii liczenia się z wolą Greków i złagodzenia programu naprawczego, który w jego przekonaniu pozostaje w sprzeczności z polityką sprawiedliwego i godnego traktowania społeczeństw<sup>31</sup>. Faktem jest, że w rzeczywistości SYRIZA bardziej przypomina zaprzeczenie dla demokracji, niżeli jej orędownika. Nowy rząd Tsiprasa domaga się bowiem od UE złagodzenia drakońskiego programu oszczędności i w tym celu wykorzystuje niezadowolenie Greków do umacniania resentymentów antyunijnych i antyniemieckich. W swoich wystąpieniach przedstawia swój naród jako niewinną ofiarę zaborczych Niemiec. Nawiązując do skojarzeń hitlerowskiej okupacji Grecji, zapowiada wniesienie roszczeń wobec Berlina za straty wojenne.

Wszak najbardziej nieprzewidywalną i niebezpieczną partią, która weszła do Parlamentu Europejskiego, jest grecki neonasistowski Złoty Świt. Ciesząc się coraz większym poparciem wynoszącym aktualnie ok. 10%, ugrupowanie to odznacza się niezwykle aktywnym prześladowaniem mniejszości seksualnych i obcokrajowców. Radykalne bojówki tej partii napadają na cudzoziemców i homoseksualistów.

Eksperci podkreślają, że partie radykalne zawsze były obecne w Parlamencie Europejskim, więc nie storpedują jego prac. Natomiast rzeczywistość są w stanie znacznie je utrudniać. Rację ma J. Pawlicki twierdząc, że skrajne ugrupowania staną się wtedy prawdziwym zagrożeniem, kiedy główne partie zaczną dostosowywać swe programy do ich populistycznych i demagogicznych poglądów.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> M. Beylin, *SYRIZA? Lewico źle lokujesz uczucia*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22.02.2015.

## 5. Ograniczenie praw obywateli

Zgodnie z koncepcją obywatelstwa europejskiego, wprowadzonego do prawodawstwa unijnego na mocy Traktatu z Maastricht, każdy obywatel Unii ma prawo do swobodnego poruszania się, przebywania i podejmowania zatrudnienia na obszarze państw członkowskich, przy uwzględnieniu ograniczeń i warunków określonych Traktatem i środkami podjętymi do wprowadzenia go w życie. Z uwagi na kapitalne znaczenie tego prawa wymienione ono zostało w katalogu praw na pierwszym miejscu. Zdaniem prawników, prawo poruszania się i przebywania stanowi istotę statusu obywatelstwa UE<sup>32</sup>. Warunkuje ono bowiem możliwość korzystania z innych uprawnień, np. praw wyborczych czy praw wynikających z zasady niedyskryminacji. Wedle Cezarego Mika swoboda poruszania się osób jest jedną z głównych swobód rynku wewnętrznego<sup>33</sup>. Od początku istnienia wspólnot korzystały z niej osoby czynne zawodowo: pracownicy najemni, samodzielnie prowadzący działalność gospodarczą, usługodawcy. Później prawem tym objęto członków rodzin osób pierwotnie uprawnionych oraz — niezależnie od obywatelstwa — odbiorców usług.

Wszyscy obywatele UE korzystają z prawa swobodnego poruszania się i pobytu z uwzględnieniem ograniczeń i warunków określonych w TWE i prawodawstwie wtórnym. Chodzi tutaj po pierwsze o ograniczenie tego prawa ze względu na wymogi porządku publicznego, bezpieczeństwa publicznego i zdrowia publicznego (art. 39 ust. 3). Z drugiej zaś strony ograniczenia pobytu określone są w stosownych dyrektywach (90/364; 90/365; 90/366, zastąpionych później dyrektywą 93/96).

Jak słusznie zauważa Anna Wyrozumska<sup>34</sup>, prawo swobodnego poruszania się i pobytu należy widzieć w świetle zasady niedyskryminacji (art. 12 TWE) stanowiącej, że „w ramach stosowania Traktatu i bez uszczerbku dla przewidzianych w nim postanowień specjalnych zakazana jest wszelka dyskryminacja stosowana ze względu na przynależność państwową”<sup>35</sup>.

Orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 1998 r. w sprawie Martinez Sala<sup>36</sup> każe uznać, że „państwo musi traktować jednakowo obywateli własnych i obywateli innych państw członkowskich

<sup>32</sup> Patrz: D. O’Keefe, *Union Citizenship*, [w:] D. O’Keefe, P.M. Twomey, (eds) *Legal Issues of the Maastricht Treaty*, Chancery Law Publishing Ltd, 1994, s. 88, 90, 93; E.A. Marias, *From Market Citizen to Union Citizen*, [w:] E.A. Marias, (ed.) *European Citizenship*, European Institute of Public Administration, 1994, s. 10.

<sup>33</sup> C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, C.H. Beck, Warszawa 2000, t. 1, s. 423.

<sup>34</sup> A. Wyrozumska, *Jednostka w Unii Europejskiej*, [w:] *Prawo Unii Europejskiej*, red. J. Barcz, Wydawnictwo „Prawo i Praktyka Gospodarcza”, Warszawa 2002, s. 332.

<sup>35</sup> *Dokumenty Europejskie*, oprac. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska, Wydawnictwo „Morpol” Lublin, 1996, t. 3, s. 111.

<sup>36</sup> *Sprawa C-85/96 Maria Martinez Sala v. Freistaat Bayern*, zob. Orz. 1998, s. I-2691; Orzecznictwo, s. 516.

tylko ze względu na posiadanie przez tych ostatnich statusu „obywatela Unii” i fakt legalnego pobytu w danym państwie członkowskim<sup>37</sup>.

Z tego punktu widzenia, zapowiadane czas temu przez premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona plany obcięcia zasiłków dla imigrantów z państw należących do UE stanowią pogwałcenie podstawowego prawa wynikającego z obywatelstwa europejskiego. Dodatkowo trudno pogodzić się z wypowiedzią angielskiego premiera, który „ogromnym błędem” nazwał otwarcie rynku pracy w 2004 r.<sup>38</sup> Wtedy też większość państw członkowskich „starej Europy” wprowadziła siedmioletnie okresy przejściowe ograniczające dostęp do unijnego rynku pracy dla obywateli z „nowej Europy”.

Podobnie przedstawia się w sprawa w odniesieniu do Bułgarii i Rumunii. Dla wielu eurosceptyków obawy i lęki przed napływem biednych Bułgarów i Rumunów są poręcznym argumentem przeciw przestrzeganiu unijnej zasady swobodnego przepływu osób w celu podjęcia pracy w innym kraju należącym do Wspólnoty. Zgodnie z prawem od 1 stycznia 2014 r. powinny zostać zniesione wszelkie ograniczenia w tym zakresie dla obywateli tych dwóch krajów. Jednakże Wielka Brytania domaga się wprowadzenia restrykcji dla wszystkich pracowników z innych krajów UE, przede wszystkim ograniczenia ich praw do zasiłków społecznych. Warto dodać, że ostatnio Zjednoczone Królestwo wpadło na pomysł wprowadzenia dopuszczalnych kwot na imigrantów<sup>39</sup>.

## 6. Imigranci w Europie

Zjawiskiem pochodnym wobec ograniczania praw obywateli unijnych i wzrostu znaczenia partii radykalnych w Parlamencie Europejskim, o których mowa była powyżej, jest wzrost negatywnego stosunku do imigrantów w państwach członkowskich UE. Najlepszym przykładem takiej tendencji jest projekt reform przygotowany przez Downing Street, przewidujący, że Wielka Brytania będzie otwarta na tych przybyszów z zewnątrz, którzy przyczynią się do jej rozwoju. Przewiduje on również wysokie kary pieniężne dla wynajmujących, którzy nie sprawdzą statusu najemców oraz znaczne grzywny dla instytucji zatrudniających nielegalnych imigrantów<sup>40</sup>. Znacznie zaostrzone mają być również przepisy deportacyjne, co jest pokłosiem nieudanej próby wydalenia przedstawicieli Al-Kaidy. Reformy szczególnie miały dotknąć obywateli nowych państw członkow-

<sup>37</sup> A. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 332.

<sup>38</sup> M. Czarnecki, *Brytyjczycy chcą oszczędzać na imigrantach*, „Gazeta Wyborcza”, 28 listopada 2013.

<sup>39</sup> A. Słojewska, *Strach przed Bułgarią i Rumunią*, „Rzeczpospolita”, 9 grudnia 2013.

<sup>40</sup> M. Czarnecki, *Cameron idzie w prawo*, „Gazeta Wyborcza”, 9 maja 2013.

skich z Bułgarii i Rumunii, którym 1 stycznia 2014 r. skończył się okres przejściowy, ograniczający ich dostęp do unijnego rynku pracy.

Wielka Brytania planuje też ograniczenie bezpłatnej opieki medycznej dla osób tymczasowo przebywających w tym kraju i nie płacących podatków. Imigranci, którzy nie szukają aktywnie pracy, otrzymywać będą zasiłek dla bezrobotnych tylko przez pół roku. Chociaż planowane zmiany w sferze świadczeń socjalnych oparto na wątpliwych założeniach związanych z mitem rzekomego związku między wysokimi zasiłkami a liczbą imigrantów, to jednak wielce prawdopodobne jest ich wprowadzenie w życie. W ten sposób premier Cameron liczy na to, że zaostrzając prawo dla imigrantów, odzyska wyborców, których przejęła Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP). Ponadto ma to być pojednawczy gest w kierunku prawego skrzydła własnej partii, które zniechęcił do siebie przez legalizację małżeństw gejowskich i plany odroczenia w czasie referendum o wyjściu z UE. Warto zauważyć, iż zdaniem badaczy z University College London, od 2001 do 2011 r. imigranci z UE, Norwegii, Islandii i Liechtensteinu zarobili na rzecz brytyjskiej gospodarki netto ok. 22 mld funtów. To znaczy, iż z tytułu podatków wpłacili do budżetu o 34% więcej pieniędzy, niż uzyskali od państwa w postaci zasiłków, opieki medycznej, edukacji itd<sup>41</sup>.

W Niemczech coraz większą popularnością cieszy się skrajnie antyimigrancki ruch Pegida, co oznacza „Patriotyczni Europejczycy przeciw islamizacji Zachodu”. Zdaniem ministra spraw wewnętrznych w Nadrenii Północnej-Westfalii Pegida jest ruchem nazistowskim, nacjonalistycznym — to „naziści w garniturach”<sup>42</sup>. Oprócz tego, że walczą z islamskim fanatyzmem, sprzeciwiają się polityce rządu polegającej na finansowym wspieraniu obcokrajowców. Domagają się natychmiastowego deportowania imigrantów, którzy popełnią w Niemczech przestępstwo, a siła ich pociąga coraz większe rzesze obywateli, dzięki skrywanym w społeczeństwie niemieckim pokładom rasizmu i ksenofobii. Uczucia te stają się coraz bardziej intensywne w obliczu coraz większego napływu uciekinierów z Syrii i Iraku<sup>43</sup>.

## Wnioski

Traktat z Lizbony wprowadza szereg rozwiązań, które formalnie mogą się przyczynić do większej legitymizacji demokratycznej Unii Europejskiej. Zwiększenie udziału parlamentów narodowych w procesie europejskim, wprowadzenie inicjatywy obywatelskiej oraz większa rola Parlamentu Europejskiego stanowią krok we właściwym kierunku. Problem w tym, że

<sup>41</sup> M. Czarnecki, *Brytyjczycy chcą oszczędzać na imigrantach*, *op. cit.*

<sup>42</sup> B.T. Wieliński, *Islamskie strachy Niemców*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21 grudnia 2014, s. 17.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

rzeczywistość nie wygląda tak optymistycznie. W dalszym ciągu niektóre państwa członkowskie ograniczają podstawowe prawo obywateli UE związane ze swobodą przemieszczania się. Ponadto trzeba podkreślić, że chociaż rola Parlamentu Europejskiego istotnie wzrasta, to po eurowyborach 2009 r. i 2014 r. zwiększyła się liczba partii skrajnie radykalnych w nim zasiadających. Ugrupowania te, jawnie przeciwstawiające się UE i integracji europejskiej, mogą w rzeczywistości zniweczyć proces budowania coraz bardziej demokratycznej Unii. Wreszcie nie można zapominać, że w całej Europie rośnie znaczenie partii skrajnie prawicowych, antysemitycznych, antyislamskich i wrogo nastawionych wobec wszelkich imigrantów. W tej sytuacji coraz trudniej jest sobie wyobrazić Unię Europejską jako wielokulturową wspólnotę wolnych i równych obywateli.

## Bibliografia

1. Beylin M., *SYRIZA? Lewico źle lokujesz uczucia*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 lutego 2015.
2. Czarnecki M., *Brytyjczycy chcą oszczędzać na imigrantach*, „Gazeta Wyborcza”, 28 listopada 2013.
3. Czarnecki M., *Cameron idzie w prawo*, „Gazeta Wyborcza”, 9 maja 2013.
4. *Dokumenty Europejskie*, oprac. Przyborowska-Klimczak A., Skrzydło-Tefelska E., Wydawnictwo „Morpol”, Lublin 1996.
5. Draetta U., *The democratic principles of the European Union in the Treaty of Lisbon*, „The Federalist. A Political Review”, 2008, t. 50, nr 2.
6. *European Citizenship*, E.A. Marias (ed.), European Institute of Public Administration, Maastricht 1994.
7. *Green Paper on a European Citizen’s Initiative*, COM (2009) 622, November 2009.
8. Kaczyński P.M., *The European Citizens’ Initiative: a Proper Response from the Commission*, CEPS Commentary, 8 January 2010.
9. Kaczyński P.M., *More Unity than Diversity. The European Parliament after the elections*, CEPS Commentary, 24 June 2009.
10. Kokot M., *Widmo krąży nad Europą*, „Gazeta Wyborcza”, 31 maja – 1 czerwca 2014.
11. Kondaszewski A., *Węgrzy uwierzyli radykałom*, „Dziennik”, 10–11 czerwca 2009.
12. Mik C., *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, C.H. Beck, Warszawa 2000, t. 1.
13. O’Keefe, D., *Union Citizenship*, [w:] D. O’Keefe, P.M. Twomey, (eds) *Legal Issues of the Maastricht Treaty*, Chancery Law Publishing Ltd, 1994.
14. Pawlicki J., *Skrajni politycy idą na Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 8 czerwca 2009.
15. Pawlicki J., *Wielcy Rumuni, Prawdziwi Finowie, Narodowi Brytyjczycy*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 czerwca 2009.

16. Piris J.C., *The Lisbon Treaty. A Legal and Political Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 2010.
17. Pszczółkowska D., *Eurosceptcja*, „Gazeta Wyborcza”, 8 czerwca 2009.
18. Słojewska A., *Strach przed Bułgarią i Rumunią*, „Rzeczpospolita”, 9 grudnia 2013.
19. *Sprawa C-85/96 Maria Martinez Sala v. Freistaat Bayern*, zobacz Orz. 1998, s. I-2691; *Orzecznictwo*.
20. *Traktat z Lizbony*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2008.
21. Wieliński B.T., *Islamskie strachy Niemców*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21 grudnia 2014.
22. Wyrozumska, A., *Jednostka w Unii Europejskiej*, [w:] „Prawo Unii Europejskiej”, red. J. Barcz, Wydawnictwo „Prawo i Praktyka Gospodarcza”, Warszawa 2002.

---

## Streszczenie

Główną tezą artykułu jest stwierdzenie, iż kryzys Europy nie dotyczy li tylko sfery finansowej, gospodarczej, demograficznej oraz zewnętrznych zagrożeń związanych z terroryzmem, wojną na Ukrainie czy brakiem stabilności geopolitycznej we wschodnim i południowym sąsiedztwie UE. Kryzys sięgnął samych fundamentów, na których spoczywa los każdej wspólnoty. Dotyczy on miejsca jednostki i obywatela w systemie politycznym UE, który od wielu lat cierpi na tzw. deficyt demokracji. Celem artykułu jest uzasadnienie przekonania, iż w ostatnim okresie deficyt demokracji uległ znacznemu zwiększeniu, czego przejawem są wyniki niedawnych wyborów do Parlamentu Europejskiego (w 2009 r. i 2014 r.), nasilenie ruchów antyimigranckich w państwach członkowskich UE oraz zapowiedź ograniczenia praw wynikających z obywatelstwa europejskiego (np. Wielka Brytania).

## Abstract

The main argument of the paper is a statement that the crisis of Europe is not only of financial, economic, demographic character, including also external challenges Europe is facing. In fact, it involves the very foundations on which each community is based. It refers to the position of individual and a citizen in the EU polity which has been suffering from democratic deficit for a long time. The key goal of the paper is a conviction that democratic deficit has increased, which was visible in the recent elections to the European Parliament (2009 and 2014), growing antimmigration movements and restrictions of rights resulting from union citizenship.

## Słowa kluczowe

Demokracja, kryzys, Unia Europejska.

## Key words

Democracy, crisis, European Union.

---



**Stanisław Konopacki** — profesor nadzw. dr hab. w Katedrze Studiów Europejskich UŁ. Beneficjent projektu Komisji Europejskiej Life-long Learning Programme (LLP) — Jean Monnet Chair pt. „Integracja europejska na przełomie XX i XXI wieku”. Autor książek: *Polska w dryfującej Europie*, *The end of Europe. Is the European Union capable for further enlargement?*, *Obywatelstwo europejskie w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, *Integracja Europy w dobie postmodernizmu*, współautor: *Changing Europe, National and ethnic identity in the European Context*. Redaktor tomów: *Europe in the time of crisis*, *Prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej*. *Bilans osiągnięć*, *Polska pięć lat w Unii Europejskiej*.

Członek towarzystw naukowych: University Association for Contemporary European Studies (UACES); European Union Studies Association (EUSA), USA; International Political Studies Association (IPSA); Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych (PTNP); Polish European Community Studies Association (PECSA).



**CZĘŚĆ 3**

---

**Rosja w poszukiwaniu  
nowego modelu  
relacji ze światem**

**inter**



**prof. dr hab. Marian Broda, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Studiów Europejskich

## **Imperialność i — albo — europejskość? „Rosyjskich Europejczyków” problemy z Rosją**

---

Problem odmienności rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturowej, mentalnej i duchowej oraz historycznych dróg rozwojowych Europy i Rosji — w kontekście najogólniej pojmowanej dialogiczności-niedialogiczności nie tylko ich obu, ale również przyjmowanych przez Rosjan postaw wobec niej — pojawia się w sposób szczególnie radykalny, a jednocześnie bezpośredni, w związku ze spotęgowaną, przez słowianofilsko-okcydentalistyczną kontridentyfikację światopoglądową, polaryzacją tamtejszej kultury i świadomości. Próby uporania się z trudnościami wzajemnego rozumienia się i dialogu Europy i Rosji, potęgowanymi przez charakterystyczny dla mentalności rosyjskiej binaryzm ontologiczny, aksjologiczny i intelektualny oraz pragnienie jego definitywnego przewyciężenia — jeśli nie ma to polegać po prostu na usiłowaniu odmówienia wszelkiej racji jednej ze stron — w sposób naturalny zakładają potrzebę osłabienia wzajemnej przeciwstawności obu wymienionych opcji. Gdy są one rzeczywiście, a nie tylko deklaratywnie podejmowane, pojawiają się jednak wielorakie, złożone i trudne dylematy, ambiwalencje i dychotomie pochodne<sup>1</sup>.

By uświadomić sobie niektóre ich źródła, a także bliżej rozpoznać charakter czy naturę, ujawniających się wówczas kolejnych problemów, przyjrzyjmy się nieco bliżej koncepcji — oraz kierunkowi jej ideowych przekształceń, antycypujących i artykułujących znacznie szersze przemiany postaw jego rodaków obserwowalne w ostatnich latach — współczesnego

---

<sup>1</sup> Por. M. Broda, „Zrozumieć Rosję”? *O rosyjskiej zagadce-tajemnicy*, Ibidem, Łódź 2011, s. 135–140, 174–175, 318–327 i in.

pisarza, kulturologa i filozofa rosyjskiego Władimira Kantora, uznanego w 2005 r. przez „Le nouvel observateur” za jednego z dwudziestu pięciu najbardziej znaczących na świecie myślicieli współczesności. Zajmując się proponowanym przez Kantora sposobem ujęcia i analizy relacji rosyjskości–europejskości, skoncentruję swoje poniższe uwagi na problemach, jakie powstają — są samoświadomie stawiane bądź ujawniają swoją obecność — w związku ze sformułowaną przez niego kategorią „rosyjskich Europejczyków”, przedstawioną w sposób całościowy w książce *Russkij jewropiejec kak jawlenieje kultury: filosojsko-istoriczeskij analiz* (opublikowanej w 2003 r.), a następnie na problemach związanych z proponowanym przez Kantora sposobem uporania się z dostrzeganymi napięciami między europejskim i imperialnym wymiarem rosyjskiej tożsamości, przedstawionym przezeń w książce *Rossijskaja impierija protiv rossijskogo chaosa* (wydanej w 2008 r.; jej obszerny, kluczowy dla poniższych rozważań, fragment, *Imperium jako droga Rosji ku europeizacji*, opublikowany został w 2013 r. w Polsce w czasopiśmie „Człowiek i Społeczeństwo”).

W przekonaniu Kantora, z czym zasadniczo należy się zgodzić, problematyce wymaga sama tendencja do sprowadzania przejawów i dążeń rosyjskiego życia społeczno-intelektualnego do dwóch przeciwstawnych typów stanowisk: słowianofilstwa i okcydentalizmu, przesłaniająca fakt, że w rzeczywistości to, co wspólne przeważa nad ich wzajemną odmiennością. Co więcej, zwłaszcza w momentach kryzysowych wyraźnemu spotęgowaniu ulega skłonność obu nurtów do syntezy, która — co pokazują liczne doświadczenia dotychczasowej historii — okazuje się jednak z reguły „syntezą negatywną”<sup>2</sup>. Dla przykładu, jak wskazuje Kantor, Lenin i bolszewizm łączyli cechy skrajnego okcydentalizmu (nienawiść do prawosławia i rosyjskiej obłomowszczyzny) i równie krańcowego nacjonalizmu (przeniesienie stolicy, z symbolizującego rosyjskie otwarcie na Europę Sankt-Petersburga, do Moskwy, ogłoszenie burżuazyjnego Zachodu głównym wrogiem Rosji)<sup>3</sup>. Warto zatem z jednej strony zrozumieć metafizyczne, historiozoficzne i kulturowe przesłanki antyeuropejskiej syntezy okcydentalizmu i słowianofilstwa, której przejawem był m.in. bolszewizm, a także znacznie ogólniejszy fenomen negatywnych rezultatów podobnych prób w Rosji, z drugiej zaś ustalić, kto w kulturze rosyjskiej przeciwstawiał się takim dążeniom, czyje postawy mogły stanowić dla nich rzeczywistą alternatywę<sup>4</sup>.

W kwestii pierwszej: „Jak pokazuje doświadczenie historyczne, podobieństwo »westernizatorów« i »samoistników« było nawet głębsze, niż to wydawało się Hercenowi, i prowadziło do katastrofalnych następstw, rodząc szczególny typ osobowości — »osobowości na przekór«, negującej zarówno

<sup>2</sup> Por. A. Kara-Murza, *Azjopa czy pop we fraku*, „Forum”, 1996, nr 50, s. 7.

<sup>3</sup> Por. W. Kantor, *Russkij jewropiejec kak jawlenieje kultury (filosojsko-istoriczeskij analiz)*, „Rossijskaja političeskaja encykłopedija”, Moskwa 2001, s. 3. Por. A. Lipatow, *Rosja dzisiejsza między przeszłością a terażniejszością*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 39.

<sup>4</sup> Por. W. Kantor, *op. cit.*, s. 3–4.

chronione przez prawo instytucje społeczne, jak i samą siebie”<sup>5</sup>. U jego podstawy, diagnozował Kantor, leżała *de facto* nie miłość do ojczyzny, a przekonanie, że Rosja jest przeciwstawna Europie: i słowianofile, i okcydentaliści zaczęli swą aktywność intelektualną od przyswojenia teorii zachodnioeuropejskich, nawet więcej — od idealizacji Zachodu i traktowania wartości zachodnich jako ogólnoludzkich. Im jednak bardziej bezkrytyczna, „ślepa”, była ich początkowa wiara w Zachód, tym silniejsze stawało się późniejsze rozczarowanie wielu z nich. Jedni i drudzy bali się realnych negatywów, problemów i sprzeczności Zachodu, przechodząc, w następstwie powyższego, od idealizacji Europy do idealizacji samych siebie jako nosicieli i realizatorów najwyższych idei — socjalizmu i rewolucji — wymyślonych przez Zachód, niezdolnych jednak, jak oceniali, do ich urzeczywistnienia. Krajem, który mógłby zrealizować owe idee, stawała się w ich oczach Rosja — dokonywana idealizacja ojczyzny nie była jednak w wielu przypadkach fenomenem genetycznie samoistnym, a w znacznym stopniu rezultatem pobierania przez słowianofilów i okcydentalistów nauki u romantyków zachodnioeuropejskich<sup>6</sup>.

W kwestii drugiej: za pozytywną antytezę podobnej postawy, określanej mianem romantycznej — w obu jej wersjach, słowianofilskiej i okcydentalistycznej — Kantor uznaje „ten realistyczny i historyczny pogląd na los Rosji i Zachodu, dla którego żywa rzeczywistość była ważniejsza niż utopijne nadzieje związane z możliwością istnienia gdzieś jakiegoś idealnego ustroju świata”<sup>7</sup>. Pogląd ów wypracowali i wyrazili, w jego przekonaniu, właśnie ludzie nazywani przezeń „rosyjskimi Europejczykami», którzy znali siebie, wychodzili ze swoich potrzeb, z rzeczywistych potrzeb narodu”<sup>8</sup>, widzieli swoje rosyjskie otoczenie realnie i myśleli bez iluzji. Opierali się oni przede wszystkim na własnych siłach, ale nie po to, żeby przeciwstawić Europie jakąś „trzecią drogę” (prowadzącą do Trzeciego Rzymu, Trzeciej Rzeszy, Trzeciego Świata itp.); rozumieli, że Europa to „rzecz realna”, a nie jakiś cudowny wzór, że nie rości sobie ona pretensji do ostatecznego rozwiązania problemów, a jedynie w samokrytycznym duchu potrafi je na bieżąco rozwiązywać<sup>9</sup>. Przedstawiany przez Kantora sposób pojmowania specyfiki europejskości koresponduje, zauważmy, z jej charakterystyką dokonywaną przez Leszka Kołakowskiego, zgodnie z którą „europejska identyfikacja kulturowa utwierdza się w odmowie przyjęcia jakiegokolwiek identyfikacji zakończonej, a więc w niepewności i niepokoju”<sup>10</sup> — jej właściwością i etosem staje się zdolność, i podejmo-

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>6</sup> Por. W. Goerd, *Historia filozofii rosyjskiej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 237–238, 242–243.

<sup>7</sup> W. Kantor, *op. cit.*, s. 5.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Jak diagnozował W. Kantor w swej kolejnej książce, właśnie uwolnienie się od rozmaitych wspólnotowych mitologemów prowadzi do dojrzałości kultury. Por. *idem*, *Między proizwólom i swobodaj. K woprosu o russkoj mientalnosti*, Rossijskaja encyklopedija, Moskwa 2007, s. 252–254.

<sup>10</sup> L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, „Res Publika”, Warszawa 1990, s. 15.

wanie wysiłków, problematyzacji nie tylko rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturowej, ale również problematyzacji własnych konstrukcji teoretycznych, służących jej konceptualizacji i objaśnieniu.

Zdaniem Władimira Kantora, termin „rosyjscy Europejczycy” nie powinien być zatem używany w sposób tradycyjny, odnoszący go rutynowo do okcydentalistów. Negatywnym punktem odniesienia pozostaje dla niego obraz Wiersiłowa (z powieści Dostojewskiego *Młodzik*), rzekomego „rosyjskiego Europejczyka”, przekonanego, że uchwycił on ducha kultury europejskiej w jego istocie i integralności, a nie, jak czynią to, jego zdaniem, zachodni Europejczycy, jedynie którąś z poszczególnych idei narodowych krajów, wchodzących w skład Zachodu. „W tym roszczeniu sobie prawa do uniwersalności, do rozumienia centrum Europy tkwi i wielkość tego rzekomego rosyjskiego Europejczyka [...] i jego słabość, jakaś mimo wszystko umowność, iluzja jego europeizmu, albowiem prawdziwy europeizm wyrasta ze swej kultury — ale w procesie przewycięzania i nadania nowego sensu, uduchowienia i przeistoczenia jej gruntownych podstaw”<sup>11</sup>, do czego okazali się zdolni zarówno Dante w Italii, jak i Puszkina w Rosji.

Autentyczny europeizm, kontynuuje W. Kantor, rodzi się właśnie z przewycięzania narodowego zamknięcia każdej poszczególnej kultury — pierwszy krok został postawiony przed dwoma tysiącami lat w Palestynie, gdzie pojawiła się i ukształtowała ideologia chrześcijańska; nie było dla niej „ni Greczyna, ni Żyda”, mogła ona zatem stać się podstawą rozszerzającej się stopniowo chrześcijańskiej ekumenii. Jej podstawę stanowi idea godności i wolności jednostki ludzkiej, urzeczywistniająca się stopniowo w kulturze europejsko-chrześcijańskiej. O ile „Średniowiecze, choć pielęgnowało w sobie światopogląd chrześcijański, zachowywało jeszcze cechy pogaństwa, szczególnie w świadomości ludowej”<sup>12</sup>, o tyle Odrodzenie wyzwoliło jednostkę, czyniąc rozum fundamentem tworzenia przez nią siebie i swych wzajemnych stosunków ze światem. Totalitarne reżimy wieku XX — faszyzm i komunizm — były w istocie próbami odrodzenia plemiennych, pogańskich idei przedchrześcijańskiej gleby<sup>13</sup>.

Ludzkość, kontynuuje Kantor, zna już więcej niż jedną próbę stworzenia cywilizacji uniwersalnej. Obecnie trwa — realizowane, jak dotąd, z największym w dziejach powodzeniem — budowanie zrębów nowej cywilizacji ogólnoswiatowej, zapoczątkowanej przez kulturę europejsko-chrześcijańską. Jej rozprzestrzenianie okazało się możliwe w rezultacie sekularyzacji „chrześcijańskiego świata”, sprawiającej, że humanistyczne normy postępowania i moralności mogą funkcjonować w wymiarze niere-

<sup>11</sup> W. Kantor, *Russkij jewropiejec...*, s. 6.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 689–690.

<sup>13</sup> Por. np. A. Achijezier, A. Dawydow, M. Szurowskij, I. Jakowienko, *Socyokulturnyje osnovanija i smysl bolszewizma*, „Sibirskij chronograf”, Nowosibirsk 2002, s. 118–120, 124–127, 131–132, 144–161; Ju. Afanasjew, *My — nie raby?*, <http://magazines.russ.ru/continent/2008,138/af11.html> (dostęp: 16.12.2014), s. 30–31, 52–57.

ligijnym, organizując życie znacznej części ludzkości, także kultur, które wyrosły w łonie obcych religii — „od świata islamu do Japonii, Tajwanu, Korei Południowej itd.”<sup>14</sup>. W przypadku Rosji szczególnie ważnym instrumentem europeizacji, czynnikiem „humanistycznego przeświecenia mentalności” jej mieszkańców, stała się literatura rosyjska.

Historyczny rozwój narodu zależy przede wszystkim nie od naturalnych właściwości ziemi-matki, a od trudnego i bolesnego procesu indywidualizacji — „innej drogi rozwoju ludzkość nie wymyśliła”<sup>15</sup>. Sens przeżywanego obecnie i w bliskiej przyszłości okresu historycznego, twierdzi Kantor, polega właśnie na dalszej „europeizacji Europy”, na przekształceniu kontynentu w harmonijną całość, łączącą obie jego części, zachodnią i wschodnią. Odbudowa zasady osobowości pozwala Europie znaleźć środek i metodę ponadkulturowego i ponadnarodowego jednoczenia się ludzkości, a jej rozkwit jest możliwy tylko na fundamencie wolności i niezależności jednostki. Czy jednak, pyta on, Rosjanie są zdolni do podobnego rozwoju? Rosja zawsze „szukała siebie w Europie, albowiem już kiedyś tam była. Na początku swego kształtowania się była ona krajem europejskim, odciętym przez najazd koczowników od powstałego kontynentu chrześcijańskiego”<sup>16</sup>. Tatarzy nie ośmielili się przejść zachodnich granic Rusi i zaryzykować pozostawienia jej za swoimi plecami — w ten sposób ocalała ona zachód Europy i umożliwiła jego dynamiczny rozwój. Począwszy od wieku XVIII w Rosji można mówić o pojawieniu się zasady osobowości. Nawet w okresie stalinizmu na mentalność jednostek oddziaływały: wielka literatura rosyjska, myśl emigracyjna i nauka europejska. Po upadku ZSRR — kontynuuje W. Kantor — bodaj po raz pierwszy w historii, zaczęto w Rosji nie tylko mówić, ale w praktyce rozwiązywać problemy związane z budowaniem państwa prawa<sup>17</sup>.

Powrotu Rosji do wspólnoty z nimi chcą również, twierdzi on, Europejczycy, gdyż ostateczne włączenie jej w przestrzeń zachodnią, podobnie jak kiedyś Ameryki, oznacza dalszy rozwój cywilizacji europejskiej. Innego wyboru zresztą *de facto* nie ma, ponieważ alternatywą dla prowadzącego do nuklearnego kataklizmu „rozwiązywania” przez Rosję problemów światowych jest właśnie ideologia rosyjskiego europeizmu. „»Wspólne działanie despotyzmu i wolności, niewolnictwa i oświecenia — oto polityczna kwadratura koła, zagadka rozwiązywana u nas przez dwa wieki od czasów Piotra i dotąd nie rozwiązana«. I dzisiaj stoimy przed

<sup>14</sup> W. Kantor, *Russkij jewropiejec...*, s. 694.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 695.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 691–692; por. W. Kantor, *Mieźdu proizwołom...*, s. 76–78.

<sup>17</sup> Por. W. Kantor, *Russkij jewropiejec...*, s. 694; por. także R. Sakwa, *Russian Politics and Society*, Routledge, London–New York 2002, s. 82–87, 454–458, 470–474; L. Szewcowa, *Putin's Russia*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington 2003, s. 69–74, 270–275; A. Szemralska, E. Szrek, *Imperium i prawo*, Zakład wydawniczy NOMOS, Kraków 2006, s. 138–151, 157–162; J. Bosiacki, *Przeszkody modernizacji w systemie prawnym Rosji*, [w:] *Bariery modernizacji Rosji*, pod red. S. Bieleń, A. Skrzypek, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2014, s. 117–123.

koniecznością rozwiązania całej tej zagadki”<sup>18</sup>. Od znalezienia go zależy w ostatecznym rozrachunku to, czy Rosja potrafi stać się cywilizowaną kulturą, czy grozi jej nowe wtargnięcie barbarzyństwa, „zdolne zrzucić nas w nowy »wykop«. Boję się jednak, że w takim przypadku w tym wykopie znajdzie się wówczas cała ludzkość”<sup>19</sup>. W następstwie powyższego, kontynuuje on, Apokalipsa jest wciąż całkiem możliwym finałem ludzkiej historii.

W ogólnej perspektywie teoretycznej Kantora „rosyjski Europejczyk” traktowany jest zatem jako zadanie Rosji i stojące przed nią wyzwanie. Badacz rozpatruje realia i możliwości samookreślenia się jednostki w kulturowo-historycznym rozwoju swego kraju, a poprzez analizę dynamiki myśli i postaw Puszkina, Czaadajewa, Kawielina, Turgieniewa, Gonczarowa i Czernyszewskiego wskazuje na wymiary, dylematy i ambiwalencje procesów europeizacji Rosji. Podczas swej refleksji nad kwestiami, podniesionymi wcześniej przez Hercena, Tołstoja i Dostojewskiego, kreśli on własny obraz kształtowania się załączków dwudziestowiecznych totalitaryzmów, akcentując ich antychrześcijańską i antyeuropejską istotę. Podkreśla żywotność idei chrześcijańsko-europejskich w postawach i myśli rosyjskich Europejczyków, w szczególności Sołowjowa, Franka i Stiepana, oraz podejmowaną przez nich obronę wartości chrześcijańskich i europejskich przed zagrożeniami totalitarnymi<sup>20</sup>.

Perspektywa teoretyczna przedstawiana przez Władimira Kantora — stanowiąc integralny składnik rosyjskiej dysputy kulturowej, koncentrującej się od kilku stuleci na kwestii tożsamości Rosji oraz jej relacjach z Europą i Zachodem — umożliwia problematyzację szeregu przekonań, funkcjonujących wśród wielu jego rodaków w kategoriach oczywistości. Należą do nich w szczególności: absolutyzowanie przeciwstawności słowianofilstwa i okcydentalizmu; ahistoryczne, statyczne ujmowanie wzajemnego stosunku Rosji i Europy; wiara w ekskluzywną zdolność rosyjskiego ducha do uniwersalności, do rozpoznania istoty europejskości w jej totalności i pełni; pogląd o jednakowości dystansu kulturowego Rosji do Europy i Azji oraz o realności „wyższej syntezy” wartości europejskich i azjatyckich na glebie rosyjskiej; przeświadczenie o możliwości rzeczywistej europeizacji kraju bez uczynienia wolności jednostki podstawą ładu społecznego i kulturowego; „poczwiennickie” pojmowanie procesu indy-

<sup>18</sup> W. Kantor, *Russkij jewropiejec...*, s. 73. Pierwszą część cytowanego fragmentu stanowią słowa rosyjskiego historyka z przełomu XIX i XX w., Wasilija Kluczewskiego, do których odnosi się następnie Władimir Kantor.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>20</sup> *Russkij jewropiejec...* stanowi konkretyzację i rozwinięcie jednego z głównych wątków wcześniejszej książki W. Kantora „*Jest' jewropiejeskaja dierzawa*”. *Rossija: trudnyj put' k cywilizacji, Rossijskaja političeskaja encykłopedija*, Moskwa 1997, ss. 479, w której wśród czynników określających specyfikę rosyjskiej drogi do cywilizacji na pierwszym miejscu autor umieszcza stosunek Rosji do Europy (por. *ibidem*, s. 5–7, 13–18 i in.). Punkt ciężkości uwagi badawczej przesunięty został zatem przez niego z ogólnej kwestii europejskości Rosji na kluczowe dla niej, jak ocenia, zjawisko społeczno-kulturowe, określane mianem „rosyjskich Europejczyków”.

widualizacji jedynie jako przejściowego etapu rozwojowego; zawsze jako by ostateczny charakter rozwiązań poszukiwanych przez wszystkie kultury i społeczności ludzkie, z europejską włącznie; niedostrzeganie kolizji idei rosyjskiego posłannictwa z chrześcijańską zasadą równouprawnienia kultur itd.

Proces wyzwala się przez Kantora ze zmistyfikowanych oczywistości i przesądzeń kulturowych swej ojczystej tradycji nie odbywa się jednocześnie bez wyraźnych niejednoznaczności i ambiwalencji. Wykroczeniu poza struktury myślenia binarnego w odniesieniu do opozycji słowianofilstwa i okcydentalizmu, ale także poza zakładany z góry schemat przewycięzającej ją „wyższej syntezy” (demaskowanej przez niego jako „negatywna”), towarzyszy równie spotęgowana binarność przeciwstawienia „rzekomych” — wszędzie wyobcowanych, autodestrukcyjnych — i „prawdziwych” — czujących się wszędzie u siebie, afirmujących swą osobowość i wolność — „rosyjskich Europejczyków”. Z „negatywnością” pierwszych skontrastowana zostaje przezeń „pozytywność” drugich.

Dostrzeganiu trudności rozwoju „zasady osobowości” w Rosji — marginalizowanych jednak zresztą przez niedostrzeganie bądź niedoceniecie instrumentalnego charakteru intencji, i konsekwencji, głoszenia przez władzę programów budowania „państwa prawa”<sup>21</sup> — towarzyszy u niego europocentryczna ufność w możliwość stworzenia ogólnoswiatowej cywilizacji opartej na fundamencie praw i wolności jednostkowych, a wśród forsownie poszukiwanych świadectw czy wskaźników sukcesów owego procesu wymieniony przez niego zostaje, jak pamiętamy, m.in. „świat islamu”<sup>22</sup>. Nie odbywa się bez pewnych symptomatycznych uproszczeń: słuszne powiązanie historyczne sprawy godności i wolności jednostki z chrześcijaństwem i Europą oraz przeciwstawienie ich pogańskim ideom plemiennym zdaje się w pewnej mierze przesłaniać złożoność wzajemnych relacji chrześcijaństwa i indywidualizmu czy liberalizmu w postrenesansowym świecie, a także wewnętrzne sprzeczności i niekonsekwencje procesów sekularyzacji i racjonalizacji, wraz z towarzyszącymi im przejawami kamuflażu *sacrum*, rewitalizacji treści neopogańskich, procesami infantyilizacji i irracjonalizacji postaw i świadomości, włącznie itp.<sup>23</sup>

Co więcej, przy całym dystansie Kantora wobec wszelkich — podejmowanych przez Rosjan i kulturowanych od wieków w tamtejszej świadomości i tradycji narodowej — prób czynienia z Rosji tak bądź inaczej pojmowanej „duszy świata”<sup>24</sup>, pomyślna przyszłość ludzkości zostaje przez niego *de facto* uzależniona od rozwiązania „rosyjskiej zagadki”, do

<sup>21</sup> Por. M. Broda, „Rosyjska idea” i problemy modernizacyjne Rosji, [w:] *Bariery modernizacji...*, s. 69–72.

<sup>22</sup> Por. s. 156.

<sup>23</sup> Por. L. Kołakowski, *Cywilizacja...*, s. 138–146, 223–228 i in.; Ch. Doquoc, *Niejasności teologii sekularyzacji*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975, s. 25–28; M. Broda, *Między sacrum a profanum*, „Myśl.pl. Pismo Społeczno-Polityczne”, 2009, nr 13, s. 54–57.

<sup>24</sup> Por. M. Broda, *Rosja i rosyjskość w kategoriach „duszy”*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki. Kwartalnik” 2012, nr 4(29), s. 551–563.

której klucz stanowić ma świadome dopełnienie kulturotwórczego dzieła „rosyjskich Europejczyków”. Sformułowana przez niego konstrukcja teoretyczna koresponduje w wielu miejscach wyraźnie z tradycyjnymi sposobami konceptualizacji rzeczywistości rosyjskiej w kategoriach „zagadki-tajemnicy”, generowanej przez współobecność binarnych sił (despotyzmu i wolności, niewolnictwa i oświecenia) i związaną z nimi „kwadraturą koła”, leżącą u podstaw zarówno potrzeby czy konieczności, jak i właśnie „zagadkowości” ponadprofanicznej *de facto* rzeczywistości poszukiwanego rozwiązania, rozstrzygającego „w ostatecznym rozrachunku” o przyszłości — nie tylko — Rosji, ale i całego świata. Z duchem „maksymalizmu eschatologicznego” koresponduje u niego z kolei finalistyczna wizja tworzenia się cywilizacji ogólnoświatowej, dopełniającej — identyfikowany z rozwojem jako takim — proces indywidualizacji, łączącej kultury i narody w harmonijną całość, opartą — w duchu intencjonalnie zracjonalizowanego stanu *coincidentia oppositorum* — na fundamencie wolności i niezależności jednostki, kontrastowaną dychotomicznie z perspektywą samozagłady ludzkości, wyznaczającą negatywną wersję ziemskiej apokalipsy.

Upływ czasu przyniósł kolejne prób-formuły — w swych uwagach skoncentruję się na analizie centralnego aspektu jednej z nich — uporania się przez Władimira Kantora z, wpisanymi wręcz w istotowy sens owej kategorii kulturowo-społecznej, problemami i wyzwaniem, stojącymi przed „rosyjskimi Europejczykami”. Generalnie rzecz ujmując, dostrzegalny kierunek zmian jego sposobu percepcji, konceptualizacji i problematyzacji rzeczywistości rosyjskiej z jednej strony i europejskiej z drugiej, ujawnia współobecność dwóch symptomatycznych tendencji: dążenia do intencjonalnej relatywizacji wzajemnej odmienności Rosji i Europy oraz dokonywanych zabiegów racjonalizacji rosyjskiej dotychczasowości, uzasadniających *de facto* potrzebę-możliwość pogodzenia się z nią. W sferze pierwszej z nich — Kantor dystansuje się od rozpowszechnionego w Rosji poglądu, uznającego za specyficznie rosyjską zasadę „imperialnej modernizacji”, wskazując, że „wszystkie kraje europejskie się do niej stosowały”, a co więcej, współcześnie możemy zasadnie mówić „o Unii Europejskiej jako formie »imperium federalnego«”<sup>25</sup>. W odniesieniu do drugiej — podkreśla on, że „normalny rozwój tak ogromnego organizmu, jakim pozostaje Rosja, niemożliwy jest poza imperium”, którym nie przypadkiem pozostaje ona nadal „bez względu na rozpad ZSRR”<sup>26</sup>.

Integralnym elementem, reprezentowanej przez W. Kantora koncepcji Rosji i rosyjskości, pozostaje w dalszym ciągu odniesienie do Europy i europejskości, traktowane przez niego jako jedna z koniecznych przesłanek istnienia, obejmującej całe społeczeństwo, samej rosyjskiej wspólnoty narodowej w ogóle. Uzasadniając powyższe, wskazuje on, że: „Odrzucenie

<sup>25</sup> W. Kantor, *Imperium jako droga Rosji ku europeizacji*, „Człowiek i Społeczeństwo”, t. XXXV-2, Poznań 2013, s. 352.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

idei europeizmu doprowadziło niegdyś Rosję do ostatecznego przekształcenia prawosławia w religię [wyłącznie — przyp. M.B.] ludu. Należało przeciwstawić temu coś, co objęłoby zarówno lud, jak i wyższe stany”. Skuteczną receptą historyczną na owo rozdarcie okazał się swego czasu szczęśliwie marksizm, który „był ideologią europejską, jednak włączał w ową strukturę europejską również lud”<sup>27</sup>.

O mentalno-kulturowym i społeczno-politycznym — nie do końca pewnie, jak można sądzić, samoświadomym swych wielorakich konsekwencji — uwikłaniu Władimira Kantora w mechanizmy kontynuacji-reprodukcji dotychczasowości (i powiązane z nimi procesy jej intelektualno-ideologicznej racjonalizacji), z faktyczną akceptacją bolszewicko-komunistycznego doświadczenia Rosji włącznie, świadczy w szczególności *explicite* jego następujące wyznanie wiary: „Należałoby się tu zgodzić z Leninem, który twierdził, że Rosja wywalczyła sobie marksizm cierpieniem. Odpowiadał on na potrzeby nie tylko różnych klas, ale i wszystkich narodów. Dzisiaj potrzebna jest podobna idea”<sup>28</sup>. Stanowi ona, zauważmy, dobry kontekst odniesienia do zasygnalizowania pewnej istotnej odmienności rosyjskiego — w jego rozpatrywanej przeze mnie, bynajmniej nie peryferyjnej, a coraz silniej obecnej i rozpowszechnionej w ostatnich latach w świadomości Rosjan, formie — i europejskiego, czy szerzej zachodniego, sposobu pojmowania i wartościowania świata społecznego, traktowania życia i podmiotowości jednostek i wspólnot ludzkich.

W perspektywie pierwszego z nich, życzyć dobrze Rosji — i światu — znaczy *de facto* życzyć jej — mu — ponownego przeżycia czegoś na kształt marksistowsko-leninowskiego doświadczenia historii. Podobne życzenie, pojmowane intencjonalnie jako dobre, staje się możliwe i akceptowalne, samorzutnie wręcz wtedy, gdy pozostaje się w ramach, utrwalonego w rosyjskiej mentalności, kulturze i tradycji intelektualnej, sposobu percepcji, konceptualizacji i problematyzacji świata — charakteryzującego się m.in. spotęgowanym ontologicznym, społecznym i aksjologicznym binaryzmem, z jednoczesną ufnością w realność, będącego bezpośrednio zadaniem Rosji i Rosjan, nieodległego już stanu jego fundamentalnego przewyciężenia, osiągnięcia stanu pogodzenia przeciwieństw, jedności i pełni, „pozytywnej syntezy” czy „Wszechjedni”<sup>29</sup>. Jak podkreślał w podobnym duchu, jeden z porewolucyjnych rosyjskich myślicieli-emigrantów, Giorgij Mejer — na którego słowa z jednoznaczną aprobatą powołuje się w swej wypowiedzi Władimir Kantor — w rezultacie tworzenia Popiotrowej Rosji: „Dokonawszy życiowego czynu, obumarłszy, Rusczy, podobnie do zasianego ziarna, ożyli w duchowym ciele Imperium, powstali do nowego

<sup>27</sup> *Ibidem*. Por. J. Staniszkis, *From Neo-Empire to Network Geopolitics*, [w:] *Rosja i Europa Wschodnia: „imperiologia stosowana”/Russia and Eastern Europe: Applied „Imperiology”*, pod red. A. Nowak, Wydawnictwo „Arcana”, Kraków 2006, s. 35–36; *ibidem*, *Zwierzę niepolityczne. Zbiór artykułów naukowych, publicystycznych oraz felietonów z lat 1970–2000*, Wydawnictwo Antyk, [b.m.w.] 2001, s. 155–156.

<sup>28</sup> W. Kantor, *Imperium...*, s. 352.

<sup>29</sup> Por. M. Broda, „Zrozumieć Rosję”?..., s. 81–83, 90–92, 258–259, 446–448, 455–457.

życia, przekształcili się w Rosjan, na równi z innymi przekształconymi narodowościami, które weszły w jej skład<sup>30</sup>.

W perspektywie drugiego, europejskiego czy zachodniego, punktu widzenia jest natomiast wręcz przeciwnie: życzyć dobrze Rosjanom — i wszystkim innym, którzy mieliby być owym doświadczeniem objęci — to życzyć, aby potrafili mu zapobiec i mogło im ono być zaoszczędzone. Nie sposób bowiem wierzyć w ideologiczne formuły-zaklęcia typu „imperium tak, imperializm nie” czy „socjalizm tak, wypaczenia nie” lub nie dostrzegać, że włączanie innych zbiorowości w dzieło rosyjsko-uniwiersalnego Spełnienia zakłada *de facto* ich odpodmiotowienie, jak również odpodmiotowienie własnego społeczeństwa przez wyznaczającą i realizującą, swą — nakierowaną przede wszystkim na rozprzestrzenianie sfery swoich wpływów i wszystko temu podporządkowującą — ideę-misję autokratyczną władzę polityczną. Trudno również nie zauważać, czego ewidentnym świadectwem są obecnie konsekwencje rosyjskich działań wobec Ukrainy, towarzyszącego podobnym działaniom, służącym polityczno-terytorialnej ekspansji, wyobcowania Rosji w świecie oraz uruchamiania przez nie mechanizmów autodestrukcyjnych, ujednostronniających i wyczerpujących rosyjskie możliwości rozwojowe<sup>31</sup>. Podobnie jak nie dostrzegać choćby coraz bardziej realnej sytuacji, w której układ sił między Rosją i Chinami może w nieodległej już przyszłości zacząć niepokojąco przypominać dzisiejsze proporcje sił między Ukrainą i Rosją. Zamieszkująca Syberię, stymulowana i kierowana przez pekińskie centrum, „chińska mniejszość” — a wówczas, co prawdopodobne, „chińska większość” — może zacząć domagać się realizacji swojego prawa do zjednoczenia się z macierzą, w ramach którego, by posłużyć się podobną stylizacją ideologiczną, cała syberyjska ludność będzie mogła (tak, jak wcześniej „nie-Ruscy” w popiotrowym imperium rosyjskim), podlegać tożsamościowemu „przekształceniu” — nie „w Rosjan” tym razem wprawdzie, ale przecież, przypomnijmy parafrazując, „na równi z innymi przekształconymi narodowościami, które weszły w jej skład”.

By nie upraszczać sprawy, Władimir Kantor nie patrzy na rosyjsko-sowiecką przeszłość Rosji w sposób bezkrytyczny, programowo kontrastując przecież ze sobą — wbrew rozpowszechnionemu wśród swych rodaków wyobrażeniu „imperium jako tworu absolutnie despotyczne-

<sup>30</sup> Cyt. wg W. Kantor, *op. cit.*, s. 352. W świadomości podobnie myślących Rosjan przytoczone sformułowanie nie koliduje na ogół z legitymizowaniem szczególnego statusu Rosjan wśród innych narodowości: „Jako bezwzględne przeciwieństwom dla egoizmu plemiennego, rosyjska idea zakłada miłość i życzliwość dla wszystkich narodów Ziemi. Dlatego wewnątrz swojego państwa Rosjanie zawsze występują na prawach starszego brata...”. A. Abraszkin, *Otkuda jest' poszła russkaja idieja*, [w:] *Otieczestwiennaja filosofija: russkaja, rossijskaja, wsiemirnaja*, Niżegorodskij gumanitarnyj centr, Niżnij Nowgorod 1998, s. 36.

<sup>31</sup> Por. M. Broda, „Zrozumieć Rosję”?..., s. 215–219. Por. S. Gawrow, *Modiernizacja w imia imperii. Socyjalny aspekt modyernizacyjnych procesow w Rossini*, Editorial URSS, Moskwa 2009, s. 51–54, 273–275, 28 i in.

go<sup>32</sup> — pojęcia „imperium” i „despotyzmu”. W proponowanej perspektywie: „Imperium, stanowiące strukturę europejską, zachowuje historię jako konstantę swego bytu”, natomiast, wiązane przezeń z azjatyckością „despotyzmy są wytracone z historii”, a „Leninowsko-Stalinowski despotyzm [traktowany jest przezeń — przyp. M.B.] jako odrzucenie rosyjskiego europeizmu i wyjście poza historię”<sup>33</sup>. W definicyjnym ujęciu Kantora: „imperium to polityczno-społeczny twór o określonej strukturze, którego historycznym przeznaczeniem pozostaje wprowadzenie w ustaloną prawną i cywilizowaną przestrzeń wieloplemiennych różnokonfesyjnych ludów”<sup>34</sup>, w związku z czym „Imperium jest niemożliwe poza świadomością prawną, niemożliwe w ramach patosu nacjonalistycznego”<sup>35</sup>.

Przeciwstawiając ze sobą „imperialność” z „nacjonalizmem”, podkreśla on podobieństwo europejskiego nacjonalizmu z moskiewską ksenofobią. Jak wskazuje: „Despotia sowiecka, zgodnie z prawem historycznym, tak związana z ideą europejską [? — przyp. M.B.], po śmierci Stalina zaczęła mutować w kierunku imperium, kiedy państwo obwołano ponadnarodowym, a partia stała się partią całego ludu, gdy widoczna stała się próba stworzenia nacji imperialnej („nowa wspólnota historyczna — naród sowiecki”), gdy zakończyła się praca niewolnicza (...), gdy w roku 1957 odbył się Festiwal Młodzieży i kurtyna nieco się uniosła”<sup>36</sup>. Wszystko potoczyłoby się, jego zdaniem, pomyślnie, gdyby nie nacjonalistyczny pomysł, by „Rosja zastanowiła się i wyszła z ZSRR”, w rezultacie realizacji którego: „Obecnie wszyscy żałują rozpadu ZSRR, rozumieją, że w istocie rozpadła się cała Rosja”<sup>37</sup>.

Mimo poczynienia zasygnalizowanych wyżej rozróżnień, zastrzeżeń i precyzacji, sposób myślenia Władimira Kantora pozostaje nadal w ośrodkowym nurcie świadomościowej strony rosyjskiej dotychczasowości, stanowiącym jeden z podstawowych elementów jej reprodukcji-kontynuacji<sup>38</sup>. Rozpatrywana koncepcja zawiera przecież, zauważmy, typowe od wieków dla owego nurtu właściwości i przejawy, m.in. w formie on-

<sup>32</sup> W. Kantor, *Imperium...*, s. 310. Por. E. Pain, *Mieźdu impieriej i nacyjej: Modernistskij projekt i jego tradycionnaja altiernatiwa w nacjonalnoj politieke Rossii*, Nowoje izdatielstwo, Moskwa 2003, s. 9–10.

<sup>33</sup> W. Kantor, *op. cit.*, s. 339.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 315–316.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 315. Por. N. Kollman, *Change and Continuity in the Law under Peter I*, [w:] *Lit Verlag Dr. W. Hopf, +Eighteenth-Century Russia: Society, Culture, Economy*, pod red. R. Barlett, G. Lechmann-Carli, Berlin 2008, s. 383–386, 389–391; M. Smolin, *Russkij put' w buduszczeje*, Fond IW, Moskwa 2007, s. 94–96.

<sup>36</sup> W. Kantor, *op. cit.*, s. 350–351.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 351–352.; por. G. Hosking, *Imperial Identities in Russia: Some Concluding Thoughts*, [w:] *Imperial and National Identities in Pre-Revolutionary, Soviet and Post-Soviet Russia*, pod red. C. Hulos, J. Remy, Edward C. Thaden, Helsinki 1995, s. 229–233; A. Sołżenicyn, *Rosja w zapaści*, „Politeja”, Warszawa 1999, s. 5–6, 26–27.

<sup>38</sup> Por. M. Broda, *O niekotorych idiejach swiazanych s wychodom Rossii iz awtoritarno-impierskoj kolei*, [w:] *Iskusstwo epochi nadloma impierii: rieligioznyje, nacjonalnyje i filozofsko-estieticzeskije aspekty*, pod red. N. Chrienow, Gosudarstwienyj institut iskustwoznajija, Moskwa 2010, s. 456–460.

tologizacji pojęciowych przeciwieństw (imperium i despotii, imperialności i nacjonalizmu, europejskości i azjatyckości, rosyjskiego imperium i rosyjskiego chaosu); istotowego utożsamienia Rosji z imperium i odrodzenia-wskrzeszenia Rosji z ożywieniem jej ducha imperialnego; idei soborowości-wszechjedności głoszonej Prawdy — i związanej z nią mocy przemieniania rzeczywistości społecznej, uwalnianej w zasadzie z uwikłań w sferę sprzecznych interesów i wartości — jako uzasadnienia racji i siły sprawczej, głoszonej wizji (przez wszystkich jakoby przeżywany żal z powodu „rozpadu ZSRR”, potrzeba-konieczność znalezienia nowej formuły ideologicznej, analogicznej do marksizmu, który odpowiadał na potrzeby „różnych klas” i „wszystkich narodów”, a będąc ideologią europejską, włączał w strukturę europejską również rosyjski lud); aksjologicznej bezalternatywności proponowanej drogi rozwojowej (imperium albo chaos, upadek i rozpad), istnienia wrogiej pokusy lub siły, której rozpoznanie i wyeliminowanie pozwoli Rosji wrócić na pozytywną drogę rozwojową pojmowaną *de facto* w ramach *coincidentia oppositorum* (naturalności ewolucji despotii sowieckiej, „zgodnie z prawem historycznym”, jednocześnie ku imperium i europejskości, utożsamiania tworzenia imperium z budową państwa prawa, skoro imperium jako takie „jest niemożliwe poza świadomością prawną” — zgodnie ze sformułowaną przez Mikołaja Bierdiajewa podstawową formułą imperium, na którą powołuje się Kantor, „Jedynie wolni obywatele mogą być oparciem dla imperium”<sup>39</sup>).

Dopóki jednak, podobnie jak Władimir Kantor i miliony jego rodaków, wciąż wierzy się, iż „normalny rozwój” Rosji „niemożliwy jest poza imperium”, pragnienie „ożywienia jej ducha imperialnego” oznacza „próbę wskrzeszenia samej Rosji”, a upadek rosyjskiej idei imperialnej przesądziłby w rezultacie o upadku Rosji, dopóki słuszna wydaje się wciąż „stara sentencja mówiąca, że nowe jest zapomnianym już starym”<sup>40</sup> — rozumiana, w rozważanym kontekście, nie jako przestroga czy wskazanie na potrzebę dostatecznie krytycznego spojrzenia i refleksji nad doświadczeniami przeszłości, a, przeciwnie, jako uzasadnienie bardzo tradycyjnie pojmowanych, oczekiwań wiązanych z przyszłością — może być trudno inną dla Rosji przyszłościową alternatywę.

Sens inicjacyjno-emancypacyjnego wyzwania, przed którym stają osoby myślące w rozpatrywany sposób, polega zatem nie tyle na tym, czy potrafią one dochować wierności dotychczasowym imperatywom swych kolektywnych działań i związanym z nimi schematom konceptualno-aksjologicznym, ile raczej na tym, czy potrafią — i w jakim stopniu — wypracować sobie w stosunku do nich postawę samoświadomego, krytycznego dystansu. Wyzwanie dotyczyłoby zatem przede wszystkim zdolności takiej reinterpretacji archetypowych podstaw — jej charakteru, celu poszukiwań i sposobów ich realizacji — rosyjskiej tożsamości, która pozwoliłaby im uniknąć

<sup>39</sup> N. Bierdiajew, *Sud’ba Rossii. Opyty po psichologii wojny i nacynalnosti*, Izdatielstwo MGU, Moskwa 1990, s. 116.

<sup>40</sup> W. Kantor, *Imperium...*, s. 352.

sytuacji złego wyboru między wyobcowaniem ze wspólnotowej tradycji oraz wyobcowaniem Rosji i Rosjan wśród innych państw i narodów w świecie a brakiem akceptacji i zrozumienia przez innych — oraz rozwojowej jednostronności i powtarzającej się periodycznie autodestrukcji.

## Bibliografia

1. Abraszkin A., *Otkuda jest' poszła russkaja idieja*, [w:] *Otieczestwiennaja filo-sofija: russkaja, rossijskaja, wsie-mirnaja*, Niżegorodskij gumanitarnyj centr, Niżnij Nowgorod 1998.
2. Achijezer A., Dawydow A., Szurowskij M., Jakowienko I., *Socyokulturnyje osnovanija i smysl bolszewizma*, „Sibirskij chronograf”, Nowosibirsk 2002.
3. Afanasjew Ju., *My — nie raby?*, <http://magazines.russ.ru/continent/2008,138/af11.html> (dostęp: 16.12.2014).
4. Bierdiajew N., *Sud'ba Rossii. Opyty po psichologii wojny i nacyonalnosti*, Izdatielstwo MGU, Moskwa 1990.
5. Bosiaccki J., *Przeszkody modernizacji w systemie prawnym Rosji*, [w:] *Barie-ry modernizacji Rosji*, pod red. S. Bieleń, A. Skrzypek, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2014.
6. Broda M., *„Rosyjska idea” i problemy modernizacyjne Rosji*, [w:] *Barie-ry moder-nizacji Rosji*, pod red. S. Bieleń, A. Skrzypek, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2014.
7. Broda M., *„Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy*, „Ibidem”, Łódź 2011.
8. Broda M., *Między sacrum a profanum*, „myśl.pl. Pismo Społeczno-Polityczne”, 2009, nr 13.
9. Broda M., *O niektórych idziejach swiazanych s wychodom Rossii iz awtori-tarno-impierskoj kolei*, [w:] *Iskusstwo epochi nadłoma impierii: religioznyje, nacyonalnyje i filozofsko-estieticzeskije aspiekty*, pod red. N. Chrienow, Gosudarstwiennyj institut iskustwoznaija, Moskwa 2010.
10. Broda M., *Rosja i rosyjskość w kategoriach „duszy”*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki. Kwartalnik”, 2012, nr 4(29).
11. Doquoc Ch., *Niejasności teologii sekularyzacji*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975.
12. Gawrow S., *Modiernizacja w imia impierii. Socyokulturnyje aspiekty modierni-zacyonnych procesow w Rossini*, Editorial URSS, Moskwa 2009.
13. Goerdts W., *Historia filozofii rosyjskiej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.
14. Hosking G., *Imperial Identities in Russia: Some Concluding Thoughts*, [w:] *Imperial and National Identities in Pre-Revolutionary, Soviet and Post Soviet Russia*, pod red. C. Hulosa, J. Remy, Edward C. Thaden, Helsinki 1995.
15. Kantor W., *Imperium jako droga Rosji ku europeizacji*, „Człowiek i Społeczeń-stwo”, t. XXXV-2, Poznań 2013.
16. Kantor W., *Mieźdu proizwołom i swobodaj. K woprosu o russkoj mientalnosti*, Rossijskaja encykłopedija, Moskwa 2007.

17. Kantor W., *Russkij jewropiejec kak jawlenije kultury (filosofsko-istoriczeskij analiz)*, „Rosijskaja političeskaja encykłopedija”, Moskwa 2001.
18. Kantora W., „*Jest' jewropiejskaja dierzawa*”. *Rossija: trudnyj put' k cywilizacji*, „Rosijskaja političeskaja encykłopedija”, Moskwa 1997.
19. Kara-Murza A., *Azjopa czy pop we fraku*, „Forum”, 1996, nr 50.
20. Kollman N., *Change and Continuity in the Law under Peter I*, [w:] *Lit Verlag Dr. W. Hopf, +Eighteenth-Century Russia: Society, Culture, Economy*, pod red. R. Barlett, G. Lechmann-Carli, Berlin 2008.
21. Kołakowski L., *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, „Res Publica”, Warszawa 1990.
22. Lipatow A., *Rosja dzisiejsza między przeszłością a terażniejszością*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
23. Pain E., *Mieżdu impieriej i nacyjej: Modernistskij projekt i jego tradycyonnaja al'tiernatiwa w nacynalnoj politikie Rossii*, Nowoje izdatielstwo, Moskwa 2003.
24. Sakwa R., *Russian Politics and Society*, Routledge, London–New York 2002.
25. Smolin M., *Russkij put' w buduszczeje*, Fond IW, Moskwa 2007.
26. Sołżenicyn A., *Rosja w zapaści*, „Politeja”, Warszawa 1999.
27. Staniszkis J., *From Neo-Empire to Network Geopolitics*, [w:] *Rosja i Europa Wschodnia: „imperiolgia stosowana”/Russia and Eastern Europe: Applied „Imperiology”*, pod red. A. Nowak, Wydawnictwo „Arcana”, Kraków 2006.
28. Staniszkis J., *Zwierzę niepolityczne. Zbiór artykułów naukowych, publicystycznych oraz felietonów z lat 1970–2000*, Wydawnictwo Antyk, [b.m.w.] 2001.
29. Szemrzalska A., Szrek E., *Imperium i prawo*, Zakład wydawniczy NOMOS, Kraków 2006.
30. Szewcowa L., *Putin's Russia*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington 2003.

## Streszczenie

Jedną z fundamentalnych kwestii rosyjskiej myśli i samoświadomości społecznej ostatnich stuleci pozostaje problem wzajemnego stosunku Rosji i Europy. Radykalizacji przyjmowanych stanowisk sprzyja słowianofilsko-okcydentalistyczna polaryzacja rosyjskich postaw i tradycji intelektualno-kulturowej Rosji. Władimir Kantor możliwość pozytywnego, wspólnotowego uporania się przez Rosjan z powyższym wyzwaniem wiąże z kategorią „rosyjskich Europejczyków”. Podejmowany przez niego proces wyzwiania się z przesądzeń ojczystej tradycji nie odbywa się jednak bez niekonsekwencji, ambiwalencji i niejednoznaczności. Tendencja do utożsamiania rosyjskości z imperialnością, instrumentalizuje i marginalizuje *de facto* problem europejskiego odniesienia — i europejskiego wymiaru — rosyjskiej tożsamości, w jego wymiarze wewnętrznym i międzynarodowym.

## Abstract

One of the fundamental issues in the Russian thought and social self-consciousness of the last decades remains the problem of Russia-Europe mutual relationship. The radicalization of the assumed positions is strengthened by the Slavophil-occidental polarization of the Russian attitudes and Russia's intellectual-cultural tradition. Vladimir Kantor, links the possibility of positive, common solution for the Russians to the above challenge with the category of the "Russian Europeans." The process that he undertakes to reject the prejudices of the homeland tradition is not done without inconsistency, ambivalence and ambiguity. The tendency to identify Russianhood with imperialism, instrumentalises and marginalizes *de facto* the problem of the European reference of the Russian identity, in its interior and foreign dimension.

## Słowa kluczowe

Rosja, Władimir Kantor, europejskość, imperialność, dialogiczność–niedialogiczność, kontynuacja–reprodukcja.

## Key terms

Russia, Vladimir Kantor, Europeaness, imperialism, dialogism–non-dialogism, continuation–reproduction.



**Marian Broda**, profesor doktor habilitowany, profesor zwyczajny w Katedrze Studiów Europejskich na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Interdyscyplinarnego Zespołu Religioznawstwa UŁ, członek m.in. Interdyscyplinarnego Zespołu Badań Sowieologicznych UŁ, Komitetu Redakcyjnego książkowej serii wydawniczej „Idee w Rosji”, International Dostoevsky Society i Obszczestwiennogo fonda „Nasledije Konstantina Leontjewa”. Opublikował książki: *Najważniejsze z rosyjskich wyznań. Zagadka Leontjewa i Rosja*, Łódź 1994; *Poniat' Rossiju?*, Moskwa 1998; *Problemy s Leontjewym*, Moskwa 2001; *Historia a eschatologia*.

*Studia nad myślą Konstantego Leontjewa i „zagadką Rosji”*, Łódź 2001; *Narodnickie ambiwalencje. Między apoteozą ludu a terrorem*, Łódź 2003; *Russkije woprosy o Rossii*, Moskwa 2005; *Mentalność, tradycja i bolszewicko-komunistycz-*

---

*ne doświadczenie Rosji*, Łódź 2007; „Zrozumieć Rosję”? *O rosyjskiej zagadce-tajemnicy*, Łódź 2011 i *Jurija Afanasjewa zmagania z Rosją*, Łódź 2015 oraz szereg rozdziałów książek i artykułów w kilkunastu krajach, m.in. w „Studiach Filozoficznych”, „Przeglądzie Filozoficznym”, „Ruchu Filozoficznym”, „Międzynarodowym Przeglądzie Politycznym”, „Woprosach filozofii” i „Studies in East European Thought”. Prowadzi badania nad rosyjską filozofią, myślą religijną, społeczną i polityczną oraz mentalnością i tradycją kulturową, w szczególności nad podejmowanymi przez Rosjan wysiłkami samopoznawczymi, wyznaczonymi imperatywem „zrozumienia Rosji”, a także nad uwikłaniami współczesnej świadomości społecznej i politycznej w archaiczne struktury mentalne i kategorie mitu.

**prof. dr hab. Alicja Stępień-Kuczyńska, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Systemów Politycznych

Dyrektor Instytutu Studiów Politologicznych

## O pierestrojce: trzydzieści lat później

---

Michaił Gorbaczow, gdy rozpoczynał reformy, miał pięćdziesiąt cztery lata, i jak na standardy radzieckie był politykiem młodym i obiecującym. Kariera partyjna ukształtowała jego osobowość i doprowadziła do nieprawdopodobnego awansu społecznego, z chłopskiego dziecka z dalekiego Kraju Stawropolskiego dosięgnął najwyższych szczytów, w trakcie ponad sześcioletniej kadencji współdecydował o sprawach najważniejszych ówczesnego świata. Jeszcze w okresie studiów ożenił się z koleżanką z filozofii Raisą Titarenko. Powrócili w rodzinne strony Gorbaczowa, cztery lata później urodziła się ich jedyna córka Irina. Początki wspólnego życia były trudne, ich pierwsze mieszkanie było jak tysięcy młodych rodzin, w niewielkim pokoju ze wspólną dla innych lokatorów kuchnią i łazienką.

Gorbaczow stopniowo awansował w hierarchii aparatu młodzieżowego, a później partyjnego, następnie przez dziesięć lat kierował Krajem Stawropolskim. Niewielki obszarowo region dostarczał państwu zawsze deficytowej żywności, jego zaś klimat i liczne uzdrowiska były miejscem odpoczynku znamienitych gości, elity partyjnej. Tutaj Gorbaczow poznał L. Breżniewa, K. Czernienkę, a przede wszystkim J. Andropowa, który stał się jego mentorem. Awansował w hierarchii partyjnej już w Moskwie w 1980 r. zostając członkiem Biura Politycznego, co dawało mu możliwość uczestnictwa w najwyższych gremiach decyzyjnych. Wówczas zetknął się ze światem zachodnim. Odbył kilka zagranicznych wizyt. Wizytę do Wielkiej Brytanii w 1984 r., w czasie której był wraz z małżonką gościem Margaret Thatcher, tak wspominała brytyjska premier:

[...] jego osobowość nie mogła bardziej różnić się od przeciętnych radzieckich aparatczyków, sztywnych jak brzuchomówcy. Uśmiechał się, [...] żywo brał udział w sporze i był wnikliwym rozmówcą... Stwierdziłam, że go lubię.

O Raisie Maksimownie zaś premier dodała: *była elokwentną, bardzo dobrze wykształconą i atrakcyjną kobietą*<sup>1</sup>.

Wtedy oboje poznawali ten inny świat. Gorbaczow już nie prosty chłopak ze wsi, ale przywódca mocarstwa, ścisnął dłonie prezydentów i premierów, koronowanych głów, odbywał podróże, negocjował umowy, podpisując traktaty, decydował o przyszłości swojego państwa i świata. Charakteryzująca go otwartość wobec ludzi, ciekawość świata przez całe życie pchała go w kierunku poszukiwania nowych wyzwań. Ludzi pokolenia Gorbaczowa urodzonych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nazywano „złotym pokoleniem”, nie byli bowiem uczestnikami działań wojennych (sam Gorbaczow nie służył w wojsku), kształcenie wypadło im w okresie destalinizacji, nie przeżyli osobiście atmosfery represji. Byli dużo lepiej wykształceni niż ich poprzednicy. To właśnie oni, pokolenie pięćdziesięciolatków, w największym stopniu poparło pierestrojkę. Ich wpływ w strukturach władzy wyraźnie wzrastał, na XXVI zjeździe partii stanowili już jedną trzecią delegatów. W trakcie kolejnego zjazdu, twierdzi M. McCauley, Gorbaczow miał pełną kontrolę nad sekretariatem, w pierwszym roku urzędowania wymienił połowę członków KC i 40% ministrów<sup>2</sup>. W drużynie Gorbaczowa znaleźli się: Jegor Ligaczow, Wadim Miedwiediew, Nikołaj Ryzkow, Aleksander Jakowlew, Eduard Szewardnadze, ale także nieustannie pnący się po szczeblach hierarchii, Borys Jelcyn. Po latach w rozmowie z B.F. Sławinym Gorbaczow wspominał:

Myslałem, że pokolenie fundamentalistów odchodzi, przychodzi nasze pokolenie, które nie powinno być związane kompleksem winy... czułem się człowiekiem nowego pokolenia... człowiekiem chruszczowskiego ocieplenia... byłem przekonany, że my damy nowy oddech realnemu socjalizmowi<sup>3</sup>.

Czym zatem miała być pierestrojka? W dniu 1 kwietnia 1985 r. na plenum Komitetu Centralnego (KC) Gorbaczow przedstawił jej plan. Mia-

<sup>1</sup> M. Thatcher, *Moje lata na Downing Street*, Warszawa 2012, s. 482–484. Michaił i Raisa byli nierozłączni, przeżyli z sobą pięćdziesiąt lat. Raisa Maksimowna zmarła w 1999 r.

<sup>2</sup> *Od lat trzydziestych tak głębokiej zmiany nie zrobiono w tak krótkim czasie, w całym kraju wymieniono ok. jedną trzecią kadr i tysiące urzędników*, M. McCauley, *From Perestroika Towards a New Order, 1985–1995*, [w:] *Russia a History*, ed. by G. L. Freeze, Oxford University Press, New York 1997, s. 389.

<sup>3</sup> M. Gorbaczow, B.F. Sławin, *Nieokonczająca się historia. Trzy światy w jednym*, Moskwa 2005, s. 17. Krytycznie o ekipie Gorbaczowa jako „prowincjuszy mających małe doświadczenie na poziomie centralnym” patrz: P. Reddaway, D. Glinski, *The Tragedy of Russia's Reform. Market Bolshevism Against Democracy*, Washington D.C. 2001, s. 121, także M. McCauley, *Narodziny i upadek Związku Radzieckiego*, Warszawa 2010, s. 446.

ła być projektem powszechnych reform w państwie, wykorzystujących w maksymalnym stopniu jego potencjał, instytucje, kadry, a także wiele dotychczasowych mechanizmów. Zaraz po wyborze na stanowisko generalnego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KC KPZR) Gorbaczow powiedział:

Powinniśmy dążyć do tego, by gospodarka narodowa wstąpiła na drogę intensywnego rozwoju... należy udoskonalić mechanizmy rozwoju gospodarczego i cały system zarządzania... jesteśmy zobowiązani rozszerzyć idee jawności w pracy partyjnej, organizacjach państwowych i społecznych<sup>4</sup>.

Przebudowa systemu państwa w zamyśle jej autorów miała być realizowana w dłuższym okresie i stanowić proces powszechnych zmian społeczno-politycznych i gospodarczych. Po raz pierwszy w historii Rosji/ZSRR chciano dokonać zmian na drodze ewolucyjnej. Warto w tym miejscu podkreślić, że Gorbaczow i jego ekipa nie stawiali sobie zadania zmiany systemu państwa, choć w konsekwencji do tego doszło, ale jego modernizacji, by system stał się bardziej wydajny i konkurencyjny. Moment do przeprowadzenia zmian był wyjątkowo niekorzystny. Gorbaczow tak wspominał po latach:

Totalne panowanie zarządzanej głównie z centrum państwowej własności, wszechobejmujący autorytarno-biurokratyczny system, całkowita ideologizacja polityki, monopolizacja myśli społecznej i samej nauki, militaryzacja potencjału przemysłowego... nadmierne brzemie wydatków wojskowych, utrudniające rozwój gałęzi zorientowanych na potrzeby ludności<sup>5</sup>.

Gospodarka radziecka po okresie stagnacji lat siedemdziesiątych weszła w okres kryzysu. Dotyczyło to nie tylko ZSRR, ale całej wspólnoty państw socjalistycznych skupionej w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG). W tym czasie świat zewnętrzny zaczął rozwijać się niezwykle dynamicznie. Stany Zjednoczone, Europa Zachodnia weszły w nowy etap rewolucji naukowo-technicznej i coraz silniejszej kooperacji. Dramatycznie pogłębiały się różnice społeczno-gospodarcze obu bloków<sup>6</sup>. Sankcje nakładane na państwa socjalistyczne, począwszy od 19 grudnia 1981 r. spadek cen ropy naftowej (w 1987 r. cena za baryłkę wynosiła jedynie dwanaście dolarów) oraz ciągły nacisk polityczny, utrudniały

---

<sup>4</sup> „Prawda”, 12 III 1985 r.

<sup>5</sup> Z przemówienia Gorbaczowa wygłoszonego 5 czerwca 1991 r. w trakcie odbierania w Oslo Pokojowej Nagrody Nobla.

<sup>6</sup> W porównaniu do USA w połowie lat osiemdziesiątych PKB ZSRR wynosiło 67% dochodu USA, produkcja przemysłowa 80%, wydajność pracy zaś jedynie 55%. Na podstawie: „Polityka”, 8 XI 1985 r.

prowadzenie reform. Jednocześnie wyścig zbrojeń, w tym reaganowskie „wojny gwiazdne”, wymuszał dalszą militaryzację gospodarki radzieckiej. Inicjatorzy pierestrojki działali pod naciskiem potrzeby przewycięzania trudności gospodarczych. Gorbaczow był niejako zobowiązany przez gremia partyjne do ratowania systemu i jego niezwłocznej modernizacji. Z perspektywy czasu warto postawić pytanie, czy można było w inny sposób poradzić sobie z narastającym kryzysem? Większość autorów uważa, że podjął on zadanie zbyt rozległe, powinien skoncentrować się na reformie gospodarczej (taką wizję zmian miał Andropow), a dopiero po osiągnięciu względnej stabilizacji i uspokojeniu rynku wewnętrznego, mógł wprowadzać zmiany w innych obszarach. Błędy, jakich się dopuścił przy realizacji planów pierestrojki, nie umniejszają faktu jego głębokiej determinacji, zaangażowania, odwagi reformowania państwa i chęci dokonywania zmian w całej wspólnocie państw socjalistycznych. Pierestrojka wymagała od rządzących nowego myślenia o sprawach najważniejszych. By móc reformować system, należało zmienić utarte schematy działania, otworzyć się na nowe idee, uaktywnić obywateli, tworzyć nowe standardy. Skupić jak największą liczbę ludzi wokół idei reform, poprzez idee jawności zaś (*glasnosti*) życia publicznego, rozpocząć dyskusje ogólnospołeczne o dalszej drodze reformowania państwa, działania. Gorbaczow od początku zdawał sobie sprawę z trudnego zadania, które przed nim stało, wiedział, że pierestrojka będzie budziła obawy w wielu kręgach społecznych, zwłaszcza wśród aparatu partyjnego i urzędniczego. Na jednym z wystąpień powiedział:

Zmiany ku lepszemu następują powoli, pierestrojka okazuje się trudna... Im bardziej pogłębiamy pierestrojkę, tym częściej pojawiają się nowe trudne do rozwiązania problemy<sup>7</sup>.

Dla tego zdania należało pozyskać szerokie kręgi inteligencji, wybitnych naukowców różnych dziedzin, znaczące grupy społeczeństwa. Z perspektywy czasu, możemy powiedzieć, że pierestrojkę poparli głównie mieszkańcy wielkich aglomeracji, prowincja zaś pozostała obojętna. Inteligencja w pierwszym etapie wyraźnie zaangażowała się w pierestrojkę<sup>8</sup>. Po raz

<sup>7</sup> „Prawda”, 27 I 1986 r. Osobą Gorbaczowa na początku pierestrojki wyrażano na Zachodzie powszechne zainteresowanie, natomiast eksperci byli sceptyczni w ocenie możliwości reformowania państwa. W tygodniku „Time” zauważano, *kraj jest bardzo tradycyjny, zmiany akceptowane są stopniowo i powoli*. Sam Gorbaczow określał to symbolem tajgi: „na górze wiatr, na dole cisza”. Wątpliwości wobec możliwości powodzenia reform w ZSRR wyrażali ówczesni przywódcy państw zachodnioeuropejskich, m.in. H. Kohl. Na podstawie: J.O. Jakson, *Mikhail Gorbachev Challenging Abroad Opening Up at Home*, „Time”, 01.05.1987; Na temat stosunku do polityki Gorbaczowa elit bloku socjalistycznego, m.in. M. Rakowski, *Polityk nowej epoki*, „Polityka”, 16 VII 1988 r.

<sup>8</sup> *Inteligenci* — pisał Graczow — *nieprzyzwyczajeni do przywódcy o choćby elementarnym poziomie wykształcenia, przywykli do prowadzenia dyskusji w kuchniach i wyrażania protestu w anegdotach, zachwycili się pierwszym od czasów Lenina wodzem partyjnym z dyplomem uniwersyteckim, zdolnym bez kartki i błędów gramatycznych wypowiadać rozsądne myśli*. Na podstawie: A. Graczow, *Gorbaczow*, Warszawa 2012, s. 114.

pierwszy w systemie radzieckim inteligencja została dopuszczona w tak znacznym stopniu do wpływu na bieg wydarzeń. W jawny sposób jej przedstawiciele pełnili role doradców, intelektualnego zaplecza reform. Gorbaczow, jako człowiek wywodzący się z tych kręgów, wykorzystał ją w realizacji swojego planu. Początkowo podobał się nowy styl przywódcy, odwaga podejmowania spraw trudnych, wyważony ton, powstrzymywanie się od konfrontacji i konfliktów, poszukiwanie kompromisów także tam, gdzie dotychczas jego poprzednicy szykowali się do wojny. Znamienne, że po latach cechy te uznano za słabość, zarzucano Gorbaczowowi brak zdecydowania, tchórzostwo, roztrwonienie potencjału państwa, a wreszcie uczyniono go głównym odpowiedzialnym za jego rozpad. Adam Daniel Rotfeld, który z Gorbaczowem spotykał się wielokrotnie, tłumaczył jego postępowanie:

[...] cała jego polityka nacechowana była niepewnością człowieka, który prowadzi swój kraj w nieznaną, postępuje czasem odważnie, czasem bojaźliwie, bo nie wie, jakie będą skutki jego decyzji. Jedno jest pewne: bez Gorbaczowa prawda o zbrodni katyńskiej i wielu innych zbrodniach długo jeszcze byłaby skrywana w radzieckich lub rosyjskich archiwach służb specjalnych<sup>9</sup>.

Prowadzona od 1986 r. przez Gorbaczowa polityka głośności (jawności) pozwoliła obywatelom patrzeć bardziej otwarcie na siebie i swoje otoczenie. Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że to nie pierestrojka a głośność „zatrzęsła” podstawami radzieckiego ustroju. Gorbaczow uznał, że by zmieniać system, należy robić to przy otwartej kurtynie. Zaczęto mówić publicznie o trudnościach, ukrywanych prawdach. Polityka jawności okazała się rewolucyjna, nie mieszcząca się w kanonach systemu radzieckiego. Burzyła zasady systemu oparte na podporządkowaniu, hierarchii, centralizmie partyjnym, posłuszeństwie, wymuszonej jedności. Pierestrojka bez głośności nie dokonałaby znaczących zmian w sposobie myślenia. Bez wątplenia jawność była najbardziej demokratyczną częścią planu reform Gorbaczowa.

Jawność stała się metodą, która pozwalała na angażowanie się ludzi w politykę, w budowanie nowego życia. Głośność to ogromne osiągnięcie pierestrojki. Pod wpływem głośności ludzie i wolności społeczeństwo zaczęło uwalniać się od lęku<sup>10</sup>.

Obywatele ZSRR byli przyzwyczajeni, że władza ingeruje we wszystkie dziedziny życia, także osobistego. Byli trybem wielkiej reżimowej maszyny, utrzymującej w posłuszeństwie ludzi metodami zastraszania i przymusu.

<sup>9</sup> A.D. Rotfeld, *Ze Wstępu* do książki A. Graczowa, *Gorbaczow*, s. 22. Z inicjatywy Gorbaczowa powstała w roku 1988 radziecko-polska komisja do badania „białych plam” w historii obu narodów, w skład której weszli znani historycy obu krajów.

<sup>10</sup> M. Gorbaczow, *Sam ze wspomnieniami*, Warszawa 2014, s. 279.

Ponadto wymuszone poczucie zagrożenia zewnętrznego, które występuje w państwach totalitarnych; walka z wrogiem rzeczywistym czy wykreowanym, ułatwia sprawowanie władzy, stwarza poczucie „bezpieczeństwa” dla obywateli. Gorbaczow generalnie starał się rozwiązywać konflikty tam, gdzie to było możliwe drogą kompromisów, negocjacji, rozmów, a zagrożenie międzynarodowe starał się minimalizować. Zaprezentował nowe myślenie, nowe spojrzenie na otaczający świat, w jego wypowiedziach już nie był on tak groźny i konfrontacyjny, ale w dalszym ciągu pozostawał dalekim światem. W tym sensie pierestrojka i nowe myślenie Gorbaczowa była zamachem na dotychczasowe wartości. Pojawiły się książki opozycyjnych autorów: A. Rybakowa *Dzieci Arbatu*, W. Dudincewa *Białe szaty*, A. Beka *Nominacja*, a także Cz. Ajtmatowa, W. Astafijewa, W. Rasputina, B. Okudźawy, O. Bergolc, autorów emigracyjnych: I. Bunina, W. Nabokowa, A. Bielego, J. Zamiatina. W 1988 r. na łamach czasopisma „Nowyj mir” rozpoczęto drukowanie powieści laureata Nagrody Nobla B. Pasternaka *Doktor Żiwago*; odbył się publiczny pokaz głośnego filmu T. Abuładze *Pokuta*. Z zesłania w Gorkach powrócił laureat Nagrody Nobla Andriej Sacharow<sup>11</sup>, przywrócono obywatelstwo M. Rostropowiczowi i G. Wiszniewskiej. Sam Gorbaczow zachęcał obywateli do otwartej dyskusji.

Ludzie zaczęli publicznie uzewnętrzniać swoje przekonania i wyrażać potrzeby. Po raz pierwszy manifestowano na ulicach nie z powodu świąt komunistycznych, a społecznego niezadowolenia. Na fali rozliczeń z przeszłością stalinowską powstały komisje M. Sołomiencewa, i A. Jakowlewa<sup>12</sup>. Na początku 1988 r. Gorbaczow złożył oświadczenie o etapowym wyprowadzaniu wojsk z Afganistanu. W całym kraju ludzie organizowali się. Powstawały kluby tzw. „nieformalów”, ich uczestnicy dyskutowali o sprawach ekonomicznych, ekologii, niezależności artystów, prawach obywatelskich. W latach 1989–1991 w części tych grup następował proces instytucjonalizacji i upolitycznienia. To na tej fali powstały silne ruchy o charakterze narodowym: ukraiński „Ruch”, litewski „Sajudis”, a w republikach Azji Środkowej ruchy społeczne i religijne związane z islamem. W 1987 r. rozpoczęła działalność niezależna Moskiewska Trybuna, silnie wspierana przez środowiska akademickie. Powstały pierwsze ugrupowania polityczne: Związek Demokratyczny z W. Nowodworską, Zjednoczona Partia Opozycyjna z A. Zawierniajewem, a także oddział Międzynarodowego Stowarzyszenia Praw Człowieka w Moskwie. W przyjętej w 1991 r.

<sup>11</sup> Szesnastego grudnia 1986 r. Gorbaczow osobiście zadzwonił do Sacharowa, kilka dni później w Moskwie na konferencji prasowej odbyło się jego spotkanie z udziałem ponad dwustu dziennikarzy zagranicznych. W tym czasie zostało zwolnionych ok. dwustu represjonowanych, m.in. G. Jakunin, W. Skwirskej, S. Grigorjanc, G. Isajew. Zdaniem Roya Miedwiediewa ok. trzystu-czterystu więźniów zostało następnie amnestionowanych w końcu 1987 r. R. Miedwiediew, *Sowietskij Sojuz Poslednije gody żizni*, Moskwa 2010, s. 152.

<sup>12</sup> W latach 1937–1938 w czasie nasilenia terroru władze bezpieczeństwa uwięziły ponad 1,5 mln ludzi, z których 680 tysięcy rozstrzelano. W łagrach w 1941 r. przeżywało ponad 2 miliony więźniów, tj 1,4% społeczeństwa. Na ten temat R. Pichoja, *Sowietskij Sojuz: istoria własti 1945–1991*, Moskwa, R. Peips, *Komunizm*, Warszawa 2000.

ustawie *O środkach masowego przekazu* zawarto idee wolności słowa, druku, niezależności prasy; latem 1988 r. zaprzestano zagłuszania „Wolnej Europy”, zlikwidowano cenzurę. Powstało *Stowarzyszenie Ochrony Pracowładności „Memorial”*, organizacje ekologiczne, charytatywne, kobiece, tworzono niezależne związki zawodowe<sup>13</sup>. Zaaktywizowały się organizacje związane ze środowiskami polonijnymi<sup>14</sup>. Z polityki otwartości korzystała Cerkiew prawosławna celebrująca uroczyste tysiąclecie wprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi w czerwcu 1988 r. Aktywność zaczęły przejawiać inne kościoły i związki religijne, czemu służyło m.in. wprowadzenie nowej ustawy *O wolności sumienia*; ponad trzystu duchownych zostało wybranych w 1989 r. do rad wszystkich szczebli, w tym metropolita Całej Rusi Pimen. Gorbaczow i jego małżonka złożyli oficjalną wizytę w Watykanie Janowi Pawłowi II, zapraszając papieża do odwiedzenia Moskwy. Wahadło poglądów społecznych zaczęło się przechylać od ateizmu w stronę religijności. W tym samym czasie zaczęły ukazywać się poczytne do dziś tytuły: „Kommiersant”, „Niezwawissimaja gazieta”. Coraz częściej w mediach pojawiała się krytyka rzeczywistości, władzy, partii. Wówczas społeczeństwo zaczęło się dzielić na tych, którzy chcieli pogłębiać pierestrojkę i demokratyzować system, i tych którzy zaczęli w pierestrojce i Gorbaczowie widzieć zagrożenie dla systemu. Powstawały skierowane przeciw pierestrojce ugrupowania: *Pamiat, Spasienije, Otieczestwo*, a na łamach „Sowietskoj Rossii” (13 marca 1988 r.) wykładowca leningradzkiej uczelni Nina Andriejewna, ogłosiła artykuł pod znamienym tytułem: *Nie mogę zrezygnować z zasad*, który uznany został za manifest antypierestrojkowy.

Robert Raźdienstwieński w tym czasie pisał:

[...] jedni akceptują pierestrojkę, lecz bez demokracji. Inni z kolei są skłonni przyjąć demokrację, ale bez jawności. A najodważniejsi zgadzają się nawet z jawnością!, ale bez przebudowy. Krótko mówiąc, wcale nie przypadkiem pojawił się termin „mechanizmy hamujące”, zwolennikiem tego mechanizmu są ludzie, którzy byliby skłonni przyjąć zmiany pod jednym warunkiem, będą mieć prawo do rozkazywania i decydowania we wszystkim: o demokracji, o jawności i o „czynniku ludzkim”!<sup>15</sup>.

Faktem jest, że po dwu latach modernizacji i prób wprowadzania reformy gospodarczej, poziom życia nie poprawiał się. Rosły problemy z zaopatrzeniem. Obywatele stali w kolejkach nie tylko po produkty codziennego użytku, ale — co w ZSRR było wcześniej nie do pomyślenia — w kolejkach po

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat *Współczesna Rosja — leksykon. Polityka — organizacje — społeczeństwo*, pod red. A. Stępień, Łódź 1999.

<sup>14</sup> W 1991 r. rozpoczęła działalność Katolicka Organizacja charytatywna „Caritas”, tworzono narodowe centra kultury, m.in. w Irkucku, Samarze, Nowosybirsku, w Rydze, Leningradzie. W Moskwie utworzono Katolickie Kolegium im. św. Tomasza.

<sup>15</sup> R. Roźdiestwieński, *Nie dla pozoru*, [w:] *Sumienie pierestrojki*, Warszawa 1989, s. 147.

wódkę. Wprowadzona przez Gorbaczowa już w pierwszym roku jego rządów prohibicja, tzw. *suchy zakon*, nie tylko przyniosła niezadowolenie obywateli, ale zmniejszyła wyraźnie wpływy do budżetu<sup>16</sup>. Administracyjne formy walki z pijaństwem doprowadziły do wycięcia prawie 70% winnic na Kaukazie i Krymie, likwidacji zakładów i powiększania bezrobocia, rozrosła się „szara strefa”, wzrosło bimbrownictwo. Dwa lata później rząd wycofał się z tego nieprzemyślanego projektu<sup>17</sup>. W tym czasie kryzys gospodarczy pogłębiał się, rosły problemy z aprowizacją<sup>18</sup>, w związku z trudną sytuacją w rolnictwie, zwiększono import zboża i produktów spożywczych. Przyspieszenie (*uskorienije*) w gospodarce nie powiodło się. Jednak zaczęto wprowadzać nowe formy gospodarowania, m.in. spółdzielnie (kooperatywy) w usługach i niektórych rodzajach przedsiębiorstw, oddawano ziemię w dzierżawę. Obywatele obawiali się reformy cen, wymiany pieniądza, spadków wynagrodzeń i emerytur. Ze względu na rozregulowanie gospodarki nastąpił rozrost „szarej strefy”, rosła inflacja, nastąpiła zapaść systemu bankowego i finansowego. Ekonomiści doradzali Gorbaczowowi sprzedaż akcji i obligacji przedsiębiorstw, wykorzystanie zagranicznych pożyczek (ZSRR było wówczas zadłużone na ponad 50 mld dolarów), wprowadzanie przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego. Nie wykluczano możliwości ubiegania się o wstąpienie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Gorbaczow nie zmodyfikował swojego planu reform, być może dlatego, że wśród jego doradców nie było jednomyślności. Jedni opowiadali się zdecydowanie za współpracą z zagranicą, pozyskiwaniem zagranicznych kredytów, kupowaniem nowych technologii, inni doradzali zapełnienie rynku wewnętrznego, by uspokoić sytuację społeczną. Gorbaczow podejmował decyzje, które nie mogły zadowolić żadnej ze stron. Natomiast kiedy opowiedział się za reformami wolnorynkowymi, w połowie 1990 r., sytuacja gospodarcza i społeczna była już tak zła, że nie mogły one przynieść spodziewanych rezultatów i pogłębiły jedynie chaos i kryzys w gospodarce i państwie. Gorbaczow był wówczas zaangażowany w nową reformę — systemu politycznego, której celem miało być rozgraniczenie funkcji państwa i partii<sup>19</sup>. Głównym wykonawcą pierestrojki

<sup>16</sup> Ocenia się, że z tego tytułu zmniejszyły się wpływy do budżetu o 67 mld rubli (premier N. Ryżkow), M. McCauley uważa, że straty wynosiły nawet 93 mld rb., R. Miedwiediew podaje liczbę 100 mld [za:] M. McCauley, *Narodziny i upadek Związku Radzieckiego*, Warszawa 2012, s. 447, R. Miedwiediew, *Sowietskij Sojuz*, s. 38.

<sup>17</sup> To z powodu prohibicji nadano Gorbaczowowi przydomek *mineral secretary*. Słusznie pisze na ten temat A. D. Rotfeld: *Chociaż przesłanki i motywy działania Gorbaczowa były racjonalne, a efekty w poprawie stanu zdrowia Rosjan niemal natychmiastowe, to walka z nałogiem okazała się nie tylko mało popularna, ale ośmieszała politykę pierestrojki i była postrzegana jako pierwsze poważne niepowodzenie nowego przywódcy*, A.D. Rotfeld, *Wstęp do książki A. Graczowa. Gorbaczow*, s. 18.

<sup>18</sup> R. Miedwiediew uważa, że niepodjęcie przez Gorbaczowa efektywnych działań w celu podwyższenia poziomu życia obywateli wpłynęło na pogłębienie kryzysu i zmniejszenie poparcia dla reform. R. Miedwiediew, *Sowietskij Sojuz*, s. 124. Dodatkowo cena ropy na światowych rynkach spadała od 1982 r., przez co w 1987 r. wpływy do budżetu zmniejszyły o połowę, w tym czasie bowiem dwie trzecie eksportu do krajów zachodnich stanowiła ropa naftowa. *Op. cit.*, s. 97.

<sup>19</sup> Już w połowie roku 1986 Gorbaczow zaczął mieć poczucie, że pierestrojka jest niedostatecznie szybko realizowana, obarczył odpowiedzialnością za ten stan rzeczy aparat partyj-

miał być aparat partyjny, aparat, który nie mógł być zainteresowany pierestrojką, podważała ona system, dzięki któremu aparat funkcjonował.

Zasadnie na ten temat pisał ówczesny ekonomista W. Selunin:

Aparat biurokratyczny nie pasuje do przebudowy. Można go zgnieść, rozwiązać, lecz nie można przebudować... Tam — sentymentalne wspomnienia o przeszłości, tęsknota za gospodarzem, porządkiem, instynktowne pragnienie tego, do czego się oni przyzwyczaili; tutaj — lęk przed samodzielnością... W tych warunkach wystarczy jedno duże niepowodzenie (gospodarcze, polityczne) — nieważne jakie — żeby moralnie odizolować reformatorów. W tym tkwi największe niebezpieczeństwo dla pierestrojki<sup>20</sup>.

Mimo ciągłej wymiany ludzi, nie udało się do końca rządów Gorbaczowa dokonać niezbędnych zmian. Nowi ludzie działali w starym systemie, według dotychczasowych zasad. Dlatego należy stwierdzić, że pierestrojka w partii powinna być pierwszym zadaniem Gorbaczowa, a nie być realizowana dopiero po dwu latach jego rządów. Dopiero na fali głośności Gorbaczow ogłosił reformę partii, kiedy okazało się, że aparat partyjny nie realizuje zadań pierestrojki. Gorbaczow zaproponował wówczas przeprowadzenie wyborów na zasadzie alternatywnej do rad ludowych i na Zjazd Deputowanych Ludowych. Ich wyniki okazały się druzgocące, nie wybrano wielu dotychczasowych sekretarzy, m.in. w Leningradzie, Moskwie, krajach nadbałtyckich, republikach Kaukazu. Gorbaczow wspominał po latach:

W związku z tym wielu szefów republikańskich i lokalnych organów partyjnych wyniki wyborów odebrało bardzo negatywnie, pojawiły się nastroje paniki, wręcz defetyzmu i pochopny wniosek, że pierestrojka poniosła klęskę<sup>21</sup>.

---

ny, dlatego na plenum w lipcu tego roku zaproponował pierestrojkę w partii. Na licznych spotkaniach podkreślał potrzebę *szerokiego i jawnego informowania ludzi o podejmowanych decyzjach, tak przez dyrektorów zakładów, jak i przez jednostki partyjne. ...jest niezwykle ważne, by nie doszło do rozerwania między tym, co głosimy a praktyką działania, w przeszłości co innego pisano i co innego robiono*. Wypowiedź Gorbaczowa na spotkaniu na Łotwie, „Prawda”, 20 II 1987 r. Zdaniem R. Pipesa Gorbaczow i jego najbliżsi współpracownicy w 1988 r. doszli do przekonania, że ustrój komunistyczny jest niereformowalny i postanowili podjąć kroki w przekształcenie Związku Sowieckiego w demokratyczne państwo socjalistyczne, R. Pipes, *Komunizm*, s. 102. W.I. Worotnikow, jeden z najbardziej prominentnych działaczy odsuniętych przez Gorbaczowa, uważał, że rozszerzenie reform ekonomicznych przez wzmocnienie ich działaniami reformy systemu poszerzyło zakres modernizacji, nie pozwoliło na skupienie się na wcześniej wyznaczonych priorytetach. Doprowadziło do rozszerzenia pola konfrontacji wewnątrz systemu, a w konsekwencji do wyniszczającej walki politycznej. Wspomnienia Worotnikowa przytaczam za „Niezawisimaja gazeta”, 8 II 2000 r.

<sup>20</sup> W. Selunin, *Źródła*, [w:] *Sumienie pierestrojki*, s. 182.

<sup>21</sup> M. Gorbaczow, *Sam ze wspomnieniami*, s. 344.

Zjazd w 1989 r. otworzył drogę do dalszych zmian w partii i do wprowadzenia pluralizmu partyjnego poprzez wykreślenie z konstytucji art. 6 o kierowniczej roli partii (decyzja plenum KC z marca 1990 r.). W efekcie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pojawiło się wiele ugrupowań od skrajnie lewicowych, liberalnych, konserwatywnych po ultraprawicowe<sup>22</sup>. W samej KPZR nastąpił rozłam, wielu dotychczasowych bliskich współpracowników Gorbaczowa zasililo szeregi demokratów na czele z Jelcynem. Pęknięcie wśród najwyższych elit, podziały w społeczeństwie, doprowadziły do konfrontacji, której Gorbaczow za wszelką cenę chciał uniknąć. Roy Miedwiediew, który bezpośrednio uczestniczył w tych wydarzeniach, uważa, że:

Działania Gorbaczowa nie przynosiły w praktyce zmian systemowych... Nie przyczyniły się do poszerzania się w partii grona zwolenników reform. Gorbaczow nie chciał też opowiedzieć się po stronie demokratów, a nie mógł już popierać konserwatystów. Przez co stał się niepotrzebny dla jednych, jak i dla drugich<sup>23</sup>.

Nominalnie pozostawał generalnym sekretarzem, ale jego władza w partii zaczęła topnieć. Gorbaczow, pochłonięty sprawami międzynarodowymi, planami rozbrojenia, przestał panować nad procesem reform, który przekształcał się w wielką falę walki o suwerenność narodów: bałtyckich, kaukaskich, Ukrainy, a przede wszystkim Rosji, z nowym przywódcą Borysem Jelcynem. U końca swojej kariery Gorbaczow podjął działania, by wzmocnić swoją władzę: stanął na czele Rady Najwyższej (odpowiednik parlamentu), objął funkcję przewodniczącego rządu, a przede wszystkim został wybrany pierwszym prezydentem ZSRR (marzec 1990 r.). Mimo że miał w swoich rękach pełnię władzy, nie mógł jej wykorzystać. Ostatnim jego niezrealizowanym planem było działanie na rzecz powstania Związku Suwerennych Państw. W tym celu z jego inicjatywy przeprowadzono 17 marca 1990 r. referendum. Tworzenie państwa związkowego poparło ponad 60% obywateli ZSRR (republiki bałtyckie, a także Gruzja, Mołdawia, Armenia, oficjalnie nie przeprowadziły na swych terytoriach głosowania). Jednak, mimo społecznego poparcia dla idei Gorbaczowa, nie doszło do podpisania umowy między republikami. Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że tej walki o władzę Gorbaczow już nie mógł wygrać. Słabości państwa i słabość przywódcy, stały się na tyle wyraźne, że puczyści postanowili 19 sierpnia 1991 r., tuż przed zaplanowanym podpisaniem porozumienia o odnowionym związku, przejąć władzę. Mimo że ich plan został udaremniony, Gorbaczow nie miał już możliwości zrealizowania własnej idei stworzenia nowego państwa związkowego. Jego starania były niweczone przez rosnącą siłę i ambicję nowych republikańskich

<sup>22</sup> Szerzej: *Współczesna Rosja — leksykon...*, s. 131–154.

<sup>23</sup> R. Miedwiediew, *Sowietskij Sojuz...*, s. 152.

przywódców, głównie Borysa Jelcyna. Równie nierezultatywne okazały się próby o pomoc finansową u partnerów zagranicznych. W uznaniu zasług na polu międzynarodowym w 1991 r. Gorbaczow otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, na którą niewątpliwie zasłużył, choćby za działania na rzecz rozbrojenia. Kiedy składał rezygnację 25 grudnia 1991 r., na gruzach imperium tworzyły się już nowe byty państwowe, a zwycięski konkurent butnie zamknął na głucho przed nim drzwi Kremla<sup>24</sup>. Niejako symbolicznie w tym dniu podjęto decyzję o zmianie nazwy Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka (RFSRR) na Federację Rosyjską, przyjmując herb dwugłowego carskiego orła, flagę i hymn. Rosja przejmowała z dobrodziejstwem inwentarza spuściznę po ZSRR, także nuklearną. Skończyła się epoka Gorbaczowa jako przywódcy, polityka, marzyciela o innym lepszym świecie dla swojego kraju i dla całego świata. Parafrazując tytuł i zarazem przesłanie książki Gorbaczowa<sup>25</sup>, która ukazała się w stu sześćdziesięciu krajach, przetłumaczona na kilkadziesiąt języków, dziś, schowana głęboko na bibliotecznych półkach, znana jest zaledwie grupie specjalistów.

Gorbaczow miał nadzieję, — pisze R. Pipes — że zainicjuje proces kontrolowanego wyzwolenia energii społecznej. Okazało się, że był to bardzo niebezpieczny krok. Andropow, wieloletni szef KGB i następca Breżniewa, ostrzegał, że większa wolność słowa, a tym samym wypowiedzi, doprowadzi do upadku reżimu<sup>26</sup>.

Po kilku latach Gorbaczow wystartował w wyborach prezydenckich w 1996 r., jednak podzielił los tych przywódców, którzy chcąc reformować system, stracili we własnym kraju poważanie i autorytet, obrzucano go epitetami, wygwizdywano, szkalowano. Nikomu nic nie był w stanie udowodnić. Uzyskał wówczas 0,51% głosów. W Rosji Jelcyna nie było dla niego miejsca. Na Zachodzie go wychwalano jako tego, który przyczynił się do zakończenia zimnej wojny, zjednoczenia Niemiec, wyzwolenia państw satelickich. W kraju zmagał się z ostracyzmem wynikającym z powszechnej goryczy z rozpadu państwa. Potwierdzają to badania. W połowie lat dziewięćdziesiątych 45% obywateli Rosji uważało, że pierestrojki nie należało rozpoczynać, 40% było przeciwnego zdania. Jednak już na przełomie XX i XXI w. takiego zdania, iż nie należało rozpoczynać pierestrojki, było 70–80% badanych<sup>27</sup>. Świadczy to o tym, iż idee pierestrojki nie są postrzegane w świadomości społecznej

<sup>24</sup> Jelcyn w swoich wspomnieniach przyznawał: *Trzeba oddać Michajłowi Gorbaczowowi: mimo wszystkich naszych nieprzyjaznych sporów, przy naszych złożonych osobistych stosunkach on znakomicie rozumiał tę logikę procesu politycznego i nie dążył do zaostrzenia sytuacji. Nie dążył do konfliktów i walki za władzę osobistą, doskonale rozumiejąc, że po puczu została ona bezpowrotnie utracona*. B. Jelcyn, *Prezydienskiej marafon*, Moskwa 2000, s. 393.

<sup>25</sup> M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1988 r.

<sup>26</sup> R. Pipes, *Komunizm*, s. 102–103.

<sup>27</sup> Badania WCIOM przytaczam za: A. Graczow, *Gorbaczow*, s. 168.

jako fundament dzisiejszej rzeczywistości, a jako siła burząca ówczesny system. Dziś w Rosji przemilcza się okres pierestrojki, nie wspomina się o Gorbaczowie. W FR i innych państwach byłego ZSRR, nostalgia za minionym systemem jest w dalszym ciągu silna. Należy zadać sobie pytanie, dlaczego tak doświadczony polityk, jakim niewątpliwie był wówczas Gorbaczow, realizował plan nierealistyczny, niektórzy uważają utopijny? Realizował plan, który po latach okazał się kosztownym eksperymentem, jego przeciwnicy określają go mianem katastrofy. Czy jednak Gorbaczow przychodząc do władzy, mógł nie podjąć reform? To właśnie przed nim postawiono zadanie przeprowadzenia reform, które miały ustrzec państwo od upadku. W tym sensie Gorbaczow był skazany na pierestrojkę. To prawda, że z perspektywy czasu nie udało mu się zrealizować żadnego projektu. Ani nie przeprowadził reform pierestrojki, ani nie zreformował gospodarki, w nowej Rosji jego projekt partii socjaldemokratycznej również nie uzyskuje poparcia.

Andrej Graczow, doradca i sekretarz Gorbaczowa, w napisanej o nim książce biograficznej, która ukazała się niedawno w Polsce, napisał:

Ludzie będą go wspominać i pamiętać — jedni chwalać, drudzy przeklinając — nie tylko z powodu tego, co zrobił i na co się odważył, lecz także za to, na co się nie zdecydował i od czego się wstrzymał. Koniec XX w. pozostanie epoką Gorbaczowa, choćby dlatego, że właśnie on zakończył główny konflikt stulecia i przewróciwszy kartę historii, pozwolił pisać ją dalej...<sup>28</sup>.

Kiedy kilka lat temu wchodziłam do Fundacji Gorbaczowa w Moskwie<sup>29</sup> witało mnie przy wejściu wielkie zdjęcie Gorbaczowa i jego szeroki uśmiech. Zadałam sobie wówczas pytanie, czy rzeczywiście po trzydziestu latach nic nie zostało z pierestrojki? Dzisiejsza Moskwa to zupełnie inne miasto, miasto nowoczesne, tętniące życiem, miasto kosmopolityczne. Powoli, ale zmienia się rosyjska prowincja. Nie mam wątpliwości, że te zmiany nie nastąpiłyby, gdyby nie pierestrojka. Do dziś za granicą pamiętają: Gorbaczowa ideę wspólnego europejskiego domu, nowe myślenie w polityce zagranicznej, atmosferę odprężenia w stosunkach międzynarodowych i zbliżenie w relacjach radziecko-amerykańskich, zjednoczenie Niemiec. Polityka nowego przywódcy i jego idee okazywały się szansą, wykorzystaną szansą, dla państw bloku wschodniego, także dla Polski. Nie przekładało się to na sytuację wewnętrzną ZSRR. Powracali żołnierze z byłych krajów socjalistycznych, a wcześniej powrócili ci z Afganistanu.

<sup>28</sup> A. Graczow, *Gorbaczow*, s. 25.

<sup>29</sup> Międzynarodowa Fundacja Badań Społeczno-Ekonomicznych i Politologicznych (Gorbaczow-Fond) organizacja pozarządowa założona w grudniu 1991 r. Michaił Gorbaczow jest jej prezydentem, a jego zastępcą jest córka Irina Gorbaczowa-Wirganskaja. Organizacja współpracuje z wiodącymi uniwersytetami, fundacjami, organizacjami międzynarodowymi w wielu państwach świata w zakresie badania problematyki społeczno-politycznej, zmian gospodarczych, globalnych, a także współczesnej historii Rosji.

Świat stał się bardziej bezpieczny, choć przestroga wybuchu w Czarnobylu na lata pozbawiła nas wszystkich złudzeń co do stabilnego bezpieczeństwa. System zimnowojenny ostatecznie upadł, o czym powiadomił świat już nie Gorbaczow, lecz nowy prezydent USA J. Bush. Idee Gorbaczowa przechodziły do historii. W ostatnio wydanej także w Polsce książce autobiograficznej autor pierestrojki napisał:

Pod względem treści pierestrojka niewątpliwie była rewolucją, ale pod względem formy była ewolucyjnym procesem reformatorskim obliczonym na wiele lat 25–30... Myślę, że początkowo można i trzeba było jednak — wykorzystując niepodzielną władzę KPZR, jej autorytarność — mocniej popchnąć naprzód to wszystko, co w tej chwili naukowo nazywają „polityką przemysłową”... bardzo ważne było to, żeby nie doszło do rozlewu krwi, i żebyśmy dotarli na tyle daleko, na ile nam starczy sił, czyli do punktu, z którego już nie ma odwrotu<sup>30</sup>.

Dziś świadomość zmian, jakie dokonywały się w okresie pierestrojki, jest w społeczeństwie rosyjskim nikła, kto miałby to uświadamiać i dlaczego? Młode pokolenie Rosjan traktuje Gorbaczowa jako komunistrę, przywódcę minionej epoki; starsi zaś pozostają w nostalgii za przeszłością, nie mogą mu wybaczyć rozpadu ZSRR. Należy mieć nadzieję, że proces modernizacji i zmian w Rosji będzie postępował i będzie to proces nieunikniony.

## Bibliografia

1. Gorbaczow M., *Sam ze wspomnieniami*, Warszawa 2014.
2. Gorbaczow M., *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1988.
3. Gorbaczow M., Sławin B.F., *Nieokonczająca historia. Tri cwieta wremieni*, Moskwa 2005.
4. Graczow A., *Gorbaczow*, Warszawa, 2012.
5. Jelcyn B., *Prezydenckij marafon*, Moskwa 2000.
6. McCauley M., *From Perestroika Towards a New Order, 1985–1995*, [w:] *Russia a History*, ed. by G. L. Freeze, New York 1997.
7. Miedwiediew R., *Sowietskij Sojuz poslednije gody zizni*, Moskwa 2012.
8. Reddaway P., Gliniski D., *The Tragedy of Russia's Reform. Market Bolshevism Against Democracy*, Washington D.C. 2001.
9. Thatcher M., *Moje lata na Downing Street*, Warszawa 2012.

---

<sup>30</sup> M. Gorbaczow, *Sam ze wspomnieniami*, s. 321–322.

## Streszczenie

W artykule, z perspektywy trzydziestu lat dzielących nas od reform zainicjowanych przez Michaiła Gorbaczowa, autorka charakteryzuje złożone procesy zmian dokonujących się w ZSRR w sferze gospodarczej i społecznej, a przede wszystkim politycznej. Zadaje pytanie o ocenę podjętych reform. Wbrew zamierzeniom Gorbaczowa i jego współpracowników, ich działania przyczyniły się nie do modernizacji systemu, a do pogłębiania kryzysu, i w konsekwencji do jego upadku. Autorka ukazuje złożoność sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Stara się uzasadnić, dlaczego obecnie w świadomości obywateli byłego ZSRR, Gorbaczow i jego modernizacja systemu i wyzwolenia aktywności społeczeństwa są oceniane krytycznie. Uważa się bowiem, że jego działania były nieefektywne, nie zapobiegły kryzysowi gospodarki, państwa i w konsekwencji przyczyniły się do jego upadku. Nie docenia się prób Gorbaczowa w zakresie demokratyzacji życia społecznego, jak i jego niewątpliwego wkładu w proces rozbrojeniowy, zakończenie wojny w Afganistanie, zjednoczenie Niemiec, odzyskanie niepodległości przez państwa satelickie i ostatecznie zakończenie konfliktu zimnowojennego.

## Abstract

In the article, the author has characterized the processes of changes taking place in the Soviet Union in the economic and social, and above all political sphere from the perspective of 30 years separating us from the reforms initiated by Mikhail Gorbachev. The author asks a question regarding the assessment of undertaken reforms. Contrary to intentions of Gorbachev and his collaborators, their actions did not contribute to the modernization of the system but to deepen the crisis, and ultimately to Gorbachev's downfall. The author shows the complexity of the internal and international situation. She tries to justify why in the minds of the former Soviet Union citizens, the Gorbachev's system and society modernization are evaluated critically. It is believed that his actions were ineffective, did not prevent the crisis of the economy and the state but consequently contributed to his downfall. Gorbachev's attempts to introduce democratization of social life are not appreciated, as well as his contribution to the disarmament process, the end of the war in Afghanistan, the reunification of Germany, the restoration of independence by the satellite states, and ultimately the end of the Cold War conflict.

## Słowa kluczowe

Gorbaczow, ZSRR, pierestrojka.

## Key words

Gorbachev, USSR, perestroika.



Prof. dr hab. **Alicja Stępień-Kuczyńska** (ur. 1954 r.) jest absolwentką historii Uniwersytetu Łódzkiego, politologiem, od 2011 r. kieruje Katedrą Systemów Politycznych, od 2008 r. zaś jest dyrektorem Instytutu Studiów Politologicznych WSMiP; w 2010 r. otrzymała tytuł profesorki. Specjalizuje się w problemach współczesnych systemów politycznych, transformacji i demokratyzacji państw regionu Europy Środkowej i Wschodniej oraz historii i polityce Rosji. W dorobku publikacyjnym profesor Stępień-Kuczyńskiej należy wymienić trzy monografie oraz jedną we współautorstwie, w tym „Rosja: ku Europie. Problemy stosunków rosyjsko-unijnych” (2007); ponad 100 artykułów oraz rozdziałów w pracach zbiorowych. Jest redaktorem lub współredaktorem kilkunastu monografii zbiorowych, które ukazują się z serii „Dialog europejski”, „Współczesna Rosja”. Od 2012 r. kieruje Międzynarodowym Centrum Badań Wschodnioeuropejskich UŁ, jest redaktorem czasopisma „Eastern Review”. Pod jej kierunkiem przygotowano 6 rozpraw doktorskich i ponad 100 prac magisterskich. Jest członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, członkiem ZG PTNP oraz prezesem Oddziału Łódzkiego PTNP, kieruje Komisją Badań Integracji Europy w Oddziale Łódzkim PAN, jest członkiem Komitetu Nauk Politycznych PAN Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Od wielu lat jest członkiem rad programowych czasopism politologicznych w kraju i za granicą, organizatorem licznych konferencji międzynarodowych, uczestniczy w wielu międzynarodowych przedsięwzięciach politologicznych.



**prof. dr hab. Andrzej de Lazari, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Studiów Europejskich

## Tożsamość Rosjan po aneksji Krymu

---

Terytorium byłego ZSRS zamieszkuje wiele narodów. Opierając się na tym fakcie, w ślad za Aleksandrem Solżenicynem, tłumaczyłem przez lata, że nie należy utożsamiać rosyjskości z sowieckością, że zbrodniarzami komunistycznymi byli ludzie różnej narodowości (np. Stalin i Beria byli Gruzinami, Mikojan — Ormianinem, Trocki i Kaganowicz — Żydami, Woroszyłow i Chruszczow — Ukraińcami, a bezpieczeństwo bolszewicką stworzył Polak, Feliks Dzierżyński), którzy w imię idei internacjonalizmu komunistycznego zapomnieli o swoim pochodzeniu narodowym. Dopóki istniał Związek Sowiecki, nie mieliśmy specjalnych problemów z odróżnieniem Rosjanina od Czuczka lub Tatara, a kultury rosyjskiej od sowieckiej. Teraz to się zmieniło — utożsamiliśmy ostatecznie sowieckość z rosyjskością, a Rosjanie bardzo nam w tym pomogli.

Język rosyjski umożliwia co prawda odróżnienie etnicznego Rosjanina od obywatela Federacji Rosyjskiej<sup>1</sup>: „русский” — to Rosjanin etniczny, „россиянин” — to obywatel FR, jednak żaden inny język takiej możliwości nie daje, dla samych zaś „русских” Rosjan te pojęcia są często synonimami. Gdy kilka lat temu, prowadząc wykład w Krasnojarsku, nieco prowokacyjnie zapytałem studentkę, czy jest „русская”, czy „россиянка”, zaskoczona, nie potrafiła mi odpowiedzieć. Jednak mój kolega profesor-lingwista z odpowiedzią nie miał problemu — jest „czystej krwi” Koreańczykiem, a więc „россиянин”.

Rosjanie z tożsamością nigdy za dobrze sobie nie radzili. Permanentny brak świadomości prawnej sprawił, że demokratycznej, indywidualistycznej

---

<sup>1</sup> Zob. A. de Lazari, *Nowa mowa Wowy*, „Polityka”, 2002, nr 2370, <http://archiwum.polityka.pl/art/nowa-mowa-wowy,375953.html>.

świadomości obywatelskiej (prócz garstki okcydentalistycznej inteligencji) do tej pory w sobie nie wykształcili. Łączy ich swoiście pojmowana kategoria narodowości w duchu nacjonalistycznym (na wzór niemieckiego *völkisch*) lub poddańczej, kolektywnej wierności silnemu przywódcy (carowi, Stalinowi, Putinowi). O ile Polak szedł w bój „W imię Boga za naszą i waszą wolność”, w imię „Boga, Honoru i Ojczyzny” lub „Honoru i Ojczyzny”, o tyle Rosjanin walczył „Za Wiarę, Cara i Ojczyznę!” (*За Веру, Царя и Отечество*) lub „Za Ojczyznę, za Stalina!” (*За Родину, за Сталина!*), a teraz, w związku z konfliktem na Ukrainie, w rosyjskim Internecie znajdują około miliona linków z hasłem „Za Putina, za Ojczyznę!” (*За Путина, за Родину!*) Pojęcie „гоно́р” było i jest przez nich odbierane pejoratywnie, jako zadufane zadzieranie nosa i kojarzone jest przede wszystkim z Polakami i polskością<sup>2</sup>.

Pisałem już, że Polacy problemów z tożsamością etniczną raczej nie mają<sup>3</sup>: „Kto ty jesteś? — Polak mały. — Jaki znak twój? — Orzeł biały...”. Nawet w okresie komunizmu polskość z naszej świadomości nie zniknęła, nie zmieniono nazwy państwa (nie licząc dodanego przymiotnika „ludowa”), nie zmieniono hymnu, flagi, godła (nie licząc usunięcia korony z głowy orła). Rosjanie o swojej świadomości i heraldyce tego powiedzieć nie mogą<sup>4</sup>.

Dziewiętnastowieczną tożsamość narodową Rosjanie zaczęli tworzyć po powrocie z wyprawy za Napoleonem, w opozycji do ledwo co ujrzonej Europy. Trudno im było zaakceptować przepaść cywilizacyjną między swą ojczyzną a Zachodem. Nadchodziły czasy romantyzmu — przeciwstawili więc europejskiemu rozumowi i prawu rosyjską wiarę i moralność. Orzekli, że szczęściem Rosji jest brak dziedziczenia racjonalizmu po starożytnym Rzymie: „Droga Zachodu jest fałszywa, wstyd go naśladować; Rosjanie powinni być Rosjanami, iść drogą rosyjską, drogą Wiary, pokory, życia wewnętrznego [...] trzeba uwolnić się całkowicie od Zachodu, zarówno od jego zasad, jak i od jego kierunku, sposobu życia, języka, ubioru, przyzwyczajzeń i obyczajów [...] od wszystkiego, co nosi na sobie piętno jego ducha, co wypływa choćby w najmniejszym stopniu z jego kierunku”<sup>5</sup>. Oficjalnie tożsamość rosyjską minister oświaty Sergiusz Uwarow zamknął w „trójjedni”: „Prawosławie, Samodzierżawie, Narodowość”.

„Rozumem Rosji się nie pojmie” — dopowie Fiodor Tiutczew i będzie to naczelną ideą rosyjskiej myśli misjonistycznej, pod którą podpiszą się wszyscy „rusofilscy” myśliciele<sup>6</sup>. „Prawo moralne powinno zawsze stać po-

<sup>2</sup> Por. A. de Lazari, *В защиту польского гонора*, „Индекс/Досье на цензуру”, 2007, nr 25, <http://www.index.org.ru/journal/25/lazz25.html>.

<sup>3</sup> Zob. A. de Lazari, *Rosyjska tożsamość a narracja historyczna*, // *Anamneses: Polityka historyczna — historia w polityce*, „Tygodnik Powszechny”, 2012, nr 17, <http://tygodnik.onet.pl/historia/rosyjska-tozsamosc-a-narracja-historyczna/wqcm9>.

<sup>4</sup> Zob. A. de Lazari, *Boże, chroń niedźwiedzia*, „Polityka”, 2001, nr 3, <http://archiwum.polityka.pl/art/boze-chron-niedzwiedzia,367434.html>.

<sup>5</sup> I. Kiriejewski, *Rosja a Europa*, // *Filozofia i myśl spoteczna rosyjska 1825–1861*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, PWN, Warszawa 1961, s. 134–137.

<sup>6</sup> Więcej na ten temat: A. de Lazari, *Skąd nadchodzi Antychryst? Kategoria wroga z Zachodu w nacjonalistycznej myśli rosyjskiej*, // *Idem, Polskie i rosyjskie problemy z rosyjskością*, Wyd. UŁ, Łódź 2009, s. 45–55.

nad prawem stanowionym” — powtarzali słowianofile, Fiodor Dostojewski, Lew Tołstoj, a w ślad za nimi — Aleksander Sołżenicyn i wielu innych głosicielei idei szczególnej drogi rozwoju ich ojczyzny. Okcydentalizm zawsze pozostawał na marginesie rosyjskiej myśli politycznej i społecznej.

Komunizm wiele tu nie zmienił. Zachód pozostał wrogiem, jedynie wiarę w Boga zastąpiła wiara w „wiecznie żywego Lenina” i świetlaną komunistyczną przyszłość. Gdy bolszewicy przejęli władzę, kategorię narodu ze wszystkimi jego atrybutami wyrzucili na śmietnik historii jako burżuazyjny przeżytek i gdy ruszyli na Polskę, Włodzimierz Majakowski w wierszu-agitce *Oszczędzajcie jeńców* nauczał:

*Pamiętajcie czerwonoarmiści,  
Gdy brać ich będziecie,  
O robotnikach polskich,  
Braciach naszych...  
Bij panów!  
Do zwycięstwa dąż!  
Robotnika zaś  
W niewoli  
Oszczędź!<sup>7</sup>*

A na bolszewickich plakatach napisał: „Wojujemy z pańskim rodem, a nie z polskim pracującym ludem!”, bo przecież w imię powszechnej szczęśliwości proletariusze wszystkich krajów mieli się połączyć w rzeczywistość bez granic i narodów.



<sup>7</sup> *Щадите пленных*, sierpień 1920 (tłumaczenie własne).

Później, po niepowodzeniu idei wszechświatowej rewolucji, Stalin postanowił zbudować komunizm w jednym kraju, stworzyć nowego człowieka (sowieckiego) i nowy sowiecki „wszechnaród”. Rozpad ZSRS udowodnił jednak, że tożsamość sowiecka była bardzo kulawa, że nacjonalizmy wielu społeczeństw, w tym rosyjskiego, były silniejsze od idei komunistycznego internacjonalizmu.

W 2013 r., przed jubileuszowym spotkaniem Klubu Wałdajskiego, które miało być poświęcone rosyjskiej tożsamości, jeden z jego organizatorów, Siergiej Karaganow, na łamach tygodnika „Przeгляд” oświadczył:

„Oczywiście główny problem współczesnej tożsamości rosyjskiej czy jej braku to tragiczna historia XX w., kiedy cały naród podlegał eksperymentowi bezbożności, któremu większość się nie przeciwstawiła. Kiedy niszczone wiary, sumienie, cześć, godność ludzka, poczucie współudziału w wielkiej historii. Niszczono nosicieli tych wartości — duchownych, arystokrację, inteligencję, chłopstwo. Niszczono najlepsze i najlepszych. Związek Radziecki stworzył własną tożsamość, która miała dużo cech pozytywnych. Ale Związek Radziecki się rozpadł. Gospodarka socjalistyczna radzieckiego typu okazała się nieudolna. Po rozpadzie trzeba było przetrwać. Przetrwaliśmy cudem. Będę nieustannie powtarzał: jedynym słusznym z punktu widzenia politologii wytłumaczeniem tego, że nie zaczęliśmy nowej krwawej wojny domowej i nie popełniliśmy samobójstwa narodowego, jest to, że Bóg wybaczył narodowi rosyjskiemu straszny grzech komunizmu. Przetrwanie nie sprzyjało twórczym poszukiwaniom nowej ideologii narodowej. Tym bardziej że po siedemdziesięciu latach komunizmu słowo *ideologia* rodziło jak najgorsze skojarzenia. Założono, że samo społeczeństwo, naród wyprodukuje sobie nową tożsamość i nową ideologię, nic z tego jednak nie wyszło. Pożegnaliśmy się z tożsamością radziecką, nie tworząc innej idei narodowej oprócz pamięci o wielkiej wojnie ojczyźnianej. Dotychczas ani społeczeństwo, ani władza, ani elity intelektualne nie znalazły idei jednoczących kraj oraz pchających go do przodu”<sup>8</sup>.

Nie dziwię się, gdy Boga do polityki wplątuje teolog, politologowi to nie uchodzi. Karaganow, były członek KPZS, w latach siedemdziesiątych w ONZ (zapewne nie bez akceptacji KGB), później pełniący kierownicze funkcje w AN ZSRS, dzisiaj, będąc jednym z najbardziej wpływowych putinowskich politologów, wdzięczny jest, że „Bóg nagroził Rosjan bronią atomową”<sup>9</sup>. Wypowiada się tak w tekście zatytułowanym *Wróciliśmy do XIX wieku*. I tu ma rację. Rosjanie „wrócili” do świadomości romantycznej i od nowa poszukują tożsamości narodowej.

Boga wplątuje do polityki także Władimir Putin. W czerwcu 2013 r. w wywiadzie dla stacji telewizyjnej *Russia Today* przeciwstawia Rosję Ame-

<sup>8</sup> S. Karaganow, *Po co Rosjanom tożsamość narodowa?*, „Przeгляд”, 2013, nr 37, <http://www.tygodnikprzeгляд.pl/po-co-rosjanom-tozsamosc-narodowa/>.

<sup>9</sup> Zob. С. Караганов, *Мы вернулись в XIX век*, „The New Times/Новое время”, 2014, nr 13, <http://www.newtimes.ru/articles/detail/81593/>.

ryce: „Podstawą amerykańskiej samoświadomości jest idea indywidualistyczna. Podstawą rosyjskiej — kolektywistyczna. [...] Nasza świadomość, świadomość człowieka rosyjskiego podpowiada inne zadania. Coś duchowego. Coś związanego z Bogiem. Proszę zrozumieć, mamy różne filozofie życia i dlatego niełatwo nam z Amerykanami zrozumieć się nawzajem”<sup>10</sup>.

Myśl tę kontynuuję na wspomnianym spotkaniu Klubu Wałdajskiego: „Praktyka pokazała, że nowa idea narodowa nie narodzi się i nie rozwinie według praw rynku. Ani państwo, ani społeczeństwo nie zorganizowało się samo, na nic również zdało się cudze doświadczenie”. Naród nie zaakceptował obcych wpływów, ponieważ „dążenie do samostanowienia, do duchowej, ideologicznej suwerenności jest nieodłączną częścią naszego charakteru narodowego”. Konieczne jest odwołanie się do historii, „połączenie doświadczenia narodowego z ideą”. Kraje euroatlantyckie odeszły od swych korzeni, „w tym od wartości chrześcijańskich, będących podstawą zachodniej cywilizacji. Negowane są zasady moralne i tradycyjna tożsamość: narodowa, kulturowa, religijna, a nawet płciowa. Prowadzi się politykę, stawiającą na jednym poziomie wielodzietną rodzinę i jednopłciowy związek partnerski, wiarę w Boga i wiarę w szatana”<sup>11</sup>.

Wypowiedzi Karaganowa i Putina związane z Klubem Wałdajskim przywołuję z rozmysłem. W lutym 2014 r., gdy w Kijowie na Euromajdanie następuje eskalacja konfliktu, Valdai Club publikuje obszerny „referat” pt. *Tożsamość narodowa i przyszłość Rosji*<sup>12</sup> ze wstępem Karaganowa, sumujący jakoby rezultaty wrześnieowych obrad. „Referat” niczego nie sumuje i nijak się ma do samych obrad, pełnych kontrowersji i sporów<sup>13</sup>, jest natomiast dydaktycznym programem ideologicznym partii władzy.

„Narodową tożsamość” definiuje się tu jako „uczucie współprzynależności człowieka do określonego państwa lub narodu, podzielane z grupą ludzi niezależnie od obywatelstwa danej jednostki”<sup>14</sup>. Czy nie chodzi tu aby o to, by np. mieszkaniec Ukrainy, Mołdawii, Łotwy, Estonii podzielał „uczucie przynależności” do Federacji Rosyjskiej, a nie do państwa, którego jest obywatelem?

Dalej wychodzi się z założenia, że skoro dla Aleksandra Puszkina słowa „русский” i „российский” były synonimami, dzisiaj również nie należy tych słów sobie przeciwstawiać. Żyd rosyjski, „w porównaniu z amerykańskim”, ma być „русский”, a nie „российский”, a „русские русские” [nie

<sup>10</sup> *Посещение телеканала Russia Today* (11.06.2013) // <http://www.kremlin.ru/news/18319>.

<sup>11</sup> *Заседание международного дискуссионного клуба «Валдай»* (19.09.2013) // <http://kremlin.ru/events/president/news/19243>.

<sup>12</sup> *Национальная идентичность и будущее России. Доклад Международного дискуссионного клуба «Валдай»*, Москва, февраль 2014, [http://vid1.rian.ru/ig/valdai/doklad\\_identichnost\\_RUS\\_ISBN.pdf](http://vid1.rian.ru/ig/valdai/doklad_identichnost_RUS_ISBN.pdf).

<sup>13</sup> Uczestniczyłem w tych obradach wraz z Włodzimierzem Cimoszewiczem, Krzysztofem Zanussim, Wojciechem Góreckim i Robertem Smoleniem.

<sup>14</sup> *Национальная идентичность и будущее России. Доклад Международного дискуссионного клуба «Валдай»...*, s. 8 [podkreślenie moje — A.L.].

„русские россияне”, co byłoby logiczne! — A.L.] — to Rosjanie, mieszkający w Rosji, a nie np. w Kazachstanie”<sup>15</sup>.

Myśl Tiutczewa, że „rozumem Rosji się nie pojmie”, jest wciąż aktualna. Potwierdzają to kolejne zdania „referatu”. Podstawą rosyjskiej tożsamości narodowej powinna być „nieracjonalna idea narodowa”. Autorzy ni by „kategorycznie odrzucają pojęcie narodowej ideologii”<sup>16</sup>, a jednocześnie ideologię postulują pod hasłem „rosyjskiej tożsamości” i „idei rosyjskiej”.

W wypowiedzi Putina „idea rosyjska” po raz pierwszy pojawiła się 30 grudnia 1999 r., gdy szykował się do wyborów i przedstawiał swój program w referacie *Rosja na przełomie wieków*. W rozdziale *Szanse na godną przyszłość* punktem „A” jest *Idea rosyjska*. Składają się na nią: patriotyzm, mocarstwowość, państwowotwórczość i solidarność społeczna. „Wyobrażam sobie — mówi Putin — że nowa idea rosyjska narodzi się jako stop, jako organiczne połączenie wartości ogólnoludzkich z rdzennymi wartościami rosyjskimi, które wytrzymały próbę czasu”. Podkreśla przy tym, że indywidualizm i wartości liberalne mają głębokie tradycje historyczne w USA i Anglii, w Rosji natomiast przewagę ma kolektywizm, a źródłem i gwarantem porządku społecznego oraz inicjatorem wszelkich zmian jest państwo, a nie jednostka<sup>17</sup>. Później do „idei rosyjskiej” będzie niejednokrotnie nawiązywał w swych wystąpieniach<sup>18</sup>, a w styczniu 2012 r. opublikuje tekst programowy pt. *Rosja — kwestia narodowa*, którego bohaterem jest „naród rosyjski [русский], rosyjska kultura” jako „rdzeń spinający tkanę tej unikatowej cywilizacji”. Powołując się na faszyzującego filozofa Iwana Iljina i Fiodora Dostojewskiego stwierdzi, że rosyjska tożsamość ma „inny kod kulturowy”, że „wielką misją Rosjan jest jednoczenie, łączenie cywilizacji”. Rosyjski język, kultura, „wszechświatowa uczynność” (sformułowanie Dostojewskiego) mają połączyć „rosyjskich Ormian, rosyjskich Azerów, rosyjskich Niemców, rosyjskich Tatarów” itd. Nie używa przy tym przymiotnika „российских”, który sugerowałby ich „obywatelskość”, lecz „русских”, którym przyjęło się określać przynależność etniczną<sup>19</sup>.

„Referat” Klubu Wałdajskiego rozwija myśli Putina. Kategorią „charakteru narodowego” autorzy obejmują wszystkich wieloetnicznych mieszkańców FR. Ten „charakter” jakoby bardziej od prawa ceni sprawiedliwość<sup>20</sup> (dziwne usprawiedliwienie bezprawia i korupcji), „jedyną akceptowaną przez społeczeństwo formą indywidualizmu” zaś jest talent

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> V. Путин, *Россия на рубеже тысячелетий*, «Независимая газета», 30.12.1999, [http://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4\\_millennium.html](http://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4_millennium.html).

<sup>18</sup> Zob. A. de Lazari, „*Idea rosyjska*” po Putinowsku, „Libertel!”, 01.04. 2014, <http://liberte.pl/idea-rosyjska-putinowsku/>; wersja rosyjska: «Русская идея» по-путински, «Гэфтер», 21.05.2014, <http://gefter.ru/archive/12304>.

<sup>19</sup> V. Путин, *Россия: национальный вопрос*, «Независимая газета», 23.01.2012 // [http://www.ng.ru/politics/2012-01-23/1\\_national.html](http://www.ng.ru/politics/2012-01-23/1_national.html).

<sup>20</sup> *Национальная идентичность и будущее России. Доклад Международного дискуссионного клуба «Валдай»...*, s. 13–14.

jednostki<sup>21</sup>. Rosjanie są serdeczni, bardziej tolerancyjni niż Europejczycy i Amerykanie, „nie wspominając o Chińczykach lub Japończykach”, są „narodem-zwycięzcą”, posiadają „kolektywne męstwo oraz umiłowanie wolności i suwerenności”, a jednocześnie dumni są z faktu, że są „ludźmi cara”<sup>22</sup>.

Swego czasu podobnie zachwycał się „narodowym charakterem” Rosjan Aleksander Solżenicyn<sup>23</sup>. Dzisiaj literaturoznawca Benedykt Sarnow w książce pt. *Fenomen Solżenicyna* (Moskwa 2012) stara się przekonać czytelników, że autor *Rosji w zapaści* w dalszym ciągu jest duchowym nauczycielem Putina i że ten, punkt po punkcie, realizuje Solżenicynowską koncepcję odbudowy Rosji. Podobne sądy znajdziemy i u politologów — Paweł Swiatienkow zatytułował swoją analizę *Solżenicyn jako zwiastun Putina*<sup>24</sup>.

Trzeba jednak przyznać, że i Solżenicyn, i autorzy „referatu” Klubu Wałdajskiego dostrzegli we współczesnych Rosjanach również negatywne cechy. „Dawne cechy charakteru rosyjskiego — te dobre zostały zatracone, a słabe rozwinęły się — doprowadziły nas właśnie do tego, że jesteśmy bezbronni wobec doświadczeń XX w.” — pisał Solżenicyn. Klub Wałdajski kontynuuje tę myśl: „Sowiecki komunizm zniszczył chrześcijańską, wspólną wszystkim religiom moralność. Moralność sowiecka i ideologia sowieckiej Rosji zostały zrujnowane w latach dziewięćdziesiątych. A nowe, które mogłyby stać się podstawą odbudowy i konkurencyjności Rosji, nie ukształtowały się. [...] Wyrosło całe pokolenie niepatriotów, którzy bardzo słabo wiążą siebie ze swoim krajem, nie znają jego historii i nie są gotowi go budować. Zatracono poczucie wspólnoty z obywatelami własnego kraju: dążenie do bycia pożytecznym dla społeczeństwa zmniejszyło się ponad czterokrotnie (w latach 1986–2006 — z 26% do 6%)”<sup>25</sup>.

Rok przed ukazaniem się „referatu” Klubu Wałdajskiego w rosyjskich środkach masowego przekazu karierę zaczęła robić myśl „Nie jesteśmy Europą!”. Maksym Szewczenko, znany dziennikarz i prezenter telewizyjny, na łamach dziennika „Moskowskij komsomolec” stwierdził wręcz, że „pomiędzy Rosją i Zachodem toczy się wojna o człowieka i jego przyszłość”. Zachód legalizuje homoseksualne małżeństwa, nie ma tam już ani grzechu, ani niczego świętego, wszystkim rządzi biurokracja i wredny neoliberalizm. „Jesteśmy jedną z ostatnich ostoi człowieka i człowieczeństwa” — podsumowuje swój tekst Szewczenko<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>23</sup> Zob. A Solżenicyn, *Rosja w zapaści* (fragmenty), // A. de Lazari (red.), *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna)*, PISM, Warszawa 2004, s. 410–419.

<sup>24</sup> П. Святенков, *Солженицын как предтеча Путина*, <http://www.apn.ru/column/article20502.htm> (04.08. 2008 r.).

<sup>25</sup> *Национальная идентичность и будущее России. Доклад Международного дискуссионного клуба «Валдай»...*, s. 16.

<sup>26</sup> М. Шевченко, *Россия — один из последних оплотов человека и человечества*, „Московский комсомолец” 2013, nr 26160 (11 lutego).

Mija rok i minister kultury Rosji ogłasza 4 kwietnia 2014 r. *Podstawy państwowej polityki kulturalnej*. „Kamieniem węgielnym” tej polityki ma być teza „Rosja nie jest Europą”<sup>27</sup>. I wnioski: „ochrona jednolitego kodu kulturowego wymaga odmowy wspierania przez państwo projektów kulturalnych, propagujących wartości obce rosyjskiemu społeczeństwu [...] Stąd wynika kategoryczna rezygnacja z ideologii multikulturalizmu. Nie negując prawa każdego narodu do zachowania swojej etnograficznej samoistości, niedopuszczalne jest narzucanie rosyjskiemu społeczeństwu obcych wartości”<sup>28</sup>. Czyli ma być jak w socrealizmie — narodowy w formie, socjalistyczny (a dzisiaj nacjonalistyczny) w treści. Nie wymyśliłoby tych „Podstaw” ministerstwo kultury, gdyby wcześniej Putin, nowy „ojciec narodu”, nie zadecydował, co jest i co nie jest dla Rosjan obce.

Gdy Rosjanie zrzucili z siebie jarzmo komunizmu, wydawało się, że podążą wreszcie drogą okcydentalistyczną i zbudują u siebie społeczeństwo obywatelskie. Jelcyn tę szansę zaprzepaścił. Zamiast budowania demokracji i państwa prawa sklecił „diermokrację” (gównokrację, jak mówią Rosjanie) — skorumpowany system oligarchiczny — i doprowadził kraj do bankructwa. Nadzieja na lepszą rzeczywistość pojawiła się wraz z Putinem i jego hasłem wyborczym z 2000 r. — „dyktatura prawa”. Kto dziś to hasło pamięta? Zrealizował tylko połowę — autorytaryzm zatriumfował, lecz korupcja panoszy się po dawnemu i wciąż panuje powszechny brak świadomości prawnej.

Faktem jednak jest, że podczas rządów Putina państwo — jako instytucja — stanęło na nogi, a poziom życia mieszkańców Rosji wzrósł siedmiokrotnie. Dlatego poparcie społeczne w ciągu piętnastu lat jego rządów zawsze przekraczało 50%, mimo powszechnego w Rosji braku szacunku dla władzy w ogóle. Zdaniem Lwa Gudkowa, dyrektora Centrum Lewady, Rosjanie postrzegają władzę jako „egoistyczną, skorumpowaną, złodziejską, mafijną, nie szanującą ludzi, nie liczącą się z prawem, niekompetentną” i jednocześnie 85% respondentów twierdzi, że nie jest w stanie w jakikolwiek sposób wpłynąć na zmianę tej sytuacji. Nieważne więc, czy władza jest skorumpowana, czy nie — ważne, że żyje się lepiej<sup>29</sup>.

Nacjonalistyczna propaganda prowadzona w Rosji w ostatnich latach sprawiła, że wielonarodowi mieszkańcy Rosji w popieraniu występów swego prezydenta podczas aneksji Krymu i konfliktu na południowo-wschodniej Ukrainie stali się nieomalże „jednomyślnym narodem”. W marcu 2013 r. Putin miał poparcie 63% Rosjan, w lutym 2014 — 69%,

<sup>27</sup> Минкульт: Краеугольным камнем основ государственной культурной политики должен стать тезис „Россия не Европа”, „Независимая газета” 04.04.2014, [http://www.ng.ru/politics/2014-04-04/2\\_cultura.html](http://www.ng.ru/politics/2014-04-04/2_cultura.html).

<sup>28</sup> Минкультуры изложило «Основы государственной культурной политики», „Известия”, 10.04.2014, <http://izvestia.ru/news/569016>.

<sup>29</sup> Zob. Крымский эффект, <http://www.levada.ru/old/03-06-2014/krymskii-effekt>.

w marcu po aneksji Krymu — już 80%<sup>30</sup>, w czerwcu — 86%, a w październiku — 88% (podobnie jak we wrześniu 2008 r., podczas wojny z Gruzją)<sup>31</sup>.

Do stycznia 2014 r. można było zaobserwować tendencję spadkową poparcia dla wszystkich elementów władzy w Rosji. W styczniu działalność Dumy (parlamentu) akceptowało tylko 36% respondentów (nie akceptowało 63%), rządu — 43% (nie — 56%), premiera Miedwiediewa — 48% (nie — 51%), Putina — 65% (nie — 34%)<sup>32</sup>.

Tendencję tę odwrócił konflikt ukraiński. W końcu stycznia rozpoczęła się w Rosji niewiarygodna antyukraińska kampania propagandowa pod hasłami: „biją naszych” i „obrona przed faszyzmem”. „Telewizję ogląda 94% — mówi Lew Gudkow. — Ludzie otrzymują informację w formie obrazka, który ich przekonuje. Daruję sobie komentarz, jak jest ów obrazek zbudowany — jasne, że to montaż, z silnym efektem sugestii, dezinformacji; ważne, co pokazują oraz że brak jest alternatywy, innej wersji, innego wyjaśnienia”. W pełni świadomie manipuluje się społeczeństwem, które nie ma pojęcia, co dzieje się naprawdę. Ograniczono wszystkie alternatywne źródła informacji. Stąd wyniki: w lipcu poparcie dla Dumy wzrosło do 53%, dla rządu — do 60%, dla Miedwiediewa — do 65% i dla Putina — do 86%. Ludzie uwierzyli w ukraińskie „faszystowskie zagrożenie”. Sceny z Ukrainy pokazywane w telewizji mroziły krew w żyłach. Zapomniano o własnych faszystach, o Aleksandrze Barkaszowie i jego bojówkach, o faszyzującym Eduardzie Limonowie, Aleksandrze Duginie, o Dmitriju Rogozinie i Jewgieniju Fiodorowie, zdaniem których wredne siły Zachodu przeprowadziły w Rosji w 1991 r. „drugą liberalno-demokratyczną rewolucję” (pierwszą w 1917) i władza w Rosji w latach dziewięćdziesiątych przeszła jakoby w obce, nierosyjskie ręce. Gdyby policzyć faszyzujących, szowinistycznych polityków, nazbierałoby się ich w Rosji dużo więcej niż na Ukrainie.

Propaganda telewizyjna odmroziła w świadomości Rosjan imperialnego *homo sovieticus*. W końcu czerwca Centrum Lewady zapytało: „Czy Rosja ma prawo przyłączyć do siebie terytoria byłych republik ZSRS na podstawie oświadczenia, że mieszkający tam Rosjanie mogą doznawać lub doznają prześladowań lub ograniczenia swoich praw?”. Na to pytanie 82% mieszkańców FR odpowiedziało pozytywnie, a jedynie 6% negatywnie<sup>33</sup>. W Rosji rośnie niechęć do USA (44% w styczniu 2014, 74% w styczniu 2015) i Unii Europejskiej (odpowiednio 34 i 63%)<sup>34</sup>, coraz bardziej popularna staje się propagowana przez Putina idea „konserwatywnej re-

<sup>30</sup> *Мартовские рейтинги одобрения и доверия*, <http://www.levada.ru/2014/03/26/martovskie-rejtingi-odobreniya-i-doveriya-2/>.

<sup>31</sup> *Декабрьские рейтинги одобрения и доверия*, <http://www.levada.ru/2014/12/24/dekabrskie-rejtingi-odobreniya-i-doveriya-4/>.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Наше «мы»: И к гадалке не ходи*, <http://www.levada.ru/print/08-07-2014/nashe-my-i-k-gadalke-ne-khodi>.

<sup>34</sup> *Отношение россиян к другим странам*, <http://www.levada.ru/08-12-2014/otnoszenie-rossijan-k-drugim-stranam>.

wolucji”, a w ślad za nią hasło „Nie jesteśmy Europą!” (lub w bardziej dosadnej wersji: „Nie jesteśmy Gejropą!”). Putin te nacjonalistyczne nastroje rozbudza i podtrzymuje. Ma usta pełne frazesów o hołubionych w Rosji tradycyjnych wartościach, które na Zachodzie są jakoby coraz częściej negowane.

Rosjanie są przekonani, że w konflikcie ukraińskim racja prawna i moralna jest po stronie Putina, gdyż stara się on nie dopuścić do rozszerzenia NATO, broni geopolitycznych i ekonomicznych interesów Rosji, bazy floty w Sewastopolu, a także rosyjskiej ludności na Krymie i południowym wschodzie Ukrainy. Szans na zmianę ich stanowiska tymczasem nie ma żadnych, gdyż w ich świadomości Rosji zagraża wielu wrogów zewnętrznych i wewnętrznych<sup>35</sup>.

Nieuropejskość Rosjan dostrzegają również rosyjscy liberałowie. Pisarz Wiktor Jerofiejew w wywiadzie dla „Nowej Europy Wschodniej” smutno konstatuje: „Ludzie kultury i sztuki — Borys Pasternak, Antoni Czechow czy Anna Achmatowa — wyznawali wartości europejskie, przez co Zachód zaczął spekulować, jakoby Rosja należała do Zachodu. Tymczasem, gdy przejdziemy przez równinę życia przeciętnego Rosjanina, zobaczymy, że nie ma ono nic wspólnego z Europą. [...] Rosyjska dusza, jeśli tylko w drodze wyjątku nie wznosi się na poziom Pasternaka czy Achmatowej, tkwi w rozdarciu. Co prawda, niszczy każdą państwową ideologię — nie tylko radziecką, bo za chwilę pożre również putinizm, do którego póki co się przystosowuje — ale jednocześnie tym ludziom *pełny nachuf*<sup>36</sup> z powodu tego, co dzieje się na Ukrainie. Nie doznają szoku na widok krwi”<sup>37</sup>.

Podobnego zdania jest Lew Gudkow, wspomniany dyrektor Analitycznego Centrum Jurija Lewady: „Moralny nihilizm i cynizm — to bardzo ważne składowe rosyjskiej przestrzeni społecznej”. Mieszkańcy Federacji Rosyjskiej nie pojmują własnej odpowiedzialności za agresywną politykę państwa. Królują wśród nich konserwatywne, antyzachodnie nastroje i nostalgia za czasami sowieckimi. Nie dziwi ich, że władza jest mafijna, brutalna, skorumpowana, bo zawsze taka była. Odbudowuje się sowieckie instytucje i urzędy, na których władza się opiera — od sądownictwa po system oświaty. Zmienia się gospodarka, mobilność i zasady komunikowania się, jednak tożsamość i mentalność Rosjan — twierdzi Lew Gutkow — pozostały bez zmian<sup>38</sup>.

Konstatacja niezwykle smutna i nie znajdują już argumentów, by jej zaprzeczyć.

<sup>35</sup> Zob. *Россияне о санкциях, о врагах и об уважении к России*, <http://www.levada.ru/08-08-2014/rossiyane-o-sanktsiyakh-o-vragakh-i-ob-uvazhenii-k-rossii>.

<sup>36</sup> Zob. „hasło” *Nachuizm* w: W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej. Romans z encyklopedią*, przełożył A. de Lazari, Warszawa 2003, Czytelnik, s. 142-146.

<sup>37</sup> *Rosyjska dusza jest rozdarta*. Z Wiktorem Jerofiejewem, rosyjskim pisarzem, rozmawia Kuba Benedyczak, „Nowa Europa Wschodnia” 2015, nr 1, s. 111.

<sup>38</sup> *Безнравственность и цинизм — очень важные составляющие российского общественного пространства*, <http://www.levada.ru/25-12-2014/beznravstvennost-i-tsinizm-ochen-vazhnye-sostavlyayushchie-rossiiskogo-obshchestvennogo-p>.

## Bibliografia

1. *Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825–1861*, Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, PWN, Warszawa 1961.
2. Jerofiejew W., *Encyklopedia duszy rosyjskiej. Romans z encyklopedią*, przeł. A. de Lazari, Czytelnik, Warszawa 2003; *idem*, *Rosyjska dusza jest rozdarta*, z Wiktorem Jerofiejewem, rosyjskim pisarzem, rozmawia Kuba Benedyczak, „Nowa Europa Wschodnia”, 2015, nr 1.
3. Karaganow S., *Po co Rosjanom tożsamość narodowa?*, „Przegląd”, 2013, nr 37, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/po-co-rosjanom-tozsamosc-narodowa/> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Мы вернулись в XIX век*, „The New Times/Новое время”, 2014, nr 13, <http://www.newtimes.ru/articles/detail/81593/> (dostęp: 22.01.2015).
4. Lazari A. de, *Nowa mowa Wowy*, „Polityka”, 2002, nr 2370, <http://archiwum.polityka.pl/art/nowa-mowa-wowy,375953.html> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Boże, chroń niedźwiedzia*, „Polityka”, 2001, nr 3, <http://archiwum.polityka.pl/art/boze-chron-niedzwiedzia,367434.html> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *В зацуты польского гонора*, „Индекс/Досье на цензуру”, 2007, nr 25, <http://www.index.org.ru/journal/25/lazz25.html> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Rosyjska tożsamość a narracja historyczna*, // *Anamneses: Polityka historyczna — historia w polityce*, „Tygodnik Powszechny”, 2012, nr 17, <http://tygodnik.onet.pl/historia/rosyjska-tozsamosc-a-narracja-historyczna/wqcm9> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Polskie i rosyjskie problemy z rosyjskością*, Wyd. UŁ, Łódź 2009; *idem*, *„Idea rosyjska” po Putinowsku*, „Liberte!”, 01.04.2014, <http://liberte.pl/idea-rosyjska-putinowsku/>; wersja rosyjska: *«Русская идея» по-путински*, «Гептер», 21.05.2014, <http://gefter.ru/archive/12304> (dostęp: 22.01.2015).
5. Левада-Центр, *Крымский эффект*, <http://www.levada.ru/old/03-06-2014/krymskii-effekt> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Мартовские рейтинги одобрения и доверия*, <http://www.levada.ru/2014/03/26/martovskie-rejtingi-odobreniya-i-doveriya-2/> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Декабрьские рейтинги одобрения и доверия*, <http://www.levada.ru/2014/12/24/dekabrskie-rejtingi-odobreniya-i-doveriya-4/> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Наше «мы»: И к гадалке не ходи*, <http://www.levada.ru/2014/07/08/nashe-my-i-k-gadalke-ne-hodi/> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Отношение россиянок другим странам*, <http://www.levada.ru/08-12-2014/otnoshenie-rossiyan-k-drugim-stranam> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Россияне о санкциях, о врагах и об уважении к России*, <http://www.levada.ru/old/08-08-2014/rossiyane-o-sanktsiyakh-o-vragakh-i-ob-uvazhenii-k-rossii> (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Безнравственность и цинизм — очень важные составляющие российского общественного пространства*, [http://www.levada.ru/old/25-12-2014/beznravstvennost-i-tsinizm-ochen-vazhnye-sostavlyayushchie-rossiiskogo-obshchestvennogo-p](http://www.levada.ru/old/25-12-2014/beznravstvennost-i-tsinizm-ochen-vazhnye-sostavlyayushchie-rossiiskogo-obshchestvennogo-prostranstva) (dostęp: 22.01.2015).
6. Минкульт: *Краеугольным камнем основ государственной культурной политики должен стать тезис „Россия не Европа”*, „Независимая газета”, 04.04.2014, [http://www.ng.ru/politics/2014-04-04/2\\_cultura.html](http://www.ng.ru/politics/2014-04-04/2_cultura.html) (dostęp: 22.01.2015).

7. Минкультуры изложило «Основы государственной культурной политики», „Известия”, 10.04.2014, <http://izvestia.ru/news/569016>.
8. Национальная идентичность и будущее России. Доклад Международного дискуссионного клуба «Валдай», Москва, февраль 2014, [http://vid1.rian.ru/ig/valdai/doklad\\_identichnost\\_RUS\\_ISBN.pdf](http://vid1.rian.ru/ig/valdai/doklad_identichnost_RUS_ISBN.pdf) (dostęp: 22.01.2015).
9. Посещение телеканала *Russia Today* (11.06.2013) // <http://www.kremlin.ru/news/18319> (dostęp: 22.01.2015).
10. Путин В., *Россия на рубеже тысячелетий*, «Независимая газета», 30.12.1999, [http://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4\\_millennium.html](http://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4_millennium.html) (dostęp: 22.01.2015); *idem*, *Россия: национальный вопрос*, «Независимая газета», 23.01.2012 // [http://www.ng.ru/politics/2012-01-23/1\\_national.html](http://www.ng.ru/politics/2012-01-23/1_national.html) (dostęp: 22.01.2015).
11. A Solżenicyn, *Rosja w zapaści* (fragmenty), // A. de Lazari (red.), *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna)*, PISM, Warszawa 2004.
12. П. Святенков, *Солженицын как предтеча Путина*, <http://www.apn.ru/column/article20502.htm> (dostęp: 22.01.2015).
13. М. Шевченко, *Россия — один из последних оплотов человека и человечества*, „Московский комсомолец”, 2013, nr 26160 (11 lutego).
14. *Заседание международного дискуссионного клуба «Валдай»* (19.09.2013) // <http://kremlin.ru/events/president/news/19243> (dostęp: 22.01.2015).

## Streszczenie

Permanentny brak świadomości prawnej sprawił, że demokratycznej, indywidualistycznej świadomości obywatelskiej Rosjanie do tej pory w sobie nie wykształcili. Łączy ich swoiście pojmowana kategoria narodowości (w duchu niemieckiego *völkisch*) lub poddańczej, kolektywnej wierności silnemu przywódcy (carowi, Stalinowi, Putinowi). Nie pojmują własnej odpowiedzialności za agresywną politykę państwa. Królują wśród nich konserwatywne, antyzachodnie nastroje i nostalgia za czasami sowieckimi. Nie dziwi ich, że władza jest mafijna, brutalna, skorumpowana, bo zawsze taka była. Odbudowuje się sowieckie instytucje — od sądownictwa po system oświaty. Zmienia się gospodarka, mobilność i zasady komunikowania się, jednak tożsamość i mentalność Rosjan pozostają bez zmian.

## Abstract

The permanent lack of legal consciousness deprived the Russians a chance to develop democratic and individualistic civil consciousness. What unites them is the category of nationality (in the spirit of German *völkisch*) — understood in a peculiar way — or collective fealty paid for a strong leader (tsar, Stalin, Putin). They do not fathom their own responsibility for the aggressive policy of the state.

A conservative and anti-western feeling as well as sense of nostalgia for soviet times prevail among them. They know that the authority has always been brutal and corrupt so they do not wonder about its mafia nature. Russian institutions — from judiciary to educational system — have been reconstructed. The economy, people's mobility and principles of communicating have changed but the identity and mentality of the Russians remain the same.

### Słowa kluczowe

Tożsamość, Rosjanie, Krym.

### Key words

Identity, Russians, Crimea.

---



Prof. dr hab. **Andrzej de Lazari** — historyk idei, kulturoznawca, sowietolog — uczeń Andrzeja Walickiego. W Instytucie Studiów Międzynarodowych UŁ kieruje Katedrą Studiów Europejskich, Interdyscyplinarnym Zespołem Badań Sowietologicznych oraz serią wydawniczą „Idee w Rosji”. Jego zainteresowania naukowe skupiają się przede wszystkim na badaniu „zaprogramowania kulturowego” grup społecznych i narodów obszaru postsowieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem Rosji i jej mieszkańców (zob. <http://www.strony.toya.net.pl/~delazari/>).

Foto: Krzysztof Szymczak



**dr hab. Przemysław Żurawski vel Grajewski, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa

## **Unia Europejska wobec rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego kwiecień–październik 2014 r.**

---

Mimo wysiłków na rzecz uwolnienia się od zależności od krajów Środkowo-europejskich przy eksporcie rosyjskiego gazu na zachód Europy, podejmowanych przez Moskwę od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku<sup>1</sup> Ukraina pozostaje nadal głównym obszarem tranzytowym rosyjskiego „błękitnego paliwa” tłoczonego do najważniejszych klientów Gazpromu na Starym Kontynencie. Fakt ten stanowi istotną strategicznie okoliczność toczącej się niewypowiedzianej wojny rosyjsko-ukraińskiej. Dochody z eksportu gazu są ważnym źródłem dochodów budżetu Federacji Rosyjskiej. Zaopatrzenie Ukrainy w gaz (energię) jest zaś jednym z podstawowych (co nie znaczy, że jedynym lub dostatecznym) z warunków zachowania spokoju społecznego w tym kraju, utrzymania jego stabilności politycznej, a zatem i zdolności do stawiania zorganizowanego państwowo oporu wobec rosyjskiej agresji. Wojnie w Donbasie — rozumianej jako starcie sił zbrojnych obu stron, towarzyszy więc „wojna gazowa” prowadzona przez dyplomację Rosji i Ukrainy. W starciu tym w charakterze oferenta dobrych usług uczestniczyła między kwietniem a paź-

---

<sup>1</sup> P. Żurawski vel Grajewski, *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji a interesy Polski 1991–2004*, Kraków 2008, OMP, s. 504–518, 521–551. Por.: E. Wyciszkievicz, *Rosyjski sektor naftowo-gazowy — uwarunkowania wewnętrzne i perspektywy rozwoju*, [w:] *Geopolityka nurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki między państwowe na obszarze postsowieckim*, pod red. E. Wyciszkievicz, Warszawa 2008, PISM, s. 34–36, 54–55; A. Eberhardt, *Problematyka energetyczna w stosunkach Federacji Rosyjskiej i Republiki Białoruś*, [w:] E. Wyciszkievicz (red.), *op. cit.*, s. 67–72 oraz A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską i Ukrainą w sektorze gazowym*, [w:] E. Wyciszkievicz (red.), *op. cit.*, s. 103–104, 119–120.

dzielnikiem 2014 r. dyplomacja Unii Europejskiej (od listu Władymira Putina z 10 kwietnia do wybranych osiemnastu państw członkowskich UE z groźbą zamknięcia dostaw gazu tranzytem przez Ukrainę, po osiągnięte przy udziale przedstawicieli UE porozumienie z 29–30 października 2014 r.). Ten zatem okres objęty jest analizą stanowiącą treść niniejszego artykułu. Jej przedmiotem jest zaś proces negocjacji ukraińsko-rosyjsko-unijnych, dotyczących zasad i warunków dostaw rosyjskiego gazu na Ukrainę, których uzgodnienie, zasadnie traktowane było z kolei przez dyplomację unijną jako warunek stabilności zaopatrywania państw członkowskich UE w rosyjskie „błękitne paliwo” tranzytem przez Ukrainę. Interesować nas będą pozycje wyjściowe i cele stron negocjujących — Unii Europejskiej, Rosji i Ukrainy (w wypadku UE zaś także powody i okoliczności zaangażowania się Brukseli w spór między Moskwą a Kijowem), ich atuty i słabości, wpływające na formułowanie stanowisk negocjacyjnych, taktyka prowadzonych negocjacji (w takim stopniu, w jakim została upubliczniona) i ich tła propagandowego, etapy negocjacji i rezultat osiągniętej ugody, oceniany pod kątem skali realizacji przez strony zamierzonych przez siebie pierwotnych celów negocjacyjnych. Odpowiedzi na wynikające z wymienionych zagadnień pytania badawcze stanowić więc będą zasadniczą treść niniejszej analizy. Oceniając uzyskane w jej wyniku konkluzje, musimy jednak pamiętać, że dotyczą one jedyne pewnego etapu prowadzonej rozgrywki (jak wspomniano — między kwietniem a październikiem 2014 r.), wprawdzie zamkniętego i o wyraźnych, merytorycznie uzasadnionych cezurach, ale nie rozstrzygającego jeszcze o ostatecznym — strategicznym wyniku nie tylko całego starcia rosyjsko-ukraińskiego z wojną włącznie, ale nawet sporu gazowego, który po zamknięciu negocjacji brukselskich ma swój ciąg dalszy. Póki co (tekst niniejszej analizy kończony jest w lutym 2015 r.) nie nastąpiła rewizja zapadłych ustaleń, ale i same te ustalenia oceniane były od początku jako tymczasowe, a wiosna (marzec?) 2015 r. jako prawdopodobny termin wznowienia gazowej rozgrywki między Moskwą a Kijowem. Bieg wydarzeń niewątpliwie zatem dopisze ciąg dalszy do prezentowanego procesu, a intencją autora niniejszych rozważań nie było jego szczegółowe odgadywanie, jako wykraczające poza zakres analizy o charakterze naukowym.

## 1. Wejście Unii Europejskiej do gry negocjacyjnej i sytuacja wyjściowa stron

Elity polityczne Unii Europejskiej i tych jej państw członkowskich, które w liczącym się wymiarze polegają na dostawach gazu ziemnego z Rosji, od czasów rosyjsko-ukraińskich wojen gazowych lat 2006–2009<sup>2</sup>, dosko-

<sup>2</sup> Szerzej patrz: A. Szeptycki, *op. cit.*, s. 123–130 oraz *idem*, *Ukraina wobec Rosji. Studium zależności*, Warszawa 2013, WUW, s. 186–189. W trakcie ukraińsko-rosyjskiego kryzysu gazowego z 2009 r. UE powołała i wysłała na Ukrainę własną misję typu *fact finding* z zada-

nale pamiętają, iż starcia te mają swój wymiar europejski, tzn. że konflikt między Kijowem a Moskwą i przerwanie, względnie ograniczenie dostaw błękitnego paliwa z Rosji na Ukrainę, grożą poważnymi zakłóceniami jego tranzytu do licznych krajów UE. Obawy żywione w tym zakresie w Brukseli są uzasadnione o tyle, iż próba powtórzenia rosyjskiej presji gazowej na Ukrainę, na wzór tej, która miała miejsce w 2009 r., byłaby tym razem zapewne znacznie boleśniej odczuwana w Unii. W 2009 r. pojawiły się nawet wspólne projekty unijno-ukraińskie zarządzenia ewentualnym nowym kryzysom tego typu, problemy finansowe strefy euro, likwidujące perspektywę poważniejszego zaangażowania UE w rozwiązanie problemu gazowego Ukrainy i indolencja władz w Kijowie spowodowały jednak, iż pozostały one w sferze deklaracji<sup>3</sup>. To w kontekście pamięci o owych wydarzeniach, świadomości istniejących zaniedbań i narastającego napięcia, a potem wojny między Ukrainą a Rosją problem stabilizacji gospodarczej Ukrainy ukazany został w deklaracji Rady Europejskiej z 27 maja jako zadanie także dla Federacji Rosyjskiej<sup>4</sup>. Włączony więc został w materię stosunków unijno-rosyjskich pod hasłem działania na rzecz Kijowa, w istocie jednak chodziło o stabilność dostaw rosyjskiego gazu dla państw członkowskich UE.

Napięcie w relacjach rosyjsko-ukraińskich, jak zwykle miało swoje przełożenie na kwestie handlu gazem. W dniu 1 kwietnia 2014 r., Gazprom podał do publicznej wiadomości, że od drugiego kwartału 2014 r. cena gazu dla Ukrainy zostanie podwyższona z 268,5 do 385,5 USD za 1000 m<sup>3</sup>. Zmianę tę uzasadnił długiem Kijowa za surowiec odebrany w 2013 r. Dwa dni później nastąpiła kolejna podwyżka do poziomu 485,5 USD za 1000 m<sup>3</sup> w związku z cofnięciem przez Rosję niżki udzielanej dotąd Ukrainie w ramach porozumienia o stacjonowaniu rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na Krymie, które to porozumienie Moskwa wypowiedziała po aneksji półwyspu<sup>5</sup>. Tydzień później Unia Europejska, a raczej, zgodnie z rosyjską praktyką polityczną, wybrane przez Kreml jej państwa członkowskie, zostały wręcz wezwane do zaangażowania się w tę sprawę. Uczynił to osobiście prezydent Władimir Putin w specjalnym liście z 10 kwietnia 2014 r. wy-

---

niem zbadania przyczyn i okoliczności zaistniałej sytuacji. *EU Sends Fact-Finding Mission to Ukraine Amid Gas Standoff*, Deutsche Welle, 05.01.2009, <http://www.dw.de/eu-sends-fact-finding-mission-to-ukraine-amid-gas-standoff/a-3921896> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>3</sup> Szerzej patrz: P. Żurawski vel Grajewski, *Giedroyc na jagiellońskim szlaku Prometeusza, czyli polska polityka wschodnia w latach 1989–2013*, [w:] *Projekt „Polska”. Silne i bezpieczne państwo?*, pod red. A. Antczak-Barzan, Warszawa 2014, Vizja Press & IT, s. 291–292.

<sup>4</sup> *Statement of the Heads of State or Government on Ukraine*, Brussels, 27 May 2014, Council of the European Union, Brussels, 27 May 2014, s. 1–3.

<sup>5</sup> *Gazprom przeniósł Ukrainie na 16 czerwca przedpłaty za gaz*, PAP, 11.06.2014, [http://www.pap.pl/palio/html.run?\\_Instance=cms\\_www.pap.pl&\\_PageID=1&s=infopakiet&dz=gospodarka&idNewsComp=162608&filename=&idnews=165919&data=&status=biezace-&\\_Checksum=-1390885149](http://www.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_www.pap.pl&_PageID=1&s=infopakiet&dz=gospodarka&idNewsComp=162608&filename=&idnews=165919&data=&status=biezace-&_Checksum=-1390885149) (dostęp: 15.02.2015). Por. *Rosyjsko-ukraińskie negocjacje gazowe zakończone fiaskiem [RELACJA]*, „Newsweek”, 10.06.2014, <http://swiat.newsweek.pl/rosja-i-ukraina-nie-porozumialy-sie-ws-cen-gazu-relacja-newsweek-pl,artykuly-,341274,1.html> (dostęp: 15.02.2015).

stosowanym do osiemnastu z nich, w tym do Polski<sup>6</sup>. Prezydent Rosji niedwuznacznie groził w nim UE możliwym wstrzymaniem dostaw „błękitnego paliwa” dla Ukrainy. W domyśle oznaczało to problemy w tranzyście gazu tłoczonego przez terytorium tego kraju do państw unijnych w razie braku porozumienia rosyjsko-ukraińskiego, zawartego naturalnie na warunkach Kremla, w wymuszenie których na Kijowie powinni, zdaniem Rosji, zaangażować się adresaci omawianego listu. Wstępna reakcja Polski na ten krok była dosyć ogólnikowa, a oczekiwanie Warszawy, iż odpowiedź będzie udzielona w imieniu całej Unii, a nie tylko wybranych przez Moskwę adresatów omawianego dokumentu, tyleż wyraźne, co politycznie rozsądne<sup>7</sup>. W dniu 15 kwietnia 2014 r. doszło do spotkania między prezesem Gazpromu Aleksiejem Millerem a komisarzem KE ds. energetyki Gunterem Oettingerem w sprawie ukraińskiego długu gazowego<sup>8</sup>, które zapoczątkowało zaangażowanie UE w negocjacje ukraińsko-rosyjskie w tej kwestii.

W roku 2013 aż 54% (25,8 mld m<sup>3</sup>) konsumowanego na Ukrainie gazu pochodziło z dostaw rosyjskich<sup>9</sup>. Od tego czasu sytuacja uległa jednak istotnej zmianie. Ukraina stała się znacznie mniej wrażliwa na rosyjską presję gazową, co było zresztą wynikiem ewolucji, postępującej od okresu rosyjsko-ukraińskich „wojen gazowych” z końca ubiegłej dekady.

<sup>6</sup> List zawierał także drobniagowe wyliczenia finansowe, zdaniem Rosji, ukazujące skalę ukraińskich zobowiązań i rosyjskiej dobrej woli. *Обращение Президента России к лидерам ряда иностранных государств*, Президент России, Новости, 10 апреля 2014 года, <http://kremlin.ru/news/20751> (dostęp: 15.02.2015). Omówienie listu patrz: „Gazowy” list Putina. *Ekspert: Majstersztyk rosyjskiej dyplomacji*, tvn24, 10 kwietnia 2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/gazowy-list-putina-ekspert-majstersztyk-rosyjskiej-dyplomacji,417362.html> (dostęp: 15.02.2015). Por. D. Malinowski, *Putin o dlugu Ukrainy za gaz: sytuacja jest krytyczna*, wnp.pl Portal Gospodarczy, 10.04.2014, [http://gazownictwo.wnp.pl/putin-o-dlugu-ukrainy-za-gaz-sytuacja-jest-krytyczna,223192\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/putin-o-dlugu-ukrainy-za-gaz-sytuacja-jest-krytyczna,223192_1_0_0.html) (dostęp: 15.02.2015). Patrz też: *UE zamierza odpowiedzieć na „gazowy” list prezydenta Rosji*, wnp.pl Portal Gospodarczy, 11.04.2014, [http://gazownictwo.wnp.pl/ue-zamierza-odpowiedzic-na-gazowy-list-prezydenta-rosji,223242\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/ue-zamierza-odpowiedzic-na-gazowy-list-prezydenta-rosji,223242_1_0_0.html) (dostęp: 15.02.2015). Grzegorz Schetyna, wówczas niebędący jeszcze szefem polskiego MSZ, uznał list Putina za przejaw słabości Kremla. *Grzegorz Schetyna: list prezydenta Putina to przejaw słabości Rosji*, WP Wiadomości, 11.04.2014, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Grzegorz-Schetyna-list-prezydenta-Putina-to-sygnal-bezradnosci-Rosji,wid,16532786,wiadomosc.html?tid=114237&\\_tictsn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Grzegorz-Schetyna-list-prezydenta-Putina-to-sygnal-bezradnosci-Rosji,wid,16532786,wiadomosc.html?tid=114237&_tictsn=3) (dostęp: 15.02.2015).

<sup>7</sup> Minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski odnosząc się do tego pisma w wywiadzie udzielonym dla TVN 24, oświadczył, że „Rosja powinna po pierwsze uznać rząd ukraiński, po drugie — uzgodnić z nim sprawiedliwą rynkową cenę gazu oraz warunki tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę do państw UE” i dodał, że wspólna odpowiedź przekażą „instytucje europejskie, zapewne przewodniczący (Komisji Europejskiej José Manuel Barroso, albo przewodniczący (Rady Europejskiej Herman) van Rompuy”. *Unia Europejska wspólnie odpowie na list Putina*, tvn24, 12 kwietnia 2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/unia-europejska-wspolnie-odpowie-na-list-putina,417984.html> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>8</sup> *Алексей Миллер и Гюнтер Эттингер обсудили ситуацию с поставками российского природного газа в Европу*, Пресс-центр/Новости «Газпрома», Релиз, 15 апреля 2014, <http://www.gazprom.ru/press/news/2014/april/article188809/> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>9</sup> J. Groszkowski, W. Konończuk, *Gazowy rewers ze Słowacji na Ukrainę*, „Analizy OSW” 10.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/gazowy-rewers-ze-slowacji-na-ukraine> (dostęp: 15.02.2015).

Dziś kraj ten ma rozbudowane magazyny gazowe o łącznej pojemności ok. 31 mld m<sup>3</sup> i jest głównym obszarem tranzytowym dla rosyjskiego gazu przesyłanego do Unii Europejskiej. To tędy tłoczony jest ok. 70–80% błękitnego paliwa przesyłanego z Rosji do UE<sup>10</sup> (w 2013 r. Rosja wyeksportowała do Unii 137,64 mld m<sup>3</sup> gazu<sup>11</sup>, jeszcze zaś w roku 2010 aż 95 mld m<sup>3</sup> przesyłane było dla konsumentów unijnych za pomocą gazociągów biegnących przez Ukrainę<sup>12</sup>. Oddanie do użytku Nord Streamu zredukowało nieco tę zależność<sup>13</sup>, ale nie odebrało Ukrainie pozycji głównego państwa tranzytowego dla rosyjskiego gazu). Z perspektywy unijnych konsumentów owego surowca, tranzyt przez ten kraj zapewnia im dostawy ok. 20–25% ich rocznego zapotrzebowania na gaz<sup>14</sup>. To z tego powodu jeszcze w czasach Janukowycza UE zabiegała o przekształcenie owego państwa w głównego dystrybutora gazowego dla Europy<sup>15</sup>. Dodajmy do tego, iż przez terytorium Ukrainy przesyłane jest także ok. 45% rosyjskiej ropy naftowej eksportowanej do UE<sup>16</sup>, a to ropa, nie gaz jest najważniejszym źródłem dochodów budżetu Federacji Rosyjskiej.

Magazyny ukraińskie w momencie starcia z Rosją zapełnione były zaledwie w połowie (ok. 15,9 mld m<sup>3</sup>). Do 6 października mimo rosyjskich restrykcji podniesiono jednak poziom zapasów gazu do 16,7 mld m<sup>3</sup>. W ostatnim roku znacznie spadła (o 13% — 3,8 mld m<sup>3</sup>) także konsumpcja tego surowca na Ukrainie<sup>17</sup>. Złożyło się na to kilka czynników.

Od systemu ukraińskich gazociągów odcięty został Krym. Wojna w Donbasie przyniosła natomiast przeciwstawne sobie skutki energetyczne. Z jednej strony bilans energetyczny Ukrainy zachwiany został załamaniem się dostaw węgla z kopalni Zagłębia Donieckiego do ukraińskich elektrowni węglowych. Ponad 70% kopalni w tym rejonie zostało zniszczonych lub zmuszonych do wstrzymania wydobycia. Uszkodzenia infrastruktury kolejowej przerwały zaś dostawy węgla z tych pozostałych, które wciąż funkcjonują. Niedostatek węgla w skali kraju sięga

<sup>10</sup> M. Kaczmarek, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, s. 42. Por. A. Szeptycki, *Ukraina wobec Rosji...*, s. 183.

<sup>11</sup> S. Kardaś, *Przeciąganie liny. Rosja wobec zmian na Europejskim rynku gazu*, „Prace OSW”, nr 50, Warszawa, Wrzesień 2014, s. 8.

<sup>12</sup> P. Żurawski vel Grajewski, *Strategia Federacji Rosyjskiej wobec państw basenu Morza Bałtyckiego*, „Analizy Natolińskie”, 4(52), 2011, s. 17.

<sup>13</sup> Gazprom zapowiada spadek tranzytu gazu przez Ukrainę, „Analizy OSW”, 01.06.2011, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2011-06-01/gazprom-zapowiada-spadek-tranzytu-gazu-przez-ukraine> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>14</sup> A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą w sektorze gazowym...*, s. 103.

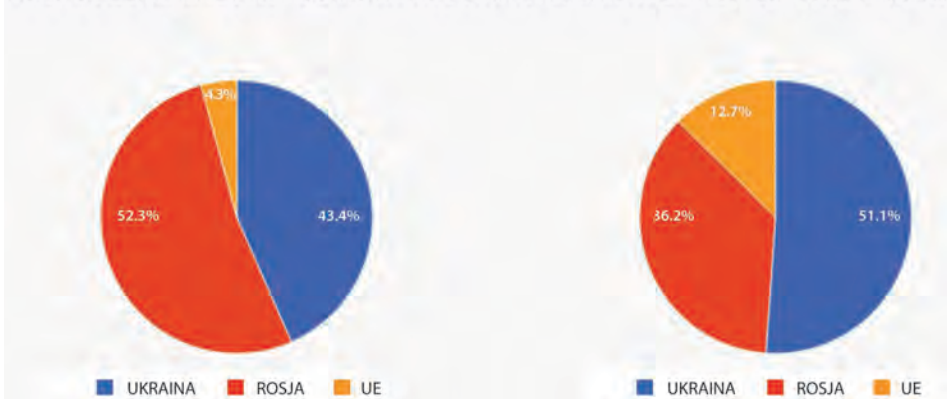
<sup>15</sup> *UE chce by Ukraina stała się europejskim hubem gazowym*, cire.pl, Centrum Informacji o Rynku Energii, 03.05.2013, <http://www.cire.pl/item,75533,1,0,0,0,0,ue-chce-by-ukraina-stala-sie-europejskim-hubem-gazowym.html> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>16</sup> A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą w sektorze gazowym...*, s. 100.

<sup>17</sup> J. Groszkowski, W. Konończuk, *op. cit.*

1 mln ton miesięcznie, co zwiększa zapotrzebowanie Ukrainy na gaz<sup>18</sup>. Zbilansowanie jej potrzeb energetycznych w okresie zimowym, wymaga w tych warunkach dodatkowych dostaw około 5 mld m<sup>3</sup> błękitnego paliwa<sup>19</sup>. Z drugiej strony, z powodu tychże samych działań wojennych załamała się produkcja<sup>20</sup>, a zatem także zużycie energii, a więc i gazu w zakładach przemysłowych Donbasu. Zjawisko to, z powodu zrywania więzi kooperacyjnych między przedsiębiorstwami położonymi po obu stronach frontu, dotknęło także tereny nie objęte bezpośrednio rosyjską dywersją. Skutki wojny są więc dla ukraińskiej energetyki niejednoznaczne.

POCHODZENIE GAZU KONSUMOWANEGO NA UKRAINIE W LATACH 2013 i 2014 [w %]



Źródło: *Russian gas exports to Ukraine dropped by 50% in 2014*, RT Question More, January 06, 2015, <http://rt.com/business/220179-russian-gas-imports-ukraine/> (dostęp: 15.02.2015).

Nad Dnieprem przyjęto natomiast drastyczny program oszczędności gazu, redukując jego dostawy o 20% dla mieszkańców i o 30% dla przemysłu. Ukraina wzmogła także pozyskiwanie błękitnego paliwa z zasobów własnych (ok. 51,1% spożycia<sup>21</sup>). Potężne rezerwy oszczędnościowe może także uzyskać poprzez redukcję skrajnej dotąd energochłonności swej

<sup>18</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *Negocjacje gazowe Ukraina-Rosja-UE: wojna pozycyjna*, „Analizy OSW”, 08.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-08/negocjacje-gazowe-ukraina-rosja-ue-wojna-pozycyjna> (dostęp: 15.02.2015). Por. W. Konończuk, *Rośnie deficyt węgla na Ukrainie*, „Analizy OSW”, 22.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-22/rosnie-deficyt-węgla-na-ukrainie> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>19</sup> Ukraina zdołała rozwiązać ten problem poprzez porozumienie o dostawach węgla z Kazachstanu. Zawarto je jednak dopiero 22 grudnia 2014 r., a zatem już po ugodzie z Rosją i fakt ten nie wpłynął zatem na przebieg opisywanych negocjacji. *Kazachstan będzie dostarczał węgiel Ukrainie*, „BIS — Biuletyn Informacyjny Studium” [Europy Wschodniej UW] — dalej: BIS), <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/19984> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>20</sup> Szerzej patrz: T. Iwański, *op. cit.*, s. 1–3.

<sup>21</sup> *Russian gas exports to Ukraine dropped by 50% in 2014*, RT Question More, January 06, 2015, <http://rt.com/business/220179-russian-gas-imports-ukraine/> (dostęp: 15.02.2015).

gospodarki<sup>22</sup>. Podjęła również intensywne wysiłki na rzecz uruchomienia dostaw, wprowadzie głównie rosyjskiego gazu, ale tłoczonego spoza Rosji poprzez rewers ze Słowacji, Węgier i Polski<sup>23</sup>, przy czym kluczowe było tu osiągnięcie nie bez trudu i przy walnym udziale naciskającej na Słowację Komisji Europejskiej<sup>24</sup>, porozumienie z Bratysławą. W jego wyniku 2 września 2014 r. uruchomiono rewersowe dostawy gazociągiem Vojany-Użhorod 9,85 mld m<sup>3</sup> rocznie (ok. 40% surowca dotąd sprowadzanego wprost z Rosji) po cenie konkurencyjnej, a więc niższej niż wymagana przez Gazprom 385 USD<sup>25</sup>. Ukraina podpisała też umowy z kilkoma firmami zachodnimi na dostawy surowca tą trasą, (m.in. kontrakt z państwowym norweskim koncernem gazowym Statoil na przesył 15 mln m<sup>3</sup> gazu dziennie, począwszy od 1 października<sup>26</sup>). Magazyny, oszczędności, wydobywanie własne i rewers z Zachodu pozwolą więc Ukrainie przetrwać zimą — do marca/kwietnia bez importu gazu z Federacji Rosyjskiej.

Rosja jako producent gazu nie inwestowała natomiast w jego magazynowanie na swoim terytorium. Gazprom wprowadzie prowadził w ostatnich latach intensywną akcję zwiększenia swych zdolności do przechowywania „błękitnego paliwa”, ale polegała ona na zakupie magazynów na terytorium Unii Europejskiej (w Austrii, Wielkiej Brytanii, Niemczech)<sup>27</sup>. By wypełnić je gazem, tak czy inaczej trzeba go tam najpierw przesłać

<sup>22</sup> Konsumpcja energii na jednostkę PKB w gospodarce ukraińskiej przekraczała dotąd 14 razy średnią konsumpcję krajów OECD i 1,6 razy konsumpcję w gospodarce rosyjskiej. A. Szeptycki, *Ukraina wobec Rosji. Studium zależności...*, s. 181.

<sup>23</sup> Maksymalna przepustowość gazociągów z Polski i z Węgier wynosi odpowiednio 1,5 mld m<sup>3</sup> i 5,5 mld m<sup>3</sup>. J. Groszkowski, W. Konończuk, *op. cit.*

<sup>24</sup> J. Groszkowski, *op. cit.* Przedmiotem dalszego sporu słowacko-ukraińskiego pozostaje uruchomienie rewersu na gazociągu Braterstwo, głównej magistrali tranzytowej rosyjskiego gazu na Zachód. Kijów stara się o zgodę Bratysławy na rewers na tym szlaku, gdyż jego skala, miałaby rozstrzygające znaczenie strategiczne. Przepustowość tego gazociągu daje techniczną możliwość importu z kierunku unijnego nawet do 30 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie. Słowacja od wielu miesięcy odrzuca jednak ukraińskie zabiegi, zasłaniając się zapisami słowacko-rosyjskiego kontraktu gazowego. J. Groszkowski, W. Konończuk, *op. cit.*

<sup>25</sup> E. Corner, *Vojany-Uzhorod pipeline inaugurated*, Energy Global World Pipelines, 03/09/2014, <http://www.energyglobal.com/pipelines/business-news/03092014/Vojany-Uzhorod-pipeline-inaugurated/> (dostęp: 16.02.2015). Por. *Vojany-Uzhorod gas pipeline to reach maximum capacity in October 2014*, „Kyiv Post”, 28 April 2014, <http://www.kyivpost.com/content/business/vojany-uzhorod-gas-pipeline-to-reach-maximum-capacity-in-october-2014-345468.html> (dostęp: 15.02.2015).

<sup>26</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.* Por. *Media: Ukraina podpisała kontrakt gazowy z Norwegią*, BIS, <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/19562> (dostęp: 16.02.2015) oraz *Norway's Statoil sells gas to Ukraine's Naftogaz*, Reuters, Oct 3 2014, <http://www.reuters.com/article/2014/10/03/ukraine-crisis-statoil-idUSL6N0RY2UC20141003> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>27</sup> Szerzej patrz: S. Kardaś, *op. cit.*, s. 26–27. Gazprom ma też magazyny na należącej do UE Łotwie oraz na Białorusi i w Armenii, nie mają one jednak strategicznego znaczenia dla zaopatrywania odbiorców unijnych w zakontraktowany przez nich gaz. Akcja zakupu kolejnych magazynów na terenie UE jest kontynuowana, a jej terenem są Niemcy — magazyny w Rehden — 4,2 mld m<sup>3</sup> [*Russia's Gazprom buys Europe's biggest gas storage facility*, RT Question More, October 08, 2014, <http://rt.com/business/194208-russia-gazprom-buys-german-gas/> (dostęp: 16.02.2015)] i Węgry [700 mln m<sup>3</sup> — patrz: *Gazprom to Store Natural Gas in Hungary*, Industry Week, Oct 10, 2014, <http://www.industryweek.com/energy/gazprom-store-natural-gas-hungary> (dostęp: 16.02.2015)].

tranzytem — głównie przez Ukrainę. Rosyjska zdolność do zatrzymania surowca u siebie z zamiarem jego sprzedaży w późniejszym terminie jest zatem bardzo ograniczona. Odcięcie Ukrainy od dostaw gazu jest więc trudno wykonalne. Ukraina jest zapewne w stanie wytrzymać taką „wojnę gazową” dłużej niż Rosja. Całkowite opróżnienie gazociągów — tzn. fizyczne wstrzymanie wszelkiego przesyłu błękitnego paliwa z Rosji na Ukrainę, byłoby równoznaczne z odcięciem dostaw lwiej części rosyjskiego gazu dla głównych jego odbiorców w Unii Europejskiej. Zważywszy zaś, że budżet Federacji Rosyjskiej oparty jest w 14% na jego eksporcie (i oczywiście przede wszystkim na eksporcie ropy naftowej), finanse Rosji mogłyby nie wytrzymać takiego ciosu. Możliwe jest oczywiście jedynie zmniejszenie przez Rosjan puli tłoczonego surowca o jego ilość zakontraktowaną przez Ukrainę (na tym polegały poprzednie ukraińsko-rosyjskie wojny gazowe), ale w warunkach toczącej się „goracej” wojny rosyjsko-ukraińskiej, grożącej samym podstawom państwa ukraińskiego, byłoby rzeczą naturalną, gdyby Kijów zdecydował się na „niesankcjonowany pobór gazu”, czyli jego podkradanie na własne potrzeby, którą to praktykę stosował już zresztą w przeszłości<sup>28</sup>. W dniu 24 sierpnia 2014 r. wojska rosyjskie, mimo oficjalnych zaprzeczeń Kremla o ich tam obecności, rozpoczęły kontryfensywę na wschodniej Ukrainie, ratując tym załamującą się rebelię w Donbasie<sup>29</sup>. Rozpatrując ciąg dalszy negocjacji gazowych UE–Rosja–Ukraina, trzeba pamiętać, iż toczyły się one odtąd, mimo formalnego zawieszenia broni (5 IX)<sup>30</sup>, przy akompaniamencie salw, zmuszających do liczenia się z tym, że pełnoskalowa wojna rosyjsko-ukraińska może wybuchnąć w każdej chwili. Zerwanie przez Rosję kontraktów gazowych z Ukrainą mogłoby zresztą skutkować zerwaniem przez tę ostatnią umów o tranzycie tego surowca. W tej sytuacji, o ile Ukraińcy „podkradali” rosyjski gaz, Rosjanie by go „szmuglowali”. Ukraina nie ma bowiem obowiązku godzenia się na tranzyt rosyjskiego surowca przez swoje terytorium. Scenariusz ten jest niewątpliwie uświadamiany w UE, której liczne kraje najmocniej by na nim ucierpiały. Fakt, iż rok 2014 był czwartym z rzędu rokiem spadku konsumpcji błękitnego paliwa w dwudziestu ośmiu państwach członkowskich UE (w sumie o 9%)<sup>31</sup>, w perspektywie krótkoterminowej i w odniesieniu do państw uzależnionych od do-

<sup>28</sup> A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą w sektorze gazowym...*, s. 112–113.

<sup>29</sup> Szerzej patrz: M. Menkiszak, R Sadowski, P. Żochowski, *Rosyjska interwencja zbrojna we wschodniej Ukrainie*, „Analizy OSW”, 03.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/publikacje/analizy/2014-09-03/rosyjska-interwencja-zbrojna-we-wschodniej-ukrainie> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>30</sup> Szerzej patrz: R. Sadowski, A. Wierzbowska-Miazga, *Zawieszenie broni na wschodzie Ukrainy*, „Analizy OSW”, 10.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/zawieszenie-broni-na-wschodzie-ukrainy> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>31</sup> J. Bereźnicki, *Putin ma kolejny poważny problem. Po ropie mocno stanije także gaz*, WP.biztok, 08.01.2015, [http://www.biztok.pl/gospodarka/Putin-ma-kolejny-powazny-problem-Po-ropie-mocno-stanije-takze-gaz\\_a19688](http://www.biztok.pl/gospodarka/Putin-ma-kolejny-powazny-problem-Po-ropie-mocno-stanije-takze-gaz_a19688) (dostęp: 15.02.2015).

staw surowca z Rosji nie zmienia zasadniczo tej sytuacji. Stąd i troska Rady Europejskiej o zabezpieczenie interesów unijnych w omawianej dziedzinie.

## 2. Początek negocjacji — cele i pozycje wyjściowe stron. Problem rewersu

Początkowo wszystko wskazywało na to, że apele unijne dotyczące kwestii dostaw gazu pozostaną bez echa. Zainicjowane w Warszawie i trwające od 2 maja 2014 r. rosyjsko-ukraińskie negocjacje na temat spłaty bieżącego zadłużenia Naftohazu (według Gazpromu wynosiło ono 4,5 mld USD, a licząc całościowo za okres listopad–grudzień 2013 r. i kwiecień–połowa czerwca 2014 r. osiągnęło wysokość 5,3 mld USD<sup>32</sup>) i żądanej przez Kijów obniżki cen surowca, w połowie czerwca zakończyły się fiaskiem i 16 owego miesiąca Gazprom poinformował o wejściu w życie mechanizmu przedpłat<sup>33</sup>. Rosja wstrzymała dostawy gazu dla Ukrainy, a ta ostatnia, posiadając zapasy pozwalające wytrwać jej do jesieni (wspomniane wyżej, pozwalające przetrwać zimę, porozumienie o rewersie ze Słowacji jeszcze nie było podpisane, choć 28 kwietnia w Bratysławie sygnowano już dotyczące je memorandum<sup>34</sup>), zapewniła o ciągłości dostaw tranzytowych dla UE. Obie strony zwróciły się do Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie<sup>35</sup>, grając na czas.

<sup>32</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, *Rosyjsko-ukraińska gazowa „zimna wojna”*, „Analizy OSW”, 25.06.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-06-25/rosyjsko-ukraińska-gazowa-zimna-wojna> (dostęp: 16.02.2015). Por. S. Kardaś, *op. cit.*, s. 47. Wysokość długu jest przedmiotem sporu między Moskwą a Kijowem. Gazprom próbuje wymusić na Ukrainie uznanie ceny gazu na poziomie ok. 460 USD za 1000 m<sup>3</sup>, Naftohaz za dopuszczalną uznaje zaś cenę w przedziale 268,5–385 USD/1000 m<sup>3</sup>). S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.*

<sup>33</sup> «Газпром» поставляет на Украину только оплаченные объемы газа, Пресс-центр/Новости «Газпрома», Релиз, 16 июня 2014, <http://www.gazprom.ru/press/news/2014/june/article193447/> (dostęp: 16.02.2015). Por. *Gazprom wprowadził przedpłaty na gaz dla Ukrainy*, Dziennik Wschodni.pl, 16.06.2014, <http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140616/KRAJSWIAT/140619660> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>34</sup> *Меморандум щодо реверсу природного газу зі Словаччини в Україну підписано*, Національна акціонерна компанія Нафтогаз України, 28.04.2014, <http://www.naftogaz.com/www/3/nakweb.nsf/0/D407E9866FA2D1B1C2257CC800539597?OpenDocument&year=2014&month=04&nt=Новини&> (dostęp: 16.02.2015). Por. *Negocjacje gazowe 2 maja w Warszawie*, Onet.biznes, 29 kwietnia 2014, <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/energetyka/negocjacje-gazowe-2-maja-w-warszawie/gxmyk> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>35</sup> O pozwie Ukrainy patrz: *НАК «Нафтогаз України» подала позов до Стокгольмського арбітражу*, Національна акціонерна компанія Нафтогаз України, 16.06.2014, <http://www.naftogaz.com/www/3/nakweb.nsf/0/54071B8FB29D4D49C2257CF9002D4819?OpenDocument&year=2014&month=06&nt=Новини&> (dostęp: 16.02.2015). O pozwie Rosji patrz: *«Газпром» подал иск в Стокгольмский арбитраж на 4,5 млрд долл. США и перевел «Нафтогаз Украины» на предплату за газ*, Пресс-центр/Новости «Газп-

## 2014 GAS IMPORTS FROM RUSSIA (BILLION CUBIC METERS)



Źródło: *Russian gas exports to Ukraine dropped by 50% in 2014*, RT Question More, January 06, 2015, <http://rt.com/business/220179-russian-gas-imports-ukraine/> (dostęp: 16.02.2015).

Celem Moskwy w tej grze, obok dyskredytacji Ukrainy, jako niestabilnego kraju tranzytowego, było wywarcie nacisku na Komisję Europejską w kwestii przyjęcia korzystnych dla Rosji decyzji w sprawie gazociągów North Stream (wydanie zgody na wykorzystanie pełnej przepustowości gazociągu OPAL — lądowego przedłużenia gazociągu bałtyckiego) i South Stream (odstąpienie od kwestionowania jego zgodności z tzw. trzecim pakietem klimatycznym<sup>36</sup>). Celem Kijowa jest zaś całościowa rewizja porozumienia gazowego z Rosją z 2009 r., obejmująca tak obniżenie cen surowca, jak i zniesienie klauzuli „bierz lub płać”<sup>37</sup>, zmuszającej klienta do zapłacenia za zakontraktowany gaz nawet, jeśli fizycznie nie był on dostarczony<sup>38</sup>.

Stanąwszy wobec zapewnieniu sobie przez Ukrainę dostaw gazu rewersem ze Słowacji, Węgier i Polski, Rosja przystąpiła do kontrofensywy. Drastycznie ograniczyła przesył surowca na Słowację. We wrześniu 2014 r. dostawy dla SPP (Slovenský Plynárenský Priemysel — państwowa spółka — główny odbiorca i dystrybutor gazu na Słowacji) spadły średnio o 1%, a w październiku już o 50%. Była to przemyślna gra ze strony Rosji. Prowadziła bowiem do zmniejszenia ilości gazu dostępnego na rynku unijnym i tym samym do wzrostu jego cen na europejskich giełdach, co

рома», Релиз, 16 июня 2014, <http://www.gazprom.ru/press/news/2014/june/article-193450/> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>36</sup> Podstawowe informacje patrz: A. Sanderski, *Parlament Europejski zatwierdził pakiet klimatyczny*, Urząd Regulacji Energetyki, 17.12.2008, <http://www.ure.gov.pl/pl/urząd/wspolpraca-miedzynarod/2829,dok.html> (dostęp: 16.02.2015). Szerzej patrz: *The 2020 climate and energy package*, Climat Action, European Commission, [http://ec.europa.eu/clima/policies/strategies/2020/index\\_en.htm](http://ec.europa.eu/clima/policies/strategies/2020/index_en.htm) (dostęp: 16.02.2015).

<sup>37</sup> O naturze samej klauzuli *take or pay* patrz: E. Paszyc, *Polityka Energetyczna Rosji*, [w:] *Kłopotliwe bogactwo — sytuacja i perspektywy sektorów ropy i gazu na obszarze byłego ZSRR*, „Prace OSW”, nr 12, grudzień 2003, s. 28.

<sup>38</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, *Rosyjsko-ukraińska gazowa „zimna wojna”...*

utrudniało Ukrainie pozyskanie błękitnego paliwa na zachodnich rynkach w cenie konkurencyjnej względem oferowanej Kijowowi przez Gazprom w długoterminowym kontrakcie. Zwiększone koszty polityki Kremla ponoszą też inni odbiorcy w Europie Środkowej (w tym Słowacja), zmuszeni do zakupu droższego gazu na rynkach spotowych. Gazprom swoim obyczajem tłumaczył zaistniałą sytuację problemami technicznymi i procedurą napełniania magazynów<sup>39</sup>, co jednak zostało słusznie uznane przez premiera Słowacji Roberta Fico za niewiarygodne. Bratysława została zmuszona do zapewnienia sobie dostępu do alternatywnych kierunków importu gazu z Austrii i Niemiec tranzytem przez Czechy. W ten sposób SPP może zaspokoić 30% dziennego zużycia gazu w kraju. Ponadto Słowacja ma niemal pełne magazyny. Wcześniejsza, wspomniana wyżej presja Komisji Europejskiej na Bratysławę w kwestii jej zgody na porozumienie gazowe o rewersie na Ukrainę i wynikły z tego spór z słowacko-rosyjski oraz związane z nim koszty poniesione przez Słowację stały się podstawą zabiegów tej ostatniej o ich rekompensatę ze strony KE. SPP unika przy tym wejścia w formalny spór z Gazpromem (np. przed Trybunałem Arbitrażowym — tak, jak zrobił to Naftohaz Ukrainy). Jednocześnie Bratysława zadeklarowała dotrzymanie umowy z Kijowem w nadziei, iż postawa ta pomoże jej w uzyskaniu unijnej rekompensaty za zwiększone wydatki za gaz z rynków spotowych i w razie zaostrzenia się kryzysu gazowego w relacjach z Rosją zapewni stabilność dostaw z Zachodu<sup>40</sup>. Za deklaracją tą poszły czyny. W dniu 4 listopada operator gazociągów słowackich Eustream ogłosił początek prac nad zwiększeniem ich przepustowości z obecnych 9,8 mld m<sup>3</sup> rocznie do 14,3 mld m<sup>3</sup>, co jak planowano, miało być osiągnięte w początkach 2015 r.<sup>41</sup>

Odmienne natomiast pod presją rosyjską zachowały się Węgry. W dniu 25 września zaprzestały dostaw gazu na Ukrainę<sup>42</sup>, uzyskując po tym fakcie zwiększenie przesyłu surowca z Rosji o jedną trzecią. Zamknięcie rewersu nastąpiło trzy dni po spotkaniu premiera Viktora Orbána z prezesem Gazpromu Aleksiejem Millerem w Budapeszcie<sup>43</sup>. Naftohaz okre-

<sup>39</sup> Patrz opublikowany na stronach Gazpromu propagandowy stenogram rozmowy Aleksieja Millera z Władymirem Putinem na ten temat: «Газпром» поставяет газ в Европу в рамках контрактных обязательств, Пресс-центр/Новости «Газпрома», Релиз, 17 сентября 2014, <http://www.gazprom.ru/press/news/2014/september/article201356/> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>40</sup> J. Groszkowski, A. Sadecki, *Słowacja i Węgry wobec dostaw gazu na Ukrainę*, „Analizy OSW”, 08.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-08/slowacja-i-wegry-wobec-dostaw-gazu-na-ukraine> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>41</sup> S. Kardaš, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.* Por. *Eustream announces the Open Season procedure*, Media News, Eustream Slovak Gas TSO, 4.11.2014, [http://www.eustream.sk/en\\_media/en\\_news/6](http://www.eustream.sk/en_media/en_news/6) (dostęp: 16.02.2015).

<sup>42</sup> *Після зустрічі з Газпромом Угорщина зупиняє потік газу в Україну*, Національна акціонерна компанія Нафтогаз України, 25.09.2014, <http://www.naftogaz.com/www/3/nakweb.nsf/0/68C29121CE52AE2EC2257D5E00784649?OpenDocument&year=2014&month=09&nt=Новини&> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>43</sup> *Проектировщик венгерского участка «Южного потока» в направлении Баумгартена будет выбран до конца октября*, Пресс-центр/Новости «Газпрома», Релиз, 22 сентяб-

ślili tę decyzję jako „nieoczekiwaną i niewyjaśnioną”<sup>44</sup>. Węgrzy zaś jako jej powód podali zwiększone zapotrzebowanie na surowiec z Rosji wywołane koniecznością napełnienia magazynów na zimę, co czynią — jak podkreślali — zgodnie z zaleceniami UE. Tłumaczenie to nie jest jednak wiarygodne. W magazynach tych w wyniku wcześniejszych zaniedbań pod koniec września znajdowało się wprawdzie jedynie 3,8 mld m<sup>3</sup> gazu, a zatem były one wypełnione zaledwie w 62%. Zapasy te były jednak wystarczające. Roczna konsumpcja gazu na Węgrzech wynosi bowiem ok. 9,3 mld m<sup>3</sup> i w części pokrywana jest dostawami z Austrii. Kraj cieszy się zatem wysokim poziomem bezpieczeństwa gazowego, nawet w razie wstrzymania dostaw surowca rosyjskiego przez terytorium Ukrainy. Deklaracje premiera Orbána na temat solidarności Węgier z Ukrainą, „ale nie kosztem własnego bezpieczeństwa energetycznego”, są więc nieprzekonujące. Na szczęście postawa Budapesztu nie miała rozstrzygającego znaczenia dla pozycji Ukrainy w jej konflikcie gazowym z Rosją. Kijów w poprzednich miesiącach sprowadzał z Węgier mniej surowca, niż pozwalała na to przepustowość gazociągów. Z drugiej strony były to miesiące letnie. Zimą zaś znaczenie dostaw z rewersu węgierskiego mogłoby wzrosnąć<sup>45</sup>.

### 3. Wznowienie negocjacji

W warunkach opisanej powyżej narastającej rosyjskiej presji gazowej 26 września 2014 r. w Berlinie, po ponad trzymiesięcznej przerwie, wznowione zostały z inicjatywy Brukseli trójstronne rozmowy gazowe między Ukrainą, Rosją i Unią Europejską. Parła do nich Unia Europejska, ale to Rosja, manewrując terminami, ostatecznie wybrała moment ich rozpoczęcia<sup>46</sup>. Nie wróżył on dobrze postępowi rozmów. Zaplanowane na 26 października wybory parlamentarne na Ukrainie wpływały zasadniczo na usztywnienie stanowiska Kijowa. Zbliżający się koniec kadencji Komisji Europejskiej utrudniał jej natomiast skuteczne angażowanie się w negocjacje. Gazprom z kolei mógł grać na czas w oczekiwaniu, aż stosowana przezeń presja na Brukselę i część państw człon-

ря 2014, <http://www.gazprom.ru/press/news/2014/september/article201737/> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>44</sup> *Węgry znów wysyłają gaz Ukrainie. Po kilku miesiącach przerwy*, TVN24, 12.01.2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/wegry-wznowily-dostawy-gazu-na-ukraine,505087.html> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>45</sup> J. Groszkowski, A. Sadecki, *op. cit.* W 2013 r. Ukraina zakupiła na Węgrzech 600 mln m<sup>3</sup> gazu. *Węgry znów wysyłają gaz Ukrainie...*

<sup>46</sup> *Rosyjski minister energetyki wyznacza termin rozmów ws. gazu z Ukrainą i UE*, TVN24-Bis, 16 września 2014, <http://tvn24bis.pl/wiadomosci-gospodarcze,71/rosyjski-minister-energetyki-wyznacza-termin-rozmow-ws-gazu-z-ukraina-i-ue,468675.html> (dostęp: 16.02.2015).

kowskich UE — odbiorców rosyjskiego gazu — przyniesie oczekiwany skutek<sup>47</sup>.

Tabela 1. Zestawienie stanowisk negocjacyjnych UE, Rosji i Ukrainy w kwestii sporu gazowego między Moskwą i Kijowem

Przedmiot sporu	STANOWISKO		
	Unii Europejskiej	Rosji	Ukrainy
Dług	<p>Splata przez Ukrainę 3,1 mld USD po cenie tymczasowej 268,5 USD za 1000 m<sup>3</sup>, w dwóch ratach:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>— 2 mld USD do końca października,</li> <li>— 1,1 mld USD do końca 2014 r.</li> </ul> <p>Po zakończeniu postępowania arbitrażowego ewentualna dopłata ze strony ukraińskiej (jeśli trybunał uzna, że cena dostaw listopad–grudzień 2013 r. i kwiecień–czerwiec 2014 r. jest wyższa) lub uznanie, że całość długu jest uregulowana (jeśli trybunał uzna tymczasową cenę za ostateczną).</p>	<p>Splata przez Ukrainę 3,1 mld USD jako części zadłużenia (łącznie zadłużenie strona rosyjska oblicza na poziomie 5,3 mld USD) w dwóch ratach:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>— 2 mld USD do końca października,</li> <li>— 1,1 mld USD do końca 2014 r.</li> </ul> <p>Uwzględniając dane strony rosyjskiej o dostarczeniu na Ukrainę w okresie listopad–grudzień 2013 r. i kwiecień–czerwiec 2014 r. ok. 11,5 mld m<sup>3</sup> gazu, ostateczna cena gazu przy regulacji długu — ok. 460 USD za 1000 m<sup>3</sup>.</p> <p>385 USD za 1000 m<sup>3</sup> (na 6 miesięcy).</p>	<p>Najpierw wpłata 1,9 mld USD jako przedpłata nowych dostaw gazu z Rosji; po wznowieniu dostaw przez Gazprom, splata 3,1 mld USD długu w trzech ratach:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>— 1,5 mld USD do końca października 2014 r.,</li> <li>— 0,8 mld USD w listopadzie 2014 r.,</li> <li>— 0,8 mld USD w grudniu 2014 r.</li> </ul> <p>385 USD za 1000 m<sup>3</sup> (na 6 miesięcy).</p>
Cena gazu w nowych dostawach	<p>385 USD za 1000 m<sup>3</sup> (na 6 miesięcy)</p> <p>Brak szczegółów dotyczących mechanizmów ustalenia ceny oraz zasad uiszczania opłat (przedpłata czy nie) czy grafiku dostaw.</p>	<p>Cena uzyskana poprzez zastosowanie dotychczasowej formuły cenowej z ustanowieniem zniżki na cło eksportowe w wysokości 100 USD.</p>	<p>Cena ustalona poprzez zmodyfikowanie formuły cenowej w aneksie do kontraktu z 2009 r.</p> <p>Postulat ustalenia szczegółowego harmonogramu dostaw oraz zasad uiszczania opłat.</p>

Źródło: S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *Negocjacje gazowe Ukraina–Rosja–UE: wojna pozycyjna*, „Analizy OSW”, 8.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/publikacje/analizy/2014-10-08/negocjacje-gazowe-ukraina-rosja-ue-wojna-pozycyjna> (dostęp: 16.02.2015).

Trójstronne rokowania berlińskie poprzedzone były przeprowadzonymi 15 września przez Władymira Putina rozmowami telefonicznymi z An-

<sup>47</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.*

gela Merkel<sup>48</sup> (na temat dostaw gazu do państw UE) i z José Manuelem Barroso<sup>49</sup> (na temat tranzytu błękitnego paliwa do UE przez Ukrainę)<sup>50</sup>. W myśl przedstawionej przez komisarza ds. energii Günthera Oettingera propozycji Komisji Europejskiej Ukraina miała spłacić dług za nieopłacone dostawy gazu z Rosji po tymczasowej cenie 268,5 USD/1000 m<sup>3</sup>. Spłata miała nastąpić w dwóch transzach. Pierwsza miała wynieść 2 mld USD i być zapłacona do końca października, druga zaś 1,1 mld USD z terminem zapłaty do końca roku. Obie strony miałyby dodatkowo uzgodnić dostawę co najmniej 5 mld m<sup>3</sup> gazu po cenie 385 USD/1000 m<sup>3</sup>, z możliwością zamówienia w razie potrzeby dodatkowych ilości błękitnego paliwa<sup>51</sup>.

Opisana powyżej propozycja Oettingera miała z punktu widzenia Kijowa poważne słabości. Należały do nich niejasny sposób wyliczania ukraińskiego długu wobec Gazpromu i także zasady nowych dostaw. Komisja Europejska, przy formułowaniu swego stanowiska, nie wzięła pod uwagę bardzo trudnej sytuacji finansowej Ukrainy i nie wskazała, z jakich środków Kijów miałby spłacić zarówno dług, jak i uiścić płatność za nowe dostawy gazu. Celem Ukrainy, jasno prezentowanym od początku negocjacji gazowych z Rosją, była natomiast całościowa rewizja kontraktu gazowego między Gazpromem a Naftohazem, której kluczowymi punktami miałyby być znaczące zmniejszenie ceny — co najmniej do poziomu 385 USD/1000 m<sup>3</sup> z zagwarantowaniem jej niezmienności w okresie obowiązywania ewentualnego porozumienia oraz rezygnacja z klauzuli „bierz lub płać”. Co do kwestii zaległych spłat, które Ukraina z tytułu importu gazu winna była Rosji, Kijów gotów był rozważyć ich uregulowanie o tyle, o ile akt taki w odniesieniu do sposobu wyliczania owego długu (co, jak pamiętamy, było w propozycji Oettingera niedoprecyzowane) nie osłabiłby jego pozycji w procesie arbitrażowym w Sztokholmie. To z tym właśnie procesem Kijów wiązał nadzieję na wymuszenie na Gazpromie postulowanej przez siebie rewizji kontraktu gazowego. Natura międzynarodowego arbitrażu handlowego i złożoność sporu między Gazpromem i Naftohazem, zmuszały jednak do liczenia się z długotrwałością prowadzonego przez trybunał postępowania. Fakt ten wymuszał zaś poszukiwanie kompromisu, pozwalającego dotrwać do oczekiwanego rozstrzygnięcia. Dla Kijowa jest to wyścig z czasem między tempem opróżniania magazynów gazowych na Ukrainie i tempem postępowania przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie. Na to ostatnie ani Kijów, ani Moskwa, ani Bruksela

<sup>48</sup> *Телефонный разговор с Федеральным канцлером Германии Анжелой Меркель*, Президент России, Новости, 15 сентября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46617> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>49</sup> *Телефонный разговор с Председателем Европейской комиссии Жозе Мануэлом Баррозу*, Президент России, Новости, 15 сентября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46618> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>50</sup> *Rosyjski minister energetyki wyznacza termin rozmów...*

<sup>51</sup> *Gas talks: Oettinger proposed supply agreement for coming winter*, European Commission, Press Release Database, Berlin, 26 September 2014, [http://europa.eu/rapid/press-release\\_STATEMENT-14-287\\_en.htm](http://europa.eu/rapid/press-release_STATEMENT-14-287_en.htm). (dostęp: 16.02.2015).

nie mają wpływu, to pierwsze jest zaś modyfikowane skalą oszczędności uzyskanych na Ukrainie i wielkością dostaw gazu w rewersie z Zachodu, na co usiłują oddziaływać wszystkie strony sporu.

Stanowisko Rosji nie zmieniło się od początku negocjacji<sup>52</sup>. Moskwa nie dążyła do rzeczywistego kompromisu, lecz liczyła na to, że szantażując unijnych odbiorców wizją zimowych problemów z tranzytem gazu przez Ukrainę, skłoni UE do wspólnego z Kremlem nacisku na Kijów i wymusi przyjęcie przezeń rosyjskich warunków oraz wycofanie pozwu ze Sztokholmu. Celem bezpośrednim rosyjskiej gry energetyczno-negocjacyjnej było wyhamowanie rewersowych dostaw rosyjskiego gazu z UE na Ukrainę. Narzędziem nacisku gospodarczego Rosji na UE było zaś dostarczanie błękitnego paliwa wybranym importerom unijnym na poziomie niższym od składanych przez nich zamówień. Akcja ta dotknęła, jak wspomniano wyżej, przede wszystkim Słowację, ale dotyczyła także, choć w mniejszym stopniu, Polski, oba kraje kontynuowały bowiem rewersowe dostawy surowca na Ukrainę. Gazprom ograniczył jednak także dostawy dla Włoch i Austrii. Rosyjski minister energetyki Aleksander Nowak w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Handelsblatt”, udzielonego kilka godzin przed rozpoczęciem negocjacji w Berlinie, oświadczył zaś, iż „nieprzerwane dostawy gazu do Europy może zagwarantować tylko szanowanie przez odbiorców zawartych z Rosją kontraktów, nie przewidujących reeksportu gazu”<sup>53</sup>. Jednocześnie Duma Państwowa Rosji wszczęła prace nad ustawą zakazującą eksportu gazu i ropy naftowej do państw mających wobec Rosji długi energetyczne oraz do krajów, które reeksportują rosyjskie surowce do państw zadłużonych względem Rosji. Równoległe Rosja podkreślała daleko posuniętą zbieżność jej stanowiska ze stanowiskiem unijnym w kwestii uznania konieczności spłaty przez Ukrainę długów za rosyjski gaz<sup>54</sup>. Kreml poprzez presję psychologiczną na UE oraz ekonomiczną na wybrane jej państwa członkowskie starał się zatem, jak wspomniano, sprowokować wspólny z Brukselą nacisk na Kijów w nadziei zmuszenia Ukrainy do akceptacji rosyjskich warunków tymczasowego porozumienia. W tle rozmów wciąż pozostawała zaś umiejętnie budowana przez Rosję groźba zakłócenia dostaw gazu do państw UE w środku zimy w przypadku braku osiągnięcia stosownego porozumienia — tzn. braku uległości Kijowa.

Wobec wymienionych słabości propozycji Komisji Europejskiej w Berlinie zatem jedynie zainicjowano proces negocjacyjny, który miał być kontynuowany w formule trójstronnych (Rosja–Ukraina–UE) rozmów, tak aby

<sup>52</sup> Szczegóły patrz: S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.*

<sup>53</sup> *Russland droht mit Unterbrechung von Gaslieferungen*, „Handelsblatt”, 25.09.2014, <http://www.handelsblatt.com/politik/international/energieminister-nowak-russland-droht-mit-unterbrechung-von-gaslieferungen/10756044.html> (dostęp: 16.02.2015). Patrz też: S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.* Por. *Rosja grozi Zachodowi wstrzymaniem dostaw gazu*, WP wiadomości, 26.09.2014, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Rosja-grozi-Zachodowi-wstrzymaniem-dostaw-gazu,wid,16911741,wiadomosc.html?titcaid=114222&\\_tictsn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Rosja-grozi-Zachodowi-wstrzymaniem-dostaw-gazu,wid,16911741,wiadomosc.html?titcaid=114222&_tictsn=3) (dostęp: 16.02.2015).

<sup>54</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *op. cit.*

powstało wiążące ich uczestników tymczasowe porozumienie, pozwalające na doczekanie rozstrzygnięć Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie w sprawach wniesionych przez Rosję i Ukrainę. Proponując tymczasowy kompromis, UE zmierzała do ograniczenia ryzyka wystąpienia zimą przerw w transzycie rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy do odbiorców w swych państwach członkowskich. Sprawa miała też wydźwięk personalny. Doprowadzenie do choćby okresowego zawieszenia sporów gazowych między Rosją a Ukrainą i podniesienia tym samym bezpieczeństwa dostaw dla unijnych importerów rosyjskiego gazu, byłoby ważnym sukcesem kończącego kadencję komisarza Oettingera<sup>55</sup>.

W dniu 17 października 2014 r., podczas szczytu Europa-Azja w Mediolanie, doszło do trzykrotnego spotkania prezydenta Putina z prezydentem Poroszenką zarówno w formule dwustronnej<sup>56</sup>, jak i w tzw. formacie normandzkim (Rosja, Ukraina, RFN, Francja<sup>57</sup>) i w generalnej formule szczytu<sup>58</sup> oraz do serii spotkań prezydenta Rosji z kanclerzami Niemiec — Angelą Merkel<sup>59</sup> i Austrii — Wernerem Faymannem<sup>60</sup> oraz z czołowymi politykami Włoch: prezydentem Giorgio Napolitano<sup>61</sup>, dwukrotnie z premierem Matteo Renzi<sup>62</sup>, a także do spotkania z szefem Komisji Europejskiej José Manuelem Barroso<sup>63</sup>. Osobną serię rozmów odbył prezydent Ukrainy, spotykając się

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Встреча с Президентом Украины Петром Порошенко*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46826> (dostęp: 16.02.2015). Spotkanie to, przynajmniej na użytek opinii publicznej, ocenione zostało przez stronę ukraińską jako przynoszące „rewiew postę”. *В енергетичних питаннях „досягнуто певного прогресу” — Президент України за результатами зустрічі з Президентом РФ*, Президент України Петро Порошенко, Офіційне інтернет-представництво, Прес-служба Президента України, 17.10.2014, <http://www.president.gov.ua/news/v-energetichnih-pitannyah-quotdosyagnuto-pevnogo-progresuquo-33893> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>57</sup> *Встреча лидеров России, Украины, Германии и Франции*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46821> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>58</sup> *Саммит АСЕМ*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46818> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>59</sup> *Встреча с Федеральным канцлером Германии Анжелой Меркель*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46817> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>60</sup> *Встреча с Федеральным канцлером Австрии Вернером Файманом*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46825> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>61</sup> *Встреча с Президентом Италии Джорджо Нapolitano*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46816> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>62</sup> *Рабочий завтрак от имени премьер-министра Италии Маттео Ренци*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46820> (dostęp: 16.02.2015) oraz *Встреча с премьер-министром Италии Маттео Ренци*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46823> (dostęp: 16.02.2015).

<sup>63</sup> W notatce: *Rosja gotowa jest obniżyć cenę gazu dla Ukrainy*, BIS, <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/19639> (dostęp: 17.02.2015) znajduje się informacja, że Putin spotkał się także z premierem Wielkiej Brytanii, a spotkania z Poroszenką odbywały się nie tylko w formule normandzkiej i bilateralnej, ale także w towarzystwie szefów egzekutyw Wielkiej Brytanii i Włoch. Dokumenty rosyjskie jej jednak nie potwierdzają — patrz: *Рабочий визит в Италию. Саммит АСЕМ*, Президент России, Новости, 16–17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/visits/46828> (dostęp: 17.02.2015). Putin kwestię sytuacji na Ukrainie (nie tylko problem dostaw gazu) omawiał natomiast w serii spotkań dwustronnych z premierem Japonii Shinzō Abe, prezydentem Rumunii Traianem Băsescu

z premierami Japonii — Shinzō Abe<sup>64</sup>, Szwecji — Stefanem Löfvenem<sup>65</sup> i Polski — Ewą Kopacz<sup>66</sup>. Omawiano kwestie gazowe i sprawę wojny w Donbasie. Na konferencji prasowej po zakończeniu negocjacji Putin oświadczył, że Rosja gotowa jest zredukować cenę gazu dostarczonego Ukrainie w drugim kwartale roku 2014 o 100 USD — tzn. do poziomu 385 USD/1000 m<sup>3</sup>. Określił przy tym rosyjską wersję wysokości długu ukraińskiego za gaz na sumę 5,5 mld USD, a po zapowiedzianej redukcji — na 4,5 mld USD, co wraz ze starymi długami dawało całą sumę wierzytelności rosyjskich Kijowa na poziomie 10 mld USD<sup>67</sup>. Nie była to oferta poważna, lecz raczej zajęcie wstępnie stanowiska negocjacyjnego przed kolejną rundą rokowań trójstronnych Ukraina–Rosja–UE, której spodziewano się wówczas 21 października, a która faktycznie odbyła się dopiero pod koniec miesiąca.

#### 4. Finał negocjacji i ugoda

W dniu 26 października 2014 r. odbyły się na Ukrainie przedterminowe wybory parlamentarne, dające stabilną większość koalicji prozachodniej i marginalizujące znaczenie sił prorosyjskich<sup>68</sup>, a wcześniej 22 października 2014 r., Parlament Europejski przegłosował powołanie nowej Komisji Europejskiej, kierowanej przez Jean-Claude’a Junckera<sup>69</sup>. Zaczynała ona

---

i ministrem spraw zagranicznych Australii Julią Bishop, a także — co charakterystyczne, zważywszy na walkę Kremla o zdobycie poparcia antyuniijnej prawicy europejskiej — z sekretarzem włoskiej Ligi Północnej Matteo Salvinim [*Владимир Путин провёл ряд двусторонних встреч на полях саммита АСЕМ*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года <http://kremlin.ru/news/46819> (dostęp: 17.02.2015)] oraz byłym premierem Silviem Berlusconiem — *Встреча с Сильвио Берлускони*, Президент России, Новости, 17 октября 2014 года, <http://kremlin.ru/news/46830> (dostęp: 17.02.2015).

<sup>64</sup> *Президент України провів зустріч з Прем'єр-міністром Японії*, Президент України Петро Порошенко, Офіційне інтернет-представництво, Прес-служба Президента України, 17.10.2014, <http://www.president.gov.ua/news/prezident-ukrayini-proviv-zustrich-z-premyer-ministrom-yaпон-33892> (dostęp: 17.02.2015).

<sup>65</sup> *Президент України провів зустріч з Прем'єр-міністром Швеції*, Президент України Петро Порошенко, Офіційне інтернет-представництво, Прес-служба Президента України, 17.10.2014, <http://www.president.gov.ua/news/prezident-ukrayini-proviv-zustrich-z-prem039yer-ministrom-sh-33891> (dostęp: 17.02.2015).

<sup>66</sup> *Президент України та Прем'єр-міністр Польщі обговорили розвиток стратегічного партнерства*, Президент України Петро Порошенко, Офіційне інтернет-представництво, Прес-служба Президента України, 17.10.2014, <http://www.president.gov.ua/news/prezident-ukrayini-ta-premyer-ministr-polshi-obgovorili-rozv-33889>.

<sup>67</sup> *Ответы на вопросы журналистов по итогам визита в Италию*, Президент России, Новости, 17 октября 2014, <http://kremlin.ru/news/46827> (dostęp: 17.02.2015). Por. *Rosja gotowa jest obniżyć cenę gazu dla Ukrainy...*

<sup>68</sup> T.A. Olszański, *Ukraina po wyborach parlamentarnych*, „Analizy OSW”, 29.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-29/mocny-glos-na-rzecz-reform-ukraina-po-wyborach-parlamentarnych> (dostęp: 17.02.2015).

<sup>69</sup> *Nowa Komisja Europejska-PE daje zielone światło Komisji Junckera*, Parlament Europejski/Aktualności, Instytucje, 03.11.2014, <http://www.europarl.europa.eu/news/pl/top-stories/content/20140714TST52338/html/Nowa-Komisja-Europejska> (dostęp: 17.02.2015).

urzędowanie od 1 listopada, więc udział przedstawicieli ustępującej KE José Manuela Barroso w kolejnej rundzie trójstronnych rokowań gazowych rosyjsko-ukraińsko-unijnych, która odbyła się w Brukseli w dniach 29–30 października, był dosłownie ostatnim aktem ich politycznej działalności. Tak jak i poprzednio w Berlinie i tym razem fakt ten nie ułatwiał zadania unijnym dyplomatom. Mimo to, spotkanie zakończyło się tymczasowym porozumieniem — tzn. uzgodnieniem tzw. pakietu zimowego zawartego w międzyrządowym protokole podpisanym przez ministrów energetyki Ukrainy — Jurija Prodana i Rosji — Aleksandra Nowaka oraz unijnego komisarza ds. energetyki Günthera Oettingera. Jego podstawą stała się wrześnieowa propozycja UE przedstawiona, jak pamiętamy, przez tego ostatniego. Pozwoliło to każdej ze stron ogłosić własny sukces negocjacyjny. Dla Komisji Europejskiej miał on wymiar prestiżowy — wynikał z faktu osiągnięcia porozumienia między negocjującymi stronami jeszcze w czasie trwania jej kadencji, choć w ostatnim możliwym momencie. Osiągnięcie to może posłużyć do podtrzymywania tezy o użyteczności KE jako negocjatora w obszarze unijnej polityki energetycznej. Teza ta jest zaś prawdziwa lub nie, w zależności od tego, jakiego wymiaru dotyczy. Tam, gdzie przedmiotem rokowań jest obszar merytoryczny objęty regulacjami prawa wspólnotowego, KE jest negocjatorem twardym i skutecznym<sup>70</sup> tam, gdzie w grę wchodzi gra interesów geostrategicznych (a tak jest w omawianym przypadku) pozycja UE, a wraz z nią i Komisji Europejskiej jest słaba. W negocjacjach ukraińsko-rosyjskich KE pełniła funkcję moderatora, a nie strony sporu. Jej celem politycznym było uniknięcie perturbacji w dostawach gazu na rynek unijny, na wzór tych, które doświadczyły państwa członkowskie, szczególnie w roku 2009 i cel ten, na tyle, na ile można go osiągnąć w relacjach z Rosją w drodze prawno-traktatowej, został przez UE osiągnięty. Przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso mógł z satysfakcją oświadczyć, iż „nie ma obaw, że Europejczycy będą marznąć tej zimy”<sup>71</sup>. KE zdołała także uniknąć jakichkolwiek gwarancji finansowych ze strony UE dla Rosji, których dla zabezpieczenia się przed ewentualną niewypłacalnością Kijowa, domagała się uprzednio Moskwa jako warunku wznowienia dostaw gazu na Ukrainę. Nie uchyla to jednak faktu, iż Ukraina, aby spłacić dług i jednocześnie pokryć niezbędne koszty bieżącego eksportu gazu, będzie zapewne musiała zwrócić się do zachodnich instytucji finansowych o wsparcie. Rola UE w jego uzyskaniu może zaś być kluczowa. Skutki średnio- i długookresowe osiągniętego porozumienia trudne są jednak do przewidzenia nawet w wymiarze ich wpływu na sposób postrzegania roli KE w oma-

<sup>70</sup> Przykładem takiej skuteczności były prowadzone przez nią negocjacje z Rosją w kwestii wpływu rozciągnięcia regulacji unijnych na nowe państwa członkowskie na stan stosunków UE–Federacja Rosyjska, prowadzone w latach 1997–2003. P. Żurawski vel Grajewski, *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji...*, s. 329–383.

<sup>71</sup> D. Mailnowski, *Upragniony przełom w gazowym sporze Rosja-Ukraina*, wnp.pl Portal Gospodarczy, 30.10.2014, [http://gazownictwo.wnp.pl/szef-gazpromu-i-minister-energetyki-rosji-o-rozmowach-gazowych-z-ukraina,237412\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/szef-gazpromu-i-minister-energetyki-rosji-o-rozmowach-gazowych-z-ukraina,237412_1_0_0.html) (dostęp: 17.02.2015).

wianym sporze. Czas pokaże, w jakim stopniu ułatwi ono prace nowej Komisji Europejskiej, a w jakim uwikła ją w nowy spór, gdyby Rosja lub Ukraina nie dotrzymały warunków podpisanej umowy, z czym zawsze trzeba się liczyć<sup>72</sup>.

Samo porozumienie, którego szczegóły opisane zostały w niejawnym aneksie, z uwagi na brak dostępu opinii publicznej do zawartych w nim informacji, pozostaje niejasne, podobnie jak toczona wokół niego gra polityczna. Przy jej okazji pojawiły się doniesienia medialne o telefonicznych konsultacjach między prezydentem Poroszenką a kanclerz Merkel. Nieznany publicznie jest także charakter gwarancji, których Unia Europejska udzieliła Ukrainie. Według informacji strony ukraińskiej były one przedmiotem listu przesłanego przez Barroso Poroszence. List ten nie został jednak opublikowany, a jego znaczenie prawne nie jest jasne. Ów brak klarowności cechuje zatem całość obrazu opisywanego porozumienia, jaki przedostał się do wiadomości opinii publicznej. W tej sytuacji trudno określić prawne skutki zawartego układu, realne ustępstwa stron i ich ewentualny wpływ na postępowanie, toczące się przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie.

Celem strategicznym Kijowa w prowadzonych rokowaniach nie była całościowa renegotjacja kontraktu gazowego z 2009 r., lecz uniknięcie konieczności przyjęcia w ich wyniku takich uzgodnień, które utrudniłyby jego późniejsze podważenie w postępowaniu przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie. Z dostępnych informacji wynika, że Ukraina zrealizowała część swoich celów taktycznych. Porozumienie ma charakter tymczasowy — ułatwia doczekanie wyroku arbitrażowego ze Sztokholmu, z którym Kijów wiąże nadzieję na ostateczne pozytywne rozstrzygnięcie sporu z Moskwą. Tymczasem zaś Ukraina zapewniła sobie (naturalnie w sensie prawnym — tzn. o tyle, o ile Rosja zechce przestrzegać przyjętych postanowień) dostawę gazu w okresie zimowym, bez konieczności utrzymania, wspomnianych wyżej, drastycznych ograniczeń dostaw tego surowca dla ludności i przemysłu, uzgodniła także akceptowalną dla siebie cenę gazu, wiążąc ją z ceną ropy naftowej. W chwili toczenia się negocjacji nie przewidywano jeszcze gwałtownego załamania się rynku naftowego<sup>73</sup> i cenę tę prognozowano na 379 USD w ostatnim kwartale 2014 r. i 365 USD w pierwszym kwartale 2015 r. Realnie obniżka tak liczonej ceny będzie zatem pewnie większa, niż przypuszczano. Ukraina zgodziła się na zapłacenie części długu, ale znacznie mniejszej, niż chciała tego Rosja (3,1 mld z 5,3 mld USD) i przy założeniu, że ostateczna wysokość jej zobowiązań określona zostanie przez Trybunał Arbitrażowy. Jako sukces

<sup>72</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *Sukces? Porozumienie gazowe Rosja–Ukraina–UE*, „Analizy OSW”, 05.11.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-11-05/sukces-porozumienie-gazowe-rosja-ukraina-ue> (dostęp: 17.02.2015). Por. D. Mailnowski, *Upragniony przełom...*

<sup>73</sup> Faza wstępna tego procesu patrz: E. Fischer, K. Jarzyńska, *Taniejąca ropa uderza w rubel i rosyjską gospodarkę*, „Analizy OSW”, 03.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-12-03/taniejaca-ropa-uderza-w-rubel-i-rosyjska-gospodarka> (dostęp: 18.02.2015).

Kijowa można także interpretować uznanie w przyjętym międzyrządowym protokole (zgodnie z propozycją Komisji Europejskiej) rozbieżności stron w odniesieniu do sposobu obliczania i wielkości długu za dostawy realizowane w okresie listopad–grudzień 2013 r. i kwiecień–czerwiec 2014 r. Na pół roku zawieszono także obowiązywanie zwalczanej przez Ukrainę klauzuli *bierz lub płac*. To ostatnie ustalenie ma jednak drugie dno. Potwierdza, że sama klauzula jest częścią kontraktu, chwilowo jedynie zawieszoną i tym samym ułatwia Rosji ewentualne dochodzenie roszczeń z tytułu jej obowiązywania w przeszłości. Roszczenia te, za gaz nieodebrany przez Naftohaz w latach 2012–2013, wynoszą zaś według Gazpromu, ponad 18 mld USD, plus należność za okres styczeń–październik 2014 r. Moskwa zmusiła ponadto Ukrainę, wbrew pierwotnemu stanowisku Kijowa, do spłaty części długu przed wznowieniem dostaw gazu z Rosji<sup>74</sup>.

Sukcesem Kremla było przede wszystkim uznanie przez Ukrainę, że jedyną prawnie wiążącą umową, regulującą handel gazem między Moskwą a Kijowem, jest porozumienie w tej kwestii z 2009 r. Rosja wymusiła także na Ukrainie akceptację rosyjskiej koncepcji obliczania ceny gazu. Została ona zmniejszona na mocy decyzji rosyjskiego rządu o obniżeniu cła eksportowego, a nie poprzez zmianę kontraktu. W efekcie, w drodze odwrotnej decyzji rządowej, Moskwa może tę cenę w każdym momencie podwyższyć. Wspomniane załamywanie się cen ropy naftowej, mających służyć za punkt odniesienia do cen gazu, zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia takiego scenariusza. Ważnym osiągnięciem Rosji jest także sprowadzenie rozmów gazowych do poziomu debaty nad rozwiązaniem finansowych problemów Ukrainy w zakresie zapłaty za rosyjski surowiec, przy zupełnym pominięciu politycznego wymiaru gry prowadzonej przez Kreml, a towarzyszącej zbrojnej agresji rosyjskiej w Donbasie. Rosja stara się uzyskać także korzyści propagandowe z podpisanej ugody, wskazując, iż wieńczy ona proces zainicjowany wspomnianym wyżej kwietniowym listem prezydenta Putina do osiemnastu państw członkowskich UE<sup>75</sup>.

Fakt, iż zawarte z udziałem Unii Europejskiej porozumienie jest w ogólnych zarysach korzystne dla Rosji, nie uchyla wniosku, iż generalnie pozwala ono Ukrainie przetrwać zimę bez większych wstrząsów w dziedzinie energetyki. Moskwa z całą pewnością posiadała możliwości jego odrzucenia. O tym, że się od tego powstrzymała, przesądziły zapewne dwie sprawy — niepewny wynik starcia gazowego z Ukrainą, wobec opisanej wyżej zwiększonej odporności Kijowa na rosyjską presję gazową w porównaniu do sytuacji istniejącej w przeszłości oraz wzgląd na relacje gazowe UE–Rosja, przede wszystkim w zakresie oczekiwanych decyzji unijnych w odniesieniu

<sup>74</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *Sukces? Porozumienie gazowe Rosja-Ukraina-UE...* Por. *Russia, Ukraine agree on gas supplies until March 2015*, RT Question More, October 31, 2014, <http://rt.com/business/200951-gas-russia-ukraine-deal/> (dostęp: 18.02.2015).

<sup>75</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *Sukces? Porozumienie gazowe Rosja-Ukraina-UE...*

do planowanych przez Moskwę gazociągów OPAL i South Stream. Jeśli tak w istocie było, kalkulacja Kremla okazała się błędna.

Jeszcze 8 czerwca, a zatem przed odcięciem przez Rosję dostaw gazu na Ukrainę, premier Bułgarii Plamen Oreszarski, pod wpływem nacisku ze strony Komisji Europejskiej i nasilającej się krytyki płynącej ze Stanów Zjednoczonych, zapowiedział wstrzymanie realizacji inwestycji w bułgarski odcinek South Stream do czasu zagwarantowania zgodności procedur realizacji projektu z prawem unijnym<sup>76</sup>. Kwestia ta stała się w Bułgarii ważnym tematem wyborczym, a rozstrzygnięcie polityczne, jakie zapadło w wyniku elekcji do parlamentu (5 X 2014)<sup>77</sup>, ostatecznie przesądziło o losie tego gazociągu. Przedłużający się stan jego zawieszenia<sup>78</sup> doprowadził ostatecznie 1 grudnia 2014 r. do rezygnacji Rosji z całej inwestycji<sup>79</sup>.

## Wnioski

Wniosek zasadniczy z przeprowadzonej analizy sprowadza się do tezy, iż Ukraina jest w stanie przetrwać zimę bez dostaw gazu z Rosji — tzn. dotrzeć do marca. Fakt ten czynił nacisk rosyjski krótkoterminowo nieskutecznym, a długoterminowo kosztownym. Owa zwiększona odporność Ukrainy na rosyjski szantaż gazowy wynika zaś ze zmian w bilansie energetycznym kraju, spadku konsumpcji gazu na Ukrainie, zdolności do jego magazynowania, zwiększeniu wydobycia własnego i przede wszystkim uzyskaniu dostaw z Zachodu — głównie rewersu ze Słowacji. Akcja Moskwy, zmierzającej do wymuszenia zaprzestania rewersu rosyjskiego gazu z Zachodu okazała się nieskuteczna, przede wszystkim dzięki postawie Bratysławy, naciskanej przez Komisję Europejską w kierunku podtrzymania nieustępliwości wobec presji Gazpromu. Dostawy z Polski

<sup>76</sup> T. Dąborowski, *Polityczne przesilenie w Bułgarii z South Stream w tle*, „Analizy OSW”, 11.06.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-06-11/polityczne-przesilenie-w-bulgarii-z-south-stream-w-tle> (dostęp: 18.02.2015). Szerzej o wcześniejszym zaangażowaniu Bułgarii w projekt South Stream patrz: T. Dąborowski, S. Kardaś, *Rosja przypomina o South Stream w Bułgarii*, „Analizy OSW” 06.11.2013, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-11-06/rosja-przypomina-o-south-stream-w-bulgarii> (dostęp: 18.02.2015).

<sup>77</sup> O rezultatach wyborów parlamentarnych w Bułgarii patrz: T. Dąborowski, *Gorzkie zwycięstwo centroprawicy w Bułgarii*, „Analizy OSW”, 15.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-15/gorzkie-zwyciestwo-centroprawicy-w-bulgarii> (dostęp: 18.02.2015).

<sup>78</sup> *Idem*, *Nowy rząd w Bułgarii: ambitny program, kruche zaplecze*, „Analizy OSW”, 19.11.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-11-19/nowy-rzad-w-bulgarii-ambitny-program-kruche-zaplecze> (dostęp: 18.02.2015).

<sup>79</sup> S. Kardaś, *Niechciany gazociąg: Rosja wstrzymuje budowę South Stream*, „Analizy OSW”, 03.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-12-03/niechciany-gazociag-rosja-wstrzymuje-budowe-south-streamu> (dostęp: 18.02.2015). Patrz też: M. Szpalta, *Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia po wstrzymaniu budowy South Stream*, „Analizy OSW”, 17.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-12-17/europa-srodkowa-i-poludniowo-wschodnia-po-wstrzymaniu-budowy-south> (dostęp: 18.02.2015).

— utrzymującej solidarność gazową z Ukrainą i ich przerwanie przez Węgry — podatne na rosyjskie sugestie, nie miały decydującego znaczenia.

Celem Ukrainy jest poszukiwanie rozstrzygnięcia w Trybunale Arbitrażowym w Sztokholmie. Kijów gra więc na czas, oczekując wyroku. Rosja natomiast zgodziła się na kompromis (wznowienie dostaw gazu na Ukrainę, przerwanych 16.06.2014) w nadziei na uzyskanie przychylnego stanowiska UE w odniesieniu do jej inwestycji strategicznych (South Stream, North Stream i OPAL), czego nie osiągnęła, spłaty części długu ukraińskiego (czego obietnicę uzyskała<sup>80</sup>) i pod warunkiem niepodważania w zawartym porozumieniu podstawowych założeń układu z 2009 r. Komisja Europejska z kolei pragnęła zapewnić stabilność dostaw gazu, tłoczonego tranzytem przez Ukrainę do państw członkowskich UE i odnieść sukces prestiżowy przed ukończeniem kadencji. Oba te cele osiągnęła (oczywiście z zastrzeżeniem dotrzymania przez Rosję przyjętych ustaleń). Negocjowane rozwiązanie w samych swych założeniach ma charakter tymczasowy i najpóźniej po jego wygaśnięciu należy oczekiwać wznowienia sporu. Sam spór zaś nie ma charakteru autonomicznego. Nie jest też sporem biznesowym, lecz elementem wielowymiarowej wojny, którą Rosja prowadzi przeciw Ukrainie w nadziei złamania jej zdolności do przeprowadzenia reform, uniemożliwienia trwałego wyrwania się Kijowa z rosyjskiej strefy wpływów i dla przeciwdziałania związania się swego południowo-zachodniego sąsiada z szeroko rozumianym Zachodem. O ostatecznym wyniku tej wojny nie zadecydują zaś usługi mediacyjne Unii Europejskiej w zakresie rosyjsko-ukraińskich sporów gazowych, choć mogą nań wpłynąć. Rezultat osiągnięty przez UE i Ukrainę jesienią 2014 r. można zaś uznać za satysfakcjonujący — Unia uniknęła strat, Ukraina zaś zachowała możliwość dalszej gry.

## Bibliografia

### Źródła i oficjalne strony internetowe państw, organizacji i firm

1. European Commission, Press Release Database, <http://europa.eu/rapid/search.htm>. (dostęp: 16.02.2015).
2. Media News, Eustream Slovak Gas TSO, [http://www.eustream.sk/en\\_media/en\\_news](http://www.eustream.sk/en_media/en_news) (dostęp: 16.02.2015).
3. Пресс-центр/Новости «Газпрома», Релиз, <http://www.gazprom.ru/press/> (dostęp: 16.02.2015).
4. Національна акціонерна компанія Нафтогаз України, 16.06.2014, <http://www.naftogaz.com/www/3/nakweb.nsf/> (dostęp: 16.02.2015).
5. Parlament Europejski/Aktualności, <http://www.europarl.europa.eu/news/pl>, (dostęp: 17.02.2015).

<sup>80</sup> Obietnica ta została dotrzymana: *Naftohaz zapłacił. Za miliard metrów sześciennych rosyjskiego gazu*, tvn24BiŚ, 6 grudnia 2014, <http://tvn24bis.pl/ze-swiate,75/naftohaz-zaplatil-za-miliard-metrow-szesciennych-rosyjskiego-gazu,496228.html> (dostęp: 18.02.2015).

6. Президент России, Новости, 10 апреля 2014 года, <http://kremlin.ru/news> (dostęp: 15–18.02.2015).
7. Президент України Петро Порошенко, Офіційне інтернет-представництво, Прес-служба Президента України, 17.10.2014, <http://www.president.gov.ua/> (dostęp: 16.02.2015).
8. *The 2020 climate and energy package*, Climat Action, European Commission, [http://ec.europa.eu/clima/policies/strategies/2020/index\\_en.htm](http://ec.europa.eu/clima/policies/strategies/2020/index_en.htm) (dostęp: 16.02.2015).
9. *Statement of the Heads of State or Government on Ukraine*, Brussels, 27 May 2014, Council of the European Union, Brussels, 27 May 2014, s. 1–3.

### **Prasa portale internetowe**

1. Bereźnicki J., *Putin ma kolejny poważny problem. Po ropie mocno stanieje także gaz*, WP.biztok, 08.01.2015, [http://www.biztok.pl/gospodarka/Putin-ma-kolejny-powazny-problem-Po-ropie-mocno-stanieje-takze-gaz\\_a19688](http://www.biztok.pl/gospodarka/Putin-ma-kolejny-powazny-problem-Po-ropie-mocno-stanieje-takze-gaz_a19688) (dostęp: 15.02.2015).
2. Corner E., *Vojany-Uzhorod pipeline inaugurated*, Energy Global World Pipelines, 03/09/2014, <http://www.energyglobal.com/pipelines/business-news/03092014/Vojany-Uzhorod-pipeline-inaugurated/> (dostęp: 16.02.2015).
3. *EU Sends Fact-Finding Mission to Ukraine Amid Gas Standoff*, Deutsche Welle, 05.01.2009, <http://www.dw.de/eu-sends-fact-finding-mission-to-ukraine-amid-gas-standoff/a-3921896> (dostęp: 15.02.2015).
4. „Gazowy” list Putina. Ekspert: Majstersztyk rosyjskiej dyplomacji, tvn24, 10 kwietnia 2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/gazowy-list-putina-ekspert-majstersztyk-rosyjskiej-dyplomacji,417362.html> (dostęp: 15.02.2015).
5. *Gazprom przeniósł Ukrainie na 16 czerwca przedpłaty za gaz*, PAP, 11.06.2014, [http://www.pap.pl/palio/html.run?\\_Instance=cms\\_www.pap.pl&\\_PageID=1&s=infopakiet&dz=gospodarka&idNewsComp=162608&filename=&idnews=165919&data=&status=biezace&\\_Checksum=-1390885149](http://www.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_www.pap.pl&_PageID=1&s=infopakiet&dz=gospodarka&idNewsComp=162608&filename=&idnews=165919&data=&status=biezace&_Checksum=-1390885149) (dostęp: 15.02.2015).
6. *Gazprom to Store Natural Gas in Hungary*, Industry Week, Oct 10, 2014, <http://www.industryweek.com/energy/gazprom-store-natural-gas-hungary> (dostęp: 16.02.2015).
7. *Gazprom wprowadził przedpłaty na gaz dla Ukrainy*, Dziennik Wschodni.pl, 16.06.2014, <http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140616/KRAJSWIAT/140619660> (dostęp: 16.02.2015).
8. *Grzegorz Schetyna: list prezydenta Putina to przejaw słabości Rosji*, WP Wiadomości, 11.04.2014, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Grzegorz-Schetyna-list-prezydenta-Putina-to-sygnal-bezradnosc-Rosji,wid,16532786,wiadomosc.html?ticaid=114237&ticrsn=3> (dostęp: 15.02.2015).
9. *Kazachstan będzie dostarczał węgiel Ukrainie*, „BIS — Biuletyn Informacyjny Studium” [Europy Wschodniej UW] — (dalej: BIS), <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/19984> (dostęp: 15.02.2015).
10. Malinowski D., *Putin o długu Ukrainy za gaz: sytuacja jest krytyczna*, wnp.pl Portal Gospodarczy, 10.04.2014, [http://gazownictwo.wnp.pl/putin-o-dlugu-ukrainy-za-gaz-sytuacja-jest-krytyczna,223192\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/putin-o-dlugu-ukrainy-za-gaz-sytuacja-jest-krytyczna,223192_1_0_0.html) (dostęp: 15.02.2015).

11. Mailnowski D., *Upragniony przełom w gazowym sporze Rosja-Ukraina*, wnp.pl PortalGospodarczy, 30.10.2014, [http://gazownictwo.wnp.pl/szef-gazpromu-i-minister-energetyki-rosji-o-rozmowach-gazowych-z-ukraina,237412\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/szef-gazpromu-i-minister-energetyki-rosji-o-rozmowach-gazowych-z-ukraina,237412_1_0_0.html) (dostęp: 17.02.2015).
12. *Media: Ukraina podpisała kontrakt gazowy z Norwegią*, BIS, <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/19562> (dostęp: 16.02.2015).
13. *Naftohaz zapłacił. Za miliard metrów sześciennych rosyjskiego gazu*, tvn24-BiŚ, 6 grudnia 2014, <http://tvn24bis.pl/ze-swiata,75/naftohaz-zaplacil-za-miliard-metrow-szesciennych-rosyjskiego-gazu,496228.html> (dostęp: 18.02.2015).
14. *Negocjacje gazowe 2 maja w Warszawie*, Onet.biznes, 29 kwietnia 2014, <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/energetyka/negocjacje-gazowe-2-maja-w-warszawie/gxmyk> (dostęp: 16.02.2015).
15. *Norway's Statoil sells gas to Ukraine's Naftogaz*, Reuters, Oct 3, 2014, <http://www.reuters.com/article/2014/10/03/ukraine-crisis-statoil-idUSL6N0RY2UC20141003> (dostęp: 16.02.2015).
16. *Rosja gotowa jest obniżyć cenę gazu dla Ukrainy*, BIS, <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/19639> (dostęp: 17.02.2015).
17. *Rosja grozi Zachodowi wstrzymaniem dostaw gazu*, WP wiadomości, 26.09.2014, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Rosja-grozi-Zachodowi-wstrzymaniem-dostaw-gazu,wid,16911741,wiadomosc.html?ticaid=114222&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Rosja-grozi-Zachodowi-wstrzymaniem-dostaw-gazu,wid,16911741,wiadomosc.html?ticaid=114222&_tictsrn=3) (dostęp: 16.02.2015).
18. *Rosyjski minister energetyki wyznacza termin rozmów ws. gazu z Ukrainą i UE*, TVN24Bis, 16 września 2014, <http://tvn24bis.pl/wiadomosci-gospodarcze,71/rosyjski-minister-energetyki-wyznacza-termin-rozmow-ws-gazu-z-ukraina-i-ue,468675.html> (dostęp: 16.02.2015).
19. *Rosyjsko-ukraińskie negocjacje gazowe zakończone fiaskiem [RELACJA]*, „Newsweek”, 10.06.2014, <http://swiat.newsweek.pl/rosja-i-ukraina-nie-porozumialy-sie-ws-cen-gazu-relacja-newsweek-pl,artykuly,341274,1.html> (dostęp: 15.02.2015).
20. *Russia's Gazprom buys Europe's biggest gas storage facility*, RT Question More, October 08, 2014, <http://rt.com/business/194208-russia-gazprom-buys-german-gas/> (dostęp: 16.02.2015).
21. *Russian gas exports to Ukraine dropped by 50% in 2014*, RT Question More, January 06, 2015, <http://rt.com/business/220179-russian-gas-imports-ukraine/> (dostęp: 15.02.2015).
22. *Russland droht mit Unterbrechung von Gaslieferungen*, „Handesblatt”, 25.09.2014, <http://www.handelsblatt.com/politik/international/energieminister-nowak-russland-droht-mit-unterbrechung-von-gaslieferungen/10756044.html> (dostęp: 16.02.2015).
23. *Russia, Ukraine agree on gas supplies until March 2015*, RT Question More, October 31, 2014, <http://rt.com/business/200951-gas-russia-ukraine-deal/> (dostęp: 18.02.2015).
24. *UE chce by Ukraina stała się europejskim hubem gazowym*, cire.pl, Centrum Informacji o Rynku Energii, 03.05.2013, <http://www.cire.pl/item,75533>,

- 1,0,0,0,0,ue-chce-by-ukraina-stala-sie-europejskim-hubem-gazowym.html (dostęp: 15.02.2015).
25. *UE zamierza odpowiedzieć na „gazowy” list prezydenta Rosji*, wnp.pl Portal Gospodarczy, 11.04.2014, [http://gazownictwo.wnp.pl/ue-zamierza-odpowiedziena-gazowy-list-prezydenta-rosji,223242\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/ue-zamierza-odpowiedziena-gazowy-list-prezydenta-rosji,223242_1_0_0.html) (dostęp: 15.02.2015).
26. *Unia Europejska wspólnie odpowie na list Putina*, tvn24, 12 kwietnia 2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/unia-europejska-wspolnie-odpowie-na-list-putina,417984.html> (dostęp: 15.02.2015).
27. *Vojany-Uzhgorod gas pipeline to reach maximum capacity in October 2014*, „Kyiv Post”, 28 April 2014, <http://www.kyivpost.com/content/business/vojany-uzhgorod-gas-pipeline-to-reach-maximum-capacity-in-october-2014-345468.html> (dostęp: 15.02.2015).
28. *Węgry znów wysyłają gaz Ukrainie. Po kilku miesiącach przerwy*, TVN24, 12.01.2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/wegry-wznowily-dostawy-gazu-na-ukraine,505087.html> (dostęp: 16.02.2015).

### Opracowania

1. Dąborowski T., *Gorzkie zwycięstwo centroprawicy w Bułgarii*, „Analizy OSW”, 15.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-15/gorzkie-zwyciestwo-centroprawicy-w-bulgarii> (dostęp: 18.02.2015).
2. Dąborowski T., *Nowy rząd w Bułgarii: ambitny program, kruche zaplecze*, „Analizy OSW”, 19.11.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-11-19/nowy-rzad-w-bulgarii-ambitny-program-kruche-zaplecze> (dostęp: 18.02.2015).
3. Dąborowski T., *Polityczne przesilenie w Bułgarii z South Stream w tle*, „Analizy OSW”, 11.06.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-06-11/polityczne-przesilenie-w-bulgarii-z-south-stream-w-tle> (dostęp: 18.02.2015).
4. Dąborowski T., Kardaś S., *Rosja przypomina o South Stream w Bułgarii*, „Analizy OSW” 06.11.2013, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-11-06/rosja-przypomina-o-south-stream-w-bulgarii> (dostęp: 18.02.2015).
5. Fischer E., Jarzyńska K., *Taniejąca ropa uderza w rubel i rosyjską gospodarkę*, „Analizy OSW”, 03.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-12-03/taniejaca-ropa-uderza-w-rubel-i-rosyjska-gospodarka> (dostęp: 18.02.2015).
6. *Gazprom zapowiada spadek tranzytu gazu przez Ukrainę*, „Analizy OSW”, 01.06.2011, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2011-06-01/gazprom-zapowiada-spadek-tranzytu-gazu-przez-ukraine> (dostęp: 15.02.2015).
7. Groszkowski J., W. Konończuk, *Gazowy rewers ze Słowacji na Ukrainę*, „Analizy OSW” 10.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/gazowy-rewers-ze-slowacji-na-ukraine> (dostęp: 15.02.2015).
8. Groszkowski J., Sadecki A., *Słowacja i Węgry wobec dostaw gazu na Ukrainę*, „Analizy OSW”, 08.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-08/slowacja-i-wegry-wobec-dostaw-gazu-na-ukraine> (dostęp: 16.02.2015).
9. Kaczmarski M., *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 160.

10. Kardaś S., *Niechciany gazociąg: Rosja wstrzymuje budowę South Stream*, „Analizy OSW”, 03.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-12-03/niechciany-gazociag-rosja-wstrzymuje-budowe-south-streamu> (dostęp: 18.02.2015).
11. Kardaś S., *Przeciąganie liny. Rosja wobec zmian na Europejskim rynku gazu*, „Prace OSW”, nr 50, Warszawa, Wrzesień 2014, s. 53.
12. Kardaś S., Konończuk W., *Rosyjsko-ukraińska gazowa „zimna wojna”*, „Analizy OSW”, 25.06.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-06-25/rosyjsko-ukrainska-gazowa-zimna-wojna> (dostęp: 16.02.2015).
13. Kardaś S., Konończuk W., Łoskot-Strachota A., *Negocjacje gazowe Ukraina-Rosja-UE: wojna pozycyjna*, „Analizy OSW”, 08.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-08/negocjacje-gazowe-ukraina-rosja-ue-wojna-pozycyjna> (dostęp: 15.02.2015).
14. Kardaś S., Konończuk W., Łoskot-Strachota A., *Sukces? Porozumienie gazowe Rosja-Ukraina-UE*, „Analizy OSW”, 05.11.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-11-05/sukces-porozumienie-gazowe-rosja-ukraina-ue> (dostęp: 17.02.2015).
15. Konończuk W., *Rośnie deficyt węgla na Ukrainie*, „Analizy OSW”, 22.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-22/rosnie-deficyt-węgla-na-ukrainie> (dostęp: 15.02.2015).
16. Menkiszak M., Sadowski R., Żochowski P., *Rosyjska interwencja zbrojna we wschodniej Ukrainie*, „Analizy OSW”, 03.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-03/rosyjska-interwencja-zbrojna-we-wschodniej-ukrainie> (dostęp: 16.02.2015).
17. Olszański T. A., *Ukraina po wyborach parlamentarnych*, „Analizy OSW”, 29.10.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-10-29/mocny-glos-na-rzecz-reform-ukraina-po-wyborach-parlamentarnych> (dostęp: 17.02.2015).
18. Paszyc E., *Polityka Energetyczna Rosji*, [w:] *Kłopotliwe bogactwo — sytuacja i perspektywy sektorów ropy i gazu na obszarze byłego ZSRR*, „Prace OSW”, nr 12, grudzień 2003, s. 18–30.
19. Sadowski R., Wierzbowska-Miazga A., *Zawieszenie broni na wschodzie Ukrainy*, „Analizy OSW”, 10.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/zawieszenie-broni-na-wschodzie-ukrainy> (dostęp: 16.02.2015).
20. Sanderski A., *Parlament Europejski zatwierdził pakiet klimatyczny*, Urząd Regulacji Energetyki, 17.12.2008, <http://www.ure.gov.pl/pl/urząd/wspolpraca-miedzynarod/2829,dok.html> (dostęp: 16.02.2015).
21. Szeptycki A., *Ukraina wobec Rosji. Studium zależności*, WUW, Warszawa 2013, s. 505.
22. Szpalta M., *Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia po wstrzymaniu budowy South Stream*, „Analizy OSW”, 17.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-12-17/europa-srodkowa-i-poludniowo-wschodnia-po-wstrzymaniu-budowy-south> (dostęp: 18.02.2015).
23. Wyciszekiewicz E. (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, PISM, Warszawa 2008, s. 185.

24. Żurawski vel Grajewski P., *Giedroyc na jagiellońskim szlaku Prometeusza, czyli polska polityka wschodnia w latach 1989–2013*, [w:] *Projekt „Polska”. Silne i bezpieczne państwo?*, pod red. A. Antczak-Barzan, Warszawa 2014, Vizja Press & IT, s. 269–331.
  25. Żurawski vel Grajewski P., *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji a interesy Polski 1991–2004*, OMP, Kraków 2008, s. 731.
  26. Żurawski vel Grajewski P., *Strategia Federacji Rosyjskiej wobec państw basenu Morza Bałtyckiego*, „Analizy Natolińskie”, 4(52), 2011, s. 62.
- 

### **Streszczenie**

Rosyjskiej agresji na Ukrainę towarzyszy spór gazowy obu państw. Zdolność Kremla do presji na Kijów jest jednak ograniczona. Ukraina ma potężne magazyny gazu, dostawy rewersem z Zachodu, zredukowała konsumpcję, podniosła wydobywanie, jest głównym krajem tranzytowym dla rosyjskiego eksportu tego surowca do Unii Europejskiej, z którego Rosja nie może zrezygnować. Obie strony wniosły pozwy do Trybunału Arbitrażowego. Negocjacje z udziałem Komisji Europejskiej były grą na czas w oczekiwaniu wyroku. Celem Ukrainy było wznowienie dostaw gazu; celem Rosji — rewindykacja długu; celem KE — zapewnienie ciągłości dostaw tranzytem przez Ukrainę do państw członkowskich UE oraz triumf prestiżowy. Strony osiągnęły cele. Porozumienie ma jednak charakter tymczasowy i należy oczekiwać wznowienia sporu wiosną 2015 r.

### **Abstract**

Russian aggression on Ukraine is accompanied with Russian-Ukrainian „gas war”. Kremlin’s ability to press Kyiv is however limited one. Ukraine has huge gas storage capacity, reverse supplies from the West, it has reduced its gas consumption, boosted domestic production, and still is the main transit country for Russian gas export to the EU. Both countries have submitted their respective writs to the Stockholm Chamber of Commerce. The Ukrainian-Russian negotiations the European Commission participated in were a game to win time. Ukrainian goal was gas supplies from Russia to be restarted; Russian goal was the Ukrainian debt to be successfully claimed and the European Commission goal was to secure gas supplies via Ukraine to the EU and to achieve the prestigious success. All the parties have reached their goals. The agreement is a temporary one however and the renewal of the conflict should be expected by Spring 2015.

---

## Słowa kluczowe

Ukraina, Rosja, gaz, Komisja Europejska, negocjacje 2014.

## Key words

Ukraine, Russia, gas, European Commission, negotiation 2014.



Dr hab. **Przemysław Żurawski vel Grajewski**, adiunkt w Katedrze Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Instytutu Historii UŁ (1987–1995), ekspert Biura Ministra Obrony Narodowej ds. Polityki Obronnej (1992) oraz Biura Pełnomocnika Rządu ds. Integracji Europejskiej i Pomocy Zagranicznej (1995–1996). Pracownik badawczy Instytutu Europejskiego w Łodzi (1996–2001), wykładowca Collegium Civitas (2002–2004), ekspert frakcji EPL-ED w Parlamencie Europejskim (2005–2006) odpowiedzialny za monitorowanie polityki wschodniej UE. Analityk Centrum Europejskiego Nato-

lin (2006–2012), *visiting professor* białoruskiego Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego na emigracji w Wilnie (2006–2009), od 2008 r. wykładowca-współpracownik Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Członek zespołu ekspertów profesora Piotra Glišńskiego, autor ponad 90 artykułów naukowych i 7 książek.

**dr hab. Izabela Kończak, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Badań Wschodu i Północnej Afryki

## Halal we współczesnej Rosji

---

Słowo „halal” w wolnym tłumaczeniu znaczy tyle co „zgodne z zasadami szariatatu”. Dotyczyć może każdej sfery ludzkiego życia: produktów żywnościowych, odzieży, ozdób, kosmetyki i perfumerii, higieny osobistej, wypoczynku, rozrywki, finansów. Nie jest też wymysłem współczesnego marketingu, choć dziś może przekraczać konfesyjne bariery. Chociaż dla przeciętnego niemuzułmańskiego odbiorcy halal nie musiał być czymś znanym, to dla społeczności rosyjskich wyznawców islamu był elementem codzienności od „zawsze”. Przestrzeganie zasad religijnych związanych ze spożywaniem tylko dozwolonych produktów — zdaniem Jusufa Rikowa — dyrektora Oddziału Rozwoju Halal przy Radzie Muftich Rosji — w Imperium Romanowów nie było kłopotliwe. Większość muzułmanów żyła na wsiach i samodzielnie hodowała zwierzęta czy uprawiała zboże. Natomiast muzułmańscy mieszkańcy miast zaopatrywali się w produkty żywnościowe u swoich prawosławnych sąsiadów, korzystając z zasady, że wyznawcom islamu dozwolone jest spożywanie produktów wytworzonych przez chrześcijan i żydów, czyli ludzi Księgi. Sytuacja zaczęła się komplikować po 1917 r., kiedy masowo powstawały zakłady przetwórstwa mięsnego, w których nie przestrzegano zasad uboju rytualnego<sup>1</sup>. Jednak nawet w Związku Radzieckim można było znaleźć produkty halal. Kazachscy aksakałowie wspominali, że w miastach republiki funkcjonowały specjalne sklepy mięsne — nazywane właśnie kazachskimi. Wyróżniały się tym, że nie było w nich produktów wieprzowych. Asortyment takich

---

<sup>1</sup> Д. Титова, *Развитие индустрии халяль в России*, „Пищевая индустрия”, 04.09.2011, s. 44.

sklepów czy stoisk stanowiły wszystkie inne rodzaje mięsa, ale także konserwy i kiełbasy przede wszystkim produkowane z koniny<sup>2</sup>.

Odrodzenie islamu w Rosji związane z pieriestrojką, a później upadkiem ZSRR wpłynęło na dążenie muzułmanów do wprowadzenia na szeroką skalę na rosyjskie rynki produktów halal. Już na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia pojawiły się próby stworzenia przedsiębiorstw zajmujących się produkcją halal. Działalność rozpoczęły niewielkie masarnie zajmujące się produkcją mięsa i wędlin zgodnie z wymogami islamu — początkowo w okolicach rosyjskiej stolicy oraz w Republice Tatarstan. Jednak pojedyncze przedsięwzięcia nie rozwinęły się na naprawdę masową skalę. Przyczyn takiego stanu rzeczy można szukać w braku norm produkcji halal, tudzież ich nieznajomości. Było to związane w dużym stopniu z niewystarczającą wiedzą religijną rosyjskich muzułmanów. Innym powodem był brak wyspecjalizowanej sieci handlowej oferującej halal i początkowo mały popyt na te towary, co powodowało, że producenci nie osiągając spodziewanych dochodów, rezygnowali z tego rodzaju produkcji. Dopiero stworzenie stosownych organizacji muzułmańskich, a przede wszystkim zainteresowanie samych rosyjskich muzułmanów własną tradycją i religią, szczególnie wyraźne od połowy lat dziewięćdziesiątych, spowodowało zwiększenie popytu na produkcję halal. Wówczas to producenci wędlin zaczęli wykorzystywać w nazwach handlowych swoich produktów określenia typu: „muzułmański”, „tatarski”, „halal”, uzupełniając je wizerunkami meczetów, półksiężyców i innych kojarzących się z religią muzułmańską symboli, niestety nazbyt często zupełnie nie troszcząc się o skład swoich wyrobów, a tym bardziej o sposób ich wytwarzania<sup>3</sup>.

Problem ten zaczęła dostrzegać również Rada Muftich Rosji (RMR) — powstała w 1996 r. organizacja religijna, której celem jest zjednoczenie regionalnych duchownych zarządów muzułmanów i reprezentacja interesów wyznawców islamu w kontaktach z władzami Federacji Rosyjskiej. W 2003 r. jej członkowie w odpowiedzi na coraz liczniejsze skargi wiernych, dotyczące składu rzekomych produktów halal oraz brak regulacji w tym zakresie (to jest brak dokumentów normatywnych zarówno o charakterze państwowym, jak i wewnątrzorganizacyjnym) podjęli decyzję o stworzeniu stosownej komórki, która zajęłaby się zarówno opracowaniem stosownej dokumentacji, jak i kontrolą nad wytwarzaniem oraz handlem produktami halal. Ostatecznie w wyniku współpracy przewodniczącego Rady Muftich Rosji — Rawila Gajnutdina — z przedstawicielami władz (ministerstwami: Rolnictwa, Rozwoju Gospodarki i Handlu oraz Polityki Antymonopolowej) w listopadzie 2003 r. opracowane zostały odpowiednie normy prawne w postaci dokumentu o nazwie *Regulamin organizacji*

<sup>2</sup> А. Опиева, *Халаль шагает по миру*, <http://www.islam.ru/content/economica/594> (dostęp: 02.02.2015).

<sup>3</sup> А.Г. Газизов, Ж.Х. Азизбаев, *Индустрия «Халаль» в России: прошлое, настоящее, будущее*, „Всё о мясе”, 2011, Nr 1, s. 48.

produkcji, kontroli nad produkcją i handlu produktami dozwolonymi do wykorzystania przez muzułmanów — HALAL<sup>4</sup>. Jego postanowienia weszły w życie w następnym roku. Stanowi on zbiór podstawowych wymogów, dotyczących takich kwestii, jak: organizacja przedsiębiorstwa, surowce i dodatki, ubój zwierząt, personel, pomieszczenia przedsiębiorstwa i ich wyposażenie, opakowanie, kontrola i handel. Zawiera rekomendacje dla handlowców chcących oferować produkty halal. Jest w nim mowa również o obowiązkach przedstawiciela-pełnomocnika organizacji religijnej<sup>5</sup>.

Jednak mimo wprowadzenia postanowień tego dokumentu w życie nie wszystkie zakłady produkcyjne wykorzystujące logo halal były zainteresowane dostosowaniem metod i organizacji produkcji do jego wytycznych. W wywiadzie udzielonym 25 marca 2004 r. Rawil Gajnutdin wyrażał wręcz troskę o to, że w Rosji nadal przy produkcji żywności z etykietą halal zbyt często naruszane są prawa muzułmanów. Duchowny ubolewał, że rodzimi producenci nie wiedzą, co to jest halal, nie konsultują się ze specjalistami z dziedziny prawa muzułmańskiego, a uparczywie kontynuują produkcję, nazywając ją halal czy to po arabsku, rosyjsku czy też angielsku. W oficjalnym stanowisku Rada Muftich Rosji potępiła takie praktyki, uznając, że szafowanie określeniem halal bez żadnych ku temu podstaw stanowi czyn zabroniony w świetle rosyjskiego prawa. Uznano tego typu praktyki za wyczerpujące znamiona oszustwa. Przewodniczący zaznaczył, że Rada zamierza przeciwdziałać tego rodzaju praktykom na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony ma współdziałać z producentami, wdrażając w ich zakładach mięsnych normy zgodne z zasadami szariat, a z drugiej ściśle kontrolować wykorzystanie logotypu „halal”. Zbyt swobodna interpretacja zaleceń i pozbawione nadzoru posługiwanie się etykietami halal, zdaniem członków Rady Muftich Rosji, godzi w prawa nie tylko muzułmanów, ale i konsumentów. Mufti stwierdził, że „nie można pozwolić na robienie pieniędzy przy jednoczesnej obrazie uczuć osób wierzących. W związku z tym Rada działając w interesie muzułmanów, w zgodzie z prawem zamierza pociągać do odpowiedzialności osoby łamiące prawo i promować działalność tych przedsiębiorstw, które funkcjonują w zgodzie z normami szariat”<sup>6</sup>. Na swojej stronie internetowej do 2012 r. Rada prowadziła wykaz firm dopuszczających się fałszerstw, nie przestrzegających norm, produkujących podróbki<sup>7</sup>.

Problemy z halal w początkowym okresie nie ograniczały się do produkcji żywności. Dotyczyły również funkcjonowania lokali gastronomicz-

<sup>4</sup> Положение о порядке организации производства, осуществления контроля над производством и торговли продуктами, разрешенными к употреблению мусульманам — «ХАЛЯЛЬ» ППТ-СМР.

<sup>5</sup> Особенности производства продукции халаль, <http://www.muslim.ru/1/cont/8/28/1093.htm> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>6</sup> Муфтий Равиль Гайнутдин: халаль — неотъемлемое право мусульман, <http://www.muslim.ru/articles/114/1310/> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>7</sup> Oficjalna strona Rady Muftich Rosji, <http://www.muslim.ru/1/cont/8/28/582.htm> (dostęp: 15.03.2012).

nych. Dla części stołecznych restauracji i kawiarni, które uzyskały od RMR stosowny certyfikat, utrzymanie właściwych standardów okazało się dużym wyzwaniem. Kontrole, weryfikujące stan faktyczny (niezbędne do odnowienia ważności certyfikatów), ujawniały rozmaite uchybienia. W toku przeprowadzanych inspekcji okazywało się na przykład, że lokale te wprawdzie nie prowadzą sprzedaży napojów alkoholowych, ale klienci mogą na miejscu swobodnie spożywać przyniesione ze sobą wódkę i wino<sup>8</sup>. Członkowie Rady wiele wysiłku włożyli w proces wyjaśniania i tłumaczenia, czym jest halal. W tym celu zorganizowano szereg seminariów i szkoleń z zakresu prawa muzułmańskiego. W środkach masowego przekazu przeprowadzono akcję popularyzacyjną tradycyjnych muzułmańskich wartości, do których należy życie w zgodzie z zasadami islamu<sup>9</sup>. Z czasem działania te zaczęły przynosić oczekiwane efekty.

Rozwój rynku halal w Federacji Rosyjskiej (zarówno geograficzny, jak i ilościowy pod względem oferowanego asortymentu) skłonił Radę Muftich Rosji do wdrożenia nowych rozwiązań systemowych. Razem z podmiotami prywatnymi (Nur Sp. z o.o.) w 2007 r. powołała do życia Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal<sup>10</sup>. Jego zadaniem jest m.in. koordynacja działalności regionalnych zarządów muzułmanów w kwestii certyfikacji produktów halal, opracowanie dokumentacji oraz jednolitych norm i zasad dla różnych typów działalności halal, dostosowanie poziomu produkcji halal do światowych standardów, a także wyszkolenie ekspertów z zakresu przestrzegania norm halal<sup>11</sup>. Poza standaryzacją Centrum zajmuje się współpracą z przedstawicielami władz. W kręgu jego zainteresowań znajdują się przede wszystkim organa władzy ustawodawczej, wobec których lobbuje za zmianami w prawie uwzględniającymi potrzeby muzułmanów, dotyczące dostępności produktów i usług halal. Oczywiście Centrum zajmuje się także certyfikacją przedsiębiorstw, produktów i usług w zgodzie ze standardami halal<sup>12</sup>. Pełni też rolę doradczą, prowadząc analizy rynku halal i na tej podstawie podpowiadając przedsiębiorcom, które sektory wydają się niezagospodarowane lub w których odczuwa się pewne deficyty. Organizacja jest liderem na rynku rosyjskim i krajów Wspólnoty Niepodległych Państw. Co istotne, nadawane przez Centrum certyfikaty pozwalają partnerom zaistnieć na światowych rynkach — jak to ujęto w internetowej prezentacji: „Certyfikat Halal Międzynarodowego Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Rady Muftich Rosji — gwarancją zaufania i realnej szansy na eksport Waszej produkcji w Federacji Rosyjskiej do krajów unii celnej, Wspólnoty Niepodległych Państw, Unii Europejskiej i państw muzułmań-

<sup>8</sup> В Москве не осталось халяльных кафе и ресторанов, <http://www.islamnews.ru/news-9279.html> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>9</sup> Ж. Азизбаев, Семинар с производителями продукции Халяль, <http://www.muslim.ru/articles/114/1308/> (dostęp: 02.02.2015).

<sup>10</sup> *Idem*, Развитие рынка исламских услуг. Актуальная проблема и поиск путей ее решения, <http://www.muslim.ru/articles/123/2664/> (dostęp: 02.02.2015).

<sup>11</sup> Цели и задачи, <http://www.halalcenter.org/o-tsentre/tseli-i-zadachi> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>12</sup> *Ibidem*.

skich<sup>13</sup>. Od kwietnia 2011 r. w nazwie Centrum pojawiło się określenie „międzynarodowe”, co pozwoliło rozszerzyć zakres działalności. Instytucja, poza wydawaniem certyfikatów rodzimym przedsiębiorcom, skierowała swoją ofertę ku producentom z innych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw. Z kolei rosyjscy wytwórcy, uzyskując certyfikat wydany przez Centrum, mogą się powoływać na ten dokument poza granicami Federacji — na rynkach międzynarodowych, przede wszystkim Uzbekistanu, Kazachstanu, Pakistanu i państw Zatoki Perskiej<sup>14</sup>. Takich eksporterów, skutecznie wykorzystujących międzynarodowy zasięg certyfikacji, do 2012 r. pojawiło się trzynastu<sup>15</sup>. Między innymi jednemu z rosyjskich producentów drobiu udało się (posiłkując się certyfikatem halal) zdobyć kontrakty na wymagającym rynku Królestwa Arabii Saudyjskiej<sup>16</sup>. Zdaniem Marata Nizamowa — dyrektora Komitetu ds. Standaryzacji Halal Republiki Tatarstan — liczba chętnych do uzyskania certyfikatu halal na swoją produkcję będzie wzrastać, rynek bowiem rozszerza się, wykraczając już w tej chwili poza produkty żywnościowe i dotyczy medykamentów, kosmetyków, biznesu hotelowego, bankowego czy przewozowego<sup>17</sup>.

Zadaniem Międzynarodowego Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Rady Muftich Rosji jest również koordynacja działalności poszczególnych regionalnych Duchownych Zarządów Muzułmanów, w których funkcjonują Komitety ds. Standaryzacji Halal. Ich celem jest certyfikowanie i kontrola produkcji na rynku lokalnym. Obecnie takie komórki działają w jedenastu następujących regionach: Karelii, Mordowii, Tatarstanie, obwodach penzeńskim, swierdłowskim, tjumeńskim, saratowskim, irkuckim i błagowieszczeńskim<sup>18</sup>. Od 2009 r. komitet istnieje w Baszkortostanie<sup>19</sup>, a od 2011 r. również w Czeczenii<sup>20</sup>. Ten ostatni jest pierwszą tego typu jednostką na całym Północnym Kaukazie. Zdaniem jego wiceprzewodniczącego — Tamerlana Ismailowa — do tej pory mieszkańcy Kaukazu polegali na zapewnieniach sprzedawców oraz własnym doświadczeniu<sup>21</sup>.

W Rosji mieszka około dwudziestu milionów muzułmanów, którzy są realnymi lub potencjalnymi konsumentami produktów halal. Rynek

<sup>13</sup> Na podstawie: <http://www.halalcenter.org>.

<sup>14</sup> *Центр стандартизации и сертификации халяль СМР приобрел международный статус*, <http://russian-halal.livejournal.com/39674.html> (dostęp: 02.02.2015).

<sup>15</sup> Na podstawie: <http://www.halalrfinter.ru/export.html> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>16</sup> *Новый статус*, [http://www.muslim.ru/articles/114/1280/?sphrase\\_id=14574](http://www.muslim.ru/articles/114/1280/?sphrase_id=14574) (dostęp: 15.03.2012).

<sup>17</sup> *Марат Низамов: „Люди у которых нет веры, бренд «халяль» использует как рекламу”*, <http://halalrt.com/newslst?i=1727> (dostęp: 10.09.2014).

<sup>18</sup> *Жафар Азизбаев: Умма нуждается в технологах пищевой промышленности по стандарту халяль*, <http://pda.islamrf.ru/news/analytics/economics/12598/> (dostęp: 10.09.2014).

<sup>19</sup> Т. Барабаш, *Халяльный рынок берут под контроль*, [http://dumrb.ru/?part\\_id=460,-467,512](http://dumrb.ru/?part_id=460,-467,512) (dostęp: 10.09.2014).

<sup>20</sup> З. Зубайраева, *При ДУМ Чечни образован Комитет по стандартизации и сертификации халяль-продукции*, <http://pda.islamrf.ru/news/umma/reportages/2414/> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>21</sup> *Ibidem*.

zbytu jest więc szeroki, co sprzyja dynamicznemu rozwojowi produkcji halal. Warto podkreślić, że zjawisko to dotyczy nie tylko stolicy, ale również regionów, w których muzułmanie stanowią większość lub znaczącą mniejszość ogółu populacji. Portal Islam-today.ru, opierając się na oficjalnych danych statystycznych, uznał Rosję za jeden z najszybciej rozwijających się rynków halal na świecie. W latach 2007–2012 średnie roczne tempo wzrostu popytu na tę produkcję wynosiło 30–40%. Według wstępnych danych w Rosji produkuje się 65 tysięcy ton mięsa halal rocznie, a najwięksi producenci wypuszczają na rynek od 4000 ton do 6500 ton mięsa i wędlin rocznie. Funkcjonuje około 200 przedsiębiorstw produkujących żywność halal<sup>22</sup>, a 75 z nich posiada certyfikat wydawany przez Międzynarodowe Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal Rady Muftich Rosji. Są to przede wszystkim przedsiębiorstwa produkujące mięso, drób i ich przetwory<sup>23</sup>. W ostatnim czasie rosyjski rynek halal rozszerzył się o słodycze, co jeszcze kilka lat temu — zdaniem Ajdara Gazizowa dyrektora Międzynarodowego Centrum Standaryzacji i Certyfikacji — było egzotyka<sup>24</sup>.

Rozwój całego rynku halal nie byłby możliwy bez odpowiedniej sieci dystrybucyjnej. W Moskwie i okolicach w połowie 2008 r. funkcjonowało ponad 120 sklepów oferujących asortyment halal<sup>25</sup>, a tylko w 2011 r. w stolicy otwarto blisko 10 nowych sklepów dla muzułmanów<sup>26</sup>. Ogromny rozmach, z jakim otwierano sieci sklepów z żywnością halal oraz restauracje serwujące w menu tego typu potrawy sprawił, że produkty zaistniały również w świadomości wyznawców innych religii. Z badań ankietowych przeprowadzonych w Kazaniu wynika, że 80% tamtejszej produkcji halal kupują konsumenci niebędący muzułmanami<sup>27</sup>. Zatem halal wyszedł poza konfesyjne ramy. Jego popularność na rosyjskim rynku, na co wskazują badania, jest coraz większa, a wynika z przekonania respondentów o lepszej jakości towarów. Pytani twierdzą, że w sklepach oferujących halal są zawsze świeże produkty. Niemuzułmanów przyciąga ich rzekoma ekologiczność<sup>28</sup>. Michał Anszakow — przewodniczący Towarzystwa Ochrony Praw Konsumenta twierdzi, że popularność produkcji halal związana jest z jej wysoką jakością, na co wpływ ma na przykład ograniczenie do minimum wykorzystania dodatków chemicznych. Dlatego wśród konsumentów wyroby te cieszą się większym

<sup>22</sup> *Россия на мировом рынке Халаль*, <http://rus.ruvr.ru/2012/02/13/65959501.html> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>23</sup> „*Немусульмане выбирают халяль*” — сюжет на телеканале НТВ, <http://islam-today.ru/article/2860/> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>24</sup> *Россия на мировом рынке...*

<sup>25</sup> Д. Святохина, *Что скрывается под маркировкой «Халаль»?*, <http://i-gazeta.com/news/region102/22252.html> (dostęp: 15.10.2012).

<sup>26</sup> *Спрос на продукты халяль в Москве увеличился вдвое*, <http://izvestia.ru/news/492534#ixzz34JcQfjbl><http://izvestia.ru/news/492534> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>27</sup> *Рынок халяльной продукции под контролем*, [http://dumrb.ru/?part\\_id=460,467,516](http://dumrb.ru/?part_id=460,467,516) (dostęp: 15.03.2012).

<sup>28</sup> Н. Захаров, *НТВ: Халяль в России — больше, чем халяль*, <http://www.islam.ru/presclub/smi/ntvhalal/> (dostęp: 15.03.2012).

zaufaniem<sup>29</sup>. Zdaniem przedstawicieli RMR popularności halal przysparza fakt, że produkcja żywności oznaczona stosownym logo poddana jest dodatkowej kontroli — a ta (nie wnikając w rzeczywiste procedury) kojarzona jest z jakością i bezpieczeństwem. Konsumenci sami zaczęli domagać się wprowadzenia produktów halal do wielu sklepów<sup>30</sup>. Można powiedzieć, że logotyp „halal” niezamierzenie stał się swego rodzaju znakiem jakości. Wydaje się, że rosnący popyt na produkty znajdujące się pod jakąkolwiek kontrolą — nawet niech będzie nadzór organizacji religijnej — może być związany z rosnącą świadomością konsumentów. Klienci zaczynają zastanawiać się nad tym, co jedzą. W przełamaniu bariery konfesyjnej sprzyjało również stanowisko Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (RCP). Jej wysocy przedstawiciele stwierdzili, że produkty halal są jak najbardziej dozwolone do spożycia przez chrześcijan — jeśli tylko nie staną się przyczyną odejścia od „wiary ojców”. Duchowny Georgij Raszczin, pracownik Patriarchatu Moskiewskiego oświadczył: „każdy pokarm, który jest zgodny z Ewangelią, nadaje się do spożycia, więc dla prawosławnego chrześcijanina jedzenie koszerne lub halal nie stanowi zagrożenia”<sup>31</sup>. Taka otwartość przedstawicieli RCP znalazła uznanie muzułmańskich duchownych, którzy chwalą postawę prawosławnych hierarchów<sup>32</sup>.

Popularność produktów halal sprawiła, że towary oznaczone tym logotypem dawno już wyszły poza tradycyjną sieć dystrybucji. Można je znaleźć nie tylko w sklepach kojarzonych z muzułmańskimi klientami, ale także w najzwyczajszych placówkach handlowych. Wkroczyły na półki wielu rosyjskich hipermarketów i zwykłych sklepów. Konsumentów nie odstrasza nawet fakt, że ich ceny są wprawdzie nieznacznie, ale jednak wyższe od produktów niecertyfikowanych. Zdają się akceptować różnicę, łącząc ją z innymi pożądanymi cechami. Z kolei odpowiedzialni za system certyfikacji uzasadniają ją wyższymi kosztami produkcji. Zdaniem dyrektora Komitetu ds. Standaryzacji Halal Republiki Baszkortostan Ilszata Gizatulina — cena w przypadku żywności odzwierciedla ponoszone nakłady. W jego ocenie sam tylko ubój zwierzęcia zgodnie z zasadami szariatu jest trudny z punktu widzenia zarówno fizycznego, jak i psychicznego<sup>33</sup>. Tym sposobem produkty halal są pozycjonowane w segmentach powyżej średniej rynkowej. Nie chroni ich to jednak przed wykorzystaniem w nieczystej grze konkurencyjnej. Być może ich postrzeganie przez pryzmat jakości sprawia, że dla niektórych przedsiębiorców stają się jeszcze jednym chwytem marketingowym, a etykieta halal nie zawsze jest pewną gwarancją. Uzyskanie stosownego certyfikatu powinno wiązać się z zachowaniem odpowiednich, wspomnianych wcześniej rygorów produkcji, a także z uiszczeniem wymaganej opłaty. Niestety, niekiedy

<sup>29</sup> *Спрос на продукты халяль в Москве увеличился вдвое...*

<sup>30</sup> Д. Святохина, *op. cit.*

<sup>31</sup> Р. Питерский, *В Москве появились исламские кварталы*, <http://tatarlar.spb.ru/index.php?name=PNphpBB2&file=printview&t=1876&start=0> (dostęp: 15.03.2012).

<sup>32</sup> Д. Святохина, *op. cit.*

<sup>33</sup> Е. Колоколова, *Халяль?*, [http://dumrb.ru/?part\\_id=460,467,513](http://dumrb.ru/?part_id=460,467,513) (dostęp: 15.03.2012).

supermarkety pod presją konkurencji otwierają działy halal, ograniczając się jedynie do sfinansowania świadectwa, pomijając całkowicie aspekt zgodności z wymogami religijnymi. W efekcie co trzecia kielbasa oznaczona jako halal to podróbka, a wśród półfabrykatów jest jeszcze gorzej, bo połowa z nich nie spełnia standardów muzułmańskich — teoretycznie mimo posiadanego certyfikatu<sup>34</sup>. W Kazaniu opracowano nawet ekspresowy test do określenia czystości produktów mięsnych. Jedna kreska oznacza brak wieprzowiny w składzie, dwie — jej obecność. Jednak test nie wszedł do szerokiej sprzedaży, pozostając lokalną ciekawostką dla wtajemniczonych. O ile trudno mówić o fałszerstwie, hasło halal bywa wykorzystywane w dosyć instrumentalny sposób, nawet jeśli w danej kategorii produktów czy usług w ogóle nie opracowano standardów halal. Popularność halal w Federacji Rosyjskiej sprawiła, że szkoły i przedszkola (przede wszystkim w Moskwie i Kazaniu) zaczęły reklamować się, szeroko wykorzystując to hasło. Bardziej dociekliwi rodzice mogli uzyskać informacje, że tak naprawdę chodzi o jedzenie serwowane w tych placówkach. Jednak zdaniem Nazimowa — dyrektora Komitetu ds. Standaryzacji Halal Republiki Tatarstan — kontrola nad takim przedsięwzięciem jest bardziej złożona i podległa mu instytucja nie może ręczyć za jakość posiłków wydawanych w placówkach edukacyjnych<sup>35</sup> — tym samym określenie halal w przypadku szkół i przedszkoli było użyte nieco na wyrost.

Skala fałszerstw i liczba wprowadzanych do obrotu podróbek poza potępieniem ze strony organizacji religijnych coraz częściej natrafia na świadomych użytkowników i konsumentów. Klienci nierzadko zwracają uwagę nie tylko na sam fakt uzyskania stosownego certyfikatu przez przedsiębiorcę, ale dociekają szczegółów, takich jak okoliczności i warunki certyfikacji, zakres przedmiotowy, a wreszcie wystawca dokumentu. Oczywiście tego rodzaju szczegółowe rozważania nie są codziennością i z reguły użytkownicy produkcji halal zadowolają się zapewnieniami sprzedawców oraz okazaną kopią świadectwa, ale nie brakuje również skrupulatnych klientów, którzy bez obaw dzielą się wątpliwościami dotyczącymi pochodzenia niektórych certyfikatów. Zwłaszcza, że usługodawcy, handlowcy, producenci opanowali rozmaite sposoby „ekspresowej” bądź wyjątkowo „łagodnej” certyfikacji. W jednej z sieci żywienia zbiorowego, chcąc wzbudzić zaufanie klientów, we wszystkich lokalach publicznie prezentowano certyfikat halal. Jednak dociekliwy użytkownik mógł zauważyć, że certyfikat wystawiono innemu podmiotowi niż ten prowadzący lokale, a poza tym termin ważności certyfikatu zdążył już upłynąć. W innym przypadku, jedna z restauracji orientalnych okazywała gościom dokument, z którego trudno było wywnioskować, jakiego zakresu usług dotyczy. Jedynie wnikliwa analiza angielskojęzycznego tekstu (tak, jakby wszyscy klienci lokalu władali tym językiem...) pozwalała ustalić, iż dokument ma związek z wykorzystywaną w kuchni wo-

<sup>34</sup> *Спрос на продукты халяль в Москве увеличился...*, <http://izvestia.ru/news/492534> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>35</sup> *Марат Низамов: „Люди у которых нет веры, бренд «халяль»...”*.

łowina. Brak daty i terminu ważności certyfikatu jedynie zaciemniał obraz całości. Bez odpowiedzi pozostały również pytania o australijskie centrum certyfikacji (wystawcę dokumentu) i jego kompetencje do badania standardów halal w rosyjskiej restauracji. Z kolei w rozpowszechnionej na terytorium Federacji Rosyjskiej popularnej sieci restauracji kuchni uzbeckiej kelnerzy z góry odmawiali prezentacji jakiegokolwiek certyfikatu, opierając swe zapewnienia dotyczące spełnienia norm halal jedynie na słowach kucharza. Przyrządzane mięso miało być jak najbardziej halal, bez względu na potrawę, dzień czy okoliczności zakupów na potrzeby restauracji<sup>36</sup>.

Oczywiście system halal nie ogranicza się w tej chwili wyłącznie do produktów żywnościowych i usług związanych z żywieniem. Rynek rozrósł się na tyle, że o certyfikat ubiegają się producenci medykamentów, kosmetyków, usług bankowych oraz przedstawiciele branży budowlanej. Miejscowym rynkiem zainteresowani są muzułmańscy przedsiębiorcy z Europy. Dotyczy to przede wszystkim turystyki halal. Choć zdaniem Ruszana Abjasowa — wiceprzewodniczącego RMR — stworzenie odpowiednich warunków dla zagranicznych inwestorów wydaje się niezbędne do rozwoju sektora halal w Rosji, to rodzimi przedsiębiorcy nie radzą sobie wcale najgorzej. Dla przykładu, rosyjska firma Na-Cosmetik wytwarza dezodoranty, kremy, maseczki regenerujące oraz farby do włosów, które posiadają stosowny certyfikat<sup>37</sup>. Na terenie Federacji działają też trzy certyfikowane banki muzułmańskie: Dom Finansowy „Amal”, Lariba-Finance i Dom Finansowy „Masraf”<sup>38</sup>. W Tatarstanie szeroko rozwinęła się sieć hoteli. Miało to związek z organizacją w 2013 r. uniwersjady w Kazaniu. W opinii Dinara Sadykowa — przewodniczącego Komitetu ds. Standaryzacji Halal Duchownego Zarządu Muzułmanów Republiki Tatarstan — hotele halal różnią się od pozostałych serwowanymi w hotelowej restauracji daniami (w karcie znajdują się wyłącznie posiłki dozwolone dla muzułmanów), a pokoje wyposażono w takie drobiazgi, jak: Koran, namazyk czy kumgan w łazience. By ułatwić gościom orientację, wyraźnie oznacza się kible<sup>39</sup>. W Baszkortostanie powstała firma taksówkarska halal, której pracownicy w ogóle nie piją alkoholu<sup>40</sup>. W Kazaniu zaś kierowcy nie włączają muzyki w swoich taksówkach<sup>41</sup>. Pozostaje pytanie — czy to wystarczy, by określać się mianem halal? Jak twierdzi Nikołaj Zacharow — korespondent rosyjskiej telewizji NTV — „halal w Rosji to więcej niż halal, obecnie to taki modny trend”<sup>42</sup>. Najlepszym przykładem

<sup>36</sup> М. Калимуллина, *А тот ли сертификат?*, <http://www.muslimeco.ru/opubl/282/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>37</sup> *У нас в продаже только «Халаль» косметика*, <http://www.na-cosmetik.ru/halal-cosmetics/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>38</sup> *Есть ли исламские банки в России?*, <http://www.muslimeco.ru/oquest/1456/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>39</sup> *Халаль — между гарантией качества и отсутствием маркировки харам*, <http://etatar.ru/top/40372> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>40</sup> А. Малашенко, *Ислам для России*, РОССПЭН, Москва 2007, s. 22.

<sup>41</sup> Н. Захаров, *op. cit.*

<sup>42</sup> *Ibidem*.

pogoni za modą może być jedna ze stołecznych restauracji początkowo serwująca tradycyjną kuchnię japońską. W karcie dań znajdowały się potrawy z wieprzowiny oraz alkohol. Z czasem menu uległo niewielkiej modyfikacji. Problematiczne elementy usunięto z karty, a w miejsce baru zorganizowano salę modlitwy. Obecnie jest to restauracja halal. Koran wszak nie zakazuje spożywania sushi czy sashimi<sup>43</sup>. W rosyjskim Internecie z potężnymi konkurentami próbuje rywalizować niewielki serwis społecznościowy „V islamie”, który — a jakże — reklamuje się hasłem halal. Inaczej niż konkurenci, nie pozwala zamieszczać zdjęć osób rozebranych czy w strojach kąpielowych. Bycie halal póki co nie gwarantuje sukcesu. Nieco ponad dwa tysiące użytkowników to skromny dorobek wobec osiągnąć rywali, z których największy — „V kontakte” — przyciągnął osiemdziesiąt trzy miliony osób.

Jednym z najważniejszych wydarzeń z pogranicza biznesu, mediów i kultury dla rosyjskiej społeczności muzułmańskiej jest międzynarodowa wystawa *Moscow Halal Expo*. W dniach 5–8 czerwca 2014 r. stolica gościła ją już po raz piąty. Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia jest Rada Muftich Rosji, a współorganizatorami: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Rozwoju Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Rozwoju Regionalnego Federacji Rosyjskiej, a także władze Moskwy<sup>44</sup>. Pomysł tej największej w Rosji wystawy przemysłu halal (wraz z różnorodnymi imprezami towarzyszącymi) zrodził się w 2004 r. wśród pracowników Departamentu Międzynarodowego Rady Muftich Rosji. Inicjatorów *Moscow Halal Expo* zainspirowała podobna, znana na całym świecie i odbywająca się co roku w Malezji — *Malaysia International Halal Showcase*. Chociaż analogiczne imprezy organizowane są w różnych zakątkach świata (m.in. w Iranie, Francji czy Pakistanie), to moskiewska ma — zdaniem organizatorów — charakter wyjątkowy<sup>45</sup>. *Moscow Halal Expo* nie ogranicza się jedynie do pokazu towarów i usług odpowiadających normom islamu. Jest okazją do prezentacji rozmaitych zjawisk i trendów, jak turystyka, konteksty medialne, działalność wydawnicza. Ponadto towarzyszą jej liczne sympozja i debaty. W trakcie ostatniej wystawy miało miejsce forum młodzieżowe pod hasłem „Muzułmańska młodzież Rosji we współczesnych realiach”. W ramach czterech sesji tematycznych debatowano, m.in. na temat muzułmańskich finansów, biznesu, zarządzania zasobami ludzkimi. Każda wystawa jest też okazją do oceny sytuacji muzułmańskiego biznesu — stanu bieżącego, ewentualnych problemów i planów na przyszłość. Piąta edycja dotyczyła „Światowych doświadczeń i perspektyw rynku halal i muzułmańskich finansów”<sup>46</sup>. W 2014 r. w *Moscow Halal Expo* udział wzięło około dwustu wystawców, zarówno krajo-

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Moscow Halal Expo 2011*, <http://muslim.ru/1/cont/8/28/2215.htm> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>45</sup> *Появление Moscow Halal Expo-закономерно*, <http://www.rushalal.ru/news/398-interview> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>46</sup> *Ibidem*.

wych, jak i zagranicznych<sup>47</sup> (co oznacza wzrost zainteresowania o 100% w porównaniu z rokiem 2012). W jej ramach ma także miejsce konkurs na najlepszy produkt halal. W ostatnim wyłoniono szesnastu zwycięzców<sup>48</sup>. Moskiewska wystawa jest nie tylko wydarzeniem biznesowym. To swego rodzaju święto dla rosyjskich muzułmanów, którzy pojawiają się na pokazach z całymi rodzinami<sup>49</sup>. Współcześnie halal w Rosji to coś więcej niż tylko żywność i usługi pozostające w zgodzie z normami islamu. To także doskonale narzędzie marketingowe i medialne, które właśnie dzięki takim wydarzeniom jak *Moscow Halal Expo* przyczynia się do propagowania muzułmańskiej kultury i tradycji.

Rosnąca popularność halal poza medialnym szumem, nowymi towarami i usługami oraz przypadkami fałszerstw czy oszustw oznacza także nowe wyzwania-problemy dla ciągle docierającego się systemu kontroli i nadzoru. Pracownicy Międzynarodowego Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal oraz regionalnych Komitetów ds. Standaryzacji Halal muszą mierzyć się nie tylko z czarnym rynkiem podróbek towarów i „naciąganych” dokumentów, ale także z „szarą” konkurencją certyfikacyjną. Na terytorium Federacji pojawiła się w tym zakresie prawdziwa szara strefa — podmioty, które samodzielnie, mocą własnoręcznie nadanych sobie uprawnień, próbują obalić certyfikacyjny monopol RMR. Jednym z przykładów jest (a przynajmniej tak ją prezentują pracownicy Międzynarodowego Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal) Islamic Chamber Research & Information Center. Izba — oskarżana o próby wprowadzenia na rosyjski rynek konkurencyjnych, „supermiędzynarodowych”, otwierających szeroko drzwi dla eksportu niepodlegającego audytowi po stronie partnerów zagranicznych — podpie-  
ra się autorytetem Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC). Jednocześnie zapewnia, iż dopełniła wszelkich administracyjnych formalności — w tym rejestracji swojej działalności w stosownych organach federalnych. Jednak weryfikacja jej zapewnień u źródła (to jest w samej OIC) dała wynik negatywny, OIC odcięła się od rosyjskiego podmiotu. Niejako w odpowiedzi ICRIC zaczęła samowolnie (i oczywiście całkowicie bezprawnie) posługiwać się logo Międzynarodowego Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal. Trudno w tej sytuacji dociec, czym miałyby być propagowany przez ICRIC system dobrowolnej certyfikacji i wydawania dokumentów dotyczących halal (według zapewnień autorów pierwszy taki w Rosji)<sup>50</sup>. Na stronach internetowych Izba próżno szukać szczegółów wspomnianych „supercertyfikatów”, a z dokumentów, które mogłyby przybliżyć tę ideę (jak wizja rozwoju przemysłu halal: „Koncepcja 2020”), pozostały wyłącznie spisy treści<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> *Moscow Halal Expo 2014: ИТОГИ*, <http://www.muslimeco.ru/opubl/370/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Muslim Fashion Show in Russia*, <http://www.muslimeco.ru/eng/ovid/4/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>50</sup> Na podstawie: <http://www.journalhalal.ru/news/875/> (dostęp: 15.10.2012).

<sup>51</sup> *Концепция развития Индустрии Халяль до 2020 гг.*, <http://www.halalworld.ru/yjgh-fdkb.pdf> (dostęp: 18.10.2014).

Powyższy konflikt można oczywiście traktować w kategoriach konkurencyjnego sporu, gdzie każda ze stron używając najwłaściwszych jej zdaniem argumentów, chce zdyskredytować przeciwnika. Centrum związane z RMR broni swego monopolu opartego na pozycji federalnej, jak i lokalnych organizacji religijnych, choć nie podnosi zbyt głośno tego stanowiska, szukając raczej bardziej uniwersalnych, mniej kontrowersyjnych argumentów. Dla pracowników centrum krytykowane metody Izby są nieakceptowalne nie tylko na gruncie islamu, ale naruszają elementarne zasady moralne. Przy tego rodzaju działalności nie może więc być mowy o jakichkolwiek rozważaniach nad halal. Co więcej, aktywność Izby uderza nie tylko w konsumentów, przedsiębiorców i cały przemysł halal, ale także niesie szkody samej idei halal. Deprecjacja koncepcji grozi utratą zaufania i może pogorszyć wizerunek islamu w oczach przedstawicieli innych religii — konsumentów produktów halal<sup>52</sup>. Z drugiej strony ICRIC zdecydowanie odpiesza kierowane wobec niej zarzuty, podkreślając, że są zgodne z prawem Federacji Rosyjskiej. Jej przewodniczący oskarżenia nazywa manipulacjami, informacjami niesprawdzonymi, a zarzuty o stosowanie czarnego PR tłumaczy obawami konkurencji. Niejako w myśl zasady „im gorzej o nas, tym lepiej”, mają one jedynie świadczyć o wypracowaniu przez ICRIC znaczącej pozycji na rosyjskim rynku halal<sup>53</sup>. Cała sytuacja wydaje się tym ciekawsza, że funkcjonujące w Rosji od 2011 r. Islamic Chamber Research & Information Center, z siedzibą w Kazaniu, nie jest tworem całkowicie obcym RMR i lokalnym organizacjom religijnym. Pracami ICRIC kieruje Dinar Sadykow — od czerwca 2011 r. do 14 marca 2012 r. jednocześnie przewodniczący Komitetu ds. Standaryzacji Halal Duchownego Zarządu Muzułmanów Republiki Tatarstan<sup>54</sup>. Najwyraźniej rosyjski rynek halal jest na tyle obiecujący i rozwojowy, że uczestnicy oficjalnego i koncesjonowanego systemu certyfikacji nie mogą oprzeć się pokusie spodziewanych zysków. Niezależne i *de facto* konkurencyjne inicjatywy to próba wykrojenia dla siebie choć kawałka tego tortu. Na ironię zakrawa więc fakt, że ICRIC gotowa jest kopiować różne oficjalne inicjatywy. W czerwcu 2012 r. w Kazaniu zorganizowano konkurencyjne do *Moscow Halal Expo* przedsięwzięcie pod nazwą *I Międzynarodowy kongres Halal* — póki co z udziałem ekspertów z dwudziestu krajów<sup>55</sup>. Zapewne Izba liczy na stopniowy rozwój tej inicjatywy...

Zjawisko halal we współczesnej Rosji dawno już przestało być wyłącznie elementem życia religijnego muzułmanów. Bariery konfesyjne i społeczne

<sup>52</sup> Стандарт «халаль» как лакомый кусок для лжесертификаторов, <http://ati-times.tatar-inform.ru/news/society/301/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>53</sup> Несмотря на все обстоятельства, Центр ведет активную деятельность и развивается, <http://www.halalworld.ru/novosti/nesmotrja-na-vse-obstojatelstva-tsentr-vedet-aktivnuju-dejatelnost-i-razvivaetsja/> (dostęp: 18.10.2014).

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> В Казани проходит Первый международный конгресс «Халаль» в России, <http://www.halalworld.ru/novosti/v-kazani-prokhodit-pervyj-mezhdunarodnyj-kongress-khaljal-v-rossii/> (dostęp: 18.10.2014).

zostały przełamane i dziś halal dotyczy także wyznawców innych religii — czy to w odpowiedzi na poszukiwania produktów wyższej jakości, czy też zbieżność z trendami zdrowego żywienia, większej świadomości konsumentów. Przytoczone przykłady pokazują także, że idea halal musi lub wkrótce będzie musiała zmierzyć się z nowymi wyzwaniami. Dla wyznawców islamu te zmiany niekoniecznie wydają się pierwszoplanowe. Dla nich halal może pozostać po prostu gwarancją przestrzegania religijnych standardów i norm. Dla innych odbiorców już niekoniecznie. Dla szerokiego rynku halal może ewoluować w stronę katalogu pojęć marketingowych, tracąc przy okazji religijne konotacje. Ta „biznesowa” wersja halal może być jeszcze jednym chwytliwym hasłem w zbiorze etykietek specjalistów od reklamy. Osobną kwestią są perspektywy dla całego rynku halal: od producentów po handlowców i usługodawców. Nie ma pewności, dla ilu konsumentów i klientów metka halal jest naprawdę istotna, dla ilu będzie informacją rozstrzygającą decyzję o zakupie. Wprawdzie liczba rosyjskich muzułmanów sprawia, że wydaje się być to rynek perspektywiczny i wystarczająco szeroki. Choć z drugiej strony nie każdy muzułmanin w jednakowym stopniu zwraca uwagę na wszelkie aspekty i religijne konotacje w życiu codziennym. Z kolei dla grona odbiorców niemuzułmańskich — tam, gdzie brak elementów perswazji ze strony zasad wiary, pozareligijne atuty produktów halal mogą nie wytrzymać konkurencji, jeśli tylko na rynku pojawią się podobne wyroby — nie-halal, choć oferujące inne pożądane cechy (na przykład wysokiej jakości żywność nie-halal, produkty ekologiczne nie-halal itp.). Wreszcie szeroko halal jako zjawisko, rodzaj trendu, czy mody paradoksalnie może ucierpieć na swojej powszechności popularności. Próby wymyślania towarów i usług halal za każdą cenę (wszak wszystko da się zestandaryzować i przy dobrej woli wszędzie można doszukiwać się odrobiny zgodności z zasadami prawa muzułmańskiego) wcześniej czy później doprowadzą do pojawienia się przykładów wątpliwych bądź po prostu budzących ironiczny uśmiech. Przykłady także zasygnalizowano w tekście. Czy wyłączenie muzyki w taksówce jest wystarczającym warunkiem do uznania taksówkarza i usługi przewozu za godne miana halal? Tego rodzaju zabawne kontrowersje mogą obniżać rangę halal, o czym odpowiedzialni za certyfikację i nadzór nad normami powinni pamiętać.

## Bibliografia

1. Азизбаев Ж., *Развитие рынка исламских услуг. Актуальная проблема и поиск путей ее решения*, <http://www.muslim.ru/articles/123/2664/> (dostęp: 02.02.2015).
2. *Idem*, *Семинар с производителями продукции Халяль*, <http://www.muslim.ru/articles/114/1308/> (dostęp: 02.02.2015).
3. Барабаш Т., *Халяльный рынок берут под контроль*, [http://dumrb.ru/?part\\_id=460,467,512](http://dumrb.ru/?part_id=460,467,512) (dostęp: 10.09.2014).

4. Газизов А.Г., Азизбаев Ж.Х., *Индустрия «Халяль» в России: прошлое, настоящее, будущее*, „Всё о мясе”, 2011, № 1, s. 48–49.
5. Жафар Азизбаев: *Умма нуждается в технологах пищевой промышленности по стандарту халяль*, <http://pda.islamrf.ru/news/analytics/economics/12598/> (dostęp: 10.09.2014).
6. Захаров Н., *НТВ: Халяль в России — больше, чем халяль*, <http://www.islam.ru/pressclub/smi/ntvhalal/> (dostęp: 15.03.2012).
7. Зубайраева З., *При ДУМ Чечни образован Комитет по стандартизации и сертификации халяль-продукции*, <http://pda.islamrf.ru/news/umma/reportages/2414/> (dostęp: 15.03.2012).
8. Калимуллина М., *А тот ли сертификат?*, <http://www.muslimeco.ru/obj/282/> (dostęp: 18.10.2014).
9. Колоколова Е., *Халяль?*, [http://dumrb.ru/?part\\_id=460,467,513](http://dumrb.ru/?part_id=460,467,513) (dostęp: 15.03.2012).
10. Малашенко А., *Ислам для России*, РОССПЭН, Москва 2007.
11. Марат Низамов: *„Люди у которых нет веры, бренд «халяль» использует как рекламу”*, <http://halalrt.com/newslst?i=1727> (dostęp: 10.09.2014).
12. Муфтий Равиль Гайнутдин: *халяль — неотъемлемое право мусульман*, <http://www.muslim.ru/articles/114/1310/> (dostęp: 15.03.2012).
13. Опиева А., *Халяль шагает по миру*, <http://www.islam.ru/content/economics/594> (dostęp: 02.02.2015).
14. Питерский Р., *В Москве появились исламские кварталы*, <http://tatarlar.spb.ru/index.php?name=PNphpBB2&file=printview&t=1876&start=0> (dostęp: 15.03.2012).
15. Святохина Д., *Что скрывается под маркировкой „Халяль”?*, <http://i-gazeta.com/news/region102/22252.html> (dostęp: 15.10.2012).
16. Титова Д., *Развитие индустрии халяль в России*, „Пищевая индустрия”, 04.09.2011, s. 44–45.

---

## Streszczenie

Odrodzenie islamu w Rosji, którego początek datuje się na 1989 r., stało się podstawą do tego, by tamtejsi muzułmanie mogli przejawiać swoją aktywność w różnych dziedzinach życia. Wpłynęło ono również na postawę wyznawców islamu wobec otaczającej ich rzeczywistości. Muzułmanie zaczęli odczuwać potrzebę manifestacji swej tożsamości, która przejawia się na co dzień w chęci „islamizacji” otaczającego ich środowiska. Jednym z przejawów tego procesu stało się wejście do powszechnego obiegu tradycji halal. Publikacja stanowi próbę kompleksowego ujęcia zjawiska na rosyjskim gruncie. Analizie podlegać będzie działalność Centrum Standardyzacji i Certyfikacji Halal przy Radzie Muftich Rosji. Zaprezentowano

wane zostaną również znaczące przedsięwzięcia kulturalne związane z tradycją halal oraz przyczyny upowszechnienia jej wśród niemuzułmańskich mieszkańców kraju.

### **Abstract**

The rebirth of Islam in Russia, which dates back to 1989, has contributed to the increased activity of Russian Muslims in different spheres of life. It has also influenced the attitudes of Muslims towards society and stimulated their need to express their identity, which manifests itself in the tendency to “Islamization” of their communities. Mainstreaming of the halal tradition should be seen as one of the symptoms of this process. The paper attempts to grasp the complexity of this phenomenon in the Russian context. It analyzes the activity of the International Halal Standardization and Certification Centre under the Russia Muftis Council. It also comments on major cultural initiatives connected to halal tradition as well as explains the reasons for its growing popularity among Muslim citizens.

### **Słowa kluczowe**

Halal, muzułmanie w Rosji, Centrum Standaryzacji i Certyfikacji Halal, Rada Muftich Rosji.

### **Keywords**

Halal, Muslims in Russia, International Halal Standardization and Certification Centre, Russia Muftis Council.



Dr hab. **Izabela Kończak** — absolwentka Wydziału Filologicznego UMK w Toruniu. Adiunkt w Katedrze Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki WSMiP UŁ. Jej zainteresowania koncentrują się wokół islamu i muzułmanów w Rosji oraz sytuacji kobiety w krajach Bliskiego Wschodu. Rozwijala je w obszarach takich, jak (chronologicznie): funkcjonowanie języka rosyjskiego w „sytuacjach religijnych”, historia oraz współczesność rosyjskich/radzieckich muzułmanów, w tym wybrane aspekty funkcjonowania islamu w życiu codziennym i działalności muzułmanów w czasach radzieckich oraz wpływ na nie zmian, jakie zaszły w Rosji pod koniec

lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., ich konsekwencje dla wyznawców islamu, problematyka kobiet zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i muzułmanek w Europie (nie pomijając Rosji, na której co do zasady skupia swoją uwagę, ale też nie ogranicza się wyłącznie do tego jednego europejskiego kraju — zwłaszcza wobec zagadnień traktowanych bądź funkcjonujących odmiennie na wschodzie i zachodzie Starego Kontynentu. Zarówno z kwestią kobiecą, jak i problematyką obejmującą rosyjskich muzułmanów oraz interakcje Rosji ze światem islamu bezpośrednio łączy się jej szczególne zainteresowanie życiem i dziełem Arabki-chrześcijanki — Kuḷtūm ‘Awdy, znanej bardziej jako Kławdia Wiktorowna Ode-Wasiljewa — jako doskonała egzemplifikacja procesów emancypacji kobiet na Bliskim Wschodzie oraz żywa historia radzieckiej arabistyki. W bogatym i barwnym środowisku rosyjskich/radzieckich arabistów dostrzega obecnie fascynujący materiał badawczy. Chce przybliżyć poszczególne postacie, widząc szczególną wartość w zmienności losów jednostek, odmienności postaw, bogactwie zmagają i problemów — całościowo tworzących kolaż historii arabistyki w ZSRR.

**CZĘŚĆ 4**

---

**Analiza  
stosunków międzynarodowych  
na kontynencie azjatyckim**

**inter**



**dr hab. Dominik Mierzejewski, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Zakład Azji Wschodniej

## **Definiowanie interesu narodowego w Chińskiej Republice Ludowej (po 1989 r.)**

---

Rok 1989 w najnowszej historii Chin zajmuje miejsce szczególne. Na kanwie zmian globalnych oraz problemów głównie gospodarczych liderzy ChRL tacy jak Hu Yaobang i ZhaoZiyang oraz studenci domagali się daleko zakrojonych reform politycznych. Te postulaty straciły jednak na znaczeniu po 4 czerwca 1989 r. Zdławienie protestów na Placu Tian'anmen wyznaczyło nowy okres w historii współczesnych Chin. Przejmująca władzę ekipa z Jiang Zeminem na czele musiała zdefiniować na nowo „pomarksistowskie społeczeństwo”, w tym również zagadnienie związane z interesem narodowym państwa chińskiego. Prowadziło to do szerszych dyskusji mających zarówno podstawy teoretyczne, jak i praktyczne. W przedstawionej analizie, opartej zarówno na przedstawieniu dyskursu oficjalnego i akademickiego, autor definiuje stałe i zmienne czynniki warunkujące podejście do omawianego zagadnienia.

### **1. Dyskusje wewnątrzpartyjne**

Przejmująca władzę ekipa z Jiang Zeminem (sekretarz partii) i Li Pengiem (premier) stawała w obliczu kryzysu ideologicznego państwa. Po 4 czerwca należało poszukiwać nowych form mobilizacji społecznej, tak by państwo w dalszym ciągu notowało sukcesy gospodarcze oraz minimalizować możliwość izolacji Chin na arenie międzynarodowej. Nowe formy zostały oparte

na kampanii wychowania patriotycznego oraz propagowaniu wizerunku Chin jako „ofiary” mocarstw zachodnich<sup>1</sup>. W dniu 4 września 1989 r. Deng Xiaoping, odnosząc się do sytuacji międzynarodowej, konstatał: „Krótko mówiąc, obecną sytuację międzynarodową należy ująć w trzech zdaniach: po pierwsze obserwować chłodno, po drugie być realistą (stąpać po ziemi), po trzecie nie postępować w pośpiechu. Konieczne jest chłodne, chłodne i jeszcze raz chłodne skoncentrowanie się na własnych sprawach”<sup>2</sup>. Chłodna obserwacja, oparta na materialistycznym poszukiwaniu prawdy, miała być w nowych okolicznościach odpowiedzią na próby prowokacji ze strony państw zachodnich. Taką postawę rozumiano jako roztropne rozważanie, analizę sytuacji przeszłych oraz prognozowanie sytuacji przyszłych. Proponowany realizm stał się ważnym elementem w ochronie suwerenności i bezpieczeństwa państwa. A zatem nie należało oglądać się na kompleksy innych, czy bać się „duchów przeszłości”, a tylko uparcie budować socjalizm z chińską specyfiką. Podkreślał on, że Chiny nie boją się izolacjonizmu, gdyż niezależnie od sytuacji międzynarodowej przetrwają<sup>3</sup>.

Głównym elementem wspomnianej taktyki była zasada: *taoguangyanghai*, tłumaczona często jako „ukrywanie własnych możliwości”<sup>4</sup>. Warto przy tym zauważyć, iż w tym przypadku sięgnięto do chińskiej kultury strategicznej<sup>5</sup>. Jednak sama formuła nie była łatwa do wytłumaczenia i dawała możliwość różnorodnych interpretacji. *Taoguang* oznacza celowe ukazywanie skromności oraz ukrywanie własnych śladów, usypiające czujność drugiej strony, więc przystąpienie do działań jest dla drugiej strony zaskakujące. Z kolei *dunshi* tłumaczono jako „ukrywanie się przed światem zewnętrznym” i w pewnym sensie prowadzenie życia w odosobnieniu, opartego na autarkii<sup>6</sup>.

Jednak taka postawa ulegała ewolucji. W połowie lat dziewięćdziesiątych na kanwie kampanii „wychowania patriotycznego” rosła fala nacjonalizmu. Kulminacyjnym tego wyrazem była publikacja *Chiny mogą*

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat patrz: Zheng Wang, *National Humiliation, History Education, and the Politics of Historical Memory: Patriotic Education Campaign in China*, „International Studies Quarterly”, 2002, no. 52, s. 783–806.

<sup>2</sup> *Wen zhuzhenjia* 稳住阵脚 — oznacza stąpanie po ziemi, posiadanie gruntu pod nogami, ochronę własnych interesów i pozycji, czyli podejście pragmatyczne. Por. Chen Junsheng, *Shilun Deng Xiaoping waijiaozhexue* (Praktyczne teoretyzowanie filozofii polityki zagranicznej Deng Xiaopinga), „Waijiaoxueyuanxuebao”, 1998, nr 1, s. 22–27.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *Tao* 韬 — oznacza kołczan, pochwę na broń białą, ukrywanie czy też strategię wojenna, np. *taolue* 韬略. Patrz: *Xiandaihanyucidian...*, s. 1231.

<sup>5</sup> *Taoguangyanghai*, w literaturze chińskiej występowało również jako *taoguanghuiji* 韬光晦迹 — interpretowane jako ukrywanie własnych możliwości, z naciskiem na skrywanie własnych śladów, *taoguangmieji* 韬光灭迹 — podobnie, z naciskiem na zacieranie śladów, czy *taoguangyinji* 韬光隐迹 — z naciskiem na ukrywanie śladów. Por. hasło przedmiotowe *taoguangyanghai*, [w:] *JingbianChengyuCidian*, Shanghai cishuchubanshe, Shanghai 1993, s. 741.

<sup>6</sup> Wan Leifei, *Taoguangyanghai: weihuZhongguoguojiagaanquan de youxiao de waijiaozhanlue* (Taoguangyanghai: efektywna strategia dyplomatyczna w ochronie bezpieczeństwa narodowego Chin), „Hubei shehuikexue”, 2003, nr 1, s. 56–57.

*powiedzieć nie*, która w 1996 r. stała się bestsellerem na chińskim rynku księgarskim<sup>7</sup>. Kolejnym wydarzeniem, do którego władze chińskie musiały się ustosunkować, było zbombardowanie Ambasady ChRL w Belgradzie. W Genewie 26 marca 1999 r. w swoim wystąpieniu Jiang Zemin ubolewał nad interwencją zbrojną na Bałkanach, uznając atak NATO za złamanie prawa międzynarodowego. W opinii przewodniczącego ChRL nadal widoczna była na Zachodzie „mentalność zimnowojenna” skłaniająca do wzmacniania multilateralnych sojuszy wojskowych. W dniu 8 maja 1999 r., jak podały amerykańskie władze, omyłkowo zbombardowano Ambasadę ChRL w Belgradzie. Wkrótce potem Wiceminister Spraw Zagranicznych ChRL — Wang Yingfan — wezwał na rozmowę ambasadora USA w Pekinie i wyraził oburzenie władz chińskich. Chiny potraktowały atak na ambasadę jako uderzenie w suwerenność państwową. Hu Jintao w specjalnym telewizyjnym oświadczeniu do narodu uznał atak na chińską placówkę jako „akt kryminalny”. Wszelkie poczynania wskazywały, że Chińczycy zamierzali zachować swoją suwerenność i prowadzić niezależną politykę. Władze centralne popierały i ochraniały wszelkie manifestacje i protesty, które wybuchły tuż po ataku<sup>8</sup>. Odpowiedzią Pekinu na interwencje NATO była trzydniowa (11–13 czerwca 2000 r.) wizyta Li Penga w Jugosławii. W trakcie swojego wystąpienia w Parlamencie potępił interwencje NATO na Bałkanach. W ocenie chińskiego polityka problemy etniczne nie mogą być rozwiązywane w sposób siłowy. „W zeszłym roku, w celu ochrony suwerenności i integralności terytorialnej Jugosławii, stawialiście niezłomny opór barbarzyńskiej agresji największego bloku militarnego na świecie” — twierdził Li Peng<sup>9</sup>.

Głównie te wydarzenia stanowiły o konieczności zmiany stanowiska i praktycznej (nie teoretycznej) negacji strategii Deng Xiaopinga z 1989 r. W czasie XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Chin w 2002 r. wyrazem bardziej aktywnej postawy Chin w relacjach międzynarodowych stały się słowa referatu Jiang Zemina, który używał sformułowania *womenzhuzhang* (popieramy), czego w tak eksponowany sposób nie używano w poprzednich wystąpieniach<sup>10</sup>. Było to wyraźne zasygnalizowanie stanowiska i odchodzenie od biernej polityki zagranicznej. Ważnym czynnikiem, który oprócz sytuacji globalnej wpłynął na zmianę postawy w polityce zagranicznej Chin, było powolne zrywanie z „kompleksem ofiary” i z „wiekiem

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat patrz: D. Mierzejewski, K. Żakowski, „Azja mówiąca nie”: źródła chińskiego i japońskiego antyamerykanizmu, „Azja-Pacyfik”, 2012, nr 15, s. 130–155.

<sup>8</sup> „Beijing Review”, 1999, vol. 42, nr 21, s. 1.

<sup>9</sup> Chiny jako jedyny członek Rady Bezpieczeństwa wstrzymały się od głosu, kiedy przyjmowano Rezolucję 1244 (1999) o Ustanowieniu Specjalnych Sił w Kosowie pod auspicjami ONZ (wynik głosowania 14–0–1). Delegacja chińska nie głosowała, ponieważ Chiny nie zostały zaproszone do negocjacji między państwami G-7 i Rosją na temat przyszłego statusu Kosowa.

<sup>10</sup> Jiang Zemin, *Quanmian jianshe shehuizhuyi, kaichuan Zhongguo tese shehuizhuyi shi ye xin jumian* (Całościowo budujemy społeczeństwo zamożne, rozpoczynając nowy etap w budowie socjalizmu z chińską specyfiką), na podstawie: [http://news.xinhuanet.com/ziliao/2002-11/17/content\\_693542.htm](http://news.xinhuanet.com/ziliao/2002-11/17/content_693542.htm) (dostęp: 07.12.2010).

upokorzeń”. W cytowanym referacie Jiang Zemin kilkakrotnie odniósł się do „wielkiego odrodzenia narodu chińskiego” (*Zhonghua minzu weida fuxing* 中华民族伟大复兴). Nawiązywał on w ten sposób do chińskich postulatów z końca dynastii Qing oraz wskazywał na koncepcje lansowane przez Sun Yat-sena. W tym kontekście do stałych czynników warunkujących chiński interes narodowy należy zaliczyć doświadczenia historyczne. Z jednej strony podkreślane w oficjalnym dyskursie „upokorzenie” i klęski poniesione w XIX w., z drugiej sukcesy partii komunistycznej, która z sukcesem utworzyła Chińską Republikę Ludową<sup>11</sup>.

Rosnące znaczenie Chin na arenie międzynarodowej skutkowało koniecznością określenia interesów państwa. Na początku XXI w. ówczesny radca stanu Dai Bingguo po raz pierwszy użył pojęcia *core interests* (*hexinliyi* 核心利益). W 2009 r. w czasie bilateralnego dialogu ze Stanami Zjednoczonymi Dai Bingguo uznał, iż wskazane interesy były głównie związane z ochroną systemu politycznego, bezpieczeństwa narodowego, suwerenności i integralności terytorialnej oraz stabilnego rozwoju gospodarki i społeczeństwa<sup>12</sup>. Integralność terytorialna stawiana była przede wszystkim w kontekście problemów z reunifikacją z Tajwanem, separatystycznymi zapędami mniejszości ujgurskiej w Xinjiangu oraz międzynarodowej percepcji statusu Tybetu<sup>13</sup>. Również Xi Jinping, obecny lider ChRL, odwoływał się do pojęcia *core interests*. Nie definiował jednak tychże, a jedynie podkreślił, iż Chiny w sprawie najważniejszych dla nich interesów nie mogą iść na ustępstwa. Zaznaczył jedynie, iż interesy te dotyczą zarówno kwestii gospodarczych, suwerenności, bezpieczeństwa oraz interesów związanych z rozwojem Chin<sup>14</sup>. *De facto* w czasie swojego wystąpienia pod koniec stycznia 2015 r. Xi Jinping powtórzył postulaty prezentowane jeszcze przez poprzedniego lidera ChRL Hu Jintao w czasie referatu na XVIII Zjeździe Komunistycznej Partii Chin<sup>15</sup>.

Praktycznym wyrazem chińskiego zaangażowania w stosunkach międzynarodowych było przyjęcie polityki „wyjścia na zewnątrz” (*zouchuqi* 走出去). Po przyjęciu biznesu do partii w 2001 r. i „twórczym wdrożeniu” teorii

<sup>11</sup> *18 da kaimo, Hu Jintao zuobaogao (guanwen)* (18 Zjazd KPCh otwarty, Hu Jintao wygłosił referat — pełny tekst), na podstawie: <http://china.caixin.com/2012-11-08/100458021.html> (stan z 13.04.2015).

<sup>12</sup> *A clear signal of 'core interests' to the world*, na podstawie: [http://usa.chinadaily.com.cn/2010-08/02/content\\_11083124.htm](http://usa.chinadaily.com.cn/2010-08/02/content_11083124.htm) (stan z 10.03.2015).

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat w języku angielskim patrz: *China's 'Core Interests' and the East China Sea*, U.S.-China Economic and Security Review Commission Staff Research Backgrounder, May 2013. Na podstawie: <http://www.uscc.gov/sites/default/files/Research/China%27s%20Core%20Interests%20and%20the%20East%20China%20Sea.pdf> (stan z 11.03.2015).

<sup>14</sup> *Xi Jinping: genghaotongchouguoneiguojilianggedaju, hangshizouhepingfazhandaolu de jichu* (Xi Jinping: lepiej zarządzać sytuacją wewnętrzną i zagraniczną, tworzyć trwale fundamenty pod ścieżkę „pokojowego rozwoju”), na podstawie: [http://news.xinhuanet.com/politics/2013-01/29/c\\_114538253.htm](http://news.xinhuanet.com/politics/2013-01/29/c_114538253.htm) (stan z 12.03.2015).

<sup>15</sup> Zheng Dahua, *Lun wangnian Sun Zhongshan „Zhonghuaminzu” guan de yanbianjiqiy-ingxiang* (O ewolucji i wpływie myśli o „narodzie chińskim” późnego Sun Yat-sena), na podstawie: <http://jds.cass.cn/Item/25639.aspx> (stan z 13.04.2015).

trzech reprezentacji (*san gedaibiao* 三个代表) interesy mniejszego i większego biznesu musiały być chronione. W tym momencie dochodził nowy element, który prowadził do konieczności zmiany interpretacji chińskiego interesu narodowego. Po ponad dziesięciu latach prowadzenia w 2014 r. chińskie inwestycje zagraniczne osiągnęły ponad 100 mld USD<sup>16</sup>. W tym kontekście ważne jest przywołanie opinii George'a F. Kennana, który w artykule opublikowanym w połowie lat osiemdziesiątych XX w. na łamach „Foreign Affairs”, pisał, że zadaniem państwa jest ochrona materialnych interesów państwa, m.in. gospodarczych czy wojskowych, a moralność pozostaje zawsze relatywna i wykorzystywana jest do określonych celów. W tej sferze pozostaje tylko w ramach sloganów, nie niosąc ze sobą żadnego koncepcyjnego bagażu<sup>17</sup>. Wraz z rosnącą interakcją Chin z zagranicą, aby ochronić własny interes, zarówno polityczny, jak i gospodarczy, zaistniała konieczność stworzenia pozytywnego wizerunku, a także znalezienia nowej platformy argumentacji dla dyplomacji chińskiej. Tym samym kierownictwo chińskie rozpoczęło lansowanie „pokojowego wzrastania” (*hepingjueqi* 和平崛起). W listopadzie 2003 r. Zheng Bijian omówił nową koncepcję, argumentując postawę Chin jej socjalistycznym ustrojem oraz konfucjańskimi wartościami. Takie pokojowe argumenty miały kluczowe zadanie w ograniczaniu możliwości konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi, które stawały się głównym punktem odniesienia do chińskiej polityki zagranicznej<sup>18</sup>.

Drugim elementem definiującym kwestie interesu narodowego stały się spory terytorialne toczone z Japonią o wyspy Diaoyu/Senkaku oraz państwami Azji Południowo-Wschodniej na Morzu Południowochińskim. Z jednej strony wynikały one z szeroko zakrojonej polityki mającej zapewnić bezpieczeństwo energetyczne chińskiej gospodarce, z drugiej zaś podkreślały zasadę „suwerenność” i „końca upokorzeń”. W przypadku Japonii do nasilenia konfliktu doszło w 2010 r. i 2012 r. We wrześniu 2010 r., gdy czterem chińskim rybakom zostało zatrzymanym przez japońskie patrole pograniczne, chińskie władze uznały taki krok za niedopuszczalny. Jednak w oficjalnych deklaracjach strony chińskiej nie przewijały się sformułowania wskazujące na eskalację konfliktu. Jedynie 19 września 2010 r. rzecznik MSZ Ma Chaoxu ostrzegł Japonię: „Jeśli Japonia uparcie będzie powtarzała błąd za błędem, strona chińska podejmie niezbędne przeciwdziałania, za które odpowiedzialna będzie Japonia”<sup>19</sup>. W czasie konfliktu, 21 wrze-

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat na stronie internetowej The Heritage Foundation: <http://www.heritage.org/research/projects/china-global-investment-tracker-interactive-map> (stan z 13.04.2015)

<sup>17</sup> D. Little, „*Morality and National Security*”, [w:] *Morality and Foreign Policy: Realpolitik Revisited*, ed. K.M. Jensen, E.P. Faulkner, United States Institute of Peace, Washington D.C., 1991, s. 8.

<sup>18</sup> Jiang Xiyuan, *Cong tianxiaozhuyi dao hexie shijie Zhongguo waijiao zhexue xuanze jiqi shixian yiyi* (Od tianxia do harmonijnego świata. Wybory i praktyczne znaczenie chińskiej filozofii w polityce zagranicznej), „*Waijiaopinglun*”, 2007, nr 47–50.

<sup>19</sup> *Waijiaobufayanren Ma Chaoxu da jizhewen*, 19.09.2010 (Odpowiedzi rzecznika prasowego MSZ Ma Chaoxu na konferencji prasowej), na podstawie: [http://www.fmprc.gov.cn/chn/pds/gjhdq/gj/yz/1206\\_25/fyrygth/t753858.htm](http://www.fmprc.gov.cn/chn/pds/gjhdq/gj/yz/1206_25/fyrygth/t753858.htm) (dostęp: 11.09.2014).

śnia, przebywający z wizytą w Stanach Zjednoczonych premier Wen Jiabao opisał chińską reakcję słowami: „Ta sytuacja wywołała gniew Chińczyków zarówno w kraju, jak i za granicą”. Premier określił sporne wyspy mianem „świętego terytorium” Chin, a stronę japońską za „udającą niesłyszących”, uznając tym samym Tokio za winnego toczonego sporu z Pekinem<sup>20</sup>.

Kwestia sporów na Morzu Wschodniochińskim ponownie stała się kluczowym elementem stosunków chińsko-japońskich na przełomie sierpnia i września 2012 r. Odkupienie przez rząd japoński z rąk prywatnych spornych wysp dało impuls do bardziej ostrej polemiki ze strony chińskiej. W dniu 14 września chińskie media przywoływały powiedzenie Chen Tanga z okresu zachodniej dynastii Han z *HanShu*: „Każdy, kto naruszy (terytorium) silnej, ogromnej dynastii Han, będzie narażony na ekspedycję wojskową”<sup>21</sup>. Z drugiej jednak strony to Chiny przedstawiały siebie jako „humanitarne mocarstwo”. Przez czterdzieści lat współpracy z Japonią wykazywały dobrą wolę i starały się, by relacje bilateralne przebiegały pomyślnie. „Wola i determinacja rządu i narodu chińskiego do obrony suwerenności chińskiej nie będzie podważona przez żadne działania” — zaznaczył na koniec konferencji asystent wiceministra<sup>22</sup>. Wobec konfliktu z Japonią, Komisja Spraw Zagranicznych OZPL i Ludowej Rady Konsultatywno-Politycznej ChRL przekazały opinii wewnętrznej znaczący, asertywny komunikat: „Japonia powinna śledzić zmiany w sytuacji światowej. Obecna sytuacja to nie gra mocarstw, w której obowiązują prawa dżungli. Współczesne Chiny nie są słabe i biedne i nie będą biernie oczekiwały na inwazję”<sup>23</sup>.

Innym istotnym faktem prowadzącym do redefinicji interesu narodowego stał się wzrost liczby podróżujących obywateli Chińskiej Republiki Ludowej. Chińska dyplomacja rozpoczęła odwoływanie się do haseł „dyplomacja w służbie narodu i obywatela”, a tym samym musiała stać się bardziej aktywna. Klasycznym przykładem działań chińskiej dyplomacji było „ratowanie” chińskich obywateli w czasie „arabskiej wiosny” z 2011 r., w czasie której tylko z Libii wywieziono ponad 35 tys. osób<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Por. Wen Jiabao, *Rifangjiqiantizhongguo ren fennu* (Japonia wywołała gniew wszystkich Chińczyków), na podstawie: <http://news.dichan.sina.com.cn/cq/2010/09/23/216116.html> (dostęp: 11.09.2014).

<sup>21</sup> *Fanqianghanzhe, sui yuanbizhu* 犯强汉者，虽远必诛 — cytat z wielkiego marszałka Chen Tanga (zm. 6 r. p.n.e.) z Zachodniej dynastii Han, oznaczający, iż każdy, nawet z najodleglejszego zakątka, kto pogwałci i wystąpi przeciw potężnej, silnej dynastii Han, zostanie zgładzony, wysłana zostanie przeciwko niemu ekspedycja wojskowa. Por. Yang Kai, *Haiwaiban Wai Hailou: Donghailang sui da, Zhongguoke Dayu* (Wydanie zagraniczne „Renmin Ribao”, komentarz Wai Hailou: Mimo wysokich fal na Morzu Wschodnim, Chiny nadal mogą łowić ryby), na podstawie: <http://opinion.people.com.cn/n/2012/0915/c1003-19015911.html> (dostęp: 11.08.2011).

<sup>22</sup> *Waijaobuzhang zhuli Le Yucheng zai Diaoyudao wenti zuo tan huishang de jianghua* (Oświadczenie asystenta wiceministra spraw zagranicznych Le Yucheng w sprawie problemu wysp Diaoyu), na podstawie: <http://www.fmprc.gov.cn/chn/gxh/tyb/zyxw/t969541.htm> (dostęp: 15.09.2012).

<sup>23</sup> „Renmin Ribao”, 12.09.2012, s. 1.

<sup>24</sup> *China's Libya evacuation highlights People-First nature of government*, na podstawie: [http://news.xinhuanet.com/english/2011-03/03/c\\_13759953.htm](http://news.xinhuanet.com/english/2011-03/03/c_13759953.htm) (stan z 13.03.2015).

Prócz podjętych działań w polityce zewnętrznej, istotnym czynnikiem transformującym chiński interes narodowy była zmiana charakteru Komunistycznej Partii Chin. Po 1989 r. partia rządząca przechodziła zmianę w kierunku partii o charakterze ogólnonarodowym, pozbywając się klasowego balastu. I tak w przedstawianej literaturze zaczęto utożsamiać partię z Chinami i wszystkim obywatelami, bez względu na ich status. Stąd też celem głównym i długofalowym było zapewnienie możliwości rządzenia przez KPCh jako gwaranta stabilizacji i pozycji Chin na arenie światowej. Ponadto do głównych celów zaliczono utrzymanie przyjaznego środowiska międzynarodowego oraz zachowanie suwerenności i integralności terytorialnej państwa, w tym przede wszystkim w odniesieniu do kwestii zjednoczenia z Tajwanem (szerzej patrz tabela 1).

Tabela 1. Gradacja celów interesu narodowego Chińskiej Republiki Ludowej po upadku ZSRR

<b>Główne (<i>hexin</i>)</b>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Utrzymanie władzy przez Komunistyczną Partię Chin i pod jej kierownictwem budowanie „chińskiego socjalizmu”, utrzymanie politycznej stabilności w kraju — cel strategii długofalowy (<i>zhangxingqi</i>).</li> <li>2. Utrzymywanie przyjaznego środowiska międzynarodowego zapewniającego progresywny wzrost gospodarczy i stabilizację w państwie.</li> <li>3. Utrzymanie suwerenności i integralności państwa, w tym zjednoczenia z Tajwanem, zapewnienie bezpieczeństwa.</li> </ol>
<b>Kluczowe (<i>guanjian</i>)</b>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Zapewnienie stabilnego i równomiernego rozwoju gospodarczego.</li> <li>2. Wzmacnianie możliwości rządzenia KPCh.</li> <li>3. Przyspieszanie modernizacji Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, rozwijanie nowoczesnych technologii, zwiększanie budżetu na R&amp;D.</li> <li>4. Zmniejszanie ryzyka rozpadu państwa, zjednoczenia narodowości i utrzymanie stabilizacji w regionach przygranicznych.</li> <li>5. Utrzymywanie stabilizacji i pokoju w regionie Azji Wschodniej, Południowo-Wschodniej oraz na Pacyfiku, poszerzanie udziału ChRL w regionalnych organizacjach zapewniających bezpieczeństwo.</li> <li>6. Wzmacnianie strategicznej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, rozwijanie współpracy wielostronnej.</li> <li>7. Wspieranie i pomoc dla państw rozwijających się, w tym wspieranie ich interesów na arenie światowej.</li> <li>8. Rozszerzanie strategicznej współpracy w ramach surowcowych oraz poszerzanie wspólnego rynku oraz utrzymanie stabilizacji na międzynarodowych szlakach morskich.</li> </ol>
<b>Ważne (<i>zhongyao</i>)</b>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Zapobieganie monopolowi USA w stosunkach międzynarodowych, wspieranie strategicznych stosunków USA–ChRL, ograniczanie roli USA w regionie Pacyfiku.</li> <li>2. Zapobieganie wojskowej współpracy USA z Tajwanem oraz uzbrojenia w amerykański sprzęt wojskowy wyspy.</li> <li>3. Trzymanie i rozwijanie strategicznego partnerstwa z Federacją Rosyjską, w tym przede wszystkim poprzez konsultacje polityczne w zakresie bieżących wydarzeń międzynarodowych.</li> <li>4. Rozwój przyjaznych stosunków z Unią Europejską, w zakresie gospodarczym oraz politycznym.</li> </ol>

Tabela 1. Gradacja celów interesu narodowego Chińskiej Republiki Ludowej po upadku ZSRR — cd.

<b>Ważne (zhongyao)</b>	<ol style="list-style-type: none"> <li>5. Rozwój stosunków z Japonią, przy jednoczesnym ograniczaniu japońskiej siły wojskowej oraz aspiracji (<i>junshidaguohua</i>) i relacji Japonii z Tajwanem.</li> <li>6. Utrzymanie pozycji ONZ oraz rozwiązywanie problemów międzynarodowych opartych na zasadach Karty NZ.</li> <li>7. Rozwijanie kontaktów z państwami rozwijającymi się oraz udzielanie im pomocy finansowej, gospodarczej, logistycznej oraz pomoc w tworzeniu własnych modeli ustrojowych.</li> <li>8. Ograniczanie roli „organizacji zimnowojennych” z Azji i Pacyfiku oraz rozwój kontaktów wielostronnych w regionie.</li> <li>9. Utrzymanie rozmów szczeniostronnych oraz pokojowe rozwiązania problemu zbrojeń w KRLD i umacnianie roli Chin w tym procesie.</li> <li>10. Rozwijanie współpracy w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy, zapewniające stabilizację w Chinach Północno-Zachodnich oraz dostawy ropy i bezpieczeństwo energetyczne ChRL.</li> <li>11. Rozwijanie współpracy z państwami ASEAN oraz tworzenie strefy wolnego handlu między ChRL a państwami Azji Południowo-Wschodniej; zapewnienie stabilizacji na Morzu Południowochińskim.</li> <li>12. Rozwijanie poprawnych stosunków z Indiami i Pakistanem na zasadzie kompromisu (<i>tuoxie</i>), ograniczanie możliwości wybuchu konfliktu między Delhi a Islamabadem.</li> <li>13. Walka z terroryzmem.</li> <li>14. Pogłębianie międzynarodowej współpracy surowcowej.</li> <li>15. Udział w misjach międzynarodowych, zapewniających pokój i stabilizację.</li> <li>16. Popieranie międzynarodowego rozbrojenia, ograniczanie wyścigu zbrojeń oraz przeciwdziałanie „militaryzacji kosmosu” (<i>taikongjushihua</i>).</li> <li>17. Rozwój chińskiego programu balistycznego.</li> <li>18. Wzmacnianie wojsk ochrony pogranicza, ze szczególnym uwzględnieniem marynarki wojennej oraz floty powietrznej.</li> <li>19. Przygotowanie i koordynacja służb odpowiedzialnych za obronę kraju.</li> <li>20. Rozwój technologii i badań nad nowoczesną bronią i technologią.</li> <li>21. Walka z korupcją.</li> <li>22. Wdrażanie programu otwarcia na Zachód (<i>duixibu da kaifa</i>) oraz rewitalizacji północnego wschodu (<i>zhengxing</i>).</li> </ol>
-------------------------	--

Źródło: opracowanie własne na podstawie 21 *shiji chu Zhongguo guojia anquan zhanglue* (Strategia bezpieczeństwa narodowego Chin na początku XXI w.), pod red. Li Jingbo, ShishiChubanshe, Beijing 2006, s. 48–52.

## 2. Interes narodowy w dyskusjach akademickich

W chińskich dyskusjach na temat interesu narodowego Chin nie dominował jeden podstawowy nurt czy też wykładania. Badacze adoptowali realizm, liberalizm czy konstruktywizm, który w Chinach bardzo zyskał na popularności. Z punktu widzenia adaptacji zachodniego dyskursu ważna jest samo-

identyfikacja chińskich naukowców. Blisko 30% ankietowanych definiowało swoje podejście teoretyczne w kategoriach realizmu, liberalne i konstruktywistyczne podejście było bliskie ponad 15%, za marksistowską szkołą i szkołą angielską opowiadało się 5% badaczy (szerzej patrz diagram 1).

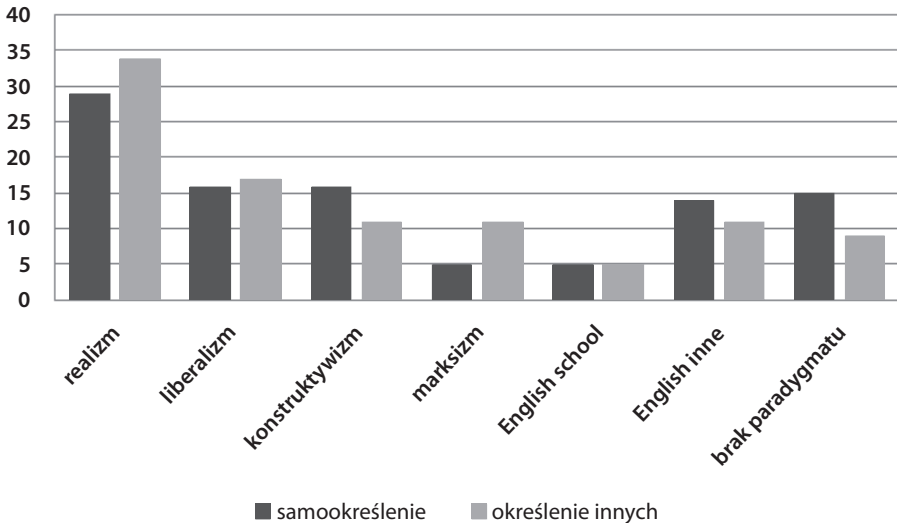


Diagram 1. Samookreślenie chińskich badaczy w zakresie adaptacji teorii stosunków międzynarodowych.

Źródło: Peter M. Kristensen, Ras T. Nielsen, *Writing on the Wall. Prominences, Promotion, and Power Politics in the Quest for a Chinese IR Theory*, University of Copenhagen, 2010, s. 48.

W publikowanych tekstach i toczonych debatach próbowano odpowiedzieć na następujące pytania: czy Chiny mogą z powodzeniem chronić swój narodowy interes przy forsowaniu zasad „pokoju współistnienia” oraz polityki Deng Xiaopinga z czasów kryzysu 1989? Czy kreowanie inności i unikatowości w tym modelu rozwoju, określanym mianem rozwoju naukowego (*kexuefazhan* 科学发展), było zasadne? W jaki sposób chińskie zasady miały wkomponować się w istniejący system relacji międzynarodowych?

W tym kontekście ważna była publikacja Yan Xuetonga z 1996 r., która jako jedna z pierwszych poświęcona została zdefiniowaniu interesu narodowego Chin. Według autora, interes narodowy, po upadku Związku Radzieckiego, powinien być rozumiany nie jako interes klasowy, lecz ponadklasowy interes państwa narodowego. Przetrwanie państwa, rozumiane jako nadrzędny cel w polityce zagranicznej, nie tylko prowadzi do ochrony interesów klasy rządzącej, lecz stanowi podstawy legitymacji władzy danej grupy w państwie<sup>25</sup>. Wskazywało to na konieczność redefinicji interesu Komuni-

<sup>25</sup> Yan Xuetong, *Zhongguoguojialiyifexi* (Analiza interesu narodowego Chin), Tianjin Renmin Chubanshe, Tianjin 1996, s. 4–11. Wcześniej na temat interesu narodowego opublikowano artykuły autorstwa m.in. Li Shixinga i YuKepinga. Zob. Li Shixing, *Guojialiyi, jie jili yiyu quan renlei liyi zai guoji guanxi zhong de zuoyongwent* (Problem wykorzystania

stycznej Partii Chin, która powinna się mienić nie tylko jako partia klasowa „chłopsko-robotnicza”, lecz ewoluować w kierunku partii ogólnonarodowej, reprezentującej interesy całego społeczeństwa chińskiego. Interes narodowy był bowiem wypadkową tworzenia się państwa narodowego, które w sposób systematyczny budowano dopiero po 1978 r.<sup>26</sup> Ponadto, jak na łamach „Studiów Pacyfiku” zauważył Jia Qingguo, praca Yan Xuetonga otworzyła debatę dotyczącą definicji interesu narodowego Chin w okresie reform<sup>27</sup>.

W odniesieniu do omawianego zagadnienia znacząca była wypowiedź wojskowego z Uniwersytetu Obrony Narodowej, profesora YuYuana, który uznawał za konieczne rozdzielenie interesu klasowego i narodowego. Z kolei profesor Ye Zhangrong z Instytutu Studiów Europejskich Chińskiej Akademii Nauk uznawał, iż konieczne jest definiowanie interesu w kategoriach ogólnonarodowych, nie zaś partykularnych<sup>28</sup>. W 1998 r. Qin Chaoying, oprócz utożsamiania interesu państwa z interesem całego narodu, wskazywał również, iż środowisko międzynarodowe ogranicza zakres interesu narodowego, a ten może być realizowany tylko przez suwerenne państwa — co winno stanowić komponent interesu narodowego. By realizować interes narodowy, należało stać się częścią systemu międzynarodowego i w taki sposób oddziaływać, by nie był on czynnikiem ograniczającym interes narodowy, a wręcz przeciwnie — stawał się istotnym elementem tegoż interesu<sup>29</sup>. Niewątpliwie konieczność zdefiniowania interesu narodowego wiązała się z redefinicją wewnętrznej roli partii, która po kryzysie 1989 r. rozpoczęła kampanię lansowania własnej tożsamości jako partii narodowej, utożsamiającej się z interesami wszystkich obywateli.

Zadaniem dla chińskiej dyplomacji było przetrwanie w niesprzyjających warunkach. Amerykańska wizja świata, polegająca w głównej mierze na budowie pokoju i stabilizacji przez krzewienie wolności i rządów prawa pod przewodnictwem amerykańskim, była dla Chin nie do zaakceptowania. Stała w sprzeczności z bezpośrednim systemem wartości wewnętrznych, które miały służyć polityce zagranicznej. Wizje rzeczywistości Chin i USA zasadniczo się różniły: Chiny tworzyły państwo narodowe, Ameryka zaś opierała się na wierze w uniwersalne zasady<sup>30</sup>. System Narodów Zjed-

ingresu narodowego, klasowego i uniwersalnego w stosunkach międzynarodowych), „Guojizhengzhi yanjiu” 1989, nr 1, s. 10–16; Yu Keping, *Guojia liyi yu zhengfixing wei* (Interes narodowy i działania rządu), „Shehuikexue” 1992, nr 2, s. 32–35; Yu Zhengliang, *Biandong-zhong de guojialiyiyuguojiailiyi guan* (Interes narodowy i pogląd na interes narodowy w zmieniającej się rzeczywistości), „Fudanxuebao” (Shehuikexueban) 1994, nr 1, s. 37–42.

<sup>26</sup> Yan Xuetong, *op. cit.*, s. 12–30.

<sup>27</sup> Jia Qingguo, *Quanmiankeguan de fenxi he panduan Zhongguo de guojialiyi — ping Yan Xuetongzhu „Zhongguo guojia liyi fenxi”* (Całościowa i obiektywna analiza i ocena chińskiego interesu narodowego — ocena pracy Yan Xuetonga *Analiza interesu narodowego Chin*), „Taipingyangxuebao”, 1997, nr 3, s. 89–92.

<sup>28</sup> Na podstawie Chu Shulong, *Guoji Guanxi Jibenlilun (Podstawowe teorie w stosunkach międzynarodowych)*, Qinghuadaxuechubanshe, Beijing 2003, s. 34–36.

<sup>29</sup> Qin Chaoying, *Lun Guojialiyi — shencun yu fazhan xiqiu (O interesie narodowym — konieczność przetrwania i rozwoju)*, „Zhanlueyuguanli”, 1998, nr 6, s. 35–36.

<sup>30</sup> Wang Jisi, *Meiguobaquan de luoji (Logika hegemonizmu amerykańskiego)*, „Meiguoyanjiu”, 2003, nr 3, s. 18–20.

noczonych miał być instrumentalnie wykorzystywany do ochrony amerykańskich interesów oraz lansowania wartości i miękkiej siły Stanów Zjednoczonych<sup>31</sup>. W takich warunkach z perspektywy Chin zagadnieniem węzłowym była kwestia ochrony i utrzymania odrębności ideologicznej państwa. Stąd też próbowano zachować takową poprzez wzmocnienie relacji z Rosją, która nie mogła czuć się zagrożona ze strony Chin, a tym samym równoważyć amerykańską politykę ingerencji w wewnętrzne sprawy Pekinu<sup>32</sup>.

Ważnym wydarzeniem była interwencja państw NATO w Kosowie. Skłoniła ona chińskich badaczy do wytyczania nowych, bardziej ofensywnych posunięć w chińskiej polityce zagranicznej. Wśród chińskich intelektualistów pojawiały się spory, w jaki sposób traktować przyjętą dziesięć lat wcześniej formułę Deng Xiaopinga — *taoguangyanghui*. Wang Fuchun, jeden z pekińskich badaczy stosunków międzynarodowych, określił nową postawę mianem „nacjonalizmu taoistycznego”, co zdaniem Charlesa Glasnera miało odpowiadać zachodniej koncepcji realizmu defensywnego. Nacjonalizm oparty na taoizmie miał promować wartości chińskie i maksymalizować bezpieczeństwo narodowe Chin, bazując raczej na koncepcjach, izolacji oraz autarkii gospodarczej. Stanowisko Pekinu musiało być jasno określone, gdyż Chiny nie mogły sobie pozwolić na brak reakcji. Wśród chińskich elit politycznych, a zwłaszcza intelektualistów, do głosu zaczęły dochodzić, bazujący na koncepcjach Mearsheimera, ofensywni realisci. Taką postawę pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. prezentował Yan Xuetong. Jego propozycje wzmogły wewnętrzną dyskusję na temat miejsca i roli Chin w świecie. Postulowano wówczas: ograniczone użycie sił zbrojnych w sprawach dotyczących bezpośrednio Chin, takich jak Tajwan czy spór na Morzu Południowochińskim; zastąpienie polityki modernizacji i otwarcia — walką z hegemonią USA, gdyż prowadzenie łagodnej polityki nie sprzyjało interesom Chin na arenie międzynarodowej; dążenie do osiągnięcia niezależności i autonomii oraz prowadzenie dyplomacji pokojowej, unikającej jednocześnie szerszego konfliktu z Waszyngtonem; tworzenie zjednoczonego frontu z państwami rozwijającymi się oraz reprezentowanie ich interesów<sup>33</sup>.

Wychodząc z założeń konstruktywistycznych Gao Haikun, uznawał iż w celu ochrony interesu narodowego istniała konieczność budowy własnej odrębnej tożsamości na arenie międzynarodowej. Ten element wynikał z potrzeby budowania alternatywy dla systemu westfalskiego

<sup>31</sup> Pan Tongwen, *Bushi de shijixinxhixuchutan (Wstępne oceny nowego porządku świata prezydenta Busha)*, „Guojiwentianjiu” 1991, nr 4, s. 15–17.

<sup>32</sup> Song Yimei, *Zhong-E, Mei-E, Zhong-Meiguanxijiyijiansanzhejian de xianhuzuoyong (Stosunki Chiny–Rosja, USA–Rosja, Chiny–USA oraz relacje w trójkącie)*, „Guojiwentianjiu” 1997, nr 3, s. 12–16.

<sup>33</sup> Wang Fuchun, *Kesuowo zhanzheng yu Zhongguo wajiao zhanlue (Wojna w Kosowie i chińska strategia dyplomatyczna)*, „Guoji zhengzhi yanjiu”, 1999, nr 4, s. 24–25; Zhao Dingxin, *An Angle on Nationalism in China Today: Attitudes among Beijing Students after Belgrade 1999*, „The China Quarterly”, 2002, nr 172, s. 891–895.

i ukazywania Chin jako lepszego, pokojowego mocarstwa. Najłatwiejszym sposobem było ukazanie kontrastu między Chinami a Zachodem<sup>34</sup>.

Jak zauważyli Qin Yaqing i Zhu Liqun, podkreślając konieczność ochrony interesu narodowego, Chiny mogły stać się państwem agresywnym, w którym agresywny nacjonalizm nie toleruje i nie akceptuje interesów innych podmiotów. Chiny powinny podkreślać swoją przynależność i zaangażowanie w sprawy międzynarodowe, co miało niwelować negatywny wpływ rosnącej asertywności<sup>35</sup>.

Warto w tym miejscu przedstawić opinię Wang Yizhou, który aktualnie pracuje na Uniwersytecie Pekinińskim, pełniąc funkcję wicedziekana Wydziału Studiów Międzynarodowych. W ocenie chińskiej pozycji na arenie międzynarodowej wyróżnił cztery główne determinanty: czynnik systemowy (otoczenie międzynarodowe); rozwój nauki, postęp cywilizacyjny, np. informatyzacja; czynnik ludzki — osobowość lidera i jego otoczenie, kształtujące politykę zagraniczną oraz jako czwarty — zmiana systemu politycznego w Chinach. Najbardziej interesującym i najmniej znanym elementem wskazanym przez Wang Yizhou jest profil psychologiczny i koncepcje lidera. Porównując Mao Zedonga i Zhou Enlaia z Hu Jintao, jednoznacznie stwierdza on, że pierwsza generacja liderów ChRL należała do „okresu bohaterów”, podczas gdy czwarta to pokolenie administratorów, którzy nie muszą posiadać rewolucyjnych poglądów<sup>36</sup>. W pracy *Kreatywny udział* wskazywał na konieczność odgrywania przez Chiny konstruktywnej roli w stosunkach międzynarodowych, głównie w kontekście Birmy, Sudanu, dialogu strategicznego z USA, działalności na forum Narodów Zjednoczonych czy wobec Korei Północnej. Warto przy tym zauważyć, iż w swoim opracowaniu Wang Yizhou nie uciekał od trudnych pytań, wskazując na brak klarownej definicji interesu narodowego Chin, który często nie pokrywał się z oczekiwaniami obywateli, a stawał się tylko wypadkową biurokratycznej gry interesów<sup>37</sup>. Nowe wyzwania przyniosła „arabska wiosna”. Z samej Libii przetransportowano ponad trzydzieści sześć tysięcy obywateli chińskich pracujących przy chińskich projektach. Jednak kluczowym wydarzeniem było przepłynięcie przez Kanał Sueski chińskiej fregaty Xuzhou, która 2 marca 2011 r. wpłynęła na Morze Śródziemne. W opinii pekińskiego akademika to powód do dumy i dalszego konstruktywnego angażowania się w sprawy międzynarodowe oraz ochronę interesów własnych obywateli<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Gao Haikuang, *Zhongguo minjian waijiao zouxiang xin de lishijieduan* (Nowy historyczny okres w chińskiej dyplomacji publicznej), „Waijiaoxueyuanxuebao”, 1999, nr 4, s. 22–26.

<sup>35</sup> Qin Yaqing, Zhu Liqun, *Qin Guojizhuyi yu Zhongguo waijiao* (Nowy internacjonalizm i dyplomacja Chin), [w:] *Zhong guoxue zhe lun qianqiu hua yu zizhu* (Chińscy badacze o globalizacji i samo zarządzaniu), red. Yu Keping, Arif Dirlik, Chongqing chubanshe, Chongqing 2008, s. 194.

<sup>36</sup> Wang Yizhou, *Zhongguo waijiao yinxiang yi zi tanxu* (Analiza determinant chińskiej dyplomacji), „Shijie Jingjiyu Zhengzhi”, 2009, nr 9, s. 17.

<sup>37</sup> *Idem*, *Chuangzao xing jieru*, *Zhongguo waijiao xin quxiang* (Kreatywny udział. Nowe kierunki chińskiej dyplomacji), Beijing daxuechubanshe, Beijing 2013, s. 123–126.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 74–75.

## Wnioski

Zdefiniowanie interesu narodowego Chińskiej Republiki Ludowej w okresie po 1989 r. nie jest zadaniem łatwym. Wynika to z kilku kwestii, choć najistotniejszą, jaką należy tu wskazać, jest wysokokontekstowość języka chińskiego i różne możliwości interpretacji. Drugą trudność, jaka występuje to określenie poszczególnych aktywności i zachowań wpływających na redefinicję interesu narodowego. I wreszcie każde kolejne pokolenie liderów prezentowało inny zestaw sloganów: Jiang Zemin mówił o „odrodzeniu narodu chińskiego”, Hu Jintao budował „harmonijny świat”, a Xi Jinping lansował „chińskie marzenie”. W dyskursie akademickim natomiast dominowały bardziej złożone analizy. Pierwszym opracowaniem była publikacja profesora Yan Xuetong z 1996 r. Kolejne wraz z interakcją świata naukowego z Zachodem oparte były na analizach teoretycznych, na realizmie, liberalizmie czy konstruktywizmie.

Wychodząc z założeń konstruktywistycznych, należy uznać, iż interes Chin to zachowanie ciągłości państwa chińskiego, co miało zostać zapewnione przez uniknięcie porażki i upokorzenia oraz osiągnięcie statusu sprzed końca XVIII w., a mechanizmy, takie jak inwestycje czy rozwój gospodarczy stają się narzędziami do osiągnięcia nadrzędnego interesu Chińskiej Republiki Ludowej. Z drugiej jednak strony państwo chińskie musiało dostosować narzędzia do ochrony obywateli i ich interesów. Chińskie inwestycje zagraniczne czy pracujący Chińczycy poza granicami kraju stanowiły ogromne wyzwania z jednej strony, z drugiej zaś kreowały podstawy chińskiego interesu narodowego.

## Bibliografia

### Monografie i artykuły

1. *21 shijichu Zhongguo guojia anquan zhanlue (Strategia bezpieczeństwa narodowego Chin na początku XXI wieku)*, pod red. Li Jingbo, Shishi chubanshe, Beijing 2006.
2. Jiang Xiyuan, *Cong tianxiazhuyi dao hexie shijie Zhongguo waijiao zhexuexuan zheji shixian yiyi (Od tianxia do harmonijnego świata. Wybory i praktyczne znaczenie chińskiej filozofii w polityce zagranicznej)*, „Waijiaopinglun”, 2007, nr 6.
3. Jia Qingguo, *Quanmiankeguan de fenxi he panduan Zhongguo de guojialiyi — ping Yan Xuetongzhu „Zhongguoguojiailiyifenxi” (Całościowa i obiektywna analiza i ocena chińskiego interesu narodowego — ocena pracy Yan Xuetonga „Analiza interesu narodowego Chin”)*, „Taipingyangxuebao”, 1997, nr 3, s. 89–92.
4. Kristensen P.M., Nielsen R.T., *Writing on the Wall. Prominences, Promotion, and Power Politics in the Quest for a Chinese IR Theory*, University of Copenhagen, 2010.
5. Little D., *Morality and National Security*, [w:] *Morality and Foreign Policy: Realpolitik Revisited*, ed. K.M. Jensen, E.P. Faulkner, United States Institute of Peace, Washington D.C., 1991.

6. Mierzejewski D., Żakowski K., „Azja mówiąca nie”: źródła chińskiego i japońskiego antyamerykanizmu, „Azja–Pacyfik”, 2012, nr 15, s. 130–155.
7. Qin Chaoying, *Lun Guojialiyi — shencun yu fazhan xiqiu (O interesie narodowym — konieczność przetrwania i rozwoju)*, „Zhanlueyuguanli”, 1998, nr 6.
8. Wan Leifei, *Taoguangyanghui: wei hu Zhongguo guojia anquan de youxiao de wajiaozhanlue (Taoguangyanghui: efektywna strategia dyplomatyczna w ochronie bezpieczeństwa narodowego Chin)*, „Hubei shehuikexue”, 2003, nr 1, s. 56–57.
9. Wang Fuchun, *Kesuowo zhanzheng yu Zhongguo wajia ozhanlue (Wojna w Kosowie i chińska strategia dyplomatyczna)*, „Guojizhengzhiyanjiu”, 1999, nr 4.
10. Yan Xuetong, *Zhongguo guojia liyi fenxi (Analiza interesu narodowego Chin)*, Tianjin Renmin Chubanshe, Tianjin 1996.
11. Zheng Wang, *National Humiliation, History Education, and the Politics of Historical Memory: Patriotic Education Campaign in China*, „International Studies Quarterly”, 2002, no. 52, s. 783–806.

### **Materiały publikowane w Internecie**

1. Jiang Zemin, *Quanmian jianshe shehuizhuyi, kaichuan Zhongguo tese shehuizhuyi shiye xin jumian (Całościowo budujemy społeczeństwo zamożne, rozpoczynając nowy etap w budowie socjalizmu z chińską specyfiką)*, na podstawie: [http://news.xinhuanet.com/ziliao/2002-11/17/content\\_693542.htm](http://news.xinhuanet.com/ziliao/2002-11/17/content_693542.htm) (dostęp: 07.12.2010).
2. *A clear signal of 'core interests' to the world*, na podstawie: [http://usa.chinadaily.com.cn/2010-08/02/content\\_11083124.htm](http://usa.chinadaily.com.cn/2010-08/02/content_11083124.htm) (dostęp: z 10.03.2015).
3. China's „Core Interests” and the East China Sea, U.S.-China Economic and Security Review Commission Staff Research Backgrounder, May 2013, na podstawie: <http://www.uscc.gov/sites/default/files/Research/China%27s%20Core%20Interests%20and%20the%20East%20China%20Sea.pdf> (dostęp: z 11.03.2015).
4. *China's Libya evacuation highlights People-First nature of government*, na podstawie: [http://news.xinhuanet.com/english2010/indepth/2011-03/03/c\\_1375-9953.htm](http://news.xinhuanet.com/english2010/indepth/2011-03/03/c_1375-9953.htm) (dostęp: 13.03.2015).
5. The Heritage Foundation, <http://www.heritage.org/research/projects/china-global-investment-tracker-interactive-map> (dostęp: 13.04.2015).
6. Waijiaobuzhang zhuli le Yucheng zai Diaoyu dao wenti zuotan hui shang de jianghua (*Oświadczenie asystenta wiceministra spraw zagranicznych Le Yucheng w sprawie problemu wysp Diaoyu*), na podstawie: <http://www.fmprc.gov.cn/chn/gxh/tyb/zyxw/t969541.htm> (dostęp: 15.09.2012).
7. Waijiaobufayanren Ma Chaoxu da jizhewen, 19.09.2010 (*Odpowiedzi rzecznika prasowego MSZ Ma Chaoxu na konferencji prasowej*), na podstawie: [http://www.fmprc.gov.cn/chn/pds/gjhdq/gj/yz/1206\\_25/fyrygth/t753858.htm](http://www.fmprc.gov.cn/chn/pds/gjhdq/gj/yz/1206_25/fyrygth/t753858.htm) (dostęp: 11.09.2014).
8. Wen Jiabao, *Rifangjiqiquanti Zhongguoren fennu (Japonia wywołała gniew wszystkich Chińczyków)*, na podstawie: <http://news.dichan.sina.com.cn/cq/2010/09/23/216116.html> (dostęp: 11.09.2014).
9. *Xi Jinping: geng hao tong chou guonei guoji lianggedaju, hangshizou heping fazhan daolu de jichu (Xi Jinping: lepiej zarządzać sytuacją wewnętrzną i zagraniczną, tworzyć trwałe fundamenty pod ścieżkę „pokojuowego rozwoju”)*, na

podstawie: [http://news.xinhuanet.com/politics/2013-01/29/c\\_114538253.htm](http://news.xinhuanet.com/politics/2013-01/29/c_114538253.htm) (dostęp: 12.03. 2015).

10. Yang Kai, *Haiwaiban wai Hailou: Donghailangsui da, Zhongguoke Dayu* (Wydanie zagraniczne „RenminRibao”, komentarz *WaiHailou: Mimo wysokich fal na Morzu Wschodnim, Chiny nadal mogą łowić ryby*), na podstawie: <http://opinion.people.com.cn/n/2012/0915/c1003-19015911.html> (dostęp: 11.08.2011).
  11. Zheng Dahua, *Lun wangnian Sun Zhongshan „Zhonghuaminzu” guan de yanbian-jiqiyixiang* (O ewolucji i wpływie myśli o „narodzie chińskim” późnego Sun Yat-sena), na podstawie: <http://jds.cass.cn/Item/25639.aspx> (stan z 13.04.2015).
- 

## Streszczenie

Zagadnienie interesu narodowego Chin jest szeroko dyskutowane w literaturze chińskiej i światowej. W artykule autor przedstawił główne czynniki kształtujące chiński interes narodowy zaczynając na materialnych aspektach, a kończąc na ujęciu konstruktywistycznym. Mimo iż sytuacja materialna Chin zmieniła się na korzyść, to cel określany mianem *core interest* pozostał od upadku Cesarstwa Qing niezmienny. Chiny stale podkreślały konieczność zachowania ciągłości, suwerenności i zapobieżenia kolejnym wiekom upokorzeń. Tekst został podzielony na analizę dyskursu oficjalnego oraz publicznego, kreowanego przez chińskich naukowców.

## Abstract

The problem of China's national interest has been vastly discussed by both domestic and international literature. The paper aims to present major factors that shaped China's national interest concepts. The author tries to present big picture of both material and nonmaterial variables in China's national interests. Although China has become „super rich” the major *core interest* remains the same: keep own sovereignty, territorial integrity and preserve from „the years of humiliation”. The paper is based on Chinese sources from official and public discourse.

## Słowa kluczowe

Chiny, interes narodowy, polityka zagraniczna

## Key words

China, national interest, foreign policy

---



Dr hab. **Dominik Mierzejewski** — absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego (2001), doktor nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej (2006), doktor habilitowany w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie *nauki o polityce* (2014); studia języka chińskiego na Shanghai International Studies University (1999–2000 i 2003–2004), stypendium Jana Karskiego przyznawane przez American Center for Polish Culture, staż w the Heritage Foundation w Waszyngtonie (2003), staż w Chińskiej Akademii Nauk (2010–2011,

Pekin), członek organizacji międzynarodowych: Association for Asian Studies, European Association for Chinese Studies (członek zarządu), European International Studies Association oraz członek zespołów redakcyjnych „Azja-Pacyfik” (rocznik) oraz „Journal of Contemporary Eastern Asia” (Austria/Korea Południowa), publikacje m.in. w China Policy Institute na Uniwersytecie Nottingham, w pracach zbiorowych wydawanych przez Routledge, Rowman and Littlefield oraz periodykach „China: An International Journal” czy „Journal of Contemporary Eastern Asia”, autor monografii *Między pragmatyzmem a konfucjańską moralnością. Dezideologizacja retoryki chińskiej polityki zagranicznej w okresie reform.*

**dr hab. Małgorzata Pietrasiak, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Zakład Azji Wschodniej

## **Konflikt o archipelagi na Morzu Południowochińskim i perspektywy jego uregulowania**

---

### **1. Gospodarcze znaczenie Morza Południowochińskiego**

Morze Południowochińskie jest obszarem szczególnego zainteresowania wielu państw. Morze Andamańskie, Cieśnina Malakka to główne szlaki transportowe łączące Ocean Spokojny z Indyjskim, tutaj splatają się szlaki handlowe Europy, Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji Południowej. Najczęściej towarami przewożonymi tymi szlakami są: ropa naftowa i jej pochodne (około połowa przewozów), minerały przemysłowe, maszyny i urządzenia<sup>1</sup>. Ponad połowa handlu morskiego odbywa się z wykorzystaniem akwenu Morza Południowochińskiego, w tym ponad 80% dostaw ropy dla Japonii, Południowej Korei, Chin oraz na Tajwan. Oprócz tego ten obszar bogaty jest w złoża ropy naftowej, gazu ziemnego i innych minerałów. Według niektórych ekspertów złoża ropy naftowej na tym obszarze są nawet większe niż na Bliskim Wschodzie, według innych ekspertyz nie są aż tak bogate. Agencja Informacji Energetycznej EIA szacuje, że Morze Południowochińskie zawiera 11 miliardów baryłek ropy naftowej i 190 bilionów metrów sześciennych gazu ziemnego jako rezerw potwierdzonych i prawdopodobnych. Poziomy te są podobne do ilości potwierdzonych rezerw ropy w Meksyku i stanowią około dwie

---

<sup>1</sup> E.D. Stepanov, *Spornyje miezdunarodnyje problimy w Južno-Kitajskom Morie*, [w:] *Kitaj w mirowej politykie*, MGIMO Moskwa ROSSPEN 2001, s. 429.

trzecie potwierdzonych rezerw gazu ziemnego w Europie, wyłączając Rosję<sup>2</sup>.

Dodatkowo, zdaniem eksperta z Amerykańskiej Agencji Informacji Energetycznej Aleksandra Metelisty, samo wydobycie na otwartym morzu może być bardzo drogie<sup>3</sup>. Dla mieszkańców tych terenów obecnie ważniejsza jest możliwość rozwijania produkcji morskiej i korzystania z zasobów wodnych. Ten aspekt gospodarczy również należy brać pod uwagę, analizując znaczenie tego akwenu.

## 2. Geneza sporu i argumenty stron

Mimo rosnącej integracji gospodarczej regionu i współzależności, politycznych deklaracji na stabilizowanie regionu problemy graniczne na tym obszarze nie są uregulowane. W ostatnim okresie w regionie Morza Południowochińskiego obserwuje się narastającą eskalację napięcia, konflikt o archipelagi Spratly i Paracele należy do najbardziej trudnych, wręcz niemożliwych do rozwiązania na podstawie istniejących do tej pory regulacji prawnomiędzynarodowych. Do archipelagów Paracelskich (chińska nazwa: Xisha, wietnamska: Hoang Sa) pretendują Wietnam i Chiny. Archipelag leży około trzystu kilometrów od chińskiej wyspy Hainan i dwieście dwadzieścia kilometrów od wietnamskiej wyspy Ly Son. W jego skład wchodzi około trzydziestu wysepek, skał koralowych, raf i ławic. Składa się z dwóch grup wysp. Grupę Amphitrite tworzą wyspy Lincolna, Woody i Rocky, pięć mniejszych wysp oraz podwodne rafy koralowe. Grupa Crescent to siedem wysepek, z których najważniejsze to Tryton oraz Pattle<sup>4</sup>.

Wyspy Spratly (chińska nazwa Nansha, wietnamska Truong Sa) to z kolei grupa około stu małych wysp położonych w centrum Morza Południowochińskiego. Obejmuje grupę mikroskopijnych wysepek, skał koralowych, raf i ławic, rozrzuconych na obszarze około stu osiemdziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych. Większość z nich jest zatapiana w czasie przyływów, a poszczególne punkty odległe są od siebie o dziesiątki, a niekiedy nawet setki kilometrów. Ogólna wynurzona nad poziom morza powierzchnia wszystkich wysp, wysepek, skał, raf i ławic wynosi około dziesięciu kilometrów kwadratowych. Główna grupa wysp położona jest około czterystu kilometrów na północny wschód od brzegów Borneo i Palwanu (Filipiny) i około pięciuset kilometrów od brzegu południowego

<sup>2</sup> Na podstawie: [http://asiasociety.org/files/SouthChinaSea\\_OilGas\\_brief.pdf](http://asiasociety.org/files/SouthChinaSea_OilGas_brief.pdf) (dostęp: 15.12. 2014).

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Nguyễn Thái Linh, *Spory o archipelagi Paracele i Spratly na Morzu Południowochińskim*, [w:] *Spory terytorialne na zachodnim wybrzeżu Pacyfiku*, Warszawa 2013.

Wietnamu, w odległości przeszło tysiąca kilometrów od chińskiej wyspy Hajnanu i tysiąca pięciuset kilometrów od wyspy Tajwan<sup>5</sup>.

Jak było powiedziane, wyspy jako takie nie mają większej wartości, choć istnieje podejrzenie, że są bogate w ropę, gaz i inne bogactwa naturalne. Ma jednak znaczenie ich położenie strategiczne — połączenie Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. Dlatego też leżą one w obszarze zainteresowań wielkich mocarstw i pojawiają się opinie ekspertów mówiące o tym, że konflikt na tym obszarze może przerodzić się w kolejne ognisko „zimnej wojny”, tym razem między USA a Chinami. Walka między nimi o kontrolę nad szlakami przeplata się z interesami małych i średnich państw regionu Azji Południowo-Wschodniej. W sporze o archipelag Spratly stronami są: Wietnam, Chiny, Tajwan, Filipiny, Malesja oraz Brunei. Wietnam, Chiny i Tajwan zgłaszają roszczenia do całego archipelagu, a Filipiny (które włączyły się do konfliktu dopiero w 1951 r.) oraz Malesja (toczące spór od 1978 r.) mają roszczenia do jej części. Brunei rości sobie prawa tylko do jednej wyspy Louisa Reef (od 1984 r.)<sup>6</sup>.

Pierwsze wzmianki o suwerenności tych wysp pochodzą z okresu kolonialnej zwierzchności Francji nad Indochinami, która według Konwencji z 1884 r. zarządzała nimi w imieniu Wietnamu. Dnia 21 grudnia 1933 r. gubernator J. Krautheimer wydał ustawę, która przyłączyła archipelag Spratly do prowincji Ba Ria. W 1938 r. proklamowano również suwerenność nad wyspami Paracelskimi, na podstawie ustawy z dnia 30 marca 1938 r. cesarza Bao Dai'a, która przyłączyła archipelag Paracele do prowincji Thua Thien. Następnie 16 czerwca 1938 r. generalny gubernator Indochin J. Brevie wydał rozporządzenie, które stworzyło jednostkę administracyjną na archipelagu Paracele i tym samym Francja dokonała faktycznej okupacji na całym archipelagu. W tym czasie jedynie Japonia wyraziła swój niepokój aneksją wysp, przywołując racje ekonomiczne<sup>7</sup>.

Wyspy nigdy nie były zasiedlone, najczęściej były wykorzystywane przez rybaków w czasie połowów, ale władze kolonialne po ich zaanektowaniu rozpoczęły prace związane z ich eksploatacją. Między innymi wybudowano latarnię morską na wyspie Itu-Aba (Spratly), stacje meteorologiczne i radiotelegraficzne. W czasie II wojny światowej wszystkie wyspy były przejęte przez Japończyków, pomimo protestów Francji, ale po jej zakończeniu wyspami zainteresowały się władze chińskie i nawet rozpoczęły budowę bazy wojskowej. W styczniu 1947 r. ambasada Chin w Paryżu opublikowała komunikat, w którym zapewniono, że wszystkie wyspy archipelagu Paracele znajdują się pod kontrolą Chin, zostały włączone do administracji Hainan i nadano im chińskie nazwy<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> D.J. Dzurek, *Maritime Briefing, The Spratly Island Dispute. Who's on first*, „Maritime briefing”, vol. 2, nr 1, University of Durham, 1996, s. 1–3.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> E.D. Stiepanow, *op. cit.*, s. 431.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 432.

Spór międzynarodowy o wyspy oficjalnie rozpoczął się na początku lat pięćdziesiątych XX w. Dnia 17 maja 1951 r. prezydent Filipin Korino oznajmił, że północna część Spratly, znajdująca się najbliżej brzegów Filipin, powinna należeć do nich. Wkrótce potem, 19 maja 1951 r. rząd ChRL odpowiedział, że jest to nieuzasadniony akt agresji na terytorium chińskie. Z podobnym oświadczeniem minister spraw zagranicznych ChRL Chou Enlai wystąpił 15 sierpnia w odpowiedzi na projekt umowy pokojowej z Japonią, przygotowywany na konferencję pokojową w San Francisco. Stwierdził mianowicie, że wszystkie wyspy z archipelagów Spratly i Paracele należą do Chin<sup>9</sup>. Na konferencji w San Francisco obecna była również delegacja Wietnamu (reżim sajgoński). Premier rządu i minister spraw zagranicznych Tran Van Huu stwierdził, że Paracele i Spratly przynależą do Wietnamu, chociaż delegacja ta nie miała praw związanych z wypracowaniem stanowiska i podpisywaniem porozumień<sup>10</sup>. Japonia natomiast zrzekła się praw własności i roszczeń do archipelagów. W ten sposób Wietnam i Chiny zgłaszały pretensję do całości wysp. Filipiny, jak było powiedziane, do części wysp archipelagu Spratly. W kolejnych latach do Filipin przyłączyły się Maleszja i Brunei, które pretendowały do części w południowo-zachodniej części Archipelagu Spratly. Mówiąc o Chinach, musimy brać też pod uwagę Tajwan. Tajwan rozbudował bazę wojskową na Itu Aba i obsadził inne drobne wysepki oddziałami wojskowymi<sup>11</sup>. Spośród wysepek największą ich liczbą administruje Wietnam — dwadzieścia dwie, Chiny — czternaście, Filipiny — jedenaście, Maleszja — dziesięć, Tajwan — jedną (największa Itu Aba), a Brunei żadnej<sup>12</sup>.

Deklaracje polityczne w tym czasie nie pociągały za sobą działań zbrojnych, ale na początku lat siedemdziesiątych ta sytuacja zaczęła się zmieniać. Rząd Filipin zdecydował o budowie bazy wojskowej na wysepce Thitu, a w 1971 r. oddziały filipińskie zaatakowały tajwańskie na Itu Aba. Dnia 20 lipca 1974 r. rząd Republiki Wietnamu udzielił koncesji kilku koncernom: Exxon, Shell, Mobil Oil na poszukiwanie ropy naftowej i ta decyzja została oprotestowana zarówno przez DRW, ChRL, Tajwan jak i Filipiny<sup>13</sup>.

W roku 1974 Chiny zaanektowały Paracele, korzystając z trudnej sytuacji politycznej Wietnamu i trwającej jeszcze do 1975 r. wojny wewnętrznej, a w 1988 r. poczyniły pierwsze ruchy w tym kierunku wobec wysp archipelagu Spratly. W dniu 14 marca 1988 r. miała miejsce bitwa

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 434.

<sup>10</sup> D.J. Dzurek, *op. cit.*, s. 15.

<sup>11</sup> J. Rowiński, *Morze Południowochińskie — region potencjalnych konfliktów Azji*, Warszawa 1990, s. 62.

<sup>12</sup> Aileen S.P. Baviera, *The South China Sea Disputes after the 2002 Declaration: Beyond Confidences-Building*, [w:] *ASEAN-China Relations and Prospects*, pod red. Saw Swee Hocks, Sheng Lijun., Hin Kin Wah, Institute of East Asian Studies, Singapore 2005. s. 345.

<sup>13</sup> M. Sobczyński, *Uwarunkowania geopolityczne międzynarodowego sporu o Wyspy Spratly*, [w:] *Problemy rozwoju państw azjatyckich*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 107.

morska. Wietnam utracił trzy jednostki morskie i zginęło około sześćdziesięciu marynarzy<sup>14</sup>. ChRL odnotowała niewielkie straty.

Dużą aktywnością wykazały się w tym czasie Filipiny. Zwiększyły kontyngent wojskowy na Pag-asa, wybudowały lotnisko i przystąpiły do budowy aktywnej administracji cywilnej<sup>15</sup>. W 1976 r. Filipiny udzieliły koncesji w rejonie Reed Banki, w odpowiedzi na co Wietnam oraz ChRL razem ogłosiły protest. W 1978 r. Filipiny podjęły nawet działania w kierunku proklamowania na kilku wyspach nowego państwa Freedomland lub inaczej Kalayaan. Próba zakończyła się niepowodzeniem.

W latach siedemdziesiątych XX w. roszczenia terytorialne wysunęła Malezja. Początkowo był to atol James Shoal, a potem także Amboyna Cay, Mariveles Reef i Commodore Reef. W 1984 r. do sporu włączył się sułtanat Brunei, wskazując na Loise Reef we wschodniej części archipelagu jako ich własność zgodnie z Prawem Morza. Warto też wspomnieć, że Indonezja co prawda nie pretenduje do żadnej z wysp, ale roszczenia ChRL dotyczące wyłącznych stron ekonomicznych rozszerzają się na część indonezyjskiej wyłącznej strefy ekonomicznej, obejmując m.in. złoża gazu ziemnego Natuna. W tym przypadku artykuł 74 Konwencji o Prawie Morza wzywa strony do rozwiązania sporu na podstawie norm prawa międzynarodowego w rozumieniu artykułu 38 Statusu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości<sup>16</sup>.

Wszystkie strony konfliktu podpisały rozwiązania przyjęte w Montego Bay w 1982 r. dotyczące wyłącznej strefy ekonomicznej sięgającej do dwustu mil morskich. Według tych zasad państwa w ramach tej strefy posiadają suwerenne prawa do badania i eksploatacji, ochrony i gospodarowania zasobami naturalnymi, zarówno żywymi, jak i nieożywionymi dna morza, jego podziemia oraz pokrywających je wód; budowania i użytkowania sztucznych wysp; badań naukowych morza oraz ochrony i zachowania środowiska morskiego.

Prawo Morza leży u podstaw argumentacji przyjętej przez Brunei, Malezję czy Indonezję. Natomiast spośród uczestniczących w sporze państw jedynie Chiny i Wietnam używają argumentów historycznych, choć i tu należy przypomnieć pewną ewolucję ich przywoływania. Do 1975 r. strona chińska nie formułowała żadnych innych argumentów historycznych poza oświadczeniem Chou Enlaja z 1951 r. Dopiero 24 listopada 1975 r. dziennik „Guanmin Jibao” opublikował kilka nowych faktów historycznych. Mowa była w artykule o tym, że Chiny już w starożytności miały możliwości podróżowania i odkryły te wyspy. Przywołuje się również mapy z XVIII–XIX-wieczne, gdzie wyspy te są zaznaczone jako chińskie<sup>17</sup>. Po-

<sup>14</sup> Na podstawie: <http://www.bbc.com/news/world-asia-pacific-13748349> (dostęp: 23.06.2014).

<sup>15</sup> M. Sobczyński, *op. cit.*, s. 107.

<sup>16</sup> Na podstawie: <http://lechlukasz.wordpress.com/2010/01/31/spor-o-wyspy-na-morzu-poludniowochińskim-w-swietle-prawa-miedzynarodowego/> (dostęp: 23.06.2014).

<sup>17</sup> A. Modzelewski, *Spór o Archipelagi na Morzu Południowochińskim a bezpieczeństwo w Azji Wschodniej*, „Forum Politologiczne”, tom 8, 2008, s. 226.

dobne starożytne historyczne argumenty przywołuje Wietnam<sup>18</sup>. Również na wietnamskich mapach okresu dynastii Nguyenów wyspy są zaznaczone jako im podległe<sup>19</sup>.

Filipiny z kolei powołując się na prawo międzynarodowe, przywołują głównie następujące argumenty:

1. Terytorium niezamieszkałe, zapuszczone stanie się własnością tego państwa, które jako pierwsze wykona efektywną okupację.
2. Wyspy są położone w bezpośredniej bliskości Filipin.
3. Wyspy mają duże znaczenie dla zaspokojenia bezpieczeństwa Filipin.

Filipiny rozpoczęły praktyczną walkę dyplomatyczną w formie licznych deklaracji, oświadczeń. Na kilku wyspach założyły swoje garnizony wojskowe, a w styczniu 1988 r. zorganizowano tu (jako terytorium należące do prowincji Palawan) wybory administracji lokalnej. Garnizony wojskowe budowała też administracja południowowietnamska.

Z powyższych rozważań wynika, że najbardziej aktywnymi i zdeterminowanymi uczestnikami sporu są przede wszystkim Wietnam i Chiny oraz jeśli chodzi o Spratly również Filipiny. Napięta sytuacja w stosunkach dwustronnych chińsko-wietnamskich, która miała miejsce od końca lat siedemdziesiątych — do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. na długo zamroziła konflikt, a także uniemożliwiła rozmowy dotyczące jego rozwiązania.

## 2. Konflikt o archipelagi po okresie zimnowojennym

Na początku lat dziewięćdziesiątych osiągnięto postęp w sprawie regulacji konfliktu o archipelagi. Państwa ASEAN podpisały w 1992 r. deklarację dotyczącą Morza Południowochińskiego, a najbardziej skonfliktowane strony Wietnam i Chiny unormowały swoje stosunki w 1991 r. W sierpniu 1993 r. po raz pierwszy negocjacje na temat problemów granicznych odbyły się na szczeblu rządowym, a w październiku tego roku podpisano porozumienie dotyczące zasad rozwiązania sporów. Obie strony zgodziły się, że problemy, dotyczące zwłaszcza przynależności wysp na Morzu Południowochińskim, wymagają czasu i rozwagi. W grudniu 1995 r., w trakcie wizyty sekretarza generalnego KPW Do Muoi w Pekinie strony uzgodniły wspólny komunikat, w którym potwierdziły wolę rozwijania normalnych stosunków wzajemnych na zasadach wypracowanych w czasie spotkania w 1991 r. i rozwiązania problemów granicznych. Jednocześnie potwierdziły, że w ich obopólnym interesie leży utrzymanie zarówno

<sup>18</sup> Szerzej na temat historycznych argumentów patrz: Hong Thao Nguyen, *Vietnam's position on the sovereignty over the Paracels and the Spratly: Its maritime Claims*, "Journal of East Asia International Law", V JEAIL (1) 2012 s. 165–188.

<sup>19</sup> A. Modzelewski, *op. cit.*, s. 227.

stosunków bilateralnych, jak i regionalnej współpracy i obiecały, że będą wnosić wkład do pokoju, stabilności i rozwoju regionu<sup>20</sup>.

Chiny i Wietnam zakończyły negocjacje 30 grudnia 1999 r. i podpisały układ graniczny. W imieniu strony wietnamskiej układ podpisał minister spraw zagranicznych Nguyen Manh Cam, a ze strony Chińskiej Republiki Ludowej minister spraw zagranicznych i jednocześnie wicepremier Tang Jiaxuan. Układ następnie został ratyfikowany przez Pekin 6 lipca 2000 r.

W roku 2000 uroczyste obchodzono pięćdziesiątą rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych. W dniu 29 września 2000 r. do Pekinu udał się z roboczą wizytą premier Phan Van Khai i spotkał się z premierem Jiang Zeminem. Miesiąc później premier Phan Van Khai ponownie gościł w Chinach i omawiał sprawę zbliżającej się wizyty na najwyższym szczeblu prezydenta Tran Duc Luonga<sup>21</sup>. Wizyta wietnamskiego prezydenta doszła do skutku w dniach od 25 do 29 grudnia 2000 r. Dnia 25 grudnia obie strony podpisały ważny wspólny komunikat dotyczący dalszego rozwoju wielostronnych stosunków wzajemnych w XXI w.<sup>22</sup> Efektem wizyty było również podpisanie porozumienia o demarkacji wód terytorialnych, z wyłączeniem stref ekonomicznych i szelfu kontynentalnego Zatoki Tonkińskiej oraz o połowach w Zatoce Tonkińskiej. Niestety, nie udało się rozwiązać konfliktu dotyczącego suwerenności nad wyspami Spratly i Paracelle. Podjęto jednak zobowiązanie, że obie strony nie uczynią nic, co mogłoby skomplikować proces normalizacji.

Do konfliktu wokół archipelagu wysp Spratly i Paracelskich wrócono 2 listopada 2002 r. w czasie spotkania przedstawicieli dziesięciu państw — członków ASEAN i Chińskiej Republiki Ludowej. Udało się wówczas wypracować dziesięciopunktową deklarację „O postępowaniu stron na Morzu Południowochińskim” (*Declaration on the Conduct of Parties In the South China Sea*), której celem było zmniejszenie napięcia w regionie i polepszenie klimatu politycznego. Po osiągnięciu tego porozumienia zaprotestowała Republika Chińska na Tajwanie, która nie uczestniczyła w wypracowaniu ustaleń<sup>23</sup>. Deklaracja jest określana jako sukces, problemem jest jednak brak postępów w zakończeniu konfliktu od tego czasu.

Przyjęte w deklaracji rozwiązania nie są nowe, wszystkie były propozycjami wcześniejszych mechanizmów multilateralnych i bilateralnych, ale są tu wpisane trzy specyficzne rozwiązania. Po pierwsze: powstrzymanie się od akcji w kierunku niezamieszkałych aktualnie wysp, raf, skał, co oznacza, że żadna nowa okupacja nie może mieć miejsca. W tym

<sup>20</sup> *Communist Party of Vietnam*, „Information Bulletin”, nr 11, December 1995.

<sup>21</sup> *Premier Zhu Rongji Meets Prime Minister Phan Van Khai* (2000/11/25), na podstawie: <http://www.fmprc.gov.cn/eng/6068.html> (dostęp: 15.08.2010).

<sup>22</sup> Pełny tekst komunikatu — patrz pod adresem internetowym: <http://www.fmprc.gov.cn/eng/4471.html> (dostęp: 15.08.2010).

<sup>23</sup> M.J. Valencia, *South China Sea Agreement: Close but No Cigar*, „Taipei Review”, January 2003, s. 34–37.

punkcie deklaracji jest także mowa o budowie środków zaufania, notyfikowania w sprawie ćwiczeń, manewrów morskich. Po drugie: mowa jest o kontynuowaniu regularnych konsultacji o „obserwowaniu” i monitorowaniu wypełniania deklaracji. Nie jest to proste, ponieważ zgodnie z międzynarodowym prawem morza prawo stron do połowu ryb zasębia się z terenem spornym. Po trzecie: strony zgodziły się opracować kodeks postępowania.

Deklaracja nie jest układem, a raczej pokazuje, jak należy spór rozwiązać. We wrześniu 2004 r. Filipiny i Chiny zgodziły się podjąć wspólne studia sejsmiczne na spornych wodach i zidentyfikować występowanie gazu i ropy. Do porozumienia (Joint Marine Seismic Undertaking JMSU) przystąpił w 2005 r. Wietnam. W marcu 2005 r. Wietnamska Korporacja Naftowa (Vietnam Petroleum Corporation — PetroVietnam), filipińska kompania Philippines National Oil Company (PNOC) oraz chińska China National Offshore Oil Corporation (CNOOC) sfinalizowały trójstronną umowę w Manili o wspólnej eksploatacji ropy i gazu na Morzu Południowochińskim. Minister spraw zagranicznych Filipin Alberto Romulo oraz Wietnamu Nguyen Dy Nien wyrazili nadzieję, że jest to krok w kierunku regulacji. Po pracach rozpoznawczych te trzy państwa planowały prowadzić wspólną eksploatację złóż ropy i gazu przez firmy państwowe<sup>24</sup>.

W końcu kwietnia 2006 r. chińskie statki patrolowały Zatokę Tonkińską razem ze statkami wietnamskimi. Wspólne patrole, zdaniem chińskiego ministra spraw zagranicznych to umocnienie bezpieczeństwa. Patrząc na te procesy, można było odnieść wrażenie, że rozwiązanie problemu przenosi się na grunt poza ASEAN, oraz że niektóre państwa zyskują lepszą pozycję negocjacyjną z Chinami<sup>25</sup>.

#### 4. Zaostrzenie sporu w drugiej dekadzie XXI w.

W latach 2009–2010 problem wokół spornych archipelagów między Chinami a niektórymi z uczestniczących w sporze państwami: Filipinami, Wietnamem, częściowo Malezją wyraźnie zaostrzył się. Z powodu kończenia się terminu składania zażaleń w sprawie szelfu kontynentalnego wokół wysp, zgodnie z prawem morza z 1982 r. w maju 2009 r. Wietnam i Filipiny zaktywizowały swoje działania odnośnie do przypieczętowania *de facto* swojej suwerenności nad wyspami. W dniu 2 lutego 2009 r. par-

<sup>24</sup> Michael A. Glosy, *Stabilizing the back yard: Recent development In China's Policy Toward Southeast Asia*, [w:] eds. J. Eisenman, E. Hegingotham D. Mitchell, *China and the Developing World: Beijing's Strategy for the 21st Century* (Armonk, N.Y.: M.E. Sharpe, 2007), s. 150–188, s. 165.

<sup>25</sup> J. Dosch, *Managing Security in ASEAN-China Relations: Liberal Peace in Hegemonistic Security*, „Asian Perspective”, 2007, vol 31, nr 1. s. 223.

lament Filipin przyjął ustawę „O określeniu podstawowej linii granicznej filipińskiego archipelagu” (po filipińsku archipelag Kalayaan). W dniu 10 marca ustawa została podpisana przez prezydenta Filipin, a 6 maja Wietnam i Malezja wniosły do ONZ wspólny projekt rozgraniczenia szelfu na Morzu Południowochińskim poza granice dwustumilowej wyłącznej strefy ekonomicznej<sup>26</sup>. Stały przedstawiciel Chin w ONZ zaproponował w skierowanej do obradujących nocie nie rozpatrywać projektu Wietnamu i Malezji. Jednocześnie do komisji ONZ została przekazana mapa chińska Morza Południowochińskiego, na której zaznaczono granice ChRL, obejmujące 80% spornych terytoriów. W dniu 8 maja Wietnam ponownie przekazał swój projekt, tym razem indywidualnie, a między Pekinem a Hanoi nastąpiła wymiana not protestacyjnych<sup>27</sup>. Oliwy do ognia dolały jeszcze dwie informacje: zapowiedź powrotu USA do Azji Wschodniej, które złożyła sekretarz Hilary Clinton 22 lipca 2009 r. na spotkaniu na wyspie Phuket w Tajlandii w czasie szczytu ARF, a oprócz tego propozycja włączenia problemu archipelagów do listy „życiowych interesów Chin”<sup>28</sup>. Choć ta informacja nie była potwierdzona, to jednak pojawiły się wątpliwości, czy Chiny chcą nadal prowadzić politykę dobrosąsiedzka.

Do połowy 2011 r. Chiny prezentowały siłę w sprawie wysp Paracelskich, np. 26 maja trzy chińskie statki zablokowały wietnamski statek należący do państwowej kompanii naftowej Binh Minh<sup>2</sup>, 2 czerwca, z kolei agencje informacyjne doniosły o strzałach ostrzegawczych skierowanych wobec wietnamskich łodzi rybackich, które znajdowały się pięć mil morskich od wyspy Da Dong w archipelagu Spratly<sup>29</sup>. Napięcie zelżało po wizycie lidera Komunistycznej Partii Wietnamu Nguyen Phu Tronga w Chinach, kiedy osiągnięto kompromis i 11 października 2011 r. podpisano porozumienie o podstawowych zasadach uregulowania problemów morskich między ChRL a SRW<sup>30</sup>. W porozumieniu obie strony zobowiązały się do niepodejmowania żadnych kroków, które mogłyby zaostrzyć sytuację. W lutym 2012 r., w czasie rozmów ministrów spraw zagranicznych, które miały miejsce w Pekinie, ustalono powołanie roboczych grup do rozwiązania spornych kwestii oraz zgodzono się na „gorącą” linię między ministerstwami. Strony określiły sześć zasad, na których mają być oparte negocjacje dotyczące spornych wysp<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> Na podstawie: [http://www.un.org/Depts/los/clcs\\_new/submissions\\_files/submission\\_mysvnm\\_33\\_2009.htm](http://www.un.org/Depts/los/clcs_new/submissions_files/submission_mysvnm_33_2009.htm) (dostęp: 05.08.2012).

<sup>27</sup> Portiakow, *O niekatorych osobiennostiach wnieszniej polityki Kitaja w 2009–2011*, „Problemy Dal niego Wostoka”, 2012, nr 2, s. 34.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>29</sup> Na podstawie: <http://www.thanhniennews.com/2010/pages/20110602115938.aspx> (dostęp: 05.08.2012).

<sup>30</sup> Na podstawie: <http://www.chinausfocus.com/print/?id=27029> (dostęp: 12.08.2013).

<sup>31</sup> Tekst porozumienia: <http://www.mofa.gov.vn/en/nr040807104143/nr040807105001/ns131016150351> (dostęp: 12.08.2013).



Mapa nr 1. Archipelagi Spratly i Paracele

Źródło: <https://www.google.pl/search?q=Map%2BSpratly%2Bparacels&biw>.

Jeśli chodzi o Filipiny, to w czasie wizyty w Chinach w 2011 r. prezydenta Benigno Akino była mowa o konflikcie, ale strony nie zbliżyły swoich stanowisk. Dodatkowo udział Filipin w manewrach wojskowych ze Stanami Zjednoczonymi spowodował rozdrażnienie Chin, a nawet zapowiedź ukarania Filipin za chęć „przyłączenia się do USA w celu powstrzymania Chin”<sup>32</sup>. Stany Zjednoczone w ramach wspólnych ćwiczeń Cobra Gold próbują włączyć wszystkie te państwa, które mają nierozwiązane spory graniczne z Chinami, ale również Tajlandię, której kontakty z sąsiadem są dobre.

Na początku 2012 r. napięcie wokół wysp zelżało, 14 stycznia 2012 r. w Pekinie miała miejsce narada w sprawie wypełnienia postanowień deklaracji z 2002 r. Ponieważ sytuacja międzynarodowa pokazuje, że nie ma możliwości wprowadzenia w życie maksymalnych planów Pekinu, brane są pod uwagę warianty pośrednie, np. zamiast odzyskania suwerenności nad spornymi archipelagami Chiny chcą mieć kontrolę nad samym morzem. Dnia 29 lutego 2012 r. oficjalny przedstawiciel MSZ ChRL Hun Lei oświadczył, że żaden kraj, w tym Chiny, nie żądają ustanowienia swojej suwerenności nad całym Morzem Południowochińskim. Jest wielu ekspertów, którzy twierdzą, że dla dobra chińskiego odrodzenia i modernizacji oraz wzrostu nie należy stawiać na ostrzu noża suwerenności nad archipelagami „odrodzenie Chin wymaga strategicznej mądrości i strategicznej cierpliwości”<sup>33</sup>. Nie mniej jednak w lipcu 2012 r. miał miejsce kolejny incydent — Chińczycy podjęli decyzję o utworzeniu na wyspie Phu Lam bazy wojskowej Sansha City i przeprowadzeniu tam

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

wyborów<sup>34</sup>. Członkowie ASEAN nie są zgodni co do dalszych wspólnych działań w tej sytuacji. W lipcu 2012 r. ministrom spraw zagranicznych tego ugrupowania po raz pierwszy nie udało się przyjąć jednomyślnie komunikatu, albowiem Kambodża, będąca gospodarzem szczytu, nie zgodziła się na umieszczenie sformułowań odnoszących się do działań Chin na Morzu Południowochińskim. W listopadzie 2012 r. ponownie na szczycie ASEAN pojawił się problem z odpowiednim sformułowaniem komunikatu, Kambodża bowiem dążyła do umieszczenia w nim sformułowania, że państwa regionu nie będą dążyć do umiędzynarodowienia konfliktu wokół spornych wysp. Świadczy to o tym, że trudno jest wypracować jednolitą pozycję w tej sprawie, ścierają się interesy państw mniej lub bardziej powiązanych gospodarczo z Chinami. Pozytywnym efektem rozmów była decyzja Indonezji, która wzięła na siebie odpowiedzialność za przygotowanie nowego kodeksu postępowania stron na Morzu Południowochińskim, na co Chiny odpowiedziały pozytywnie.

W kwietniu 2013 r. ponownie miały miejsce wydarzenia, które zaostrzyły spór, chodziło mianowicie o opublikowanie przez Biuro Kartografii ChRL mapy, na której linia U (patrz mapa Spratly i Paracele), na wcześniejszych mapach funkcjonująca jako linia sporów granicznych, została zafiksowana jako oficjalna granica państwowa. Państwa ASEAN zwróciły na to uwagę, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wietnamu i Filipin oprotestowały ten incydent<sup>35</sup>. Chiny na te protesty nie odpowiedziały i wyraźnie dały do zrozumienia, że nie są zadowolone z ich reakcji i zbliżenia z USA na tym polu. W maju 2014 r. spór ponownie się zaostrzył, po tym jak chińskie instalacje naftowe HYSY 981 rozpoczęły odwierty w rejonie wyłącznej strefy ekonomicznej Wietnamu i szelfu kontynentalnego. Dodatkowo, Chiny najprawdopodobniej zamierzają wybudować sztuczną wyspę w rejonie południowej rafy Johnsona w archipelagu Spratly. Podobne działania są planowane przez Chiny wobec innych wysepek archipelagu. W dniu 13 maja wobec tych działań zaprotestowały Filipiny, a prezydent Filipin w swoim oświadczeniu z 4 czerwca 2014 r. nawoływał do przestrzegania postanowień deklaracji z 2002 r.<sup>36</sup> Te wydarzenia stały się przyczyną wzrostu nacjonalistycznych antychińskich nastrojów zarówno na Filipinach, jak i Wietnamie. W stolicach europejskich, w tym w Warszawie, zorganizowano przed ambasadami ChRL antychińskie demonstracje. W październiku 2014 r. z nieoczekiwaną wizytą, na zaproszenie ministra obrony ChRL Chang Wanquan'a do Pekinu udała się trzynastoosobowa delegacja wojskowych wysokiego szczebla z Ministrem Obrony SRW generałem Phung Quang Thanh'em. Intencją stron był powrót do dialogu, co ostudzi wrogie nastroje, choć nie wiadomo na jak długo.

<sup>34</sup> Na podstawie: <http://www.thanhniennews.com/index/pages/20120810-us-china-in-east-sea-scrap.aspx> (dostęp: 12.08 2013).

<sup>35</sup> G.M. Lokszyń, *Južno-kitajskije Morie: Do Mira i Spokojstwija jeshcho dalieko*, „Tichooke-anskoje Obrazowanie”, 2012–2013, Moskwa 2014, s. 254.

<sup>36</sup> Na podstawie: <http://www.internationalpolicydigest.org/2014/06/17/exposing-chinas-artificial-islands-plan-spratlys/> (dostęp: 20. 06 2014).

## Podsumowanie

Rozwiązanie konfliktu oddala się w czasie. Wyraźnie widać, że największe możliwości oddziaływania na stosunki międzynarodowe w tym regionie zdecydowanie ma jedna ze stron konfliktu — Chińska Republika Ludowa. Jej działania wobec spornych archipelagów, w opinii pozostałych zainteresowanych państw naruszają zasady Rezolucji ONZ przyjętej na XXV sesji ZO ONZ w 1970 r., która mówi, że każde państwo jest zobowiązane do powstrzymania się od użycia siły, zarówno jeśli chodzi o zmianę granic, jak i sporów terytorialnych, które dotyczą granic<sup>37</sup>. Istnieją prawnomiędzynarodowe możliwości zakończenia konfliktu, powoli jest wypracowywana nowa architektura bezpieczeństwa regionalnego, ale potrzebna jest tu dobra wola wszystkich. Zgadzam się z prof. Łukaszukiem, że być może strefa wolnego handlu ASEAN-ChRL, wzrost współzależności wymusi pokojowe rozwiązanie. Korzyści z rozwoju współpracy gospodarczej, budowanie pozytywnego wizerunku Chin mogą przeważać nad potencjalnymi korzyściami wynikającymi z nieprzejednanego forsowania własnego stanowiska<sup>38</sup>. Kolejną potencjalnie sprzyjającą okolicznością może być wspólne wystąpienie państw ASEAN, choć jak do tej pory nie udało się tego w pełni zrealizować. Umiedzynarodowienie konfliktu i przekazanie rozwiązań w ręce inne niż państw regionu nie wydaje się właściwe. Tymczasem wyraźnie widać, że druga administracja prezydenta Obamy intensyfikuje swoją politykę w Azji i przemieszcza środek ciężkości z Azji Północno-Wschodniej w kierunku Azji Południowo-Wschodniej, co wiąże się z zabezpieczeniem do 2020 r. dominacji w tym regionie, na co zwraca uwagę profesor Lokszyń z Instytutu Dalekiego Wschodu Rosyjskiej Akademii Nauk<sup>39</sup>. Taki scenariusz może spowodować usztywnienie dyplomacji chińskiej.

Chińska strategia w regionie Morza Południowochińskiego opiera się na następujących zasadach: niedopuszczenie do umiedzynarodowienia sporu i interwencji państw trzecich, zwłaszcza USA; osłabienie jedności państw ASEAN w tej kwestii; wykorzystanie innych niezalatwionych sporów w regionie tak, aby osłabić sojusze państw regionu z USA<sup>40</sup>, o czym świadczą rozmowy prowadzone przez Chińczyków na różnych szczeblach, łącznie z ostatnią wizytą wietnamskich generałów w 2014 r.

## Bibliografia

### Książki i artykuły naukowe

1. Aileen S.P. Baviera, *The South China Sea Disputes after the 2002 Declaration: Beyond Confidences-Building*, [in:] *ASEAN-China Relations and Prospects*

<sup>37</sup> Na podstawie: [http://www.un.org/depts/dhl/resguide/r25\\_en.shtml](http://www.un.org/depts/dhl/resguide/r25_en.shtml) (dostęp: 20.06.2014).

<sup>38</sup> Na podstawie: <http://lechlukasz.wordpress.com/2010/01/31/spor-o-wyspy-na-morzu-poludniowochińskim-w-swietle-prawa-miedzynarodowego/> (dostęp: 20.06.2014).

<sup>39</sup> G.M. Lokszyń, *op. cit.*, s. 247.

<sup>40</sup> G.M. Lokszyń, *op. cit.*, s. 249.

- (ed by) Saw Swee Hocks, Sheng Lijun., Hin Kin Wah, Institute of East Asian Studies, Singapore 2005.
2. *Communist Party of Vietnam*, „Information Bulletin”, nr 11, December 1995.
  3. Dzurek D.J., *Maritime Briefing, The Spratly island Dispute. Who's on first*, „Maritime briefing”, vol 2, nr 1, University of Durham 1996.
  4. Dosch J., *Managing Security in ASEAN-China Relations: Liberal Peace in Hegemonic Security*, „Asian Perspective”, 2007, vol 31, nr 1. s. 223.
  5. Hong Thao Nguyen, *Vietnam's position on the sovereignty over the Paracels and the Spratly: Its maritime Claims*, „Journal of East Asia International Law”, V JEAIL (1) 2012.
  6. Glosy M.A., *Stabilizing the back yard: Recent development In China's Policy Toward Southeast Asia*, [w:] *China and the Developing World: Beijing's Strategy for the 21st Century*, eds. J. Eisenman, E. Heginbotham, D. Mitchell, Armonk, N.Y.: M.E. Sharpe, 2007, s. 150–188.
  7. Lokszyń G.M., *Južno-kitajskije Morie: Do Mira i Spokojstwija jeshcho dalieko*, Tichookeanskoje Obrazowanije 2012–2013, Moskwa 2014.
  8. Modzelewski A., *Spór o Archipelagi na Morzu Południowochińskim a bezpieczeństwo w Azji Wschodniej*, „Forum Politologiczne”, tom 8, 2008, s. 226.
  9. Nguyễn Thái Linh, *Spory o archipelagi Paracele i Spratly na Morzu Południowochińskim*, [w:] *Spory terytorialne na zachodnim wybrzeżu Pacyfiku*, Warszawa 2013.
  10. Portiakow V., *O niekatorych osobiennostiach wnieszniej polityki Kitaja w 2009–2011*, „Problemy Dalniego Vostoka”, 2012, nr 2.
  11. Rowiński J., *Morze Południowochińskie — region potencjalnych konfliktów Azji*, Warszawa 1990.
  12. Sobczyński M., *Uwarunkowania geopolityczne międzynarodowego sporu o Wyspy Spratly*, [w:] *Problemy rozwoju państw azjatyckich*, pod red. J. Marszałek kawy, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008.
  13. Stepanov E.D., *Spornyje miezdunarodnyje problemy w Južno-Kitajskom Morie*, [w:] *Kitaj w mirowoj politike*, MGIMO Moskwa ROSSPEN 2001.
  14. Valencia M.J., *South China Sea Agreement: Close but No Cigar*, „Taipei Review” January 2003, s. 34–37.

### Strony internetowe

1. [Http://asiasociety.org/files/SouthChinaSea\\_OilGas\\_brief.pdf](http://asiasociety.org/files/SouthChinaSea_OilGas_brief.pdf).
2. [Http://www.bbc.com/news/world-asia-pacific-13748349](http://www.bbc.com/news/world-asia-pacific-13748349).
3. [Http://lechlukasz.wordpress.com/2010/01/31/spor-o-wyspy-na-morzu-poludniowochińskim-w-swietle-prawa-miedzynarodowego/](http://lechlukasz.wordpress.com/2010/01/31/spor-o-wyspy-na-morzu-poludniowochińskim-w-swietle-prawa-miedzynarodowego/).
4. [Http://www.fmprc.gov.cn/eng/6068.html](http://www.fmprc.gov.cn/eng/6068.html).
5. [Http://www.fmprc.gov.cn/eng/4471.html](http://www.fmprc.gov.cn/eng/4471.html).
6. [Http://www.un.org/Depts/los/clcs\\_new/submissions\\_files/submission\\_mysvnm\\_33\\_2009.htm](http://www.un.org/Depts/los/clcs_new/submissions_files/submission_mysvnm_33_2009.htm).
7. [Http://www.thanhniennnews.com/2010/pages/20110602115938.aspx](http://www.thanhniennnews.com/2010/pages/20110602115938.aspx)
8. [Http://www.chinausfocus.com/print/?id=27029](http://www.chinausfocus.com/print/?id=27029).

9. [Http://www.mofa.gov.vn/en/nr040807104143/nr040807105001/ns131016150351](http://www.mofa.gov.vn/en/nr040807104143/nr040807105001/ns131016150351).
  10. [Http://www.thanhniennews.com/index/pages/20120810-us-china-in-east-sea-scrap.aspx](http://www.thanhniennews.com/index/pages/20120810-us-china-in-east-sea-scrap.aspx).
  11. [Http://www.internationalpolicydigest.org/2014/06/17/exposing-chinas-artificial-islands-plan-spratlys/](http://www.internationalpolicydigest.org/2014/06/17/exposing-chinas-artificial-islands-plan-spratlys/).
  12. [Http://www.un.org/depts/dhl/resguide/r25\\_en.shtml](http://www.un.org/depts/dhl/resguide/r25_en.shtml).
- 

### **Streszczenie**

Konflikt o wyspy Spratly i Paracele na Morzu Południowochińskim trwa z różnym natężeniem od połowy lat siedemdziesiątych XX w. Głównymi stronami w konflikcie są: Chiny i Wietnam oraz Tajwan, które pretendują do całości wysp Spratly i Paracele oraz w przypadku Spratly do niektórych wysp również Filipiny i niektóre inne państwa regionu. Wyspy mają znaczenie strategiczne, znajdują się na ważnym szlaku handlowym, ponadto przypuszczalnie są bogate w ropę naftową. Mimo podjęcia zobowiązań międzynarodowych periodycznie Chiny prezentują siłę w tym konflikcie, co stwarza poważne zagrożenie dla stabilności regionalnej.

### **Abstract**

The conflict over the Spratly and Paracel Islands has lasted, with different intensity, since the mid-1970s. The main parties are China, Vietnam and Taiwan, who have been claiming sovereignty over whole archipelagos of Spratly and Paracel, as well as the Philippines and some other countries in the region, who have been claiming partial rights to the Spratly Islands. The islands possess a strategic significance, they are situated on an important trade route, and they probably have rich oil deposits. Despite its international commitments, China has used force in the conflict, which creates severe threat for the regional stability.

### **Słowa kluczowe**

Konflikty międzynarodowe, Spratly, Paracele, Wietnam, Chiny

### **Key words**

International disputes, Spratly, Paracels Islands, Vietnam, China

---



Dr hab. **Małgorzata Pietrasiak**, prof. nadzw. — absolwentka Moskiewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, magister stosunków międzynarodowych ze specjalnością Indochiny (1981), doktorat z wyróżnieniem na Uniwersytecie Wrocławskim (1990), habilitacja na Uniwersytecie Wrocławskim (2004). Kierownik Zakładu Azji Wschodniej WSMiP UŁ. Specjalizuje się w problematyce Półwyspu Indo-

chińskiego, głównie Wietnamu, procesach integracyjnych w Azji Wschodniej. Jest autorką kilku książek: *Problem wietnamski na forum ONZ w latach 1945–1977*, (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2002), *Polityka kulturalno-oświatowa Wietnamu 1945–1976* (Wydawnictwo Ibidem, 2004), *Środowiskowe wyznaczniki polityki zagranicznej Wietnamu w obliczu procesów integracji z gospodarką światową* (Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010), *Regionalny aspekt historii stosunków rosyjsko-chińskich* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012), współautorką i redaktorem naukowym kilkunastu innych, m.n.: *Współczesne stosunki międzynarodowe w Azji Wschodniej. Problemy, wyzwania i szanse* (Wydawnictwo Duet, Toruń 2010), *Chiny w stosunkach międzynarodowych* (Wydawnictwo Ibidem, 2012), *Narzędzia polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014) oraz autorką ponad 80 artykułów naukowych, publikowanych w tomach zbiorowych w języku polskim angielskim i rosyjskim.

Jest członkiem Towarzystwa Azja–Pacyfik, Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych i Rady Programowej rocznika „Azja–Pacyfik” oraz „Biblioteki Azji i Pacyfiku”, brała udział w licznych konferencjach międzynarodowych, dwóch grantach NCN i stażach naukowych, m.in. w Wietnamie, Rosji, Japonii.



CZĘŚĆ 5

---

**Świat wobec eskalacji  
terroryzmu i przemocy**

**inter**



**dr hab. Robert Łoś, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa

## **Potęga — ujęcie teoretyczne: definicja, struktura i oddziaływanie**

---

Nie ma jednej definicji potęgi i różnie jest ona rozumiana w wielu szkołach stosunków międzynarodowych. Ta różnorodność oznacza, że trudno porównać jej zakres i sposób oddziaływania. Można jednak przyjąć, że potęga to zdolność do osiągania własnych celów, czyli umiejętność wpływania na innych w celu osiągnięcia pożądanego rezultatu. Definicja potęgi według Roberta Dahla określa ją jako zdolność skłonienia innych do zrobienia czegoś, czego nie zrobiliby w innym przypadku<sup>1</sup>. Pojęcie i elementy potęgi są zjawiskami dynamicznymi, które podlegają stałej ewolucji<sup>2</sup>. W westfalskim ładzie międzynarodowym potęga państwa<sup>3</sup> opierała się przede wszystkim na: *hard power*, czyli jego sile militarnej i groźbie jej użycia oraz na przymusie i sankcjach ekonomicznych. Państwa traktowały *hard power* jako skuteczne narzędzie realizacji określonych celów politycznych. W badaniach instrumenty *hard power* dały się przy tym opisać za pomocą wymiernych wskaźników<sup>4</sup>.

Niemniej, nawet jeżeli wiadomo, co i jak obliczyć, to samo pojęcie potęgi jest wieloznaczne i funkcjonuje jako określenie siły (ang. *force*), energii (ang. *energy*), mocy (ang. *strength*), wpływu (ang. *influence*), władzy (ang. *autho-*

<sup>1</sup> R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne. Zarys problematyki*, Wyd. naukowe Scholar, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> M. Pietraś, *Pozimnowojenny ład międzynarodowy*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, M. Pietraś (red.), Oficyna wyd. ASPRA-JR, Lublin 2006, s. 307.

<sup>3</sup> Szerzej o potędze państwa: M. Sulek, *Modelowanie i pomiar potęgi państw w stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe” 2003, nr 3–4, s. 69–94.

<sup>4</sup> B. Fontana, *Hegemony and Power: On the Relation Between Gramsci and Machiavelli*, University Press Minesota 1993, s. 140.

riety). Potęgą określa również możliwości i skalę sprawowania przez państwo władzy nad terytorium czy środowiskiem, w którym funkcjonuje. Siła rozumiana jest jako zdolność do faktycznego i skutecznego stosowania potęgi. Wpływ oznacza zdolność do osiągnięcia określonego efektu, w tym również zdolność do kontroli innych państw, niekoniecznie za pomocą środków nacisku bezpośredniego lub groźby ich użycia. Energia to zdolność do uruchomienia potęgi, a moc jest synonimem określającym możliwość stosowania potęgi. Pojęcie władzy odnosi się do uprawnień decydenta, kierującego polityką zagraniczną i wojskową państwa. Kluczowymi sformułowaniami w definicji potęgi są zatem takie określenia, jak zdolność czy możliwość, które podkreślają potencjał jako cechę charakterystyczną dla potęgi oraz wolę będącą czynnikiem psychologicznym<sup>5</sup>. Przy czym potęga mierzona za pomocą zasobów, nie oznacza potęgi mierzonej w preferowanych rezultatach. Zasoby — pojęcie pierwotne, opisujące wielkość/liczbę elementów środowiska (np. zasoby naturalne — substancje znajdujące się w przyrodzie, w tym odnawialne i nieodnawialne, zasoby ludzkie, zasoby siły roboczej, zasoby wiedzy lub kompetencji, zasoby kapitałowe, zasoby ekonomiczne itd.). Wyrażane są przez różnego rodzaju wskaźniki, które jednak nie pozwalają w sposób jednoznaczny określić potęgi państwa. Ważne jest określenie potencjału — będącego wykładnią możliwości, mocy, zdolności wytwórczej tkwiącej w czymś; sprawności, wydajności, możliwości państwa w jakiejś dziedzinie, np. gospodarczej, wojskowej. W rozumieniu potocznym przez siłę/potęę państwa rozumiemy ogół komponentów kreujących zdolność konkretnego podmiotu politycznego do efektywnego uczestnictwa w relacjach międzynarodowych<sup>6</sup>.

Klasyk realizmu, Hans Morgenthau definiuje potęgę jako kontrolę, którą człowiek sprawuje nad umysłami i zachowaniem innych ludzi. Według Morgenthaua natura ludzka jest pluralistyczna i składa się z różnie motywowanych zachowań, w tym dążeniu do władzy. Społeczeństwo wprowadza jednak wiele reguł i w konsekwencji większość ludzi nie jest w stanie zaspokoić swojego pragnienia potęgi. Potęgę według niego (*Power*) należy odróżnić od siły (*Force*) rozumianej jako działanie z użyciem przemocy fizycznej. Morgenthau tym samym stosuje materialne rozumienie potęgi, na którą składają się niezmiennie i zmienne komponenty. Najbardziej trwałe są elementy geograficzne, które jednak wraz z postępem komunikacji ulegają zmniejszeniu; zasoby naturalne, wśród których najważniejsze są żywność i surowce; potencjał przemysłowy, przewaga militarna oraz czynniki demograficzne (liczba mieszkańców i trendy demograficzne). Do subiektywnych źródeł potęgi należy też charakter i morale narodu, zrozumienie stopnia i woli panowania, w tym poparcie dla działań rządu<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> M. Sulek, *Badania i pomiar potęgi państw po zimnej wojnie — metody i wyniki*, „Zeszyty Naukowe AON”, 2004, nr 1.

<sup>6</sup> *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. Cz. Mojsiewicz, Wyd. Alfa2, Wrocław 2000, s. 316.

<sup>7</sup> H.J. Morgenthau, K.W. Thompson, *Politics Among Nations*, McGraw — Hill Universities, New York 1948, s. 104–125.

Inny przedstawiciel tego nurtu — John Mearsheimer rozumiał potęgę realizowaną za pomocą zasobów, które są w posiadaniu państwa. Mearsheimer dzielił potęgę na potencjalną i realną, opartą na sile ekonomicznej i zbrojnej. Według Mearsheimera potęga militarna jest najważniejsza do stworzenia hegemonii, dlatego dla państwa jest ważne wykreowanie takiej strategii, w której ważną rolę odgrywają możliwości realizacji osiągnięcia celu: wzrostu potęgi poprzez udział sił zbrojnych<sup>8</sup>.

Kontynuatorem tego nurtu określonego jako realizm strukturalny był Kenneth Waltz<sup>9</sup>, który skupiał się głównie na obliczeniu i porównaniu kumulacji takich wskaźników siły państwa, jak: wielkość populacji, wielkość terytorium, zasoby surowców naturalnych, wielkość gospodarki, siła militarna oraz stabilność polityczna i umiejętności (poziom edukacji i technologii). W analizie Waltz wyróżnił trzy podstawowe poziomy, na których rozgrywa się polityka międzynarodowa; jednostki, państwa i systemy. Dążenie do potęgi może być rozpatrywane na każdym z tych poziomów<sup>10</sup>. Na poziomie jednostki człowiek dąży do potęgi i jego działania są wprost proporcjonalne do agresywności jego instynktów. Na drugim poziomie funkcje zewnętrzne są podobne, nawet jeżeli wewnętrznie instytucjonalnie się od siebie różnią (potęga, zamożność, rozmiar). Na zewnątrz jednak wszyscy uczestnicy systemu są równi, należą do jednej kategorii podmiotów. Dążenie do potęgi nie leży w naturze człowieka ani charakterze państw, ale w systemie międzynarodowym. Państwo<sup>11</sup> w systemie międzynarodowym chce maksymalizować swoją potęgę, ale jest powiązane zależnościami z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. Próba budowania centralnego ośrodka władzy na poziomie międzynarodowym skazana jest na niepowodzenie, ponieważ państwa są wobec siebie nieufne. Według Waltza potęga jest jedynie środkiem działania państw, a nie celem. Właściwym celem jest bezpieczeństwo.

Trudnością w rozumieniu potęgi dla Waltza jest jednak określenie zmienności w strukturze systemu międzynarodowego, ponieważ zmiana struktury nie może mieć innego źródła niż poziom jednostki. Waltz nie dopuszcza jednak możliwości, by zmiany na poziomie systemowym tłumaczyć zmianami na poziomie elementów struktury. Problem ten usiłowali wyjaśnić Robert Jervis i Stephen Ever<sup>12</sup>, którzy doszli do wniosków, że państwa dążą do zapewnienia sobie bezpieczeństwa i zachowania swojej pozycji wtedy, gdy są usatysfakcjonowane z własnej potęgi. Uznali, że dążenie do potęgi i osiągnięcia bezpieczeństwa jest tym samym. Założenie to może być jednak błędne, ponieważ doprowadzić może do braku bezpieczeństwa innego państwa. Naj-

<sup>8</sup> J. Mearsheimer, *The Tragedy of Great Power Politics*, W.N. Norton and Company, New York 2001, s. 55 i dalsze.

<sup>9</sup> K. Waltz, *Theory of International Politics*, Paper Back, New York 1979, s. 131.

<sup>10</sup> *Idem*, *Man, the State and War*, Columbia University Press, New York 1959.

<sup>11</sup> K. Waltz, *Theory of...*, s. 131.

<sup>12</sup> A. Wójcik, *Dylemat potęgi: praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 49.

bardziej niekorzystna jest sytuacja wtedy, gdy narasta lęk przed ekspansją innego państwa, które nie ma na celu jedynie zwiększenia swojego bezpieczeństwa. Pojawia się wówczas tzw. dylemat bezpieczeństwa, który może być wynikiem błędnej oceny intencji drugiego państwa i jest źródłem wielu nieporozumień i możliwego konfliktu w stosunkach międzynarodowych.

Nawiązując do koncepcji Waltza (upadek hegemonu) Robert Gilpin zaproponował rozwiązania wyjaśniające zmiany w systemie. Sformułował on zasadę nierównego wzrostu, według której główną przyczyną wojen jest niezrównoważony wzrost potęgi między państwami. Dystrybucja potęgi zmienia się na przestrzeni czasu, rezultatem czego są głębokie zmiany w relacjach między państwami, a niekiedy zmiany w samej podstawowej strukturze systemu międzynarodowego<sup>13</sup>. System służy jego uczestnikom w różnym stopniu. Potęga państwa zmienia się, ale ewolucji ulega również system. System jest stabilny, jeżeli żaden z jego uczestników nie wierzy, że warto go zmieniać. Według Gilpina bogactwo, czyli wynik ekonomiczny przesądza o potędze. Zmiana ekonomiczna nieuchronnie prowadzi do zmiany potęgi. Na motywacje uczestników wpływają też zmiany na poziomie systemowym, dystrybucja potęgi ma bowiem olbrzymi wpływ na jego zachowanie. Gilpin zwraca też uwagę na wewnętrzne źródła zmian. Charakterystyka społeczeństwa jest dla niego kluczem do zrozumienia tego, w jaki sposób państwo odpowie na szanse wyłaniające się dzięki zmianom środowiska oraz przesunięciom w międzynarodowej dystrybucji potęgi. Gdy rośnie potęga państwa, to chce ono zwiększyć kontrolę terytorialną, wpływy polityczne i skale dominacji w gospodarce światowej, co z kolei doprowadza do dalszego wzrostu potęgi. Potęga nie może jednak rosnać liniowo, ponieważ gdyby tak było, to w końcu doszłoby do ustanowienia imperium uniwersalnego. Działają jednak siły równoważące wzrost, gdy państwo zaczyna coraz bardziej ponosić koszty wzrostu hegemonii.

Ciekawą koncepcję przedstawił Fareed Zakaria, który określił wpływ rzeczywistej potęgi na politykę zagraniczną. Według Zakarii rządzący nie muszą mieć dostępu do całości zasobów potęgi państw, którymi rządzą i ważne jest określenie, w jakim stopniu są w stanie je wykorzystać. Zakaria uważa, że politykę zagraniczną prowadzi rząd, a tym samym tworzona potęga jest w dyspozycji państwa. Inna jest część potęgi narodu, która może być użyta dowolnie. Według Zakarii bogactwo jest głównym miernikiem potęgi i zgromadziwszy ją państwo chce zostać potęgą w stosunkach międzynarodowych. Państwa mogą być kulami bilardowymi, ale każde z nich zbudowane jest z równego materiału, co przesądza o ich możliwości oddziaływania. Potęga państwowa jest funkcją potęgi narodowej i siły wewnętrznej państwa. Im silniejsze wewnętrznie państwo, tym więcej potęgi narodowej może wykorzystać dla swoich celów. Siła wewnętrzna państwa ma wiele aspektów. Ważne jest, kto definiuje cele i jak są one szerokie: czy określa je aparat państwowy, czy są określane

<sup>13</sup> R. Gilpin, *War and Change in World Politics*, New York, Cambridge University Press 1981, s. 210.

przez społeczeństwo. Ważne jest określenie, w jakim stopniu struktura aparatu państwa wpływa na wykorzystanie zasobów i czy jego centralizacja wpływa na wzrost potęgi, podobnie jak spójność państwa i narodu<sup>14</sup>.

Kolejny podstawowy nurt w stosunkach międzynarodowych przez lata stworzył różnorodne wizje określające funkcjonowanie państw, a tym samym różnie widział funkcjonowanie potęgi. Nurt liberalizmu republikańskiego zwracał szczególnie uwagę na to, że demokracje są bardziej pokojowe niż państwa autorytarne, ponieważ ewentualna wojna musi być akceptowana przez społeczeństwo. W neoliberalizmie handlowym podkreśla się fakt, że państwa poprzez wymianę tworzą współzależność, która powoduje, iż wojna między państwami jest niemożliwa. Jednocześnie handel pozwala państwu zwiększyć swoją potęgę, przez rozwój gospodarczy, a nie przez wojnę. Neoliberalizm normatywny kładł nacisk na wzorce regulujące zachowania państw w stosunku do siebie. Ten nurt neoliberalizmu wskazuje na celowe działania ludzi, aby uregulować strefę stosunków międzynarodowych i zapewnić pokój<sup>15</sup>.

W podejściu do potęgi najciekawsze tezy proponuje neoliberalizm instytucjonalny. Przedstawiciele nurtu<sup>16</sup> dystansują się od pojęcia siły i skupiają się na tym, jak dzięki międzynarodowym instytucjom państwa mogą osiągać własne cele i jednocześnie nakładać ograniczenia na siłę poszczególnych państw. Jego najwybitniejszy przedstawiciel — Robert Keohane, uważał, że podstawowym powodem konfliktu jest sposób posługiwania się zasobami potęgi. Dla Keohane'a ważne jest posiadanie potęgi w postaci zasobów i sposób posługiwania się nią. Ważne jest, że interesy państw kształtują instytucje, które z kolei wpływają na ich opinie. Oferują nowe rozwiązania i korzyści, a tym samym zmieniają postrzeganie interesu narodowego. Reżymy międzynarodowe stanowią czynnik pośredniczący między elementami struktury systemu międzynarodowego. System międzynarodowy staje się coraz bardziej złożony, ale wzrost zasobów nie musi prowadzić do wzrostu potęgi. Państwa działają również poprzez instytucje, które mogą działać na korzyść państw słabych. Instytucje pozwalają odizolować problemy i sposób ich rozwiązania bez konieczności użycia siły. Instytucje mogą być zatem miejscem prowadzenia polityki i miejscem rzeczywistego rozstrzygnięcia. Instytucje zmieniają widzenie potęgi poprzez oddziaływanie na współpracę między państwami oraz chronią przed ryzykiem, że państwa zostaną oszukane. Państwa słabsze muszą jednak uważać, by nie korzystać zbyt z tego wzmocnienia i nie narazić się na reakcje państw silniejszych. Dla neoliberalistów ważne są zasoby w każdej dziedzinie polityki, współzależności oraz organizacje międzynarodowe. Instytucje dostarczają państwom informacji, w których są oczekiwania państw gotowych

<sup>14</sup> F. Zakaria, *From Wealth to Power: The Unusual Origins of America's World Role*, University Press, Princeton 1998, s. 9.

<sup>15</sup> A. Wójcik, *op. cit.*, s. 84–85.

<sup>16</sup> *Power in Global Governance*, ed. M. Barnett, R. Duvall, University Press, Cambridge 2005, s. 3.

do współpracy<sup>17</sup>. Liberalowie podjęli również zagadnienia zamienialności zasobów potęgi. Konwersja potęgi jest to zdolność do przetworzenia potencjalnej siły, mierzonej posiadanymi zasobami, w rzeczywistą możliwość skutecznego oddziaływania, określaną przez zmianę zachowań innych państw<sup>18</sup>. Skupiono się w tej sferze nad tym, w jaki sposób łączyć obszary i użycie zasobów jednego rodzaju do wywołania rezultatów na innym obszarze. Keohane i J. Nye uważają, że najważniejsza jest strategia wiązania<sup>19</sup>. W modelu kompleksowej współzależności państwa dominujące pod względem militarnym z trudem mogą kontrolować inne dziedziny polityki, w której są słabsze. Nawet potęga ekonomiczna, która jest relatywnie najłatwiej zamienna, staje się często trudniejsza do wykorzystania w innych dziedzinach. Użycie jej spotyka trudności z uwagi na ograniczenia krajowe, transnarodowe i transrządowe, związane z zobowiązaniami państwa. Jeżeli według realistów potęga wojskowa zwiększa działania państwa i może zastąpić ekonomię i inne zasoby potęgi, to według liberałów w przypadku softpower nie da się tego zrobić<sup>20</sup>.

Dla Keohane'a i Nye'a zamienność potęgi jest bardzo ograniczona. Państwa mające przewagę militarną rzadko i tylko przy dużych kosztach mogą ją wykorzystać, by zmusić inne państwa do zmiany polityki ekonomicznej. Również mając przewagę gospodarczą, to jest zbyt mało skuteczne, aby dokonać zmian w innych sektorach rywalizacji. Wynika to z tego, że pewne zasoby użyte w innej sferze tracą część swej efektywności, gdy wykorzystane zostaną w innej dziedzinie. Keohan i Nye zwrócili uwagę, że po II wojnie światowej traci na znaczeniu potęga militarna. Zyskuje natomiast ten, który jest w stanie kontrolować zasoby i zbudować strategię wiązania, aby wywierać wpływ. Ważne jest zatem wytworzenie takiego zachowania, które wytworzy zdolności do wykorzystania strategii wiązania i z drugiej strony możliwości obrony państw przed taką strategią. Rywalizacja o potęgę w świecie kompleksowych współzależności w dużym stopniu polega na tworzeniu i zapobieganiu strategiom wiązania różnych elementów potęgi. Aby uporządkować zjawisko dyfuzji potęgi, Ney podzielił ją na trzy części. W pierwszej warstwie militarnej dominuje państwo. Druga to oddziaływanie ekonomiczne, gdzie potęga jest rozproszona i w podejmowaniu decyzji należy się liczyć i podejmować najważniejsze decyzje w porozumieniu z innymi. Trzecią grupę stanowią stosunki transnarodowe, gdzie rozgrywki toczą się poza kontrolą rządów i potęga jest rozproszona. Rewolucja informatyczna jest główną przyczyną dyfuzji potęgi. Dzięki temu wielkie korporacje, ale też grupy terrorystyczne, wchodzą w posiadanie części potęgi dostępnej przez państwa. Mogą

<sup>17</sup> R.N. Cooper, *Pęknięcie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Media Rodzina, Poznań 2005.

<sup>18</sup> J.S. Nye, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 99.

<sup>19</sup> R. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence*, Oficyna wyd. Łośgraf, New York 1977, s. 10.

<sup>20</sup> J.S. Nye, *The Power to Lead*, Longman, New York 2008, s. X.

one mobilizować opinię publiczną do niechęci wobec jakiegoś lub własnego państwa bądź działań przez niego prowadzonych.

Krytykę koncepcji Nye'a podjął również James N. Rosenau<sup>21</sup>, podkreślając niewydolność podejścia „siły jako zasobu” w rozwiązywaniu problemów związanych z przebiegiem i sukcesem w konfliktach, w których przewaga materialowa w wyraźny sposób nie była wystarczająca do osiągnięcia zwycięstwa. Rosenau dowodził, że posiadanie zasobów siły jest tylko jednym z jej aspektów i że siła, jaką posiada państwo, staje się przedmiotem znaczącej oceny tylko do tego stopnia, w jakim reagują na nią inni aktorzy sceny międzynarodowej. Zasoby siły posiadane przez państwo są ważne, ale równie istotne jest przekształcenie tych zasobów w rzeczywisty wpływ na rezultaty politycznych procesów negocjacyjnych. W trakcie procesu negocjacyjnego czynniki, takie jak zdolności dyplomatyczne oraz siła komunikatywności przynoszą rezultaty, które stoją w sprzeczności z przewidywaniami opartymi tylko na tradycyjnych wyznacznikach siły. Dlatego by zrozumieć rezultaty procesów politycznych, należy więcej uwagi poświęcić procesowi w czasie, w którym zasoby siły są przekształcane w efektywny wpływ na te rezultaty.

Ciekawe ujęcie potęgi występuje w ujęciu ponowoczesnym. Zdaniem Michela Foucaulta w zakresie potęgi ważny jest dyskurs wytwarzany przez procedury wykluczenia, czyli niedopuszczenia pewnych głosów do prawomocnego obiegu w życiu publicznym. Dyskurs jest pewnego rodzaju aktem przemocy, przy czym ważne jest wiązanie wiedzy i władzy, co stanowi ważne narzędzie osiągnięcia potęgi<sup>22</sup>. Idealnym przykładem jest interpretowanie historii, która zawsze pochodzi od zwycięzców. Według Foucaulta siła jest stosunkiem środków ludzkich i materialnych, sposobem ich użycia przez formę — doktryny, organizacji i celu oraz woli, która pozwala przetrwać w obliczu trudnej sytuacji. Siła powinna być rozpatrywana w porównaniu z potencjalnym przeciwnikiem.

Antonio Negri i Michael Hardt w pracy „Imperium”, doszli do wniosków, że potęgę należy identyfikować jako funkcjonującą w nowym porządku, który nie jest ładem opartym na państwie, ale na tzw. imperium, gdzie granice i terytorium nie mają znaczenia. Nie jest to zatem imperium, funkcjonujące według klasycznych zasad, ale nowa forma globalnej suwerenności, gdzie potęga ma charakter sieciowy, należy do niektórych państw narodowych i korporacji kapitalistycznych oraz instytucji ponadnarodowych. „Imperium” w takiej formie łączy wątki myśli ponowoczesnej i marksistowskiej, dołączając ponadto inne dla zrozumienia istoty współczesnej potęgi. Ponowoczesna potęga ma charakter imperialny, ale nie imperialistyczny. Dla Hardta i Negriego ponowoczesna potęga lokuje się ostatecznie w sferze dyskursu, prowadząc wojny ponowoczesne<sup>23</sup>, toczone w dowolnym miejscu

<sup>21</sup> J. Rosenau, *The Study of Global Interdependence Essays on the Transnationalization of World Affairs*, Pinter, London 1980, s. 37.

<sup>22</sup> A. Wójcik, *op. cit.*, s. 213.

<sup>23</sup> M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, Wyd. W.A.B., Warszawa 2005, s. 51.

i czasie. Niedookreślona jest potęga, która wojnę prowadzi. Ponowoczesna potęga tym różni się od tej klasycznej, że nie musi być „zmobilizowana” przez cały czas, jest zdolnością, możliwością błyskawicznego reagowania w każdej chwili, nawet na najbardziej peryferyjnych obszarach świata. Panowanie to, obok konsensualnej legitymizacji moralnej, szeroko wykorzystuje dyskurs ekonomiczny, odbywa się w sieci, a nie w ramach struktur hierarchicznych. Ponowoczesna potęga jest w tym sensie łagodniejsza, działa bez konieczności antagonizowania i prowadzenia konfliktu. W takim rozumieniu wojny i przemocy w stosunkach międzynarodowych, odchodzą w przeszłość wraz z epoką nowoczesną. Ponowoczesna władza ma charakter sieciowy, zarówno władza najsilniejszych podmiotów, jak i ich wrogów ma coraz trudniejsze, a często niemożliwe do identyfikacji centrum. Obie mają charakter sieciowy, zaciera się w związku z tym rozróżnienie na to, co wewnątrz i na zewnątrz, sieci zanikają i pojawiają się ponownie. Potęga ponowoczesna musi mieć charakter sieciowy by walczyć z sieciowym wrogiem. Zdaniem Hardta i Negriego, tylko potęga sieciowa jest dziś w stanie zdefiniować porządek międzynarodowy oraz go utrzymać. Cechą takiej potęgi jest i to, że nie da się kontrolować z jednego centrum.

Ciekawe dla zrozumienia istoty potęgi jest jej widzenie zaproponowane przez Raymonda Arona<sup>24</sup>. Badacz ten odróżnia wyraźnie siłę (*Force*) od potęgi (*Puissance*). Siła oznacza zasoby wojskowe, gospodarcze i moralne. Potęga odnosi się do uruchomienie tych sił w określonych warunkach i określonym celu. Ta sama siła daje inną potęgę w innych okolicznościach, w okresie wojny czy pokoju. Jeżeli można mierzyć siłę, to bardzo trudno zrobić to z potęgą. Siła potencjalna oznacza całość materialnych, ludzkich i moralnych zasobów. Siła faktyczna to te zasoby, które zostały zmobilizowane. W czasie wojny siłą faktyczną są siły wojskowe, ale w czasie pokoju armia nie jest wyznacznikiem potęgi. Aaron wyróżnia trzy składniki potęgi: zajmowanej przestrzeni, zasobów i wiedzy — pozwalającej przetworzyć je w uzbrojenie lub inny środek nacisku i perswazji; liczbę ludności i zdolność do czynienia z nich żołnierzy; zdolność do działań zbiorowych, w której zawiera się organizacja armii, dyscyplina uczestników walki jako dowódcy cywilnego i wojskowego, solidarność obywateli, zdolność do wywierania wpływów oraz nieuleganie naciskom i wpływom<sup>25</sup>.

Ponieważ istnieją trudności w jednoznacznym określeniu, pojęcia siły, to również nie istnieje jeden czynnik, który mógłby jednoznacznie określić jej zakres<sup>26</sup>. Stworzenie jednej pełnej klasyfikacji elementów potęgi państwa jest trudne i każda propozycja może budzić wątpliwości.

Przed II wojną światową Guido Fisher dokonał podziału elementów potęgi na trzy grupy:

<sup>24</sup> R. Aaron, *Pokój i wojna między narodami*, Centrum im. Adama Smitha, Warszawa 1995, s. 69.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>26</sup> M. Sulek, *Podstawy potęgonomii i potęgometrii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji, Kielce 2001, s. 57.

- 1) czynniki polityczne: położenie geograficzne, rozmiar państwa, liczba ludności i gęstość zaludnienia, zdolności organizacyjne i poziom kultury, rodzaje granic, nastawienie państw sąsiadujących;
- 2) czynniki psychologiczne: elastyczność gospodarcza, kreatywność i innowacyjność, zdolności adaptacyjne oraz wytrwałość;
- 3) czynniki gospodarcze: urodzajność gruntów, zasoby naturalne, rozwój przemysłowy i technologiczny, rozwój handlu i zasoby finansowe<sup>27</sup>.

W latach sześćdziesiątych XX w. wśród badaczy dominowała tendencja polegająca na wyliczaniu składników potęgi. Margaret Ball i Hugh Killough wymienili dwadzieścia elementów tworzących potęgę państwa, głównie skupiając się na elementach z gatunku *hard power*<sup>28</sup>. Nicholas Spykman wymienił dziesięć czynników, które budują potęgę państwa na arenie międzynarodowej: wielkość terytorium, charakter granic, liczba ludności, zasoby naturalne kraju, rozwój gospodarczy i technologiczny, siła finansowa, jednorodność narodowościowa, stopień integracji społecznej, stabilność polityczna oraz morale narodu<sup>29</sup>. Według Abrama Organskiego potęgę państwa kształtują: czynniki geograficzne (położenie, wielkość terytorium, ukształtowanie), zasoby naturalne, czynnik demograficzny, czynniki rozwoju ekonomicznego (dochód i dochód *per capita*, zatrudnienie poza rolnictwem, stopień urbanizacji kraju), czynniki polityczne (strategia polityki zagranicznej, skuteczność dyplomacji i propagandy, wpływ polityki na gospodarkę, rola armii, pozycja rządu) i wreszcie identyfikacja i lojalność obywateli wobec państwa<sup>30</sup>.

John G. Stoessinger przy określeniu składników potęgi w swych badaniach zwrócił uwagę na konieczność powiązania ich między sobą. Według niego dopiero połączenie wielu składników może doprowadzić do uzyskania przewagi strategicznej. Poza czynnikami materialnymi ważne dla niego są takie elementy, jak: charakter narodowy, pojmowany jako sposób postrzegania przez naród samego siebie oraz innych uczestników stosunków międzynarodowych. Ważne są również morale narodu oraz charakter narodowy, które uznał za składnik potęgi mającej swe źródła w kulturze, doświadczeniu historycznym i strukturze społecznej narodu. Ważne są też: ideologia, wizja wspólnej przyszłości oraz przywództwo narodowe, które decydują o wykorzystaniu zasobów<sup>31</sup>. Czynniki niematerialne są w tej koncepcji mocno wyeksponowane, podobnie jak konieczność ich powiązania.

Kolejni badacze Alfredde Grazia i Thomas H. Stevenson podają siedem składników potęgi państwa: ludność, wielkość terytorium, zasoby naturalne, poziom posiadanej technologii, jedność narodowa (konsensus w poli-

<sup>27</sup> Za: M. Kleinowski, *Czynniki budujące siłę i potęgę państwa*, „Świat Idei i Polityki”, Rocznik INP Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, 2010, t. 10, Toruń 2010, s. 37.

<sup>28</sup> M. Ball, H. Killough, *Interbational Relations*, Ronald Press Company, London 1956, s. 86. Poziom myśli strategicznej, doświadczenie i umiejętności prowadzenia rokowań międzynarodowych, zakres przyjaznego poparcia, jakim państwo cieszy się w społeczności międzynarodowej.

<sup>29</sup> N. Spykamn, *America's Strategy In World Politiccs*, Harcourt Brace, New York 1942, s. 19.

<sup>30</sup> A.F.K. Organski, *World Politisc*, Alfred Knopf, New York 1968, s. 116–184.

<sup>31</sup> J.G. Stoessinger, *The Might of Nations*, McGraw — Hill College, New York 1965, s. 19–28.

tyce zagranicznej), gotowość militarna, jakość dyplomacji<sup>32</sup>. James Frankeł wyróżnia z kolei pięć grup czynników potęgi państwa: demograficzne, geograficzne, ekonomiczne, organizacyjne i psychologiczno-społeczne oraz międzynarodową pozycję strategiczną państwa<sup>33</sup>. Zdaniem S.L. Spiegela o potęgę państwa decyduje również pięć składników: materialne składniki siły (terytorium, ludność, produkcja i konsumpcja energii, urząd polityczny i rząd), siły militarne, siły napędowe państwa (*motivational power*), rozmiary sił napędowych, osiągnięcia państwa<sup>34</sup>. Najbardziej ambitną próbę całościowego przedstawienia siły państwa podjął R.J. Rummel, zestawiając aż dwieście trzydzieści sześć atrybutów państwa uszeregowanych w dwudziestu ośmiu grupach<sup>35</sup>. Inni badacze zwracają uwagę na potencjał ekonomiczny i siłę militarną jako decydujące do osiągnięcia statusu wielkiego mocarstwa<sup>36</sup>. Steven Jones i Walter S. Rosen podjęli próby określenia siły państwa, posługując się jedynie dwoma wskaźnikami: liczbą ludności i wysokością PKB<sup>37</sup>. Sprowadzenie siły państwa jedynie do jednego elementu oznacza dążenie do uproszczeń<sup>38</sup>. W konsekwencji potęgę jest bardzo trudna do określenia. Dlatego o potęgę zaczęto pisać, biorąc pod uwagę możliwość jej zmierzenia i określenia za pomocą wzorów.

Ray Cline określił potęgę państwa — jako postrzeganą (P), która składa się z sumy tzw. masy krytycznej (C), będącej wielkością populacji i terytorium, siły ekonomicznej (E) i zdolności militarnych (M), pomnożoną przez sumę celów strategicznych (S) i woli narodowej (W)<sup>39</sup>.

$$P = (C + E + M) \times (S + W)$$

W podobnym kierunku poszedł Leszek Moczulski<sup>40</sup>, który wskazał, że potencjał geopolityczny (P) równy jest iloczynowi potencjału materialnego — (M), intelektualnego — (I) oraz moralnego — (D).

$$P = M \times I \times D$$

<sup>32</sup> A. de Grazia, T.H. Stevenson, *World Politics. A Study in international Politics*, Barnes and Noble, New York 1962, s. 123–127.

<sup>33</sup> J. Frankeł, *International Relations*, London 1969, Cambridge University Press, s. 82–91.

<sup>34</sup> S.L. Spiegel, *Dominance and Diversity. The International Hierarchy*, University Press, Boston 1972, s. 43.

<sup>35</sup> R.J. Rummel, *International Pattern and Nation Profile Delineation*, [w:] *Computers and the Policy-making Community Applications to International Relations*, ed. D. Bobrow, S.L. Schwartz, Englewood Cliffs, New Jersey 1968, s. 196–202.

<sup>36</sup> P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, Rozkwit. Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994, s. 7.

<sup>37</sup> S. Jones, S.J. Rosen, *The Logic of International Relations*, Winthrop Publishers, Boston–Toronto 1972, s. 237.

<sup>38</sup> G. Modelski, określa potęgę morską i panowanie na morzu jako warunek potęgi; S.P. Huntington, *The U.S. — Decline Or Renewal?*, „Foreign Affairs” 1988/1989, vol. 67, nr 2, s. 90; określa: potęgą jest możliwość odnowienia potęgi, jaką państwo ma.

<sup>39</sup> R.S. Cline, *World Power Assessment. A Calculus of Strategic Drift*, Westview Press, Boulder 1975.

<sup>40</sup> L. Moczulski, *Geopolityka: potęga w czasie i przestrzeni*, Bellona, Warszawa 1999, s. 402.

Zgodnie z propozycją liberałów Moczulski uważa, że potencjały te nie mogą się zastępować, ale mogą się wzmacniać. Stąd też elementy składowe są iloczynem a nie sumą. Według Moczulskiego<sup>41</sup> na siłę i potęgę państwa składają się komponenty materialne, do których zaliczyć możemy czynnik geograficzny (zajmowaną przestrzeń geograficzną, jej ukształtowanie i usytuowanie, znajdujące się tam zasoby naturalne oraz panujący klimat), potencjał gospodarczy — w tym dostępną wiedzę, jak przekształcać zasoby materialne oraz potencjał militarny (dostępność, ilość i jakość technicznych środków walki). Elementem nieodłącznie związanym z każdym z tych czynników jest ludność przebywająca na tym terytorium, przy czym nie można rozpatrywać jej tylko w aspekcie ilościowym, lecz również jakościowym (m.in. struktura wiekowa ludności, jej wykształcenie itd.). Zależność między nimi moglibyśmy przedstawić w sposób następujący:

$$(G + E + M) \times L,$$

gdzie:

G — czynnik geograficzny,

E — potencjał gospodarczy,

M — potencjał militarny,

L — ludność.

Czynniki geograficzne, gospodarcze i militarne są w kształtowaniu potęgi i siły państwa substytutami, a więc w dużym stopniu mogą się zastępować. Z kolei ludność jest komponentem do nich komplementarnym. Obok czynników materialnych należy wymienić również zdolności organizacyjno-decyzyjne, czyli praktycznej realizacji działań za pomocą dostępnej materii i wiedzy. Obejmują one przede wszystkim umiejętność identyfikacji obiektywnego interesu państwa, określenia celów na poziomie strategicznym, taktycznym i operacyjnym, podejmowanie decyzji — w tym zbierania i przetwarzania informacji oraz implementacji praktycznych działań do osiągnięcia wyznaczonych celów. Ostatni czynnik strukturalny to zasoby duchowe (morale) ludności, a więc identyfikacja społeczeństwa z kierunkiem polityki państwa oraz mobilizacja i wytrwałość w dążeniu do ich urzeczywistnienia.

Mirosław Sułek<sup>42</sup>, opisując strukturę potęgi, dokonuje transformacji koncepcji Moczulskiego, pozostając pod silnym wpływem Cline'a. Potęgę **P** przedstawia jako iloczyn zasobów **Z**, strategii jednostki politycznej **S** oraz woli realizacji strategii **W**, co można zapisać w postaci:

$$P = Z \times S \times W.$$

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 393–402, 407–418.

<sup>42</sup> M. Sułek, *Podstawy potęgonomii...*, s. 40–41.

Można przyjąć, zgodnie z obecnym stanem rozwoju technologii, powiązań sieciowych i wzrostem globalizacji, że miarę potęgi można sprowadzić do zestawienia kilku czynników

$$P = (E + W + M + K) \times G \times N,$$

E — siła gospodarcza,

W — siła wojskowa,

M — masa krytyczna (ludność, terytorium),

G — sprawność instytucji państwowych i pozarządowych,

N — determinacja narodowa,

K — kultura (wysoka i niska, kultura polityczna, nauka, edukacja), poziom rozwoju cywilizacyjnego.

W takim układzie E, W, M, stanowią składniki, które można zmierzyć za pomocą czynników wymiernych. Nieco trudniej określić jednak kulturę (K), szczególnie dotyczy jej poziomu oddziaływania (polityka kulturalna), wpływu edukacji i wiedzy oraz ogólny poziom rozwoju cywilizacyjnego<sup>43</sup>. To, że jest to ważny element wskaźnika potęgi, może świadczyć fakt budowy odrębnego, trudnego do określenia czynnika nazwanego *soft power*, które najpełniej czerpie z szeroko rozumianej kultury jako zasobu siły.

Trudno jednak ściśle określić czynnik G i N. W przypadku czynnika G ważne jest określenie sprawności instytucji państwa przez spojrzenie na funkcjonowanie ustroju parlamentarnego, prezydenckiego oraz różnych rodzajów systemów wyborczych, federalizm, systemów partyjnych<sup>44</sup>. Trudno dokonać klasyfikacji, który model jest bardziej skuteczny do tworzenia potęgi państwa. Istnieje bogata literatura mówiąca o tym, że istnieje związek między rozwojem i demokracją<sup>45</sup>. Niestety, rzeczywistość jest jednak bardziej skomplikowana. Demokracja nie warunkuje rozwoju, tak, jak autorytaryzm jej nie ogranicza. Rozwój systemu autorytarnego i wpływ na rozwój potęgi zależy raczej od jakości autorytarnego przywódcy i doradzających mu technokratów.

Słabością określenia, jaki system jest sprawniejszy, wynika z tego, że władza w organizacjach płynie nie tylko z góry na dół, ale także z dołu na górę, ale też na boki — tj. różne działy organizacji dysponują różnymi rodzajami wyspecjalizowanej wiedzy, jak księgowość, technika czy marketing, czy wreszcie zarządzanie zasobami ludzkimi<sup>46</sup>. Ważne jest również

<sup>43</sup> Mogą to być dane agend ONZ lub inne: [www.hdr.undp.org/en/content/table-I-human-development-index](http://www.hdr.undp.org/en/content/table-I-human-development-index).

<sup>44</sup> P.F. Cowhey, S. Haggard, *Presidents, Parliament and Policy*, University of California Press, Cambridge 2001.

<sup>45</sup> A. Przeworski, M. Alvarez, *What Makes Democracies Endure?*, „Journal of Democracy”, 1996/7, nr 1, s. 39–55; J. Linz, *The Perils of Presidentialism*, „Journal of Democracy”, 1990, nr 1, s. 51–69.

<sup>46</sup> H. Simon, J.G. March, D.W. Smithburg, *Public Administration*, Longman, New York 1961.

przeniesienie władzy i decentralizacja decyzji. Elastyczność organizacji nabiera szczególnego znaczenia w okresie gwałtownych zmian technologicznych. Zdecentralizowana organizacja często lepiej potrafi się do nich dostosować. Scentralizowane i zdecentralizowane organizacje mają do pewnego stopnia kompensujące się wzajemnie zalety i wady. To, które z zalet okażą się decydujące, będzie zależało od okoliczności zewnętrznych, które nie do końca można przewidzieć. Do najlepszych organizacji na ogół zaliczają się te, które potrafią elastycznie zmienić zakres centralizacji, reagując na zmieniające się warunki zewnętrzne<sup>47</sup>.

Czynnik N jest trudniejszy do określenia. Kształtowany jest przez doświadczenia historyczne, stereotypy, ale również przez bieżące wydarzenia, w tym politykę informacyjną państwa własnego i jego agend, ale w obecnym świecie również przez możliwości oddziaływania innych państw. To w dużej mierze przesądza o determinacji narodu w celu wspierania potęgi własnego państwa.

Stworzenie szczegółowej, pełnej listy czynników składających się na siłę i potęgę państwa, tak aby pozostawała aktualna bez względu na zmiany zachodzące w każdej epoce, wydaje się zadaniem niewykonalnym. Tradycyjne spojrzenie na elementy budujące siłę i potęgę państwa na arenie międzynarodowej, skupiające się wyłącznie na ich wymienieniu, jest niewystarczające. Często nie spełnia bowiem wymogu kompletności, jednorodności i właściwego zakresu wymienianych czynników. Ich określenie nie może ograniczać się wyłącznie do stworzenia nawet listy tych elementów, ale musi obejmować również wzajemne zależności występujące między nimi. W związku z tym, że siła ma charakter relacyjny, konieczne jest także uwzględnienie czynników międzynarodowych.

## Bibliografia

1. Aaron R., *Pokój i wojna między narodami*, Centrum im. Adama Smitha, Warszawa 1995.
2. Ball M., Killough H., *International Relations*, Ronald Press Company, London 1956.
3. Cline R.S., *Word Power Assessment. A Calculus of Strategic Drift*, Westview Press, Boulder 1975.
4. Cooper R.N., *Pęknięcie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Media Rodzina, Poznań 2005.
5. Cowhey P.F., Haggard S., *Presidents, Parliament and Policy*, University of California Press, Cambridge 2001.
6. Fontana B., *Hegemony and Power: On the Relation Between Gramsci and Machiavelli*, University Press, Minnesota 1993.
7. Frenkel J., *International Relations*, Cambridge University Press, London 1969.

<sup>47</sup> F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2005.

8. Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2005.
9. Grazia A de., T.H. Stevenson, *World Politics. A Study in international Politics*, Barnes and Noble, New York 1962.
10. Gilpin R., *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York 1981.
11. Hardt H., Negri A., *Imperium*, Wyd. W.A.B., Warszawa 2005.
12. Huntington S.P., *The U.S. — Decline Or Renewal?*, „Foreign Affairs” 1988/1989, vol. 67, nr 2.
13. Jones S., Rosen S.J., *The Logic of International Relations*, Winthrop Publishers, Boston–Toronto 1972.
14. Kennedy P., *Mocarstwa świata. Narodziny, Rozkwit. Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994.
15. Keohane R., Nye J.S., *Power and Interdependence*, Oficyna wyd. Łośgraf, New York 1977.
16. Kleinowski M., *Czynniki budujące siłę i potęgę państwa*, „Świat Idei i Polityki”, Rocznik INP Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, 2010, t. 10, Toruń 2010.
17. Kuźniar R., *Polityka i siła. Studia strategiczne. Zarys problematyki*, Wyd. naukowe Scholar, Warszawa 2005.
18. *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. Cz. Mojsiewicz, Wyd. Alfa2, Wrocław 2000.
19. Linz J., *The Perils of Presidentialism*, „Journal of Democracy”, 1990, nr 1.
20. Mearsheimer J., *The Tragedy of Great Power Politics*, W.N. Norton and Company, New York 2001.
21. Morgenthau H.J., Thompson H.W., *Politics Among Nations*, McGraw-Hill Universities, New York 1948.
22. Moczulski L., *Geopolityka: potęga w czasie i przestrzeni*, Bellona, Warszawa 1999.
23. Nye J.S., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009.
24. Nye J.S., *The Power to Lead*, Longman, New York 2008.
25. Organski A.F.K., *World Politics*, Alfred Knopf, New York 1968.
26. Pietraś M., *Pozimnowojenny ład międzynarodowy*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Oficyna wyd. ASPRA-JR, Lublin 2006.
27. *Power in Global Governance*, ed. M. Barnett, R. Duvall, University Press, Cambridge 2005.
28. Przeworski A., Alvarez M., *What Makes Democracies Endure?*, „Journal of Democracy”, 1996/7, nr 1.
29. Rosenau J., *The Study of Global Interdependence Essays on the Transnationalization of World Affairs*, Pinter, London 1980.
30. Rummel R.J., *International Pattern and Nation Profile Delineation*, [w:] *Computers and the Policy-making Community Applications to International Relations*, ed. D. Bobrow, S.L. Schwartz, Englewood Cliffs, New Jersey 1968.

31. Simon H., March J. G., Smithburg D.W., *Public Administration*, Longman, New York 1961.
32. Spiegel S.L., *Dominance and Diversity. The International Hierarchy*, University Press, Boston 1972.
33. Spykamn N., *America's Strategy In World Politiccs*, Harcourt Brace, New York 1942.
34. Stoessinger J.G., *The Might of Nations*, McGraw-Hill College, New York 1965.
35. Sulek M., *Badania i pomiar potęgi państw po zimnejwojnie — metody i wyniki*, „Zeszyty Naukowe AON”, 2004, nr 1.
36. Sulek M., *Modelowanie i pomiar potęgi państw w stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe” 2003, nr 3–4.
37. Sulek M., *Podstawy potęgonomii i potęgometrii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji, Kielce 2001.
38. Waltz H., *Theory of International Politics*, Paper Back, New York 1979.
39. Waltz H., *Man, the State and War*, Colambia University Press, New York 1959.
40. Wójcik A., *Dylemat potęgi: praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
41. Zakaria F., *From Wealth to Power: The Unusual Origins of America's World Role*, University Press, Princeton 1998.
42. [Http://www.hdr.undp.org/en/content/table-I-human-development-index](http://www.hdr.undp.org/en/content/table-I-human-development-index) (dostęp: 01.12.2015).

---

## Streszczenie

Potęga stanowi jeden z ciekawszych zagadnień w naukach o polityce. Dla badacza jest to problem niezwykle złożony z uwagi na trudności znaczeniowe. Wynika to z różnego określenia w różnych teoriach stosunków międzynarodowych, czym jest potęga i w jaki sposób wpływa na kształtowanie ładu międzynarodowego oraz dokonuje uporządkowania elementów potęgi zarówno materialnej, jak i niematerialnej. Elementy potęgi w takim ujęciu są nie tylko zasobami, ale przede wszystkim czynnikami wpływu międzynarodowego.

## Abstract

The concept of power is one of the most interesting issues in the political science. For the researcher it is a very complex problem because of the semantic difficulties. Various theories of international relations have different understanding of what power is and how it shapes the international order. The elements of power are not only the resources of influence but first of all they are the factors of international influence.

---

**Słowa kluczowe**

Zasoby potęgi i siły, elementy potęgi, możliwości działania potęgi.

**Key words**

Resources of power and force, elements of power, power capabilities.

---



**Robert Łoś** — prof. nadzw. UŁ, absolwent UŁ, dr nauk humanistycznych w zakresie historii, dr habilitowany nauk politycznych; kierownik Katedry teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, studium podyplomowego „Bezpieczeństwo Narodowe” i „Edukacja dla bezpieczeństwa”. Specjalizuje się w stosunkach międzynarodowych po II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru europejskiego, konfliktów zbrojnych i teoretycznych aspektów polityki zagranicznej. Efektem zainteresowań badawczych są liczne publikacje: wśród nich 7 monografii, autor lub współredaktor 10 wydawnictw zbiorowych oraz po-

nad 70 artykułów naukowych (w tym w językach obcych). Obecny przyczynkowski artykuł jest wynikiem prac badawczych w ramach grantu NCN: „*Soft Power* we współczesnych stosunkach międzynarodowych”.

**dr hab. Ryszard M. Machnikowski, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Studiów Brytyjskich i Krajów Wspólnoty Brytyjskiej

## Terroryzm jako globalne zagrożenie XXI w.

---

Jeszcze przed dwiema dekadami problem terroryzmu wydawał się być „niszowym”, a zainteresowanie tą problematyką było ograniczone do dość wąskiego grona ekspertów, efekty dociekań, których rzadko kiedy stawały się przedmiotem szerszego publicznego zainteresowania. Oczywiście, w przypadku zaistnienia głośniejszych aktów terroryzmu, takich jak zamach w Monachium (1974), Bolonii (1980), Nowym Jorku (1993) czy Oklahoma City (1995) media zwracały uwagę na te wydarzenia, lecz były one zwykle traktowane jako jednostkowe tragiczne wybryki garstki „szaleńców”, jak zwykle określano terrorystów. Podobnie przyjęto pierwsze ataki organizacji Usamy Bin Ladina, znanej szerszej publiczności jako *Al Kaida*: zarówno zamach w Arabii Saudyjskiej (1996), Kenii i Tanzanii (1998), jak i Jemenie (2000) nie były przyjmowane jako zapowiedź nadejścia nowych czasów, w których problem terroryzmu będzie jednym z kluczowych, a także najczęściej dyskutowanych publicznie, lecz jako odosobnione i dość rzadkie przypadki islamskiego „fanatyzmu”. Dopiero zamach terrorystyczny z 11 września 2001 r. i jego międzynarodowe konsekwencje stał się istotną cezurą — dzięki niemu problem terroryzmu awansował na szczyt listy najpoważniejszych globalnych problemów rozpoczętego chwile przed nim XXI w., zwiększyło się tym samym zapotrzebowanie na prace badawcze w tym zakresie.

Z niszowej dyscypliny, którą wcześniej były tzw. „studia nad terroryzmem”, stały się jednym z wiodących zagadnień i wkroczyły „na salony” Akademii, przede wszystkim na Zachodzie, przyciągając granty naukowe i nowych, młodych adeptów. Warto także zauważyć, że problem terroryzmu jest związany z wieloma kontrowersjami, powodującymi burzliwe

debaty, w których do grona specjalistów często dołączają laicy — wydaje się, że tak, jak na polce nożnej i medycynie, na terroryzmie znają się niemal wszyscy! W poniższym tekście koncentruję się na zasadniczych i najbardziej ogólnych kwestiach związanych z problematyką terroryzmu: definicji tego zjawiska, wskazaniu jego złożoności wymagającej interdyscyplinarnego charakteru badań nad terroryzmem, specyfice zagrożenia terrorystycznego w XXI w. oraz trudnościach związanych z jego zwalczaniem.

## 1. Definicja terroryzmu

Kwestia zdefiniowania terroryzmu często prezentowana jest jako wyjątkowo trudna i kontrowersyjna. Jeszcze w czasach przed zamachem „9/11” Bruce Hoffman, w swej dziś już „klasycznej” pracy pt. *Inside Terrorism*<sup>1</sup>, wskazywał na wielość definicji terroryzmu, powołując się na równie klasyczne badanie Alexa Schmida, starsze o dekadę od dywagacji Hoffmana, w której poddano analizie ponad sto definicji terroryzmu, jakie wyróżniano pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.<sup>2</sup> Od tego czasu liczba definicji „terroryzmu” jeszcze bardziej wzrosła, lecz nadal nie udało się stworzyć takiej, która zadowalałaby wszystkich. Pewna część kontrowersji związanych z definiowaniem terroryzmu wyraża się w zgrabnym angielskim powiedzeniu: „one man’s terrorist is another man’s freedom fighter” (kto dla jednych jest terrorystą, dla innych jest bojownikiem o wolność)<sup>3</sup>. Problemem kluczowym zdaje się być to, że pojęcie „terroryzmu” i „terrorysty” nie jest neutralne znaczeniowo — przeciwnie, zwykle bywa nasycone negatywnymi emocjami i ocenami — ma ono charakter zdecydowanie pejoratywny. Mówiąc o kimś „ty terrorysto” nie opisujemy wyłącznie typu i zakresu jego działania — lecz dokonujemy także negatywnego wartościowania tego działania. Pojęcie „terroryzm” ma zatem znaczną wartość propagandową i zwykle bywa używane do dyskredytacji sprawy, za jaką walczą „terroryści”.

Będąc świadomym wskazywanych trudności, proponuję przyjąć dla dalszych rozważań definicję terroryzmu, która jest pomocna do rozumienia współczesnej formy tego zjawiska — niejako „bierze ona w nawias” kontrowersje pozamerytoryczne, które oczywiście w dyskursie popularnym pozostaną. Jednak w dyskursie akademickim, który z założenia powinien unikać, zwłaszcza przedwczesnego, oceniania i wartościowania

<sup>1</sup> Wydanie polskie B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Bertelsman Media, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> A.P. Schmidt, Albert J. Jongman, *Political terrorism: A New Guide to Actors, Authors, Concepts, Data Bases, Theories and Literature*, Transations Books, New Brunswick 1988.

<sup>3</sup> B. Ganor, *Defining Terrorism. Is One Man’s Terrorist Another Man’s Freedom Fighter?*, ICT, Herzliya, 1998. Na podstawie: <http://www.ict.org.il/> (dostęp: 20.12.2014).

zjawiska poddawane obserwacji i studiom, definicja pozbawiona jest elementu oceny — jej celem jest wyłącznie opis. Zatem przez „terroryzm” będę rozumiał dalej *formę walki w konflikcie społecznym o charakterze zbrojnym, w której dzięki wiarygodnej groźbie użycia lub intencjonalnego użycia przemocy wobec celów nie-walczących dąży się do osiągnięcia celów polityczno-ideologicznych poprzez zastraszenie rządu i publiczności*<sup>4</sup>. Pojęcie to związane będzie z pojęciem „aktu terrorystycznego”, czyli jednostkowego incydentu o charakterze terrorystycznym, takiego jak zamach terrorystyczny, który może przybrać formę zamachu bombowego, sytuacja zakładnicza, użycie środków transportu do zaatakowania celów (jak to było w przypadku zamachów z 11 września 2001 r.) itp., itd. Innym istotnym pojęciem będzie prowadzenie „działalności terrorystycznej”, opisujące ogół czynności podejmowanych przez jednostki lub grupy mające na celu dokonanie aktu terroryzmu. Warto zauważyć, że „akt terroryzmu” jest tym, co jest widoczne dla zainteresowanej publiczności — zamachy terrorystyczne zwykle przyciągają baczną uwagę mediów masowych, relacjonujących dramatyczne wydarzenia z nim związane — sytuację kryzysową czy akcję ratowniczą sił specjalnych, pogotowia czy straży pożarnej. Jednak zdecydowana większość zjawisk związanych z prowadzeniem „działalności terrorystycznej” jest ukryta przed publicznością, jak i resztą przed badaczami, gdyż działalność ta ma zwykle charakter konspiracyjny, a zatem niejawny. Dopiero wykrycie konspiracji i aresztowanie jej uczestników powoduje „wysyp” materiałów, dostarczanych przez media relacjonujące przekazy śledczych oraz sądy, które rozpatrują te sprawy. Analizując działania terrorystyczne, zwykle mamy do czynienia z tzw. źródłami wtórnymi, nieliczna część badaczy jest w stanie dotrzeć bezpośrednio do terrorystów i poddać ich obserwacji w standaryzowany sposób. Również zwalczanie terroryzmu zawiera istotny komponent działań niejawnych, podejmowanych przez państwo i jego agendy, aby sobie z nim poradzić.

Definicje powyższe kładą nacisk na ujmowanie terroryzmu jako jednej z form *walki*, używanej przez co najmniej jeden podmiot zaangażowany w *konflikt społeczny o charakterze zbrojnym*. Choć z pewnością definicje te nie są w stanie zaspokoić oczekiwań wszystkich, w użyteczny sposób ukierunkowują one spojrzenie na obszar zainteresowań badawczych. Szerszym punktem odniesienia do badań nad terroryzmem staje się zatem konflikt społeczny o charakterze zbrojnym, który skłania przynajmniej jedną ze stron do stosowania metod terrorystycznych — terroryzm jest więc jedną z wielu metod przemocy politycznej. Jest to istotne, gdyż bardzo często mamy do czynienia z podmiotami stosującymi bardzo różne formy przemocy politycznej w swoim działaniu, często łączącymi terroryzm z innymi, jak np. z walką partyzancką (np. afgańscy talibowie) czy wręcz regularny-

<sup>4</sup> Podobną definicję zaproponowałem w: *Globalny terroryzm na początku XXI wieku*, „Bliski Wschód. Społeczeństwa — polityka — tradycje”, nr 2/2005, Academica, Warszawa 2005, s. 90.

mi działaniami zbrojnymi (np. bojownicy tzw. Państwa Islamskiego). Przy analizie „terroryzmu” konieczne staje się więc uwzględnianie tego szerszego kontekstu — charakteru walczących podmiotów, ich celów, ideologii, która im przyświeca oraz, *last but not least*, specyfiki konfliktu skłaniającej je do wyboru takiej formy działań. Wymaga to podejścia interdyscyplinarnego w badaniach i studiach nad terroryzmem, gdyż pojęcie „działalność terrorystyczna” ma bardzo złożony i wielowymiarowy aspekt.

## 2. Interdyscyplinarny charakter badań nad terroryzmem

Do właściwego zrozumienia problematyki terroryzmu konieczne jest zatem synergiczne połączenie wiedzy z bardzo wielu dyscyplin naukowych, co powinno pozwolić na poddanie analizie pełnego spektrum tego zjawiska. Ma ono bowiem specyficzny charakter: terroryzm jest działalnością *ludzką*, angażującą jednostki, wymaga zatem rozumienia złożonych procesów motywacyjnych rządzących ludzką psychiką i zachowaniem, do jego zrozumienia konieczne jest stosowanie *wiedzy psychologicznej*<sup>5</sup>, zarówno teoretycznej, jak i doświadczalnej. Funkcjonowanie organizacji, grup, sieci czy komórek terrorystycznych jest też działalnością *stricte społeczną*, wymaga zatem wiedzy z zakresu *socjologii*. Ponieważ podmioty zaangażowane w działalność terrorystyczną podlegają specyficznej formie *zarządzania*, niezbędne do analizy stają się elementy wiedzy o zarządzaniu oraz teorii organizacji. Zdobywanie funduszy na działalność terrorystyczną i gospodarowanie nimi jest *działalnością ekonomiczną*, zatem wymaga również *analiz ekonomicznych*<sup>6</sup>, w tym analizy często niezwykle skomplikowanych przepływów finansowych. Terroryzm jako forma aktywności zbrojnej zakłada także stosowanie różnorodnych rodzajów broni, sprzętu czy ładunków wybuchowych oraz podejmowanie działań taktycznych i operacyjnych, wymaga zatem wiedzy *związanej z naukami o wojskowości*<sup>7</sup>. Jako działalność mająca już swoją bogatą historię pozwala na dokonywanie analiz o *charakterze historycznym*<sup>8</sup>. Jako działalność polityczna, wpływająca dziś w wielkim stopniu na stosunki międzynarodowe, może być poddawana analizom z zakresu *nauk o polityce i stosunkach międzynarodowych*. Może być rozumiana także jako bardzo specyficzna forma *komunikatu społecznego*, zatem *nauka o komunikacji społecznej* jest również wielce przydatna do zrozumienia fenomenu terro-

<sup>5</sup> J. Horgan, *Psychologia terroryzmu*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2008.

<sup>6</sup> R.M. Machnikowski, *Ekonomia polityczna „terroryzmu” islamistów*, [w:] *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Różne oblicza bezpieczeństwa*, pod red. M. Żubera, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych im. Tadeusza Kościuszki, Wrocław 2010.

<sup>7</sup> J. Adamski, *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

<sup>8</sup> W. Laqueur, *A History of Terrorism*, Transaction Publishers, New Brunswick 2001.

ryzmu<sup>9</sup>. Ponieważ współcześni terroryści używają świata wirtualnego do prowadzenia swej działalności, do prowadzenia analiz konieczna jest *wiedza informatyczna*, ale także społeczne analizy tego fenomenu. Można by tak jeszcze kontynuować rozważania nad wieloaspektowością działalności określanej mianem terrorystycznej, warto zatem przerwać je konkluzją, że analiza terroryzmu musi być pracą zbiorową, angażującą bardzo wielu specjalistów z różnych dziedzin. Jeden człowiek, nawet najbardziej utalentowany, nie jest dziś w stanie samodzielnie zgłębić tego fenomenu. Skazani jesteśmy zatem na przyczynki w postaci studiów i analiz poszczególnych jego aspektów, które zebrane razem pozwalają na względnie całościowy obraz zjawiska.

### 3. Terroryzm jako globalne zagrożenie dla bezpieczeństwa

Jak zauważyłem wyżej, terroryzm jest jednym z przejawów i swoistym „wskaźnikiem” istnienia konfliktu społecznego o charakterze zbrojnym, a zatem jest także istotnym problemem społecznym, negatywnie wpływającym na rozwój społeczeństwa, nieraz bardzo znacząco obniżając jego bezpieczeństwo, staje się tym samym problemem dla właściwego funkcjonowania państwa. Jedną z podstawowych funkcji państwa jest przecież zapewnienie bezpieczeństwa swojej ludności, której terroryści zagrażają swoimi działaniami. W XXI w. terroryzm jest powszechnie uważany za jedno z najpoważniejszych zagrożeń o charakterze globalnym, co jest pewną nowością w stosunku do wieku poprzedniego. Działania terrorystyczne w ubiegłym stuleciu, mając oczywiście swój wymiar międzynarodowy, związane były jednak najczęściej z lokalnymi konfliktami. Choć terroryści palestyńscy potrafili uderzyć w Monachium, to jednak ich celem stali się sportowcy izraelscy, a adresatem ich żądań izraelski rząd. Z kolei IRA zbierała fundusze w irlandzkiej diasporze w Ameryce Północnej, zamachów dokonywała jednak w Zjednoczonym Królestwie. Tamilsy partyzanci i terroryści z ugrupowania LTTE prowadzili swą działalność nie tylko na Sri Lance, a ich celem stał się także premier Indii<sup>10</sup>, ale ich postulaty ograniczały się tylko do niepodległości tamilskiego Ilamu.

Niestety, z radykalnie odmienną sytuacją mamy do czynienia dzisiaj — choć nadal terroryzm stosowany jest jako metoda walki w konfliktach lokalnych, mamy oprócz nich do czynienia z konfliktem o charakterze globalnym, co jest istotnym i ważnym *novum*. Skoro mamy do czynienia z globalnym zagrożeniem terrorystycznym, a zatem z globalnym konflik-

<sup>9</sup> B. Bolechów, *Terroryzm. Aktorzy, statyści, widownie. Część II*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2010.

<sup>10</sup> Premier Indii Rajiv Gandhi zginął 21 maja 1991 r. w zamachu dokonanym przez kobietę zamachowca-samobójcę z LTTE.

tem społecznym o charakterze zbrojnym, jak w każdym konflikcie oznacza to, że mamy do czynienia co najmniej z dwiema jego stronami. Tak jest w istocie — o ile w konfliktach XX-wiecznych, w których również wykorzystywano terroryzm jako formę walki, oponentem państwa były organizacja/organizacje terrorystyczne występujące przeciwko społeczeństwu i władzom, o tyle w globalnym konflikcie, którego jesteśmy obecnie świadkami, stroną konfliktu jest globalny ruch społeczny o charakterze zbrojnym<sup>11</sup>, występujący przeciwko licznym rządóm i społeczeństwu, który dość powszechnie nazywa się *ruchem dżihadystycznym*. Jego członkowie mogą znaleźć się dziś niemal wszędzie, gdyż procesy określane pojemnym słowem „globalizacja” polegają także na ułatwionym i stale nasilającym się coraz swobodniejszym przepływie ludzi, idei oraz kapitału. Dzisiejsi „terrorysty” mają zatem stosunkowo proste zadanie — w świecie o przepuszczalnych granicach lub wręcz niemal bez granic ich działalność może być prowadzona na prawdziwie globalną skalę, zarówno w wymiarze organizacyjnym, jak i ostatecznych celów stawianych przed tym ruchem.

O ile jeszcze pod koniec XX w. raczkujący wtedy ruch dżihadystyczny składał się z, w większości lokalnych (z wyjątkiem *Al Kaidy*), organizacji terrorystycznych, które stawiały sobie lokalne cele — obalenie władz poszczególnych państw, w których działały, o tyle w pierwszej dekadzie XXI w. składa się on nie tylko z podobnych organizacji, ale także sieci, autonomicznych komórek czy wręcz indywidualnych terrorystów luźno bądź wcale niezwiązanych z szerszym zapleczem, którzy mogą działać na całym świecie, stawiając sobie za cel odbudowanie kalifatu, a następnie jego rozprzestrzenienie na cały świat. Terrorysty współcześni stali się doskonałą ilustracją zarówno stwierdzenia „Think globally, act locally”, jak i „Think locally, act globally”. Jak to trafnie zauważył wybitny badacz tego zjawiska Marc Sageman: „globalny dżihad (...) [j]est *dynamicznym ruchem społecznym*, który tworzy i rozbija więzi między różnymi *salafistycznymi* grupami terrorystycznymi”<sup>12</sup>. Historycznie patrząc, „środek ciężkości” zbrojnego dżihadu charakteryzuje się daleko idącą zmiennością geograficzną. Kiedyś centrum dżihadu był bez wątpienia Egipt, kolebka Bractwa Muzułmańskiego, którego współczesny zbrojny dżihad jest najbardziej radykalnym odłamek. Ten okres dominacji egipskiego centrum dżihadu zakończył się wraz z jego największym triumfem — zabójstwem egipskiego prezydenta Anwara as-Sadata 6 października 1981 r. Ten moment triumfu przekształcił się natychmiast w moment klęski — dżihadyści nie tylko nie byli w stanie przejąć władzy w Egipcie, ale ich organizacje zostały bezlitośnie wyteplone przez bezwzględne egipskie służby bezpieczeństwa. Jednak silne egipskie wpływy odnajdują się w nowej, tym razem prawdziwie globalnej organizacji

<sup>11</sup> Q. Wiktorowicz, *Radical Islam Rising. Muslim Extremism in the West*, Rowman and Littlefield Publishers, Lanham 2005; R.M. Machnikowski, *Dżihadizm jako globalny zbrojny ruch społeczny*, [w:] *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, pod red. M.J. Malinowskiego, R. Ożarowskiego, W. Grabowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009.

<sup>12</sup> M. Sageman, *Understanding Terror Networks*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2004, s. 151.

zbrojnego dżihadu, którą zasilili weterani lokalnego egipskiego dżihadu — ci, którzy nie zostali schwytani lub zabici przez siły bezpieczeństwa. Mowa o organizacji *Jamaa'at Qa'idat al-Jihad* (Grupa Bazy Dżihadu), potocznie nazywanej na Zachodzie *Al Kaidą*. Egipski Islamski Dżihad wszedł w jej skład w czerwcu 2001 r. Wcześniej, wraz z innym ugrupowaniem egipskim, czyli egipską Grupą Islamską oraz organizacją pakistańską i pochodzącą z Bangladeszu, pod auspicjami Usamy Bin Ladina, utworzył *Światowy Front Islamski*, który 23 lutego 1998 r. ogłosił *Dżihad przeciw Żydom i Krzyżowcom*<sup>13</sup>. To właśnie w Afganistanie Bin Ladin spotkał jednego z liderów egipskiego Islamskiego Dżihadu, dr. Ajmana al-Zawahiriego, swojego przyszłego zastępcę i następcę w organizacji, którą założył po wycofaniu się Sowietów z Afganistanu. Na ponad dwadzieścia lat (1988–2011) *Al Kaida* zdominowała i zepchnęła w cień inne odłamy tego różnorodnego ruchu, przynajmniej w percepcji publicznej, a Bin Ladin stał się „ikoną” tego ruchu.

Nowa agenda, którą wniósł Bin Ladin do ruchu dżihadystycznego, zakładała zamiast atakowania lokalnych „apostatycznych” reżimów uderzenie bezpośrednio w „leb hydry”, czyli ich protektora — którym według niego były USA. Cel łączący różne organizacje dżihadystyczne był więc ten sam, natomiast droga dojścia do niego była inna i różniła odłamy tego ruchu. „Lokalni” dżihadysty po wojnie w Afganistanie wrócili do swoich krajów (tzw. *Afghan alumni*) i tam próbowali wznieść pochodnię walki, gdy „globalni” dżihadysty pod wodzą Bin Ladina uczynili swoim głównym przeciwnikiem USA. To właśnie w Afganistanie pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. narodziła się „islamistyczna międzynarodówka” przekraczająca tradycyjne granice geograficzne i działająca dziś na skalę globalną. Oczywiście, nawet sama organizacja Bin Ladina nie powstrzymywała się przed wspieraniem lokalnych rebelii — pierwszy znany akt terrorystyczny zorganizowany przez nią był nakierowany na żołnierzy amerykańskich odpoczywających po drodze do Somalii — zostali oni zaatakowani, nieskutecznie, w Jemenie. Jednak to „megazamach” z 11 września 2001 r. umocnił pozycję Bin Ladina jako lidera globalnego ruchu dżihadystycznego, a nazwę jego organizacji uczynił pożądanym *brandem*, który chętnie był przyjmowany przez siły „lokalnego” dżihadu. W efekcie zaczęły pojawiać się „terytorialne” Al Kaidy, których przywódcy ogłaszali publicznie swą przysięgę wierności (*baja*) oznaczającą uznanie Bin Ladina za przywódcę; w czerwcu 2004 r. jordański terrorysta Abu Musab al-Zarqawi złożył przysięgę Bin Ladinowi, a jego organizacja, znana początkowo jako *Monoteizm i Dżihad* zmieniła ostatecznie nazwę na *Al Kaida w Krainie Dwóch Rzek* (Iraku — ang. AQI). W styczniu 2007 r. algierska *Salafistyczna Grupa Nauczania (Islamskiego) i Walki* zmieniła nazwę na *Al Kaida w Islamskim Maghrebie* (AQIM), co wskazywało także na rozszerzenie obszaru jej działania. Dwa lata później, w styczniu 2009 r. dżihadysty z grup zlokalizowanych w Jemenie i Arabii Saudyjskiej publicznie ogłosili

<sup>13</sup> *Dżihad przeciw Żydom i Krzyżowcom — Oświadczenie Światowego Frontu Islamskiego*, [w:] Y. Alexander, M.S. Swetnam, *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden i inni szefowie Al-Qaidy*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2001, s. 107–109.

połączenie pod nazwą *Al Kaidy na Półwyspie Arabskim* (ang. AQAP). Na zachodzie przyjęło się porównanie Al Kaidy do „McDonaldsa” zbrojnego dżihadu — dżihadystów łączył wspólny cel (odbudowa Kalifatu) i nośna nazwa, natomiast struktura organizacyjna z konieczności musiała pozostać luźna.

Koniec pierwszej dekady XXI w. przyniósł regres i faktyczne osłabienie struktur dżihadystycznych zarówno na obszarze MENA, jak i w Azji Środkowej, dzięki zastosowaniu przez siły amerykańskie właściwej strategii postępowania, nakierowanej na odbieranie społecznego poparcia radykałom w połączeniu z bezlitosną eksterminacją tych, którzy kontynuowali swą walkę. Jednak wycofywanie wojsk amerykańskich z Iraku, rozpoczęte wiosną 2009 r. i zakończone ostatecznie w grudniu 2011 r., pozwoliło dżihadystom odzyskać grunt w Iraku. W połączeniu z błędną polityką szyickiego premiera Iraku al-Malikiego, faworyzującą irackich szyitów i lekceważącą sunnitów, doprowadziło to do wzmocnienia sunnickich grup oporu. Islamskie Państwo w Iraku (ISI), następca irackiej Al Kaidy, wykorzystało wojnę domową, która wybuchła jako następstwo tzw. „arabskiej wiosny ludów” w Syrii, by wysłać tam swoich emisariuszy i zbudować swoje struktury. W efekcie, w kwietniu 2013 r. przywódca ISI, Abu Bakr Al-Baghdadi ogłosił powstanie Islamskiego Państwa w Iraku i Lewancie (Syrii — ISIL/ISIS), a 29 czerwca 2014 r., po ofensywie swych oddziałów Al Baghdadi ogłosił się Kalifem Państwa Islamskiego, usuwając z nazwy swej organizacji „terytorialny” dopisek „w Iraku i Lewancie”. Był to prawdziwy „skok kwantowy” w działalności dżihadystów — ich odwieczne marzenie stało się rzeczywistością — udało im się utworzyć upragniony Kalifat na obszarach, które mieli pod kontrolą. Sam Al Baghdadi stał się liderem, który odniósł największy sukces od czasu przejścia władzy w Afganistanie przez talibów i mułłę Omara — zrealizował marzenie wszystkich organizacji dżihadystycznych i przyćmił także wcześniejsze „dokonania” Usamy Bin Ladina w walce z Zachodem.

Wspomniane wyżej „ośrodki” zbrojnego dżihadu wraz z innymi organizacjami, takimi jak Al Shabaab w Somalii czy tzw. Boko Haram w Nigerii przyciągały ochotników nie tylko z regionu, w którym działali, ale także ze świata zachodniego: Europy, Ameryki Północnej, a nawet Australii. Dżihadysty próbowali od dawna tworzyć komórki terrorystyczne na tych kontynentach, wykorzystując także ludność lokalną, w tym rdzenną ludność, która dokonała konwersji na „radykalny islam”. O tym, jak daleko sięgają komórki dżihadystów, Australijczycy i inni turyści przekonali się już 12 października 2002 r. — w zamachu terrorystycznym na indonezyjskiej wyspie Bali oprócz trzydziestu siedmiu Indonezyjczyków zginęło wielu turystów, w tym aż osiemdziesięciu ośmiu Australijczyków — łącznie zginęły wtedy dwieście dwie osoby, w tym polska dziennikarka i podróżniczka. Nieco wcześniej, 11 kwietnia 2002 r., zachodni turyści zaatakowani zostali na tunezyjskiej wyspie Dżerba — wówczas zginęło dwadzieścia jeden osób, głównie niemieccy turyści. Europejczycy ostatecznie przekonali się, że sprawa dżihadu ma na ich kontynencie zwolenników, skłonnych odwoływać się do aktów terroryzmu w Hiszpanii — 11 marca 2004 r. w zamachu terrorystycznym na

pociągi komunikacji podmiejskiej w Madrycie zginęło aż sto dziewięćdziesiąt jeden osób z siedemnastu krajów, rannych było zaś prawie dwa tysiące osób, w tym wiele ciężko. Zamach ten był zorganizowany przez marokańskich i tunezyjskich imigrantów, w tym obywateli hiszpańskich. Kolejnym szokiem dla Europy były zamachy w Londynie — udane 7 lipca 2005 r. oraz nieudane dwa tygodnie później, 21 lipca 2005 r. Ich ofiarami stały się pięćdziesiąt dwie osoby, nie licząc sprawców (były to zamachy samobójcze). Ku zaskoczeniu i przerażeniu brytyjskiego społeczeństwa okazało się, że zamachów dokonali obywatele brytyjscy, trzech z czterech zamachowców z 7 lipca urodziło się na terenie Zjednoczonego Królestwa. Zabójstwo holenderskiego reżysera Theo Van Gogha przez komórkę holenderskich terrorystów 2 lipca 2004 r. oraz liczne próby zamachów podejmowane na terenie Francji, Niemiec, Danii i innych państw europejskich dobitnie pokazywały, że kontynent europejski jest miejscem, gdzie ruch zbrojnego dżihadu rekrutuje swoich zwolenników chętnych do dokonywania aktów przemocy, w tym terroryzmu<sup>14</sup>.

Następne lata to wzmagaly, to zmniejszały kolejne fale dżihadyzmu: przełom pierwszej dekady XXI w. lekko osłabił napór bojowników walczących pod czarnymi flagami dżihadu, którzy w krajach takich, jak Afganistan czy Irak byli wówczas w wyraźnej defensywie<sup>15</sup>. Istotnym czynnikiem był tu także wybuch tzw. „arabskiej wiosny ludów”, która pozbawiona była silnych akcentów związanych z ideologią dżihadyzmu. Ta panarabska, głównie młodzieżowa rebelia, nakierowana była na obalenie skostniałych, kilkudziesięcioletnich arabskich reżimów, jednak pod hasłami liberalizacji życia i praktykowania zasad demokracji. Praktyczna realizacja tych haseł i nadziei arabskiej młodzieży okazała się jednak iluzją. Nieudana rewolucja wytworzyła prawdziwy chaos w Libii i Jemenie, umożliwiła powrót wojskowej dyktatury w Egipcie i doprowadziła do wojny domowej w Syrii. Wszędzie tam zaczęli ściągać zarówno weterani zbrojnego dżihadu, jak i nowi rekruci, w tym w znacznie większej skali kobiety. Ogłoszenie powstania Państwa Islamskiego latem 2014 r. stało się potężnym impulsem prowadzącym do nagłego nasilenia się rekrutacji w szeregi tego dżihadystycznego ruchu społecznego. Jego „centrum” przeniosło się z Azji Środkowej na obszar MENA, w związku z marginalizacją „starej” Al Kaidy i dynamicznym rozwojem Państwa Islamskiego na obszarze Lewantu. Także dżihadysty w Nigerii, Somalii i Jemenu nabrali wiatru w żagle dzięki arabskiemu „przebudzeniu” i „otwarceniu oczu”, jak określają je islamscy stratedzy<sup>16</sup>, coraz silniej atakując lokalne siły woj-

<sup>14</sup> Zob. *Atlas radykalnego islamu*, pod red. X. Raufera, Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2012; R.M. Machnikowski, *Muzułmanie w Europie Zachodniej — między integracją a radykalizacją?*, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2010, s. 34–58.

<sup>15</sup> Zob. np. R.M. Machnikowski, *How terrorists end in the Afpak region? — the extermination of leadership, mid-rank commanders and foot soldiers 2004–2012*, [w:] *The Perseverance of Terrorism: Focus on Leaders*, pod red. M. Milosevica, K. Rękawka, IOS Press of the Netherlands, Amsterdam 2013.

<sup>16</sup> Y. Musharbash, *The Future of Terrorism: What al-Qaida Really Wants*, „Der Spiegel”, 12.08.2005. Na podstawie: <http://www.spiegel.de/international/the-future-of-terrorism-what-al-qaida-really-wants-a-369448.html> (dostęp: 27.02.2015).

skowe, zwiększając liczbę przeprowadzanych zamachów terrorystycznych oraz przejmując coraz większe połacie krajów, w których działają. Skutecznie destabilizują dziś całe regiony, głównie w Afryce Środkowej i Wschodniej<sup>17</sup>.

#### 4. Kluczowy problem zwalczania „terroryzmu”

Europa jest dziś drugim, po obszarze MENA, regionem, z którego pochodzi największa liczba rekrutów udających się do Syrii i Iraku, by walczyć w szeregach Państwa Islamskiego. Skala rekrutacji do ruchu dżihadystycznego po ogłoszeniu powstania Państwa Islamskiego jest znacznie wyższa niż w jakimkolwiek okresie od zamachów z 11 września 2001 r. Wskaźnikiem tej niezwyklej mobilizacji społecznej mogą być dane, pokazujące szacowaną liczbę obywateli różnych państw, którzy wyjechali, by działać w szeregach Państwa Islamskiego:

Tabela 1. Rekrutacja w szeregi „bojowników” Państwa Islamskiego<sup>18</sup>

Kraj	Szacowana liczba rekrutów
Obszar MENA	ok. 13 000
Europa (w tym m. in.):	> 4000
Francja	1200
Wielka Brytania	600
Belgia	600
Niemcy	600
Turcja	500
Kraje skandynawskie	300
Holandia	< 200
Hiszpania	100
Włochy	<100

Zamachy w Paryżu w styczniu 2015 r. i w Kopenhadze w lutym 2015 r. pokazują również, że w Europie nie brakuje chętnych, by rozpalic płomień dżihadu tu — na miejscu. Ryzyko zamachów terrorystycznych na obszarze państw Europy Zachodniej wzrosło w ostatnich kilku latach i należy się spodziewać, że przez dłuższy czas utrzyma się na znaczącym poziomie. Dżihadysty nie tylko utrzymali, ale wręcz radykalnie zwiększyli swe zdolności rekrutacyjne — są dziś w stanie przyciągać ludzi, głównie młodych,

<sup>17</sup> Zob. K. Izak, *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, ABW, Warszawa 2014, s. 656.

<sup>18</sup> J. Berlinger, *Who has been recruited to ISIS from the West*, CNN Online. Na podstawie: <http://edition.cnn.com/2015/02/25/world/isis-western-recruits/index.html> (dostęp: 27.02.2015).

należących do różnych klas społecznych. Dołączają do nich nie tylko młodzi kryminaliści należący do tzw. nizin społecznych (jak np. zabójcy z Paryża<sup>19</sup>), ale również ludzie wykształceni, wychowywani w klasach wyższych (jak np. tzw. *Jihadi John*<sup>20</sup>). Tak długo, jak komunikat wysyłany przez dżihadystów jest atrakcyjny dla szerokich nowych rzesz ich zwolenników skłaniając ich do wstąpienia w szeregi Państwa Islamskiego, czy tego w Lewancie, czy tego — opierającego się na dżihadzie „zindywidualizowanego terroryzmu” — w Europie, tak długo zagrożenie dla bezpieczeństwa płynące z ich strony pozostanie elementem codzienności. Nowym skutecznym narzędziem radykalizacji i rekrutacji stał się dziś świat wirtualny — Internet z jego bogactwem form komunikacyjnych. Poddanie kontroli państwowej przestrzeni wirtualnej, mimo stosowania bogactwa zaawansowanych technologicznie i wyrafinowanych środków nie wydaje się być dziś wystarczająco skuteczne.

Zatem kluczowym problemem funkcjonowania zbrojnego ruchu społecznego jest jego zdolność do przyciągania nowych członków. Jest to związane ze zjawiskiem zwanym radykalizacją, czyli chęcią udziału w działalności o charakterze ekstremistycznym. Zdolności radykalizacyjne i rekrutacyjne dżihadystów są dziś całkiem imponujące — państwa, zarówno zachodnie, jak i muzułmańskie nie znalazły skutecznych środków przeciwdziałania im lub ich znaczącego ograniczania. Kluczem do rozwiązania problemu dżihadystycznego „terroryzmu” jest więc znalezienie skutecznych form deradykalizacji mas, w tym także zachodnich, muzułmanów<sup>21</sup>, by pozostawali oni co najmniej obojętni na przekaz wysyłany przez dżihadystów. Nie należy się, niestety, spodziewać, by w przewidywalnej przyszłości zagrożenie „globalnym terroryzmem” w dostrzegalny sposób zmalało. Nadal nie będziemy mogli przewidzieć, kiedy znajdziemy się w złym czasie w złym miejscu.

## Bibliografia

1. Adamski J., *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 187.
2. Alexander Y., Swetnam, M.S., *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden i inni szefowie Al-Qaidy*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2001, s. 167.
3. *Atlas radykalnego islamu*, pod red. X. Raufera, Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2012, s. 468.

<sup>19</sup> A. Chrisafis, *Profiles: key suspects in Paris attacks*, the Guardian Online, 9.01.2015. Na podstawie: <http://www.theguardian.com/world/2015/jan/09/-sp-profiles-key-suspects-paris-attacks-france-charlie-hebdo> (dostęp: 9.01.2015).

<sup>20</sup> Np. P. Bergen, *„Jihadi John”: The bourgeois terrorist*, CNN Online, 27.02.2015. Na podstawie: <http://edition.cnn.com/2015/02/19/opinion/bergen-terrorism-root-causes/> (dostęp: 27.02.2015).

<sup>21</sup> Zob. D. Hodges, *Over a quarter of British Muslims have sympathy for the Charlie Hebdo terrorists. That is far too many*, „the Daily Telegraph Online”, 25.02.2015. Na podstawie: <http://www.telegraph.co.uk/news/religion/11434695/Over-a-quarter-of-British-Muslims-have-sympathy-for-the-Charlie-Hebdo-terrorists.-That-is-far-too-many.html> (dostęp: 25.02.2015).

4. Bolechów B., *Terroryzm. Aktorzy, statyści, widzowie. Część II*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2010, s. 400.
5. Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, Bertelsman Media, Warszawa 2001, s. 264.
6. Horgan J., *Psychologia terroryzmu*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2008, s. 194.
7. Izak K., *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, ABW, Warszawa 2014, s. 656.
8. Laqueur W., *A History of Terrorism*, Transaction Publishers, New Brunswick 2001.
9. Machnikowski R.M., *Globalny terroryzm na początku XXI wieku*, „Bliski Wschód. Społeczeństwa — polityka — tradycje”, nr 2/2005, Academica, Warszawa 2005.
10. Machnikowski R.M., *Dżihadyzm jako globalny zbrojny ruch społeczny*, [w:] *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, pod red. M.J. Malinowskiego, R. Ożarowskiego, W. Grabowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, s. 586.
11. Machnikowski R.M., *Muzułmanie w Europie Zachodniej — między integracją a radykalizacją?*, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2010, s. 139.
12. Machnikowski R.M., *Ekonomia polityczna „terroryzmu” islamistów*, [w:] *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Różne oblicza bezpieczeństwa*, pod red. M. Żubera, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki, Wrocław 2010.
13. Machnikowski R.M., *How terrorists end in the Afpak region? — the extermination of leadership, mid-rank commanders and foot soldiers 2004–2012*, [w:] *The Perseverance of Terrorism: Focus on Leaders*, pod red. M. Milosevica, K. Rękawka, IOS Press of the Netherlands, Amsterdam 2013, s. 148.
14. Sageman M., *Sieci terroru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 270.
15. Schmidt A.P., Jongman A.J., *Political terrorism: A New Guide to Actors, Authors, Concepts, Data Bases, Theories and Literature*, Transactions Books, New Brunswick 1988.
16. Wiktorowicz Q., *Radical Islam Rising. Muslim Extremism in the West*, Rowman and Littlefield Publishers, Lanham 2005, s. 247.

---

## Streszczenie

Artykuł prezentuje zagadnienie współczesnego zagrożenia terrorystycznego jako efekt długotrwałego rozwoju dżihadystycznego ruchu społecznego o charakterze zbrojnym, który ze względu na swój globalny charakter stanowi istotne zagrożenie dla globalnego bezpieczeństwa u progu XXI w. W artykule proponuję definicję „terroryzmu” dostosowaną do warunków współczesności, wskazując na interdyscyplinarny charakter tego zjawiska oraz podstawową trudność w jego efektywnym

zwalczeniu — niezdolność państw do istotnego ograniczenia zdolności rekrutacyjnych dżihadystów. Problem ten długo jeszcze pozostanie jednym z najpoważniejszych współczesnych zagrożeń.

### Abstract

Article presents the phenomenon of contemporary terrorist threat as the effect of the longstanding development of the Jihadi armed social movement, and as a serious threat to the global security in the XXI Century. I propose the definition of „terrorism” based on contemporary developments, claim that the issue has interdisciplinary character and the main difficulty in dealing with it effectively is the crucial inability of the states to significantly limit recruitment potential of the Jihadists. Hence, this problem will remain long on the top agenda as a contemporary threat.

### Słowa kluczowe

Terroryzm, dżihadystyczny ruch społeczny o charakterze zbrojnym, globalne zagrożenie, bezpieczeństwo.

### Key words

Terrorism, jihadi armed social movement, global threat, security.

---



Dr hab. **Ryszard M. Machnikowski**, prof. nadzw. UŁ (2011), pracownik Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ (wcześniej Instytutu) od 1996 r., Soros FCO Scholar w Hertford College, Oxford University (1992–1993), Fulbright Junior Scholar w Columbia University in the City of New York (1993–1994), Ekspert Zewnętrzny National Forecast Program *Poland 2020*, Ekspert Zagraniczny CSFRS — francuskiej badawczej instytucji państwowej, ekspert Międzynarodowej Grupy Ekspertów realizującej Projekt Badań nad Indywidualnym Terroryzmem (ang. *Lone-actor terrorism*) w ramach konsorcjum, którego koordynatorem jest *Institute for Strategic Dialogue* (ISD) w Londynie,

autor 3 monografii i 46 artykułów i recenzji naukowych oraz ponad 50 artykułów publicystycznych z zakresu socjologii wiedzy, stosunków międzynarodowych, globalizacji, relacji transatlantyckich, globalnego terroryzmu i bezpieczeństwa.



**dr hab. Radosław Bania, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki

Prodziekan ds. nauczania

Dyrektor Instytutu Studiów Międzynarodowych

## **Status Jerozolimy a konflikt bliskowschodni**

---

Kwestia statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym stanowi jeden z najważniejszych punktów spornych w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Jak dotąd nie znaleziono satysfakcjonującego rozwiązania tej kwestii. Zarówno dla Palestyńczyków, jak i Izraelczyków, dzieje miasta i znajdujących się na jego obszarze miejsc świętych, stanowiły ważny element w kształtowaniu się tożsamości narodowej. Połączenie czynnika religijnego i narodowego czyni rozwiązanie kwestii przyszłości tego obszaru ekstremalnie trudnym. Zagadnienie przynależności terytorialnej miasta i jego przyszłego statusu znajduje się wśród podstawowych parametrów przyszłego porozumienia palestyńsko-izraelskiego. Obydwie strony konfliktu stale podkreślają własne racje dysponowania spornym terytorium i ustanowieniem tam centrum swojej państwowości. Celem niniejszej analizy jest przedstawienie roli, jaką zagadnienie kontroli nad Jerozolimą i Wzgórzem Świątynnym odgrywało i odgrywa w kolejnych etapach konfliktu bliskowschodniego, jak również rozważenie, czy istnieje możliwość zawarcia kompromisu izraelsko-palestyńskiego w kwestii Jerozolimy i Wzgórz Świątynnych, co wydaje się być niezbędnym elementem porozumienia pokojowego, mającego na celu zakończenie konfliktu bliskowschodniego.



Fot. 1. Panorama Jerozolimy

Źródło: [http://www.parafiakolno.pl/6\\_inne/ziemia\\_swiecia/7%20Gora%20Oliwna/slides/01%20Panorama%20Jerozolimy%20z%20Gory%20Oliwnej.html](http://www.parafiakolno.pl/6_inne/ziemia_swiecia/7%20Gora%20Oliwna/slides/01%20Panorama%20Jerozolimy%20z%20Gory%20Oliwnej.html).

Region Bliskiego Wschodu jest miejscem narodzin trzech wielkich religii monoteistycznych — judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Z dziejami każdej z tych religii nieodłącznie związana jest Palestyna. Tysiące wiernych we współczesnym świecie pielgrzymują do tego obszaru, spełniając w ten sposób obowiązki religijne i manifestując swoją wiarę. Istotnym elementem relacji żydowsko-palestyńskich jest spór o Wzgórze Świątynne, które zajmuje szczególnie ważne miejsce w dziejach zarówno judaizmu, jak i islamu. Dominuje ono nad Starym Miastem z widoczną z daleka złotą kopułą meczetu Kopuła na Skale. Jest to obszar otoczony wysokim murem, przedzielonym piętnastoma bramami, które umożliwiają wejście do kompleksu. Jego powierzchnia obejmuje 145 tys. m kw., co stanowi jedną szóstą obszaru Starej Jerozolimy<sup>1</sup>.

Dla narodu żydowskiego cały obszar współczesnego Izraela stanowi Ziemię Świętą, która została mu obiecana w biblijnym przymierzu zawartym z bogiem. Jednak w judaizmie szczególne miejsce przypada Jerozolimie. Według tradycji żydowskiej obszar Wzgórza, nazywanego po hebrajsku *Har ha-Bayit*, to miejsce, w którym doszło do stworzenia świata<sup>2</sup>. Tam również miała się znajdować skała, na której Abraham składał w ofierze bogu swojego syna Izaaka. W okresie królewskim Jerozolima stanowiła stolicę państwa Dawida, Salomona i ich następców. Na jerozolimskim wzgórzu Salomon zbudował pierwszą świątynię, która stała się

<sup>1</sup> R. Kamashi (i in.), *Jerusalem. The Old City. The Urban Fabric and Geopolitical Implications*, International Peace and Cooperation Center, Jerusalem 2009, s. 10.

<sup>2</sup> M. Jurczuk, *Na świątynnym wzgórzu*, na podstawie: [http://www.przegladprawoslawnny.pl/articles.php?id\\_n=1444&id=8](http://www.przegladprawoslawnny.pl/articles.php?id_n=1444&id=8) (dostęp: 10.03.2015).



Fot. 2. Ściana Płaczu

Źródło: <http://www.serwer1492117.home.pl/izrael/wp-content/uploads/2014/04/%C5%9Aciana-p%C5%82-aczu-2.jpg>.

głównym sanktuarium religijnym starożytnej Judei. Świątynia ta została zburzona przez Babilończyków około roku 586 p.n.e. Na jej miejscu w latach 520–516 p.n.e. zbudowano Drugą Świątynię<sup>3</sup>. W okresie rządów Heroda Wielkiego została ona rozbudowana. Jej los był jednak równie tragiczny jak pierwszej budowli. Została ona zburzona w okresie pierwszego powstania żydowskiego w roku 70 n.e. Pozostałością po Drugiej Świątyni jest jej fragment w postaci Zachodniego Muru, stanowiącego integralną część Wzgórza Świątynnego<sup>4</sup>. Żydzi modlą się przy Zachodnim Murze (Ścianie Płaczu), wierząc, że ich modlitwy i prośby spisane na kartkach i pozostawione w szczelinach muru będą wysłuchane przez Boga.

W dziejach islamu Jerozolima (*al-Kuds*) zajmuje również ważne miejsce. Dla muzułmanów jest ona trzecim świętym miastem po Mekce i Medynie. Według Koranu i sunny prorok Muhammad odbył mistyczną podróż w celu spotkania z bogiem. To właśnie ze Wzgórza Świątynnego, a właściwie ze skały, na której Abraham miał ofiarować swego syna, został zabrany w podróż do nieba. Jerozolima została zdobyta przez Arabów w roku 638 w okresie rządów kalifa Umara. Wzgórze Świątynne wybrano do zamanifestowania muzułmańskiego charakteru miasta. Za rządów kalifa Abd al-Malika w roku 691 na wzgórzu ukończono budowę meczetu Kopuła na Skale (*Kubbat as-Sachra*). Stał się on odtąd jedną z najbardziej charakterystycznych budowli sakralnych islamu oraz Jerozolimy. To właśnie jego złota kopuła dominuje nad Starym Miastem. Równolegle

<sup>3</sup> E.E. Herzl, *Jerusalem. One nation's capital throughout history*, Myth and Facts Inc., Jerusalem 2010, s. 7.

<sup>4</sup> *Ibidem*.



Fot. 3. Wzgórze Świątynne. Widok na meczety Al-Aksa i Kopuła na Skale

Źródło: [http://www.bu.kul.pl/ziemia-zbawiciela-4-jeruzolima,art\\_11741.html](http://www.bu.kul.pl/ziemia-zbawiciela-4-jeruzolima,art_11741.html).



Rys. 1. Plan Starego Miasta w Jerozolimie

Źródło: [http://www.bu.kul.pl/ziemia-zbawiciela-4-jeruzolima,art\\_11741.html](http://www.bu.kul.pl/ziemia-zbawiciela-4-jeruzolima,art_11741.html).

z Kopułą na Skale powstał meczet Al-Aksa. Jest to jedna z największych budowli sakralnych islamu, zdolna pomieścić 30 tys. wiernych. Obydwa meczety wraz z innymi zabudowaniami zajmują szczyt wzgórza, tworząc Święte Sanktuarium — *Harm al-Szarif*. Nieprzerwany od końca XII w. zarząd nad tym obszarem sprawuje muzułmańska fundacja religijna (*Waqf*), która jest odpowiedzialna za dostęp do obszaru oraz opiekę nad budowlami. Na czele fundacji stoi wielki mufti Jerozolimy<sup>5</sup>.

Jerozolima, która przez wieki stanowiła miejsce dość spokojnej koegzystencji między Żydami a Muzułmanami, stała się jednym z najważniejszych punktów spornych w konflikcie izraelsko-arabskim i izraelsko-palestyńskim. Już w 1929 r. przy Murze Zachodnim rozpoczęły się pierwsze poważne starcia między przedstawicielami obydwu społeczności<sup>6</sup>. Dla polityków syjonistycznych było oczywiste, że stolicą przyszłego państwa musi zostać Jerozolima, o powrocie do której naród żydowski marzył przez wszystkie wieki diaspory. Natomiast dla przywódców państw arabskich i Arabów palestyńskich taka sytuacja była nie do pomyślenia. Nie mogli oni dopuścić do tego, aby trzecie w kolejności święte sanktuarium islamu było kontrolowane przez Żydów. W okresie mandatowym skomplikowany i potencjalnie konfliktogenny charakter kwestii kontroli nad miejscami świętymi w Palestynie dostrzegli Brytyjczycy. W raporcie komisji Peela z 1937 r. Jerozolima wraz z innymi miejscami świętymi miała pozostać pod zarządem brytyjskim. Wielka Brytania gwarantowała równe prawa i równy dostęp do miejsc świętych przedstawicielom wszystkim wyznań monoteistycznych<sup>7</sup>.

Kwestia dostępu do miejsc świętych i statusu Jerozolimy została uwzględniona w pracach Specjalnej Komisji ONZ ds. Palestyny (United Nations Special Committee on Palestine), która została powołana w celu opracowania kompromisowego rozstrzygnięcia przyszłości Palestyny. Komisja, w tzw. raporcie większościowym, rekomendowała rozwiązanie powyższej kwestii, które Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zawarło w treści rezolucji palestyńskiej. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego nr 181 z 29 listopada 1947 r. proponowała utworzenie dwóch państw — żydowskiego i arabskiego, połączonych ze sobą unią gospodarczą i walutową. Natomiast miejsca święte, w tym Jerozolima i Betlejem, miały stać się obszarem wydzielonym z terytorium państwa żydowskiego i arabskiego (tzw. *corpus separatum*). Obszar ten miał znaleźć się pod powiernictwem międzynarodowym<sup>8</sup>. Plan ten, jak i cała rezolucja, nie wszedł w życie z uwagi na sprzeciw państw arabskich.

W okresie pierwszej wojny izraelsko-arabskiej Jerozolima stała się miejscem jednych z najcięższych starć militarnych. W czerwcu 1948 r.

<sup>5</sup> M. Heikal, *Secret Channels. The Inside Story of Arab-Israeli Peace Negotiations*, Harper Collins Publishers, London 1996, s. 20.

<sup>6</sup> R. Owendale, *The Origins of the Arab Israeli Wars*, Pearson-Longman, Harlow 2004, s. 71.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 75–77.

<sup>8</sup> Resolution 181 (II). *Future government of Palestine*, na podstawie: <http://unispal.un.org/unispal.nsf/0/7F0AF2BD897689B785256C330061D253> (data dostępu: 10.03.2015).

transjordański Legion Arabski opanował Stare Miasto wraz ze Wzgórzem Świątynnym<sup>9</sup>. Jedyne zachodnia część miasta pozostała w rękach izraelskich. Izraelsko-jordański układ o zawieszeniu broni podpisany 3 kwietnia 1949 r. usankcjonował podział miasta oparty na linii zasięgu wojsk. Tym samym Wzgórze Świątynne znalazło się pod władzą jordańską<sup>10</sup>.

W przypadku Izraela zwycięstwo w wojnie rodziło uczucia ambiwalentne. Z jednej strony powstało państwo żydowskie, jednak nie udało się ustanowić jego stolicy w Jerozolimie, jak również poza jego obszarem znalazła się Ściana Płaczu i inne miejsca święte ulokowane w obrębie Starego Miasta. Kwestia międzynarodowego statusu Jerozolimy stała się przedmiotem prac ONZ jeszcze w trakcie trwania walk na Bliskim Wschodzie między Izraelem a państwami arabskimi. Zgromadzenie Ogólne podjęło uchwałę o powołaniu Komisji Koncyliacyjnej ds. Palestyny (Palestine Conciliation Commission — PCC), której celem było wypracowanie porozumienia umożliwiającego zakończenie działań wojennych na Bliskim Wschodzie. Jedną z kwestii poruszanych w pracach komisji było określenie międzynarodowego statusu Jerozolimy. Rekomendacje PCC szły w kierunku potwierdzenia ówczesnego stanu, będącego wynikiem porozumienia jordańsko-izraelskiego. Jednocześnie proponowano demilitaryzację miasta oraz trwały podział na strefę izraelską i arabską. Zarząd sprawami miejskimi miał zostać pozostawiony w rękach jordańskich i izraelskich, natomiast za pozostałe kwestie miały być odpowiedzialne agendy ONZ<sup>11</sup>. Plan Komisji Koncyliacyjnej nie wszedł jednak w życie. Zarówno strona izraelska, jak i jordańska wypowiedziały się przeciwko jakimkolwiek próbom ustanowienia kontroli międzynarodowej nad znajdującymi się w ich posiadaniu częściami miasta. Odrzucenie planu Komisji Koncyliacyjnej nie przerwało prac w ramach ONZ nad określeniem międzynarodowego statutu miasta. W trakcie posiedzeń Komitetu Politycznego Ad Hoc Zgromadzenia Ogólnego dyskutowano projekty rozwiązania tej kwestii, które prezentowali przedstawiciele państw członkowskich. W dniu 9 grudnia 1949 r. Zgromadzenie Ogólne przyjęło rezolucję nr 303 dotyczącą międzynarodowego statusu Jerozolimy. Rezolucja zalecała ustanowienie międzynarodowego reżimu kontroli nad miastem, którego celem miało być zapewnienie ochrony miejsc świętych. Jednocześnie proponowano nadanie miastu statusu *corpus separatum* pod bezpośrednim zarządem ONZ<sup>12</sup>. Kwestia objęcia Jerozolimy kontrolą międzynarodową spotkała się z natychmiastowym sprzeciwem rządu izraelskiego. Jeszcze w trakcie prac ZO nad tekstem rezolucji, premier rządu izraelskiego David Ben Gurion

<sup>9</sup> R. Owendale, *op. cit.*, s. 138.

<sup>10</sup> Y. Lacoste, *Geopolityka Śródziemnomorza*, Dialog, Warszawa 2010, s. 390.

<sup>11</sup> H.E. Bovis, *The Jerusalem Question 1917–1968*, Hoover Institution, Washington 1971, s. 72.

<sup>12</sup> *International Regime for Jerusalem* — General Assembly Resolution 303 -IV-, na podstawie: <http://mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/MFADocuments/Yearbook1/Pages/6%20International%20Regime%20for%20Jerusalem-%20General%20Asse.aspx> (data dostępu: 10.03.2015).

oświadczył na posiedzeniu Knesetu, że Jerozolima jest i pozostanie „[...] integralną, nieoddzielną częścią Państwa Izraela, jak również stanowi nieodłączną część historii i religii narodu żydowskiego”<sup>13</sup>. Podobnie nieprzychylnie stanowisko wobec działań ONZ wyrażały władze jordańskie. 10 grudnia 1950 r. król Jordanii Abd Allah poinformował Sekretarza Generalnego ONZ, że odrzuca jakiegokolwiek próby ustanowienia międzynarodowej kontroli nad Jerozolimą. 13 grudnia 1949 r. wydał on również dekret, w którym oficjalnie włączał kontrolowaną część miasta do państwa jordańskiego, a jej mieszkańcom przyznawał status obywatela jordańskiego<sup>14</sup>.

Odpowiedzią Izraela na uchwalenie rez. 303 stało się przyjęcie przez Kneset w dniu 23 stycznia 1950 r. deklaracji o ustanowieniu stolicy państwa w Jerozolimie i przeniesieniu tam głównych urzędów państwowych<sup>15</sup>. Jednak decyzja ta nie uzyskała międzynarodowej akceptacji<sup>16</sup>. Siedzibą władz państwowych pozostał Tel Awiw, w którym zostały również ulokowane przedstawicielstwa dyplomatyczne państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Brak możliwości implementacji rezolucji Zgromadzenia Ogólnego oraz stanowisko wyrażane przez władze Jordanii i Izraela, przesądzały o utrzymaniu podziału miasta na podstawie rezultatu pierwszej wojny izraelsko-arabskiej.

Warunki zmiany powyższej sytuacji zaistniały w wyniku trzeciej wojny izraelsko-arabskiej z czerwca 1967 r. W trakcie tego konfliktu Izrael stał się z sąsiednimi państwami arabskimi. Wynikiem wojny była nie tylko klęska militarna państw arabskich, ale także zabór części ich terytoriów. Pod okupacją izraelską znalazł się egipski Półwysep Synaj, a także Strefa Gazy oraz syryjskie Wzgórza Golan wraz z Kunejtrą. Straty terytorialne poniosła również Jordania. W trakcie działań wojennych Izrael uzyskał kontrolę nad Zachodnim Brzegiem i Wschodnią Jerozolimą. W wyniku wojny Izrael powiększył swoje terytorium czterokrotnie<sup>17</sup>. Opanowanie wschodniej części miasta oznaczało, że w granicach izraelskich znalazły się jedne z najważniejszych miejsc świętych chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, w tym Wzgórze Świątynne. Sytuacja taka spowodowała przeniesienie na Izrael odpowiedzialności za zapewnienie dostępu do miejsc świętych. Rząd izraelski dążył do osiągnięcia *status quo* w zakresie dostępu i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym, które obejmowało zachowanie

<sup>13</sup> Statement to the Knesset by Prime Minister Ben-Gurion, na podstawie: <http://www.mfa.gov.il/mfa/foreignpolicy/mfadocuments/yearbook1/pages/5%20statement%20to%20the%20knesset%20by%20prime%20minister%20ben-g.aspx> (dostęp: 10.03.2015).

<sup>14</sup> H.E. Bovis, *op. cit.*, s. 81.

<sup>15</sup> No. 22, Declaration of the Knesset concerning the removal of the Knesset and Government institutions to Jerusalem, 23 January 1950, [w:] *The Jerusalem Question and Its Resolution: Selected Documents*, ed. by R. Lapidoh, M. Hirsh, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1994, s. 105.

<sup>16</sup> No. 29, Statement made by the United States Department of State concerning the retention of the American Embassy at Tel Aviv, 3 November 1954, [w:] *Ibidem*, s. 158.

<sup>17</sup> C. Shindler, *Historia współczesnego Izraela*, Książka i Wiedza, Warszawa 2011, s. 147.

sprawowania przez muzułmańską fundację religijną (*Waqf*) funkcji administracyjnych w obszarze *Haram al-Szarif*, przypisując sobie wzięcie odpowiedzialności za zapewnienie bezpieczeństwa tego obszaru<sup>18</sup>. Zostało to potwierdzone decyzją rządu izraelskiego w dniu 27 czerwca 1967 r. Rząd premiera Leviego Eszkola przyjął regulację prawną, w której poddawał ochronie wszelkie Miejsca Święte na zajętych obszarach, zapewniał wolny i nieskrępowany dostęp wyznawcom wszystkich religii. Jakikolwiek próby pogwałcenia spokoju w Miejscach Świętych zagrożone były karą pozbawienia wolności do lat siedmiu, a działania na rzecz ograniczenia do nich dostępu do lat pięciu. Nadzór nad wykonywaniem tej regulacji prawnej powierzono Ministerstwu ds. Religii<sup>19</sup>.

W kolejnych dekadach polityka rządów izraelskich zmierzała do utwierdzenia władzy izraelskiej nad całym obszarem miasta. Jerozolima, podobnie jak inne obszary zdobyte w trakcie wojny sześciodniowej (Strefa Gazy i Zachodni Brzeg), stała się obszarem osadnictwa żydowskiego, którego celem było potwierdzenie trwałości władzy izraelskiej nad opanowanymi obszarami. Działania te zostały oprotestowane na forum ONZ. W dniu 1 marca 1960 r. Rada Bezpieczeństwa w rezolucji 465 wyraziła zaniepokojenie rozbudową osiedli izraelskich na terenie Jerozolimy, uznając, że stanowi to naruszenie do 4 *Konwencji Genewskiej w sprawie ochrony osób cywilnych w czasie wojny*<sup>20</sup>. Członkowie Rady wypowiedzieli się jednoznacznie przeciwko izraelskiej polityce osiedleńczej na terytoriach okupowanych. Jednak sformułowania rezolucji nadawały jej charakter opinii i zalecenia, które nie wiązały adresata<sup>21</sup>. W związku z czym nie dała ona żadnego efektu. Kolejne miesiące przyniosły dalsze decyzje izraelskie zmierzające do utrwalenia stanu powstałego w wyniku zwycięstwa w wojnie sześciodniowej. W dniu 30 lipca 1980 r. Kneset przyjął Prawo Podstawowe dotyczące statusu Jerozolimy. Została ona określona w nim jako „niepodzielna i zjednoczona, będąca stolicą Izraela”<sup>22</sup>. Ponownie władze izraelskie traktowały Jerozolimę jako miasto niepodzielne pod względem terytorialnym i stanowiące integralną część państwa izraelskiego. Regulacje prawne przyjęte w 1980 r. stanowią podstawę dla stanowiska prawnego władz izraelskich w kwestii statusu miasta.

<sup>18</sup> No. 33, Address of Israel's Prime Minister Levi Eshkol, to the Chief Rabbis and to the spiritual leaders of Israel's religious communities, 7 June 1967, [w:] *The Jerusalem Question...*, s. 163–164.

<sup>19</sup> No. 37, Israel's Protection of the Holy Places Law, 5727–1967, June 1967 (translation from Hebrew), [w:] *The Jerusalem Question...*, s. 169.

<sup>20</sup> No. 64, U.N. Security Council Resolution 465 concerning the application of the Fourth Geneva Convention and the prohibition to establish settlements in the territories, including Jerusalem, 1 march 1980, [w:] *Ibidem*, s. 311.

<sup>21</sup> J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006, s. 214.

<sup>22</sup> *Basic Law: Jerusalem, Capital of Israel*, na podstawie: <http://muqtafi.birzeit.edu/InterDocs/images/275.pdf> (data dostępu: 10.03.2015).



Fot. 4. Budynek Knessetu

Źródło: <http://shalomisraeltours.com/wp-content/uploads/2013/09/Parliment-Building.jpg>.

Zagadnienie przyszłości Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym było nierozzerwalnie związane z palestyńsko-izraelskim procesem pokojowym. Palestyńczycy uzależniali swoją zgodę na zawarcie wstępnego porozumienia z Izraelem od jego ustępstw w sprawie statusu miasta. Rząd izraelski, dążąc do zapoczątkowania procesu pokojowego, zgodził się na zapis w Deklaracji Zasad z 1993 r., który stanowił, że żadna ze stron nie będzie dążyła do jednostronnego rozstrzygnięcia ostatecznego statusu miasta, przed podpisaniem całościowego porozumienia pokojowego<sup>23</sup>. We wrześniu 1993 r. izraelski minister spraw zagranicznych Szymon Peres, zadeklarował wobec ministra spraw zagranicznych Norwegii Johana Holsta, że Izrael uznaje specjalne znaczenie obszaru Wschodniej Jerozolimy, a przede wszystkim sanktuariów Wzgórza Świątynnego, dla Palestyńczyków. Deklaracja ta obejmowała zapewnienie, że Izrael nie będzie szykanował palestyńskich instytucji kulturalnych i społecznych oraz zapewni swobodę dostępu do wszystkich miejsc kultu<sup>24</sup>.

Konfliktogeny charakter Wzgórza Świątynnego w relacjach izraelsko-palestyńskich został szczególnie uwidoczniiony przez dwa wydarzenia. W 1996 r. miał zostać otwarty dla ruchu turystycznego tunel, który przebiegał pod muzulmańskim zespołem świątynnym, łącząc ze sobą obszar wokół Zachodniego Muru z Via Dolorosa. Decyzja izraelskich władz

<sup>23</sup> *Israel-Palestine Liberation Organization Agreement: 1993*, na podstawie: [http://avalon.law.yale.edu/20th\\_century/isrpl0.asp](http://avalon.law.yale.edu/20th_century/isrpl0.asp) (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>24</sup> E. Molinaro, *The Holy Places of Jerusalem in the Middle East Peace Agreements. A Conflict between Global and States Identities*, Sussex Academic Press, Portland 2009, s. 10.

Jerozolimy wywołała masowe demonstracje Palestyńczyków i starcia izraelsko-palestyńskie, w wyniku których zginęło piętnastu Izraelczyków i siedemdziesięciu dziewięciu Palestyńczyków, a kilkaset osób zostało rannych<sup>25</sup>. Po raz kolejny kwestia Wzgórza zaważyła na relacjach palestyńsko-izraelskich w 2000 r. W dniu 28 września lider opozycji izraelskiej Ariel Szaron złożył wizytę na Wzgórzu Świątynnym. Pojawienie się zniechęconego przez Palestyńczyków polityka doprowadziła do wybuchu masowych protestów, które przekształciły się w kolejne powstanie palestyńskie, tzw. Intifadę Al-Aksa<sup>26</sup>.

Kwestia przyszłości Jerozolimy oraz kontroli nad Wzgórzem Świątynnym, pomimo że należała do najważniejszych zagadnień w procesie pokojowym, dość długo nie była przedmiotem bezpośrednich negocjacji palestyńsko-izraelskich. Po raz pierwszy została poruszona przez negocjatorów palestyńskich w trakcie szczytu w Camp David w lipcu 2000 r.<sup>27</sup> Palestyńczycy jednoznacznie zadeklarowali, że końcowe porozumienie pokojowe z Izraelem musi obejmować sprawowanie pełnej kontroli nad Wzgórzem Świątynnym przez stronę palestyńską oraz włączenie go wraz ze wschodnią częścią miasta do państwa palestyńskiego<sup>28</sup>. Stanowisko to było konsekwentnie odrzucane przez stronę izraelską<sup>29</sup>. Izraelczycy wyrażali zgodę jedynie na przekazanie Palestyńczykom częściowej odpowiedzialności za funkcjonowanie zachodnich dzielnic miasta. Rozbieżności stanowisk w tej i innych kwestiach spowodowały, że izraelsko-palestyński szczyt w Camp David zakończył się niepowodzeniem<sup>30</sup>.

Pod koniec 2000 r. Amerykanie zaproponowali podział odpowiedzialności za Jerozolimę, oparty na kryterium etnicznym. Obszary zamieszkałe przez ludność palestyńską miały być kontrolowane przez samorząd palestyński, natomiast dzielnice żydowskie miały pozostać pod zarządem izraelskim. Propozycja amerykańska obejmowała również podział praw do administracji obszarem Wzgórza Świątynnego. Strona palestyńska miała kontrolować cały obszar *Harm al-Szarif*, natomiast Izrael utrzymywał prawo do zarządzania rejonem Zachodniego Muru. Władze Autonomii i Izraela zawarły porozumienie zgodnie z propozycjami amerykańskimi na początku 2001 r. Jednak nie nastąpiła jego pełna realizacja. Izrael nie przekazał stronie palestyńskiej pełnej zwierzchności nad obszarem *Harm asz-Szarif*<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> P. Tyler, *Twierdza Izrael. Zakulisowa historia elit wojskowych, które uparcie bronią się przed pokojem*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2014, s. 435.

<sup>26</sup> *Izrael — konflikt*, na podstawie: <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Izrael,problemy,Konflikt> (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>27</sup> D. Ross, *The Missing Peace. The Inside Story of the Fight for Middle East*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2005, s. 655 i n.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 679.

<sup>29</sup> P. Tyler, *op. cit.*, s. 469.

<sup>30</sup> D. Ross, *op. cit.*, s. 712.

<sup>31</sup> *Jerusalem in international diplomacy. The Camp David Summit, the Clinton Plan and Aftermath*, na podstawie: <http://www.jcpa.org/art/jid-campdavid.htm> (data dostępu: 10.03.2015).

Tym samym sytuacja patowa nie uległa zmianie. Każda ze stron podkreślała swoje aspiracje do kontrolowania miasta i uczynienia go swoją stolicą. Wyrażało się to w działaniach podejmowanych jednostronnie, które utrudniają osiągnięcie przyszłego porozumienia. W 2010 r. Kneset uchwalił nowe prawo, które stanowi, że jakiegokolwiek decyzje dotyczące zmiany statusu miasta muszą być zatwierdzone w ogólnonarodowym referendum<sup>32</sup>. Z drugiej strony Palestyńczycy pozostawali przy swoim tradycyjnym stanowisku twierdząc, że Jerozolima musi stać się stolicą ich państwa, jak również muszą oni przejąć zarząd i sprawować pełną jurysdykcję nad *Harm asz-Szarif*. Stanowisko to uzyskało poparcie społeczności międzynarodowej wyrażone w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 63/30 z 20 listopada 2008 r. Zadeklarowano w niej, że wschodnia Jerozolima znajduje się pod okupacją Izraela oraz że wszelkie izraelskie regulacje prawne odnoszące się do tej części miasta są nieważne pod względem prawnomiędzynarodowym<sup>33</sup>. W roku 2009 Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki Moon oświadczył, że najlepszym rozwiązaniem byłoby ponowny podział miasta<sup>34</sup>. Niewiele wskazuje jednak na to, aby taka koncepcja została zaakceptowana przez Izrael. W tym względzie premier Izraela Benjamin Netanjahu zajmował nieprzejednane stanowisko, stale deklarując, że Jerozolima powinna zostać niepodzielona, a Izrael nie zrezygnuje z praw do zwierzchności nad Wzgórzem Świątynnym. Autonomia Palestyńska wykazuje w tym względzie większą elastyczność. W połowie 2010 r. prezydent Autonomii Mahmud Abbas przedstawił dyplomacji amerykańskiej stanowisko palestyńskie w sprawie przyszłości Jerozolimy. Stwierdził w nim, że zachodnia część Jerozolimy powinna przejść pod władzę przyszłego państwa palestyńskiego jako jego stolica. Palestyńczycy uzyskaliby władzę nad Starym Miastem wraz z obszarem *Harm al-Szarif*. Natomiast Izrael otrzymałby prawo zachowania kontroli nad dzielnicą żydowską Starego Miasta i obszarem wokół Muru Zachodniego<sup>35</sup>. Rząd Beniamina Netanjahu odmówił rozpatrzenia tej propozycji, stwierdzając, że rozważy jedynie te propozycje, które zostaną przedstawione w trakcie oficjalnych rozmów izraelsko-palestyńskich.

Formalne wstrzymanie izraelsko-palestyńskiego dialogu politycznego w kolejnych latach spowodowało zawieszenie rozpatrywania kwestii statusu Jerozolimy w kontekście przyszłego ostatecznego porozumienia po-

<sup>32</sup> T. Barrow, *Israeli Knesset Passes Referendum Law*, CBN News, na podstawie: <http://www.cbn.com/cbnnews/insideisrael/2010/November/Israeli-Knesset-Passes-Referendum-Law/> (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>33</sup> Resolution adopted by the General Assembly. 60/30. *Jerusalem*, na podstawie: <http://unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/79A7B2136E555A5B852575520052B339> (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>34</sup> *Jerusalem must be capital of both Israel and Palestine, Ban says*, na podstawie: <http://www.un.org/apps/news/story.asp?NewsID=32762#.VShHiPmsUYE> (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>35</sup> M. Awad, *Abbas: No talks without East Jerusalem building freeze*, na podstawie: <http://www.reuters.com/article/2010/11/21/us-palestinians-israel-talks-idUSTRE6AKOPD20101121> (data dostępu: 10.03.2015).

kojowego pomiędzy Izraelczykami a Palestyńczykami. Stanowiska stron są w tym względzie dość precyzyjnie określone. Wypowiedzi prezydenta Autonomii Mahmuda Abbasa akcentują, że celem ostatecznym jest utworzenie państwa palestyńskiego w Jerozolimie, natomiast kwestią otwartą pozostaje podział miasta między państwo palestyńskie i izraelskie<sup>36</sup>. Z kolei premier Izraela Benjamin Netanjahu podkreśla niepodzielność miasta i jego związek z Izraelem<sup>37</sup>.

Kwestia statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym jak dotąd nie znalazła satysfakcjonującego rozwiązania, podobnie jak inne istotne zagadnienia wchodzące w zakres negocjacji izraelsko-palestyńskich<sup>38</sup>. Pomimo to, że społeczność międzynarodowa poprzez rezolucje ONZ akcentuje konieczność umiędzynarodowienia miasta jako warunku niezbędnego do rozstrzygnięcia kwestii przynależności państwowej Jerozolimy i kontroli nad miejscami świętymi, to deklaracje składane przez obie strony konfliktu wskazują na to, że opcja zarządu międzynarodowego nie jest przez nie rozważana. Najpraktyczniejszą opcją rozwiązania powyższej kwestii zdaje się być przejawiająca się w trakcie negocjacji pokojowych propozycja podziału miasta na część izraelską i palestyńską oraz utworzenia tam stolicy obydwu państw. Jedno przy tym nie ulega wątpliwości, bez rozwiązania problemu statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym trudno wyobrazić sobie osiągnięcie pokoju w relacjach izraelsko-palestyńskich. Pamiętać jednak należy, że porozumienie takie nie zapewni sukcesu negocjacji pokojowych, choć może je wyraźnie przybliżyć. Jest to bowiem tylko jedna z wielu kwestii, które muszą zostać rozwiązane, aby konflikt bliskschodni mógł się wreszcie zakończyć.

## Bibliografia

1. Awad M., *Abbas: No talks without East Jerusalem building freeze*, na podstawie: <http://www.reuters.com/article/2010/11/21/us-palestinians-israel-talks-id-USTRE6AK0PD20101121> (data dostępu: 10.03.2015).
2. Barrow T., *Israeli Knesset Passes Referendum Law*, CBN News, na podstawie: <http://www.cbn.com/cbnnews/insideisrael/2010/November/Israeli-Knesset-Passes-Referendum-Law/> (data dostępu: 10.03.2015).
3. *Basic Law: Jerusalem, Capital of Israel*, na podstawie: <http://muqtafi.birzeit.edu/InterDocs/images/275.pdf> (data dostępu: 10.03.2015).
4. Bovis H.E., *The Jerusalem Question 1917–1968*, Hoover Institution, Washington 1971.

<sup>36</sup> *Palestinian Authority President...*, na podstawie: <http://unitedwithisrael.org/abbas-refuses-to-make-peace-without-jerusalem/> (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>37</sup> *Netanyahu: Jerusalem will never be divided*, na podstawie: <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4524629,00.html> (data dostępu: 10.03.2015).

<sup>38</sup> Należy do nich zaliczyć takie zagadnienia, jak: utworzenie państwa palestyńskiego, przebieg linii granicznych, podział zasobów wodnych, uchodźcy palestyńscy, osadnicy żydowski.

5. Heikal M., *Secret Channels. The Inside Story of Arab-Israeli Peace Negotiations*, Harper Collins Publishers, London 1996.
6. Herzl E.E., *Jerusalem. One nation's capital throughout history*, Myth and Facts Inc, Jerusalem 2010.
7. *International Regime for Jerusalem* — General Assembly Resolution 303 -IV-, na podstawie: <http://mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/MFADocuments/Yearbook1/Pages/6%20International%20Regime%20for%20Jerusalem-%20General%20Asse.aspx> (data dostępu: 10.03.2015).
8. *Israel–Palestine Liberation Organization Agreement: 1993*, na podstawie: [http://avalon.law.yale.edu/20th\\_century/isrplo.asp](http://avalon.law.yale.edu/20th_century/isrplo.asp) (data dostępu: 10.03.2015).
9. *Izrael — konflikt*, na podstawie: <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Izrael,problemy,Konflikt> (data dostępu: 10.03.2015).
10. *Jerusalem in international diplomacy. The Camp David Summit, the Clinton Plan and Aftermath*, na podstawie: <http://www.jcpa.org/art/jid-campdavid.htm> (data dostępu: 10.03.2015).
11. *Jerusalem must be capital of both Israel and Palestine, Ban says*, na podstawie: <http://www.un.org/apps/news/story.asp?NewsID=32762#.VShHiPmsUYE> (data dostępu: 10.03.2015).
12. *The Jerusalem Question and Its Resolution: Selected Documents*, ed. by R. Lapidoh, M. Hirsh, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1994.
13. Jurczuk M., *Na świątynnym wzgórzu*, na podstawie: [http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id\\_n=1444&id=8](http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=1444&id=8) (dostęp: 10.03.2015).
14. Kamashi R. (i in.), *Jerusalem. The Old City. The Urban Fabric and Geopolitical Implications*, International Peace and Cooperation Center, Jerusalem 2009.
15. Lacoste Y., *Geopolityka Śródziemnomorza*, Dialog, Warszawa 2010.
16. Menkes J., Wasilkowski A., *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.
17. Molinaro E., *The Holy Places of Jerusalem in the Middle East Peace Agreements. A Conflict between Global and States Identities*, Sussex Academic Press, Portland 2009.
18. *Netanyahu: Jerusalem will never be divided*, na podstawie: <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4524629,00.html> (data dostępu: 10.03.2015).
19. Owendale R., *The Origins of the Arab Israeli Wars*, Pearson-Longman, Harlow 2004.
20. *Palestinian Authority President...*, na podstawie: <http://unitedwithisrael.org/abbas-refuses-to-make-peace-without-jerusalem/> (data dostępu: 10.03.2015).
21. *Resolution adopted by the General Assembly. 60/30. Jerusalem*, na podstawie: <http://unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/79A7B2136E555A5B852575520052B339> (data dostępu: 10.03.2015).
22. *Resolution 181 (II). Future government of Palestine*, na podstawie: <http://unispal.un.org/unispal.nsf/0/7F0AF2BD897689B785256C330061D253> (data dostępu: 10.03.2015).
23. Ross D., *The Missing Peace. The Inside Story of the Fight for Middle East*, Farrar, Straus and Giroux, Nowy Jork 2005.
24. Shindler C., *Historia współczesnego Izraela*, Książka i Wiedza, Warszawa 2011.

25. Statement to the Knesset by Prime Minister Ben-Gurion, na podstawie: <http://www.mfa.gov.il/mfa/foreignpolicy/mfadocuments/yearbook1/pages/5%20statement%20to%20the%20knesset%20by%20prime%20minister%20ben-g.aspx> (dostęp: 10.03.2015).
26. Tyler T., *Twierdza Izrael. Zakulisowa historia elit wojskowych, które uparcie bronią się przed pokojem*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2014.

---

### Streszczenie

Kwestia statusu Jerozolimy i kontroli nad Wzgórzem Świątynnym stanowi jeden z najważniejszych punktów spornych w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Jak dotąd nie znaleziono satysfakcjonującego rozwiązania tej kwestii. Kwestia przynależności terytorialnej miasta i jego przyszłego statusu znajduje się wśród podstawowych parametrów przyszłego porozumienia palestyńsko-izraelskiego. Obydwie strony konfliktu stale podkreślają własne racje dysponowania spornym terytorium i ustanowieniem tam centrum swojej państwowości. Celem niniejszej analizy jest przedstawienie roli, jaką kwestia kontroli nad Jerozolimą i Wzgórzem świątynnym odgrywała i odgrywa w kolejnych etapach konfliktu bliskowschodniego, jak również rozważenie, czy istnieje możliwość zawarcia kompromisu izraelsko-palestyńskiego w kwestii Jerozolimy i Wzgórza Świątynnego, co wydaje się być niezbędnym nie jedynym elementem składowym całościowego porozumienia pokojowego, mającego na celu zakończenie konfliktu bliskowschodniego.

### Abstract

The question of the final status of Jerusalem and Holy Places is one of the most important issues in the Israeli-Palestinians conflict. Up to this moment, the final solution of this problem has not been found. The problem of territorial status of this City is one of the most important elements of the future Israeli-Palestine agreement. Both sides claimed its own right to possess the Jerusalem and its Holy Palaces inside the borders of their states (in case of Palestine — inside the future state territory). The main aim of this paper is to present the role that is played by the question of who should control Jerusalem during the phases of whole Middle Eastern conflict. The other task of this paper is to find an answer on question if there is any opportunity to find such solution of the future status of Jerusalem that will be accepted by the both sides of the conflict. It seems to be the important, but not only one, prerequisite to end the long lasting conflict between Jews and Palestinians.

## Słowa kluczowe

Jeruzolima, Bliski Wschód, relacje izraelsko-palestyńskie, konflikt bliskowschodni

## Key words

Jerusalem, Middle East, Israeli-Palestine relations, Middle East conflict

---



Dr hab. **Radosław Bania** — profesor nadzwyczajny w Katedrze Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadzi badania o charakterze politologicznym i historycznym dotyczące regionu Bliskiego Wschodu. Koncentrują się one głównie na polityce mocarstw zachodnich, USA i Wielkiej Brytanii, wobec regionu bliskowschodniego. W swoich aktualnych badaniach podejmuje zagadnienie bezpieczeństwa w subregionie Zatoki Perskiej oraz relacji między Unią Europejską a Radą Współpracy Państw Zatoki. Jest autorem dwóch monografii poświęconych polityce Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu

w okresie prezydentury Dwighta D. Eisenhowera oraz relacji kuwejcko-brytyjskich po II wojnie światowej, a także licznych artykułów dotyczących współczesnych stosunków międzynarodowych na Bliskim Wschodzie. Członek Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Oddziału Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych oraz London Middle East Institute.



**CZĘŚĆ 6**

---

**Międzynarodowe  
studia kulturowe**

**inter**



**dr hab. Elżbieta Durys, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Amerykanistyki i Mass Mediów

## **Kulturowy wymiar amerykańskiego kina policyjnego Cultural Dimension of American Cop Cinema**

---

Brytyjskie studia kulturowe przyjęły instytucjonalną formę (w 1964 r. otwarto Center for Contemporary Cultural Studies na Uniwersytecie w Birmingham) niemal w tym samym okresie, gdy badania nad filmem wypracowywały swój akademicki program. Rozwijając się, zarówno studia kulturowe, jak i filmoznawstwo sięgały do tych samych metod i teorii. Krytyka ideologiczna, feminizm, badania nad etnicznością, poststrukturalizm czy postkolonializm wykorzystane zostały w obu dziedzinach. Mimo tych zbieżności, rzadko bywają one jednak ze sobą łączone. Studia kulturowe, wykorzystując film, skupiają się głównie na kinie popularnym. Filmoznawstwo natomiast, konstruując swoją akademicką tożsamość, stara się nobilitować przez nacisk na badanie filmów, które włączyć można w obręb i zaliczyć do kultury wysokiej. W swojej pracy chciałam pokazać możliwości połączenia obu dyscyplin i korzyści, jakie owo połączenie może wnieść do refleksji nad filmem czy, szerzej, kulturą. Głównym celem mojego artykułu jest próba spojrzenia na amerykańskie kino policyjne przez pryzmat studiów kulturowych. Dążąc do oddania jego cech oraz istoty, nie pozostałam jednak na poziomie tradycyjnie pojmowanej charakterystyki tworzonej przez wykorzystanie takich elementów, jak: bohaterowie, ikonografia, fabuła, chronotop czy styl wizualny. Pokusiłam się o bardziej zniuansowaną charakterystykę, odwołującą się do warunków powstania nowego *genre* — zarówno tych partykularnych, związanych z określonym miejscem i czasem, jak i tych głębszych, kulturowych.

Kino policyjne jako odrębny gatunek rozwinęło się w okresie postklasycznym (po przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.) w odpowiedzi na określone zapotrzebowanie społeczne oraz dzięki specyficznej sytuacji w Hollywood. Wpływ na jego pojawienie się miało szereg czynników. Przemiany, jakie zaszły wówczas w przemyśle filmowym, a przede wszystkim odejście w kinie od systemu cenzury wewnętrznej na rzecz systemu klasyfikacji wiekowej (1968) i zniesienie tzw. Kodu Produkcyjnego zaliczyć można do czynników wewnątrzfilmowych. Czynniki zewnętrzne były wynikiem olbrzymich zmian w społeczeństwie amerykańskim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. oraz towarzyszącemu tym zmianom poczuciu anomii i zamętu. Badacze wskazują również na wojnę w Wietnamie, polaryzację społeczeństwa amerykańskiego oraz ujawniającą się coraz dobitniej potrzebę silnej jednostki władnej zaprowadzić porządek w pogrążonym w chaosie świecie<sup>1</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. pojawiło się szereg filmów, w których głównymi bohaterami byli policjanci<sup>2</sup>. Dopiero jednak premiery *Francuskiego łącznika* (reż. William Friedkin) i *Brudnego Harry'ego* (reż. Don Siegel) znaczą początek kina policyjnego jako gatunku. Odwołując się do teorii Ricka Altmana, można powiedzieć, że na kino policyjne jako *genre* składają się elementy semantyczne i syntaktyczne<sup>3</sup>. Oprócz postaci stróża prawa<sup>4</sup> do elementów semantycznych gatunku należą: dwójka pozostałych, kluczowych dla kina kryminalnego postaci — przestępca i ofiara, hegemoniczna męskość, idea regeneracji przez przemoc, *vigilantism* i miasto jako miejsce akcji. Elementy semantyczne organizowane są w następujące syntaksy: na poziomie głębokim są to *doppelgänger* i wyprawa bohatera, na poziomie powierzchniowym — „jak-ich-złapać”, policyjne procedury i filmy kumplowskie. Kolejno omówię te elementy, umieszczając je również w szerszym kontekście, by wydobyć ich specyfikę i znaczenie dla kina policyjnego.

W kinie amerykańskim wcześniej pojawiali się przedstawiciele prawa, z reguły jednak albo byli postaciami drugoplanowymi (na przykład w filmach Alfreda Hitchcocka), albo byli przedstawiani za pomocą często deprecjonujących klisz i szablonów. Nicole Rafter wskazuje trzy stereotypowe figury, z którymi kojarzono stróżów prawa: głupkowatego patrolowego (*foolish patrolman*), twardego agenta FBI (*tough federal agent*) i prywatnego

<sup>1</sup> Kwestie te omawiam w książce: E. Durys, *Amerykańskie popularne kino policyjne w latach 1970–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo PWSFTViT, Łódź 2013, s. 62–81.

<sup>2</sup> Są to chociażby: *Oblawa* (1966), *W upalną noc* (1967), *Dusiciel z Bostonu* (1968), *Detektywy* (1968), *Madigan* (1968), *Blef Coogana* (1968), *Bullitt* (1969), *Uśmiechnięty gliniarz* (1973) i *Długi postój na Park Avenue* (1974).

<sup>3</sup> R. Altman, *Podejście semantyczno-syntaktyczne do gatunku filmowego*, przeł. A. Helman, [w:] *Panorama współczesnej myśli filmowej*, pod red. A. Helman, UNIVERSITAS, Kraków 1992, s. 197–210.

<sup>4</sup> W Stanach Zjednoczonych egzekwowanie prawa jest w rękach szeregu instytucji, zbiorczo określanych mianem policji. Faktycznie podlegają różnym władzom i noszą różne nazwy; najważniejsze z nich to policja: FBI, stanowa, hrabstwa i municypalna.

detektywa (*cool private investigator*)<sup>5</sup>. Policjanci patrolujący ulice pojawili się w filmach niemych i z premedytacją wykorzystani zostali przez Macka Sennetta w stworzonej przez niego serii z *Keystone Cops*. Najczęściej byli to otyli i niezbyt lotni intelektualnie mężczyźni, których działania kończyły się chaosem prowokującym salwy śmiechu. W powstałym na początku lat trzydziestych XX w. kinie gangsterskim ten obraz nie uległ znaczącej zmianie. Aktywna rola policji w końcowych scenach filmów wymuszona została przede wszystkim ze względu na cenzurę. Na ekranach pojawiła się też wówczas, w odpowiedzi na naciski zewnętrzne (głównie ze strony szefa późniejszego FBI, J. Edgara Hoovera), postać G-mana („G” od *‘government’*, ‘rząd’, czyli „człowiek rządu”). Przystojni i kompetentni G-mail rzadko jednak angażowali emocjonalnie, wzbudzając podziw, ale nie prowokując do identyfikacji<sup>6</sup>.

Trzecią stereotypową postacią stróża prawa, która pojawiła się w kinie przed 1971 r., był twardy prywatny detektyw. *Hard-boiled detective*, w przeciwieństwie do detektywa klasycznego, stworzonego przez Edgara Allana Poe’ego, był amerykańskim produktem i po raz pierwszy pojawił się w powieściach Dashiella Hammeta, Raymonda Chandlera oraz Jamesa M. Caina. Jego rodowód był zdecydowanie robotniczy, ale on sam żył na uboczu społeczeństwa. Twardy, cyniczny, zdystansowany, mądry mądrością, którą zdobył na ulicy i zgromadzonym własnym doświadczeniem, nie był jednak w stanie uniknąć popełniania tych samych błędów. Świadom nikłości rezultatów swojego wysiłku, detektyw stał po stronie prawa, starając się chronić społeczeństwo. Poczuciu pogrążania się świata w chaosie towarzyszył kryzys męskości. W *film noir*, dla którego ta postać była emblematyczna, po raz pierwszy pojawił się motyw symptomatyczny dla późniejszego kina policyjnego, kiedy wąpiacy w swoją wartość mężczyźni nie byli w stanie skutecznie chronić społeczeństwa. Stąd postulowana konieczność powrotu do tradycyjnej męskości<sup>7</sup>.

*Francuski łącznik* i *Bрудny Harry* przyniosły zdecydowaną zmianę w wizerunku stróża prawa. Dla jej podkreślenia zwykło się używać dookreślenia „zacierzewiony” (ang. *rogue cop*). „Zacierzewiony glina” to z reguły silny, niezależny i nieugięty, choć jednocześnie doświadczony przez życie (śmierć bliskiej osoby, zmaganie z własnymi słabościami czy nalogiem), rozgoryczony i odarty ze złudzeń mężczyzna. Przekonany o słuszności sprawy, za którą walczy, władny przeciwstawić się uwikłanym we władzę zwierzchnikom, gotów działać i narazić życie w obronie słabszych i pokrzywdzonych, wykonuje swoją misję (choć nie zawsze służbowe obowiązki) bez względu na koszty. Ten sposób postępowania oraz cechy charakteru nasuwały skojarzenia z westernowymi „samotnymi wilkami”. Z tego

<sup>5</sup> N. Rafter, *Shots In the Mirror: Crime Films and Society*, Oxford University Press, Oxford & New York 2000, s. 72.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 85; F. Krutnik, *In a Lonely Street: Film noir, Genre, Masculinity*, Routledge, London & New York 1991, s. 93.

powodu, oraz ze względu na miejsce akcji (wielkie miasta), filmy policyjne często określane są jako (wielko)miejskie westerny.

Kino policyjne zaliczane jest do kina kryminalnego (*crime cinema*), jak twierdzi Thomas Leitch, jednej z najstarszych, ale też najtrudniejszych do uchwycenia formuły<sup>8</sup>. Kirsten Moana Thompson stwierdza jednak, że filmy kryminalne to takie, które „na plan pierwszy wysuwają popełnienie przestępstwa, i/lub kładą nacisk na dochodzenie, przewód sądowy, prewencję i/lub wymierzenie kary”<sup>9</sup>. Z uwagi na fakt, że w wielu innych gatunkach popełniane są przestępstwa („westernach, filmach akcji, science-fiction i wojennych”), Thompson uzupełnia tę definicję o element przemocy, czyniąc przy tym pewne zastrzeżenie. Nie chodzi bowiem o jakąkolwiek przemoc, ale przemoc specjalną: „bezprawną przemoc przestępcy i społecznie usankcjonowaną przemoc, którą posługują się siły prawa”; są one równie ważne<sup>10</sup>. Do kwestii przemocy w kinie policyjnym powrócę jeszcze w dalszej części artykułu.

Kino kryminalne problematyzuje zagadnienie prawa, sposobu postrzegania i rozumienia przestępczości w danym okresie, konieczności nieustannego zmagania się z bezprawiem oraz przyczyn, które powodują ludźmi dopuszczającymi się przestępstw. Kino kryminalne postrzegane jest również jako narzędzie kształtowania społecznego myślenia o przestępczości i sprawiedliwości, dobru i złu<sup>11</sup>. Leitch uważa, że kluczowe dla kina kryminalnego są postacie przewijające się w każdym z podgatunków, choć w innej konfiguracji i na innym planie. Są to: przestępca, stróż prawa i ofiara. Poprzez te postacie widz obcuje z czymś, do czego ma nad wyraz ambiwalentny stosunek, mianowicie łamaniem prawa. W Stanach Zjednoczonych z jednej strony reguły i zasady postrzegane są jako mające ułatwić, poprzez kodyfikację i precyzyjne określenie, życie oraz zabezpieczyć, zwłaszcza słabszych, przed agresją i nieprawością innych. Z drugiej jednak strony potencjalnie ograniczają one wolność jednostki, która dla Amerykanów jest podstawową wartością. Identyfikując się z przestępcami, widzowie mają szansę dania upustu kontrkulturowym potrzebom, chęci wystąpienia przeciwko oficjalnej władzy i narzuconym przez społeczeństwo autorytetom. Wynikająca z tego typowa dla filmów kryminalnych ambiwalencja wykorzystywana jest przez widzów, przekładając się na przyjemność odbiorczą. Jednocześnie jednak na zakończenie filmy kryminalne restytuują zatarte granice między trzema kluczowymi postaciami filmu kryminalnego, tym samym potwierdzając wartości kulturowe<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> T. Leitch, *Crime Films*, Cambridge University Press, 2002, s. 9.

<sup>9</sup> K.M. Thompson, *Crime Films: Investigating the Scene*, Wallflower, London & New York 2007, s. 2.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>11</sup> C. Clarens, *Crime Movies: An Illustrated History of the Gangster Genre from D.W. Griffith to Pulp Fiction*, Da Capo Press, 1997, s. 13–14; T. Leitch, *op. cit.*, s. 11–15; N. Rafter, *op. cit.*, s. 3–4.

<sup>12</sup> T. Leitch, *op. cit.*, s. 15.

Niezwykłe często w kontekście kina policyjnego pojawia się kwestia męskości. Wiele badaczek twierdzi wręcz, że kino policyjne (czy detektywistyczne i akcji, bo takim w szczególności się zajmują) służy propagowaniu wzorca męskości, określanego przez nie mianem „tradycyjnej męskości” (Nicole Rafter), „twardej męskości” (Philippa Gates), „żelaznego ciała” (Susan Jeffords) lub „zaciętej męskości” (Marilyn Yaquinto)<sup>13</sup>. W centrum filmowego świata pogrążonego w chaosie postawiony zostaje mężczyzna i przedstawiony jako ten, który jako jedyny ma dość siły, woli walki i determinacji, by zmierzyć się z przestępcami (przyczyną chaosu) i przywrócić porządek, dlatego można go potraktować jako zbawcę. Mężczyzna ten obdarzony jest wieloma kluczowymi dla kultury amerykańskiej cechami. Jest nie tylko silny, odważny, dzielny, prostolinijny, gotowy do walki, ale też ceni samotność; to typowy indywidualista. Wyróżnia go determinacja, konsekwencja i zorientowanie na cel. Niezwykłe istotnym rysem jego postawy jest antyautorytaryzm oraz niechęć do organizacji i systemów. Wizerunek tego mężczyzny konstruowany jest również (lub przede wszystkim) w odniesieniu do takich kwestii, jak płeć kulturowa, rasa i klasa<sup>14</sup>. Dlatego zdecydowałam się wykorzystać do jego opisu funkcjonujące w obrębie *gender studies* określenie „hegemoniczna męskość”.

„Hegemoniczną męskość — jak podkreśla Connell — można zdefiniować jako konfigurację praktyk genderowych akceptowanych w danym momencie jako właściwa odpowiedź na problem legitymizacji patriarchy, który gwarantuje (albo ma gwarantować) dominującą pozycję mężczyzn i podporządkowanie kobiet”<sup>15</sup>. Marilyn Yaquinto dookreśla wzorzec hegemonicznej (normatywnej) męskości, odwołując się do kategorii płci kulturowej i seksualności („idealizacja rytualnego odgrywania męskości i heteroseksualności, ze szczególnym naciskiem na bycie twardym i wykorzystywanie przemocy”), pochodzenia etnicznego („ostentacyjnie demonstrowana »białość« [lub stosunkowa rasowa jasność]”) oraz klasy („wyparcie, dwuznaczne podejście lub wrogość wobec klasy”)<sup>16</sup>. Co należy szczególnie podkreślić, przyglądając się diachronii rozwojowej kina poli-

<sup>13</sup> N. Rafter, *op. cit.*, s. 79–83; P. Gates, *Detecting Men: Masculinity and the Hollywood Detective Film*, State University of New York Press, New York 2006, s. 30–45 (zwł. 34–36); S. Jeffords, *Hard Bodies: Hollywood Masculinity in the Reagan Era*, Rutgers University Press, New Brunswick (New Jersey) 2004, s. 1–23, 52–63; M. Yaquinto, *Policing the World: American Mythologies and Hollywood's Rouge Cop Character. A Dissertation*, Bowling Green State University, 2006, s. 22–64.

<sup>14</sup> Sposób, w jaki w dziewiętnastym wieku ów dominujący wzorzec męskości był tworzony, zrekonstruował Anthony Rotundo w książce *American Manhood*. Badacz uważa, że kluczowe były tu dwie kwestie: rozdzielenie sfery prywatnej i publicznej oraz towarzyszące temu przypisanie płci do każdej z tych sfer oraz ideologia *self-made-man*. Por. E.A. Rotundo, *American Manhood: Transformations in Masculinity from the Revolution to the Modern Era*, BasicBooks, New York 1993.

<sup>15</sup> R.D. Connell, *Macsulinities, Relations Among*, [w:] *Men and Masculinities: A Social, Cultural, and Historical Encyclopedia*, eds. M. Kimmel, A. Aronson, ABC Clío, Santa Barbara, Denver, Oxford 2004, s. 508.

<sup>16</sup> M. Yaquinto, *op. cit.*, s. 10.

cyjnego, to fakt stopniowej pozornej ewolucji postaci „zacierzewanego gliniarza”. Sprowadza się ona do tego, jak wprowadzić pozorne zmiany we wzorce hegemonicznej męskości, które w gruncie rzeczy pozwolą zachować istniejące *status quo*. Przekłada się to na wymiar znaczeń ideologicznych. W gruncie rzeczy bowiem kino policyjne okazuje się gatunkiem *backlashowym*<sup>17</sup>, sytuując się w opozycji do postulatów i osiągnięć feminizmu.

Poprzez postać policjanta — „zacierzewanego gliny” — oraz jego rolę w fabule, nowy gatunek odwoływał się do atawistycznej potrzeby silnej jednostki, która zaprowadziłaby porządek w skonfliktowanej i zagrożonej destabilizacją społeczności. Ta tendencja, typowa dla społeczeństw pogrążonych w chaosie<sup>18</sup>, wzmocniona była o niezwykle istotny dla kultury amerykańskiej mit regeneracji przez przemoc. Richard Slotkin twierdzi, że jest on jednym z podstawowych i kluczowych dla niej mitów, ściśle powiązany z mitem pogranicza<sup>19</sup>. Kino policyjne skwapliwie z niego skorzystało przy konstrukcji fabuł oraz tworzeniu przesłania. Dodatkowym czynnikiem podnoszącym jego atrakcyjność społeczną były: reaktywacja mitu pogranicza w zmienionej i unowocześnionej formie przez prezydenta Johna F. Kennedy’ego oraz zmierzch popularności westernu, który do początku lat siedemdziesiątych XX w. nie tylko wykorzystywał mit pogranicza (i również regeneracji poprzez przemoc), ale też na obszarze kina wyraźnie go zmonopolizował.

W trzech kolejnych dziełach — *Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier 1600–1860* (1973), *The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800–1890* (1985) oraz *Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America* (1992) — Slotkin dowodzi swojej tezy, drobiazgowo analizując kluczowe dla amerykańskiej kultury dzieła literackie, filmy oraz wydarzenia mające wpływ na rozwój potęgi Stanów Zjednoczonych. Pierwszych przybyszów z Europy charakteryzowało silne poczucie związku ze Starym Kontynentem. Rozwijając osadnictwo i walcząc z Indianami, stopniowo wypracowali sobie tylko właściwy sposób postrzegania rzeczywistości i postępowania. Bazuje on na opozycjach binarnych, tworzących kardynalne opozycje strukturujące społeczeństwo, przy czym kluczowe na tym etapie

<sup>17</sup> „Backlash [...] gwałtowna reakcja systemu patriarchalnego na ruch wyzwolenia kobiet, która rozpoczęła się, zanim kobiety uzyskały pełnię praw. [Termin ten — E.D.] został spopularyzowany dzięki książce Susan Falludi *Backlash. Undeclared War against Women* (1991)”; polskie wydanie: *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom* (2013). Por. K. Pabijanek, *Backlash*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, pod red. M. Rudaś-Grodzkiej i in., Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 59.

<sup>18</sup> Por. chociażby: B.J. Schulman, *The Seventies. The Great Shift in American Culture, Society, and Politics*, Da Capo Press, Cambridge 2002; P. Jenkins, *Decade of Nightmares. The End of the Sixties and the Making of the Eighties*, Oxford University Press, 2006.

<sup>19</sup> Zdecydowałam się na wskazanie nie samej przemocy, ale idei regeneracji poprzez przemoc jako elementu składającego się na kino policyjne ze względu na to, że ta druga sięga głębiej, oddając istotę postrzegania przemocy w *cop cinema*. W zdecydowanej większości filmów przemoc jest opatrywana właśnie tą wartością — przynosi oczyszczenie i odrodzenie.

były: dzika natura *vs* cywilizacja i Indianie *vs* biali<sup>20</sup>. Główny nacisk kładziono zawsze na postęp, który odbywał się za pomocą „działania z użyciem przemocy” (*violent action*). Skutkowało to osiągnięciem określonego „rozwoju” (*achievement of „progress”*). Mit pogranicza jest więc sprzęgnięty z mitem zwiastującym sukces i poczuciem moralnej wyższości<sup>21</sup>. Slotkin podkreśla sposób postrzegania przemocy: „Co jest specyficznie »amerykańskie« dla naszej historii to niekoniecznie ilość lub rodzaj przemocy, ale mityczne znaczenie, jakie przywiązaliśmy do rodzaju przemocy, jakiej doświadczyliśmy, formy symbolicznej przemocy, jaką sobie wyobrażamy i polityczne użycia, jakie przykładamy do tego symbolizmu”<sup>22</sup>. Scenariusz „działania z użyciem przemocy” utrwalony został i przez dziesięciolecia funkcjonował w westernowej literaturze i filmie. Świadomość zamknięcia pogranicza oraz stopniowe przemiany w westernie (zmiana jego funkcji i poddanie się impulsom rewizjonistycznym) nie przyniosły stopniowego zaniku mitu regeneracji poprzez przemoc. Slotkin zwraca uwagę, że w latach siedemdziesiątych XX w., w okresie niezwyklej zmian społeczno-ekonomiczno-politycznych, mit został przejęty z jednej strony przez „miejskie filmy kryminalne” (*urban crime dramas*)<sup>23</sup>, z drugiej zaś horrory i science fiction. Co odróżnia „miejskie filmy kryminalne” od westernów (tych „po-pograniczu”) to: urbanizacja otoczenia, ograniczenie możliwości postępu i odkupienia przez rozrost potęgi korporacji, czerpanie przez bohaterów energii do walki z tych samych źródeł co przestępcy do zbrodni, które popełniali oraz niemożliwość osiągnięcia pełnego społecznego odkupienia, które przynosił western<sup>24</sup>.

Zjawiskiem, które miało również wpływ na rozwój kształt kina policyjnego jest *vigilantism*. *Vigilante* to, jak pisze Ray Amrahams: „osoba, która albo bierze wymierzenie sprawiedliwości w swoje ręce, albo jest zwolennikiem takiego postępowania”<sup>25</sup>. Słowo *vigilant* dosłownie tłumaczy się na język polski jako ‘czujny’. Pochodzi ono z języka hiszpańskiego (‘strażnik, stróż’) i przejęte zostało z łaciny (*vigilāns, vigilant-*, od *vigilāre*, czyli ‘być czujnym, uważnym’, od *vigil* — ‘czujny’)<sup>26</sup>. W innym miejscu Abrahams przyjmuje następującą definicję *vigilantismu*: „zorganizowany wysiłek grupy »zwykłych obywateli« w celu narzucenia [*enforce*] norm i utrzymania prawa i porządku w imieniu społeczności, często przy użyciu prze-

<sup>20</sup> R. Slotkin, *Regeneration Through Violence: the Mythology of the American Frontier 1600–1860*, University of Oklahoma Press, Norman 2000, s. 10–11.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>23</sup> Badacz szczególnie podkreśla rolę filmów policyjnych (serii *Brudnego Harry’ego* oraz *Francuskiego łącznika*) oraz *urban vigilante* (cykl *Życzenie śmierci*). Por. R. Slotkin, *Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America*, Atheneum, New York 1992, s. 634.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> R. Abrahams, *Vigilante Citizens: Vigilantism and the State*, Polity Press, Cambridge, Oxford, Malden 1998, s. 4.

<sup>26</sup> The American Heritage® Dictionary of the English Language, Fourth Edition, Copyright © 2009 by Houghton Mifflin Company. Published by Houghton Mifflin Company; na podstawie: <http://dictionary.reference.com/browse/vigilante> (dostęp: 16.12.2009).

mocy, w sytuacji braku efektywnych oficjalnych form wymierzania sprawiedliwości poprzez policję i system sądowniczy<sup>27</sup>. Les Johnston zwraca uwagę na bezpośredni charakter aktów przemocy, mających doprowadzić do zapewnienia poczucia bezpieczeństwa w sytuacjach, gdy instytucje do tego powołane nie są w stanie wypełniać swych obowiązków<sup>28</sup>.

Z uwagi na potoczny sposób postrzegania i rozumienia *vigilante* (osoby stosującej *vigilantism*), ukształtowany pod wpływem filmowych postaci popularnych w latach siedemdziesiątych XX w., takich jak Brudny Harry, szeryf Pusser (cykl *Z podniesionym czolem*) lub Paul Kersey (cykl *Życzenie śmierci*), warto bliżej przyjrzeć się definicjom badaczy, gdyż wskazują one na wyraźne rozejście się rzeczywistości i filmowej legendy (mitu)<sup>29</sup>. W Stanach Zjednoczonych, i w innych częściach świata, *vigilantism* jest fenomenem grupowym. Sprawiedliwość nigdy nie jest wymierzana przez samotnego mściciela, jak ma to miejsce w filmach, ale przez wybranych członków kolektywu. Warto podkreślić, że w przypadku wydarzeń w San Francisco i Montanie w XIX w. (najlepiej zbadanych historycznych przypadkach *vigilantismu*, gdy obywatele wzięli wymierzanie sprawiedliwości we własne ręce wobec prostracji systemu federalnego), były to osoby pochodzące z klasy średniej lub wyższej klasy średniej, wykształcone, których praca pozwalała na to, by uczestniczyć w często czasochłonnnych posiedzeniach komitetów. Zazwyczaj byli to przedsiębiorcy, handlowcy i biznesmeni, choć zdarzali się również prawnicy. Stosowanie specjalnych procedur, zaangażowanie całej społeczności i niejako oddolna aktywność obywatelska ludzi każą badaczom odróżnić *vigilantism* od anarchii<sup>30</sup>, waśni i zemst rodowych oraz wendetty.

Omówione powyżej elementy — postać „zaciętrzewionego gliniarza”, wzorzec hegemonicznej męskości, przejęcie i wykorzystanie opisanego przez Richarda Slotkina mitu regeneracji przez przemoc, idea *vigilantismu* oraz wykorzystanie miasta jako miejsca akcji — składają się na semantykę kina policyjnego. W dojrzałych gatunkach, jak twierdzi Rick Altman, elementy semantyczne zespolone zostają przez dopasowanie do odpowiedniej składni, tworząc semantyczno-syntaktyczną całość. Jak wspomniałam, w przypadku amerykańskiego *cop cinema* będą to (na poziomie głębokim) *doppelgänger* i wyprawa bohatera oraz (na poziomie powierzchniowym) „jak-ich-złapać”, policyjne procedury i filmy kum-

<sup>27</sup> R. Abrahams, *What's in a Name? Some Thoughts on the Vocabulary of Vigilantism and Related Forms of 'Informal Criminal Justice'*, [w:] *Informal Criminal Justice*, eds. D. Feenan, Ashgate/Dartmouth, Aldershot, Burlington 2002, s. 26.

<sup>28</sup> L. Johnston, *What is Vigilantism?*, „British Journal of Criminology” 1996 nr 36, 2, s. 220–236; za: R. Abrahams, *Vigilante Citizens*, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>29</sup> W.C. Culberson, *Vigilantism: Political History of Private Power in America*, Greenwood Press, New York, Westport, London 1990, s. 9–10.

<sup>30</sup> Abrahams podkreśla, że mimo powierzchownych podobieństw, tak naprawdę anarchizm i *vigilantism* stanowią zdecydowane przeciwieństwa. Anarchizm występuje przeciw państwu jako takiemu, *vigilantism* z kolei „rozpacza nad jego nieefektywnością” (R. Abrahams, *Vigilante Citizens*, *op. cit.*, s. 16). Pozostaną tutaj przy takim właśnie rozumieniu i rozróżnieniu obu tych aktywności, świadoma jednak rewizjonistycznych podejść reprezentowanych przez takich chociażby badaczy jak Culberson (por. W.C. Culberson, *op. cit.*).

plowskie. Zanim przejdę do ich omówienia, chciałabym poczynić istotne z punktu widzenia metodologicznego uwagi. Owo rozróżnienie na struktury głębokie i powierzchniowe jest jeszcze strukturalistycznej proweniencji. Wprowadziłam je i wykorzystuję jako rozróżnienie operacyjne, pozwalające uwzględnić kwestię niezwykle istotną w odniesieniu do gatunku kina policyjnego. *Cop cinema* narodziło się w okresie postklasycznym, gdy doszło do zmian w kinie gatunków jako takim.

Rozwój i rozkwit kina gatunków przypada na klasyczny okres Hollywoodu, czyli lata 1917–1960/70. W tym czasie realizowano filmy zgodnie z przyjętymi i powszechnie przez widzów rozpoznawanymi formułami. Doszło również do zarysowania specyficznych podziałów: pewne gatunki uważano za bardziej, inne za mniej prestiżowe oraz wprowadzono rozróżnienie na gatunki kobiece i męskie. W gatunki bardziej prestiżowe inwestowały studia chcące przyciągnąć bardziej wyrafinowaną widownię (klasę średnią). Staranniej opracowywano scenariusze, inwestowano większe fundusze w dekoracje, ale również angażowano do nich uznane już gwiazdy. Mianem gatunków prestiżowych określano dramaty, giganty historyczne (*historical epics*) czy filmy biograficzne (*biopics*). W środku hierarchii gatunków plasowały się *weepies*, *screwball comedies* czy kino gangsterskie. Horrorzy zaś relegowano na obrzeża tego podziału<sup>31</sup>. Badacze wyróżniają również podział uwzględniający płeć projektowanego widza. Do gatunków męskich (inaczej: gatunków porządku) zaliczano western, film wojenny czy *hard-boiled detective*. W tych filmach, jak twierdzi Thomas Schatz, konflikt był uzewnętrzniany i rozwiązywany przy użyciu przemocy. Do gatunków kobiecych (inaczej: gatunków integracji) zaliczano melodramat, *screwball comedy* czy musical. W nich konflikty przekładane były na uczucia i kodowane za ich pomocą, następnie zaś uwewnętrzniane i przepracowywane na poziomie emocjonalnym, by znaleźć swoje rozwiązanie w końcowej scenie radosnego uścisku<sup>32</sup>.

Od połowy lat sześćdziesiątych XX w. doszło do przesunięcia w refleksji dotyczącej kina amerykańskiego. W reakcji na próby nobilitowania go poprzez aplikację teorii autorskiej, pojawiły się wśród badaczy i bardzo szybko urosły w siłę głosy mające na celu problematyzację kina gatunków. Działo się to w okresie, gdy Hollywood przechodziło proces największych zmian od chwili swojego powstania. Do tych zmian przyczyniły się (lub były ich skutkiem) przemiany w obrębie kina gatunków. Mimo że uwidoczniły się na poziomie pojedynczych filmów lub gatunków, można je pogrupować i opisać, określając jako fenomen szerszych zmian. Będą to kolejno: powrót do gatunków, które wydawały się przebrzmiałe (film

<sup>31</sup> Oczywiście w tej hierarchii dochodziło do pewnych zaburzeń. Traktowane jako konfekcja filmowa westerny od premiery *Żelaznego konia* (1924, reż. John Ford), a później *Dyliżansu* (1939, reż. John Ford) awansowały do grona produkcji prestiżowych, rozwijając się w dwóch nurtach jednocześnie.

<sup>32</sup> T. Schatz, *Hollywood Genres: Formulas, Filmmaking, and the Studio System*, Random House, New York 1981, s. 34–35.

gangsterski, *film noir*) i ich druga młodość; zmiana w hierarchii gatunków (niezwykła kariera horroru i science fiction); rewizjonizm (rzecz w pierwszym rzędzie dotyczy westernu); ostentacyjne wykorzystywanie parodii; hybrydyzacja i synkretyzm; powstały też nowe gatunki, do których zaliczam kino policyjne.

Kino policyjne przynależy do gatunków zmaconych, wykorzystując tendencję kina postklasycznego do łączenia, mieszania i zacierania granic między gatunkami<sup>33</sup>. Od momentu powstania ewoluowało, adaptując się do zmiennych okoliczności oraz czerpie z innych formuł, wchodząc z nimi w krótkie, acz bardzo intensywne związki. Z punktu widzenia diachronii rozwojowej w latach siedemdziesiątych dominowały filmy z „zaciętrzewionym gliną”. W latach osiemdziesiątych kino policyjne wykrzystało niezwykle wówczas popularną formułę kina akcji, najbardziej widoczną w dwóch cyklach filmów: *Szklana pułapka* i *Zabójcza broń*. Milenijne lęki, które w kulturze popularnej zaowocowały fascynacją postaciami seryjnych morderców, odcisnęły swe piętno również na kinie policyjnym, prowadząc do powstania formuły kina policyjnego z seryjnym mordercą. Za przykład niech posłużą: *Morze miłości* (1989), *Milczenie owiec* (1991), *Jennifer 8* (1992), *Siedem* (1995), *Kolekcjoner* (1997) czy *Kolekcjoner kości* (1999).

Można jednak mówić również o mniej istotnych, choć widocznych mariażach kina policyjnego z innymi gatunkami. Dużą popularnością cieszą się policyjne komedie (cykl *Akademia policyjna*, *Gliniarz z Beverly Hills* czy *48 godzin*). Wskazać również można policyjne horrory (*Atak na posterunek 13* [1976], *Wilkołaki* [1981], *Gorączka śmierci* [1988]), policyjne filmy science fiction (*Zielona pożywka* [1973], *RoboCop* [1987], *Strażnik czasu* [1994]) czy policyjne filmy czarne (*Klute* [1971], *Morze miłości* [1989], *Krwawy Romeo* [1993]). Na fali nostalgii zaczęto kręcić filmy, określane przeze mnie jako policyjne filmy retro. Najbardziej znane to *Nietykalni* (1987) i *Tajemnice Los Angeles* (1997), choć również *Gorący towar* (1984) czy *Nieugięci* (1996). Zarysowuje się również grupa filmów przedstawiających wybrane grupy społeczne, religijne czy etniczne — stąd moje określenie: policyjne filmy etnograficzne (*Świadek* [1985] — rozgrywa się w społeczności Amiszów, *Rok smoka* [1985] — nowojorskich Chińczyków [choć również Polaków], *Obcy wśród nas* [1992] — nowojorskich chasydów). Wreszcie wprowadzono na ekrany filmy rewizjonistyczne (*Podejrzani* [1995] i *Dzień próby* [2001]).

Odwołania te funkcjonują na poziomie powierzchniowym, bez wątplenia stanowią urozmaicenie, jednak w niewielkim stopniu wpływają na składnię filmów policyjnych. Próbując ją dookreślić, warto rozważyć inne aspekty sprawy. W tradycyjnych kryminałach kluczową kwestią było znalezienie odpowiedzi na pytanie, kto popełnił zbrodnię. Z tej perspektywy

<sup>33</sup> G. King, *New Hollywood Cinema: An Introduction*, Columbia University Press, New York 2001, s. 116–146.

przestępstwo stanowiło rodzaj zagadki, wymagającej do jej rozwikłania odpowiednich zdolności percepcyjno-kognitywnych. Aktywność podejmowana w tym celu ograniczała się do poziomu wiedzy i przekazania informacji. W filmach policyjnych punkt ciężkości został przesunięty z pytań dotyczących wiedzy w obszar kwestii władzy — zwycięża ten, kto jest silniejszy i bardziej skuteczny<sup>34</sup>. Policjant bowiem (często również i widz) od początku filmu wie, kto popełnił przestępstwo, kluczowe staje się pytanie, jak schwytać winnego i doprowadzić przed majestat prawa (lub — co jest dużo częściej spotykane — wymierzyć sprawiedliwość). Zwłaszcza w sytuacji, gdy system sprawiedliwości okazuje się bezsilny, a kolejne orzeczenia Sądu Najwyższego wytrącają z rąk policjantów narzędzia, którymi dotychczas się posługiwali<sup>35</sup>. Zmianę tę Thomas Leitch oddaje, przywołując słowo używane w języku angielskim jako zamiennik dla określenia klasycznych kryminałów — *whodunit* — a stanowiące przeróbkę pytania *Who done it?*, czyli 'kto to zrobił?'. Do filmów policyjnych, według Leitcha, należy jednak stosować inną formułę — *howcatchthem*, czyli 'jak można ich złapać?'<sup>36</sup>. „Jak-ich-złapać” stało się kluczową dla filmu policyjnego składnią.

Innym ważnym elementem, który uległ rozpracowaniu, stając się składnią *cop cinema*, były policyjne procedury. Motyw policyjnych procedur zapożyczony został z literatury. Po okresie dominacji klasycznego detektywa, którego najdoskonalsze ucieleśnienie stanowi Sherlock Holmes stworzony przez Arthura Conan Doyle'a (tradycja przede wszystkim brytyjska) oraz prywatnego detektywa wykreowanego przez pisarzy związanych z czasopiśmem „Czarna Maska” (lata dwudzieste i trzydzieste XX w. w Stanach Zjednoczonych), w latach czterdziestych i pięćdziesiątych pojawili się w literaturze zwykli policjanci. Podobnie jak w klasycznym kryminale oraz kryminałach z prywatnym detektywem, w powieściach tych istotne przede wszystkim było rozwiązanie zagadki zbrodni i wskazanie winnego. W przeciwieństwie jednak do wcześniejszych utworów, w powieściach policyjnych procedur bohaterowie niczym specjalnym się nie wyróżniali, a rozwiązywanie zagadek zbrodni było ich pracą. Swoje zadania wykonywali w zespołach, bazując na przyjętych w policji i wyuczonych podczas szkoleń procedurach. Stąd też określenie tych powieści mianem powieści policyjnych procedur (*police procedural*)<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> T. Leitch, *op. cit.*, s. 218.

<sup>35</sup> W *Bрудnym Harrym* zaatakowane zostają dwa niezwykle ważne z punktu widzenia systemu sprawiedliwości orzeczenia. Pierwsze wydanie w roku 1964 w sprawie *Escobedo versus Illinois*, gwarantujące oskarżonemu prawo do pomocy i porady prawnej, drugie z roku 1966 — *Miranda versus Arizona* — nie dopuszczało do przedstawienia w sądzie dowodów zebranych niezgodnie z procedurami prawnymi. Należy bowiem pamiętać, że policja amerykańska często oskarżana była o wymuszanie zeznań, stosowanie przemocy czy fabrykowanie dowodów.

<sup>36</sup> Thomas Leitch posługuje się tutaj terminem zaproponowanym przez Philipa MacDonalda we wprowadzeniu do książki *Three for Midnight: The Rasp, Murder Gone Mad, The Rynox Murder* [Doubleday, Garden City (New York) 1963, s. vii]. Por. T. Leitch, *op. cit.*, s. 327 i 236.

<sup>37</sup> G.N. Dove, *The Police Procedural*, Bowling Green University Popular Press, Bowling Green 1982, s. 1–5.

Do kina głównego nurtu policyjne procedury przeniknęły, jak się wydaje, za sprawą *Nagiego miasta* (1948, reż. Jules Dassin). W filmie nacisk położono na sposób funkcjonowania policji (jak również innych służb miejskich) i procedury stosowane w przypadkach łamania prawa. Chwywanie morderców zostało przedstawione jako praca zespołowa, na rezultaty której składa się wysiłek poszczególnych członków, ich zaangażowanie i oddanie. Twórcy nie bali się pokazać, że jest to mroczna i żmudna praca często nieprzynosząca żadnych rezultatów. Co więcej, w *Nagim mieście* praca ta kończy się połowicznym sukcesem: przestępca nie zostaje schwytyany i doprowadzony przed oblicze prawa, gdyż popełnia samobójstwo, skacząc z mostu podczas ucieczki. Efekt realizmu potęguje nie tylko odwołanie w konstrukcji opowieści do policyjnych akt i artykułów prasowych. Film realizowano, kręcąc zdjęcia w plenerze i wykorzystując naturalne dźwięki<sup>38</sup>. Chociaż z czasem policyjne procedury wyewoluują, stając się jedną z głównych składni, najbardziej znane i popularne realizacje *cop cinema* będą odwoływać się do niej tylko na poziomie powierzchniowym, przede wszystkim za sprawą konieczności podkreślenia roli i znaczenia „zacierzewanego gliniarza”.

Wzrastająca popularność filmów z męskimi bohaterami (najczęściej parą męskich bohaterów) znalazła swoje odzwierciedlenie w latach osiemdziesiątych również w kinie policyjnym. Już wcześniej, nawet najbardziej zatwardziały policyjny „samotny wilk”, posiadał partnera. W *Brudnym Harrym* fakt ten został wręcz sproblematyzowany i opracowany w taki sposób, by zaświadczać o z gruntu otwartej postawie Harry’ego Callahana względem mniejszości genderowych i etnicznych wbrew jego konserwatyzmowi. Mimo że *explicite* bohater deklaruje niechęć do „angoli, katoli, mośków, makaroniarzy, białasów, żółtków [...] kaktusów”, za partnerów ma przedstawicieli mniejszości. W kolejnych częściach cyklu są to: Latynos (*Bрудny Harry*), Afroamerykanin (*Sila magnum*), kobieta (*Strażnik prawa*) i Amerykanin chińskiego pochodzenia (*Pula śmierci*). W każdej z tych relacji Callahan jest postacią dominującą, jego partner (lub partnerka) zaś pozostaje w cieniu. Brak symetrii w tym związku przekłada się na podkreślenie roli i znaczenia w społeczeństwie białego, heteroseksualnego mężczyzny w średnim wieku. Afirmatywny względem kultury patriarchalnej przekaz wzmocniony zostaje w poszczególnych filmach cyklu tym, że próba wejścia w rolę stróża prawa w przypadku każdego przedstawiciela mniejszości pozostaje nieudana: albo zostają ranni i wycofują się ze służby (Chico w *Brudnym Harrym*), albo giną (Earl w *Sile magnum* czy Kate Moore w *Stróżu prawa*).

W latach osiemdziesiątych w tym względzie zaznacza się pewna zmiana. Zdecydowanie asymetryczna relacja między „zacierzewanym gliniarzem” a jego partnerem ewoluuje w kierunku relacji partnerskiej

<sup>38</sup> Film ten szczególnie analizuję w osobnym artykule. Por. E. Durys, *Jedna z ośmiu milionów historii: „Nagie miasto” Hellingera i Dassina*, [w:] *Arcydzieła klasycznego kina amerykańskiego*, pod red. Ł. Plesnara, R. Syski, EKRAŃy, Kraków 2013, s. 245–262.

— przynajmniej na poziomie intencji. Przy czym z reguły zestawionych zostaje z sobą dwóch zdecydowanie odmiennych policjantów, a jednym z tematów filmu — obok konieczności schwytania przestępcy — staje się konieczność dotarcia się partnerów. Tak jest chociażby w przypadku *Mississippi w ogniu* (1988) Alana Parkera. Przysłani z Waszyngtonu agenci FBI Allan Ward i Rupert Anderson nie tylko muszą rozwikłać sprawę zaginięcia działacza ruchu na rzecz praw obywatelskich, ale również zmodyfikować swój sposób postępowania. O ile w *Mississippi w ogniu* rzecz dotyczy przede wszystkim stylu pracy i przestrzegania reguł i przepisów, przemiana bohatera w *Ciężkiej próbie* (1991) ma zdecydowanie obyczajowy charakter. Od obsesyjnie oddanego pracy samotnika, nie radzącego sobie z kobietami i życiem osobistym, ewoluuje on w kierunku mężczyzny gotowego stworzyć rodzinę.

Wątek kumplowski na tyle zaznaczył się w ówczesnym kinie policyjnym, że filmy go wykorzystujące zwykło się określać mianem policyjnych filmów kumplowskich (*buddy cop movies*). Co więcej, w szeregu z nich doszło do zestawienia dwóch partnerów o odmiennym pochodzeniu etnicznym (tzw. *inter-racial buddy cop movies*). W zdecydowanej większości przypadków chodziło o białego i Afroamerykanina (*48 godzin* [1982], *Gliniarz z Beverly Hills* [1984], *Zabójcza broń* [1987] oraz — z pewnymi zastrzeżeniami — *Szklana pułapka* [1988]). Ich wzajemne docieranie się dotyczyło również kwestii rasowych, wynikających z uprzedzeń ujawniających się w społeczeństwie amerykańskim. W typowy dla kina głównego nurtu sposób, filmy te jednak nie tyle wskazują możliwości rozwiązania tych istotnych problemów, co oferują rozwiązania zastępcze, *de facto* potwierdzające *status quo*. Co znaczące, większość z nich bazuje na humorze, adaptując elementy komediowe do przedstawienia relacji między policjantami oraz na plan pierwszy wysuwa wątki homoseksualne.

W analizach poświęconych filmom policyjnym wielokrotnie podkreślano istnienie specyficznej więzi między policjantem a przestępcą<sup>39</sup>. Przy jej dookreśleniu badacze przywołują pojęcie *doppelgängera* (inaczej jest to mroczny sobowtór, gotycki drugi), twierdząc, że przestępca jest *doppelgängerem* policjanta. Odnosi się to do kluczowych dla kina policyjnego filmów. Nobliwy i wyrafinowany w gustach Alan Charnier jest *doppelgängerem* Popeye Doyle'a we *Francuskim łączniku* (1971), historyczny Scorpio zaś *doppelgängerem* inspektora Callahana w *Bрудnym Harrym* (1971). Hans Gruber, chcący ukraść obligacje z sejfów Nakato-

<sup>39</sup> Por. chociażby: D. Cornell, *Clint Eastwood and Issues of American Masculinity*, Fordham University Press, New York 2009, s. 40–41, 49–51; P. Smith, *Clint Eastwood: A Cultural Production*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1993, s. 134; F. Hirsch, *Detours and Lost Highways. A Map of Neo-Noir*, Limelight Editions, New York 1999, s. 157; R. Wood, *Hollywood from Vietnam to Reagan... and Beyond*, Columbia University Press, New York 2003, s. 55–56; P. Gates, *op. cit.*, s. 135; A. Spicer, *Film Noir*, Longman, 2002, s. 160; C. Holmlund, *Sexuality and Power in Male Doppelgänger Cinema: The Case of Clint Eastwood's Tightrope*, „Cinema Journal” Fall 1986, 26, No. 1, s. 31–42.

mi Corporation, odczytywany był jako *doppelgänger* Johna McClane'a w *Szklanej pułapce* (1988). Obaj seryjni mordercy z *Łowcy* (1986), Hannibal „Cannibal” Lecktor i Żębna Wróżka, są prezentowani jako *doppelgängerzy* Willa Grahama. Schwytanie przestępcy wiąże się z koniecznością rozpoznania jego siły, zmierzenia z nim (często wręcz) i pokonania go. Bohater kina policyjnego, mimo że pracuje w organizacji rządowej, której atrybutem jest praca zespołowa i ścisłe podporządkowanie, przedstawiany jest zgodnie z tradycją westernową jako „samotny wilk” kierujący się wewnętrznym kodem, każącym strzec społecznego porządku (choć nie zawsze przestrzegać prawa). Przestępca jest silny, inteligentny i wyposażony w specjalne talenty, które wyróżniają go na tle społeczeństwa i czynią przez to jeszcze bardziej niebezpiecznym. Policjant wydaje się jedyną osobą władną stawić mu czoła. Cechy, które ich wyróżniają, są powodem wyobcowania i prowadzą również do wzajemnego zbliżenia. Dochodzi do nawiązania między nimi szczególnej relacji, stanowiącej mieszanekę fascynacji, bliskości i zauroczenia. Z uwagi na to, że stoją po dwóch różnych stronach prawa, łącząca ich więź — poprzez zatarcie granic między tym, co jest zgodne z zasadami i co jest im przeciwne — zagraża stabilności społecznej. Musi więc zostać przerwana przez wyeliminowanie zbrodniarza. Oddaniu owego paradoksalne podobieństwa między policjantem a przestępcą służy właśnie przywołanie postaci *doppelgängera*.

Postać *doppelgängera* pochodzi z germańskiego folkloru. Samo słowo znaczy tyle, co ‘alter ego’, ‘widmo osoby’, ‘sobowtór-widmo żyjącej osoby’ i stanowi złożenie niemieckiego *doppel*, czyli ‘drugi’ i *gänger*, czyli ‘chodzący’ (‘goer’)<sup>40</sup>. Określenie *doppelgänger* w literaturze anglosaskiej stosowane jest wymiennie z ‘drugim’, ‘widmowym drugim’ i ‘gotyckim drugim’. Encyklopedia Britannica podkreśla, że jest to „widmo lub zjawą żyjącej osoby”, którą należy odróżnić od ducha. Motyw *doppelgängera* zakłada, że Ja i nie-Ja jest identyczne oraz że może dojść do spotkania tych dwóch istot. Jak podkreśla Gry Faurholt<sup>41</sup>, w opowieściach, w których pojawia się ów motyw, *doppelgänger* rozumiany bywa na dwa różne sposoby. Po pierwsze, może chodzić o bohatera, który jest „powielony w postaci identycznej, drugiej jaźni”, po drugie, o bohatera, który jest „podzielony na dwie, spolaryzowane jaźnie”. Pierwszy przypadek to *alter ego* („identyczny drugi protagonisty”). W tej sytuacji bohater bywa ofiarą albo kradzieży tożsamości, za którą stoją tajemnicze wyższe siły, albo paranoi, objawiającej się halucynacjami. Drugi przypadek wiąże się z rozdzieleniem osobowości („ciemną stroną protagonisty”). Bohater napotyka na swojej drodze kogoś, kto jest do niego

<sup>40</sup> Doppelgänger. Dictionary.com. *Dictionary.com's 21st Century Lexicon*. Dictionary.com, LLC. na podstawie: <http://dictionary.reference.com/browse/Doppelganger> (dostęp: 09.11.2011).

<sup>41</sup> G. Faurholt, *Self as Other: The Doppelgänger*, „Double Dialogues” Issue 10, Summer 2009; na podstawie: [http://www.doubledialogues.com/issue\\_ten/faurholt.html](http://www.doubledialogues.com/issue_ten/faurholt.html) (dostęp: 05.09.2011).

pod wieloma względami podobny, ale jednocześnie uosabia najgorsze jego cechy lub cechy, które stara się ukryć w najgłębszych zakamarkach swojej duszy<sup>42</sup>.

Gry Faurholt kładzie nacisk na funkcje tego typu konstrukcji postaci. Wprowadzenie sobowtóra, przez powtórzenie i kontrast, ułatwia skonstruowanie głównego bohatera (jest on pod pewnymi względami taki sam jak jego sobowtór, pod innymi zdecydowanie różny)<sup>43</sup>. Pozwala również określić, co jest godne identyfikacji, co zaś przynależy do sfery Innego i jako takie ma z jednej strony strukturować poprzez nieobecność pożądaną z kulturowego punktu widzenia tożsamość podmiotu, z drugiej strony wskazuje, co bezwzględnie powinno zostać relegowane poza obszar kultury (często wręcz spektakularnie uśmiercone — jak ma to miejsce w filmach policyjnych). Faurholt podkreśla zatem nie tyle wywrotowy wobec dominującej kultury charakter *doppelgängera*, co jego rolę jako swego rodzaju wentyla bezpieczeństwa. *Doppelgänger* na chwilę pozwala „podażyć wartości i granice społeczne, prowokując niepokój i »terroryzując« odbiorcę po to, by na koniec odnowić i potwierdzić (choćby pozornie) konieczność istnienia tych właśnie wartości i granic”<sup>44</sup>. Pełni zatem służebną funkcję wobec dominującej kultury. Tą interpretacją posłużyłam się do analizy wątku *doppelgängera* w kinie policyjnym.

Jeśli potraktujemy oba typy *doppelgängera* — zarówno *alter ego*/identycznego drugiego (*identical double*), jak i rozdwojoną osobowość/ciemną stronę protagonisty (*dark half of the protagonist*) — jako różne ujęcia tematu przechodzącego kryzys protagonisty, to Gry Faurholt stwierdza, że „choć motyw *doppelgängera* podważa pojęcie tożsamości, w rzeczywistości działa w konserwatywny sposób, umacniając konieczność identyfikacji”. Z dwóch wyróżnionych przez Faurholta schematów, w filmie policyjnym dominuje scenariusz rozdwojenia osobowości. Pojawienie się *doppelgängera* w wierzeniach ludowych odczytywane było jako zwiastun śmierci. W kontekście kryzysu tożsamości i konieczności jego przełamania, jak twierdzi Duńczyk, może znaczyć tyle, że „jego obecność grozi unieważnieniem tożsamości gospodarza”. Występujący przeciw kobietom, młodym i bezbronnyim ludziom, dzieciom oraz mniejszościom rasowym i seksualnym przestępcy stanowią upostaciowienie morderczych instynktów rozbudzonych zagrożeniem roli i pozycji patriarchy (i hegemonicznej męskości, która jest najdoskonalszym jej upostaciowieniem). O ile nawet rzeczy się tak mają, to z kulturowego punktu widzenia są one nieakceptowalne. Hegemoniczny mężczyzna (jako metonimia patriarchy) oficjalnie jest obrońcą słabszych; nie może sobie więc pozwolić na ujawnienie tego rodzaju resentymentów. Z tej perspektywy rzecz ujmując, filmy policyjne stanowią swego rodzaju instruktarz (lub zastępczą formę pracowa-

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

nia), w jaki sposób należy poradzić sobie z owymi morderczymi instynktami rozbudzonymi w reakcji na próby emancypacji mniejszości.

Obok struktury wykorzystującej postać *doppelgängera*, na poziomie głębokim kino policyjne operuje również inną strukturą. Pozwala ona połączyć wątek konieczności schwywania przestępcy z koniecznością przepracowania nurtujących bohatera problemów i również, jak w przypadku *doppelgängera*, przełożyć się na zmianę tożsamości policjanta. Wykorzystywanym do kodowania tego schematem jest Campbellowska wyprawa bohatera. Policyjne filmy akcji z lat osiemdziesiątych XX w. wyraźnie wpisują się w ten drugi schemat.

Studium Christophera Voglera *Podróż autora* oraz oparte na nich analizy umieszczone w książce Stuarta Voytillii *Myth and the Movies*<sup>45</sup> wskazywałyby na to, że jeśli nie całość, to zdecydowana większość (a na pewno większość uznanych przez publiczność i krytyków) filmów hollywoodzkich oparta jest na schemacie wyprawy bohatera. Vogler zapożyczył ten schemat od Josepha Campbella, uzupełniając go o elementy psychologii głębi Carla Gustawa Junga. W *Bohaterze o tysiącu twarzy* (1949)<sup>46</sup> Campbell wskazał na pojawiającą się w wielu opowieściach różnych, często odległych od siebie kultur, strukturę, którą określił jako wyprawę bohatera. W sytuacji rozpoznanego bądź przeczuwalnego kryzysu główna postać opowieści opuszcza swoje dotychczasowe miejsce i wyrusza w drogę. Fizycznemu przemieszczaniu się towarzyszy podróż innego rodzaju. Z uwagi na to, że kryzys, który zmusił bohatera do podróży, ma często emocjonalny bądź duchowy charakter, przewyższające trudności i napotykanne postacie pozwalają bohaterowi znaleźć rozwiązanie nurtujących go problemów i powrócić do zwykłego świata z czymś, co określane jest mianem „eliksiru”, a co ma przynieść uzdrowienie lub/i dojrzałość.

Campbellowska koncepcja monomitu — bo tak określił ją sam badacz — spotkała się z niezwykle przychylnym przyjęciem specjalistów, zwykłych czytelników i widzów. Dopasowując wspomniany schemat do potrzeb kina popularnego, Vogler pozostał przy trzyetapowym podziale<sup>47</sup>, wprowadzając zmiany względem propozycji Campbella głównie w drugiej i trzeciej części. Z uwagi na strukturalistyczną genezę koncepcji, zachowany został podział na funkcje i aktantów. Jest ich łącznie dwanaście (nie wszystkie muszą konieczne zostać wykorzystane w konstrukcji danej opowieści) i prowadzą bohatera od zwyczajnego do specjalnego świata, w którym zostaje doświadczony. Opowieść kończy się powrotem

<sup>45</sup> C. Vogler, *Podróż autora: Struktury mityczne dla scenarzystów i pisarzy*, przeł. K. Kosińska, Wydawnictwo Wojciech Marzec, Warszawa 2010; S. Voytilla, *Myth and the Movies: Discovering the Mythic Structure of 50 Unforgettable Films*, Michael Wiese Productions, Studio City 1999.

<sup>46</sup> Polskie wydanie: J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Zysk i S-ka, Poznań 1997.

<sup>47</sup> Vogler pisze o akcie pierwszym, drugim i trzecim, podczas gdy Campbell wyróżnia odejście, inicjację i powrót. Por. C. Vogler, *op. cit.*, s. 6.

do zwyczajnego świata. Przy czym sytuacja bohatera na zakończenie powinna być jakościowo odmienna od tej z początku opowieści. Bohater nie jest jedyną postacią mającą władzę transformacji wydarzeń. Czasami wręcz początkowo ignoruje wezwanie i musi być zmuszony do jego przyjęcia przez mentora. Wskazując pojawiających się w opowieściach aktantów (wraz z bohaterem autor opisuje osiem postaci)<sup>48</sup>, Vogler nie sprowadza ich funkcji tylko do działania i zdolności transformacji zdarzeń. Korzystając z psychologii głębi Junga, zwraca uwagę na archetypiczno-symboliczny charakter postaci, które bohater spotyka na swojej drodze.

Stuart Voytilla podkreśla, że bohater filmu kierować się musi uniwersalnymi potrzebami. Pośród nich wymienia „potrzebę miłości, sukcesu, naprawienia zła, sprawiedliwości”. Winny być one w jakiś sposób powiązane z życiem bohatera, przekładać się z pojęć abstrakcyjnych na konkretne sytuacje, których bohater doświadcza. Nie jest konieczne, by bohater był bezwzględnie dobry. Wręcz przeciwnie, wielu bohaterów można zaklasyfikować jako antybohaterów, którzy „żyją według własnych zasad i konsekwentnie »mają w głębokim poważaniu system«”<sup>49</sup>. Co również interesujące to fakt, że w westernach, filmach detektywistycznych i czarnych thrillerach (jak je określa autor), postać mentora może się w ogóle nie pojawiać. Zamiast tego bohater może się kierować wewnętrznym głosem, „kodeksem honorowym lub sprawiedliwością, której musi być zadość”<sup>50</sup>.

Jak wspominałam, składnia wyprawy bohatera zdominowała policyjne kino akcji. W latach osiemdziesiątych coraz wyraźniej zarysował się nurt filmów, w których „zacierzewiony” gliniarz musiał przejść pewien rodzaj przemiany, by na dobre pokonać przestępców i pozbyć się nurtujących go wewnętrznych konfliktów. John McClane ze *Szklanej pułapki* (1988), jak pokazują w swojej brawurowej analizie Thomas Elsaesser i Warren Buckland<sup>51</sup>, „zmienia się” w filmie w Edypa (znakiem tego są rany stóp, czyli „szpotawa stopa”) i przechodzi trajektorię edypalną, by na koniec uratować swoją żonę, zakładników i ludzkość (przed złodziejami podającymi się za terrorystów), odzyskując nie tylko rodzinę, ale również zdobywając uznanie w społeczeństwie, które wcześniej go nie akceptowało. Przemiana Martina Riggsa, bohatera *Zabójczej broni* (1987), rozłożona jest w czasie. W pełni dokonuje się dopiero w czwartej części cyklu, ale

<sup>48</sup> Voytilla streszcza funkcje, które pełnią w fabule postaci w sposób następujący: bohater — „służy i się poświęca”, mentor — „jest przewodnikiem”, strażnik progu — „poddaje próbie”, zwiastun — „ostrzega i rzuca wyzwanie”, zmiennokształtny — „kwestionuje i zwodzi”, cień — „niszczy”, trickster — „szkodzi”. Por. S. Voytilla, *op. cit.* [kindle locations: 551–585]. Voytilla pomija w swoim wyliczeniu Campbellowskiego sprzymierzeńca.

<sup>49</sup> S. Voytilla, *op. cit.* [kindle locations: 595–600].

<sup>50</sup> *Ibidem* [kindle locations: 609–614]. Wydaje mi się to znaczącą uwagą w świetle przesłania filmów policyjnych, o którym będę mówiła w dalszej części rozdziału.

<sup>51</sup> T. Elsaesser, W. Buckland, *Studying Contemporary American Film: A Guide to Movie Analysis*, Arnold, London 2002.

widzowie mają podstawy sądzić, że jest bardziej dogłębna (McClane na koniec odzyskał Holly i dzieci, aby kolejną część rozpocząć od tego, że znów je stracił). Udział w przemianie Riggsa mają nie tylko kobieta, ale również czarnoskóry partner.

Wymienione przeze mnie i opisane elementy semantyczne i syntaktyczne składające się na amerykańskie kino policyjne — przypomnę są to: „zacierzewiony glina”, hegemoniczna męskość, idea regeneracji poprzez przemoc, *vigilantism* i miasto jako miejsce akcji oraz syntaksy: na poziomie głębokim są to *doppelgänger* i wyprawa bohatera, na poziomie powierzchniowym: „jak-ich-złapać”, policyjne procedury i filmy kumplowskie — osadzone są i ściśle wiążą się z kulturą amerykańską. Filmy z policjantami są fenomenem transnarodowym. Pojawiają się nie tylko w różnych częściach świata, reprezentując różne kinematografie. Choć w większości zaliczane funkcjonują w obrębie kina popularnego, nie brak również przykładów na realizacje niezależne czy wręcz artystyczne. Co ważne, mimo kulturowej specyfiki, do której zazwyczaj się odwołują, z reguły są zrozumiałe przez widzów pochodzących z odmiennych krajów i kultur.

## Bibliografia

1. Abrahams R., *Vigilante Citizens: Vigilantism and the State*, Polity Press, Cambridge, Oxford, Malden 1998.
2. Abrahams R., *What's in a Name? Some Thoughts on the Vocabulary of Vigilantism and Related Forms of 'Informal Criminal Justice'*, [w:] *Informal Criminal Justice*, eds. D. Feenan, Ashgate/Dartmouth, Aldershot, Burlington 2002, s. 25–40.
3. Altman R., *Podejście semantyczno-syntaktyczne do gatunku filmowego*, przeł. A. Helman, [w:] *Panorama współczesnej myśli filmowej*, pod red. A. Helman, UNIVERSITAS, Kraków 1992, s. 197–210.
4. Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Zysk i S-ka, Poznań 1997.
5. Clarens C., *Crime Movies: An Illustrated History of the Gangster Genre from D.W. Griffith to Pulp Fiction*, Da Capo Press, 1997.
6. Connell R.D., *Masculinities, Relations Among*, [w:] *Men and Masculinities: A Social, Cultural, and Historical Encyclopedia*, eds. M. Kimmel, A. Aronson, ABC-CLIO, Santa Barbara, Denver, Oxford 2004.
7. Cornell D., *Clint Eastwood and Issues of American Masculinity*, Fordham University Press, New York 2009.
8. Culbertson W.C., *Vigilantism: Political History of Private Power in America*, Greenwood Press, New York, Westport, London 1990.
9. Dove G.N., *The Police Procedural*, Bowling Green University Popular Press, Bowling Green 1982.
10. Durys E., *Amerykańskie popularne kino policyjne w latach 1970–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo PWSFTViT, Łódź 2013.

11. Durys E., *Jedna z ośmiu milionów historii: „Nagie miasto” Hellingera i Dassina*, [w:] *Arcydzieła klasycznego kina amerykańskiego*, pod red. Ł. Plesnara, R. Syski, EKRAŃy, Kraków 2013, s. 245–262.
12. Elsaesser T., W. Buckland, *Studying Contemporary American Film: A Guide to Movie Analysis*, Arnold, London 2002.
13. Faurholt G., *Self as Other: The Doppelgänger*, „Double Dialogues” Issue 10, Summer 2009; na podstawie: [http://www.doubledialogues.com/issue\\_ten/faurholt.html](http://www.doubledialogues.com/issue_ten/faurholt.html) (dostęp: 5.09.2011).
14. Gates P., *Detecting Men: Masculinity and the Hollywood Detective Film*, State University of New York Press, New York 2006.
15. Hirsch F., *Detours and Lost Highways. A Map of Neo-Noir*, Limelight Editions, New York 1999.
16. Holmlund C., *Sexuality and Power in Male Doppelgänger Cinema: The Case of Clint Eastwood’s Tightrope*, „Cinema Journal” Fall 1986, 26, nr 1, s. 31–42.
17. Jeffords S., *Hard Bodies: Hollywood Masculinity in the Reagan Era*, Rutgers University Press, New Brunswick 2004.
18. Jenkins P., *Decade of Nightmares. The End of the Sixties and the Making of the Eighties*, Oxford University Press, 2006.
19. King G., *New Hollywood Cinema: An Introduction*, Columbia University Press, New York 2001.
20. Krutnik F., *In a Lonely Street: Film noir, Genre, Masculinity*, Routledge, London & New York 1991.
21. Leitch T., *Crime Films*, Cambridge University Press, 2002.
22. Pabijanek K., *Backlash*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, pod red. M. Rudaś-Grodzkiej i in., Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 59–61.
23. Rafter N., *Shots In the Mirror: Crime Films and Society*, Oxford University Press, Oxford & New York 2000.
24. Rotundo E.A., *American Manhood: Transformations in Masculinity from the Revolution to the Modern Era*, BasicBooks, New York 1993.
25. Schatz T., *Hollywood Genres: Formulas, Filmmaking, and the Studio System*, Random House, New York 1981.
26. Schulman B.J., *The Seventies. The Great Shift in American Culture, Society, and Politics*, Da Capo Press, Cambridge 2002.
27. Slotkin R., *Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America*, Atheneum, New York 1992.
28. Slotkin R., *Regeneration Through Violence: the Mythology of the American Frontier 1600–1860*, University of Oklahoma Press, Norman 2000.
29. Smith P., *Clint Eastwood: A Cultural Production*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1993.
30. Spicer A., *Film Noir*, Longman, 2002.
31. Thompson K.M., *Crime Films: Investigating the Scene*, Wallflower, London & New York 2007.
32. Vogler C., *Podróż autora: Struktury mityczne dla scenarzystów i pisarzy*, przeł. K. Kosińska, Wydawnictwo Wojciech Marzec, Warszawa 2010.

33. Voytilla S., *Myth and the Movies: Discovering the Mythic Structure of 50 Unforgettable Films*, Michael Wiese Productions, Studio City 1999.
  34. Wood R., *Hollywood from Vietnam to Reagan... and Beyond*, Columbia University Press, New York 2003.
  35. Yaquinto M., *Policing the World: American Mythologies and Hollywood's Rouge Cop Character. A Dissertation*, Bowling Green State University, 2006.
- 

### **Streszczenie**

Brytyjskie studia kulturowe przyjęły instytucjonalną formę w tym samym czasie, gdy filmoznawstwo wypracowywało swój akademicki program. Rozwijając się, studia kulturowe i filmoznawstwo sięgały do tych samych metod i teorii. Mimo tych zbieżności, rzadko bywają one jednak łączone. Studia kulturowe, wykorzystując film, skupiają się na kinie popularnym. Filmoznawstwo stara się nobilitować przez badanie dzieł zaliczanych do kultury wysokiej. W swojej pracy chciałam pokazać możliwości połączenia obu dyscyplin i korzyści, jakie owo połączenie może wnieść do refleksji nad filmem czy, szerzej, kulturą. Głównym celem mojej pracy była monografia gatunku filmowego, jakim jest kino policyjne. Próbując oddać jego cechy oraz istotę, pokusiłam się o kulturową charakterystykę nowego *genre*.

### **Abstract**

British cultural studies were institutionalized at the same time as film studies elaborated its academic program. While developing its agenda, both cultural studies and film studies employed the same theories and methods. In spite of these similarities, they are rarely combined. Cultural studies focus on popular cinema, film studies, on the other hand, seek to ennoble themselves through the study of art works, i.e. high culture. In my research I would like to demonstrate the possibilities of merging the two disciplines as well as the benefits for discussing film and, more broadly, our culture. The main objective of my research is the monograph of cop cinema as a genre. While elaborating its characteristics, I pinpointed the genre cultural dimension.

### **Słowa kluczowe**

Film, kino amerykańskie, kino policyjne.

### **Key words**

Film, American cinema, cop cinema.



**Elżbieta Durys** — absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym, aktualnie adiunkt habilitowana na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół filmu i problematyki gender. Gościnnie wykładała na wielu uniwersytetach w Europie i Stanach Zjednoczonych. W roku akademickim 2009/2010 przebywała na stypendium Fulbrighta w Department of Radio-Television-Film na University of Texas w Austin. Jest autorką wielu artykułów publikowanych w monografiach i czasopismach naukowych. Dotychczas ukazały się cztery współredagowane przez nią książki: *Wizerunki kobiet*

*i mężczyzn w kulturze* (2005; wraz z Elżbietą Ostrowską), *Kino amerykańskie: Dzieła* (2006), *Kino amerykańskie: Twórcy* (2007; obie współredagowane z Konradem Klejsą) oraz *Konteksty feministyczne. Gender w życiu społecznym i kulturze* (2014; wraz z Patrycją Chudzicką-Dudzik). W 2009 r. wydana została jej monografia poświęcona twórczości Johna Cassavetes: *Mieliśmy tu mały problem...* Kolejna książka, *Amerykańskie popularne kino policyjne w latach 1970–2000*, ukazała się w 2013 r.



**prof. dr hab. Krzysztof A. Kuczyński, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Badań Niemcoznawczych

## **Dawne demony ciągle nie śpią Na marginesie kulturalno-politycznych wydarzeń w RFN w sierpniu 2006 r.**

---

Chociaż od owego pamiętnego lata 2006 r. minęło niemal dziesięć lat, to w świadomości wielu obywateli znad Renu i Haweli „zamieszanie” wokół głośnych postaci: kobiety — polityka i wybitnego pisarza, choć odległych od siebie co do pozycji w życiu społecznym, wciąż jest żywe. Sierpień 2006 r. był w Niemczech gorący nie tylko z powodu aury, ale przede wszystkim w wyniku niecodziennych wydarzeń polityczno-kulturalnych i literackich z udziałem znanych nazwisk.

Pierwsze wydarzenie to głośna wystawa przygotowana przez ówczesną przewodniczącą Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen) Erikę Steinbach nt. wysiedleń/wypędzeń w Europie XX w., drugie to sensacyjne wyznanie laureata Nagrody Nobla Güntera Grassa o jego służbie w szeregach Waffen-SS. Zarówno berlińska wystawa Eriki Steinbach, jak i wywiad prasowy Güntera Grassa (w dalszej kolejności jego biograficzna książka *Beim Häuten der Zwiebel/Przy obieraniu cebuli* oraz wywiad telewizyjny) spolaryzowały społeczeństwo w Niemczech i Polsce.

Wielkie gazety niemal w całej Europie przez szereg dni relacjonowały te zdarzenia (zwłaszcza *casus* Güntera Grassa), nazwiska przewodniczącej Związku Wypędzonych i autora *Blaşzanego bębenka* były na pierwszych stronach prasy. Emocje nie ominęły też Gdańska, ro-

dzinnego miasta Güntera Grassa, gdzie podniosły się głosy żądające odebrania mu godności honorowego obywatela, do czego na szczęście nie doszło.

\* \* \*

Dobre, czy nawet bardzo dobre stosunki Polski z Niemcami po 1989 r. należały w połowie pierwszego dziesięciolecia XXI w. do przeszłości. Po uzyskaniu przez nasz kraj strategicznych celów, jakimi były wejście Polski do NATO i Unii Europejskiej — a pamiętać trzeba, że nasz zachodni sąsiad bardzo nam przy tym sprzyjał — obustronne stosunki psuły się coraz bardziej<sup>1</sup>. Niewątpliwie ogromny wpływ na to miały posunięcia Niemiec, które nie zawsze uzyskały aprobatę polskiej strony. Były to takie decyzje, jak m.in. niemiecka wstrzeźliwość wobec udziału w wojnie w Iraku czy umowa niemiecko-rosyjska odnośnie do przeprowadzenia gaziociągu poza granicami Polski.

Od kilku lat wiele emocji wzbudzał Związek Wypędzonych i jego ówczesna przewodnicząca Erika Steinbach, dążąca wytrwale do utworzenia w Berlinie „Centrum przeciwko Wypędzeniom”<sup>2</sup>. Erika Steinbach przestała już być wówczas marginalnym, mało znanym w Niemczech politykiem CDU. Przez wiele ostatnich lat jej nazwisko było odmieniane we wszystkich przypadkach na pierwszych stronach czołowych gazet niemieckich.

Przypomnijmy, że urodziła się ona w Rumii koło Gdyni w 1943 r., gdzie jej ojciec służył jako żołnierz Wehrmachtu. Erika Steinbach od 1974 r. jest członkiem CDU, od 1998 do 2014 r. była szefową Związku Wypędzonych. Jest posłanką do Bundestagu<sup>3</sup>.

Przyznać trzeba, że była ona zręcznym i uparcie dążącym do celu politykiem. Gdy obejmowała swą funkcję przewodniczącej Związku Wypędzonych, stowarzyszeniu temu groził naturalny uwiąd, choćby z racji podeszłego wieku wielu jego członków. A samym Związkiem mało kto w Niemczech poważnie się interesował, chyba że wchodziła w grę koniunktura przed kolejnymi wyborami i niektórym czołowym politykom zależało na głosach elektoratu skupionego w Związku i jego organizacjach ziomkowskich. Chcąc przetrwać i — być może zaistnieć w większym stopniu w Niemczech — należało wy-

<sup>1</sup> Por. m.in.: *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*, pod red. K. Malinowskiego i M. Mildembergera, Poznań 2001.

<sup>2</sup> Por. m.in.: W. Pięciak, *O projekcie berlińskiego „Centrum przeciwko Wypędzeniom” oraz kilka uwag o Niemcach jako ofiarach (1998–2000)*, [w:] *idem, Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989–2001)*, Kraków 2002; *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki. Antologia tekstów polskich, niemieckich i czeskich*, wybór i opracowanie P. Burasi, P.M. Majewski, Warszawa 2003; J.M. Piskorski, *Tzw. Centrum przeciw Wypędzeniom*, [w:] *idem, Polacy i Niemcy. Czy przeszłość musi być przeszkodą?*, Poznań 2004; Zb. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*, Poznań 2006.

<sup>3</sup> F. Gańczak, *Erika Steinbach. Piękna czy bestia?*, Warszawa 2008; A. Kwiatkowska-Drózdź, *Nie chodzi (tylko) o Erikę Steinbach. Trzy mity niemieckiego dyskursu o wysiedleniach*, Warszawa 2010.

myślić projekt, który wyprowadziłby Związek Wypędzonych na szersze polityczne forum. Wkrótce taki pomysł powstał i... udało się. Przewodnicząca Związku Wypędzonych zaczęła forsować projekt utworzenia w Berlinie „Centrum przeciwko Wypędzeniom”. Od 1999 r. jest to jeden z najgłośniejszych tematów dyskusji politycznych w Niemczech i w Polsce<sup>4</sup>. Warto przypomnieć, że Związek Wypędzonych jest organizacją pozarządową, jednak ponad 90% jego środków finansowych pochodzi z budżetu państwa.

„Centrum przeciwko Wypędzeniom” miał być w założeniach Eriki Steinbach miejscem pamięci i jednocześnie muzeum upamiętniającym dzieje niemieckich wypędzonych, ale także innych wypędzonych, np. Albańczyków, Ormian i Czechenów. Rozmiar planowanego „Centrum” wymagał od początku ogromnych kwot, są to pieniądze rządu kilkuset milionów euro. Jest więc rzeczą oczywistą, że musiałaby to być ogólna „składka” zarówno rządu federalnego, krajów związkowych, darowizn, jak i wkład finansowy samego Związku. Debata wokół kontrowersyjnego „Centrum” przechodziła różne koleje losu, polska strona wyrażała obawy, aby nie przyczyniło się ono do powstania u osób zwiedzających przeświadczenia, że Polska — czy także Czechy — wypędziły niewinnych Niemców. A takie wrażenie byłoby realne, jako że założenia ekspozycji nie uwypuklały roli Niemiec jako agresora i inicjatora II wojny światowej. Rząd federalny, na czele którego stał wówczas kanclerz Gerhard Schröder (SPD), miał nie popierać inicjatywy Eriki Steinbach. Kiedy do władzy w 2005 r. doszła chadecka CDU i kanclerzem została Angela Merkel, idea budowy „Centrum” zyskała nowe szanse realizacji. Wprawdzie instytut badania opinii publicznej w Allensbach podał, że za „Centrum” opowiada się tylko 30% ogółu obywateli RFN, to idea ta ma jednak sporo zwolenników wśród polityków elity. Nie jest więc wykluczone, że „Centrum”, mogące stworzyć precedens politycznej i historycznej instrumentalizacji wojennych krzywd i doświadczeń, powstanie w Berlinie jako swojego rodzaju przeciwwaga wobec utworzonego tam Miejsca Pamięci o Holocauście. Powstała w 2000 r. „Fundacja Centrum przeciwko Wypędzonym” Eriki Steinbach przygotowała w Berlinie, w byłym pałacu pruskich następców tronu przy głównej ulicy Unter den Linden, wystawę „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX w.”. Wystawę otworzył 10 sierpnia 2006 r. przewodniczący Bundestagu Norbert Lammert (CDU). Na ekspozycję składały się liczne plansze, wykresy, tabele, zdjęcia i eksponaty<sup>5</sup>.

Wystawa Eriki Steinbach była jednoznacznie interpretowana jako wstęp do utworzenia „Centrum”, mówiła o tym zresztą sama szefowa Związku Wypędzonych podczas konferencji prasowej w przeddzień

<sup>4</sup> Zb. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom...*, op. cit.

<sup>5</sup> Por. m.in. P. Jendroszczyk, *Centrum ponad wszystko*, „Rzeczpospolita”, 10.08.2006; idem, *Erika Steinbach odkrywa karty*, „Rzeczpospolita”, 10.08.2006; Z. Krasnodebski, *Berlińska bitwa o pamięć*, „Dziennik”, 14–15.08.2006; P. Semka, *Przesiedlenia Niemców to cena szaleństw Hitlera*, „Dziennik”, 19–20.08.2006; J. Trenkler, *Dzwon Gustloff’a. Nerwowy dzień*, „Tygodnik Powszechny”, nr 20, 2006; „Wymuszone drogi”. *Dwuogłos o wystawie*, „Słowo. Kwartalnik” (Berlin), nr 72, lato 2006.

otwarcia ekspozycji. Wystawa dokumentowała dzieje przymusowych przesiedleń i wypędzeń w Europie w XX w., w tym ludności polskiej i niemieckiej, a także innych narodów. Wątpliwości wzbudzała groźba relatywizacji zjawiska wypędzeń, a więc postawienie znaku równości między wypędzeniami i transferami Niemców a zbrodniami przeciwko ludzkości. Wśród kilkuset eksponatów zgromadzonych na berlińskiej wystawie były też pamiątki wypożyczone z Polski, jak np. Sztandar Związku Sybiraków, trzystukilogramowy dzwon ze statku „Wilhelm Gustloff”, własność Polskiego Ratownictwa Okrętowego, czy naszywka z płótna, jaką nosiły dzieci w Warszawie w celu ewentualnej potrzeby identyfikacji we wrześniu 1939 r.

Gdy w Polsce zaczęto wystawę odbierać bardzo negatywnie, część polskich organizacji postanowiła wycofać wypożyczone eksponaty, co z kolei nie podobało się niemieckim mediom<sup>6</sup>. Gazety niemieckie w swej większości uznały polskie głosy sprzeciwu za niewłaściwe, także niektórzy niemieccy historycy w swoich wystąpieniach mieli zastrzeżenia wobec naszych reakcji. Były jednakże — gwoli ścisłości — także inne wypowiedzi, np. profesora Hajo Funke z Freie Universität w Berlinie, który mówił: „Mam poważne zastrzeżenia wobec wystawy i rozumiem reakcje polskiej strony, ale są one przesadzone. Należało być może uniknąć dalszej polaryzacji stanowisk”<sup>7</sup>. A profesor Wolfgang Wippermann z tegoż Uniwersytetu stwierdził: „Nie można [...] współpracować z Eriką Steinbach i kierowanym przez nią Związkiem Wypędzonych, bo jest to organizacja polityczna, która realizuje własne cele polityczne i materialne...”<sup>8</sup>. Celem politycznym było — warto to powtórzyć — utworzenie „Centrum przeciwko Wypędzonym” i... być może dalsza kariera polityczna Eriki Steinbach. Pamięć o utraconych niemieckich prowincjach na wschodzie jest w Niemczech dalej silna. Reinterpretacja historii wysiedleń może być niebezpieczna.

Zarówno twórcy wystawy „Wymuszone drogi”, jak i ewentualne dalsze przygotowania do utworzenia „Centrum przeciwko Wypędzonym” niewątpliwie muszą brać pod uwagę historyczny kontekst ukazywanych wydarzeń, a więc fakt, że przymusowych cierpień Niemców wysiedlonych po II wojnie nie można porównywać z martyrologią ludności podczas czystek etnicznych w Europie z połowy XX w. Można dodać, że w 2005 r. w boń-

<sup>6</sup> P. Kościański, P. Jendroszczyk, *Polskie eksponaty u pani Steinbach*, „Rzeczpospolita”, 12-13.08.2006.

<sup>7</sup> P. Jendroszczyk, *Niemcy urażeni krytyką*, „Rzeczpospolita”, 16.08.2006, s. 6.

<sup>8</sup> *Mleko się już wylało*. Z profesorem Wolfgangiem Wippermannem rozm. P. Jendroszczyk, „Rzeczpospolita”, 11.08.2006, s. 5. W kilka tygodni po otwarciu wystawy można spotkać na łamach polskiej prasy liczne dalsze głosy niemieckie. Między innymi zacytujmy tutaj wypowiedź nieżyjącego już Albrechta Lemppa, dawnego współpracownika wybitnego tłumacza Karla Dedeciusa w Deutsches Polen-Institut w Darmstadt, później pracownika Willi Decjusza w Krakowie oraz dyrektora Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, który o Ericie Steinbach powiedział: „Pani S.? Ja nie chcę nawet wymawiać jej nazwiska, bo po co robić reklamę. To tak absurdalna postać, że nie warto się nią zajmować [...] Udowodniła w końcu, że nie może być partnerem w żadnej rozmowie polsko-niemieckiej” — A. Lempp, *Byłe nie o Steinbach*, rozm. M. Olszewski, „Gazeta Wyborcza”, 21-22.10.2006, s. 20.

skim Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec przygotowano cenna wystawę „Ucieczka, wypędzenie, integracja” — porównanie jej z wystawą Eriki Steinbach wypada zdecydowanie niekorzystnie dla tej ostatniej. Bońska ekspozycja została włączona do wielkiego projektu w ramach „Europejskiej Sieci »Pamięć i Solidarność«”.

W Niemczech są liczne instytucje i ośrodki pielęgnujące pamięć o dawnych terenach na wschodzie, stosunkowo niedawno utworzono np. Muzeum Śląskie w Görlitz, w Greifswaldzie zaś powstaje Muzeum Pomorza. Nie ma w tym nic dziwnego i zdroźnego, natomiast warto zadbać o ukazywanie w Niemczech ludzi i wydarzeń z przeszłości zgodnie z prawdą historyczną. Niemiecka świadomość historyczno-polityczna powinna być wspierana rzetelnymi, uczciwymi inicjatywami historyczno-kulturalnymi, takimi jak wystawy, książki i filmy. Słusznie napisał jeden z polskich publicystów, że „przesiedlenia Niemców to cena szaleństw Hitlera”<sup>9</sup>. Bo przecież masakry etniczne na Bałkanach to jednak co innego niż wysiedlenia Niemców, zgodnie z decyzją wielkich mocarstw podjętą na konferencji w Poczdamie. Warto, aby tę różnicę Niemcy zechcieli dostrzec i zrozumieć.

\* \* \*

Najwybitniejszy pisarz niemiecki po wojnie, Günter Grass, nieraz dawał powód społeczeństwu RFN do szerokiej i nierzadko gorącej dysputy związanej ze swą osobą. Od chwili opublikowania w roku 1959 *Blaszanego bębenka* ten pochodzący z Gdańska, z na poły kaszubskiej rodziny twórca, angażował się często i chętnie w różnego rodzaju dysputy literackie i polityczne, zwłaszcza w czasie rządów SPD i kanclerstwa Willy Brandta. W swych dziełach, głównie powieściach, ale także wierszach, dramatach i esejach zabierał głos na tematy dotyczące najbardziej spornych i gorących kwestii niemieckich. Od początku walczył z autorytarnymi tradycjami, a także typowym dla niektórych Niemców totalitaryzmem. Często nie mieścił się w ogólnie przyjętych ramach, sympatyzował z lewicą, ale nierzadko wspierał na przykład dysydentów ze wschodu. Można też niejednokrotnie stwierdzić w jego dziełach egzystencjalny pesymizm, co niejako automatycznie nastrajało podejrzliwie wobec niego krytyków o mniej zachowawczych poglądach. Żył przez dziesięciolecia „pod ciśnieniem” historii, zwłaszcza okresu III Rzeszy. Był w swych książkach nie tylko surowym krytykiem tamtych lat, ale próbował wnikać w skomplikowany świat ludzkich zachowań, jakże często zniewolonych nieludzkim systemem<sup>10</sup>. Dla wielu czytelników był Günter Grass sumie-

<sup>9</sup> P. Semka, *Przesiedlenia Niemców...*, op. cit., s. 26–27.

<sup>10</sup> Por. m.in.: Z. Światłowski, *Günter Grass*, Warszawa 1987; R. Ciemiński, *I szukam ziemi Polaków*, Warszawa 1989; B. Fac, *Günter Grass przyjaciel z ulicy Lelewela*, Gdańsk 1999; *Günter Grass i polski Pan Kichot*, napisała i zebrała M. Janion, Gdańsk 1999; H. Vormweg, *Günter Grass*, Wrocław 2000.

niem narodu, wielkim autorytetem moralnym, głównie w dziedzinie demistyfikacji narodowego socjalizmu.

Kiedy więc w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w dniu 12 sierpnia 2006 r. mówiąc o swojej najnowszej — jeszcze wówczas nieznaney czytelnikowi — książce *Beim Häuten der Zwiebel/Przy obieraniu cebuli* wyznał, że jako młody chłopak w wieku niespełna siedemnastu lat służył przez kilka miesięcy w Waffen-SS, w Niemczech i innych krajach wybuchła burza<sup>11</sup>. Jak to — pytali zszokowani Niemcy — czy jest to możliwe, że autor *Blaszanego bębena*, człowiek, który przez ponad sześćdziesiąt lat po wojnie tak zdecydowanie był przeciwny totalitaryzmowi III Rzeszy, był członkiem Waffen-SS, formacji wojskowej uznanej przez międzynarodowe trybunały za zbrodniczą? Wszystkim się wydawało dotychczas w Niemczech, że o swoim sztandarowym pisarzu, laureacie Nagrody Nobla z 1999 r. wiedzą wszystko, także i o jego służbie w Wehrmachcie jako pomocnik w obsłudze przeciwlotniczej podczas wojny. O tym Grass mówił wcześniej wielokrotnie, pisał o tym także w swych popularnych książkach, gdzie pod postaciami swych bohaterów ukazywał swoje losy i ówczesne zapatrywania.

A jednak fakt jego służenia w Waffen-SS był okryty tajemnicą, przez tyle lat niemal nikt o tym nie wiedział. Niemal nikt, bo przecież w chwili popadnięcia w niewolę amerykańską mówił o tym przesłuchującym go oficerom, są z tego czasu dokumenty. Ale przez tyle lat leżały one zapomniane w archiwach, a sam Grass nie kwapił się do przypominania tego wstydliwego epizodu swojej młodzieńczej biografii. Günter Grass nie sfałszował swojej biografii we wcześniejszych, licznych wystąpieniach. Wielokrotnie mówił o swojej młodzieńczej fascynacji faszyzmem, o członkostwie w Hitlerjugend. A jednak fakt służby w Waffen-SS przemilczał. Słusznie pisze jeden z niemieckich krytyków, iż głównym powodem wrzawy wokół pisarza „jest wysoki ton moralny wcześniejszych wypowiedzi Grassa na temat niemieckich rozliczeń. Grass nie kreował siebie co prawda na ofiarę Hitlera czy choćby nastoletniego przeciwnika nazizmu, niemniej jednak otwartość wobec własnej biografii stawiał za wzór, krytykując defensywne podejście innych Niemców, czy wręcz zarzucając im amnezję. Teraz jego głos stracił na moralnej sile...”<sup>12</sup>.

Tak więc większość krytyków nie zarzucała Grassowi samego udziału w wojnie w ramach Waffen-SS, w końcu służba w różnych formacjach wojskowych III Rzeszy była losem milionów Niemców, ale poddano krytyce jego pewnego rodzaju hipokryzję, wykazywaną w powojennych latach.

Powstało też pytanie, dlaczego Günter Grass zdecydował się na to wyznanie po przeszło sześćdziesięciu latach, a także dlaczego zrobił to właśnie teraz, w przededniu wydania swojej książki *Beim Häuten der*

<sup>11</sup> G. Grass, *Warum ich nach sechzig Jahren mein Schweigen breche*, Interview führten F. Schirrmacher u. H. Spiegel, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 12. August 2006.

<sup>12</sup> B. Kerski, *Obywatel Grass*, „Tygodnik Powszechny”, 2006, nr 35, s. 12.

*Zwiebel?*<sup>13</sup> Książka ta to autobiograficzna opowieść o losach przyszłego pisarza między 1 września 1939 r. (Grass urodził się w Gdańsku w 1927 r.) a rokiem 1959, kiedy to ukazał się światowy bestseller *Blaszany bębenek* i nazwisko Güntera Grassa stało się sławne w świecie. W swej książce Grass rozwija wątek służby w Waffen-SS na kilkudziesięciu stronach. Ukazuje też swą drogę do tej formacji, gdy początkowo zgłosił się do służby na okrętach podwodnych, a jednak powołano go po pewnym czasie do Waffen-SS. Grass pisze szczerze, wyznaje także, że nie wystrzelił ani razu. Warto tutaj dodać, że jego 10. dywizja pancerna „Fruntsberg” według wcześniejszych badań historyków nie dopuściła się zbrodni wojennych.

Niespełna osiemdziesięcioletni wówczas Grass chyba stracił swą funkcję moralnie i politycznie krystalicznie czystego pisarza. Niemieckie gazety bardzo różnie opisywały jego historię, skala wahała się od zrozumienia po zdecydowane potępienie. Typowy był na przykład jeden z prasowych tytułów: „Moralny apostoł z lukami w pamięci”<sup>14</sup>. Niemal wszystkich nurtoowało jedno — postawione już powyżej — pytanie: dlaczego Grass przerwał milczenie i dlaczego uczynił to właśnie teraz? W wywiadzie dla telewizji ARD pisarz powiedział m.in.: „Siedziało to we mnie głęboko. Nie potrafię podać dokładnych powodów. Wciąż chodziło mi to po głowie, było stale obecne w moich myślach. Byłem zdania, że to, co robiłem jako pisarz, jako obywatel tego kraju, co było absolutnym przeciwieństwem tego, co wywierało na mnie wpływ w czasach nazistowskich, w pewnym sensie wystarczy. Nie byłem też świadom jakiegokolwiek winy, zostałem wcielony do Waffen-SS, ale nie brałem udziału w żadnej zbrodni. Odczuwałem jednak potrzebę opowiedzenia kiedyś o tym w jakimś szerszym kontekście. I tak się właśnie teraz stało, pokonałem wewnętrzny opór przed pisaniem o sobie w sposób w pełni autobiograficzny i w ten sposób pojawił się także temat moich lat młodzieńczych. Chodzi tu o okres między dwunastym a trzydziestym rokiem mojego życia. I właśnie w tym szerszym kontekście mogłem napisać o swojej przynależności do Waffen-SS”<sup>15</sup>.

Wywiad Güntera Grassa na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” poprzedził więc książkę *Beim Häuten der Zwiebel* z obszernym wyznaniem pisarza. Burza wobec spowiedzi Grassa, ale także ogromne zaciekawienie autorem sprawiło, że wydawca zdecydował się na szybsze wypuszczenie książki na rynek. *Beim Häuten der Zwiebel* nie zawiodło nadziei, w ciągu pierwszych dwóch dni obecności książki w księgarniach sprzedano rekordową liczbę stu pięćdziesięciu tysięcy egzemplarzy i Steidl Verlag w Göttingen rozpoczął dodruk w przyspieszonym tempie.

<sup>13</sup> Tytuł oryginału: *Beim Häuten der Zwiebel*. Książka ukazała się 16 sierpnia 2006 r. w Getyndze. Obszerną dokumentację w prasie niemieckiej por. m.in. [w:] „Spiegel” nr 34, 2006 oraz „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 19.8.2006 [ośmiostronicowy dodatek poświęcony G. Grassowi i jego książce].

<sup>14</sup> Przegląd pierwszych reakcji prasowych w Niemczech por. [w:] „Forum”, nr 34, 2006, s. 50–53 — „Wspomnienia blaszanego bębena. Sprawa Güntera Grassa”.

<sup>15</sup> Fragment wywiadu G. Grassa dla ARD (I program telewizji RFN), cyt. wg: *Wspomnienia blaszanego bębena...*, op. cit., s. 52.

Można więc wyrazić zdanie, że ta książka była potrzebna i samemu pisarzowi, i czytelnikowi niemieckiemu. Wydaje się, że Günter Grass dał dowód swojej odwagi cywilnej pisząc o tym niezbyt chlubnym epizodzie z lat wojny. Nie musiał tego robić, ale chyba dzięki temu zrzucił wielki ciężar, który — być może rosnący z biegiem lat — zalegał jego sumienie.

Czy Günter Grass stracił jako pisarz? Nie wydaje się, aby ucierpiała jego sława pisarska, a wprost przeciwnie, zyskał na wiarygodności. Czy wcześniejsze wyznanie przynależności do Waffen-SS mogło przyczynić się do nieprzyznania mu nagrody Nobla? Być może, ale tego nie sposób dzisiaj jednoznacznie stwierdzić<sup>16</sup>.

Pisarz wkrótce zaczął ponosić moralne skutki swojej wypowiedzi, m.in. pod wpływem protestu radnych frakcji CDU w Radzie Miejskiej Görlitz zrezygnował z przyjęcia cenionej nagrody „Brückenpreis”<sup>17</sup> (m.in. otrzymał ją kilka lat wcześniej Władysław Bartoszewski), a także doczekał się ostrej polemiki w Gdańsku odnośnie do ewentualnego odebrania mu godności honorowego obywatela tego miasta. Dopiero list Grassa wyjaśniający problem jego epizodu wojennego w Waffen-SS oraz naświetlenie motywów milczenia przez wiele lat uspokoilo nastroj w jego rodzinnym Gdańsku<sup>18</sup>.

Trafnie napisał Mario Vargas Llosa, że „postawa Günтера Grassa odważną i godną szacunku mimo skandalu pozostanie”<sup>19</sup>. Wielki pisarz pozostał przecież godnym kontynuatorem wybitnych wcześniejszych twórców jak Thomas Mann czy Heinrich Böll. Jak każdy z nas miał swoje błędy i potknięcia, ale pozostał sobą i nie wyparł się prawdy, choć spóźnionej w swojej pisarskiej spowiedzi.

Warto tutaj przytoczyć jeszcze wypowiedź Księdza Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, który na pytanie, czy Günter Grass zasługuje na potępienie i czy powinien się zrzec honorowego obywatelstwa Gdańska, powiedział: „Ostrożnie z tym potępieniem. Wszyscy się jakoś tak do tego spieszą. Nie ma powodu, by w tej chwili go sądzić. Owszem, w jego życiu,

<sup>16</sup> Sprawa wyznania G. Grassa, iż należał do Waffen-SS, a także jego książka, wywołały w polskiej prasie duże echo — por. m.in.: A. Krzemiński, *Skurcze sumienia*, „Polityka”, 2006, nr 34; P. Jendroszczyk, *Spóźnione wyznanie*, „Rzeczpospolita”, 14–15.08.2006; R.A. Ziemiakiewicz, *Kiedy upadają autorytety*, „Newsweek”, 2006, nr 34; B. Kerski, *Obywatel Grass*, „Tygodnik Powszechny”, 2006, nr 35; P. Huelle, *Oskarżony: Günter Grass*, „Rzeczpospolita”, 2–3.09.2006; P. Buras, *Grass. Wyznania uwiedzionego*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.08.2006; A. Krzemiński, *Ostatni rozrachunek*, „Gazeta Wyborcza”, 26–27.08.2006; P. Semka, *Rozrachunki z Grassem, czyli wiwisekcja niemieckiej duszy*, „Dziennik”, 26–27.08.2006.

<sup>17</sup> r.b., *Grass nie chce nagrody*, „Rzeczpospolita”, 2–3.09.2006.

<sup>18</sup> Por. M. Lewandowski, *Trudna prawda o wojennych losach słynnego pisarza*, „Dziennik Bałtycki”, 14–15.08.2006 [„Dziennik Bałtycki” w kolejnych numerach przynosi dokładne relacje z gdańskiej „batalii” o G. Grassa]; P. Bursztyn, *Gdańska awantura o Grassa*, „Dziennik”, 14–15.08.2006; K. Katka, *Gdańszczanie za Grassem*, „Gazeta Wyborcza”, 21.08.2006; P. Bursztyn, *Sondaż o Grassie skłócił polityków*, „Dziennik”, 21.08.2006; K. Włodkowska, K. Katka, *Kłótnia radnych o Grassa*, „Gazeta Wyborcza” [wkładka „Trójmiasto”] 23.08.2006, s. 1; K. Katka, *Grass pisze do gdańszczan*, „Gazeta Wyborcza”, 23.08.2006; M. Rusakiewicz, *List Güntera Grassa do gdańszczan przetłumuje lody*, „Dziennik Bałtycki”, 23.08.2006.

<sup>19</sup> M.V. Llosa, *Günter Grass pod przęgierzem*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3.09.2006, s. 17.

gdy miał siedemnaście lat, zaistniał błąd, dramat. To był dramat nie tylko jego, ale i wszystkich młodych Niemców. Niemniej jednak, choć całe lata się z tą sprawą łamał, to w końcu sam się z nią uporał.

O sprawie honorowego obywatelstwa Gdańska, które otrzymał nie chcę mówić, bo to osobisty problem. Ale my, mieszkańcy tego miasta, powinniśmy rozumieć jego dramat. On przecież jest gdańszczaninem. Nie tylko honorowym<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> Rozmowy ze Stefanem Chwinem, abp. Tadeuszem Gocłowskim i prof. Władysławem Bartoszewskim, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.08.2006, s. 2.

## Aneks

### 1. List Pawła Adamowicza, prezydenta miasta Gdańska do Güntera Grassa z 19.08.2006 r.

„Rzeczpospolita”, 23.08.2006, s. 8.

*Pan Günter Grass*

Obywatel Honorowy Miasta Gdańska

Szanowny Panie,

W ciągu ostatnich kilku dni odbyłem nieomal niezliczoną ilość rozmów, których motywem przewodnim było Pańskie ostatnie wyznanie i odczucia na ten temat w Polsce. Były to rozmowy z osobami, które podchodziły do mnie na ulicy. Dochodziło jednak także do interesujących i niezwykle wymagających dyskusji z intelektualistami i ludźmi kultury. Musiałem również reagować na wypowiedzi i działania raczej politycznej natury. Optymistyczne jest przy tym to, że większość moich rozmówców wykazywała zarówno w stosunku do Pana, jak i do mnie (w związku z moją konsekwentną postawą) sympatię oraz zrozumienie. Oczywiście wypowiedzi te nie były wolne od uwag krytycznych, których wspólnym mianownikiem była konstatacja, że wiedza na temat tego jakże trudnego — etapu Pańskiego życia nastąpiła tak późno. Od razu po tym następowały jednak stwierdzenia, że poprzez swoją działalność, wybory życiowe oraz twórczość po wojnie odkupił Pan swoją winę, Pańskie zasługi dla procesu polsko-niemieckiego pojednania przewyższają siarą winę i niwelują rozczarowanie związane ze spóźnioną spowiedzią.

Dzisiaj odwiedziłem Lecha Wałęsę. Długo rozmawialiśmy. Były prezydent złagodził nieco swoje stanowisko wobec Pana, między innymi dzięki lekturze niezliczonych artykułów prasowych zawierających rzekome cytaty z wypowiedzi Lecha Wałęsy, które nie zawsze w pełni trafiały we właściwy, zamierzony przez ich autora ton. Co jednak pozostaje, to odczuwana przez Lecha Wałęsę, ale również przeze mnie i — nie zawaham się stwierdzić — przez gdańszczan, potrzeba, aby bezpośrednio od Pana usłyszeć kilka słów o tej sprawie. Wiem, że zabierał Pan na ten temat głos w mediach, ale chodzi mi o to, aby zwrócił się Pan jako gdańszczanin do gdańszczan. Jest to tym ważniejsze, że gdańszczanie obdarzyli Pana niezwykle dużym zaufaniem. W ostatnich dniach przeprowadzone zostały dwa badania opinii publicznej. Jeden z sondaży przeprowadzony był na zlecenie stacji telewizyjnej TVN (ogólnopolska próba), drugi na zlecenie miasta Gdańska (sondaż dotyczył gdańszczan). Z wyników tych sondaży widać, że cieszy się Pan zaufaniem gdańszczan. A więc można by powiedzieć, że Jest Pan mieszkańcom naszego miasta dłużny, aby z wyjaśnieniem zwrócić się do nich bezpośrednio. Oczywiście w wybranej przez Pana formie.

Jestem bardzo dumny z gdańszczan. Okazali niezwykłą dojrzałość, kwalifikując pomysł odebrania Panu zasłużenie przyznanego obywatelstwa honorowego Gdańska jako absurdalny. Badania opinii publicznej ukazują, że potrafimy okazać wyrozumiałość i wielkoduszość, jednocześnie szukając odpowiedzi i wytłumaczenia.

Serdecznie pozdrawiam,  
— Paweł Adamowicz  
*prezydent miasta Gdańska*

Gdańsk, 19 sierpnia 2006 r.

\* \* \*

## **2. List Güntera Grassa do Pawła Adamowicza prezydenta miasta Gdańska z 20.08.2006 r.**

„Rzeczpospolita”, 23.08.2006, s. 8

Pan Paweł Adamowicz,  
Prezydent Miasta Gdańska

Szanowany Panie,

Dziękuję za Pański list i zaufanie, którego jest on dowodem. Zanim moja najnowsza książka *Obierając cebulę* stała się przedmiotem publicznej debaty, informacja na temat znamienego wprawdzie, niedominującego jednakże w treści książki epizodu z moich młodościowych lat wywołała kontrowersję, która mogła zdezorientować między innymi mieszkańców Gdańska, dla mnie jednak przybrała wręcz groźny egzystencjalnie rozmiar.

W książce, która opowiada o mojej drodze życiowej poczynając od 12. roku życia, czyli roku 1939, relacjonuję, jak w młodościowym zaślepieniu 15-latką zgłosiłem się do służby na okrętach podwodnych, do której nie zostałem jednak przyjęty. Zamiast tego we wrześniu 1944 r., w wieku bez mała 17 lat, zostałem, bez swego udziału, wcielony do Waffen SS. Podobny los przypadł w udziale wielu z mojego pokolenia. Te dwa tygodnie mojego wojennego zaangażowania, od początku do końca kwietnia 1945 r., przetrwałem chyba tylko przypadkiem.

W powojennych dekadach, po ujawnieniu straszliwego wymiaru zbrodni wojennych Waffen SS, ten krótki, ale jakże ciężący na mnie epizod z młodościowych lat, zachowałem dla siebie, nie wymazałem go jednak z pamięci. Dopiero teraz, z wiekiem, znalazłem odpowiednią formułę opowiedzenia o tym w szerszej perspektywie. To milczenie

może być oceniane jako błąd — jak to się właśnie dzieje — może być też potępiane. Muszę również pogodzić się z tym, że Obywatelstwo Honorowe jest przez wielu mieszkańców Gdańska kwestionowane. Nie mam też prawa przywoływać w tej sytuacji wszystkiego tego, co na przestrzeni pięciu dziesięcioleci było istotą mojego dorobku jako pisarza i zaangażowanego obywatela Republiki Federalnej Niemiec. Chciałbym jednak zachować sobie prawo do stwierdzenia, że zrozumiałem tę bolesną lekcję, jaką życie dało mi w młodości: świadectwem tego są moje książki i moja polityczna działalność.

Ubolewam, że Pana i mieszkańców Gdańska, miasta, z którym jako gdańszczanin z urodzenia jestem bardzo blisko związany, obarczyłem decyzją, której podjęcie byłoby zapewne łatwiejsze i chyba bardziej sprawiedliwe, gdyby moja książka była już przetłumaczona na język polski. Na koniec mojego listu chciałbym podziękować tym mieszkańcom Pańskiego i mojego miasta, którzy w dalszym ciągu darzą mnie zaufaniem. Kiedy bardzo wcześnie, bo już na początku lat 50, musiałem zrozumieć, że utrata mojego miasta rodzinnego, będąca następstwem niemieckich win, jest nieodwracalna, publicznie dawałem wyraz temu — przyznając — bolesnemu faktowi, między innymi wtedy, kiedy w grudniu 1970 r. towarzyszyłem w Warszawie ówczesnemu kanclerzowi Willy'emu Brandtowi.

Od tamtego też czasu, ze względu na powojenną historię Gdańska, strata ta stała się dla mnie o wiele mniej dotkliwa, ponieważ to właśnie z Pańskiego i mego miasta wyszły znaczące impulsy polityczne w postaci wciąż wybuchającego ruchu robotników walczących o wolność, ruchu, który następnie pod nazwą „Solidarność” wszedł do historii, podobnie jak jego przywódca — Lech Wałęsa. W moich książkach proces ten znalazł swoje literackie odbicie; zaś w moich tekstach politycznych wskazywałem na to, że właśnie w Gdańsku po raz pierwszy potrafiiono zapobiec rozlewowi krwi dzięki metodzie Okrągłego Stołu. Miałem wiele powodów do dumy z mojego miasta rodzinnego, którego duchowa postawa promieniowała na całą Europę, gdy szło o to, by w bezkrwawy sposób zakończyć dyktaturę, jak też walnie przyczynić się do obalenia muru berlińskiego i otwarcia drogi dla prawdziwej demokracji. Wszystko to dodawało mi otuchy, aby kontynuować raz po raz utykające w martwym punkcie rozmowy między Polakami a Niemcami, między Niemcami, a Polakami, tak abyśmy byli wszyscy w stanie wyciągnąć z historii, jakkolwiek byłaby ona bolesna, taką naukę, która pozwala na wzajemne zrozumienie.

Serdecznie pozdrawiam,

— *Günter Grass* *Ulvshale na Mön*, 20 sierpnia 2006 r.

## Streszczenie

Artykuł ukazuje na przykładzie dwóch znanych postaci życia społeczno-kulturalnego Niemiec: Eriki Steinbach (Związek Wypędzonych) i Güntera Grassa meandry ciągle powracającej odpowiedzialności za wydarzenia lat 1939–1945 i próby „odwrócenia” rzeczywistego obrazu przez niektóre kręgi polityczne.

## Abstract

The article presents the meanders of the recurring responsibility for 1939–1945. Erika Steinbach (The Association of the Expelled) and Günter Grass, two internationally famous representatives of German social and cultural life, serve here as examples. The work also demonstrates the attempts of revision of the real picture of the period under scrutiny by selected political circles.

## Słowa kluczowe

Republika Federalna Niemiec; stosunki niemiecko-polskie; „legitymizacja” odpowiedzialności.

## Key words

German Federal Republic; German-Polish relations; „legitimization” of responsibility.



**Krzysztof A. Kuczyński** — ur. 1948 w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku. Profesor Uniwersytetu Łódzkiego, na którym kieruje Katedrą Badań Niemcoznawczych. Badacz niemiecko-polskich oraz austriacko-polskich związków kulturalno-politycznych, a także kultury niemieckośląskiej XX w., w tym twórczości Carla i Gerharta Hauptmannów. Od szeregu lat wiele uwagi poświęca działalności translatorskiej najwybitniejszego tłumacza literatury polskiej na język niemiecki — Karłowi Dedeciusowi. Autor licznych książek monograficznych i tomów zbiorowych. Redaktor

naczelny kilku periodyków naukowych: „Rocznik Karla Dedeciusa”, „Carl und Gerhart Hauptmann – Jahrbuch”, „Niemcy — Austria — Szwajcaria”. Przewodniczący Polskiego Towarzystwa im. Gerharta Hauptmanna.



**CZĘŚĆ 7**

---

**Wybrane problemy  
regionalne i krajowe**

**inter**



**prof. dr hab. Magdalena Śniadecka-Kotarska, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Zakład Studiów Latinoamerykańskich

## **Etnonacjonalizm regionu andyjskiego w badaniach antropologa polityki (1992–2014) Od deetniczacji do reetniczacji i pojawienia się nowych elit politycznych**

---

### **Wstęp**

Antropologia jako nauka zajmująca się zasadami funkcjonowania człowieka i ludzkich społeczności, procesami identyfikacji i tożsamości, kategoriami podziałów ich członków od najprostszych, opartych na fundamentalnych podziałach na my i oni, na swoich i obcych oraz tworzonymi zasadami relacji między różnymi grupami (mniejszościowymi i większościami, dominującymi i podporządkowanymi), tworzącymi lub niwelującymi poziomy granic kulturowych, społecznych, etnicznych, narodowych — w sposób nieunikniony i naturalny wchodzi w badania polityki.

Dla każdego antropologa, niezależnie od przyjętej metodologii, podstawę dociekań stanowi człowiek i jego działalność analizowana w zróżnicowanych aspektach. Subdyscyplina — antropologia polityki koncentruje się na zgłębianiu problemów i złożoności politycznych na różnych poziomach ich złożoności jako wyniku aktywności człowieka. Najkrócej rzecz ujmując, antropolog polityki zajmuje się badaniami kulturowych wymiarów procesów politycznych. Bada kulturowe determinanty sposobów funkcjonowania instytucji, procedur i zachowań politycznych, metod zdobywania, zachowywania i korzystania z władzy. Pozycji i roli grup, elit w wytwarzaniu form

akceptacji lub sprzeciwu wobec rządzących, zasad uczestnictwa w strukturach terytorialnych i panterytorialnych. Wreszcie praktyk, kodów, mitów i symboliki władzy, a ostatnio także zjawisk demistyfikacji polityki wynikających z udziału różnych nowych aktorów społecznych.

Analizy antropologów dotyczące procesów politycznych oraz instytucji decyzyjnych różnią się od badań przedstawicieli innych dyscyplin, ponieważ opierają się na innych podstawach i źródłach. Dla antropologa punktem wyjścia są konteksty kulturowe, w jakie wpisane są procesy polityczne w skali od mikro do makro. Antropolodzy bazują na badaniach jakościowych, terenowych, empirycznych (nie jako jedyni). Posługując się własną metodologią i narzędziami pozyskują materiały, które po konfrontacji i porównaniach ze źródłami z innych dyscyplin, pozwalają na poznanie mechanizmów funkcjonowania polityki z odmiennych perspektyw. Zapewne dlatego wielu antropologów dostrzeżało potrzebę, wagę i konieczność współpracy interdyscyplinarnej, znacznie wcześniej, nim zapanowała moda na tego typu koncepcje. Te potrzeby były zauważalne szczególnie wśród badaczy pracujących na obszarach pozaeuropejskich — postkolonialnych. Dysponując doświadczeniami i materiałami z relacji bezpośrednich, uzyskiwali obrazy nierzadko inne na temat percepcji przeszłości i terażniejszości politycznej wybranych regionów niż oficjalnie prezentowane przez władze państwowe. Dlatego też spojrzenie antropologów polityki na systemy polityczne (jako jeden z podsystemów społecznych, funkcjonujących w konkretnych kontekstach kulturowych), struktury władzy, odkrywanie mechanizmów oraz niuansów decydujących o sprawowaniu władzy, współpracy, konfliktach i sposobach ich rozwiązywania, są w tym względzie odmiennie pogłębione. Stanowi to zaletę, ale i pewną pułapkę dyscypliny. Dzięki temu otrzymujemy jednak możliwości ukazywania polityki z różnych, krzyżujących się perspektyw zewnętrznych i wewnętrznych, wizerunkach odgórnych i oddolnych, skali mikro i makro, obecnych w określonych zmiennych kontekstach kulturowych.

## 1. Badania andyjskie autorki

Autorka od ponad dwudziestu dwóch lat realizuje systematyczne, porównawcze badania terenowe wśród społeczności tubylczych regionu andyjskiego: Ekwadoru, Peru, Boliwii. Wpisując się jako jedyna kobieta w kilkusobową grupę specjalistów realizujących tego typu badania w skali świata.

Badania prowadzone były w trzech krajach o wysokiej populacji grup indiańskich (od 40–70%) wysokogórskich, które w przeszłości prekolumbijskiej (od 4 tys. p.n.e) były twórcami kręgu Wielkich Cywilizacji, (składających się z kilkudziesięciu wysoko rozwiniętych kultur). Podlegały one

dwukrotnie długotrwałym procesom synkretyzacji i unifikacji społeczno-kulturowo-politycznym, co ma zauważalne do dziś głębokie konsekwencje. Między X a XV wiekiem były to procesy wynikające z przynależności do państwa inkaskiego. Natomiast między XVI a XIX wiekiem kolonizacji iberyjskiej. Tamtejsze grupy tubylcze Aymara i Keczua, to potomkowie cywilizacji Tiahuanaco oraz Imperium Inkaskiego. Zamieszkują oni tereny na północ od dzisiejszej granicy Ekwadoru z Kolumbią, po granice Boliwijsko-Chilijską na południu. Łączyła je wspólna przeszłość historyczna, kultura i język. W okresie republikańskim (przez blisko dwieście lat), mimo że w obrębie trzech krajów podlegały niemal analogicznym formom marginalizowania i dyskryminowania oraz usytuowania ich na samym dole drabiny społecznej, tak, jak w okresie kolonialnym. Co znaczące, do niedawna, to jest do końca XX w., grupy te uznawane były powszechnie przez rządzących za wstydlivy relikty zacofania i wyśmiewane przez polityków.

Grupy odporne wobec odgórných procesów modernizacyjnych, wykluczone w praktyce poza nawias praw obywatelskich, w tym partycypacji politycznej (mimo zafalszowywanych od końca lat sześćdziesiątych XX w. raportów międzynarodowych), po 1992 r. zapoczątkowały, a następnie przekształciły się w głównych aktorów społecznych i politycznych. Stali się oni twórcami głębokich przemian wewnętrznych w relacjach państwo-ludność tubylcza, których kierunku nikt nie mógł wówczas przewidzieć. Zmiany dokonane przez te grupy w ostatnim dwudziestolecium, mają charakter rewolucyjny i odbiły swe piętno na podejściu do tubylców nie tylko na całym kontynencie, ale też w skali globalnej: od Australii przez Afrykę, po Grenlandię. Wymuszając na Organizacji Narodów Zjednoczonych w 2007 r. wprowadzenie Dekretu regulującego Status Ludów Tubylczych.

Autorka w okresie 1992–2014 realizowała coroczne badania studyjne, dokumentacyjne i terenowe w ramach dziesięciu grantów finansowanych przez KBN, MNiSW, NCN i UE. Spędzając w każdym roku od dwóch do czterech miesięcy w terenie, co w sumie daje okres blisko czterech lat badań. Chociaż należały one do trudnych, a często i niebezpiecznych, były prowadzone w interesujących i przełomowych momentach, co zaowocowało uzyskaniem unikatowych materiałów.

Materiały z badań w postaci kilkuset wywiadów i obserwacji z każdego kraju, wykorzystano dotychczas w publikacji ośmiu książek, osiemdziesięciu artykułów oraz 12 raportów (*Procesy modernizacji i zmian tożsamości Indian Otavalo i Sarguro*, Cesla 1997; *Antropologia de la mujer Andina*, PTSL 1998, ed. II AbyaYala, 2001; *Być kobietą w Ekwadorze*, Cesla 2004, ed. II uaktualniona hiszpańska *Ser mujer en Ecuador*, 2006; *Być kobietą w Peru*, Cesla 2006, *Ser mujer en Peru*, Cesla 2008; *Kobieta w historii Peru*, Cesla 2009; *Antropologia polityki w Ameryce Łacińskiej na początku XXI w.*, PTSL/UŁ, 2010; *Etnopolityka w Boliwii*, PTSL/UŁ, 2012; *Etnopolityka w Meksyku*, PTSL/ZSL, 2015)<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Patrz szerzej: Xavier Albo, *Movimientos y poder indigena en Bolivia, Ecuador y Peru*, CIPCA, La Paz 2007, s. 128; M. Śniadecka-Kotarska, *Kontekst społeczno-polityczny wizyty Jana*

## 2. Uwarunkowania strukturalne w poszczególnych krajach andyjskich a sytuacja geopolityczna

Przypomnieć należy, że społeczeństwa w każdym z badanych krajów charakteryzuje silne spolaryzowanie i dualizm rozwoju sięgający znacznie głębiej niż czasy dekolonizacji. Obecność słabej klasy średniej i niewielkiej mobilności społecznej, a zarazem niekwestionowana nienaruszalna pozycja starych elit, dzierżących w swych rękach wpływy we wszystkich aspektach życia ekonomicznego, społecznego, kulturowego i politycznego, zmuszają do innego spojrzenia na wagę współczesnych przetarasowań politycznych. Elity te przez dziesięciolecia zmieniały umiejętnie formy oddziaływania, dostosowując się do wymogów geopolitycznych. I tak dawni właściciele plantacji, kopalni dziś (obok dysponowania nadal dominującymi arealami ziemskimi kraju), zasiadają równolegle w radach nadzorczych konsorcjów krajowych i międzynarodowych (od spółek importujących oprogramowania komputerowe, po sprzęt do górnictwa i wydobywania gazu, od udziałów w spółkach lotniczych po komunikacyjne). Właściciele banków nie przekazują już ich bezpośrednio swym potomkom, a wprowadzają ich do międzynarodowych sieci i instytucji finansowych, np. w Katarze czy Arabii Saudyjskiej. Analogicznie wygląda umacnianie wpływów w wymiarach sprawiedliwości czy resortach dotyczących wojska i zbrojeń. Tak więc elitarność struktur władzy nie może być badana i porównywana do europejskich czy północnoamerykańskich. Współczesny rozwój przebogaty, imponujących rozmachem, głównych dzielnic stolic, nie różniących się niczym od europejskich czy północnoamerykańskich obok sąsiadujących z nimi slumsów, sugeruje tak, jak na całym świecie fakt zróżnicowanego rozwoju. Nie oddaje jednak charakteru obecnego do dziś wyspowego rozwoju i znacznie poważniejszych różnic istniejących między centrum a zacofanymi prowincjami.

Przepaści społeczno-kulturowe, ekonomiczno-polityczne, fakt nieutożsamiania się z mononarodowym państwem biało-metyskim do końca XX w., pozorowane funkcjonowanie obywatelskie przez grupy większościowe tubylcze, nazywane wbrew logice mniejszościowymi tylko z racji ubóstwa, zostały zakwestionowane przez ruchy buntu, jakie zaczęły się kształtować po 1992 r.

Kraje andyjskie pozostawały do niedawna pod wyciszoną oficjalnie wobec własnych obywateli, jak i opinii światowej, kontrolą Stanów Zjednoczonych, która doprowadziła do powstania i funkcjonowania tzw. demokracji kontrolowanych. Najpierw odbywała się ona pod pretekstem obaw przed (powtórzeniem scenariusza kubańskiego czy nikaraguańskiego) rozwojem guerrilli, potem walki z narkohandlem, a po 2001 r. bezpieczeństwa narodowego i walki ze światowym terroryzmem. Priorytety te

---

*Pawła II w Ekwadorze, [w:] Jan Paweł II w Ekwadorze, pod red. Z. Struzika, T. Szyszki, UKSW, Warszawa 2009, s. 62–64.*

stosowano zmiennie i elastycznie wprowadzając duże zamieszanie w polityce wewnętrznej poszczególnych krajów. Wiązały się jednak z postępującą militaryzacją określonych regionów (nawet do jednej drugiej kraju), rozwojem przemocy i łamaniem praw człowieka wobec ludności cywilnej oraz dyskretną, ale trwającą kontrolą działań sił zbrojnych. W Peru był to obszar andyjski i montanii, w Boliwii najpierw Chapare, potem Yungas i Oriente, w Ekwadorze Manta, Coca i Esmeralda).

Wpływy amerykańskie miały zawsze zwolenników, głównie w kręgach rządzących, a więc szeroko rozumianych elitach (niezależnie czy z ugrupowań liberalnych, centrowych czy konserwatywnych).

Wśród części zwolenników decydowały nie przekonania ideologiczne, a prozaiczne przesłanki — zazdrości o poziom życia, zmieszanej z pragnieniami konsumpcjonizmu. Pragnienie utrzymania dominacji we wszelkich dziedzinach życia obejmuje te same grupy, które są równoległe proamerykańskie. Ich sztandarowymi hasłami były do niedawna niechęć, obwinianie o wszystkie niepowodzenia wewnętrzne (do otwartej wrogości włącznie) przedstawicieli dominujących grup z niższych klas społecznych, w tym ludności tubylczej.

Prawdą nieznaną powszechnie (nawet latynoamerykanistom) pozostaje fakt dotarcia do tych marginalizowanych grup na terenach andyjskich, prób działań najpierw ZSRR i Kuby, a obecnie Rosji i Kuby. Gdy zimna wojna wygasła w Europie, jeszcze po upadku muru berlińskiego w regionach prowincji andyjskich nadal utrzymywały się silne penetracje prosowieckie. Rosja, tak, jak wcześniej ZSRR, prowadziła akcje dofinansowań bezpośrednich lub pośrednich w innych formach dla guerrilli oraz nowo powstających ruchów lewicy. Wcześniejsze dostawy broni produkcji radzieckiej zastąpiono rosnącą obecnością rosyjskich i kubańskich tzw. specjalistów, organizujących szkolenia o różnym charakterze dla MITKA (hiszp. Movimiento Indio Tupac Katari), MRTK (Movimiento Revolucionario Tupac Katari) w Boliwii oraz MRTA w Peru (hiszp. Movimiento Revolucionario Tupac Amaru). Ich rola pozostaje nadal zagadnieniem niebadanym i wręcz „wycinanym” z kontekstu społeczno-politycznego przez tamtejszych historyków, antropologów oraz politologów, mimo że w pamięci społecznej funkcjonuje i jest nadal (w I i II dekadzie XXI w.) często sygnalizowana w badaniach prowadzonych technikami antropologicznymi. Pamiętać należy, że te właśnie kraje (Boliwia, Peru oraz Ekwador) były przez blisko cztery dekady objęte specyficzną polityką edukacyjną prowadzoną przez ZSRR i Rosję w wybranych krajach Ameryki Łacińskiej. Do 1989 r. uczestniczyły w niej wszystkie kraje bloku wschodniego, w tym także Polska. Polegała ona na tym, że młodzież rekomendowana przez tamtejsze nielegalne organizacje lewicowe otrzymywała wieloletnie stypendia naukowe, z których część nabierała też prawdopodobnie charakteru politycznego. Informacje te powtarzają się w wypowiedziach kilkudziesięciu Latynosów wykształconych na Kubie w ZSRR, Polsce i NRD, a którzy obecnie zmienili preferencje ideologiczne. Tylko jednak w tych dwóch krajach, to jest ZSRR (a obecnie Rosji) oraz na

Kubie młodzież przybywająca na studiach w ramach ofert stypendialnych była i jest poddawana przez cały pierwszy rok, obok nauki (języka w przypadku Rosji) wieloetapowym szkoleniom ideologicznym, których efekty były i są różne. Na stypendia kwalifikowano dawniej głównie dzieci i krewnych członków partii komunistycznych, guerrilli lewicowych lub mieszkańców terenów najuboższych z głębokiej prowincji. Skonfliktowanych i wrogich wobec władz państwowych, co miało sprzyjać w przyszłości tworzeniu silnej bazy społecznej. Co nie powiodło się, ale jest wciąż powodem różnych komplikacji wewnętrznych (m.in. etnografowie radzieccy oraz kubańscy agitowali bezpośrednio w terenie i uczyli młodzież andyjską [jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w. i w pierwszej dekadzie XXI w.]<sup>2</sup> niegodzenia się na stosowanie terminów funkcjonujących w świecie, jak: mniejszości i większości narodowe, diaspory, etniczność, grupy etniczne, tożsamości tubylcze jako uwłaczające ich godności i sprzeczne z interesami jedynej, prawdziwej, internacjonalistycznej tożsamości komunistycznej). Podejście i zakres rozumienia kategorii etniczności, jakie uległy zmianie w skali świata upowszechnione w krajach latynoamerykańskich w dekadach lat osiemdziesiątych–dziewięćdziesiątych XX w. przez rosyjskich etnografów, m.in. Juria Zubritskiego i za sprawą propagandowych audycji Radio Moscu nadawanych w języku kiczua i aymara, przetrwały i funkcjonują nadal, ciężąc na relacjach i dyskursach interetnicznych, stanowiąc zarazem poważny problem szczególnie w okresach konfliktów wewnętrznych. Zaszczepiony przez badaczy radzieckich model łączy tradycyjne podejście ewolucjonistyczne Engelsa z klasowym marksistowskim, przy stopniowym docelowym niwelowaniu tubylczości. Zwolennicy tych teorii odrzucają możliwości odwołań do wszechobecnej, różnorodności, pluralizmu etno-kulturowego i politycznego (tak charakterystycznych dla tych regionów), zaprzeczają obecności form synkretyzmu w koncepcjach rozumienia świata, czasu, przestrzeni, lokalnych kosmowizji (doskonale radzących sobie ze współczesnymi wyzwaniami świata globalnego) jako deprecjonujących i ośmieszających Indian, wskazując na nieistniejące modele internacjonalizmu sowieckiego, w jaki wciąż wierzą kolejne pokolenia młodzieży lewicowej.

### 3. Okres badań 1992–2014

W Ekwadorze badania prowadzone były w okresie 1992–2002, gdy formowała się pierwsza indiańska klasa średnia, która dzięki przejęciu kontroli nad własnym etnorozwojem doprowadziła do polityzacji etniczności i po-

<sup>2</sup> Patrz szerzej: Xavier Albo, *Movimientos y poder indigena en Bolivia, Ecuador y Peru*, CIPCA, La Paz 2007, s. 128; M. Śniadecka-Kotarska, *Kontekst społeczno-polityczny wizyty Jana Pawła II w Ekwadorze*, [w:] *Jan Paweł II w Ekwadorze*, pod red. Z. Struzika, T. Szyszki, UKSW, Warszawa 2009, s. 62–64.

wstania pierwszej partii tubylczej Pachacutic. Wprowadziła ona swych przedstawicieli do struktur władzy na poziomie od lokalnej do centralnej w ciągu zaledwie kilku lat, od 1995 do 2001 r.

W Peru badania prowadzone były w latach 2004–2014 w trakcie i po zakończeniu dwudziestoletniego (1980–2000) wewnętrznego konfliktu zbrojnego, toczonego między państwem a guerrilla lewicową i ultramaoistyczną SL oraz lewicową, prokubańską i moskiewską MRTA w Andach, a następnie w Limie. Przełomowy stał się rok 2003, w którym ogłoszono Raport Prawdy i Pojednanie CVR rozliczające władze państwowe, siły guerrilli SL i MRTA oraz innych aktorów społecznych, w tym Kościół katolicki z okresu wojny domowej.

W Boliwii badania w latach 2002–2011 prowadzono w momencie najwyższej eskalacji strajków, obywatelskich ruchów buntu, protestu oraz nieposłuszeństwa wobec demokratycznie wybieranych władz. Doprowadziły one do upadku czterech rządów, a następnie do prezydenckiego zwycięstwa w 2005 r. Evo Moralesa.

## 4. Zmiany

W wyniku wydarzeń ostatnich dwóch dekad polityka przestała być przestrzenią zagwarantowaną tylko dla starych partii i reprezentujących je elit. Na scenie pojawiły się szerokie, zróżnicowane oddolnie, uformowane ruchy społeczne, wąsko definiowane grupy nacisku oraz organizacje pozarządowe i naukowcy. Działania tych aktorów doprowadziły do polityzacji działań wielu organizacji i ruchów tubylczych, których konsekwencją stały się początkowo przewartościowania w zakresie rozumienia tożsamości, narodu, naturalnego stosowania perspektyw wielokulturowych (a nie manipulowania nimi, jak miało to miejsce wcześniej przez tzw. władze liberalne), obywatelstwa i odpowiedzialności za kraj oraz jego bogactwa naturalne. Głównym sukcesem stało się pojawienie nowych elit, które zachwiały pozycją „nietykalnych”, starych elit wymieniających się władzą. Doprowadzenie do rewolucyjnych zmian w zakresie etnopolityki reguł relacji wewnętrznych narzuciły rewindykacje priorytetów rządzących.

## 5. Wyłonienie nowych elit i ich badania

W krajach andyjskich mamy aktualnie do czynienia z ewenementem. Tradycyjnie rządziły tam elity biało-metyskie. Wywodząc się z mniejszości, nie wykazywały specjalnej troski o utrzymanie popularności w grupach

większościowych społeczeństwa. Władzę zapewniało im izolowanie ludności tubylczej od struktur władzy wyższego szczebla. Oczywiście włączano w niewielkim zakresie ich przedstawicieli, ale zawsze było to opłacane metyzacją kultury, odrzuceniem własnych tożsamości i wtopieniem się w zhomogenizowany naród.

Od 1992 r. obserwujemy powolny, ale konsekwentny proces wyłaniania się elit tubylczych i ich stopniowo rosnących pozycji. Te tubylcze elity zaczęły się wyłaniać spośród liderów-przywódców strajków, etniczujących się ruchów buntu, protestów paraliżujących bez końca życie każdego z krajów, stanowiących niezrozumiały horror dla elit rządzących, a stopniowo coraz lepiej rozumianych i ocenianych przez obserwatorów zagranicznych oraz organizacje międzynarodowe, do jakich ze swymi racjami zaczęli się oni odwoływać.

Okres wyłaniania elit podzielić można na trzy etapy. Pierwszy etap (1992–1997) to okres walki o prawo wejścia na scenę polityczną. Drugi etap (1998–2005) to walka o uznanie prawa do piastowania równorzędnych pozycji w strukturach władzy. Trzeci etap po 2005 r. to okres dekolonizacji wszystkich aspektów życia i budowy etnonacjonalizmu.

Procesy te badane są z różnych perspektyw i metodologii. Głównie politologicznych, a więc odgórnych, uogólniających oraz antropologicznych oddolnych, wychodzących z konkretnych casusów. Antropologia polityki łączy te dwa podejścia w studiach interdyscyplinarnych, interpretując nowe ruchy etniczne i ich przywódców w kontekście etnohistorycznym i politycznym. Konfrontuje je ze zorganizowanymi działaniami ludności autochtonicznej i sił rządzących dotychczas państwami obszaru andyjskiego (Van der Harr, 1998). Konfrontacja ta ukazuje inne oblicza emancypacji i wchodzenia zmarginalizowanej ludności tubylczej, próbującej od końca lat dziewięćdziesiątych XX w. zmienić status podporządkowania i uzyskać pozycje aktywnego aktora politycznego na scenie narodowej, wprowadzając stopniowo narzędzia demokratyczne. W wyniku tego doszło do etnicznego zderzenia, konfrontacji dwóch różnych wizji nacjonalistycznych ideologii i strategii. Główny strumień reprezentowany przez metyską administrację państwową opierał się na strategiach asymilacyjnych — gdy obecnie pojawił się ruch przeciwny autochtoniczny/tubylczego etnonacjonalizmu.

## 6. Pojęcie etnonacjonalizmu a realia andyjskie

Koncepcja etnonacjonalizmu została włączona od przełomu XIX i XX w. do ogólnego słownictwa używanego w badaniach antropologicznych, badaniach historycznych i politologicznych. „Etnonacjonalizm” stał się ostatnio modnym pojęciem, często wykorzystywanym przez badaczy, mimo że jest w rzeczywistości bardzo niejednoznaczny.

Etymologicznie etnonacjonalizm powinien być specjalnym rodzajem zwykłego nacjonalizmu, charakteryzujący się zdecydowanym profilem etnicznym. W rzeczywistości etnonacjonalizm, często jest wymiennie stosowany jako odpowiednik „nacjonalizmu etnicznego”, czyli takiego, który opiera się na wspólnej kulturze, tradycji, dziedzictwie i pochodzeniu jednej grupy. Dlatego takie ideologie etniczne są postrzegane jako ekskluzywne. Grupy etniczne o takiej tożsamości i rozumieniu nacjonalizmu chcą być traktowane jako podmioty autonomiczne, posiadające prawo do samostanowienia (NASH 2001). Ponadto etnonacjonalizmowi nadaje się różne znaczenia, zależnie od kontekstu historycznego, geograficznego i politycznego. W tradycji zachodniej (głównie europejskiej) etnonacjonalizm jest używany głównie w przeciwieństwie do koncepcji „nacjonalizmu obywatelskiego” i obywatelstwa narodowego. W badaniach postkolonialnych społeczeństw zamorskich „etnonacjonalizm” utożsamiano z odrodzeniem przynależności etnicznej, obserwowany wśród mniejszości etnicznych, zdominowanych przez postkolonialne społeczeństwo głównego nurtu narodowego. Ten etnonacjonalizm wiąże się z ruchami etnicznymi walczącymi o autonomię z dominacją większościową, który w przypadku Ameryki Łacińskiej zaczęto nazywać „etnonacjonalizmem autochtonicznym” w odniesieniu do ruchu Mapucze i Chile.

## **7. Jakie typy elit politycznych występują obecnie w regionie andyjskim?**

Elity polityczne tworzą teoretycznie osoby, wyróżniające się szczególnymi umiejętnościami, charyzmą, wiedzą, zdolnościami, talentem. Powinny to być osoby wyjątkowe, nieprzeciętne, które osiągnęły sukces mający na celu dobro wspólne. Istnieją różne metody badania i wyodrębniania. Jedną z nich jest metoda pozycyjna, refutacyjna i decyzyjna.

Metoda pozycyjna dotyczy osób, które zajmują ważne, strategiczne pozycje w państwie, mogą wiele zdziałać. Do tego typu elit zaliczamy prezydentów czy premierów (Evo Morales, Nina Pacardi). Metoda refutacyjna to taka, gdzie elity tworzą osoby, które mają wpływ na decyzje podejmowane w państwie przez swych przedstawicieli wywodzących się z elit naukowych i kulturowych (mamy po kilkanaście takich osób w każdym z badanych krajów). Ostatnia metoda — decyzyjna, polega na wyodrębnieniu się elity z osób, które rzeczywiście podejmują decyzje w państwie.

Elity polityczne możemy podzielić nie tylko ze względu na sposób ich wyodrębniania się. Wyróżniamy trzy typy elit: konkurującą, zunifikowaną i zintegrowaną ideologicznie. Jeśli w państwie występuje pierwszy typ

**elit**, czyli **konkurujące**, powoduje to niestabilność systemu politycznego, ponieważ elity nie potrafią się porozumieć — mamy do czynienia z taką sytuacją jako dominującą wciąż w Peru. **Elity zunifikowane** potrafią się między sobą porozumieć, a sprawy polityczne załatwiają na drodze kompromisów i negocjacji. Obecnie taka sytuacja najlepiej jest reprezentowana przez Boliwię. **Elity zintegrowane** politycznie występują wówczas, gdy mają takie samo podejście do podstawowych wartości (w Ekwadorze).

W ostatniej dekadzie sytuacja wewnętrzna zmieniła się zasadniczo w wielu dziedzinach, co wynika z rosnącej świadomości podejmowanych działań<sup>3</sup>. Dziś wśród przywódców politycznych tubylczych można odnotować różnicowanie motywacji podejmowanych działań, zakresu form i strategii przyjmowanych oraz związanych z tym efektów i konsekwencji. Znaczący jest wzrost liczby dobrze wykształconych Indian, chociaż zależy on od kraju. W Ekwadorze stał się już normą, w Boliwii dotyczy około połowy liderów, w Peru jest wciąż rzadkością. Przedstawiciele nowych elit politycznych, jak i kulturowych tubylczych, współdziałają działając jako „brokerzy polityczni” lub pośrednicy między społeczeństwem głównego nurtu a sektorem indiańskim. Ich wpływ na krajowy ruch polityczny jest silny na wielu poziomach — od lokalnych społeczności do najwyższych państwowych stanowisk urzędniczych. Od początku XXI w. rosnąca rola elit tubylczych w życiu każdego z krajów narzuciła konieczność rozszerzenia terenu badań. Nie ogranicza się już tylko do społeczności lokalnych. Elity, które znalazły się na najwyższych szczeblach i poziomach władzy — w sposób naturalny przesunęły kontekst badań w środowiska wielkomięjskie, interesownicze pracowników państwowych funkcjonujących w Kongresie, Pałacu Prezydenckim, Pałacu Sprawiedliwości czy Krajowych Oddziałów ONZ, Banku Interamerykańskiego itd.

## 8. Dotychczasowe publikacje i badania

Patrząc na listę, w ostatnim dziesięcioleciu ukazało się wiele publikacji, dotyczących nowych liderów politycznych. Wśród publikacji można zidentyfikować dwie podstawowe kategorie. Pierwsza z nich koncentruje się na analizach roli przywódców i intelektualistów autochtonicznych w tworzeniu rodzimej myśli politycznej. Drugą grupę publikacji, w rzeczywistości bardzo cennych z powodu charakteru dokumentalnego, tworzą biografie konkretnych liderów autochtonicznych. Ich ideologiczny wkład w koncepcję nowego etnonacjonalizmu jest jednak pomijany.

<sup>3</sup> Pierre Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tł. Joanna Stryczyk, WUJ, Kraków 2009.

## 9. Kontekst wyłonienia elit

Jak wcześniej wspomniałam, wyłonienie nowych elit tubylczych było konsekwencją odrodzenia etnicznego i formacją nowych ruchów społecznych. Trzy globalne wydarzenia miały bardzo duży wpływ na rozwój autochtonicznej obecności na scenie lokalnej, krajowej i międzynarodowej. Pierwszym było upamiętnienie pięćsetnej rocznicy Spotkania Dwojga Światów w 1992 r., które wywołało wśród autochtonicznej ludności wielką falę protestów przeciwko kolonialnej interpretacji historii. Drugi czynnik to Powstanie w Chiapas w 1994 r. Trzeci miał przeciwny charakter i opierał się na opracowaniu przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w 2007 r. Deklaracji Praw Ludów Tubylczych, zatwierdzonej w końcu po dwunastu latach trudnych negocjacji. Karta ta otworzyła nową drogę rozwoju dla wszystkich grup rodzinnych całego świata.

Okres przełomu wieku był bardzo korzystny do tworzenia oddolnych ruchów rodzinnych, które rozwijały się dzięki procesowi demokratyzacji — rozprzestrzeniania się ruchu na rzecz praw człowieka (Montoya, 2008). Konfrontacja przeciwstawnych idei (rdzennej i paternalistycznej) oraz reinterpretacji przeszłej i obecnej sytuacji międzyetnicznej ułatwiła rozwój aktywizmu etnicznego. Proces ten przekształcił rodzime społeczeństwa w ważnych aktorów społecznych, politycznych i kulturowych (Posern-Zieliński, 2005; Lee Van Cott, 2005).

## 10. Przyczyny badań nad elitami

Dotychczasowe badania realizowane w krajach andyjskich koncentrowały się głównie na kwestiach wewnętrznych, interpretując konflikty między ruchami na rzecz autonomii a państwem. Walce określonych grup lokalnych o prawa do własnego terytorium, sprawiedliwego traktowania, autoreprezentacji w polityce i dostępu do edukacji międzykulturowej (Colloredo-Mansfield, 2008).

Publikacje poza Ameryką Łacińską szkicują pytanie o tubylczość z nieco odmiennych perspektyw, poświęcając wiele uwagi kontekstowi ogólnemu, debacie teoretycznej, profilowi porównawczemu oraz aspektom prawnym, dotyczącym ruchów przeciwko inwazji globalnych korporacji, konfliktów wynikających z różnych wizji etnorozwoju, zanieczyszczeniu środowiska i dostępu do źródeł naturalnych — jak woda. W tych wszystkich publikacjach pytania związane z nowymi elitami, przywództwem etnicznym znajdują się tylko w tle, nie poświęca się im specjalnej uwagi.

## 11. Nowy etnonacjonalizm

Obecny etnonacjonalizm tubylczy wyraża się przez cztery podstawowe czynniki: rdzenne potrzeby, pomysły na własny rozwój i/lub dobrobyt, organizacje rodzime działające w ich interesach i tworzenie własnych elit, które są ich prawdziwymi przedstawicielami w negocjacjach z władzami głównego nurtu narodowego, kontrolując i organizując swoich oraz budując dyskurs na swój temat, łączą elementy dziedzictwa i tradycji z nowymi pomysłami na temat interpretacji własnej etniczności, narodowości splecionej z zachodnimi pojęciami demokracji, niezależności, praw człowieka i międzykulturowości są autentycznymi twórcami zmian (Montoya, 1998, Stavenhagen, 2008, Anaya, 1998, 2005, Singh, 2002). Odrzucani długo przez stare elity nauczyli się działać często najpierw na poziomie międzynarodowym. Wykorzystując bardzo sprawnie globalizację, sieć międzynarodowych organizacji i technologie komunikacyjne, szukają pomocy w ruchach globalnych, solidarnościowych wspierających prawa autochtoniczne oraz prawa człowieka, poprzez które tworzą oryginalną transnarodową platformę ruchów ludności rdzennej. Nowe elity polityczne funkcjonują bardzo skutecznie jako pośrednicy między światem rodzimym a Metysami, dzięki znajomości spraw głównego nurtu narodowego, trendów światowych oraz podstawowych wartości rodzimych. W rzeczywistości jednocześnie zmieniają oni negatywne postrzeganie władzy (wśród grup do niedawna nieutożsamiających się z jakimikolwiek władzami państwowymi), podkreślają potrzebę nowoczesnego przywództwa etnicznego nie tylko na poziomie lokalnym, ale również na gruncie regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Budują zręby własnego etnonacjonalizmu. Niektórzy z nich zyskali już wysokie pozycje, omijając niechętnych im krajowych polityków ze starych elit, bo korzystają z osiągnięć globalnych. Starają się o nabycie profesjonalnych umiejętności negocjacji, perswazji, znajomości prawa międzynarodowego i krajowego oraz sposobów pozyskiwania pomocy finansowej. Te nowe elity funkcjonują jako zachęta do uprawomocnienia pozycji ludności tubylczej, zmieniając równowagę dotychczasową, bazującą na starych elitach oraz diametralnie odwracają reguły relacji międzyetnicznych — asymetrię zastępując działaniami na rzecz współpracy (Posern-Zieliński, 2002; Śniadecka-Kotarska, 2005).

### Reasumując

Region andyjski, mimo podziału między trzy kraje, opierał się na analogicznych koncepcjach enopolitycznych, bazujących na rządach mononarodowych i jednoznacznej asymilacji społeczności tradycyjnej tubylczej, oznaczającej odgórnie sterowaną deetniczację każdego z krajów.

Renesans ruchów etnicznych po 1992 r. zaowocował zgołą odmiennymi rozwiązaniami. Po ruchach buntów doszło do powstania ruchów społecznych, których priorytetem stała się reetniczacja. Polityzacja tych ruchów, a także nieustające „wrzenie” wewnętrzne oddolne doprowadziło w ciągu jednej dekady 1995–2005 do upadku ośmiu rządów (czterech w Boliwii, trzech w Ekwadorze, dwóch w Peru) i pojawienia się na scenie politycznej jako pierwszoplanowych aktorów politycznych, dotychczas nieobecnych liderów społeczności tubylczych.

Nowe elity zachwiały zasadami obowiązującymi przez dwieście lat rządów republikańskich, sprawowanych przez elity stare białe-metyskie. Nowe elity nie stały się „efemerydą”, jak prognozowało wielu politologów. Funkcjonują i są obecne w życiu politycznym każdego z krajów, na wszystkich poziomach do najwyższych włącznie. Biorą na siebie odpowiedzialność nie tylko za losy współobywateli pochodzenia tubylczego, ale czują się odpowiedzialni za kraj i jego bogactwa naturalne. Jak twierdzą, głębiej budują własny etnonacjonalizm o nowym i szerszym charakterze, kwestionujący asymetryczne podporządkowanie interesom korporacji międzynarodowych.

## Bibliografia

1. Albo Xavier, *Movimientos y poder indigena en Bolivia, Ecuador y Peru*, CIPCA, La Paz 2007.
2. Almeida I., Rodes A. (eds.), *En defensa del pluralismo y la igualdad. Los derechos de los pueblos indios y el estado*, Quito 1998.
3. Assies W., Van der Haar G., Hoekema A. (eds.), *El reto de la diversidad. Pueblos indígenas y reforma del estado en América Latina*, Zamorra 1999.
4. Assies W., Gudermann H. (eds.), *Movimientos indígenas y gobiernos locales en América Latina*, San Pedro de Atacama 2007.
5. Anaya J., *Pueblos indígenas y derechos constitucionales en América Latina*, Mexico 1998.
6. Anaya J., *Los Pueblos indígenas en el derecho internacional*, Madrid 2005.
7. Anderson B., *Imagined Communities*, London 1983.
8. Aylwin J. and others, *Entre el desarrollo y el buen vivir*, Madrid 2013.
9. Barie C.G., *Pueblos indígenas y derechos constitucionales en América Latina. Un panorama*, México 1998.
10. Bartolome M.A., Barabas A.M., (eds.), *Autonomias étnicas y estados nacionales*, México 1998.
11. Bejarano E., *Movilizando etnicidad. Políticas de identidad en contienda en las Américas*, Madrid 2013.
12. Bello A., *Etnicidad y ciudadanía en América Latina. La acción colectiva de los pueblos indígenas*, Santiago de Chile 2004.
13. Bengoa J., *La emergencia indígena en América Latina*, México DF–Santiago de Chile 2000.

14. Bengoa J., *Historia de un conflicto. Los mapuches y el estado nacional durante el siglo XX*, Santiago de Chile 2007.
15. Bourdieu P., *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tł. Joanna Stryczyk, WUJ, Kraków 2009.
16. Brysk A., *From Tribal Village to Global Village. Indian Rights and International Relations in Latin America*, Stanford 2000.
17. Burman A., *Descolonización aymara*, La Paz 2011.
18. Choque R. and others, *Bolivia en el inicio de Pachacuti*, La Paz 2013.
19. Colloredo-Mansfeld R., *Fighting like a Community. Andean Civil Society in an Era of Indian Uprisings*, Chicago 2008.
20. Davalos P. (ed.), *Pueblos indígenas, estado y democracia*, Buenos Aires 2005.
21. Diaz-Polanco H., *Autonomía regional. La autodeterminación de los pueblos indígenas*, Mexico 1999.
22. Escarzaga F., Gutierrez R. (eds.), *Movimiento indígena en América Latina: resistencia y proyecto alternativo*, México 2005.
23. Fabricant N., *Mobilizing Bolivias Displaced: Indigenous Politics and the Struggle over Land*, Chapel Hill 2012.
24. Faudree P., *Singing for the Dead. The Politics of Indigenous Revival in Mexico*, Durham 2013.
25. García M.E., *Making Indigenous Citizens. Identity, Development and Multicultural Activism in Peru*, Stanford University Press, 2005.
26. Grey Postero N., Zamosc L. (eds.), *La lucha por los derechos indígenas en América Latina*, Quito 2005.
27. Jackson J., Warren K., *Indigenous Movements in Latin America 1994–2004*, „Annual Review of Anthropology”, 2005, vol. 34.
28. Langer E.D., Muñoz E. (eds.), *Contemporary Indigenous Movements in Latin America*, Wilmington 2003.
29. Lee van Cott D., *Friendly Liquidation of the Past*, Pittsburg 2000.
30. Lee van Cott D.L., *From Movements to Parties in Latin America. The Evolution of Ethnic Politics*, Cambridge University Press 2005.
31. Lucas K., *La rebelión de los indios*, Quito 2000.
32. Maybury-Lewis D., *Indigenous Peoples, Ethnic Groups, and the State*, Boston 1997.
33. Maybury-Lewis D., *The Politics of Ethnicity. Indigenous Peoples in Latin American States*, Boston 2002.
34. Mendoza Z., *Creating our own: Folklore, Performance, and Identity in Cuzco, Peru*, Duke University Press 2008.
35. Montoya R., *Multiculturalidad y política. Derechos indígenas*, Lima 1998.
36. Montoya M.M. (ed.), *Pueblos indígenas y democracia intercultural. Un debate desde los países andinos*, Cuzco 2008.
37. Mora M., *Decolonizing Politics: Zapatista Indigenous Autonomy in an Era of Neoliberal Governance*, Mexico 2008.
38. Nash J., *Mayan Visions. The Quest for Autonomy in an Age of Globalization*, New York–London 2001.
39. Paleczny T., *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010.

40. Pitarch P., *Modernidades indígenas*, Madrid 2012.
41. Posern-Zieliński A., *Líderes indígenas en los países andinos*, „Estudios Latinoamericanos”, vol. 22 2002.
42. Posern-Zieliński A., *Między indygenizmem a indyjanizmem. Andyjscy Indianie na drodze do etnorozwoju*, Poznań 2005.
43. Posern-Zieliński A., *The State and the Indigenous Peoples in Latin America*, [w:] Stemplowski R. *On the State of Latin American States*, Cracow 2009.
44. Posern-Zieliński A., *Europeans and the Indigenous Peoples of Latin America*, [w:] Stemplowski R., *Europe and Latin America — Looking at Each Other?*, Warsaw 2010.
45. Ramos G., *Indigenous intellectuals: Knowledge, Power, and Colonial Culture in Mexico and the Andes*, Duke University Press 2012.
46. Rivera C., *Oprimidos pero no vencidos. Luchas del campesinato aymara y quechua*, La Paz 1984.
47. Roitman K., *Race, Ethnicity, and Power in Ecuador: The Manipulation of Mestizaje*, London 2009.
48. Rosenberger M., Pajuelo Teres R. (eds.), *Políticas indígenas estatales en los Andes y Mesoamérica. Avances, problemas, desafíos: un intercambio de experiencias*, Lima 2007.
49. Singh P., *Governance of Indigenous People in Latin America*, Delhi 2002.
50. Stavenhagen R., *Los pueblos indígenas y sus derechos*, Mexico 2008.
51. Śniadecka-Kotarska M., *Antropología de la mujer andina*, Quito 2005.
52. Śniadecka-Kotarska M., *Ser mujer en Ecuador*, Varsovia 2005.
53. Śniadecka-Kotarska M., *Ser mujer en Peru*, Varsovia 2007.
54. Śniadecka-Kotarska M., *Partie etniczne w Ameryce Łacińskiej. Casus Ekwadoru i Boliwii*, „Ameryka Łacińska”, Warszawa 2009.
55. Śniadecka-Kotarska M., *Acerca de la insólita carrera de la bandera Wiphalla*, „Estudios Latinoamericanos”, vol. 30, Varsovia 2010.
56. Śniadecka-Kotarska M., *Etnopolityka w Boliwii*, PTSL/UW/UL, Warszawa 2012.
57. Śniadecka-Kotarska M., *El Contexto social y político en Bolivia antes de la peregrinación apostólica de Juan Pablo II*, [w:] Szyszka T. (ed.), *Juan Pablo II en Bolivia*, Varsovia 2013.
58. Śniadecka-Kotarska M., *Kontekst społeczno-polityczny wizyty Jana Pawła II w Ekwadorze*, [w:] *Jan Paweł II w Ekwadorze*, pod red. Z. Struzika, T. Szyszki, UKSW, Warszawa 2009, s. 49–79.
59. Śniadecka-Kotarska M., *¿Se puede hablar de un feminismo indígena?*, [w:] *La Interseccionalidad en Debate*, Zapata Galindo M., García Peter P., Chan de Ávila J. (eds.), Berlin 2013.
60. Śniadecka-Kotarska M., *Las controversias internacionales alrededor de la narración autobiográfica de la ganadora del Premio Nobel Rigoberta Menchú*, [w:] *Estudios Latinoamericanos*, vol. 33, Warszawa 2014.
61. Teijeiro J., *La rebelión permanente. Crisis de identidad y persistencia étnico-cultural aymara en Bolivia*, La Paz 2007.
62. Ticona E., *Votos y wiphallas*, La Paz 1995.

63. Tuaza L., *Runakunaka ashka shaikusha... la crisis de movimiento indigena ecuatoriano*, Quito 2011.
  64. Urban G. and others, *Nation-States and Indians in Latin America*, Austin 1991.
  65. Valer Bellota P., *Movimiento social e indigenismo politico aymara*, Madrid 2011.
  66. Velasco Cruz S., *El movimiento indígena y la autonomía en México*, México DF 2003.
  67. Warren K.B., *Indigenous Movements and their Critics. Pan-Maya Activism in Guatemala*, Princeton 1998.
  68. Yashar D., *Contesting Citizenship: Indigenous Movements and Democracy in Latin America*, New York 1998.
  69. Zapata C., *Intelectuales indigenas en Ecuador, Bolivia y Chile*, Quito 2014.
- 

## Streszczenie

Artykuł dotyczy dwudziestoletnich badań autorki nad społecznościami tubylczymi w regionach wysokogórskich andyjskich, stanowiących rdzeń kulturowy, społeczny i polityczny Ekwadoru, Peru i Boliwii. Te trzy kraje łączy okres ujednoczenia kulturowego i politycznego czasów prekolumbijskich oraz kolonialnych. Poczucie wspólnoty tradycji o tak odległych korzeniach jest zauważalne do dziś w realiach codziennego życia i nadal silnie oddziałuje na współczesne mechanizmy polityczne, mimo że dotyczy trzech państw.

Autorka przybliży czytelnikowi specyfikę badań antropologa polityki i wagi podejmowania interdyscyplinarnych porównawczych analiz nad współczesnymi procesami politycznymi w krajach wieloetnicznych, gdzie mechanizmy odgórnego i oddolnego de- i reetniczacji badanych z perspektyw emic i etic ścierają się nadal. Zmiany zapoczątkowane przez procesy polityczne oddolne (w skali mikro) ostatnich dwóch dekad (po 1992 r.) doprowadziły w badanych krajach do głębokich przeobrażeń, przewartościowań politycznych w skali makro, zmieniając stary układ sił bazujących na relacjach ze Stanami Zjednoczonymi.

## Abstract

The article is devoted to the author's 20 years of research on the indigenous societies of Andean mountain regions who are the cultural, social and political core of Ecuador, Peru and Bolivia. These three countries are linked by the period of cultural and political unification of pre-Columbian and colonial period. The sense of commonality of the tradition of such distant roots is still noticeable in the everyday reality and still has a strong impact on contemporary political mechanisms, although it concerns 3 countries.

The author introduces the reader to the specificity of the research of anthropologist of politics and the importance of making interdisciplinary comparative analyzes of contemporary political processes in multi-ethnic countries where mechanisms of top down and bottom up de and re-ethnization examined from the emic and ethic perspectives still clash. Changes initiated by bottom up political process (at micro level) of the last two decades (since 1992) led in the above mentioned analyzed countries to deep transformations, political reevaluations at macro level by changing the old distribution of powers based on the relationship with the United States.

### Słowa kluczowe

Latynoamerykanistyka, antropologia polityki, kultury kręgu andyjskiego, etniczność, de- (re)etniczacja, etnonacjonalizm, elity tubylcze.

### Keywords

Latin American scholar, anthropology of politics, culture of Andean circle, ethnicity, de- (re)ethnization, ethnonationalism, the indigenous elites.



Prof. zw. dr hab. **Magdalena Śniadecka-Kotar-ska**, antropolog kultury i polityki, posiada znaczące osiągnięcia w skali krajowej i międzynarodowej w zakresie latynoamerykanistyki.

Od ponad dwudziestu dwóch lat, jako jeden z nielicznych badaczy na świecie, prowadzi systematyczne badania terenowe z zakresu zmian w sytuacji i pozycji społeczno-kulturowej oraz politycznej wybranych grup indiańskich, *gender studies* oraz etnopolityki w dwóch górskich regionach wieloetnicznych: andyjskim (Ekwador, Peru, Boliwia) oraz mezoamerykańskim (południowy Meksyk i Gwatemala).

Zrealizowała ponad 60 wyjazdów badawczych do Ameryki Łacińskiej (obejmujące w sumie 4,5 lata pobytu) w ramach 9 grantów finansowanych przez KBN, MNiSW, NCN. W latach

2011–2014 r. była koordynatorem polskim w prestiżowym projekcie UE ALFA III, MISEAL (*Medidas para la Inclusión Social y Equidad en Instituciones de Educación Superior en América Latina*) skupiającego 12 placówek południowoamerykańskich i 4 europejskie. Od 2014 r. jest jedynym uczestnikiem z Polski w programie UELAC ESIINE (*Estudios en Inclusión, Interseccionalidad y Equidad*).

Jest członkiem 7 międzynarodowych towarzystw naukowych (m.in. PTSL oraz LASA, CIESAS, CLACSO, SLAS). Zasiada w kilkunastu radach naukowych czasopism latynoamerykanistycznych krajowych i zagranicznych, m.in. „Democracia y ciudadanía”, „Estudios Latinoamericanos”, „Arte de America Latina”, „Cuadernos de Estudios Latinoamericanos”, „America Indígena”.

Wielokrotny profesor visitante na uniwersytetach europejskich (Berlin, Praga, Madryt, Granada, Jaen, Barcelona, Vic) oraz latynoamerykańskich (Quito, Otavalo, Loja, Lima, Cuzco, La Paz, Valparaiso, Buenos Aires, Meksyk, Puebla, Cholula, Chiapas, São Paulo, Rio de Janeiro).

Recenzent Komitetu Badań Naukowych, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowego Centrum Nauki oraz wydawnictw naukowych: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Państwowego Instytutu Wydawniczego, Wydawnictwa Naukowego PWN, Zakładu Wydawniczego „Nomos”, Wydawnictwa Akademickiego „Dialog”.

Autorka 6 książek i ok. 80 artykułów z zakresu zróżnicowanych procesów identyfikacji i zmian tożsamości, kulturowych konstrukcji płci, feminizmu indiańskiego; konfliktów etniczno-społeczno-politycznych, narkoterroryzmu i narkoterroru, oblicz migracji wewnętrznych i interkontynentalnych, nowych ruchów społecznych oraz procesów de- i reetniczacji, dekolonizacji ostatnich dekad w Latynoameryce.

Od 2001 r. założycielka i kierownik Zakładu Studiów Latynoamerykańskich na Uniwersytecie Łódzkim, Autorka (wraz z powołanym przez siebie interdyscyplinarnym zespołem, obejmującym 5 adiunktów i 5 doktorantów) pierwszej w Polsce specjalizacji latynoamerykańskiej na kierunku *stosunki międzynarodowe*, a także współautorka kierunku *międzynarodowe studia kulturowe*.

Pełnomocnik dziekana WSMiP ds. doktorantów oraz opiekun Studenckiego Koła Latynoamerykanistów. W okresie 2003–2014 organizator 11 sesji/konferencji studenckich i 5 wypraw badawczych studencko-doktoranckich do Peru, Ekwadoru, Kolumbii, Meksyku i Gwatemali.

W ramach dydaktyki prowadzi zajęcia z zakresu kulturoznawstwa, etnopolityki i stosunków międzynarodowych Latynoameryki. Jako pierwsza w Polsce wprowadziła na WSMiP i CESLA UW (od 1995 r.) unikatowe zajęcia z zakresu *Gender Studies w Ameryce Łacińskiej oraz Narkohandlu i narkoterroryzmu regionu andyjskiego*.

Wypromowała 6 doktorów, 200 prac magisterskich licencjackich.

Odnaczona przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi i Złotym Medalem za Długoletnią Służbę, międzynarodową nagrodą im. Margharity von Brentano, kilkakrotnie laureatka Nagród Rektora UŁ I stopnia.

**dr hab. Paulina Matera, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Amerykanistyki i Mass Mediów

## **Umacnianie amerykańskich sojuszy: Transatlantyckie Partnerstwo w Dziedzinie Handlu i Inwestycji i Partnerstwo Transpacyficzne**

---

Celem artykułu jest analiza strategicznego znaczenia dwóch negocjowanych obecnie z inicjatywy Stanów Zjednoczonych porozumień gospodarczych: Transatlantyckiego Partnerstwa w Dziedzinie Handlu i Inwestycji (*Transatlantic Trade and Investment Partnership* — TTIP) i Partnerstwa Transpacyficznego (*Trans-Pacific Partnership* — TPP). Układy mają ułatwić otwarcie nowych rynków dla amerykańskiego eksportu i poprawy kondycji gospodarki Stanów Zjednoczonych. Takie dążenia przedstawił prezydent Barack Obama w orędziu o stanie państwa, wygłoszonym w 2013 r.<sup>1</sup> Atrakcyjność amerykańskiego rynku opiera się na jego wielkości i chłonności, kompetentnej sile roboczej, innowacyjności, przejrzystych i konsekwentnie egzekwowanych regułach działalności gospodarczej<sup>2</sup>. Ostatnio Stany Zjednoczone dodatkowo wzmocniły swoją pozycję, uzyskując większą niezależność energetyczną, dzięki eksploatacji gazu i ropy z łupków. Niewątpliwie układy z USA są z tego względu bardziej atrakcyjne dla obecnych i nowych partnerów gospodarczych, którzy mogą liczyć na dostawy energii na preferencyjnych warunkach<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> B. Obama, *State of the Union Address*, February 12, 2013. Na podstawie: <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2013/02/12/remarks-president-state-union-address> (dostęp: 16.12.2014).

<sup>2</sup> E. Molendowski, W. Polan, *Dyplomacja gospodarcza. Rola i znaczenie w polityce zagranicznej państwa*, Oficyna, Kraków 2007, s. 99.

<sup>3</sup> R.D. Blackwill, M.L. O'Sullivan, *America's Energy Edge*, „Foreign Affairs”, March/April 2014, Vol. 93 Issue 2, s. 111.

Z inicjatywami wspomnianych wcześniej układów łączą się także ważne cele strategiczne polityki zagranicznej. Stany Zjednoczone wielokrotnie w ciągu swej historii wykorzystywały porozumienia gospodarcze do realizacji interesów geopolitycznych. Aktualnie ważnym rywalem Stanów Zjednoczonych są Chiny, umacniające swoje wpływy polityczne i gospodarcze na świecie, a szczególnie w regionie Azji i Pacyfiku. USA odczuwają również zagrożenie destabilizacją na Bliskim Wschodzie, z powodu działalności tzw. Państwa Islamskiego na terenie Syrii i Iraku. Zagrożenie dla bezpieczeństwa, szczególnie europejskiego, stanowią działania Rosji, która w lutym 2014 r. dokonała aneksji Krymu i angażuje się w walki na wschodzie Ukrainy. By odpowiedzieć na te wyzwania, Stany Zjednoczone muszą umocnić sojusze na całym świecie.

Amerykane chcą także zachować decydujący wpływ na działalność globalnych organizacji (MFW czy WTO). Dążą również do wzmocnienia swojej gospodarki poprzez ożywienie zagranicznych inwestycji i handlu, co ma także zacieśnić związki z sojusznikami we wszystkich możliwych obszarach. Do realizacji tych celów konieczne jest większe zaangażowanie we współpracę międzynarodową. Służą temu dwie komplementarne inicjatywy: TTIP — mający na celu tchnięcie „nowego życia” w wieloletni sojusz i TTP — utrzymania wpływów w regionie Azji i Pacyfiku.

## 1. Cele strategiczne TTIP

Owoce spotkania na szczycie USA–UE, zorganizowanym w Madrycie w grudniu 1995 r., była Nowa Agenda Transatlantycka (*New Transatlantic Agenda*). W deklaracji zapisano konieczność współpracy i częstych konsultacji. Postulowano, by kooperacja miała miejsce nie tylko na szczeblu władz państwowych, ale również między organizacjami, grupami zawodowymi i stowarzyszeniami (tzw. *people-to-people dialogues*)<sup>4</sup>. Rezultatem tych założeń było utworzenie porozumienia prywatnych przedsiębiorców pod nazwą *Transatlantic Business Dialogue*. Oznaczało to w praktyce powstanie grupy lobbingsowej, której celem było wpływanie na rządy UE i USA, by prowadziły politykę ułatwiającą transatlantyckie kontakty gospodarcze. Na spotkaniu w Madrycie rozważano także propozycję utworzenia strefy wolnego handlu pod nazwą *Transatlantic Free Trade Agreement* (TAFTA). Jednak obie strony nie wykazywały entuzjazmu dla wprowadzenia takiego układu w życie, ze względu na odmienną politykę gospodarczą oraz protekcjonizm stosowany w odniesieniu do niektórych towarów, zwłaszcza artykułów rolnych<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> *New Transatlantic Agenda*, na podstawie: [http://eeas.europa.eu/us/docs/new\\_transatlantic\\_agenda\\_en.pdf](http://eeas.europa.eu/us/docs/new_transatlantic_agenda_en.pdf) (dostęp: 10.12.2014).

<sup>5</sup> G. Lundestad, „*Empire*” by *Integration. The United States and European Integration, 1945–1997*, Oxford University Press, New York 1998, s. 125.

W 1998 r. podpisano Transatlantyczne Partnerstwo Gospodarcze (*Transatlantic Economic Partnership* — TEP), mające na celu m.in. redukcję barier handlowych i znoszenie ograniczeń w przepływie kapitału. Dla koordynacji realizacji tych zadań utworzono Grupę Sterującą (*TEP Steering Group*)<sup>6</sup>.

Działania te nie przynosiły konkretnych rezultatów, a ożywienie działań integracyjnych nastąpiło dopiero w 2007 r., kiedy na wniosek prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a W. Busha i kanclerz Niemiec Angeli Merkel na szczycie USA-UE przyjęto Ramy na rzecz Rozwoju Transatlantycznej Integracji Gospodarczej (*Framework for Advancing Transatlantic Economic Integration*). Powstała Transatlantyczna Rada Gospodarcza (*Transatlantic Economic Council*). W jej pracach nastąpił jednak impas, ze względu na wiele szczegółowych rozbieżności. Nowy impuls miał miejsce w listopadzie 2011 r., kiedy Grupa Robocza Wysokiego Szczebla do spraw Zatrudnienia i Wzrostu (*High Level Working Group on Jobs and Growth*), rozpoczęła pracę nad liberalizacją warunków wzajemnego handlu i inwestycji. Oprócz przedstawicieli władz, w pracę Grupy byli zaangażowani przedsiębiorcy, żywo zainteresowani kształtem przyszłego układu. W dniu 11 lutego 2013 r. opublikowano raport końcowy, w którym zalecano rozpoczęcie negocjacji umowy handlowo-inwestycyjnej: Transatlantycznego Partnerstwa w Dziedzinie Handlu i Inwestycji, co miało miejsce 17 czerwca 2013 r. podczas szczytu G8 w Lough Erne<sup>7</sup>.

Projektowana umowa ma charakter gospodarczy. Na tym polu, przewidywanymi skutkami jej wejścia w życie są korzyści wszystkich stron układu, takie jak: ułatwienia w handlu przez redukcję ceł, barier pozataryfowych i regulacji, lepsze warunki dla wzajemnych inwestycji, zwiększenie liczby miejsc pracy, poprawa konkurencyjności na rynkach światowych czy większy wzrost PKB<sup>8</sup>. Jednak jest ona przede wszystkim dowodem dążenia partnerów do wzmocnienia sojuszu. Już w pierwszej kadencji prezydent USA Barack Obama realizował politykę „zwrotu ku Azji”<sup>9</sup>. Jednak wydarzenia na świecie pokazały, że Stany Zjednoczone wciąż potrzebowały współpracy z Europą w wielu obszarach<sup>10</sup>. Za przykład może służyć stosunek wobec trwającego od 2014 r. konfliktu wewnętrznego na Ukra-

<sup>6</sup> J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantycznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 188. Por. M. Walczak, *Instytucjonalizacja stosunków transatlantycznych*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 1, s. 59.

<sup>7</sup> 2013 Lough Erne G8 Leaders' Communiqué, June 18, 2013. Na podstawie: [https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment\\_data/file/207771/Lough\\_Erne\\_2013\\_G8\\_Leaders\\_Communique.pdf](https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/207771/Lough_Erne_2013_G8_Leaders_Communique.pdf) (dostęp: 12.12.2014).

<sup>8</sup> J.J. Schott, C. Cimino, *Crafting a Transatlantic Trade and Investment Partnership: What Can Be Done?*, Peterson Institute for International Economics, Policy Brief, March 2013. Na podstawie: <http://www.iie.com/publications/interstitial.cfm?ResearchID=2352> (dostęp: 12.12.2014). Por. *Stosunki UE-USA*, na podstawie: [http://www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/polityka\\_zagraniczna/inne\\_kontynenty/ameryka\\_polnocna/stosunki\\_dwustronne\\_ameryka\\_pln/stosunki\\_ue\\_usa](http://www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/polityka_zagraniczna/inne_kontynenty/ameryka_polnocna/stosunki_dwustronne_ameryka_pln/stosunki_ue_usa) (dostęp: 18.01.2015).

<sup>9</sup> Podczas wizyty w Europie w maju 2011 r. stwierdził wprost, że XXI w. będzie dla Ameryki wiekiem Pacyfiku (*America's Pacific Century*).

<sup>10</sup> P. Matera, *Relacje transatlantyczne w czasie prezydentury Baracka Obamy. Koniec „specjalnych stosunków”?*, „Przegląd Zachodni”, 2012, nr 4, s. 57.

inie i wrogiej ingerencji Rosji w sprawy wewnętrzne tego państwa. Można stwierdzić, że konsolidacja sojuszu przez umocnienie związków gospodarczych zwiększy możliwości działania USA i UE. Wprawdzie sojusznicy nałożyli już szereg sankcji gospodarczych na Rosję, jednak bardziej uzależnione od wymiany z tym państwem kraje europejskie wprowadzały mniej restrykcyjne od amerykańskich środki<sup>11</sup>. Umocnienie związków gospodarczych w ramach TTIP mogłoby zmienić tę sytuację.

Z pewnością ważnym bodźcem dla Amerykanów do umocnienia sojuszu atlantyckiego były takie wydarzenia, jak kryzys finansowy rozpoczęty w 2008 r., impas w negocjacjach rundy Doha w ramach WTO, a nade wszystko wzrost nowych potęg na arenie międzynarodowej. Gdyby TTIP weszło w życie, potencjał „gospodarki atlantyckiej”<sup>12</sup> byłby czynnikiem umożliwiającym Zachodowi utrzymanie dominującego wpływu na system światowy poprzez decydujący głos w kluczowych organizacjach międzynarodowych. Wzrost powiązań gospodarczych prowadziłby zapewne do harmonizacji stanowisk USA i UE na wielu polach. Należy podkreślić, że obie strony byłyby politycznymi beneficjentami tego układu, wzmacniając swoje wpływy na świecie.

Bezprecedensowy wzrost gospodarczy Chin skłania to państwo do coraz bardziej asertywnych prób zwiększenia swoich wpływów zarówno w wymiarze regionalnym (do czego odniosę się w dalszej części artykułu), jak również globalnym. Przykładem dążeń do zmian systemowych jest współpraca w ramach grupy BRICS, tzw. **gospodarek wschodzących — z Brazylią, Rosją, Indiami i Republiką Południowej Afryki**. Kraje te zdecydowanie dążą do reformy MFW, w wyniku której chciałyby uzyskać większy procent głosów w Radzie Wykonawczej tej instytucji. Państwa zachodnie, posiadające w niej dominującą rolę, zdają sobie sprawę z konieczności zmian, by utrzymać wiarygodność i możliwości finansowe MFW, lecz z drugiej strony obawiają się zmniejszenia swoich wpływów — wyrażają także obawę o mniejszą odpowiedzialność krajów BRICS, które mogą liberalizować warunki udzielania pożyczek<sup>13</sup>. Dowodem na wzrost znaczenia państw spoza kręgu atlantyckiego, jest funkcjonowanie, obok G7, forum G20, gdzie dyskutowane są najważniejsze sprawy gospodarki światowej i wyzwania polityczne. Choć G7 wciąż istnieje, należy przyznać, że nowe, szersze gremium odzwierciedla lepiej obecny układ sił na świecie<sup>14</sup>. Pod-

<sup>11</sup> Niektóre kraje UE, chcąc chronić własne interesy gospodarcze, zawierały bilateralne porozumienia z Rosją, Zob. np. B. Lewis, S. de La Hamaide, *Poland criticizes bilateral trade deals with Moscow after French accord*. Na podstawie: <http://www.reuters.com/article/2015/01/26/us-ukraine-crisis-pork-idUSKBN0KZ1SX20150126> (dostęp: 12.02.2015).

<sup>12</sup> Na ten temat zob. J. Wódka, *Rewitalizacja partnerstwa transatlantyckiego? Perspektywy Transatlantyckiego Partnerstwa na rzecz Handlu i Inwestycji*, s. 110–113. Na podstawie: [http://www.isppan.waw.pl/subpage/europeistyka//publikacje/files/jakub\\_wodka\\_art2.pdf](http://www.isppan.waw.pl/subpage/europeistyka//publikacje/files/jakub_wodka_art2.pdf) (dostęp: 25.11.2014).

<sup>13</sup> L. Egan, A. Yukhananov, *G20 Gives U.S. Year-End Deadline for IMF Reforms*, Reuters, 11.04.2014. Na podstawie: <http://www.reuters.com/article/2014/G4/11/us-g20-economy-idUSBREA3A1FC20140411> (dostęp: 26.05.2014).

<sup>14</sup> W obradach G20 biorą udział przedstawiciele: Arabii Saudyjskiej, Argentyny, Australii, Brazylii, Chin, Francji, Indii, Indonezji, Japonii, Kanady, Korei Południowej, Meksyku,

pisanie TTIP zwiększyłyby władzę relacyjną Stanów Zjednoczonych — ich możliwość wywierania wpływu na podmioty zewnętrzne, by wprowadzać korzystne dla siebie rozwiązania regulacyjne i instytucjonalne. Działając osobno, zarówno USA, jak i UE, nie byłyby w stanie zrównoważyć nacisków na zmiany ze strony wschodzących mocarstw.

W tym kontekście powstaje również problem narastających na świecie obaw przed dominacją Zachodu. Krytycy TTIP wskazują, że może ono wpłynąć negatywnie na kraje, które nie popierają organizacji gospodarki i zasad funkcjonowania społeczeństw według tych przewidzianych przez sygnatariuszy porozumienia. Wśród zagrożonych obszarów najczęściej wymieniane są: działalność małych i średnich przedsiębiorstw, bezpieczeństwo ekologiczne, wolność Internetu, prawo do ochrony danych osobowych i prawa konsumentów<sup>15</sup>.

Oprócz powyższych zastrzeżeń, artykułowanych głównie przez organizacje społeczne, partnerzy muszą brać pod uwagę także reakcję państw nieobjętych umową. Wyrażano obawy, że normy TTIP staną się obowiązującym wzorcem dla umów z krajami trzecimi, co ograniczy możliwości ich zawierania. Ważną kwestią jest także spodziewany po wejściu w życie TTIP efekt przesunięcia handlu, który niekorzystnie wpłynie na dotychczasowych partnerów handlowych USA i UE. Dotyczy to szczególnie takich krajów, jak Turcja, którą łączy z UE unia celna, czy Meksyku obawiającego się rozluźnienia kontaktów gospodarczych z USA w ramach NAFTA. Przedstawiciele tych państw zgłosili chęć uczestniczenia w negocjacjach, jednak do tej pory przedstawiciele USA i UE odpowiadali, że rozmowy są już bardzo skomplikowane, a dodanie kolejnych uczestników mogłoby opóźnić, jeśli nie uniemożliwić, osiągnięcie konsensusu<sup>16</sup>. Zależy im teraz na przyspieszeniu procesu negocjacyjnego, ze względu na zbliżający się okres prezydenckiej kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych<sup>17</sup>. Należy przyznać, że utrzymanie kontaktów z innymi partnerami na dotychczasowym poziomie w momencie utworzenia TTIP będzie trudne. Może to spowodować nieporozumienia Stanów Zjednoczonych z ważnymi strategicznymi sojusznikami. Receptą na zniwelowanie takich skutków mogą być wzmożone wysiłki w celu zawierania zarówno przez UE, jak i USA,

Niemiec, Rosji, RPA, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Unii Europejskiej.

<sup>15</sup> *Civil Society's Concerns about the Transatlantic Trade and Investment Partnership*, na podstawie: [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2014/536404/EXPO\\_IDA-%282014%29536404\\_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2014/536404/EXPO_IDA-%282014%29536404_EN.pdf) (dostęp: 30.01.2015).

<sup>16</sup> S.I. Akhtar, V.C. Jones, *Proposed Transatlantic Trade and Investment Partnership (T-TIP): In Brief*, June 11, 2014, Congressional Research Service. Na podstawie: <https://www.fas.org/sgp/crs/row/R43158.pdf> (dostęp: 11.01.2015).

<sup>17</sup> Choć odnowienie sojuszu atlantyckiego jest istotne dla Amerykanów, kwestie te mogą przyćmić inne zagadnienia, szczególnie te związane z polityką wewnętrzną, np. reforma systemu ubezpieczeń zdrowotnych czy kwestia nielegalnych imigrantów (K. Bildt, J. Solana, *A Comeback Strategy for Europe*, na podstawie: <https://www.project-syndicate.org/commentary/2015-ttip-conclusion-critical-by-carl-bildt-and-javier-solana-2015-01>, dostęp: 18.01.2015).

nowych umów o wolnym handlu i dostosowanie już istniejących do zmieniających się warunków<sup>18</sup>.

Ostatnia do tej pory — ósma runda negocjacyjna TTIP, odbyła się w lutym 2015 r. W wielu sprawach osiągnięto konsensus, lecz wciąż pozostają do rozstrzygnięcia kwestie szczegółowe, które są jednak bardzo problematyczne<sup>19</sup>. Protesty społeczne związane z obawami o negatywny wpływ TTIP na gospodarkę narodowe i brakiem transparentności procesu, mogą również sprawić, że osiągnięcie porozumienia może być zahamowane, a sam projekt ponownie zarzucony. W październiku 2014 r. w dwudziestu dwóch krajach europejskich miały miejsce wielotysięczne demonstracje<sup>20</sup>. Według Karla Bildta i Javiera Solany, porażka TTIP miałaby nie tylko katastrofalne konsekwencje dla sojuszu transatlantyckiego, ale także dla spójności UE. Wyrazili oni opinię, że mogłoby to być powodem opuszczenia UE przez Wielką Brytanię. Rozejście się dróg UE i USA osłabiłoby również pozycję państw europejskich wobec Rosji, a wzrost znaczenia nowych mocarstw, szczególnie azjatyckich, zmniejszyłby znacznie pozycję geopolityczną obu partnerów<sup>21</sup>. Także Amerykanie zdają sobie sprawę z negatywnych konsekwencji fiaska rozmów. Jednak w związku z przedstawionymi wyżej trudnościami, nie ustalono jeszcze ostatecznego terminu zakończenia negocjacji.

## 2. Cele strategiczne TTP

Partnerstwo Transpacyficzne (*Trans-Pacific Partnership* — TPP) ma być porozumieniem o wolnym handlu między dwunastoma państwami: Australią, Brunei, Chile, Japonią, Kanadą, Malezją, Meksykiem, Nową Ze-

<sup>18</sup> UE w 2012 r. rozpoczęła negocjacje na ten temat z Ukrainą, Mołdawią i Gruzją (J. Orbie, B. Kerremans, *Theorizing European Union Trade Politics: Contending or Complementary Paradigms?*, „Journal of Contemporary European Research”, vol. 9, nr 4 (2013), s. 494. Por. M. Rostowska, *Nowe umowy o wolnym handlu receptą na kryzys?*, Biuletyn PISM, nr 59, 3 czerwca 2013. Na podstawie: [https://www.pism.pl/files/?id\\_plik=13785](https://www.pism.pl/files/?id_plik=13785) (18.01.2015).

<sup>19</sup> Przeszkody w osiągnięciu porozumienia są głównie związane z harmonizacją systemów regulacji, które dotyczą na przykład oznakowania produktów czy reguł pochodzenia. Problemem też jest dążenie niektórych krajów europejskich do ochrony tzw. sektorów wrażliwych, takich jak przemysł filmowy i muzyczny czy rolnictwo. Europejczycy chcą z kolei przekonać Amerykanów do zniesienia ograniczeń eksportu surowców energetycznych i dopuszczenie ich firm do realizacji zamówień publicznych (K. Sutton, *TTIP Negotiations: a Summary of Round 8*, Berterlsmann Foundation, February 11, 2015, na podstawie: <http://www.bfna.org/sites/default/files/publications/BBrief%20TTIP%20Summary%20Round%208%20%2811Feb15%29.pdf>, dostęp: 16.02.2015).

<sup>20</sup> #NoTTIP: Mass Protests Slam US-EU Trade Deal as ‘Corporate Power Grab’, Reuters, October 11, 2014, na podstawie: <http://rt.com/news/195144-europe-protests-stop-ttip/> (dostęp: 18.01. 2015).

<sup>21</sup> K. Bildt, J. Solana, *op. cit.* Por. R. Pardo, *The Transatlantic Trade and Investment Partnership. A Long Hard Road to Multilateralism?*, European Policy Center. Na podstawie: [http://www.epc.eu/prog\\_details.php?cat\\_id=4&pub\\_id=3670&prog\\_id=2](http://www.epc.eu/prog_details.php?cat_id=4&pub_id=3670&prog_id=2) (dostęp: 12.11.2014).

landią, Peru, Singapurem, Stanami Zjednoczonymi i Wietnamem. Obecność wśród negocjatorów krajów azjatyckich, a także ważnych partnerów handlowych Chin z Ameryki Łacińskiej, skłania do konkluzji, że porozumienie, oprócz wymiaru gospodarczego, ma dla Stanów Zjednoczonych również cel strategiczny. Jest nim dążenie do utrzymania wpływów USA w regionie Azji i Pacyfiku i równoważenia wpływów ChRL. Wobec planów pogłębienia współpracy tego państwa ze Stowarzyszeniem Państw Azji Południowo-Wschodniej — ASEAN (*Association of Southeast Asian Nations*)<sup>22</sup>, także w ramach ASEAN+3<sup>23</sup> i ASEAN+6<sup>24</sup>, Amerykanie próbowali wyjść z własną inicjatywą. Warto zauważyć, że początkowo w negocjacjach uczestniczyło oprócz USA tylko osiem państw. Fakt, że z czterema z nich Stany Zjednoczone miały już układy o wolnym handlu (z Australią, Singapurem, Chile i Peru), a pozostałe cztery (Brunei, Malezja, Wietnam i Nowa Zelandia), nie miały dla USA dużego znaczenia gospodarczego, potwierdza tezę o silnym wątku politycznym tego układu<sup>25</sup>.

Angażując się w rozmowy na temat TPP, Stany Zjednoczone wyraźnie zasygnalizowały zainteresowanie zbliżeniem gospodarczym z państwami azjatyckimi, a także chęć wywierania wpływu na kształt przyszłych porozumień. W Waszyngtonie liczono, że inne państwa przystąpią wkrótce do negocjacji układu, co wkrótce się stało — atrakcyjność projektu została podniesiona przez przyłączenie się do rozmów Kanady, Meksyku i Japonii.

Po raz pierwszy przedstawiono szerszy projekt porozumienia na spotkaniu ministerialnym APEC (*Asia-Pacific Economic Cooperation*)<sup>26</sup> w listopadzie 2011 r. Negocjacje wciąż trwają, a punktami spornymi pozostają najbardziej wrażliwe kwestie, takie jak zasady handlu produktami rolniczymi, tekstylnymi, ochrona własności intelektualnej czy problemy związane z działaniem dużych przedsiębiorstw państwowych.

Oprócz wspomnianych wcześniej dążeń do równoważenia wpływów ChRL, Amerykanie postrzegają TPP jako środek do kształtowania zasad handlu w regionie. Waszyngton spodziewa się, że porozumienie mogłoby służyć harmonizacji istniejących już układów o wolnym handlu<sup>27</sup>, przyciągnąć nowych jego uczestników i ułatwić w przyszłości zawarcie szero-

<sup>22</sup> ASEAN tworzą: Brunei, Filipiny, Indonezja, Kambodża, Laos, Malezja, Myanmar, Singapur, Tajlandia i Wietnam.

<sup>23</sup> Blok współpracy państw ASEAN z Chinami, Japonią i Koreą Południową.

<sup>24</sup> Blok współpracy państw ASEAN z Chinami, Japonią, Koreą Południową, Indiami, Australią i Nową Zelandią.

<sup>25</sup> A. Capling, J. Ravenhill, *Multilateralising Regionalism: What Role for the Trans-Pacific Partnership Agreement?*, „The Pacific Review”, 2011, vol. 24, issue 5, s. 558.

<sup>26</sup> APEC jest luźnym stowarzyszeniem integracyjnym, do którego należą: Australia, Brunei, Chile, Chiny, Filipiny, Hongkong, Indonezja, Japonia, Kanada, Korea Południowa, Malezja, Meksyk, Nowa Zelandia, Papua Nowa Gwinea, Peru, Rosja, Singapur, Tajlandia, Tajwan, Stany Zjednoczone i Wietnam.

<sup>27</sup> Do tej pory Stany Zjednoczone mają podpisane układy o wolnym handlu z sześcioma państwami zaangażowanymi w negocjacje TPP: Australią, Chile, Kanadą, Meksykiem, Peru i Singapurem (Office of the US Trade Representative: Free Trade Agreements, na podstawie: <https://ustr.gov/trade-agreements/free-trade-agreements>, dostęp: 2.02.2015).

kiego porozumienia o liberalizacji handlu na forum WTO<sup>28</sup>. TPP ma objąć państwa wytwarzające 40% światowego PKB i odpowiedzialne za około jedną trzecią wartości światowego handlu. Dzięki temu Stany Zjednoczone miałyby wpływ na kształtowanie zasad handlu w kluczowym regionie<sup>29</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że trudność w osiągnięciu harmonizacji, oprócz wcześniej wymienionych, stanowi tzw. „efekt spaghetti”, czyli istnienie w Azji Południowo-Wschodniej wielu układów handlowych, zobowiązujących sygnatariuszy do przestrzegania określonych zasad, które przeplatając się wzajemnie, często się wykluczają. Jest to istotne utrudnienie dla zawarcia wielostronnego, spójnego porozumienia gospodarczego<sup>30</sup>.

Wszystkie kraje biorące udział w negocjowaniu TPP, wykazywały poparcie dla liberalizacji handlu. Należy jednak zauważyć, że są one na różnym poziomie rozwoju gospodarczego, co generuje trudności w osiągnięciu kompromisu na temat obowiązujących reguł działania przyszłego układu. Bardzo zróżnicowane są też obecne związki gospodarcze poszczególnych krajów z USA. Wartość handlu towarami Stanów Zjednoczonych z potencjalnymi członkami układu w 2013 r. przekraczała 1,5 bln USD, a inwestycje 86 mld USD. Trzeba jednak pamiętać, że większość wymiany i inwestycji płynęła do tradycyjnych sojuszników USA: Kanady, Meksyku i Japonii<sup>31</sup>.

Istnieje prawdopodobieństwo, że Stany Zjednoczone, chcąc wprowadzić sztywne zasady inwestowania, handlu tzw. produktami wrażliwymi (np. rolnymi) czy przestrzegania praw własności intelektualnej, mogą ponieść porażkę. Oferta Chin, które w większości przypadków proponują układy handlowe dotyczące tylko niektórych produktów czy usług, może wydać się potencjalnym partnerom bardziej atrakcyjna. Poza tym Chiny — w przeciwieństwie do USA — nie wymagają przedstawienia planu realizacji przeprowadzenia reform rynkowych. Dlatego negocjatorzy amerykańscy muszą być gotowi do zgody na kompromisowe rozwiązania. Istotny jest też udział w negocjacjach TPP Japonii — Stany Zjednoczone nie są jedyną dominującą gospodarką, zdolną forsować własne propozycje<sup>32</sup>.

Również w przypadku TTP, Stany Zjednoczone muszą rozważyć wpływ zawartego porozumienia na kraje trzecie. Podobnie jak TTIP, również TTP

<sup>28</sup> Ponieważ obecnie negocjacje w ramach rundy Doha utknęły w martwym punkcie, Stany Zjednoczone zintensyfikowały wysiłki w celu zawierania porozumień o wolnym handlu z poszczególnymi państwami bądź grupami państw, by pozyskać zwolenników do przyszłych ustaleń na poziomie globalnym (L.C. Backer, *The Trans-Pacific Partnership: Japan, China, the U.S., and the Emerging Shape of a New World Trade Regulatory Order*, „Washington University Global Studies Law Review”, 2014, vol. 13, issue 3, 2014, s. 59).

<sup>29</sup> I.F. Fergusson, M.A. McMinimy, B.R. Williams, *The Trans-Pacific Partnership (TPP). Negotiations and Issues for Congress*, November 19, 2014, Congressional Research Service, s. 3. Na podstawie: <https://www.fas.org/sgp/crs/row/R42694.pdf> (dostęp: 23.01.2015).

<sup>30</sup> S. Bobowski, *Efekt spaghetti — przejaw czy zagrożenie procesów integracyjnych w regionie Azji i Pacyfiku?*, [w:] *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Ekonomia i Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze* 19, nr 28, 2008, s. 39–43. Na podstawie: [http://www.dbc.wroc.pl/Content/4266/PN\\_28\\_EMMSG\\_19.pdf](http://www.dbc.wroc.pl/Content/4266/PN_28_EMMSG_19.pdf) (dostęp: 12.10.2014).

<sup>31</sup> I.F. Fergusson, M.A. McMinimy, B.R. Williams, *op. cit.*, s. 14–15.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 5.

wzbudza wiele kontrowersji w społeczeństwach zainteresowanych krajów, a także w Kongresie USA. Przeciwnicy krytykują niski poziom transparentności rozmów. Ponieważ, oprócz przedstawicieli rządów, biorą w nich udział reprezentanci wielkich międzynarodowych korporacji, istnieją obawy, że przyszły układ będzie bronił ich interesów „kosztem pracowników, konsumentów, środowiska naturalnego i amerykańskiej demokracji”, jak to ujął senator Bernard Sanders<sup>33</sup>. W krajach, które mają w przyszłości przystąpić do układu, odbywały się wielotysięczne demonstracje jego przeciwników<sup>34</sup>.

Umocniającą swą pozycję gospodarczą Chiny, są bardzo atrakcyjnym partnerem dla państw regionu. W 2013 r. wzrost PKB wynosił 7,7%, a pod względem jego wartości zajmują drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych. Są również największym eksporterem świata (wartość eksportu: 2,21 bln USD), a już w 2010 r. odebrały Stanom Zjednoczonym pierwszeństwo w rankingu największych producentów towarów przemysłowych. Chiny przyciągają coraz więcej bezpośrednich inwestycji zagranicznych, a od 2011 r. utrzymuje się trend dynamicznego wzrostu inwestycji pochodzących z tego kraju za granicą (w 2013 r. były o 16,8% większe niż w roku poprzednim)<sup>35</sup>.

Przywódca Chin, Xi Jinping już po objęciu stanowiska sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin w listopadzie 2012 r.<sup>36</sup>, zapowiedział realizację „chińskiego snu” (*Chinese dream*) — planu harmonijnego rozwoju wewnętrznego państwa we wszystkich dziedzinach. Zapowiadał również wzmocnienie pozycji ChRL na arenie międzynarodowej. Choć decydenci chińscy uznają konieczność współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, podejmują kroki w celu zahamowania amerykańskiej ekspansji w Azji, proponując alternatywne programy.

W listopadzie 2014 r. w Pekinie odbył się szczyt APEC (*Asia-Pacific Economic Cooperation*, Wspólnota Gospodarcza Azji i Pacyfiku)<sup>37</sup>. Xi Jinping ogłosił gotowość Chin do wsparcia rozwoju całego regionu i wprowadzania programu, który określił jako *Asia-Pacific dream*. Najszerzej dyskutowaną inicjatywą jest program stworzenia nowego „Jedwabnego Szlaku”. Inicjatywa została ogłoszona po raz pierwszy przez chińskiego przywódcę podczas jego wizyty w Kazachstanie we wrześniu 2014 r. Ma to być sieć infrastruktury transportowej (autostrad, linii kolejowych, portów) łączącej Chiny

<sup>33</sup> Cyt. za: S. Srinivas, *Trans Pacific Partnership: Obama Ready to Defy Democrats to Push Secretive Trade Deal*, „The Guardian”, January, 20, 2015. Na podstawie: <http://www.theguardian.com/business/2015/jan/20/barack-obama-trans-pacific-partnership-republicans> (dostęp: 10.02.2015).

<sup>34</sup> C.A. Sheets, *How To Fight The Trans-Pacific Partnership: Anti-TPP Petitions, Protests & Campaigns*, „International Business Times”, November 18, 2013. Na podstawie: <http://www.ibtimes.com/how-fight-trans-pacific-partnership-anti-tpp-petitions-protests-campaigns-1475530> (dostęp: 27.01.2015).

<sup>35</sup> CIA World Factbook, na podstawie: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ch.html> (dostęp: 23.01.2015).

<sup>36</sup> Xi Jinping jest również przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej.

<sup>37</sup> Do APEC należą dwudziestu jeden członków: Australia, Brunei, Chile, Chiny, Hongkong, Filipiny, Indonezja, Japonia, Kanada, Korea Południowa, Malezja, Meksyk, Nowa Zelandia, Papua-Nowa Gwinea, Peru, Rosja, Singapur, Stany Zjednoczone, Tajlandia, Tajwan i Wietnam.

z Azją Środkową i Południową, Bliskim Wschodem i Europą. Xi Jinping zadeklarował, że Chiny są gotowe przeznaczyć na ten cel 40 mld USD<sup>38</sup>. W październiku, również z inicjatywy Chin, powstał założony przez dwadzieścia jeden państw Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych, który miał w planie stanowić alternatywę dla instytucji kontrolowanych przez Zachód, takich jak Bank Światowy czy Azjatycki Bank Rozwoju.

Również na listopadowym szczycie APEC Chiny ogłosiły rozpoczęcie prac przygotowawczych do utworzenia Strefy Wolnego Handlu Azji i Pacyfiku (*Free Trade Area of the Asia-Pacific*). Przyjęto „mapę drogową”, według której konsultacje na temat projektu miały trwać dwa lata, a konkretna propozycja powinna być ogłoszona w listopadzie 2016 r. podczas szczytu APEC w Limie. Przedstawiciele wszystkich państw członkowskich organizacji wyrazili poparcie dla tego planu, choć Stany Zjednoczone zastrzegły, że ich priorytetem jest wejście w życie TPP<sup>39</sup>. Dlatego też, choć dążą do intensyfikacji relacji gospodarczych z krajami ASEAN, nie planują zawrzeć z tą organizacją układu o wolnym handlu, skupiając się na swym wielkim strategicznym projekcie.

Warto podkreślić, że Chiny mają wiele układów o wolnym handlu z krajami azjatyckimi, a także z innymi potencjalnymi członkami TPP. Wśród nich należy wymienić układ z ASEAN, Chile, Nową Zelandią i Peru. Istnieje również porozumienie o wzajemnym zniesieniu ceł i ułatwieniach handlowych z Australią (trwają również negocjacje o układzie o wolnym handlu) i porozumienie o wspieraniu i ochronie inwestycji zagranicznych między Chinami a Kanadą (*Canada–China Foreign Investment Promotion and Protection Agreement*). Układ o wolnym handlu między Chinami, Koreą Południową i Japonią jest negocjowany od 2012 r.<sup>40</sup> Można więc stwierdzić, że z listy potencjalnych członków TPP, jedynie Meksyk i Stany Zjednoczone nie są na liście krajów, które posiadają lub negocjują silnie wiążące układy handlowe z Chinami.

Strategia chińska zakłada również udział w już istniejących układach integracyjnych, np. w Południowoazjatyckim Stowarzyszeniu Współpracy Regionalnej (*South Asian Association for Regional Cooperation — SAARC*)<sup>41</sup>. Starają się również wyjść z atrakcyjną propozycją do krajów Ameryki Łacińskiej. Na Forum Ministerialnym, które odbyło się w Pekinie w styczniu 2015 r., Xi Jinping zapowiedział nowe inwestycje w tym regionie. W ciągu dziesięciu lat ich wartość miała wynieść 250 mld USD<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> C. Brugier, *China's Way: the New Silk Road*, [http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Brief\\_14\\_New\\_Silk\\_Road.pdf](http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Brief_14_New_Silk_Road.pdf) (28.01.2015).

<sup>39</sup> *Apec Summit Backs Beijing Roadmap to Vast Asia-Pacific Free Trade Area*, „The Guardian”, November 11, 2014. Na podstawie: <http://www.theguardian.com/world/2014/nov/11/apec-summit-beijing-roadmap-asia-pacific-free-trade-area> (dostęp: 13.11.2014).

<sup>40</sup> *China FTA Network*, na podstawie: <http://fta.mofcom.gov.cn/topic/chinarh.shtml> (dostęp: 30.01.2015).

<sup>41</sup> Do SAARC należą: Indie, Pakistan, Bangladesz, Sri Lanka, Nepal, Malediwy i Bhutan.

<sup>42</sup> *Chiny obiecały Ameryce Łacińskiej 10 lat wielkich inwestycji*, „Puls Biznesu”, 8 stycznia 2015. Na podstawie: <http://www.pb.pl/3981366,12034,chiny-obeccaly-ameryce-lacinskiej-10-lat-wielkich-inwestycji> (dostęp: 30.01.2015). Por. *China's Xi woos Latin America with \$250 bil-*

Inicjatywy chińskie promujące rozwój, formalnie zakładają równość, multilateralizm i korzyści dla wszystkich stron układu. Ma to na celu niwelowanie obaw o chińską dominację w regionie Azji i Pacyfiku. Obawy te są związane między innymi z faktem, że Chiny mają podobną strukturę gospodarczą, przez co stanowią poważną konkurencję dla gospodarek azjatyckich. Mimo to, małe i średnie kraje Azji Południowo-Wschodniej chętnie zawierają porozumienia z Chinami. Oprócz korzyści gospodarczych, mogą w ten sposób uniknąć izolacji w polityce światowej — mocarstwa bardziej interesują się regionem i są skłonne składać korzystne dla nich propozycje. Należy wziąć pod uwagę, że również Japonia i Indie pragną umacniać i rozszerzać swoje wpływy na kontynencie<sup>43</sup>.

Stany Zjednoczone łączą sojusze z Japonią, Koreą Południową, Filipinami i Tajlandią. Chęć zbliżenia z USA przejawia także Wietnam. Stany Zjednoczone zaznaczają zainteresowanie Azją także przez zwiększanie obecności militarnej w regionie oraz organizując wspólnie z sojusznikami ćwiczenia wojskowe. Chiny, rozbudowujące swój potencjał militarny, są coraz bardziej asertywne w dążeniu do rozstrzygania sporów terytorialnych, które są obecne w ich relacjach z Japonią, Wietnamem, Filipinami, Tajwanem, Malezją i Burnei<sup>44</sup>. Stany Zjednoczone chcą wykorzystać tę sytuację, wzmacniając związki z krajami azjatyckimi, które chcą sobie zapewnić możliwość amerykańskiego wsparcia w razie ewentualnego ataku.

## Wnioski

Biorąc pod uwagę interesy strategiczne Stanów Zjednoczonych, można stwierdzić, że obie inicjatywy: TTIP i TPP mieszczą się w planie umacniania i rozszerzania amerykańskich sojuszy. Świadczy o tym negocjowanie warunków zawarcia tak ambitnych porozumień jednocześnie. Są one także wymieniane łącznie w ważnych dokumentach Białego Domu, takich jak doroczne raporty o stanie państwa czy Narodowa Strategia Bezpieczeństwa z 2014 r. jako kluczowe kwestie dla umocnienia pozycji USA na świecie<sup>45</sup>.

---

*lion investments*, Reuters, January 8, 2015. Na podstawie: <http://www.reuters.com/news/picture/chinas-xi-woos-latin-america-with-250-bi?articleId=USKBN0KH06Q20150108> (dostęp: 30.01.2015).

<sup>43</sup> M. Cook, *Southeast Asia and the Major Powers Engagement not Entanglement*, „Southasia Affairs”, 2014. Na podstawie: <http://eds.b.ebscohost.com.foreignaffairs.han3.lib.uni.lodz.pl/eds/pdfviewer/pdfviewer?vid=6&sid=441a26c3-43c8-45d2-8d2c-723984100631%40sessionmgr112&hid=119> (dostęp: 12.02.2015).

<sup>44</sup> *Chiny ostrzegają sąsiadów przed wchodzeniem z nimi w spory dotyczące delimitacji wód morskich*, „Przegląd Prawa Międzynarodowego”, 8 października 2013. Na podstawie: <http://przegladpm.blogspot.com/2013/10/chiny-ostrzegaja-sasiadow-przed.html> (dostęp: 23.01.2015).

<sup>45</sup> *National Security Strategy*, February 2015, s. 17. Na podstawie: [http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/2015\\_national\\_security\\_strategy\\_2.pdf](http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/2015_national_security_strategy_2.pdf) (dostęp: 12.02.2015).

Choć w publikacjach naukowych często pojawiała się teza, że dokonując „zwrotu ku Azji”, Stany Zjednoczone zaniedbują relacje transatlantyczne, taka konstatacja okazała się nieprawdziwa. Unia Europejska jest wciąż ważnym partnerem we wzmacnianiu pozycji Zachodu względem Chin, obrony zasad istniejącego systemu gospodarczego, który kraje BRICS chcą zmienić na swoją korzyść. Rozluźnienie sojuszu transatlantycznego, zauważalne w czasie pierwszej kadencji Obamy, mogło być niekorzystne dla obu stron. Natomiast w polityce wobec krajów azjatyckich Stany Zjednoczone chcą stworzyć alternatywę dla zwiększenia ich współzależności z Chinami.

Siła gospodarcza, którą Stany Zjednoczone mogą umocnić, nierozdzielnie związana jest z koncepcjami *soft* i *smart power*. Dzięki niej będą mogły się angażować na świecie, stabilizując swoją pozycję przez zwiększenie wydatków na programy rozwojowe, ale też wydatków na zbrojenia. Umocnienie sojuszu transatlantycznego i współpracy z państwami Azji i Pacyfiku może mieć też negatywny skutek w postaci zaostrzenia rywalizacji z krajami, które nie zostaną objęte nowymi porozumieniami. Może ona przenieść się z obszaru gospodarczego na polityczny.

Według Fareeda Zakarii, Stany Zjednoczone nie powinny prowadzić polityki konfrontacyjnej z Chinami, ale raczej przekonać ten kraj, że ich zaangażowanie ma charakter czysto ekonomiczny. Zakaria stwierdził, że region azjatycki będzie się umacniał gospodarczo i scenariusze możliwe są dwa: albo nowe potęgi (Chiny czy Indie) przyjmą model zachodni współpracy gospodarczej i dostosują się do istniejącego systemu, albo będą działać według własnych reguł.<sup>46</sup> Może to doprowadzić do zastąpienia „konsensusu waszyngtońskiego” — zakładającego model liberalny rozwoju gospodarczego i demokrację, „konsensusem pekińskim” — kapitalizmu kontrolowanego przez autorytarne państwo.<sup>47</sup> Mimo przedstawionych trudności w zawarciu obu porozumień, ich znaczenie dla Stanów Zjednoczonych jest duże. Dlatego można się spodziewać zdecydowanych działań administracji waszyngtońskiej w celu ich sfinalizowania.

## Bibliografia

1. #NoTTIP: *Mass Protests Slam US–EU Trade Deal as ‚Corporate Power Grab’*, Reuters, October 11, 2014. Na podstawie: <http://rt.com/news/195144-europe-protests-stop-ttip/> (dostęp: 18.01. 2015).
2. 2013 Lough Erne G8 Leaders’ Communiqué, June 18, 2013. Na podstawie: [https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment\\_data/file/207771/Lough\\_Erne\\_2013\\_G8\\_Leaders\\_Communique.pdf](https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/207771/Lough_Erne_2013_G8_Leaders_Communique.pdf) (dostęp: 12.12.2014).

<sup>46</sup> F. Zakaria, *Time to Put Trade above Politics*, „Time”, March 3, 2014. Na podstawie: <http://content.time.com/time/magazine/article/0,9171,2166058-1,00.html> (dostęp: 12.01.2015).

<sup>47</sup> E. Oziewicz, *Nowa rola Azji w XXI wieku. Perspektywa ekonomiczna*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, 2012, nr 1, s. 8.

3. Akhtar S.I., Jones V.C., *Proposed Transatlantic Trade and Investment Partnership (T-TIP): In Brief*, June 11, 2014, Congressional Research Service. Na podstawie: <https://www.fas.org/sgp/crs/row/R43158.pdf> (dostęp: 11.01.2015).
4. *Apec Summit Backs Beijing Roadmap to Vast Asia-Pacific Free Trade Area*, „The Guardian”, November 11, 2014. Na podstawie: <http://www.theguardian.com/world/2014/nov/11/apec-summit-beijing-roadmap-asia-pacific-free-trade-area> (dostęp: 13.11.2014).
5. Backer L.C., *The Trans-Pacific Partnership: Japan, China, the U.S., and the Emerging Shape of a New World*.
6. Bildt K., Solana J., *A Comeback Strategy for Europe*, na podstawie: <https://www.project-syndicate.org/commentary/2015-ttip-conclusion-critical-by-carl-bildt-and-javier-solana-2015-01> (dostęp: 18.01.2015).
7. Blackwill R.D., O’Sullivan M.L., *America’s Energy Edge*, „Foreign Affairs”, March/April 2014, vol. 93 Issue 2.
8. Bobowski S., *Efekt spaghetti — przejaw czy zagrożenie procesów integracyjnych w regionie Azji i Pacyfiku?*, [w:] „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Ekonomia i Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze”, 19, nr 28, 2008, s. 39–43. Na podstawie: [http://www.dbc.wroc.pl/Content/4266/PN\\_28\\_EMMSG\\_19.pdf](http://www.dbc.wroc.pl/Content/4266/PN_28_EMMSG_19.pdf) (dostęp: 12.10.2014).
9. Brugier C., *China’s Way: the New Silk Road*, [http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Brief\\_14\\_New\\_Silk\\_Road.pdf](http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Brief_14_New_Silk_Road.pdf) (28.01.2015).
10. Capling A., Ravenhill J., *Multilateralising Regionalism: What Role for the Trans-Pacific Partnership Agreement?*, „The Pacific Review”, 2011, vol. 24, issue 5, s. 558.
11. *China FTA Network*, na podstawie: <http://fta.mofcom.gov.cn/topic/chinarh.shtml> (dostęp: 30.01.2015).
12. *China’s Xi woos Latin America with \$250 billion investments*, Reuters, January 8, 2015. Na podstawie: <http://www.reuters.com/news/picture/chinas-xi-woos-latin-america-with-250-bi?articleId=USKBN0KH06Q20150108> (dostęp: 30.01.2015).
13. *Chiny obiecały Ameryce Łacińskiej 10 lat wielkich inwestycji*, „Puls Biznesu”, 8 stycznia 2015. Na podstawie: <http://www.pb.pl/3981366,12034,chiny-obiecaly-ameryce-lacinskiej-10-lat-wielkich-inwestycji> (dostęp: 30.01.2015).
14. *Chiny ostrzegają sąsiadów przed wchodzeniem z nimi w spory dotyczące delimitacji wód morskich*, „Przegląd Prawa Międzynarodowego”, 8 października 2013. Na podstawie: <http://przegladpm.blogspot.com/2013/10/chiny-ostregaja-sasiadow-przed.html> (dostęp: 23.01.2015).
15. CIA World Factbook, na podstawie: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ch.html> (dostęp: 23.01.2015).
16. *Civil Society’s Concerns about the Transatlantic Trade and Investment Partnership*, na podstawie: [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2014/536404/EXPO\\_IDA%282014%29536404\\_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2014/536404/EXPO_IDA%282014%29536404_EN.pdf) (dostęp: 30.01.2015).
17. Cook M., *Southeast Asia and the Major Powers Engagement not Entanglement*, „Southasia Affairs”, 2014, na podstawie: <http://eds.b.ebscohost.com/foreignaffairs.han3.lib.uni.lodz.pl/eds/pdfviewer/pdfviewer?vid=6&sid=441a26c3-43c8-45d2-8d2c-723984100631%40sessionmgr112&hid=119> (dostęp: 12.02.2015).

18. Egan L., Yukhananov A., *G20 Gives U.S. Year-End Deadline for IMF Reforms*, Reuters, 11.04.2014, na podstawie: <http://www.reuters.com/article/2014/G4/11/us-g20-economy-idUSBREA3A1FC20140411> (dostęp: 26.05.2014).
19. Fergusson I.F., McMinimy M.A., Williams B.R., *The Trans-Pacific Partnership (TPP). Negotiations and Issues for Congress*, November 19, 2014, Congressional Research Service. Na podstawie: <https://www.fas.org/sgp/crs/row/R42694.pdf> (dostęp: 23.01.2015).
20. Gryz J., *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantycznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
21. Lewis B., de La Hamaide S., *Poland criticizes bilateral trade deals with Moscow after French accord*, na podstawie: <http://www.reuters.com/article/2015/01/26/us-ukraine-crisis-pork-idUSKBNOKZ1SX20150126> (dostęp: 12.02.2015).
22. Lundestad G., *„Empire” by Integration. The United States and European Integration, 1945–1997*, Oxford University Press, New York 1998, s. 125.
23. Matera P., *Relacje transatlantyczne w czasie prezydentury Baracka Obamy. Koniec „specjalnych stosunków”?*, „Przegląd Zachodni”, 2012, nr 4, s. 57.
24. Molendowski E., Polan W., *Dyplomacja gospodarcza. Rola i znaczenie w polityce zagranicznej państwa*, Oficyna, Kraków 2007.
25. *National Security Strategy*, February 2015, s. 17. Na podstawie: [http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/2015\\_national\\_security\\_strategy\\_2.pdf](http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/2015_national_security_strategy_2.pdf) (dostęp: 12.02.2015).
26. *New Transatlantic Agenda*, na podstawie: [http://eeas.europa.eu/us/docs/new\\_transatlantic\\_agenda\\_en.pdf](http://eeas.europa.eu/us/docs/new_transatlantic_agenda_en.pdf) (dostęp: 10.12.2014).
27. Obama B., *State of the Union Address*, February 12, 2013. Na podstawie: <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2013/02/12/remarks-president-state-union-address> (dostęp: 16.12.2014).
28. Office of the US Trade Representative: Free Trade Agreements, na podstawie: <https://ustr.gov/trade-agreements/free-trade-agreements> (dostęp: 02.02.2015).
29. Orbie J., Kerremans B., *Theorizing European Union Trade Politics: Contending or Complementary Paradigms?*, „Journal of Contemporary European Research”, vol. 9, nr 4 (2013), s. 494.
30. Oziewicz E., *Nowa rola Azji w XXI wieku. Perspektywa ekonomiczna*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, 2012, nr 1, s. 8.
31. Pardo R., *The Transatlantic Trade and Investment Partnership. A Long Hard Road to Multilateralism?*, European Policy Center. Na podstawie: [http://www.epc.eu/prog\\_details.php?cat\\_id=4&pub\\_id=3670&prog\\_id=2](http://www.epc.eu/prog_details.php?cat_id=4&pub_id=3670&prog_id=2) (dostęp: 12.11.2014).
32. Rostowska M., *Nowe umowy o wolnym handlu receptą na kryzys?*, Biuletyn PISM, nr 59, 3 czerwca 2013. Na podstawie: [https://www.pism.pl/files/?id\\_plik=13785](https://www.pism.pl/files/?id_plik=13785) (18.01.2015).
33. Schott J.J., Cimino C., *Crafting a Transatlantic Trade and Investment Partnership: What Can Be Done?*, Peterson Institute for International Economics, Policy Brief, March 2013. Na podstawie: <http://www.iie.com/publications/interstitial.cfm?ResearchID=2352> (dostęp: 12.12.2014).
34. Sheets C.A., *How To Fight The Trans-Pacific Partnership: Anti-TPP Petitions, Protests & Campaigns*, „International Business Times”, November 18, 2013.

- Na podstawie: <http://www.ibtimes.com/how-fight-trans-pacific-partnership-anti-tpa-petitions-protests-campaigns-1475530> (dostęp: 27.01.2015).
35. Srinivas S., *Trans Pacific Partnership: Obama Ready to Defy Democrats to Push Secretive Trade Deal*, „The Guardian”, January, 20, 2015. Na podstawie: <http://www.theguardian.com/business/2015/jan/20/barack-obama-trans-pacific-partnership-republicans> (dostęp: 10.02.2015).
36. *Stosunki UE-USA*, na podstawie: [http://www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/polityka\\_zagraniczna/inne\\_kontynenty/ameryka\\_polnocna/stosunki\\_dwustronne\\_ameryka\\_pln/stosunki\\_ue\\_\\_usa](http://www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/polityka_zagraniczna/inne_kontynenty/ameryka_polnocna/stosunki_dwustronne_ameryka_pln/stosunki_ue__usa) (dostęp: 18.01.2015).
37. Sutton K., *TTP Negotiations: a Summary of Round 8*, Berterlsmann Foundation, February 11, 2015. Na podstawie: <http://www.bfna.org/sites/default/files/publications/BBrief%20TTP%20Summary%20Round%208%20%2811Feb15%29.pdf> (dostęp: 16.02.2015).
38. *Trade Regulatory Order*, „Washington University Global Studies Law Review”, 2014, vol. 13, issue 3, 2014.
39. Walczak M., *Instytucjonalizacja stosunków transatlantycznych*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 1, s. 59.
40. Wódka J., *Rewitalizacja partnerstwa transatlantycznego? Perspektywy Transatlantycznego Partnerstwa na rzecz Handlu i Inwestycji*, s. 110–113. Na podstawie: [http://www.isppan.waw.pl/subpage/europeistyka//publikacje/files/jakub\\_wodka\\_art2.pdf](http://www.isppan.waw.pl/subpage/europeistyka//publikacje/files/jakub_wodka_art2.pdf) (dostęp: 25.11.2014).
41. Zakaria F., *Time to Put Trade above Politics*, „Time”, March 3, 2014. Na podstawie: <http://content.time.com/time/magazine/article/0,9171,2166058-1,00.html> (dostęp: 12.01.2015).
- 

## Streszczenie

Celem artykułu jest analiza politycznego i strategicznego znaczenia dla Stanów Zjednoczonych negocjowanych obecnie układów: Transatlantycznego Partnerstwa w Dziedzinie Handlu i Inwestycji i Partnerstwa Transpacyficznego. Pierwszy z nich, oprócz przewidywanych korzyści gospodarczych, ma w zamierzeniu amerykańskich decydentów doprowadzić do zacieśnienia współpracy na innych polach i umocnienie sojuszu. Niewątpliwie ta konsolidacja ma również na celu stworzenie przeciwwagi dla rosnących wpływów Chin. Podobne założenie strategiczne przyświeca negocjatorom Partnerstwa Transpacyficznego. W artykule zostaną przedstawione również zagrożenia dla sojuszy Stanów Zjednoczonych związane z procesem negocjacyjnym.

## Abstract

The purpose of this article is an analysis of the political and strategic importance for the United States of currently negotiated agreements: Transatlantic Trade and Investment Partnership and Trans-Pacific Partnership. In addition to the expected economic benefits, the treaties are tailored to strengthen cooperation in other fields and consolidation of the existing alliances or their enlargement. Undoubtedly, the United States also aims at creating counterbalance to the growing influence of China. In the article a threat to the United States' alliances related to the negotiating process will be also presented.

## Słowa kluczowe

Polityka zagraniczna Baracka Obamy, sojusze strategiczne Stanów Zjednoczonych, Transatlantyckie Partnerstwo w Dziedzinie Handlu i Inwestycji, Partnerstwo Transpacyficzne.

## Key words

Foreign policy of Barack Obama, US strategic alliances, Transatlantic Trade and Investment Partnership, Trans-Pacific Partnership.



**Paulina Matera** — dr hab., prof. nadzw. UŁ. Pracuje w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, relacje transatlantyckie i historia USA. Jest autorką monografii „*Francja w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1929–1933*”, (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003), *Uwarunkowania ekonomiczne polityki Stanów Zjednoczonych wobec Europy Zachodniej za prezydentury Richarda M. Nixona (1969–1974)* (Wydawnictwo UŁ, Łódź 2012) oraz (we współautorstwie z Rafałem Materą) pracy *Stany Zjednoczone i Europa. Stosunki polityczne i gospodarcze. 1776–2004* (Książka i Wiedza, Warszawa 2007).

**dr hab. Marek Olędzki, prof. nadzw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej

Zakład Metodologii Nauk o Polityce

(zatrudniony w latach 1999–2015)

## **Markomanowie i Kwadowie w systemie „państw” klientelnych Imperium Romanum**

---

Pax Romana uważany za fenomen w dziejach Europy i Śródziemnomorza, był — podobnie jak dzisiejszy, globalny pax Americana — dalece niepełny, a w skrajnie krytycznej ocenie jedynie nominalny. W przypadku cesarstwa rzymskiego naruszały go najczęściej najazdy tzw. plemion barbarzyńskich (*barbarii*) motywowanych zazwyczaj chęcią rabunku, a także, i to w nie mniejszym stopniu, wojny domowe inspirowane wyborem kolejnego władcy i równie często mającymi miejsce uzurpacjami. Przyczyny ostatnio wymienione wynikały bezpośrednio z faktu niedostatecznie uregulowanego następstwa tronu, co przekładało się najczęściej na brak pełnej legitymizacji władzy<sup>1</sup>. Natomiast przyczyny sygnalizowane jako pierwsze, czyli najazdy barbarzyńców miały, jak powiedziano, inne podłoże etiologiczne. Poza wspomnianą chęcią rabunku w grę wchodziła imigracja na tereny Cesarstwa, oczywiście na wynegocjonowanych jak najlepszych warunkach.

Obraz, jaki wyłania się ze źródeł współczesnych omawianym wydarzeniom, tworzy wrażenie nadzwyczajnej agresywności i dzikości plemion barbarzyńskich. Jest on do pewnego stopnia pozorny, będąc implikacją określo-

---

<sup>1</sup> W związku z tym, że podstawy prawne władzy uzyskiwanej przez cesarzy były słabo ugruntowane, to zabiegali oni zazwyczaj o zdobycie miru i pozyskanie charyzmy u poddanych. Temu zaś celowi służyły rozliczne czynności propagandowe i populistyczne, przy czym najważniejsze było wykazanie się sukcesami wojennymi.

nego stopnia rozwoju tychże społeczeństw, czyli w tym przypadku pochodną ich ustroju plemiennego. Charakteryzował go stosunkowo słaby związek plemienia z posiadanym terytorium, a zatem szczególnie jego mobilność i skłonność do konfrontacji. Tak czy inaczej państwo rzymskie musiało sobie poradzić z problemem, jakim był fakt częstego naruszania jego granic, co posiadało nie tylko reperkusje natury militarnej, społecznej, ekonomicznej itp., ale przede wszystkim godziło w jego autorytet. Jedną z prób rozwiązania tego problemu stanowiło zastosowanie systemu „państw” klientelnych<sup>2</sup>, charakterystycznego dla okresu pryncypatu<sup>3</sup>. Przy czym w założeniu nie miał się on ograniczać jedynie do funkcji defensywnej, natomiast przede wszystkim powinien służyć rozrastaniu się państwa rzymskiego. Początkowy etap tego planu stanowić winna funkcja kontrolna i stworzenie więzi gospodarczych z państwem — klientem, dalsze jego etapy inkorporacja połączona z romanizacją. Pozytywne przykłady realizacji takiego scenariusza już się odbyły. Można tu np. wskazać na Kapadocję i Galację<sup>4</sup>. Nie powiodło się to natomiast w stosunku do obszarów zareńskich i zadunajskich, głównie zamieszkiwanych przez Germanów. W ich przypadku poprzestano więc z konieczności na zbudowaniu systemu zapewniającego ochronę granicom i prowincjom, czyli na funkcji mającej gwarantować bezpieczeństwo. Za twórcę samego systemu uważa się Antoniusza<sup>5</sup>, ale rozbudował go i upowszechnił Oktawian August, właściwy twórca pryncypatu. Tak jak w wielu innych kwestiach posłużył się on wypraktykowanym już wcześniej wzorcem wpisanym w rzymski model społeczny, mianowicie powszechnie występującym zjawiskiem patronatu. Od najdawniejszych czasów określał on relacje między zamożnymi przywódcami rodów patrycjuszowskich, zwanymi *patroni*, a uzależnionymi od nich wyzwolencami i spauperyzowanymi plebejuszami — *clientes*. Był to system o podwójnym znaczeniu, z jednej strony oparty na wzajemnym zaufaniu i przyjaźni, z drugiej na posłuszeństwie i uległości *clientes* wobec *patroni*. Gdybyśmy chcieli przedstawić go według schematu, to prezentowałby się on w sposób następujący: **patronus** ↔ **fides/amicitia** ↔ **cliens** oraz **cliens** → **obsequium** → **patronus**. Zatem jego fundamenty wspierały się na zaufaniu, przyjaźni i posłuszeństwie klientów, którzy w zamian otrzymywali

<sup>2</sup> Określenie „państwo” biorę w cudzysłów, ponieważ był to twór plemienny, pod wieloma względami niestabilny i nietrwały, natomiast stanowiący swego rodzaju namiastkę państwa, czy też coś w rodzaju jego zaczniku. W moim bowiem rozumieniu trójelementowa definicja państwa według Georga Jellinka: 1) terytorium, 2) zamieszkująca je ludność, 3) suwerenna władza, jest zbyt ogólna i niewystarczająca. Sądzę, że warunkiem *sine qua non* istnienia państwa jest osiągnięcie przez społeczeństwo poziomu cywilizacji z większością konstytuujących ją atrybutów. Por. G. Jellinek, *Algemeine Staatslehre*, Berlin 1900; Rozważania na temat cywilizacji patrz: A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 1998, *passim*, tam też odnośna literatura.

<sup>3</sup> Na temat problematyki „państw” klientelnych patrz: J. Klose, *Roms Klientel — Randstaaten am Rhein und Donau*, Breslau 1934; D.C. Braund, *Rome and the Friendly Kings: The Character of the Client Kingship*, London 1984; L.F. Pitts, *Relations between Rome and the German „Kings” on the Middle Danube in the First to Fourth Centuries A.D.*, „Journal of Roman Studies”, 79, s. 45–58; M.T. Schmitt, *Die römische Aussenpolitik des 2. Jahrhunderts n.Chr. Friedenssicherung oder Expansion?*, Stuttgart 1997.

<sup>4</sup> Z tą uwagą, że nastąpiła w tym przypadku romanizacja przez hellenizację.

<sup>5</sup> M. Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1974, s. 229.

zapewnienie bezpieczeństwa, a zwłaszcza pomoc materialną. W konsekwencji ów model upolityczniono i przeniesiono do sfery stosunków międzynarodowych. Według J. Klosego system „państw” klientelnych posiadał przede wszystkim znaczenie militarno-polityczne<sup>6</sup>. I rzeczywiście źródła dostarczają na to licznych dowodów; np. markomański król Ballomarius, znany z okresu *bellum suspensum* poprzedzającego wybuch wojen markomańskich, dokładał wszelkich starań, żeby do wymienionych wojen nie doszło. A to, że do nich doszło, nie zależało już od niego. Są też znane przypadki uczestniczenia władców klientelnych w konfliktach domowych Cesarstwa, np. tacy cesarze, jak Wespazjan czy Septymiusz Sewer w dużym stopniu zawdzięczali swoje wyniesienie na tron pomocy królów (*reges*) markomańskich lub kwadzkich. To rzecz jasna z punktu widzenia interesów państwa rzymskiego stanowiło wartość dyskusyjną. Rzym zawierał z „państwem” klientelnym *foedus iniquum*, przymierze z uznaniem swojej zwierzchności, przez co mógł domagać się pomocy wojskowej (*auxilium*), kiedy występowała taka potrzeba. W zamian władcy klienteli otrzymywali gratyfikacje pieniężne — *stipendia* oraz razem ze swoimi ludźmi korzystali z *ius commercii*, tj. swobody handlu posiadającego rzymską ochronę prawną. Co więcej, niektórych z owych *reges* (a być może wszystkich), obdarzano obywatelstwem rzymskim uzyskiwanym zwykle poprzez cesarską adopcję. Najlepszy tego przykład stanowi postać króla Aistomoda o pełnym imieniu Septimius Aistomodius<sup>7</sup>, którego *gentilicium* „Septimius” zdradza fakt, że przysposobił go Septymiusz Sewer. Poza tym jeszcze jeden rys polityki rzymskiej warto w tym miejscu przywołać. Mianowicie to, że Rzymianie bardzo rzadko wkraczali w spory i waśnie rozgrywające się wewnątrz „państw” klientelnych. Przywódców przegranych i odsuniętych od władzy z reguły nie wspierali orężnie, natomiast bez przeszkód oferowano im azyl na rzymskiej ziemi. Spotkało to np. Marboda, Kataldę, Wanniusza i wspomnianego już Aistomoda.

Tyle tytułem wstępu, niżej postaram się przedstawić pokrótce ponad dwustuletnią historię klientelizmu u Markomanów i Kwadów, dwóch tzw. bliźniaczych plemion swebskich. Rozpocząć należy od ich przybycia na tereny czeskie, morawskie i słowackie (częściowo też austriackie), to jest tam, gdzie ich dzieje miały się toczyć przez ponad cztery wieki<sup>8</sup>. Skąd przybyły oba wymienione plemiona, jest kwestią polemiczną. Dawniejsi autorzy byli

<sup>6</sup> J. Klose, *op. cit.*, s. 3.

<sup>7</sup> A. Betz, *Septimius Aistomodius Rex Germanorum*, „Archeol. Vestnik 19”, (1968), s. 13–17.

<sup>8</sup> Dane archeologii wskazują, że osadnictwo markomańsko-kwadzkie opanowało Kotlinę Czeską, południowe Morawy, południowo-zachodnią Słowację i część północną (zadunajską) dzisiejszej Austrii. Uważa się, że granica między Markomanami a Kwadami przebiegała na rzece Morawie lub co bardziej prawdopodobnie na paśmie Małych Karpat. Rzecz jasna jest ona nieostra i w dużym stopniu umowna, np. w kulturze materialnej obu plemion nie widać żadnych uchwytnych różnic. Ogólne zaś ich położenie wynika dość jasno z posiadanego sąsiedztwa, zarówno z Rzymem, jak również z innymi ludami barbarzyńskimi, m.in.: Hermundurami (od zachodu), Lugiami i Kotynami (od północy) czy Sarmatami — Jazygami (od wschodu). Powyższe względy oraz to, że oba plemiona na arenie politycznej występowały zwykle razem, a ponadto niejednokrotnie rządzone były przez jednego i tego samego władcę, uprawniają łącznie do stosowania terminu „plemiona bliźniacze”.

przekonani, że znad Menu<sup>9</sup>, podczas gdy dziś brane są pod uwagę terytoria środkowo- i dolnołabskie<sup>10</sup>. Dla potrzeb tej pracy nie jest to jednak istotne, ważne jest natomiast to, że oba plemiona sprowadził Marbod, którego sylwetka ze wszystkich królów swebskich jest najlepiej zarysowana przez historiografię. Miało to zapewne miejsce wkrótce po roku 8 p.n.e., tj. wtedy kiedy po zwycięskiej kampanii germańskiej Tyberiusz zawarł pokój ze Swebami i w imieniu cesarza wykreował Marboda na ich władcę<sup>11</sup>. W młodości Marbod przebywał jako zakładnik w Rzymie, gdzie zdobył gruntowne wykształcenie oraz zaskarbił sobie łaski i protekcję samego Augusta<sup>12</sup>. Jest więc dość oczywiste, że planowano uczynić z niego posłusznego Cesarstwu klientelnego władcę. Wkrótce okazało się jednak, że porzucił swoich protektorów i rozpoczął budowę niezależnego i silnego państwa. W dziele tym oparł się na wzorcach rzymskich, które umiejętnie i twórczo wykorzystał<sup>13</sup>. Postępując w ten sposób, stworzył potężną i dobrze wyszkoloną armię (ponoć siedemdziesięcioczwartotysięczną), dzięki której narzucił swoją władzę okolicznym ludom, między innymi Semnomom, Longobardom i zamieszkującym dzisiejszą Polskę Lugiom<sup>14</sup>. Demonstrowana niezależność od Imperium oraz fakt przyjmowania na terytorium markomańsko-kwadzkie różnego rodzaju zbiegów i renegatów spowodowało rzymską reakcję i podjęcie przez Rzym odwetowej akcji militarnej przeciwko Marbodowi<sup>15</sup>. W roku 6 n.e. wyruszają przeciw niemu dwie armie w ogólnej sile dwunastu legionów (jedna od południa, druga od zachodu) mające za zadanie oskrzydlenie marbodowego refugium, jakie stanowiła Kotlina Czeska. Wtedy jednak Fortuna uśmiechnęła się do germańskiego władcy lub też zaowocowały jego zabiegi dyplomatyczne, na rzymskim bowiem zapleczu, w Pannonii i Dalmacji wybuchło trudne do ujarzżenia powstanie ludowe pod przywództwem Pinesa i Batona<sup>16</sup>. Działania przeciw powstańcom trwały przez całe trzy lata i w zupełności pochłonęły uwagę Rzymian. A kiedy wreszcie powstanie stłumiono (rok 9 n.e.) przyszła z kolei wiadomość o klęsce Warusa w Lesie Teutoburskim i utrata przezeń trzech rzymskich legionów<sup>17</sup>. Okoliczności te sprawiły łącznie, że zawarto z Marbodem *foedus pacis* i pozostawiono go w spokoju. Co ciekawe, był to jednocześnie moment wyznaczający początek końca tego władcy i jego efemerycznego „imperium”. Od tego bowiem czasu autorytet Marboda w świecie germańskim stopniowo

<sup>9</sup> J. Klose, *op. cit.*, s. 67; P. Kehne, *Marcomannis*, [w:] „Reallexikon der Germanisch Altertumskunde 19”, Berlin 2001, s. 321–324.

<sup>10</sup> V. Salač, *2000 Jahre seit dem römischen Feldzug gegen Marbod und methodische Probleme der Erforschung der teren römischen Kaiserzeit in Böhmen Und Mitteleuropa*, [w:] *Mitteleuropa zur Zeit Marbods*, Praha–Bonn 2009, s. 113–120.

<sup>11</sup> Tac. ann. II, 26, 3.

<sup>12</sup> Strab. Geogr. VII, 1, 3–4; Vell. II, 108–109.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Strab. VII, 1, 3; Tac. ann. II, 45–46; jeśli chodzi o Lugiów (*Lugii*, *lugiorum nomen*) to są oni identyfikowani z kulturą przeworską lub przynajmniej z jakąś jej częścią.

<sup>15</sup> Vell. II, 109; Cass. Dio 55, 28, 6–7.

<sup>16</sup> Vell. II, 110–111: II, 114.

<sup>17</sup> *Idem*, II, 117.

podupada na rzecz „oswobodziciela” tego świata Arminiusza. *Clades Variana* sprawiła, że do opromienionego zwycięstwem króla Cherusków dołączyli dawni sojusznicy czy też poddani Marboda: Longobardowie i Semnonowie<sup>18</sup>. Przyspiesza upadek Marboda rejterada przed Arminiuszem i jego wojskami w roku 17 n.e.<sup>19</sup>. Po upływie roku lub niespełna dwóch lat zostaje on całkowicie odsunięty od władzy przez młodego arystokratę markomańskiego Katualdę, który jakiś czas przebywał u Gotów i zapewne z ich pomocą dokonał następnie zamachu stanu<sup>20</sup>. Od niechybnej śmierci z rąk buntowników ratują Marboda Rzymianie, umożliwiając mu przeprawę przez Dunaj i dotarcie do prowincji Noricum. Ostatecznie otrzymuje on azyl w Rawennie, gdzie zgodnie z informacją Tacyta dożywa sędziwego wieku<sup>21</sup>. Wkrótce tym samym tropem podąża także Katualda wypędzony z ojczyzny przez wojska sąsiedniego plemienia Hermundurów z królem Wibiliuszem na czele. Miejscem jego azylu staje się tym razem *Forum Iulium* na terenie Galii Narbońskiej.

Na temat tego, czy Marboda należy zaliczyć do klientów Rzymu, wciąż toczą się spory. Jego klientelny status podkreślał J. Klose<sup>22</sup>, z kolei zdaniem L.F. Pittsa<sup>23</sup> Marbod żadną miarą klientem nie był. W podobnym tonie wypowiedziała się ostatnio B. Józefów-Czerwińska stwierdzając, że: „Sojusz Marboda zawarty z Rzymem przypomina przymierze oparte bardziej na zasadach równości (przynajmniej na płaszczyźnie oficjalnych kontaktów) niż podporządkowania i zależności charakteryzujących późniejszych władców klientelnych”<sup>24</sup>. W mojej opinii sprawa jest bardziej skomplikowana. Sądzę, że na samym początku rządów, tzn. zaraz po objęciu tronu, Marbod pełnił funkcję rzymskiego klienta. Wszak wyłącznymi gwarantami jego panowania byli wówczas Rzymianie. Kiedy zaś doszedł do potęgi, starał się od swoich protektorów uniezależnić i w zasadzie to osiągnął. Inną sytuację zrodziły natomiast wydarzenia lat 6–9 n.e., tj. wtedy, kiedy Rzymianie byli zmuszeni pozostawić Marboda w spokoju. Nową jakość wzajemnych stosunków określił wówczas *foedus* zawarty na „partnerskich” warunkach, w wyniku czego markomański władca stawał się od tej pory *rex sociusque et amicus*. Za powyższą tezę przemawia argument pośredni w postaci braku wzajemnej pomocy zbrojnej. Marbod nie udzielił bowiem takiej Rzymianom, kiedy zmagali się z Arminiuszem, ci zaś nie wsparli go zbrojnie w finalnej rozgrywce o tron. Dlaczego zatem udzielono mu azylu? Odpowiedź na takie pytanie znajdujemy u Tacyta,

<sup>18</sup> Tac. ann. II, 62.

<sup>19</sup> *Idem*, II, 46, 4.

<sup>20</sup> *Idem*, II, 62, 4; szerszy komentarz patrz M. Olędzki, *Catualda and the Goths*, [w:] *Archéologie barbrů* 2006, *Česke Budějovice* 2007, s. 295–300.

<sup>21</sup> Tac. ann. II, 62.

<sup>22</sup> J. Klose, *op. cit.*, s. 70–73.

<sup>23</sup> L.F. Pitts, *op. cit.*, s. 46.

<sup>24</sup> B. Józefów-Czerwińska, *Przemiany zachodzące pod wpływem interakcji środkowoeuropejskiego Barbaricum z Imperium Rzymskim w I wieku naszej ery*, [w:] *Kultura przeworska. Odkrycia – interpretacje – hipotezy*, t. 3, s. 182.

który formułuje ją w następujących słowach: „Otóż Maroboduusa trzymano w Rawennie i wskazywano nań Swebom, grożąc im jego na tron powrotem, gdyby się kiedyś rozzuchwalić mieli...”<sup>25</sup>. Podobnie zresztą postąpiono z Katualdą, choć jego znaczenie było nieporównywalnie mniejsze.

Rzymskim klientem w ścisłym tego słowa znaczeniu został wówczas Wanniusz, przy czym rządzone przezeń „państwo” (*Regnum Vannianum*) obejmowało wyłącznie plemię Kwadów, o czym świadczy jego usytuowanie — na wschód od rzeki Morawy<sup>26</sup> — oraz fakt, że na jego czele stanął przedstawiciel tej właśnie nacji, co z naciskiem podkreśla Tacyt<sup>27</sup>. Stosunki Rzymu z królem — klientem układały się całkiem poprawnie, o czym m.in. świadczy jego stosunkowo długie, trzydziestoletnie panowanie (do r. 50). Gorzej przedstawiała się sprawa polityki wewnętrznej Wanniusza, który pod koniec rządów wzbudzał niechęć u swoich poddanych i wrogość u ludów okolicznych<sup>28</sup>. Swoje rządy oparł głównie na sile armii, złożonej ze swebskiej piechoty oraz sarmackiej jazdy, która rekrutowała się z zaprzyjaźnionego szczepu Jazygów. Jednak i to nie pomogło w utrzymaniu władzy, której go pozbawiono w wyniku ogólnogermańskiego spisku. Jego inicjatorem był Wibiliusz król Hermundurów — ten sam, który usunął Katualdę — działający wspólnie z Lugiami oraz antywaniuszowską frakcją wewnątrz Kwadów. Na jej czele stali Wangion i Sidon, *nota bene* siostrzeńcy samego Waniusza<sup>29</sup>. Waniusz dzielnie się bronił, najpierw oblegany w jednej ze swoich twierdz, potem zaś w polu, gdzie wspierali go ofiarnie Jazygowie (odniósł nawet w boju ranę), nie mógł jednak sprostać przeważającym siłom wrogów. W końcu zrezygnował i zdał się na pomoc Rzymian, od których otrzymał azyl w Pannonii. Wibiliusz natomiast, z cichą aprobatą cesarza Klaudiusza, wprowadził na tron Wangiona i Sidona, ci zaś przejęli na siebie obowiązki rzymskich królów — klientów.

Rządzący Kwadami Wangio i Sido również nie sprawiali Rzymianom żadnych kłopotów, a co więcej odznaczali się przykładnym posłuszeństwem<sup>30</sup>. Kiedy Wangio zakończył życie, co miało miejsce najprawdopodobniej za panowania Nerona, zastąpił go w obowiązkach współrządzącego plemieniem Italicus, przypuszczalnie jego syn. W bitwie pod Cremoną (rok 69) Sido i Italicus walczyli przeciwko Witeliuszowi, broniąc interesów Wespazjana. Tacyt wspomina, że dowodzona przez nich jazda swebska zajęła miejsce w pierwszej linii wojsk flawijskich i bohatersko starła się z wrogiem<sup>31</sup>. Jaki był ich dalszy los, tego niestety nie wiemy.

Za czasów Domicjana system klientelny u Swebów przestał funkcjonować z powodu prowadzonych przez wymienionego cesarza wojen przeciw

<sup>25</sup> Tac. ann. II, 63; polskojęzyczny cytat patrz — Tacyt, *Dziela*, t. 1, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, s. 153.

<sup>26</sup> Plin. nat. hist. IV, 80.

<sup>27</sup> Tac. ann. II, 63: „... dato rege Vannio gentis Quadorum”.

<sup>28</sup> *Ibidem*, XII, 29.

<sup>29</sup> *Ibidem*, XII, 30.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> Tac. hist. III, 21.

Dakom, których sojusznikami byli Markomanowie i Kwadowie. Reaktywował go dopiero cesarz Nerwa, ale z okresu jego panowania nie zachowały się żadne konkretne wiadomości na temat swebskich władców<sup>32</sup>. Niewiele więcej przesłanek przynoszą źródła dotyczące rządów Hadriana. Dowiadujemy się tylko tego, że wymieniony cesarz „ustanowił Germanom króla”<sup>33</sup>, z czego można by wnosić, że jeden swebski król panował zarówno nad Markomanami, jak i Kwadami. Nieco tylko dokładniejsza jest informacja uzyskana dla czasów Antonina Piusa w postaci napisu na emitowanych przez senat monetach „REX QUADIS DATUS”<sup>34</sup>. W tym przypadku nie mamy wątpliwości, że chodziło o króla narzuconego wyłącznie Kwadom<sup>35</sup>.

Stan źródeł poprawia się w odniesieniu do doby wojen markomańskich, które stanowiły na tyle doniosłe wydarzenie (a właściwie ciąg wydarzeń), że skupiły na sobie uwagę dziejopisarzy greckich i rzymskich, w tym przede wszystkim Kasjusza Diona. I to dzięki niemu mamy możliwość poznania klientelnego władcy Markomanów Ballomariusza<sup>36</sup>, który w przededniu rzeszonych wojen starał się powstrzymać nieuchronny konflikt<sup>37</sup>. Kiedy Longobardowie z Obiami, wspomagani przez inne plemiona, najechali na Górną Pannonię (przełom roku 166/167), a następnie zostali przez wojska rzymskie pokonani i odparci, udał się on do namiestnika poszkodowanej prowincji M. Ialliusa Bassusa z dyplomatyczną misją rozjemczą, która doprowadziła do zawarcia pokoju. Niebawem jednak, tj. w roku 168 lub 169, nastąpił kolejny atak barbarzyńców na północne granice Cesarstwa<sup>38</sup>, w kontekście którego Ballomarius już nie został przez źródła wspomniany. Jest to o tyle znamienne, że w owym ataku wzięli udział Markomanowie i Kwadowie, zatem możemy założyć, że Ballomarius już wtedy nie żył lub — co mniej prawdopodobne — został odsunięty od władzy. Gdyby bowiem wystąpił wraz ze swym ludem przeciwko dotychczasowym protektorom, to z pewnością okrzyknięto by go w Rzymie zdrajcą, o czym Kasjusz Dion nie omieszkaby napisać. Oczywiście to tylko hipoteza, tak jak hipotezą pozostaje łączenie markomańskiego króla ze wspaniałym grobowcem odkrytym w Mušovie na Morawach w roku 1988<sup>39</sup>. Wszakże urealniam ją datowanie pochówka: na trzecią ćwierć wieku II oraz jego wyposażenie w ogromną liczbę drogocennych przedmiotów,

<sup>32</sup> *Idem*, Germ. 42; CIL V 7425.

<sup>33</sup> H.A., Hadr. 12, 7.

<sup>34</sup> F. Křířek, *Limítňi paralipomena*, Dačice 1986, s. 16.

<sup>35</sup> W tym samym mniej więcej czasie klientelnego władcę narzucono także Armenii. Zostało to również upamiętnione przez emisję sesterców, w tym przypadku z napisem „REX ARMENIIS DATUS”.

<sup>36</sup> Cass. Dio 71, 3, 1.

<sup>37</sup> M. Ołędzki, *The Causes of the Outburst of Marcomannic Wars*, [w:] *Column of Marcus Aurelius and the Middle Danube „Area Studies”*, Bratislava 2014, s. 101–106.

<sup>38</sup> H.A., Aur. 14, 11.

<sup>39</sup> J. Peřka, J. Tejral, *Das germanische Königsgrab von Mušov in Mähren*, „Monographien des Römisch. Germ. Zentralmuseums Mainz 55/ 1–3”, 2002, s. 512; A. Kokowski, *Polska starożytna*, Warszawa 2005, s. 241–244; M. Ołędzki, *Czas przemian. Barbaricum między Baltykiem a środkowym Dunajem w dobie wojen markomańskich*, Łódź 2008, s. 107.

głównie proveniencji rzymskiej. Jednym z darów grobowych — o szczególnej wartości i charakterze bez wątpienia dyplomatycznym — jest kościół z brązu specjalnie wykonany dla swebskiego prominenta. Posiada on cztery koliste uchwyty, z których każdy był przymocowany do wyrzeźbionego popiersia Germanina z fryzurą prezentującą tzw. węzeł swebski.

Od roku 170 wojny markomańskie przybrały wyjątkowo krwawy obrót. Sam rok 170 stanowił pasmo klęsk rzymskich i słusznie został nazwany *annus horribilis*. Na kontrofensywę rzymską przyszedł czas w roku 171, a w następnym — 172 — pobito zarówno Markomanów, jak i Kwadów. Tym ostatnim Marek Aureliusz ustanowił wtedy nowego króla Furtiusa<sup>40</sup>. Miał on być w zamysle cesarza kolejnym władcą klientelnym, gwarantującym interesy Cesarstwa. Wkrótce jednak Kwadowie go wypędzili (o dalszych losach niefortunnego władcy nic nie wiemy), obrawszy na jego miejsce antyrzymsko nastawionego Ariagaesusa. Stanowiło to rzecz jasna *cassus belli* i zakończyło się pokonaniem Ariagaesusa, a następnie zesłaniem go do Egiptu<sup>41</sup>. Przez kolejne fazy zmagania z Markomanami i Kwadami, które kończy rok 180, żadne imiona swebskich królów już się nie pojawiają. Analogiczna sytuacja ma także miejsce podczas panowania Kommodusa (lata 180–192). Powodem było to, że po zawartym przez tego władcę pokoju (w roku 180) Markomanowie i Kwadowie znaleźli się pod bezpośrednią kontrolą rzymskich wojskowych, sprawujących nad nimi ścisły nadzór. Wynika powyższe ze słów Kasjusza Diona, mówiącego, że z rozkazu cesarza wolno było Swebom gromadzić się tylko raz w miesiącu i to wyłącznie pod kontrolą rzymskiego centuriona<sup>42</sup>.

W całej pełni system klientelny powrócił pod rządami dynastii Sewerów. Wyrazem tego jest fakt, że jej twórca Septymiusz Sewer obrał Germanom króla Aistomodiusa (patrz wyżej), o czym informuje inskrypcja kommemoratywna odkryta w Carnuntum<sup>43</sup>. Nagrobek z rzezoną inskrypcją ufundowali Aistomodiusowi jego bracia, Filip i Heliodor. *Nota bene* brzmienie obu imion stanowi kolejny przykład (wyżej patrz Italicus) romanizowania się swebskiej arystokracji. Same imiona są rzecz jasna czysto greckie. W inskrypcji czytamy, że Aistomodius był „królem Germanów”<sup>44</sup>, a więc zapewne albo Markomanów, albo Kwadów, natomiast jest mniej prawdopodobne, że panował zarówno nad jednymi, jak i drugimi. Ta zaś okoliczność, że król zmarł i został pochowany w Carnuntum, oznacza w praktyce, że był jeszcze jednym azylantem, odsuniętym wcześniej od władzy. Drugiemu z Sewerów Karakalli, nawiasem mówiąc znanemu z filogermańskich sympatii<sup>45</sup>, przyszło osobiście stawić czoło trudnym wyzwaniom związanym z obszarem środkowodunajskim. Już w pierwszym roku jego panowania na terenach Dacji i obu Pannonii pojawiły się zagony

<sup>40</sup> Cass. Dio 71, 13, 4.

<sup>41</sup> *Idem*, 71, 13, 5.

<sup>42</sup> *Idem*, 72, 2, 3–4.

<sup>43</sup> A. Betz, *op. cit.*, s. 13–14.

<sup>44</sup> CIL III 4453.

<sup>45</sup> Herodianus IV, 7, 3–4.

Kwadów i sarmackich Jazygów. Wkrótce dołączyli też do nich Karpowie (?) i Hasdingowie. Niepokoje trwały również przez cały rok 213, w którym to z kolei Markomanowie i Kwadowie przełamawszy *limes* koło Arrabony, ruszyli w głąb Dolnej Pannonii. Sytuacja uspokoiła się dopiero wtedy, kiedy nad środkowy Dunaj przybył sam cesarz. Działania, które podjął, miały charakter zarówno dyplomatyczny, jak i zbrojny. Ich efektem było m.in. poróżnienie Hasdingów z wolnymi Dakami („Dakringami”) oraz Wandali — Wiktowali z Markomanami w myśl wypraktykowanej zasady *divide et impera*. Jednocześnie Karakalla przywołał do porządku Kwadów, których spacyfikował przez usunięcie ich króla Gaiobomara<sup>46</sup>. Został on przez Karakallę oskarżony (konkretnie o co, Dion nie napisał, ale możemy podejrzewać, że chodziło o nielojalność lub zdradę), a następnie z jego rozkazu zgładzony. O tym, czy cesarz ustanowił Kwadom nowego władcę, nic nie wiemy, ale skoro bez trudu mógł usunąć poprzedniego, to oznacza, że system klientelny wciąż jeszcze funkcjonował. Miał to jednak być jego ostatni etap. Niebawem, tj. począwszy od panowania Maksymina Traka, rozpoczyna się wielki kryzys III wieku, który doprowadza państwo rzymskie niemal do rozpadu. Wojny domowe oraz zewnętrzne uniemożliwiają Cesarstwu prowadzenie jakiegokolwiek racjonalnej polityki zagranicznej, a zmagania z barbarzyńcami, mimo chwilowych sukcesów, nieraz nawet spektakularnych, mają z reguły jedynie defensywny charakter. O tym, że plemiona Markomanów i Kwadów wymknęły się skutecznie spod rzymskiej kurateli, świadczy też fakt niemal ciągłych walk z nimi prowadzonych. Miały one np. miejsce za Waleriana i jego syna Galienu, za Probusa, w czasie panowania Karinusa, a następnie w okresie rządów Numeriana.

Kiedy państwo rzymskie wychodzi z kryzysu i po części odbudowuje swoje siły, do modelu uprzednio stosowanej polityki klientelnej już nie powraca. Powodów tego było kilka, z czego dwa są najważniejsze. Po pierwsze, zabrakło po stronie rzymskiej możliwości narzucania wyłącznie swoich warunków okolicznym plemionom i ludom barbarzyńskim. Społeczny, gospodarczy i militarny potencjał Cesarstwa począł wykazywać stałą tendencję spadkową prowadzącą do zapaści i upadku, przynajmniej jeśli chodzi o zachodnią część państwa. Co zaś się tyczy drugiej kardynalnej przyczyny erozji systemu klientelnego, to związana jest ona z warunkami zewnętrznymi. Od III w. n.e. to nie poszczególne plemiona barbarzyńskie stanowią największe zagrożenie dla Cesarstwa, ale potężne związki plemienne, które formują się w pobliżu granic, np. federacja Franków, Alemanów czy Gotów. Zwiastuny kryzysu w systemie klientelnym można było zresztą zaobserwować już wcześniej, tj. w drugiej połowie wieku II, *vide* wojny markomańskie. Okazało się wtedy, że „państwa” klientelne nie wytrzymały presji plemion mieszkających „powyżej nich”, czyli tzw. *superiores barbarii*<sup>47</sup>, które bez większych problemów forsowały ich terytoria, docierając do rzymskich prowincji (np. najazd Longobardów

<sup>46</sup> Cass. Dio 78, 20, 3–4.

<sup>47</sup> M. Ołędzki, *The Causes...*, s. 101–102, tam też wcześniejsza literatura.

i Obiów w roku 166/167). Zatem omawiany system przestał być w pewnym momencie skuteczny i nie warto go było podtrzymywać za wszelką cenę.

W późnym okresie rzymskim, czyli w wiekach IV i V Rzym znalazł inne rozwiązanie polityczne mające gwarantować ochronę, już nie tylko granic, ale głównie swej integralności. Polegał on na zawiązywaniu przymierza z liczącym się plemieniem barbarzyńskim i jego przywódcą (*rex foederatae*), przy czym traktat taki zawierano już wówczas na zasadzie równości (*foedus aequum*). Na jego podstawie sprzymierzeńcy (*gentes foederatae*) świadczyli Cesarstwu usługi militarne, a Rzym wynagradzał ich wypłacanymi środkami pieniężnymi oraz darami, a od pewnego momentu także zakwaterowaniem na własnym terytorium (zasada *hospitalitas*).



Ryc. 1. Miniatura z ewangeliarza Ottona III (ok. 1000 r.). Otton III w majestacie i paradyjące przed nim cztery „zaprzyjaźnione” krainy (wśród nich Sklawinia)

Źródło: [http://libraries.slu.edu/a/digital\\_collections/manuscripta08/images/c1-01-1.jpg](http://libraries.slu.edu/a/digital_collections/manuscripta08/images/c1-01-1.jpg).

Tak w ogólnym zarysie przedstawiał się ów nowy układ stosunków, którego piszący te słowa nie ma obowiązku dokładniej charakteryzować. Wróćmy więc jeszcze raz do kwestii „państw” klientelnych i ich relacji z Imperium Romanum. Jest rzeczą szczególnie interesującą, że choć sam system uzależnionych od Rzymu „państw” klientelnych przestał w swoim czasie funkcjonować, to jego idea przetrwała przynajmniej do średniowiecza. Posługiwali się nią Karolingowie i cesarze rzymscy narodu niemieckiego. Dostatecznie wymowny może tu być przykład Ottona III, w połowie Germanina, w połowie zaś Rzymianina (Bizantyńczyka), który z pełną świadomością chciał tę ideę urzeczywistnić. Symbolicznym przedstawieniem dążeń tego rodzaju jest miniatura z tamtych czasów (ryc. 1), przedstawiająca cesarza zasiadającego w majestacie i paradyjące przed nim personifikacje czterech zaprzyjaźnionych krain<sup>48</sup>. Krainy te — co wynika

<sup>48</sup> Wśród nich jest Sklawinia symbolizująca kraje słowiańskie, powierzone przez cesarza Bolesławowi Chrobremu.

z podpisu — są usytuowane peryferycznie względem Niemiec stanowiących centrum władzy, a ich charakter jest bez wątpienia podległy. Wyraża to bowiem pochylona sylwetka i rodzaj żeński przedstawionych postaci. Reasumując, mamy przed sobą doskonały przykład metafory statusu klientelnego tychże krain<sup>49</sup>.

## Bibliografia

### Źródła

1. *Corpus Inscriptionum Latinarum*, red. A. Böckh, E. Curtius, A. Kirchhoff, Wyd. Berlińska Akademia Nauk, Berlin od 1785 r. [CIL].
2. Herodian, *Historia Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. L. Piotrowicz, Ossolineum, Wrocław 1963 [Herodianus].
3. *Historycy Cesarstwa Rzymskiego, Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. H. Szelest, Czytelnik, Warszawa 1966 [H.A.].
4. Kasjusz Dion, *Historia rzymska*, tłum. L. Piotrowicz, Ossolineum, Wrocław 2004 [Cass. Dio.].
5. Pliniusz, *Historia naturalna*, t. 1 i 2, tłum. I. i T. Zawadzcy, Ossolineum, Wrocław 2004 [Plin. nat. hist.].
6. Strabo, *Geography*, wyd. i tłum. H.L. Jones, London 1923 [Strab.].
7. Tacyt, *Dzieła*, t. 1 i 2, tłum. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa 1957 [Tac. ann; Tac. hist; Tac. Germ.].
8. Wellejusz Paterkulus, *Historia rzymska*, tłum. E. Zwolski, Ossolineum, Wrocław 2006 [Vell.].

### Artykuły i opracowania

9. Betz A., *Septimius Aistomodius Rex Germanorum*, „Archeološki vestnik”, t. 19, Zagreb 1968, s. 13–17.
10. Braund D.C., *Rome and the Friendly Kings: The Character of the Client Kingship*, London 1984.
11. Jaczynowska M., *Historia starożytnego Rzymu*, PWN, Warszawa 1974.
12. Jellinek G., *Algemeine Staatslehre*, Berlińska Akademia Nauk, Berlin 1900.
13. Józefów-Czerwińska B., *Przemiany zachodzące pod wpływem interakcji środkowoeuropejskiego Barbaricum z Imperium Rzymskim w I wieku naszej ery*, [w:] *Kultura przeworska. Odkrycia — interpretacje — hipotezy*, t. 3, Wydawnictwo Fundacji Archeologicznej, Zielona Góra 2014, s. 179–195.
14. Kehne P., *Marcomannis*, [w:] „Reallexikon der Germanischen Altertumskunde”, t. 19, Walter de Gruyter, Berlin–New York 2001, s. 321–324.
15. Klose J., *Roms Klientel — Randstaaten am Rhein und an der Donau*, M. i H. Marcus, Breslau 1934.

---

<sup>49</sup> Nawiasem mówiąc, powyższe ustalenia pozwalają lepiej zrozumieć, dlaczego Otton III wykonał szokujący z pozoru gest ukoronowania Bolesława w Gnieźnie w roku 1000. W istocie ów gest był całkowicie pozbawiony spontaniczności, natomiast wpisywał się w program polityczny suzerena, potwierdzającego jedynie postulowaną przez siebie hierarchię władzy.

16. Kokowski A., *Starożytna Polska*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005.
17. Křířek F., *Limitní paralipomena*, Akademie věd České rep., Dačice 1986.
18. Olędzki M., *Catualda and the Goths*, [w:] *Archeologie barbarů 2006*, Jihočeské muzeum v Českých Budějovicích, České Budějovice 2007, s. 295–300.
19. Olędzki M., *Czas przemian. Barbaricum między Bałtykiem a środkowym Dunajem w dobie wojen markomańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.
20. Olędzki M., *The Causes of the Outburst of Marcomannic Wars*, [w:] *Annales Musei Nationalis Slovaci, Slovenske Narodne Muzeum*, Bratislava 2014, s. 101–106.
21. Peška J., Tejral J., *Das germanische Königsgrab von Mušov in Mären*, „Monographien des Römisch. Germ. Zentralmuseums Mainz”, Mainz 2002.
22. Pitts L.F., *Relations between Rome and the German „Kings” on the Middle Danube in the First to Fourth Centuries A.D.*, „The Journal of Roman Studies”, t. 79, JSTOR, London 1989, s. 45–58.
23. Piskozub A., *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1998.
24. Salač V., *2000 Jahre seit dem römischen Feldzug gegen Marbod und methodische Probleme der Erforschung der älteren römischen Kaiserzeit in Böhmen und Mitteleuropa*, [w:] *Mitteleuropa zur Zeit Marbods*, Archeologicky ustav Akademie věd České rep., Praha/ Vor- und Frühgeschichtliche Archäologie der Rheinischen Fridrich-Wilhelms-Universität Bonn, Praha–Bonn 2009, s. 107–138.
25. Schmitt M.T., *Die römische Aussenpolitik des 2. Jahrhunderts n. Chr. Friedenssicherung oder Expansion?*, Akademie der Viss., Stuttgart 1997.

---

## Streszczenie

System państw — klientów Imperium Romanum miał za zadanie ochronę granic i integralności prowincji rzymskich przed najazdami dalej mieszkających barbarzyńców. Artykuł porusza wymienioną problematykę na przykładzie dwóch ościennych plemion germańskich Markomanów i Kwadów, których władcy pełnili rolę rzymskich klientów w w. I–III n.e. Autor stara się ponadto wyjaśnić zarówno genezę systemu klientelnego, jak i jego upadek.

## Abstract

The system of cliental states of the Roman Empire had as its aim the protection of borders and integrity of Roman provinces against the raids of barbarians inhabiting more remote territories. The paper deals with the above problematics focused on the example of two neighbouring tribes: Marcomanni and the Quadi, whose rulers fulfilled the role of Roman clients in I–III centuries. The author strives, moreover, to explain both the genesis of the cliental system itself and its downfall.

## Słowa kluczowe

Rzym, „państwa” o statusie klientelnym, Markomanowie i Kwadowie, system zabezpieczający granice.

## Key words

Rome, cliental „states”, Marcomanni and Quadi, the system protecting borders.



**Marek Olędzki** urodził się w Łodzi, w roku 1951, w rodzinie inteligenckiej o silnych tradycjach patriotycznych. W mieście tym uczęszczał również do szkół, uzyskując maturę w XXI LO w roku 1969. Następnie podjął studia prawnicze na Wydziale Prawa UŁ, które przerwał, by poświęcić się studiom archeologicznym na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ zakończonym magisterium w roku 1979. W latach osiemdziesiątych pracował w łódzkim oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków, a następnie w Inst. Historii Kultury Materialnej PAN pod kierunkiem wybitnego znawcy średniowiecza prof. Andrzeja Nadolskiego.

W latach dziewięćdziesiątych wykonywał zlecenia dla biura turystycznego „Grand Tour”, w charakterze przewodnika po krajach śródziemnomorskich. Nie zaniebując zainteresowań naukowych, w roku 1998 sfinalizował doktorat pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Kmiecnińskiego, z zakresu archeologii, na UAM w Poznaniu w roku 1998. W roku 1999 zatrudniony został w Instytucie Studiów Międzynarodowych UŁ (od roku 2000 WSMiP UŁ), w którym w latach 2000–2003 pełnił funkcję dyrektora. W roku 2009 M. Olędzki habilitował się na Wydziale Historycznym UAM w Poznaniu z dziedziny nauk humanistycznych ze specjalnością z zakresu archeologii. W tym samym roku Rektor Uniwersytetu Łódzkiego nadał mu tytuł profesora UŁ.

W latach 1999–2015 zatrudniony w Instytucie Studiów Politologicznych WSMiP UŁ, gdzie firmował kierunek Międzynarodowych Studiów Kulturowych. W zakresie dydaktyki poświęca się problematyce wiedzy o państwie oraz kwestiom historii kultury i religioznawstwa. Na swoim koncie naukowym posiada blisko 100 publikacji, w tym 6 książek (autorskich i współautorskich), dotyczących głównie archeologii i historii starożytnej. Ważną rolę w życiu M. Olędzkiego pełni jego rodzina i sprawy z nią związane. Jest żonaty z Bogumiłą Olędzką. Jego chlubą są dwie ukochane córki, dorosła już Ania, absolwentka Politechniki Łódzkiej, i sześciolatnia Maja.

Posiadane hobby to podróże, sportowe strzelectwo oraz pamiętnikarstwo siedemnastowiecznej Polski.



**CZĘŚĆ 8**

---

**Internacjonalizacja  
uczelni wyższych**

**inter**



**prof. dr hab. Tomasz Domański, prof. zw. UŁ**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Marketingu Międzynarodowego i Dystrybucji

Dziekan Wydziału

# **Strategie umiędzynarodowienia uczelni wyższych — wyzwania przyszłości Studium przypadku Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego**

---

## **Wprowadzenie**

Umiędzynarodowienie jest dla polskich uczelni wyższych — na początku XXI w. — jednym z kluczowych wyzwań strategicznych. Wyzwania globalizacji oraz wzrost konkurencji na międzynarodowym rynku edukacyjnym wymagać będą bowiem coraz większej otwartości na różne formy międzynarodowej wymiany studenckiej i naukowej. Dystans polskich uczelni w zakresie umiędzynarodowienia jest widoczny zarówno w relacji do uczelni europejskich, jak również anglosaskich (por. raporty OECD<sup>1</sup>). W przyszłości polskie uczelnie publiczne będą konkurować na rynku edukacyjnym zarówno z uczelniami krajów Europy Środkowej (Czech, Słowacji, Węgier, Austrii), jak również Niemiec czy krajów skandynaw-

---

<sup>1</sup> OECD (2007), *Higher education and regions: Globally competitive, locally engaged*, OECD Publishing, Paris 2007; OECD (2006), *Education policy analysis: Focus on higher education*, Paris 2006.

skich<sup>2</sup>. W ramach globalnej konkurencji należy także pamiętać o uczelniach brytyjskich, które — z uwagi na wieloletnie tradycje internacjonalizacji — zbudowały silną i trwałą przewagę konkurencyjną i dzięki temu przyciągają duże rzesze zagranicznych studentów<sup>3</sup>.

Polityki edukacyjne w wielu krajach stymulują wyższe uczelnie do rozwoju strategii zorientowanych rynkowo i nastawionych na pozyskiwanie zagranicznych studentów spoza UE, wnoszących wyższe opłaty za studia. Kształcenie wyższe przestaje być wyłącznie usługą publiczną, a staje się coraz bardziej produktem rynkowym generującym dodatkowe przychody<sup>4</sup>.

Podjęcie wyzwań związanych z internacjonalizacją wymagać będzie od polskich uczelni wyższych stworzenia, a następnie ciągłego doskonalenia, unikatowych programów edukacyjnych w języku angielskim oraz opracowania nowych konkurencyjnych strategii marketingowych. Strategie te powinny opierać się na silnej orientacji rynkowej oraz uwzględnianiu stale rosnących oczekiwań studentów zagranicznych co do wysokiej jakości świadczeń za płacone usługi edukacyjne.

Artykuł ten — obok międzynarodowych studiów literaturowych dotyczących polityki edukacyjnej oraz strategii internacjonalizacji uczelni wyższych — opiera się na własnych doświadczeniach autora, związanych z wieloletnim przygotowywaniem oraz wdrażaniem unikatowej strategii internacjonalizacji Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. W pracy wykorzystano również wyniki badań empirycznych prowadzonych przez autora metodą wywiadów pogłębionych z zagranicznymi studentami Wydziału z anglojęzycznej specjalności biznesowej *International Marketing* (2015).

## 1. Pojęcie i uwarunkowania procesu umiędzynarodawiania uczelni wyższych

### 1.1. Definicja internacjonalizacji (kluczowe nurty badawcze)

Internacjonalizacja uczelni wyższych definiowana jest jako „**proces włączania wymiaru międzynarodowego, międzykulturowego oraz globalnego w koncepcję oraz proces świadczenia usług edukacyjnych na poziomie akademickim**”<sup>5</sup>. Motywy internacjonalizacji dzieli się na: poli-

<sup>2</sup> Y. Cai, J. Kivisto, *Tuition Fees for International Students in Finland: Where to Go From Here?*, „Journal of Studies in International Education”, luty 2013, vol. 17, nr 1, s. 55–78.

<sup>3</sup> M. Toyoshima, *Integrational strategies of universities in England*, „London Review of Education”, vol. 5, nr 3, listopad 2007, s. 265–280.

<sup>4</sup> Y. Cai, J. Kivisto, *op. cit.*, s. 55–78.

<sup>5</sup> S.-J. Chan, *Internationalising higher education sectors: explaining the approaches in four Asian countries*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35,

tyczne, ekonomiczne, społeczno-kulturowe oraz akademickie<sup>6</sup>. Na proces internacjonalizacji można spojrzeć zarówno z perspektywy lokalnej, jak również ogólnokrajowej<sup>7</sup>. Czynnikiem ten ma szczególne znaczenie w warunkach polskich, gdzie istnieje silne zróżnicowanie strategii uczelni w zakresie tempa, form i strategicznego znaczenia internacjonalizacji.

Proces internacjonalizacji uczelni jest powiązany z procesem globalizacji i sprzyja na zasadach *konwergencji* promowaniu ujednoczonego modelu kształcenia w języku angielskim<sup>8</sup>. Proces internacjonalizacji może jednak także prowadzić do *zróżnicowania* programów i modeli kształcenia z uwagi na odrębne konteksty i różnice kulturowe. W praktyce można więc mówić o różnych modelach internacjonalizacji uczelni.

W wielu krajach proces internacjonalizacji jest także silnym projektem politycznym. Jego uwarunkowania mogą mieć charakter: *społeczno-kulturowy* (rozumienie różnych kultur, rozwój społeczny i kulturowy danej społeczności); *polityczny* (uwarunkowania polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego, tożsamość narodowa i regionalna, wzajemne zrozumienie); *ekonomiczny* (rozwój gospodarczy, rynek pracy, uwarunkowania finansowe) oraz *akademicki* (międzynarodowy wymiar badań oraz kształcenia studentów, rozwój danej uczelni, podnoszenie jakości kształcenia oraz innowacyjności)<sup>9</sup>.

Podejście zaproponowane przez kanadyjską badaczkę Jane Knight jest czasami krytykowane za swą nadmierną enumeratywność, niektórzy autorzy zatem proponują analizę internacjonalizacji na bazie konkretnych strategii uczelni wyższych oraz uwarunkowań tego procesu<sup>10</sup>. W tym nurcie badawczym wykorzystuje się szeroko metodę *studium przypadku*. W naszym podejściu staramy się dokonać syntezy obu tych stanowisk, analizując zarówno uwarunkowania tego procesu, jak i konkretne praktyki strategii internacjonalizacji.

nr 3, s. 316, cyt. za: J. Knight, *Updating the definition of internationalization*, „International Higher Education”, 2003, 33 (Fall), s. 2–3.

<sup>6</sup> J. Knight, *Internationalisation of Higher Education*, [w:] *Quality and Internationalisation in Higher Education*, red. Organisation of Economic Cooperation and Development, OECD, Paris 1999, rozdział 1, s. 13–28.

<sup>7</sup> J. Taylor, *The response of Governments and Universities to globalization and internationalization in higher education*, [w:] *Globalisation and internationalization in higher education*, red. F. Maringe, N. Fosskett, Continuum, Londyn 2010.

<sup>8</sup> M. Tadaki, Ch. Tremewan, *Reimagining internationalization in higher education: international consortia as a transformative space?*, „Studies in Higher Education”, 2013, vol. 38, nr 3, s. 369.

<sup>9</sup> J. Knight, *Internationalization, concepts, complexities and challenges*. In *International handbook of higher education*, red. J.J.F. Forest, P.G. Altbach, Springer, Dordrecht 2007, s. 207–227; M. Tadaki, Ch. Tremewan, *Reimagining internationalization in higher education: international consortia as a transformative space?*, „Studies in Higher Education”, 2013, vol. 38, nr 3, s. 369.

<sup>10</sup> S. Marginson, *Global perspectives and strategies of Asia-Pacific research universities*, [w:] *Paths to a world-class university: Lessons from practices and experiences*, red. N.C. Liu, Q. Wang, Y. Cheng, Sense Publishers, Rotterdam 2011, s. 3–27; X. Jiang, *A Probe into the Internationalisation of Higher Education in the New Zealand Context*, „Educational Philosophy and Theory”, 2010, vol. 42, nr 8, s. 881–897.

Ciekawe podejście zaproponował także S. Vincent-Lancrin<sup>11</sup>, który wyróżnił cztery typy uwarunkowań i strategii internacjonalizacji, takie jak: 1) wzajemne zrozumienie między kulturami, 2) dążenie do doskonałości i konkutowanie o talenty, 3) generowanie dodatkowych przychodów, 4) rozwój uczelni.

W ujęciu historycznym proces internacjonalizacji uczelni wyższych jest dzielony na trzy etapy<sup>12</sup>. Pierwszy — najbardziej odległy — dotyczył epoki średniowiecza i renesansu; drugi przypadał na wiek XIX i trwał do wybuchu II wojny światowej, a etap trzeci trwa aktualnie. W epoce renesansu mobilność studentów oraz wykładowców była zbliżona do obecnej, a łacina była wspólnym językiem wykładowym na wyższych uczelniach. Drugi etap (XIX w. i początek XX w.) miał charakter narodowy, gdyż dotyczył wyjazdów — indywidualnych lub niewielkich grup studentów oraz naukowców — do najbardziej renomowanych ośrodków akademickich<sup>13</sup>. Obecny proces internacjonalizacji wiązany jest z postępowaniem globalizacji oraz rozwojem modelu społeczeństwa opartego na wiedzy (*Knowledge Economy*). Globalizacja stworzyła zupełnie nowe warunki dla internacjonalizacji sektora edukacji oraz zdecydowanie przyspieszyła ten proces w różnych krajach. Uczelnie wyższe stają się również uczestnikami konkurencji prowadzonej na rynku globalnym. Konkurencja ta wymaga rozwoju nowych strategii<sup>14</sup>.

Generalnie, uwarunkowania umiędzynarodowienia uczelni można podzielić na *wewnętrzne* oraz *zewnętrzne*. Pierwsze są zależne od samych uczelni wyższych i wynikają z określonych decyzji strategicznych podejmowanych na podstawie diagnozy wyników finansowych. Drugie wiążą się z sytuacją na krajowym i zagranicznym rynku edukacyjnym oraz prawdopodobnymi scenariuszami zmian. Dotyczą one zmiennych rynkowych, niezależnych od uczelni wyższej, jak też szeroko rozumianych regulacji rządowych oraz międzynarodowych.

## 1.2. Uwarunkowania wewnętrzne

Spojrzenie na strategię oraz misję publicznej uczelni wyższej z perspektywy struktury przychodów finansowych, zwykle pobudza myślenie strategiczne związane z tworzeniem takiej oferty edukacyjnej, która stwarza szanse

<sup>11</sup> S. Vincent-Lancrin, *Cross-border higher education: trends and perspectives*, [w:] *Higher education to 2030, część 2: Globalisation*, red. Organization for Economic Cooperation Development, OECD Publications, Paryż 2009, s. 63–88.

<sup>12</sup> J. Knight, H. de Wit, *Strategies for Internationalisation of Higher Education: Historical and conceptual perspectives*, [w:] *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, red. H. de Wit, EAIE, Amsterdam 1995, s. 33–65.

<sup>13</sup> J. Knight, H. de Wit, *Strategies for Internationalisation of Higher Education: Historical and conceptual perspectives*, [w:] *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, red. H. de Wit, EAIE, Amsterdam 1995, s. 8.

<sup>14</sup> S.S. Bagley, L. M. Portnoi, *Setting the Stage: Global Competition in Higher Education*, „New Directions for Higher Education”, grudzień 2014, vol. 2014, nr 168, s. 5–11.

na dotarcie do nowych, bardziej opłacalnych segmentów rynku. Myślenie o uczelni publicznej w perspektywie rynkowej i marketingowej jest dla wielu polskich uczelni zupełnie nowym wyzwaniem<sup>15</sup>. Podejście to jest natomiast już dzisiaj standardem nie tylko dla uczelni anglosaskich<sup>16</sup>, lecz także dla wielu uczelni w Unii Europejskiej. W ujęciu neoliberalnym, internacjonalizacja uniwersytetów ma wymiar czysto ekonomiczny<sup>17</sup>. Ukończenie uczelni postrzegane jest przez zagranicznych studentów jako element osobistej strategii zwiększania własnej konkurencyjności na globalnym rynku pracy, co wpływa na gotowość do inwestowania w proces kształcenia na uczelniach zagranicznych.

### Uwarunkowania budżetowe

Wśród najważniejszych uwarunkowań wewnętrznych internacjonalizacji należy wymienić sytuację finansową uczelni wyższych i konieczność poszukiwania nowych źródeł przychodów. Tendencje te są w pełni zgodne z motywami internacjonalizacji obserwowanymi wcześniej w innych krajach. Kluczowym wymiarem internacjonalizacji uczelni jest rosnąca komercjalizacja i zorientowanie rynkowe oraz marketingowe<sup>18</sup>. Dotyczy to zarówno uczelni amerykańskich i konkurującymi z nimi uczelni australijskich, nowozelandzkich, kanadyjskich czy brytyjskich, jak też coraz częściej uczelni europejskich. Ważnym ogniwem procesu internacjonalizacji staje się budowanie międzynarodowych sieci partnerskich i konsorcjów akademickich, sprzyjających różnym formom internacjonalizacji na bazie wzajemnych multilateralnych i bilateralnych kontaktów<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> T. Domański, *Marketing of Higher Education — Future Challenges. Marketing szkół wyższych — wyzwania przyszłości*, „Management and Business Administration. Central Europe”, vol. 22, nr 4(127), 2014, s. 118–132; T. Domański, *Marketing szkół wyższych — nowe wyzwania strategiczne*, [w:] *Marketing przyszłości. Trendy. Strategie. Instrumenty. Konkurencyjność i wizerunek podmiotów rynkowych*, pod red. G. Rosy, A. Smalec, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” nr 710, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu” nr 24, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2012, s. 173–183.

<sup>16</sup> Chapman A., Pyvis D., *Quality, identity and practice in offshore university programmes: issues in the internationalization of Australian higher education*, „Teaching in Higher Education”, kwiecień 2006, vol. 11, nr 2, s. 233–245; Currie J., DeAngelis R., Boer H., Huisman J., Lacotte C., *Globalizing Practises and University Responses: European and Anglo-American differences*, Praeger, Westport, CT 2003; De Wit H., *Internationalization of higher education in the United States of America and Europe: A historical, comparative, and conceptual analysis*, Greenwood Press, Westport 2002; De Wit H., *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, EAIE, Amsterdam 1995; Toyoshima M., *International strategies of universities in England*, „London Review of Education”, vol. 5, nr 3, listopad 2007, s. 265–280. DOI: 10.1080/14748460701661328; Warwick Ph., Moogan Y.J., *A comparative study of perceptions of internationalization strategies in UK universities*, „Journal of Comparative & International Education”, styczeń 2013, vol. 43, nr 1, s. 102–123. DOI: 10.1080/03057925.2013.746573.

<sup>17</sup> J. Currie, R. DeAngelis, H. Boer, J. Huisman, C. Lacotte, *Globalizing Practises and University Responses: European and Anglo-American differences*, Praeger, Westport, CT 2003, s. 11.

<sup>18</sup> S.E. Goddard, *Uncommon ground: Indivisible territory and the politics of legitimacy*, „International Organization”, 2006, 60, s. 35–59.

<sup>19</sup> U. Teichler, *The changing debate on internationalization of higher education*, „Higher Education”, 2004, 48, s. 5–26.

Ograniczenia w finansowaniu centralnym wymagają nowego spojrzenia na rynek edukacyjny. Pogarszająca się sytuacja finansowa uczelni publicznych zmuszać je będzie do dywersyfikacji źródeł przychodów i do poszukiwania zagranicznych — bardziej opłacalnych segmentów rynku. Opłaty za usługi edukacyjne wnoszone przez zagranicznych studentów mogą być dla wielu uczelni ważnym źródłem przychodów.<sup>20</sup> Przychody z czesnego studentów zagranicznych ułatwiają jednocześnie decentralizację systemu zarządzania uczelnią. Internacjonalizacja zwiększa tym samym elastyczność wydziałów w procesie kreowania nowych form kształcenia i wprowadzania innowacji w sferze usług edukacyjnych.

### **Orientacja międzynarodowa jako źródło przewagi konkurencyjnej uczelni wyższej**

Silna orientacja międzynarodowa uczelni publicznej może być ważnym filarem jej strategii rozwoju. W takim ujęciu oferta edukacyjna uczelni uwzględnia jej nową orientację rynkową oraz nowe grupy potencjalnych adresatów tej oferty w kraju i za granicą. Budowanie przewagi konkurencyjnej na bazie orientacji międzynarodowej jest długotrwałym procesem i wymaga konsekwentnego działania, lecz jest jednocześnie ważnym wektorem rozwoju strategicznego uczelni. Wszystkie zasoby uczelni mogą i powinny być podporządkowane tej koncepcji strategicznej. Stworzenie takiej koncepcji wymaga nie tylko nowego spojrzenia na rynek, lecz również na oczekiwania zupełnie nowych grup studentów z nieznanymi nam wcześniej krajów.

### **Orientacja międzynarodowa jako źródło innowacji**

W warunkach społeczeństwa opartego na wiedzy, orientacja międzynarodowa uczelni staje się jednocześnie ważnym źródłem stymulowania innowacji. Wynika to z konieczności przystosowania modelu funkcjonowania uczelni do zróżnicowanej zbiorowości studentów zagranicznych. Innowacje te zwiększają elastyczność działania uczelni wyższej oraz służą budowaniu większej otwartości na zmiany oraz na różne kultury i oczekiwania międzynarodowej zbiorowości studentów.

Uczelnia otwarta na kontakty zewnętrzne jest jednocześnie gotowa do szybszego przejmowania najlepszych praktyk wypracowanych przez zagranicznych partnerów oraz zagranicznych konkurentów. Ten rodzaj innowacji powinien być wprowadzany na wybranych — najbardziej umiędzynarodowionych — wydziałach oraz programach edukacyjnych. Wpro-

<sup>20</sup> T. Domański, *Marketing of Higher Education — Future Challenges. Marketing szkół wyższych — wyzwania przyszłości*, „Management and Business Administration. Central Europe”, vol. 22, nr 4(127), 2014, s. 118–132; T. Domański, *Marketing edukacyjny w warunkach globalizacji rynku*, [w:] *Marketing w szkole wyższej. Przemiany w orientacji marketingowej*, praca zbiorowa pod red. G. Nowaczyk, D. Sobolewskiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Poznań 2011, s. 23–30; Y. Cai, J. Kivisto, *Tuition Fees for International Students in Finland: Where to Go From Here?*, „Journal of Studies in International Education”, luty 2013, vol. 17, nr 1, s. 55–78. DOI: 10.1177/1028315311429001.

wadzenie określonych innowacji jest bowiem znacznie łatwiejsze w mniejszych i bardziej homogenicznych strukturach lub programach studiów (np. programy edukacyjne oferowane w językach obcych), aniżeli w skali całej uczelni. Orientacja międzynarodowa powinna być szybciej wdrażana przez wybrane jednostki organizacyjne o najbardziej rozbudowanej sieci kontaktów międzynarodowych i funkcjonujące w ramach międzynarodowych konsorcjów<sup>21</sup>.

### 1.3. Uwarunkowania zewnętrzne

W ostatnich latach następuje wyraźny wzrost roli czynników zewnętrznych w procesie generowania zmian na rynku edukacyjnym. Zmiany te są powiązane z procesami globalizacji, wzrostem mobilności studentów, jak również z oczekiwaniami pracodawców w zakresie znajomości przez absolwentów specyfiki rynku międzynarodowego. W kontekście uwarunkowań zewnętrznych należy pamiętać, że internacjonalizacja uczelni wyższych jest także ważnym instrumentem polityki państwa w wymiarze politycznym i ekonomicznym. Uniwersytety — choć dążą do zachowania swej autonomii — stają się także instrumentem określonej polityki edukacyjnej, międzynarodowej czy ekonomicznej — służącej interesom swych państw<sup>22</sup>.

Uwarunkowania kulturowe i społeczne internacjonalizacji ustępują dzisiaj zdecydowanie miejsca uwarunkowaniom ekonomicznym. Zagraniczni absolwenci uczelni wyższych stają się bowiem nie tylko konsumentami usług edukacyjnych, lecz także katalizatorami wymiany handlowej między swoimi macierzystymi krajami i krajem ich uczelni wyższej. Jest to bardzo widoczne w internacjonalizacji uczelni wyższych w USA, Australii, Kanadzie czy Nowej Zelandii. Ponadto, opłaty wnoszone za studia przez cudzoziemców są zwykle znacznie wyższe od opłat ponoszonych przez studentów krajowych. Przykładowo, w Nowej Zelandii są one trzykrotnie wyższe<sup>23</sup>. Nowa Zelandia, Australia i Kanada pozycjonują się na globalnym rynku edukacyjnym jako alternatywne miejsca do studiowania w odniesieniu do tradycyjnie wybieranych anglojęzycznych uczelni w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii<sup>24</sup>. Internacjonalizacja jest także coraz

<sup>21</sup> M. Tadaki, Ch. Tremewan, *Reimagining internationalization in higher education: international consortia as a transformative space?*, „Studies in Higher Education”, 2013, vol. 38, nr 3, s. 367–387.

<sup>22</sup> J. Knight, *Internationalisation of Higher Education: A conceptual framework*, [w:] *Internationalisation of Higher Education in Asia Pacific Countries* (s. 5–20), red. J. Knight, H. de Wit, *European Association for International Education*, Amsterdam 1997, s. 25–36; X. Jiang, *A Probe into the Internationalisation of Higher Education in the New Zealand Context*, „Educational Philosophy and Theory”, 2010, vol. 42, nr 8, s. 884.

<sup>23</sup> X. Jiang, *A Probe into the Internationalisation of Higher Education in the New Zealand Context*, „Educational Philosophy and Theory”, 2010, vol. 42, nr 8, s. 884.

<sup>24</sup> X.P. Jiang, *Impacts of Globalisation and the Knowledge Economy upon Higher Education in China and New Zealand: Internationalisation in the making*, Guangdong People's Publishing House, Guangzhou 2006.

częściej efektem rosnącej orientacji rynkowej uczelni wyższych. Czynniki ekonomiczne jest również bardzo widoczny w procesie internacjonalizacji uczelni europejskich<sup>25</sup>.

Wyraźnym przykładem prymatu uwarunkowań politycznych są Chiny<sup>26</sup>. Strategia internacjonalizacji uczelni chińskich świadczy o ewolucji tej polityki w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Jest to przejście od fazy dostrzegania wagi internacjonalizacji (lata osiemdziesiąte), przez budowanie uczelni na poziomie światowym (lata dziewięćdziesiąte) w kierunku rozwoju międzynarodowej globalnej strategii internacjonalizacji *going global* — po 2000 r.

Międzynarodowa edukacja stała się ważnym instrumentem politycznym promowania Chin oraz ich systemu wartości i kultury. Internacjonalizacja edukacji służy doskonale ekspansji międzynarodowej Chin za pośrednictwem mechanizmów *soft power*. Koncepcja *soft power* stała się ostatnio bardzo popularna dzięki serii publikacji Josepha Neya Jr.<sup>27</sup> Jest to trzeci wymiar przewagi poszczególnych krajów obok przewagi wojskowej oraz ekonomicznej (*military and economic power*)<sup>28</sup>. Wymiana edukacyjna jest tym samym szczególną inwestycją na przyszłość, której efekty polityczne, ekonomiczne i kulturowe są przesunięte i rozłożone w czasie.

Wprowadzenie po roku 2000 pewnych reform neoliberalnych w sferze edukacji umożliwiło wzrost orientacji rynkowej części uczelni wyższych, ich prywatyzację oraz decentralizację<sup>29</sup>. Międzynarodowy ranking uczelni wyższych, obejmujący także uczelnie chińskie, sprzyja niewątpliwie procesom ich internacjonalizacji. Rząd chiński bardzo mocno wspiera promocję kultury i wartości chińskich na całym świecie, z naciskiem na ważne rynki zagraniczne. Globalna ekspansja systemu chińskiej edukacji jest nowym zjawiskiem. Jest ona związana z bardzo silną promocją nauki języka chińskiego jako *języka globalnego*. Działania te mają służyć lepszemu poznaniu się i wzajemnemu zrozumieniu (the Chinese Bridge Project — *han yu giao*)<sup>30</sup>. Działania te są zbieżne z dążeniem chińskich uczelni wyższych do ubiegania się o najwyższe standardy światowe. Polityce internacjonalizacji uczelni wyższych służą Instytuty Konfucjusza obecne już w blisko stu krajach świata, co pokazuje skalę i zakres tej

<sup>25</sup> H. de Wit, *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, EAIE, Amsterdam 1995.

<sup>26</sup> L. Wang, *Going global: the changing strategy of internationalization of education in China*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 305–315.

<sup>27</sup> J.S. Jr Nye, *The information revolution and American soft power*, „Asia Pacific Review”, 2002, 9, s. 60–76; Nye J.S. Jr, *Soft power: The means to success in world politics*, Public Affairs, Nowy Jork 2004; Nye J.S. Jr, *Public diplomacy and soft power*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science”, 2008, 616, s. 94–109.

<sup>28</sup> J.S. Jr Nye, *Bound to lead: The changing nature of America power*, Basic Books, New York 1990.

<sup>29</sup> L. Wang, *Higher Education governance and university autonomy in China*, „Globalisation, Societies and Education”, 2010, 8, s. 477–495.

<sup>30</sup> L. Wang, *Going global: the changing strategy of internationalization of education in China*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 308.

globalnej polityki. Celem strategicznym międzynarodowej sieci instytucji było nauczenie języka chińskiego ok. 100 mln osób w ciągu pięciu lat. Obecnie nauka języka chińskiego oferowana jest na dwóch tysiącach trzystu uniwersytetach na świecie w około stu krajach<sup>31</sup>. Analiza roli Instytutów Konfucjusza pokazuje ich udział w chińskiej polityce *soft power*, czyli w miękkim oddziaływaniu na otoczenie i w budowaniu określonych — pożądaných politycznie, ekonomicznie i kulturowo postaw wobec Chin<sup>32</sup>. Polityka internacjonalizacji uczelni wyższych jest szczególnie widoczna w relacjach Chin z krajami Afryki, gdzie po obu stronach wybrano dwadzieścia uniwersytetów do wzajemnej współpracy międzynarodowej. Bardzo mocno rozwinięto również programy stypendialne, umożliwiające studentom z Afryki studia w Chinach.

Podobne modele promowania międzynarodowej edukacji są obecnie tworzone w Japonii (The Japan Foundation) oraz w Korei Południowej (The Korea Foundation). Wszystkie one korzystają z doświadczeń instytucji zachodnioeuropejskich, takich jak: British Council, Alliance Française czy Goethe-Institut.

## 2. Specyfika polskiego rynku uczelni wyższych

### 2.1. Wzrost konkurencji na polskim rynku uczelni wyższych

Polski rynek edukacyjny stał się w ciągu ostatnich dwudziestu lat (1995–2015) bardzo konkurencyjny. Polityka liberalizacji doprowadziła do szybkiego wzrostu liczby prywatnych uczelni i do umasowienia studiów. Mamy więc do czynienia z nadmiarem podmiotów edukacyjnych, z których wiele będzie musiało w przyszłości zniknąć z rynku. Dla najlepszych z nich strategia umiędzynarodowienia uczelni będzie podstawą budowania trwałej przewagi konkurencyjnej i zagwarantowania sobie przetrwania na rynku. Jak wskazują badania wielu rynków zagranicznych, stopień umiędzynarodowienia uczelni wyższej staje się często wyznacznikiem jakości oferowanych usług oraz pozycji rynkowej i prestiżu uczelni wyższej<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 310.

<sup>32</sup> D. Starr, *Chinese language education in Europe: The Confucius institutes*, „European Journal of Education”, 2009, 44, 65–82.

<sup>33</sup> T. Domański, *International Model of Higher Education*, „Outsourcing and More”, nr 4 (5), July/August 2012, s. 88–87; T. Domański, *Marketing of Higher Education — Future Challenges. Marketing szkół wyższych — wyzwania przyszłości*, „Management and Business Administration. Central Europe”, vol. 22, nr 4(127), 2014, s. 118–132; T. Domański, *Marketing edukacyjny w warunkach globalizacji rynku*, [w:] *Marketing w szkole wyższej. Przemiany w orientacji marketingowej*, praca zbiorowa pod red. G. Nowaczyk, D. Sobolewskiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Poznań 2011, s. 23–30.

### 3. Wzrost konkurencji na rynku międzynarodowym

Polskie uczelnie uczestniczą w procesie internacjonalizacji głównie na bazie europejskich programów wymiany studenckiej i pracowniczej Erasmus. W przyszłości będą musiały stawić czoła zarówno uczelniom Europy Środkowej, Skandynawii czy Niemiec, jak też Wielkiej Brytanii. Proces internacjonalizacji uczelni wyższych — zwłaszcza niemieckich — jest często efektem polityki ogólnokrajowej na rzecz otwarcia gospodarczego oraz społecznego. Spójna polityka rządu Niemiec na rzecz internacjonalizacji społeczeństw ułatwia jednocześnie proces internacjonalizacji uczelni wyższych.

W Polsce natomiast brak jest wyrazistej polityki internacjonalizacji, zwłaszcza w stosunku do studentów spoza Unii Europejskiej. Można wręcz odnieść wrażenie, iż internacjonalizacja uczelni wyższych jest spowalniana polityką imigracyjną i wizową silnie ograniczającą napływ cudzoziemców. Wzrost mobilności wymaga więc nowego spojrzenia na zasady polskiej polityki zagranicznej w stosunku do tego bardzo opłacalnego segmentu rynku. Wydaje się, iż polityka ta powinna być bardziej otwarta, także z uwagi na przyszłe korzyści dla polskiej gospodarki kształcenia w naszym kraju cudzoziemców. Ważnym priorytetem powinna być tutaj dywersyfikacja zbiorowości zagranicznych studentów z krajów o znaczeniu strategicznym dla rozwoju gospodarczego Polski oraz wybranych miast i regionów. Odnosi się bowiem wrażenie, iż działania te nie są często do końca skoordynowane i podporządkowane wyrazistym celom strategicznym (polityka edukacyjna, polityka zagraniczna, polityka gospodarcza, polityki rozwoju regionalnego). Kluczowym wyzwaniem dla Polski pozostanie koordynacja polityki naboru cudzoziemców na uczelnie wyższe z celami ekonomicznymi państwa. W kontekście strategii internacjonalizacji uczelni wyższych ogromną rolę mogą odegrać zasady polityki zagranicznej państwa<sup>34</sup>.

Strategia internacjonalizacji uczelni wyższych jest więc bardzo silnie zależna od uwarunkowań zewnętrznych. Najbardziej otwarta oraz innowacyjna strategia internacjonalizacji uczelni wyższej nie będzie mogła być realizowana przy bardzo restrykcyjnej polityce wizowej, praktykowanej przez państwo lub jego placówki konsularne działające na różnych rynkach zagranicznych. Potrzebna jest tutaj koordynacja celów i programów strategicznych. Czynniki ten pokazuje raz jeszcze bardzo silną zależność uczelni od zmiennych zewnętrznych i świadczy o trudności podejmowania działań zdecentralizowanych. Wskazuje także na konieczność budowania strategii internacjonalizacji we współpracy z kluczowymi partnerami strategicznymi, takimi jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego czy też przedstawiciele zagranicznych i krajowych władz regionalnych, zainteresowani różnymi formami synergii między biznesem, rozwojem regionalnym oraz edukacją w ramach uczelni wyższych.

<sup>34</sup> C. Berry, J. Taylor, *Internationalisation in higher education in Latin America: policies and practice in Colombia and Mexico*, „Higher Education”, 2014, 67, s. 585–601.

## 4. Uwarunkowania demograficzne — spadek liczby potencjalnych studentów

W Polsce bardzo wyraźny spadek liczby krajowych studentów powinien skłaniać uczelnie wyższe do aktywnej penetracji rynków zagranicznych. Wśród najbliższych potencjalnych rynków rozwojowych należy wymienić: Ukrainę, Białoruś, Kazachstan, Azerbejdżan czy Gruzję. Potencjał wymienionych rynków wynika także z czynników politycznych, które zachęcają potencjalnych studentów do poszukiwania stabilnych rynków edukacyjnych, gwarantujących im w przyszłości dostęp do szeroko rozumianego rynku pracy Unii Europejskiej. Polska staje się dla nich pierwszym wyborem, zarówno z uwagi na bliskość geograficzną, jaki i kulturową (zwłaszcza Ukraina czy Białoruś). Polskie uczelnie wyższe stają się jednocześnie dla nich najbardziej dostępnym cenowo produktem edukacyjnym. Dotyczy to zarówno ceny usług edukacyjnych, jak również cen usług komplementarnych, związanych z kosztami życia i utrzymania studenta w trakcie studiów.

Z krajów leżących na styku Europy i Azji szczególnie zainteresowanie studiami w Polsce wykazują Turcy. Wynika to zarówno z uwarunkowań politycznych, jak i ekonomicznych — otwierających absolwentom szeroki dostęp do rynku Unii Europejskiej, w tym zwłaszcza — *via* Polska — do rynku niemieckiego. Wydaje się, iż popyt ze strony studentów tureckich będzie podlegał ciągłemu wzrostowi. Korzystając z tych tendencji, należy jednocześnie mocniej kontrolować poziom edukacji potencjalnych studentów, w tym także poziom znajomości języka angielskiego. Wśród krajów azjatyckich potencjalny popyt może dotyczyć głównie Chin, Wietnamu, Indii. Kluczową rolę odegrają tutaj czynniki związane z uzyskaniem koniecznych zezwoleń wizowych, jak również naborem najlepszych studentów (procedura preselekcyjna).

W przypadku Ameryki Łacińskiej mobilność zagraniczna studentów zależeć będzie głównie od skali zagranicznej rządowej pomocy stypendialnej oraz od znajomości przez kandydatów języka angielskiego<sup>35</sup>.

W kontekście Unii Europejskiej warto zastanowić się także poważnie nad budowaniem atrakcyjnej oferty edukacyjnej w języku angielskim dla studentów z Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii, Grecji czy Portugalii. Rozwój tego typu oferty programowej jest szczególnie ważny z uwagi na skalę inwestycji zagranicznych zrealizowanych w Polsce.

Myśląc o strategii internacjonalizacji uczelni wyższych, warto zastanowić się również nad strategią zatrzymania zagranicznych absolwentów w naszym kraju po zakończeniu studiów. Strategia internacjonalizacji

<sup>35</sup> *Ibidem* (C. Berry, J. Taylor, *Internationalisation in higher education in Latin America: policies and practice in Colombia and Mexico*, „Higher Education”, 2014, 67, s. 585–601).

uczelnia powinna być tutaj skorelowana ze strategią internacjonalizacji określonych miast i regionów<sup>36</sup>.

Ograniczenia popytu wewnętrznego, obok stymulowania internacjonalizacji, powinny pobudzać także dywersyfikację oferty edukacyjnej publicznych uczelni wyższych. Proces ten powinien sprzyjać kreowaniu usług komplementarnych — adresowanych głównie do studentów zagranicznych, podnoszeniu jakości kształcenia i jego daleko idącej personalizacji. Personalizacja kształcenia oznaczać będzie jego dostosowywanie do specyfiki potrzeb studentów zagranicznych. Będzie to możliwe jedynie na tych wydziałach i w ramach programów kształcenia, gdzie stopień umiędzynarodowienia jest najwyższy i przekracza 50% wszystkich studentów. Dotyczy to w szczególności programów specjalistycznych anglojęzycznych, adresowanych głównie do studentów zagranicznych.

## 5. Modele umiędzynarodowienia uczelni

Model umiędzynarodowienia uczelni wyższej jest w dużym stopniu uwarunkowany kontekstem kulturowym, cywilizacyjnym i gospodarczym. Z uwagi na postępujące procesy globalizacji mamy dzisiaj do czynienia głównie z modelem opartym na znajomości języka angielskiego. Z badań prowadzonych przez międzynarodowe stowarzyszenie uczelni wyższych (IAU — *The International Association of Universities*) wynika, iż dla 87% uczelni internacjonalizacja stanowi ważny element strategii, a w przypadku 78% procent znaczenie tego czynnika wyraźnie wzrosło w ciągu ostatnich trzech lat. Badaniami objęto 745 uczelni wyższych ze 115 krajów świata<sup>37</sup>. W przypadku uczelni europejskich i północnoamerykańskich waga tego czynnika dla strategii uczelni wyniosła odpowiednio: 71% oraz 68%, a dla uczelni latynoamerykańskich — jedynie 51%. Dane te świadczą o odmienności w podejściu do tego wyzwania na różnych kontynentach.

### 5.1. Model anglojęzyczny w krajach anglojęzycznych

Kraje te mają naturalną i względnie trwałą przewagę konkurencyjną (USA, Wielka Brytania, Australia, Kanada, Nowa Zelandia) nad resztą świata. Silna pozycja uczelni anglosaskich wynika także z wieloletniego trakto-

<sup>36</sup> T. Domański, *Lodz — a University Town*, [w:] *The role of universities in promotion of cities and regions*, red. T. Domański, Katedra Marketingu Międzynarodowego i Dystrybucji UŁ, Łódź 2015, s. 139–197.

<sup>37</sup> Por. *Internationalization of higher education: Global trends, regional perspectives*, red. E. Egron-Polak, R. Hudson, IAU 3<sup>rd</sup> global survey report, International Association of Universities, Paryż 2010. Cyt. za: C. Berry, J. Taylor, *op. cit.*, s. 585.

wania usług edukacyjnych jako ważnego produktu eksportowego. Proces internacjonalizacji wymagał przeformułowania roli uczelni wyższych i był powiązany liberalizacją międzynarodowego rynku usług edukacyjnych — stymulowaną przez światowe organizacje handlowe, finansowe i gospodarcze (*World Trade Organization* — WTO, *World Bank* — WB, (*Organisation for Economic Co-operation and Development* — OECD)<sup>38</sup>. W opisywanych strategiach chodzi zarówno o przyciąganie zagranicznych studentów do uczelni wyższych, jak i o eksport programów tych uczelni za granicę.

### **Strategie przyciągania zagranicznych studentów na uniwersytety w krajach anglojęzycznych**

Interesującym obiektem analiz są tutaj kraje konkurujące z Wielką Brytanią i USA, takie jak: Australia, Nowa Zelandia czy Kanada. Wszystkie one rozpoczęły tę politykę już w latach dziewięćdziesiątych XX w. W przypadku Nowej Zelandii urynkowanie edukacji wyższej stało się punktem wyjścia do przyciągania studentów zagranicznych na pełne cykle studiów już w latach 1999–2003. Po wprowadzeniu nowych regulacji liczba zagranicznych studentów wzrosła czterokrotnie do poziomu 35 tys.<sup>39</sup> Stymulatorem był spadek dotacji państwowych, wymuszający poszukiwanie nowych źródeł przychodów. Duże znaczenie miał bardzo wysoki popyt na usługi edukacyjne oraz wzrost dochodów w azjatyckich krajach tego regionu świata (Chiny, Tajlandia, Malezja, Tajwan, Singapur itd.). Po stronie podaży nowozelandzka oferta edukacyjna — na tle ofert uczelni amerykańskich oraz brytyjskich — została oceniona pozytywnie także od strony cenowej (efekt substytucyjny). Postępujący proces internacjonalizacji uczelni wyższych rodzi jednocześnie pytanie: w jakim stopniu poszczególne uniwersytety oraz kraje są przygotowane na budowanie przyjaznej atmosfery wobec cudzoziemców, która może skutkować zachęceniem znacznej części zagranicznych studentów do pozostania w kraju, w którym odbywali studia. Potrzebne jest tutaj harmonijne działanie władz uczelni, władz lokalnych i regionalnych oraz regulacji na poziomie krajowym.

W Europie interesującym przykładem internacjonalizacji są uczelnie brytyjskie. Były one przedmiotem wielu analiz, opartych na studiach przypadku<sup>40</sup>. Pozyskiwanie studentów zagranicznych przez angielskie uczelnie wyższe wynika głównie z motywów finansowych. Opłaty zagranicznych studentów stanowią kluczowe źródło przychodów uczelni<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> M. Czinkota, D. Grossman, R. Javalagi, N. Nugent, *Foreign market entry mode of service firms: the case of US MBA programs*, „Journal of World Business”, 2009, 44 (3), s. 274–286.

<sup>39</sup> X.P. Jiang, *Impacts of Globalisation and the Knowledge Economy upon Higher Education in China and New Zealand: Internationalisation in the making*, Guangdong People's Publishing House, Guangzhou 2006.

<sup>40</sup> M. Toyoshima, *International strategies of universities in England*, „London Review of Education”, vol. 5, nr 3, listopad 2007, s. 265–280.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 269.

W 2006 r. koszt pozyskania studenta zagranicznego wynosił w Wielkiej Brytanii ok. 1500 funtów, a w Australii — 1300 funtów. Opłaty wnoszone przez studentów zagranicznych na rzecz angielskich uczelni wyższych wahały się wówczas w przedziale od 7000 do 12 150 funtów<sup>42</sup>.

Patrząc na poziom tych opłat z polskiej perspektywy roku 2015, należy zaznaczyć, iż na rynku europejskim istnieją nadal ogromne dysproporcje w czesnym dla cudzoziemców. Brytyjskie *koszty pozyskania* studenta zagranicznego spoza Unii Europejskiej są zbliżone do czesnego za studia w Polsce (2500 euro/2015 r.), co świadczy również o dysproporcjach w nakładach marketingowych. W uczelniach badanych w 2006 r.<sup>43</sup> łączna kwota tych nakładów w przeliczeniu na uczelnię wahała się w przedziale od 150 tys. do 1 mln funtów. W pozyskiwaniu studentów uczelnie posiłkują się zwykle siecią zagranicznych agentów działających na wybranych rynkach (Chiny, Indie, Tajwan, Korea, Japonia, Tajlandia, Malezja itd.). Każda z uczelni posiada własną sieć agentów, a w jednej z badanych uczelni stwierdzono wykorzystanie sieci osiemdziesięciu agentów na różnych rynkach docelowych. Agenci są okresowo wizytowani przez przedstawicieli uczelni, a w grupie docelowej studentów zagranicznych, zrekrutowanych na studia ocenia się, iż 40% z nich skorzystało z różnych form doradztwa agentów. Wynagrodzenie agentów ma zwykle formę prowizyjną i stanowi określony procent czesnego. Proces internacjonalizacji umożliwia pozyskanie najlepszych studentów oraz zagranicznych naukowców, co premiuje uczelnie wysokimi miejscami w światowych rankingach dydaktycznych i naukowych. Niektóre uczelnie podkreślają również powiązanie strategii internacjonalizacji z dobrym przygotowaniem absolwentów do działania na międzynarodowym — silnie konkurencyjnym rynku pracy.

Na tle uczelni europejskich, uczelnie brytyjskie mają silniejszą orientację marketingową oraz rynkową, zapoczątkowaną jeszcze za rządów Margaret Thatcher, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Ówczesna polityka doprowadziła do urynkowienia uniwersytetów i do ich orientacji przedsiębiorczej, co stymulowało także eksport usług edukacyjnych. Proces ten w oczywisty sposób przyczynił się do internacjonalizacji uczelni wyższych.

W przypadku uczelni brytyjskich mamy do czynienia ze sprzężeniem zachodzącym między polityką państwa, stymulującą określone strategie urynkowienia uczelni wyższych i procesami urynkowienia oraz internacjonalizacji zachodzącymi na tych uczelniach. W Polsce brak jest ciągle takiej zdecydowanej i jednoznacznej polityki, która stymulowałaby ten rodzaj strategii oraz prorynkowych zachowań.

Rola studentów zagranicznych w budżecie uczelni angielskich jest tak duża, że niektóre z nich deklarują, iż bez przychodów pochodzących od tej grupy odbiorców usług edukacyjnych nie mogłyby funkcjonować.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 272.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 275.

W uczelniach angielskich odnotowano w okresie dziesięciu lat, to jest od roku akademickiego 1994/1995 do 2004/2005, bardzo duży wzrost liczby studentów zagranicznych. W grupie studentów zagranicznych z krajów spoza Unii Europejskiej wzrost ten był przeszło dwukrotny — ze 111 tys. do 218 tys. Natomiast w grupie studentów zagranicznych z krajów UE wzrost ten wyniósł z blisko 85 tys. do 100 tys., a mówimy tu przecież o okresie poprzedzającym największe rozszerzenie UE z udziałem Polski (2004)<sup>44</sup>. W tym okresie studenci spoza Unii Europejskiej stanowili ok. 9,5%, studenci z UE ok. 4,4% wszystkich studentów na brytyjskich uczelniach. Za najważniejsze rynki docelowe uznawane są Chiny oraz Indie. We wszystkich badanych uczelniach bardzo mocno akcentowane jest dążenie do maksymalnej dywersyfikacji międzynarodowej zbiorowości studentów. Zagraniczni absolwenci są również uważani za najlepszych ambasadorów uczelni.

Na uczelniach angielskich obecne są dwa modele strategii internacjonalizacji. Pierwszy model wzoruje się na najlepszych praktykach konkurentów. Obok lokalnych liderów, takich jak University of Nottingham, oraz mających szerokie kontakty w Chinach i Malezji; wzorują się one często na strategiach zagranicznych konkurentów z Australii (Monash University i Melbourne University) i z Kanady (University of Toronto)<sup>45</sup>. Drugi model opiera się na wypracowaniu własnych praktyk, powiązanych ze specyfiką danej uczelni. O wyborze uczelni brytyjskich, na tle ich konkurentów ze Stanów Zjednoczonych, Australii i Kanady, decydują przede wszystkim: wysokie standardy akademickie — potwierdzone procedurami akredytacyjnymi, relatywnie krótki czas trwania programów edukacyjnych (dzisiaj jest to już bardziej ujednolicone niż w 2006 r.) oraz pozycja i doświadczenie, a także prestiż uczelni.

### **Strategie eksportu usług uczelni wyższych (delokalizacja i strategie partnerskie)**

Delokalizacja to strategia eksportu usług, wiążąca się z otwieraniem działalności edukacyjnej za granicą. Strategie internacjonalizacji są rozpatrywane głównie pod kątem opłacalności różnych zagranicznych rynków docelowych, jak też *poszukiwania maksymalizacji efektu prestiżowego*. Przykładowo, australijskie uczelnie publiczne preferują strategie oparte na niskim ryzyku wejścia na zagraniczny rynek, przy braku angażowania kapitału, co wynika z niechęci do podejmowania ryzyka<sup>46</sup>. Decyzje o wyborze konkretnych rynków wynikają także z „regulacji dotyczących zasad prowadzenia działalności edukacyjnej przez podmioty zagraniczne” (ograniczenia prawne)<sup>47</sup>. Z badań australijskich wynika, iż — obok celów

<sup>44</sup> Por. B. Ramsden, *Patterns of higher education institutions in the UK: sixth report*, Universities UK, Londyn 2006, cyt. za: Toyoshima M., *International strategies of universities in England*, „London Review of Education”, vol. 5, nr 3, listopad 2007, s. 271.

<sup>45</sup> M. Toyoshima, *International strategies of universities in England*, „London Review of Education”, vol. 5, nr 3, listopad 2007, s. 270.

<sup>46</sup> M. Tayar, R. Jack, *Prestige-oriented market entry strategy: the case of Australian universities*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 2, s. 155.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 156.

finansowych — uczelnie przywiązują duże znaczenie do budowania swej reputacji za granicą.

W krajach, gdzie regulacje wewnętrzne wykluczały tworzenie zagranicznych uczelni (por. Chiny), preferowano różne formy aliansów z lokalnymi partnerami. Uniwersytety australijskie, po wypracowaniu określonego modelu działania na wybranym rynku (np. Singapur), dążyły następnie do jego powielenia na innych rynkach regionu (np. Hongkong). Uczelnie australijskie, nowozelandzkie, kanadyjskie czy brytyjskie stworzyły na rynkach azjatyckich oryginalne strategie eksportu usług edukacyjnych. Strategie te są elementem szeroko rozumianej polityki gospodarczej, która służy zarówno generowaniu doraźnie dużych przychodów, jak i budowaniu przyszłych relacji gospodarczych, politycznych i kulturowych z wybranymi krajami. Mamy tutaj do czynienia z bardzo silną synergią między celami krótko- i średniookresowymi oraz strategicznymi celami makroekonomicznymi w długim okresie.

Australijski model internacjonalizacji polegał głównie na tworzeniu zagranicznych filii i programów *offshore*, w takich krajach, jak: Singapur, Malezja czy Hong-Kong. Termin *offshore education* oznacza prowadzenie w innym kraju programów dla zagranicznych studentów, z możliwością uzyskania dyplomu zagranicznej uczelni<sup>48</sup>. W 2003 r. liczba australijskich programów *offshore* wyniosła 1569, z czego ponad 70% na terenie Chin (włącznie z Hongkongiem). Zjawisko to miało dla uczelni australijskich charakter strategiczny i zarazem powszechny<sup>49</sup>.

## 5.2. Model anglojęzyczny w krajach nieanglojęzycznych

Rozwój modelu anglojęzycznego w krajach z innymi strefami językowymi jest próbą konkurencyjności z krajami anglosaskimi oraz z uczelniami w innych krajach nieanglojęzycznych. Zwiększaniu konkurencyjności tego modelu dobrze służą powiązania strategiczne z uczelniami anglosaskimi oraz pozyskiwanie wykładowców z tychże krajów. Model ten rozwija się coraz częściej w krajach nieanglojęzycznych, a jego siła wynika z dobrej znajomości rynku lokalnego oraz dobrych relacji z obecnymi na tym rynku zagranicznymi inwestorami oczekującymi na absolwentów tego typu studiów (dotyczy to zwłaszcza studiów biznesowych oraz menedżersko-inżynierskich).

W Polsce model internacjonalizacji uczelni wyższych realizowany jest głównie w ramach europejskich programów współpracy Erasmus, natomiast w niewielkim zakresie w ramach płatnych studiów przez cudzoziemców spoza UE. W Unii Europejskiej bardzo aktywne w tym zakresie

<sup>48</sup> A. Chapman, D. Pyvis, *Quality, identity and practice in offshore university programmes: issues in the internationalization of Australian higher education*, „Teaching in Higher Education”, kwiecień 2006, vol. 11, nr 2, s. 233–245.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 235.

są kraje skandynawskie, m.in. Finlandia oraz Dania<sup>50</sup>. Proces ten jest związany z komercjalizacją studiów wyższych. Przykładowo, fińska polityka edukacyjna stymuluje wyższe uczelnie do rozwoju strategii zorientowanych rynkowo i nastawionych na pozyskiwanie zagranicznych studentów spoza Unii Europejskiej, wnoszących wyższe opłaty za studia<sup>51</sup>.

### Strategie internacjonalizacji w krajach azjatyckich

Kraje azjatyckie coraz bardziej otwierają się na internacjonalizację uczelni wyższych<sup>52</sup>. Na Tajwanie i w Japonii główny nacisk został położony na tworzenie bardziej przyjaznych warunków do studiowania dla studentów zagranicznych oraz na strategię eksportu rodzimych instytucji za granicę. Z kolei w Singapurze i Malezji większy nacisk położono na różne formy strategii partnerskich i aliansów strategicznych między lokalnymi uniwersytetami i zagranicznymi partnerami akademickimi. Kraje azjatyckie stawiają sobie bardzo konkretne cele w zakresie internacjonalizacji<sup>53</sup>. Dotyczą one głównie pozyskania znaczących grup studentów zagranicznych. Rząd japoński w ramach programu *Global 30 Scheme* (2009) planuje napływ łączny studentów zagranicznych na poziomie 300 tys. do roku 2020<sup>54</sup>. Z kolei rząd tajwański w planie przyjętym w roku 2011 zamierza uczynić ze swego kraju główne centrum kształcenia wyższego w południowo-wschodniej Azji (*Key Center of Higher Education in Southeast Asia*). Natomiast rządy Singapuru i Malezji od końca lat dziewięćdziesiątych konsekwentnie realizują politykę przekształcania swych krajów w nowoczesne gospodarki oparte na wiedzy we współpracy partnerskiej z zagranicznymi uczelniami<sup>55</sup>. Każdy z tych krajów posiada odrębną politykę internacjonalizacji edukacji, wynikającą zarówno z jego historii, priorytetów oraz struktur politycznych i społecznych. We wszystkich tych krajach, z uwagi na trwałe tradycje Konfucjanizmu, dużą wagę przywiązuje się do edukacji<sup>56</sup>. Japoński program rządowy (*Global 30 Scheme*) zakłada kontrolowany napływ do Japonii 300 tys. zagranicznych studentów, skierowanych do trzydziestu wyselekcjonowanych uniwersyteckich centrów internacjonalizacji (od 3 tys. do 8 tys. do

<sup>50</sup> A. Mosneaga, J. Agergaard, *Agents of internationalisation? Danish universities' practices for attracting international students*, „Globalisation, Societies & Education”, listopad 2012, vol. 10, nr 4, s. 519–538.

<sup>51</sup> J. Kivisto, Y. Cai, *Tuition Fees for International Students in Finland: Where to Go From Here?*, „Journal of Studies in International Education”, Feb. 2013, vol. 17, Issue 1, s. 55–78.

<sup>52</sup> S.-J. Chan, *Internationalising higher education sectors: explaining the approaches in four Asian countries*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 316–329.

<sup>53</sup> F. Huang, *Challenges for higher education and research: a perspective from Japan*, „Studies in Higher Education”, wrzesień 2014, vol. 39, nr 8, s. 1428–1438.

<sup>54</sup> D.J. Rivers, *Ideologies of internationalization and the treatment of diversity within Japanese higher education*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2010, 32, 441–454.

<sup>55</sup> S.-J. Chan, *Internationalising higher education sectors: explaining the approaches in four Asian countries*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 316–329.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 319.

każdego z nich). Program ten obejmuje szeroką ofertę zajęć w języku angielskim, naukę języka i poznawanie kultury japońskiej, promocję współpracy międzynarodowej<sup>57</sup>. Przyjęte założenia świadczą o bardzo dużym wsparciu rządu japońskiego dla wybranych ośrodków akademickich, pełniących rolę kluczowych centrów internacjonalizacji.

Z kolei celem nowej polityki rządu tajwańskiego jest dążenie do zwiększenia konkurencyjności gospodarki, podniesienie znajomości języka angielskiego na uczelniach Tajwanu i wzrost liczby zagranicznych studentów. System ten opiera się na budowaniu przyjaznego otoczenia dla studentów zagranicznych przez zwiększenie oferty edukacyjnej dostępnej w języku angielskim, ułatwianie procedur związanych z podjęciem studiów oraz pozostaniem na Tajwanie po studiach. Wprowadzono również szereg działań marketingowych, związanych z prezentacją kraju potencjalnym studentom oraz ułatwiono procedury wizowo-administracyjne. Dodatkowym atutem jest możliwość nauki języka chińskiego.

W przypadku Singapuru, pod hasłem stworzenia „Bostonu Wschodu” (*Boston of the East*) polityka internacjonalizacji (Global Schoolhouse — 2002) stymuluje partnerską współpracę lokalnych uczelni z najbardziej renomowanymi ośrodkami akademickimi świata.

Z kolei coraz bardziej liberalna polityka Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego Malezji stymuluje różne formy powiązań partnerskich między lokalnymi prywatnymi szkołami wyższymi i zagranicznymi uczelniami. System edukacji zyskał tym samym na różnorodności i uległ większej internacjonalizacji. Partnerami uczelni malezyjskich są najczęściej uczelnie brytyjskie i australijskie<sup>58</sup>. Nowym kierunkiem są projekty tworzenia silnych regionalnych ośrodków akademickich z partnerami chińskimi (Educity w regionie Iskandar). Koncepcja ta opiera się na łączeniu internacjonalizacji kształcenia z szerszą współpracą z biznesem krajowym i zagranicznym.

Według ekspertów japońskich potrzeba internacjonalizacji uczelni wynika z konieczności poszukiwania nowych stymulatorów rozwoju, gdyż „ludzie będący częścią tej samej kultury i tego samego kręgu językowego nie mogą się dalej rozwijać intelektualnie”<sup>59</sup>. Każde zróżnicowanie zbiorowości studenckiej owocuje twórczą refleksją i oryginalnymi ideami i nowymi talentami. Strategia ta dobrze służy budowaniu konkurencyjności danej instytucji akademickiej oraz jej międzynarodowego prestiżu.

Porównując strategie stosowane w opisywanych krajach azjatyckich, można zaobserwować dwa odmienne podejścia. Strategie stosowane w Japonii oraz na Tajwanie opierają się głównie na internacjonalizacji krajowych

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 320.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 323.

<sup>59</sup> E.R. Howe, *The internationalization of higher education in East Asia: A comparative ethnographic narrative of Japanese universities*, „Research in Comparative and International Education”, 2009, 4, s. 384–392, cyt. za: Chan S.-J., *Internationalising higher education sectors: explaining the approaches in four Asian countries*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 324.

instytucji. Wynika to przede wszystkim w reglamentacji zasad prowadzenia edukacji wyższej oraz wydawania dyplomów. Z kolei w Malezji oraz Singapurze obserwuje się silne wsparcie rządu dla międzynarodowych programów partnerskich oraz aliansów rodzimych instytucji akademickich i renomowanych uczelni zagranicznych. Strategie japońskie oraz tajwańskie określa się mianem niezależnych (*independent strategies*), a malezyjskie i singapurskie mianem kooperacyjnych (*cooperation strategies*)<sup>60</sup>. Strategia japońska jest zorientowana głównie na eksport swoich usług, kultury i wartości. Z kolei podejście kooperacyjne wyraża gotowość instytucji akademickich na korzystanie z doświadczeń renomowanych uczelni zagranicznych<sup>61</sup>.

### 5.3. Model krajowy — nieanglojęzyczny czy hybrydowy lub mieszany

Do przeszłości przechodzi natomiast model internacjonalizacji uczelni wyższej oparty wyłącznie na języku danego kraju i na konieczności nauczania się tego języka przez studenta zagranicznego. Model ten był szeroko rozpowszechniony w przeszłości i zakładał konieczność pełnego przystosowania się studenta zagranicznego do krajowego modelu kształcenia. Model ten był realizowany także w Polsce<sup>62</sup>. Student zagraniczny przed rozpoczęciem nauki w publicznej uczelni wyższej uczestniczył w rocznym kursie językowym, gdyż jego ukończenie było warunkiem podjęcia studiów wyższych. Model ten praktykowany jest ciągle na uczelniach, które nie oferują jeszcze pełnego kształcenia w języku angielskim. Wydaje się, iż model będzie podlegał stopniowemu wygaszaniu na rzecz rozwoju modeli anglojęzycznych. W okresie przejściowym możliwe jest stosowanie modelu hybrydowego w stosunku do wybranych grup studentów zagranicznych, znających język danego kraju.

Proces internacjonalizacji wymaga stworzenia pełnych programów studiów w języku angielskim oraz dobrej znajomości angielskiego wśród personelu administracyjnego oraz pomocniczego zajmującego się obsługą studentów zagranicznych. W przypadku niektórych języków istnieje możliwość łączenia programów anglojęzycznych z programami oferowanymi w rodzimym języku, np. portugalskim, hiszpańskim czy francuskim<sup>63</sup>. Pojawia się tutaj dylemat, w jakim stopniu tworzyć nowe programy anglojęzyczne, a w jakim programy w języku macierzystym.

<sup>60</sup> S.-J. Chan, *Internationalising higher education sectors: explaining the approaches in four Asian countries*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 326.

<sup>61</sup> A. Tjeldvoll, *Change leadership in universities: The Confucian dimension*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2011, 33, s. 219–230.

<sup>62</sup> T. Domański, *Marketing miasta akademickiego. Rola uczelni wyższych w promocji Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, ss. 276; *The role of universities in promotion of cities and regions*, red. T. Domański, Katedra Marketingu Międzynarodowego i Dystrybucji UŁ, Łódź 2015, ss. 292.

<sup>63</sup> V. Kerklaan, G. Moreira, K. Boersma, *The role of Language in the Internationalization of higher Education: an example from Portugal*, „European Journal of Education”, 2008, vol. 43, nr 2, s. 241–255.

## 6. Studium przypadku Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego (WSMiP UŁ)

Punktem wyjścia dla procesu internacjonalizacji uczelni jest stworzenie usługi edukacyjnej w pełni dostępnej dla każdego zagranicznego studenta znającego język angielski. Program ten powinien spełniać standardy kształcenia, wymagane w danej dziedzinie, oraz mieć przewagę konkurencyjną nad innymi programami międzynarodowymi.

W badaniach nad internacjonalizacją uczelni wyższych dominuje podejście analizujące *różne formy aktywności akademickiej*, takie jak: napływ zagranicznych studentów, wymianę zagraniczną własnych studentów i pracowników, międzynarodowe publikacje, programy studiów dostępne w języku angielskim, międzynarodowe programy badawcze, podwójne dyplomy z partnerami zagranicznymi, udział w międzynarodowych programach i sieciach partnerskich, otwieranie programów kształcenia za granicą<sup>64</sup>. Na WSMiP UŁ realizowane są wszystkie te formy współpracy międzynarodowej.

**Przypadek Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ** jest doskonałą ilustracją tezy, że budowanie strategii internacjonalizacji powinno opierać się na interdyscyplinarnych jednostkach organizacyjnych, otwartych na innowacje i współpracę międzynarodową. Koncepcja strategii marketingowej danej jednostki dydaktycznej musi być podporządkowana wymogom rynku międzynarodowego. Wymaga to wkomponowania internacjonalizacji we wszystkie ogniwa procesu świadczenia usługi edukacyjnej. Wdrażanie tej strategii jest więc łatwiejsze w nowych jednostkach organizacyjnych o wyrazistym pozycjonowaniu międzynarodowym aniżeli w skali całej uczelni, gdzie wiele procesów ulega „rozwodnieniu” (*myślenie procesowe*). Budowanie pozycjonowania międzynarodowego musi być jednocześnie powiązane z promocją różnorodności (*wielokulturowość*). Do budowania takiej strategii najlepiej predestynowane są wydziały interdyscyplinarne, zajmujące się szeroko rozumianą problematyką międzynarodową w wymiarze: biznesowym, politycznym, społecznym, kulturowym i medialnym.

Takim wydziałem *par excellence* jest Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Wydział ten jest szczególnie predestynowany do prowadzenia studiów biznesowych o profilu międzynarodowym. Usytuowanie takich studiów na Wydziale o silnej orientacji międzynarodowej daje im znaczącą przewagę nad klasycznymi wydziałami monodyscyplinarnymi (Zarządzania, Ekonomii, Prawa i Administracji czy Filologicznym). Takie podejście pozwala studentom z różnych krajów na lepszą komunikację i współpracę w grupie międzynarodowej.

<sup>64</sup> H. de Wit, *Internationalization of higher education in the United States of America and Europe: A historical, comparative, and conceptual analysis*, Greenwood Press, Westport 2002.

Punktem wyjścia dla tej strategii jest zawsze stworzenie unikatowej oferty kształcenia w języku angielskim. Jej wyróżnikiem, obok treści programowych, powinna być również interaktywna forma kształcenia, akcentująca pracę w międzynarodowych zespołach projektowych.

Strategia internacjonalizacji na WSMiP pozwala zagranicznym i polskim studentom na studiowanie międzynarodowego biznesu i marketingu w języku angielskim na poziomie licencjackim (trzy lata), magisterskim (dwa lata) oraz studiach podyplomowych (jeden rok). W przyszłości planowane jest także stworzenie studiów doktoranckich w języku angielskim (cztery lata). Jest to rozwiązanie unikatowe w skali ogólnokrajowej oraz w międzynarodowej nieanglojęzycznej strefie regionalnej. Anglojęzyczne studia marketingowe są flagowym produktem międzynarodowej oferty edukacyjnej WSMiP.

## 6.1. Międzynarodowa kadra wykładowców

Programy anglojęzyczne powinny być stale doskonalone i wymagają coraz szerszego udziału w nich zagranicznych wykładowców. Dotyczy to zarówno wykładowców anglosaskich, jak i zagranicznych profesorów z innych krajów. Warunkiem powodzenia tej strategii jest także silna orientacja międzynarodowa lokalnej kadry wykładowców. Koncepcja strategiczna programu musi być dziełem liderów akademickich o wieloletnim doświadczeniu międzynarodowym. Warunkiem jej sukcesu powinna być stale rozbudowywana międzynarodowa sieć kontaktów akademickich.

## 6.2. Uczenie się pracy w międzynarodowym zespole studenckim

Ważnym atutem anglojęzycznej specjalności biznesowej *International Marketing* jest stwarzanie studentom unikatowej okazji pracy w międzynarodowej grupie studenckiej. Młodzi polscy i zagraniczni studenci, już w wieku 18–19 lat mają szansę rozpocząć naukę w silnie zróżnicowanym otoczeniu międzynarodowym. Brak dominacji jednej grupy kulturowej owocuje silną różnorodnością studentów zagranicznych. Udział studentów polskich w grupie studenckiej wynosi ok. 35%. Studenci zagraniczni, wybierający specjalność biznesową, pochodzą zwykle z dziesięciu–piętnastu różnych krajów, co pozwala wszystkim uczestnikom programu w pełni odczuwać korzyści internacjonalizacji (pozytywny efekt *pracy w międzynarodowej grupie studenckiej*). Tak zróżnicowana kulturowo grupa staje się doskonałym punktem wyjścia do przygotowania studentów do pracy w międzynarodowych zespołach pracowniczych. Na całym Wydziale studiują studenci z ponad pięćdziesięciu różnych krajów. Uczenie się różnorodności kulturowej ma więc tutaj swój wymiar praktyczny.

### 6.3. Rozbudowana sieć kontaktów Wydziału i uczelni z międzynarodowym biznesem

W przyszłości przewaga konkurencyjna uczelni stawiającej na internacjonalizację powinna opierać się na rozbudowanych relacjach z przedstawicielami zagranicznego biznesu — działającymi w danym mieście i regionie. Wymaga to ciągłego budowania *partnerstwa strategicznego* między Wydziałem oraz zagranicznymi inwestorami. Partnerstwo zakłada możliwość wspólnego kreowania programów studiów, prowadzenia wybranych zajęć przez zagranicznych inwestorów, realizację projektów biznesowych w ramach prac dyplomowych i projektów zespołowych, odbywanie praktyk przez zagranicznych i polskich studentów w firmach zagranicznych inwestorów. Formy tego partnerstwa mogą i będą ewoluować w zależności od zakresu współpracy strategicznej uczelni z zagranicznym biznesem.

### 6.4. Personalizacja procesu kształcenia studentów zagranicznych

Model internacjonalizacji specjalności *International Marketing* zakłada budowanie przewagi konkurencyjnej na bazie indywidualnego podejścia do studenta. Orientacja marketingowa na studenta zagranicznego zakłada daleko posuniętą personalizację kształcenia oraz aktywne formy doradztwa zawodowego dla studenta. Takie podejście wymaga zwiększenia orientacji marketingowej u wszystkich pracowników administracyjnych i dydaktycznych — zajmujących się obsługą zagranicznego studenta. Wprowadzenie zasady *otwartości na zagranicznego studenta* wymaga także bardzo dobrej znajomości oczekiwań zagranicznych studentów.

### 6.5. Plan indywidualnej ścieżki kariery

W rozwiązaniu modelowym efektem personalizacji podejścia do studenta zagranicznego powinno być wspólne wypracowanie planu jego indywidualnej ścieżki kariery. Takie podejście, obok doskonałej znajomości oczekiwań studenta, powinno obejmować szeroko rozumiane doradztwo w zakresie form kształcenia oraz nawiązywania kontaktów z otoczeniem biznesowym. W nowym modelu internacjonalizacji uczelnia wyższa — obok przekazywania zagranicznemu studentowi określonej wiedzy — służy mu szerokim doradztwem zawodowym oraz marketingiem relacji. Ważnym elementem tych relacji stają się także kontakty z absolwentami WSMiP, którzy mogą pełnić rolę mentorów w firmach zagranicznych lub też w firmach, których są sami właścicielami lub menedżerami. Model internacjonalizacji na WSMiP wymaga budowania bardzo dobrych relacji ze studentami zagranicznymi. Opłata za studia staje się jednocześnie ceną za szereg usług komplementarnych, koniecznych studentowi w procesie przygotowywania się do wejścia na rynek pracy.

## 6.6. Stymulowanie przedsiębiorczości studenckiej zorientowanej międzynarodowo

Ważnym elementem internacjonalizacji procesu kształcenia jest również uczenie studentów przedsiębiorczości i zachęcanie ich do uruchamiania własnych międzynarodowych projektów biznesowych. Projekty te powinny być realizowane w Łodzi, równoległe z procesem studiowania, z podmiotami z krajów, z których pochodzą zagraniczni studenci. Budowanie projektów biznesowych może i powinno w pierwszej fazie dotyczyć rynku lokalnego i bazować na atutach związanych z marketingiem relacji i ze znajomością kraju pochodzenia studenta zagranicznego. Mamy wówczas szansę na wypracowanie synergii między znajomością zagranicznego i lokalnego rynku oraz systemem budowania nowych relacji biznesowych<sup>65</sup>.

### **Strategia internacjonalizacji WSMiP**

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych od początku swojego istnienia buduje konsekwentnie strategię internacjonalizacji. Na tle innych wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego WSMiP, w przeliczeniu do ogólnej liczby studentów, posiada najwyższy wskaźnik udziału studentów zagranicznych (ok. 15%), a na specjalności biznesowej, co jest rekordem — także w skali ogólnopolskiej — blisko 65%. Na WSMiP studiuje już studenci z ponad 50 krajów świata.

**Międzynarodowa oferta edukacyjna** obejmuje szereg programów specjalności dostępnych w pełni w języku angielskim na poziomie licencjackim, magisterskim i podyplomowym. Dotyczy to międzynarodowej specjalności biznesowej **International Marketing** (studia licencjackie, magisterskie i podyplomowe); **Asian Studies** (studia licencjackie), **American Studies** (studia magisterskie), **Intercultural Communication** (studia licencjackie i magisterskie), **Political Management** (studia magisterskie)

**Strategia cenowa** — strategia cenowa jest konkurencyjna zarówno w stosunku do szkół niepublicznych działających na rynku polskim, jak również szkół zagranicznych. Wydział nie zamierza konkurować wyłącznie ceną, dążąc raczej do poszerzenia gamy spersonalizowanych usług komplementarnych dla studentów zagranicznych w zakresie doskonalenia znajomości języka polskiego, doradztwa zawodowego i programów praktyk oraz staży w firmach polskich i zagranicznych działających na rynku lokalnym.

**Komunikacja marketingowa** jest nastawiona na budowanie międzynarodowej marki Wydziału „Otwartego na świat i ludzi”. Dużą rolę odgrywają w niej media społecznościowe oraz marketing szeptany, związany z rekomendacją programów przez zadowolonych studentów swoim zagranicznym przyjaciołom.

**Wykładowcy zorientowani międzynarodowo** — regularnie prowadzą zajęcia także na uczelniach zagranicznych w ramach wymiany pracowniczej Erasmus. Ponadto, na Wydziale zatrudniani są regularnie zagraniczni profesorowie z takich krajów, jak USA, Australia, Wielka Brytania, Francja, Hiszpania, Japonia, Indie, Meksyk, Ukraina itd. Celem tej polityki jest stałe poszerzanie grona zagranicznych wykładowców.

<sup>65</sup> T. Domański, *Marketing miasta akademickiego. Rola uczelni wyższych w promocji Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 204–214.

**Proces obsługi studenta** jest zorientowany na studenta zagranicznego przez personalizację obsługi administracyjnej i powołanie specjalnych opiekunów zagranicznych studentów z grona młodych wykładowców.

**Rozbudowany system wymiany międzynarodowej** — Wydział cały czas poszerza liczbę umów zagranicznych zawieranych z renomowanymi uczelniami Unii Europejskiej oraz innych krajów z całego świata (aktualnie liczba tych umów przekracza już sto).

## Podsumowanie — wyzwania na przyszłość

Strategia internacjonalizacji uczelni wyższej powinna być prowadzona za pomocą jej najbardziej umiędzynarodowionych jednostek i programów dydaktycznych. Powinny one stanowić centra internacjonalizacji i wypracowywać najlepsze praktyki w tej dziedzinie. Internacjonalizacja powinna stymulować wprowadzanie innowacji oraz zwiększać zdolność uczelni do dostosowywania się do warunków międzynarodowego rynku pracy.

Budowanie takiej strategii wymaga poszerzania gamy programów anglojęzycznych. Błędem niektórych polskich uczelni publicznych jest nadmierne rozbudowywanie wewnętrznej oferty, grożące konkurencją o tych samych studentów zagranicznych (swego rodzaju „kanibalizm marketingowy”). Skuteczna internacjonalizacja wymaga tworzenia unikatowych programów interdyscyplinarnych, na których wykładowcami są najlepsi pracownicy dydaktyczni danej uczelni. W długim okresie sukces strategii internacjonalizacji uczelni wyższej będzie zależał od wyrazistości jej pozycjonowania międzynarodowego i od zdolności zbudowania silnej międzynarodowej marki wydziału. Wypracowanie silnej marki międzynarodowej wymaga czasu i konsekwencji w doskonaleniu usług edukacyjnych, dostosowanych do oczekiwań studentów zagranicznych. Jednym z kluczowych wyzwań jest zbudowanie zespołu pracowników dydaktycznych w pełni identyfikujących się z tą strategią i studiami anglojęzycznymi. O postrzeganiu programu decyduje bowiem zaangażowanie wszystkich pracowników, a nie jedynie lidera i jego wąskiej grupy współpracowników.

W warunkach polskich, w tym także WSMiP, anglojęzyczne programy edukacyjne należy traktować jako produkt pokoleniowy, oparty na młodej — dobrze wykształconej za granicą kadrze dydaktycznej, otwartej na współpracę z zagranicznymi studentami. Sama znajomość zagranicznych programów i realiów akademickich nie jest tutaj wystarczająca i musi być wzbogacona o predyspozycje wykładowców do pracy z zagranicznymi studentami. Internacjonalizacja uczelni wyższej wymaga stałego wzrostu jej orientacji marketingowej. Dynamicznie zmieniający się rynek edukacyjny jest bardzo podatny na wpływ otoczenia, w tym także na uwarunkowania ekonomiczne i polityczne.

Strategicznym rozwiązaniem dla rozszerzenia zakresu internacjonalizacji jest budowanie systemu edukacji opartego na indywidualizacji po-

dejsia do studenta zagranicznego. Indywidualizacja jest bowiem jedyną drogą do uwzględnienia w procesie edukacji różnic kulturowych występujących między studentami. Kształcenie zagranicznego studenta wymagać będzie stworzenia nowych procedur oraz instrumentów badania jego oczekiwań przed, w trakcie i po zakończeniu edukacji. Tylko takie podejście umożliwi doskonalenie systemu komunikowania się ze studentem zagranicznym. System budowania relacji z zagranicznymi studentami powinien być doskonalony już przed rozpoczęciem studiów, jak i w trakcie studiów oraz po ich zakończeniu (relacje z absolwentami). Nowe wyzwania są tutaj związane z bardzo silnym zróżnicowaniem kulturowym międzynarodowej grupy studenckiej oraz obiektywnymi różnicami w poziomie wykształcenia. Takie podejście jest *novum* dla uczelni publicznych, nastawionych generalnie na standaryzację usług edukacyjnych.

W przypadku strategii internacjonalizacji — *indywidualne podejście* powinno uwzględniać różnice kulturowe związane z krajem pochodzenia studentów oraz z procesem ich adaptacji do nowego otoczenia. Na tle standaryzacji i umasowienia programów studiów obserwowanego w wielu krajach, umiędzynarodowienie strategii może i powinno być powiązane z personalizacją podejścia do studenta zagranicznego. Przy takim podejściu personalizacja staje się ważnym elementem wartości dodanej usługi edukacyjnej. Zróżnicowane oczekiwania studentów zagranicznych stają się jednocześnie punktem wyjścia do działań innowacyjnych uczelni wyższej. Personalizacja usług edukacyjnych oparta na indywidualnym tutoring, coachingu czy mentoringu może być w przyszłości wyróżnikiem *polskiego modelu internacjonalizacji* w wybranych uczelniach wyższych. Jest to tym ważniejsze, iż byłaby to unikatowa przewaga konkurencyjna, niedostępna przy danej cenie w zachodnich uczelniach publicznych. Uczelnie zachodnie mówią co najwyżej o specjalnych programach integracji kulturowej, które mają jednak inny charakter<sup>66</sup>.

Polskie uczelnie wyższe posiadałyby tym samym nie tylko przewagę cenową, lecz również przewagę w zakresie jakości oferowanych usług edukacyjnych. Ważnym wyzwaniem internacjonalizacji pozostanie także budowanie wartości dodanej usługi edukacyjnej na bazie nowego systemu relacji z otoczeniem. Szczególny nacisk należy położyć na relacje z biznesem międzynarodowym oraz z władzami lokalnymi i regionalnymi jako potencjalnymi sojusznikami internacjonalizacji. Opisane wyzwania odnoszą się głównie do coraz bardziej zmiennego otoczenia zewnętrznego, które wymaga od uczelni wyższej ciągłego doskonalenia swych zdolności dostosowawczych do zmian rynkowych. Jest to szczególnie trudne w warunkach uczelni publicznej, gdzie zdolność dostosowawcza oraz zmienność pozostają niestety ciągle w rażącej sprzeczności z wewnętrznymi wartościami akademickimi, jakimi są stałość oraz niechęć wobec zmian otoczenia.

<sup>66</sup> H. de Wit, *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, EAIE, Amsterdam 1995.

## Bibliografia

1. Altbach P.G., *Perspectives on international higher education*, „Change”, 2002, 34, nr 3, s. 29–31.
2. Arar K., *Student Mobilities, Migration and the Internationalization of Higher Education*, „Higher Education Policy”, czerwiec 2013, vol. 26, nr 2, s. 285–288. DOI: 10.1057/hep.2013.9.
3. AUCC, *Knowledge exports by Canadian universities*, Association of Universities and Colleges of Canada, Ottawa 2007.
4. AUCC, *Internationalizing Canadian campuses*, Association of Universities and Colleges of Canada, Ottawa 2007.
5. Bagley S.S., Portnoi L.M., *Setting the Stage: Global Competition in Higher Education*, „New Directions for Higher Education”, grudzień 2014, vol. 2014, nr 168, s. 5–11. DOI: 10.1002/he.20109.
6. Berry C., Taylor J., *Internationalisation in higher education in Latin America: policies and practice in Colombia and Mexico*, „Higher Education”, 2014, 67, s. 585–601. DOI: 10.1007/s10734-013-9667-z.
7. Bond S., *Untapped resources, internationalization of the curriculum and classroom experience: A selected literature review*, Canadian Bureau for International Education, Ottawa 2003.
8. Bond S., Qian J., Huang J., *The role of faculty in internationalizing the undergraduate curriculum and classroom experience*, ON: Canadian Bureau for International Education, Ottawa 2003.
9. Byun K., Kim M., *Shifting patterns of the government's policies for the internationalization of Korean higher education*, „Journal of Studies in International Education”, 2011, 15(5), s. 467–486. DOI: 10.1177/1028315310375307.
10. Cai Y., Kivisto J., *Tuition Fees for International Students in Finland: Where to Go From Here?*, „Journal of Studies in International Education”, luty 2013, Vol. 17, Nr 1, s. 55–78. DOI: 10.1177/1028315311429001.
11. Chan D., Lo W., *University restructuring in East Asia: Trends, challenges and prospects*, „Policy Futures in Education”, 2008, 6(5), s. 641–652.
12. Chan S.-J., *Internationalising higher education sectors: explaining the approaches in four Asian countries*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 316–329. DOI: <http://dx.doi.org/10.1080/1360080X.2013.786854>.
13. Chapman A., Pyvis D., *Quality, identity and practice in offshore university programmes: issues in the internationalization of Australian higher education*, „Teaching in Higher Education”, kwiecień 2006, vol. 11, nr 2, s. 233–245.
14. Cho Y.H., Palmer J.D., *Stakeholders' views of South Korea's higher education internationalization policy*, „High Education”, 2013, 65, s. 291–308. DOI: 10.1007/s10734-012-9544-1.
15. Currie J., DeAngelis R., Boer H., Huisman J., Lacotte C., *Globalizing Practises and University Responses: European and Anglo-American differences*, Praeger, Westport, CT 2003.

16. Czinkota M., Grossman D., Javalagi, R., Nugent N., *Foreign market entry mode of service firms: the case of US MBA programs*, "Journal of World Business", 2009, 44 (3), s. 274–286.
17. de Wit H., *Internationalization of higher education in the United States of America and Europe: A historical, comparative, and conceptual analysis*, Greenwood Press, Westport 2002.
18. De Wit H., *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, EAIE, Amsterdam 1995.
19. Deem R., Mok K.-H., Lucas L., *Transforming higher education in whose image? Exploring the concept of the 'world-class' university in Europe and Asia*, "Higher Education Policy", 2008, 21, s. 83–97. DOI: 10.1057/palgrave.hep.8300179.
20. Didou Aupetit S., *Trends in student and academic mobility in Latin America: From "Brain Drain" to "Brain Gain"*, [w:] *Latin America's new knowledge economy: Higher education, government and international collaboration*, red. J. Balán, Institute of International Education, USA 2013, rozdział 5, s. 71–81.
21. Domański T., *International Model of Higher Education*, "Outsourcing and More", nr 4 (5), July/August 2012, s. 88–87.
22. Domański T., *Marketing miasta akademickiego. Rola uczelni wyższych w promocji Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, ss. 276.
23. Domański T., *Marketing of Higher Education — Future Challenges. Marketing szkół wyższych — wyzwania przyszłości*, „Management and Business Administration. Central Europe”, vol. 22, nr 4(127), 2014, s. 118–132.
24. Domański T., *Marketing szkół wyższych — nowe wyzwania strategiczne*, [w:] *Marketing przyszłości. Trendy. Strategie. Instrumenty. Konkurencyjność i wizerunek podmiotów rynkowych*, pod red. G. Rosy, A. Smalec, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” nr 710, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu” nr 24, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2012, s. 173–183.
25. Domański T., *Rola uniwersytetów w promocji polskich miast i regionów — nowe wyzwania strategiczne*, [w:] *Marketing akademicki. Rola uniwersytetów w promocji miast i regionów*, pod red. T. Domańskiego, Seria „Euromarketing” pod red. T. Domańskiego, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2011, s. 15–32.
26. Domański T., *Role of Erasmus Programme in the Development Strategy of the Faculty of International and Political Studies (FIPS) of the University of Lodz*, [w:] *The impact of the Erasmus programme on mobility and employability*, red. T. Domański, P. Bryła, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014, ss. 296.
27. Domański T., Bryła P., Jurczyk T., *Klasyfikacja barier podejmowania współpracy z otoczeniem gospodarczym przez uczelnie wyższe*, „Marketing i Rynek”, 5/2013, s. 10–16.
28. Domański T., Bryła P., Jurczyk T., *Korzyści współpracy uczelni wyższych z otoczeniem gospodarczym — próba typologii*, „Marketing i Rynek”, 4/2013, s. 14–19.
29. Domański T., Hereźniak M., *Budowanie marki szkoły wyższej w oparciu o relacje z absolwentami*, [w:] *Marketing w szkole wyższej. Istota i znaczenie marki*, pod redakcją naukową G. Nowaczyk, D. Sobolewskiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Poznań 2013, s. 229–242.

30. Domański T., Hereźniak M., *Budowanie marki szkoły wyższej w oparciu o relacje z absolwentami*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu”, nr 44/2012, s. 163–175.
31. Domański T., Sędkowski M., *The Use of Social Media in the Networking Strategy of Higher Education Institutions: The Polish Experience*, [w:] *Cutting-Edge Technologies and Social Media Use in Higher Education*, pod red. V. Benson, S. Morgan, IGI Global, Londyn 2014, s. 103–130.
32. Domański T., *Marketing edukacyjny w warunkach globalizacji rynku*, [w:] *Marketing w szkole wyższej. Przemiany w orientacji marketingowej*, praca zbiorowa pod red. G. Nowaczyk, D. Sobolewskiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Poznań 2011, s. 23–30.
33. Drucker P., *Management: Tasks, responsibilities, practices*, Harper & Row, New York 1973.
34. Dunne C., *Developing an intercultural curriculum within the context of the internationalization of higher education: terminology, typologies and power*, „Higher Education Research & Development”, październik 2011, vol. 30, nr 5, s. 609–622. DOI: 10.1080/07294360.2011.598451.
35. Freeman K., *Culture in curriculum: Internationalizing learning by design*, [w:] *Reforming the higher education curriculum*, red. J. Mestenhauser, B. Ellingboe, Oryx Press, Phoenix 1998, s. 40–52.
36. Frølich N., *Still academic and national — Internationalisation in Norwegian research and higher education*, „Higher Education”, 2006, 52, s. 405–420. DOI: 10.1007/s10734-005-3080-1.
37. Gacel-Ávila J., *The process of internationalization of Latin American higher education*, „Journal of Studies in International Education”, 2007, 11(3–4), s. 400–409.
38. Gil J., *The promotion of Chinese language learning and China’s soft power*, „Asian Social Science”, 2008, 4, s. 116–122.
39. Goddard S.E., *Uncommon ground: Indivisible territory and the politics of legitimacy*, „International Organization”, 2006, 60, s. 35–59.
40. Green M.F., *Measuring and assessing internationalization*, NAFSA: Association of International Educators, A publication of NAFSA: Association of International Educators, 2012. This publication is available on the NAFSA Web site at [www.nafsa.org/epubs](http://www.nafsa.org/epubs).
41. Gress D., Ilon L., *Successful integration of foreign faculty into Korean universities: A proposed framework*, „KEDI Journal of Educational Policy”, 2009, 6(2), s. 183–204.
42. Gu Q., Schweisfurth M., Day C., *Learning and growing in a ‘foreign’ context: Intercultural experiences of international students*, „Compare”, 2010, 40, nr 1, s. 7–23.
43. Guo S., Chase M., *Internationalisation of higher education: integrating international students into Canadian academic environment*, „Teaching in Higher Education”, June 2011, vol. 16, nr 3, s. 305–318.
44. Harris R., *Overseas students in the United Kingdom university system: a perspective from social works*, [w:] *Overseas students in higher education. Issues in teaching and learning*, red. D. McNamara, R. Harris, Routledge, London 1997.

45. Hawking J., *Higher education transformation: Some trends in California and Asia*, „Policy Futures in Education”, 2008, 6(5), s. 532–544.
46. Hersey P., Blanchard K., Johnson D., *Management of organizational behavior: Leading human resources*, Wyd. 8., Prentice Hall, Upper Saddle River 2001.
47. Hien P.D., *A comparative study of research capabilities of East Asian countries and implications for Vietnam*, „Higher Education”, 2010, 60, s. 615–625. DOI: 10.1007/s10734-010-9319-5.
48. Hoffmann E., Jiang X.P., *New Zealand and China: A case study of internationalisation in New Zealand universities*, „NZARE Conference Proceedings”, Massey University, Palmerston North, NZ 2002.
49. Howe E.R., *The internationalization of higher education in East Asia: A comparative ethnographic narrative of Japanese universities*, „Research in Comparative and International Education”, 2009, 4, s. 384–392.
50. Huang F., *Challenges for higher education and research: a perspective from Japan*, „Studies in Higher Education”, wrzesień 2014, vol. 39, nr 8, s. 1428–1438. DOI: 10.1080/03075079.2014.949535.
51. Hughes-Warrington M., *The Ethics of Internationalisation in Higher Education: Hospitality, self-presence and ‘being late’*, „Educational Philosophy and Theory”, 2012, Vol. 44, Nr 3, s. 312–322. DOI: 10.1111/j.1469-5812.2010.00674.x.
52. *Internationalization of higher education: Global trends, regional perspectives*, red. E. Egron-Polak, R. Hudson, IAU 3<sup>rd</sup> global survey report, International Association of Universities, Paryż 2010.
53. Jiang X., *A Probe into the Internationalisation of Higher Education in the New Zealand Context*, „Educational Philosophy and Theory”, 2010, vol. 42, nr 8, s. 881–897. DOI: 10.1111/j.1469-5812.2009.00547.x.
54. Jiang X.P., *Impacts of Globalisation and the Knowledge Economy upon Higher Education in China and New Zealand: Internationalisation in the making*, Guangdong People’s Publishing House, Guangzhou 2006.
55. Jiang X., *Towards the internationalisation of higher education from a critical perspective*, „Journal of Further & Higher Education”, listopad 2008, vol. 32, nr 4, s. 347–358. DOI: 10.1080/03098770802395561.
56. Jowi J.O., *Internationalization of Higher Education in Africa: Developments, Emerging Trends, Issues and Policy Implications*, „Higher Education Policy”, wrzesień 2009, vol. 22, nr 3, s. 263–281.
57. Kehm B., *Internationalisation in higher education: from regional to global*, [w:] *The dialogue between higher education research and practice: 25 years of EAIR*, red. R. Begg, Kluwer Academic, Dordrecht 2003, s. 109–119.
58. Kerklaan V., Moreira G., Boersma K., *The role of Language in the Internationalization of higher Education: an example from Portugal*, „European Journal of Education”, 2008, vol. 43, nr 2, s. 241–255.
59. Kivisto J., Yuzhuo C., *Tuition Fees for International Students in Finland: Where to Go From Here?*, „Journal of Studies in International Education”, Feb. 2013, vol. 17, Issue 1, s. 55–78.
60. Knight J., *Higher education In turmoil: The changing world of internationalization*, Sense Publishers, Rotterdam 2008.

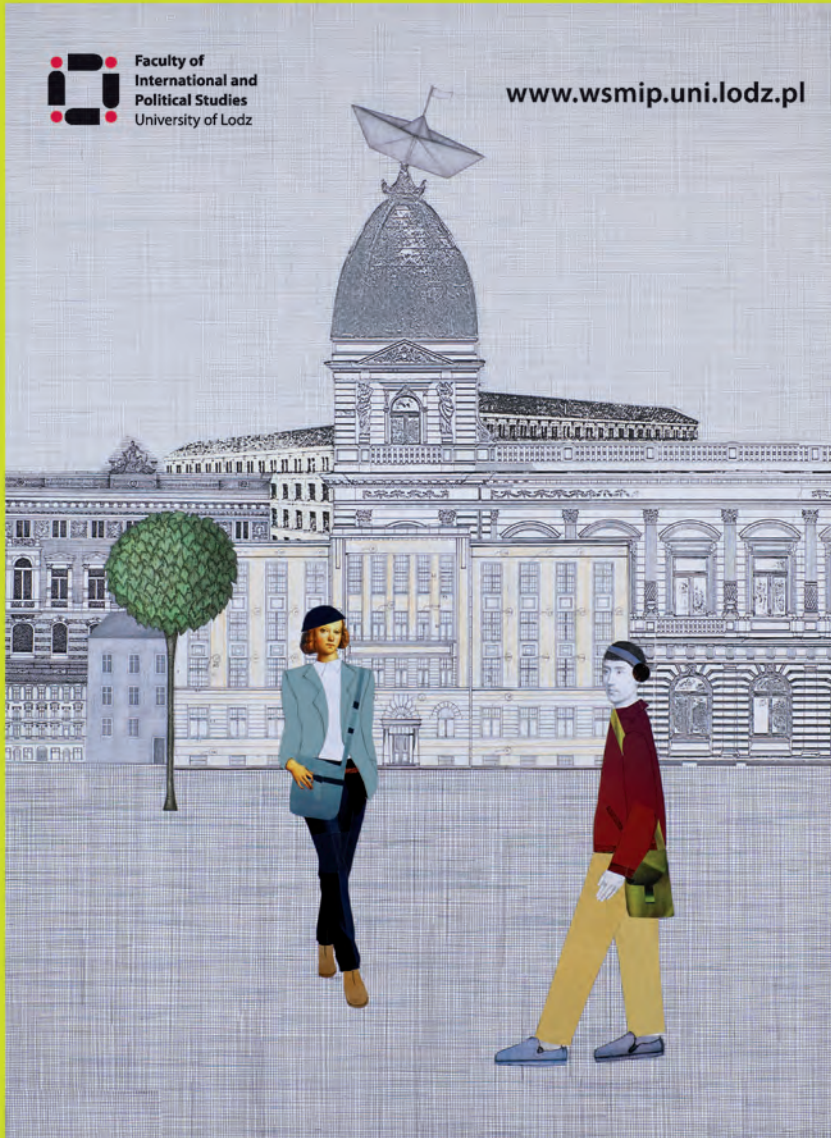
61. Knight J., *Updating the definition of internationalization*, „International Higher Education”, 2003, 33 (Fall), s. 2–3.
62. Knight J., *Internationalization, concepts, complexities and challenges*. In *International handbook of higher education*, red. J.J.F. Forest, P.G. Altbach, Springer, Dordrecht 2007, s. 207–227.
63. Knight J., *Internationalisation of Higher Education: A conceptual framework*, [w:] *Internationalisation of Higher Education in Asia Pacific Countries* (s. 5–20), red. J. Knight, H. de Wit, European Association for International Education, Amsterdam 1997, s. 25–36.
64. Knight J., *Internationalisation of Higher Education*, [w:] *Quality and Internationalisation in Higher Education*, red. Organisation of Economic Cooperation and Development, OECD, Paris 1999.
65. Knight J., de Wit H., *Strategies for Internationalisation of Higher Education: Historical and conceptual perspectives*, [w:] *Strategies for Internationalisation of Higher Education: A comparative study of Australia, Canada, Europe and the United States of America*, red. H. de Wit, EAIE, Amsterdam 1995, s. 33–65.
66. Luijten-Lub A., Huisman J., Wende M. C. van der, *Introduction*, [w:] *On cooperation and competition II: national and European policies for the internationalization of higher education*, red. J. Huisman, M. van der Wende, Lemmens, Bonn 2005, s. 11–17.
67. Marginson S., *Global perspectives and strategies of Asia-Pacific research universities*, „Evaluation in Higher Education”, 2009, 3, s. 1–43.
68. Marginson S., *Global perspectives and strategies of Asia-Pacific research universities*, [w:] *Paths to a world-class university: Lessons from practices and experiences*, red. N.C. Liu, Q. Wang, Y. Cheng, Sense Publishers, Rotterdam 2011, s. 3–27.
69. McBurnie G., *Pursuing Internationalization as a Means to Advance the Academic Mission of the University: An Australian Case Study*, „Higher Education in Europe”, 2000, vol. XXV, nr 1, s. 63–73.
70. McNeil D., *South Korea seeks a new role as a higher-education hub*, „Chronicle of Higher Education”, 2008, 54(28), A1.
71. MOE, *2003–2007 Action plan for revitalization of education*, Ministry of Education, Beijing 2004.
72. Mok K.-H., *Globalization and educational restructuring: University merging and changing governance in China*, „Higher Education”, 2005, 50, s. 57–88.
73. Mok K.-H., *Questing for internationalization of universities in Asia: Critical reflections*, „Journal of Studies in International Education”, 2007, 11(3/4), s. 433–454. DOI: 10.1177/1028315306291945.
74. Mok K.-H., Welch A., *Globalization, structural adjustment and educational reform*, [w:] *Globalization and educational restructuring in the Asia Pacific region*, red. K. H. Mok, A. Welch, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2003, s. 1–31.
75. Mok K.-H., Yoon K., Welch A., *Globalization’s challenges to higher education governance in South Korea*, [w:] *Globalization and education restructuring in the Asia Pacific region*, red. K.-H. Mok, A. Welch, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2003, s. 58–78.

76. Monash University, *Leading the Way: Monash 2020*, Monash University, Clayton 1999.
77. Mosneaga A., Agergaard J., *Agents of internationalisation? Danish universities' practices for attracting international students*, „Globalisation, Societies & Education”, listopad 2012, vol. 10, nr 4, s. 519–538. DOI: 10.1080/14767724.2012.690309.
78. Naidoo R., Jamieson I., *Knowledge in the Marketplace: The global commodification of teaching and learning in higher education*, [w:] *Internationalizing higher education: Critical explorations of pedagogy and policy*, red. P. Ninnes, M. Hellsten, Comparative Education Research Centre, The University of Hong Kong, Springer, Hong Kong 2005, s. 37–51.
79. Newby H., Wko T., Breneman D., Johanneson T., Maasen P., *OECD reviews of tertiary education: Japan*, 2009. Uzyskano z: [www.oecd.org/dataoecd/44/12/42280329.pdf](http://www.oecd.org/dataoecd/44/12/42280329.pdf).
80. Nye J.S. Jr, *Bound to lead: The changing nature of America power*, Basic Books, Nowy Jork 1990.
81. Nye J.S. Jr, *Public diplomacy and soft power*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science”, 2008, 616, s. 94–109.
82. Nye J.S. Jr, *Soft power: The means to success in world politics*, Public Affairs, New York 2004.
83. Nye J.S. Jr, *Soft power and higher education*, Forum for the Future of Higher Education, EDUCAUSE. Uzyskano z: <http://www.educause.edu/Resources/SoftPowerandHigherEducation/>.
84. Nye J.S. Jr, *The information revolution and American soft power*, „Asia Pacific Review”, 2002, 9, s. 60–76.
85. OECD (2006), *Education policy analysis: Focus on higher education*, Paris 2006.
86. OECD (2007), *Higher education and regions: Globally competitive, locally engaged*, OECD Publishing, Paris 2007.
87. Olsen J.P., *European challenges to the nation state*, [w:] *Political institutions and public policy*, red. B. Steunenbergh, F. v. Vught, Kluwer, Dordrecht 1997.
88. Pfothenhauer S.M., Jacobs J., Pertuze J., Newman D., Roos D., *Seeding Change through International University Partnerships: The MIT-Portugal Program as a Driver of Internationalization, Networking, and Innovation*, „Higher Education Policy”, czerwiec 2013, vol. 26, nr 2, s. 217–242. DOI: 10.1057/hep.2012.28.
89. Qiang Z., *Internationalization of higher education: Towards a conceptual framework*, „Policy Futures in Education”, 2003, 1(2), s. 248–270.
90. Ramsden B., *Patterns of higher education institutions in the UK: sixth report*, Universities UK, London 2006.
91. Rivers D.J., *Ideologies of internationalization and the treatment of diversity within Japanese higher education*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2010, 32, 441–454.
92. Ryan J., Viète R., *Respectful interactions: Learning with international students in English-speaking academy*, „Teaching in Higher Education”, 2009, 14, nr 3, s. 303–314.

93. Sanderson G., *Internationalisation and teaching in higher education*, „Higher Education Research & Development”, październik 2011, vol. 30, nr 5, s. 661–676. DOI: 10.1080/07294360.2011.598455.
94. Shin J.C., *Building world-class research university: The Brain Korea 21 project*, „Higher Education”, 2009, 58, s. 669–688. DOI: 10.1007/s10734-009-9219-8.
95. Signorini P., Wiesemes R., Murphy R., *Developing alternative frameworks for exploring intercultural learning: A critique of Hofstede’s cultural difference model*, „Teaching in Higher Education”, 2009, 14, nr 3, s. 253–264.
96. Starr D., *Chinese language education in Europe: The Confucius institutes*, „European Journal of Education”, 2009, 44, 65–82.
97. Tadaki M., Tremewan Ch., *Reimagining internationalization in higher education: international consortia as a transformative space?*, „Studies in Higher Education”, 2013, vol. 38, nr 3, s. 367–387. DOI: 10.1080/03075079.2013.773219.
98. Tayar M., Jack R., *Prestige-oriented market entry strategy: the case of Australian universities*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 2, s. 153–166. DOI: 10.1080/1360080X.2013.775924.
99. Taylor J., *The response of Governments and Universities to globalization and internationalization in higher education*, [w:] *Globalisation and internationalization in higher education*, red. F. Maringe, N. Foskett, Continuum, London 2010.
100. Teichler U., *The changing debate on internationalization of higher education*, „Higher Education”, 2004, 48, s. 5–26.
101. *The role of universities in promotion of cities and regions*, red. T. Domański, Katedra Marketingu Międzynarodowego i Dystrybucji UŁ, Łódź 2015, ss. 292.
102. Tjeldvoll A., *Change leadership in universities: The Confucian dimension*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2011, 33, s. 219–230.
103. Toyoshima M., *International strategies of universities in England*, „London Review of Education”, vol. 5, nr 3, listopad 2007, s. 265–280. DOI: 10.1080/14748460701661328.
104. Trahar S., Hyland F., *Experiences and perceptions of internationalization in higher education in the UK*, „Higher Education Research & Development”, październik 2011, vol. 30, nr 5, s. 623–633. DOI: 10.1080/07294360.2011.598452.
105. *Transnational education providers, partners and policy: challenges for Australian institutions offshore*, red. Davis D., Olsen A., Bohm A., IDP Education Australia, Canberra 2000.
106. Urban E.L., Palmer L.B., *International Students as a Resource for Internationalization of Higher Education*, „Journal of Studies in International Education”, Sep. 2014, vol. 18, issue 4, s. 305–324. DOI: 10.1177/1028315313511642.
107. van Oorschot I., *Negotiating knowledges abroad: non-Western students and the global mobility of knowledge*, „Journal of Comparative & International Education”, December 2014, vol. 44, nr 6, s. 895–915. DOI: 10.1080/03057925.2013.824782.
108. Vincent-Lancrin S., *Cross-border higher education: trends and perspectives*, [w:] *Higher education to 2030, część 2: Globalisation*, red. Organization for Economic Cooperation Development, OECD Publications, Paryż 2009, s. 63–88.

109. Wang L., *Going global: the changing strategy of internationalization of education in China*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, 2013, vol. 35, nr 3, s. 305–315. DOI: 10.1080/1360080X.2013.792315.
110. Wang L., *Higher Education governance and university autonomy in China*, „Globalisation, Societies and Education”, 2010, 8, s. 477–495.
111. Wang Y., *Internationalization in higher education in China: A practitioner’s reflection*, „Higher Education Policy”, 2008, 21, s. 505–517. DOI: 10.1057/hep.2008.22.
112. Warwick Ph., Moogan Y.J., *A comparative study of perceptions of internationalization strategies in UK universities*, „Journal of Comparative & International Education”, January 2013, vol. 43, nr 1, s. 102–123. DOI: 10.1080/03057925.2013.746573.
113. Wende M.C. v. d., *Missing links — The relationships between national policies for internationalization and those for higher education in general*, [w:] *National Policies for the Internationalisation of Higher Education in Europe*, red. T. Kälvemark, M. C. v. d. Wende, Högskoleverket, Sztokholm 1997.
114. Wende M.C. v. d., *The Bologna Declaration: Enhancing the transparency and competitiveness of European higher education*, „Journal for Studies in International Education”, 2000, 4(2), s. 3–11.
115. Wit K.D., Verhoeven J., *The higher education policy of the European union: With or against the member states*, [w:] *Higher Education and the Nation State. The International Dimension of Higher Education*, red. J. Huisman, P. Maassen, G. Neave, Pergamon, Amsterdam 2001.
116. Yang R., *Soft power and higher education: An examination of Chinas Confucius Institutes*, „Globalisation, Societies and Education”, 2010, 8, s. 235–245.
117. Zha Q., *Internationalization of higher education: Towards a conceptual Framework*, „Policy Futures In America”, 2003, 1, nr 2, s. 248–270.

## Your favourite place to study in Lodz



*Plakat promujący Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego jako ulubione miejsce do studiowania w Łodzi dla studentów polskich i zagranicznych.*



## Otwarcie na świat i ludzi



**Jesteśmy dumni  
z naszych absolwentów!**



**STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE | MIĘDZYNARODOWE STUDIA KULTUROWE | POLITOLOGIA**

*Kampania reklamowa akcentująca nasze pozytywne relacje z absolwentami WSMiP (2014 r.).*



**Jesteśmy dumni  
z naszych absolwentów!**



**STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE | MIĘDZYNARODOWE STUDIA KULTUROWE | POLITOLOGIA**

*Kampania reklamowa akcentująca nasze pozytywne relacje  
z absolwentami WSMiP (2014 r.).*



**ASIAN STUDIES**

**Podróżnicy z pomysłem na życie**



STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE | MIĘDZYNARODOWE STUDIA KULTUROWE | POLITOLOGIA

*Kampania reklamowa akcentująca kreatywność i przedsiębiorczość studentów oraz wykładowców WSMiP (2014 r.).*



Wydział Studiów  
Międzynarodowych  
i Politycznych  
Uniwersytet Łódzki

Otwarcie na świat i ludzi



**SPECJALIZACJA IBEROAMERYKAŃSKA**

**Szukaj z nami swego  
El Dorado!**



STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE | MIĘDZYNARODOWE STUDIA KULTUROWE | POLITOLOGIA

*Kampania reklamowa akcentująca kreatywność i przedsiębiorczość studentów oraz wykładowców WSMiP (2014 r.).*



## Otwarcie na świat i ludzi



### MIĘDZYNARODOWE STUDIA KULTUROWE

**Kreatywni  
z poczuciem humoru**



STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE | MIĘDZYNARODOWE STUDIA KULTUROWE | POLITOLOGIA

*Kampania reklamowa akcentująca kreatywność i przedsiębiorczość studentów oraz wykładowców WSMiP (2014 r.).*



**Otwarci  
na świat  
i ludzi**

**15**  
LAT

 **Wydział Studiów  
Międzynarodowych  
i Politologicznych**  
Uniwersytet Łódzki

 Uniwersytet  
**ŁÓDZKI**

**15** LAT  
2000  
2015

70 lat  
Uniwersytetu  
Łódzkiego

[www.wsmip.uni.lodz.pl](http://www.wsmip.uni.lodz.pl)

*Kampania reklamowa akcentująca otwartość studentów oraz pracowników WSMiP na świat i ludzi. Rok jubileuszu 15-lecia WSMiP (2000–2015).*



*Cykl fotografii specjalności International Marketing z udziałem międzynarodowego grona studentów.*



Foto: Krzysztof Szymczak

*Zdjęcie z uroczystości nadania z inicjatywy WSMiP Doktoratu honoris causa UŁ Przewodniczącemu Komisji Europejskiej José Manuelowi Barroso (11 października 2010 r.).*

*Od lewej w otoczeniu studentów stoją: prof. zw. dr hab. Elżbieta H. Oleksy — dziekan WSMiP w latach 2000–2008, José Manuel Barroso oraz prof. zw. dr hab. Tomasz Domański — dziekan WSMiP w latach 2008–2016.*

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych  
Uniwersytet Łódzki

10 lat 2000-2010

SZEROKI WACHLARZ INFORMACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Chile  
www.chileinfo.com | www.prochile.pl  
proCHILE

Program wizyty ambasadorskiej służy prezentacji różnych aspektów danego kraju — polityki zagranicznej, gospodarczej, kulturalnej oraz bilateralnych stosunków z Polską. Bardzo często Ambasadorowi towarzyszy Radca Handlowy Ambasady, co pozwala przedstawić także szeroką ofertę współpracy dla polskich przedsiębiorców.

Wszystkie te elementy zawierała wizyta logo Ekscelencji Ambasadora Chile Jose Manuela Silva Vidaurre oraz Rady Handlowego Ambasady Chile Felipe Gajardo.

*Kampania reklamowa (INTER) akcentująca międzynarodowe relacje WSMiP z przedstawicielami zagranicznych ambasad w Polsce. Tutaj z Ambasadorem Chile (8 kwietnia 2010 r.).*

*Od prawej: Pan José Manuel Silva Vidaurre — Ambasador Chile w Polsce, prof. zw. dr hab. Tomasz Domański — dziekan WSMiP oraz Pan Felipe Gajardo — dyrektor Biura Handlowego Ambasady Chile.*



Foto: Michał Tomczyk

*Sesja fotograficzna z udziałem międzynarodowego grona studentów oraz pracowników programu International Marketing na poziomie licencyjnym i magisterskim (2015 r.).*



Foto: Paweł Herzog

*Uroczyste rozdanie dyplomów międzynarodowej grupie absolwentów pierwszej promocji specjalności International Marketing na poziomie licencjackim i magisterskim (Pałac Biedermanna, lipiec 2015 r.). Uroczystości przewodniczył prorektor UŁ ds. studenckich i toku studiów prof. zw. dr hab. Antoni Różalski.*



Foto: Paweł Herzog

*Międzynarodowe grono absolwentów pierwszej promocji specjalności International Marketing na poziomie licencjackim i magisterskim (Pałac Biedermanna, lipiec 2015 r.).*



Foto: Paweł Herzog

*Międzynarodowe grono absolwentów pierwszej promocji specjalności International Marketing na poziomie licencjackim i magisterskim (Pałac Biedermanna, lipiec 2015 r.).*



Foto: Paweł Herzog

*Międzynarodowe grono absolwentów pierwszej promocji specjalności International Marketing na poziomie licencjackim i magisterskim (Pałac Biedermanna, lipiec 2015 r.).*



Foto: Paweł Herzog

*Międzynarodowe grono absolwentów WSMiP poszerza się corocznie o przedstawicieli różnych krajów świata. W 2015 r. na naszym Wydziale studiowali przedstawiciele ponad 50 krajów.*



Foto: Paweł Herzog

*Przedstawiciele Władz Uczelni i Wydziału podczas Gali rozdania dyplomów międzynarodowej grupie absolwentów WSMiP (2015 r.).*

*Od lewej: prof. nadzw. dr hab. Radosław Bania — prodekan ds. nauczania WSMiP, prof. zw. dr hab. Antoni Różalski — prorektor UŁ ds. studenckich i toku studiów oraz prof. zw. dr hab. Tomasz Domański — dziekan WSMiP.*



Foto: Paweł Herzog

*Absolwenci Polsko-Francuskich Studiów Zarządzania typu MBA, realizowanych wspólnie z Uniwersytetem Lyon III nieprzerwanie od 1993 r. Jubileuszowa 20 promocja wraz z przedstawicielami Uczelni partnerskiej z Francji oraz zaproszonymi gośćmi.*



Foto: Michał Tomczyk

*Sesja fotograficzna z udziałem przedstawicieli kół naukowych WSMiP i pracowników Zakładu Azji Wschodniej (grudzień 2015 r.).*



Foto: Michał Tomczyk

*Sesja fotograficzna z udziałem przedstawicieli kół naukowych WSMiP i pracowników Zakładu Studiów Latinoamerykańskich (grudzień 2015 r.).*



Foto: Michał Tomczyk

*Sesja fotograficzna z udziałem przedstawicieli kół naukowych WSMiP i pracowników: Katedry Systemów Politycznych, Katedry Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej (grudzień 2015 r.).*



Foto: Michał Tomczyk

*Sesja fotograficzna z udziałem przedstawicieli kół naukowych WSMiP i pracowników Katedry Studiów Brytyjskich i Krajów Wspólnoty Brytyjskiej (grudzień 2015 r.).*



Foto: Michał Tomczyk

*Sesja fotograficzna z udziałem przedstawicieli kół naukowych WSMiP i pracowników Katedry Badań Niemcoznawczych (grudzień 2015 r.).*



Foto: Michał Tomczyk

*Kolegium Dziekańskie WSMiP wraz z przedstawicielkami Biura Obsługi Studenta w roku jubileuszu 15-lecia Wydziału.*

*Od lewej: Pani Monika Skierniewska — kierownik Biura Obsługi Studenta, prof. zw. dr hab. Tomasz Domański — dziekan Wydziału, Pani Katarzyna Pietrasiak, prof. zw. dr hab. Krystyna Kujawińska Courtney — prodziekan ds. nauki i współpracy z zagranicą WSMiP, prof. nadzw. dr hab. Radosław Bania — prodziekan ds. nauczania WSMiP, Pani Zofia Mrowińska, dr Marek Sempach — prodziekan ds. studenckich WSMiP.*

## Streszczenie

Celem opracowania jest analiza polityki umiędzynarodowienia uczelni wyższych w świetle doświadczeń różnych krajów. Na tle szerokiego przeglądu doświadczeń zagranicznych zaprezentowane są uwarunkowania procesu internacjonalizacji polskich uczelni publicznych. Szczególny nacisk został położony na studium przypadku internacjonalizacji Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Strategia WSMiP jest traktowana jako model umiędzynarodowienia możliwy do wprowadzenia na polskich uczelniach. Model ten opiera się na dużej decentralizacji decyzji związanych z internacjonalizacją i szerokiej swobodzie wyboru strategii komunikowania się z potencjalnymi odbiorcami usług edukacyjnych w kraju i za granicą. Podstawą tego modelu jest zbudowanie programów kształcenia w języku angielskim na poziomie licencjackim, magisterskim i podyplomowym, co stwarza możliwość dostępu do tego rodzaju oferty wszystkich studentów zagranicznych. Przyszłość internacjonalizacji opiera się na dalszej komercjalizacji tej formy studiowania, wymagającej personalizacji podejścia do studenta zagranicznego i rozbudowania gamy oferowanych mu usług edukacyjnych oraz indywidualizacji doradztwa związanego z budowaniem modelu przyszłej kariery zawodowej. Przyjęty na WSMiP model internacjonalizacji opiera się także na dywersyfikacji struktury grupy studenckiej i rozbudowanych relacjach z lokalnym otoczeniem biznesu.

## Abstract

The aim of the publication is to examine internationalisation strategies of higher education institutions in the context of experiences accumulated in many countries. Wide range of foreign experiences is used as a background to identify conditions for internationalisation of Polish public universities. Special attention is paid to the case study of internationalisation of the Faculty of International and Political Studies (Polish abbr. WSMiP) of the University of Lodz. The Faculty strategy is considered a model approach to internationalisation that could be replicated in other universities in Poland. The model is based on a far-reaching decentralisation of decision-making when it comes to internationalisation and wide discretion in choosing communication strategies addressed to potential recipients of educational services at national and international levels. Its foundations are provided by curricula taught in English at bachelor, master, and postgraduate levels, which makes them available to all international students. The future of internationalisation is based on further commercialisation of such programmes, which call for personalised approach to foreign students, an expanded array of educational services offered to them, and individualised counseling in developing future professional career models. Internationalisation model adopted by the Faculty is also based on diversification of students' groups and extensive relationships with local business community.

## Słowa kluczowe

Internacjonalizacja uczelni wyższych, marketing uczelni wyższych, usługi edukacyjne, segment studentów zagranicznych, strategie marketingowe uczelni wyższych, indywidualizacja usług edukacyjnych.

## Key words

Internationalisation of higher education institutions, higher education marketing, educational services, international students segment, marketing strategies of universities, personalised educational services.

---

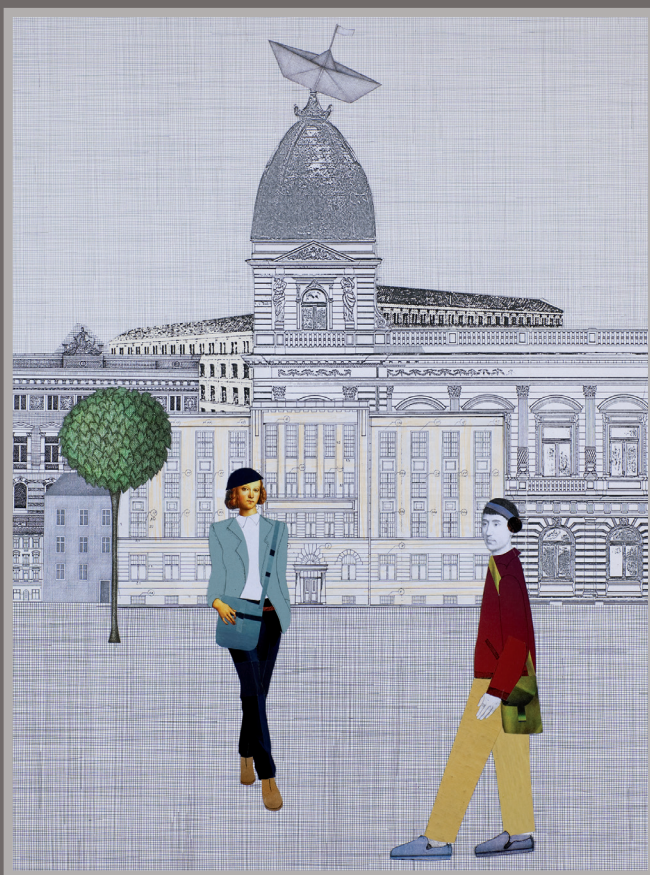


**Tomasz Domański** jest profesorem zwyczajnym na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, gdzie kieruje Katedrą Marketingu Międzynarodowego i Dystrybucji. W latach 2008–2016 pełnił funkcję dziekana, a wcześniej w latach 2002–2008 — prodziekana ds. nauki i współpracy z zagranicą. W strategii rozwoju Wydziału położył główny nacisk na jego internacjonalizację, co doprowadziło do podpisania blisko stu umów o współpracy międzynarodowej, szerokiej wymiany studenckiej i pracowniczej w ramach programu Erasmus oraz ogromnej dywersyfikacji struktury studentów zagranicznych. W roku 2015 na WSMiP kształcili się studenci pochodzący z ponad pięćdziesięciu krajów świata. Doprowadził do uruchomienia anglojęzycznej specjalności biznesowej

*International Marketing* na poziomie licencjackim, magisterskim oraz podyplomowym, cieszącej się dużym zainteresowaniem studentów polskich i zagranicznych. Udział studentów zagranicznych na pierwszym roku tej specjalności sięga blisko 65% i jest zdecydowanie najwyższy na Uniwersytecie Łódzkim. Prof. T. Domański jest zwolennikiem interdyscyplinarnej formuły kształcenia oraz prowadzenia badań. Od roku 1991 kieruje także Polsko-Francuskimi Studiami Zarządzania typu MBA, realizowanymi w ścisłej współpracy z Instytutem Zarządzania Przedsiębiorstwem Uniwersytetu Lyon 3 we Francji, oferującymi swym absolwentom dyplom francuski Master oraz polski dyplom typu MBA.

W swojej pracy naukowej zajmuje się strategiami międzynarodowych sieci handlowych, strategiami internacjonalizacji uczelni wyższych oraz marketingiem instytucji kultury i marketingiem miast. Wypromował 12 doktorów z zakresu zarządzania.





## Twoje ulubione miejsce do studiowania w Łodzi

Pomysł na przygotowanie tej monografii pojawił się w związku z chęcią podsumowania bogatego dorobku naukowego samodzielnych pracowników nauki Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Publikacja ma na celu ukazanie eksperckiego potencjału tego zespołu, który zajmuje się bardzo szerokim spektrum międzynarodowych problemów politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych.

Interdyscyplinarność jest traktowana jako ważny atut prowadzonych przez nas badań politologicznych oraz kulturowych. Jest ona jednocześnie wyrazem konsekwentnego dążenia do posługiwania się nowoczesnymi metodami naukowymi, łączącymi harmonijnie wiedzę z zakresu nauk społecznych, humanistycznych i ekonomicznych.

Autorzy w swoich opracowaniach podjęli zarówno szczegółowe wątki związane z wyzwaniem strategicznymi występującymi w wybranych regionach świata, jak też bardziej uniwersalne rozważania nad warsztatem badawczym naukowca zajmującego się międzynarodowymi studiami politologicznymi i kulturowymi.

prof. dr hab. Tomasz Domański



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. (42) 665 58 63

ISBN 978-83-8088-086-3